Czas nadziei

Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940–1943

**Tym, którzy na zawsze pozostali na „nieludzkiej ziemi”
i tym, którzy oddali życie aby ich ratować.**

Daniel Boćkowski

Czas nadziei

Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940–1943

Wydawnictwo NERITON
Instytut Historii PAN
Warszawa 1999

Redakcja i korekta: Tadeusz Szymański
Skład: Dariusz Górski
Projekt okładki: Dariusz Górski
Indeks zestawił: Daniel Boćkowski

Na okładce: Polscy zesłańcy tuż po amnestii. Fot. ze zbiorów
Hoover Institution on War, Revolution and Peace, Stanford USA

Copyright by Daniel Boćkowski
Copyright by Wydawnictwo Neriton
Copyright by Instytut Historii PAN
Warszawa 1999

ISBN 83-86842-52-0

Tytuł dotowany przez Komitet Badań Naukowych
Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

Wydawnictwo NERITON, Warszawa 1999
Wydanie I
Objętość 28 arkuszy wydawniczych
Nakład 500 egzemplarzy

Wstęp

Losy polskich obywateli, przebywających na terenie ZSRR w latach 1939–1946, były już przedmiotem wielu różnorodnych prac naukowych, zarówno w kraju, jak i na emigracji. Do najważniejszych publikacji emigracyjnych należą niewątpliwie: Juliana Siedleckiego *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, wydanie I krajowe, Bydgoszcz 1990; Zbigniewa S. Siemaszko *W sowieckim osaczeniu 1939–1943*, Londyn 1991; Kazimierza Zamorskiego i Stanisława Starzewskiego (Sylwestra Mory i Piotra Zwierniaka) *Sprawiedliwość sowiecka*, Warszawa 1994; Władysława Wielhorskiego *Los Polaków w niewoli sowieckiej (1939–1956)*, Rada Wschodnia Ziem RP i Stowarzyszenie B. Sowieckich Więźniów Politycznych, Londyn 1956 oraz *„Trzy pytania i trzy odpowiedzi" Prawda o deportacjach Polaków pod panowaniem sowieckim*, Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego, Londyn 1964; Bohdana Podoskiego *Polska wschodnia 1939–1941 w cyfrach*, Wydawnictwo II Korpusu, Rzym 1945, czy też wybór źródeł: *Documents on Polish-Soviet Relations*, Instytut Historyczny im. gen. Sikorskiego, vol. 1, 1961, vol. II 1968.

Do niemniej interesujących można zaliczyć: Ireny Wasilewskiej *Za winy niepopełnione*, Rzym 1945; Jana Tomasza Grossa oraz Ireny Grudzińskiej-Gross *W czterdziestym nas Matko na Sibir zesłali. Polska a Rosja 1939–1942*, wydanie I krajowe, Warszawa 1990; O. Łucjana Z. Królikowskiego *Skradzione dzieciństwo*, przedruk wydania II, Kraków 1991; Elżbiety i Janusza Wróblów *Rozproszeni po świecie. Obozy i osiedla uchodźców polskich ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Chicago 1992 oraz Stanisława Kota *Listy z Rosji do gen. Sikorskiego*, Londyn 1955 i *Rozmowy z Kremlem*, Londyn 1959. Wśród opracowań emigracyjnych znajduje się jeszcze wiele innych, ciekawych z naukowego punktu widzenia prac, usiłujących przedstawić ludność polską w sowieckiej rzeczywistości, lecz z braku miejsca nie sposób ich tu wszystkich wymienić.

Także historiografia krajowa, już w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, mimo cenzury i znacznych utrudnień w dostępie do wydawnictw spoza blo-

ku wschodniego, zajmowała się tym problemem. Do najwartościowszych prac z tego okresu należą niewątpliwie: Krystyny Kersten *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej (Studium historyczne)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974; Andrzeja Korzona *Przesiedlona ludność polska w ZSRR w latach 1941–1946,* praca doktorska, maszynopis w Bibliotece IH PAN w Warszawie; wybór źródeł *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 7: styczeń 1939–grudzień 1943, Warszawa 1973.

Lata osiemdziesiąte przyniosły dalszy, stopniowy rozwój badań. Prekursorem był tu niewątpliwie Tadeusz Bugaj, jako jeden z pierwszych wykorzystujący źródła z Archiwum Instytutu Hoovera. Do jego najważniejszych prac z tego okresu zaliczyć należy: *Dzieci polskie w ZSRR i ich repatriacja 1939–1952,* Prace Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego nr 25, Jelenia Góra 1982 oraz *Dzieci polskie w krajach pozaeuropejskich 1939–49*, Prace Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego nr 37, Jelenia Góra 1984. Kolejnymi osobami zajmującymi się problematyką dzieci oraz opieką nad obywatelami polskimi w ZSRR była Elżbieta Trela, autorka m.in. *Edukacji dzieci polskich w Związku Radzieckim w latach 1941–1946*, Warszawa 1983 oraz Piotr Żaroń, autor *Armii Polskiej w ZSRR, na Bliskim i Środkowym Wschodzie*, Warszawa 1981. Należy też pamiętać o jednym z pierwszych ogólnych opracowań dotyczących tego tematu, jakim niewątpliwie była praca Andrzeja Szyćko *Wychodźstwo polskie w ZSRR*, Warszawa 1948.

Wypada w tym miejscu podkreślić, że wiele opracowań, zarówno emigracyjnych, jak i krajowych, dotyczyło najtragiczniejszej grupy zesłańców, jaką były polskie dzieci. Nie jest bowiem chyba niczym nowym stwierdzenie, że na bezbronnym dziecku najbardziej odbijała się zesłańcza rzeczywistość, szczególnie w przypadku tak ekstremalnych dla polskiej ludności cywilnej warunków, jakimi było deportowanie w głąb radzieckiego imperium.

Kolejnym typem publikacji, przedstawiającym losy obywateli II RP w głębi ZSRR jest, ukazująca się po upadku cenzury, niezwykle bogata i obszerna literatura pamiętnikarsko-wspomnieniowa. Niestety, w wielu przypadkach nie stanowi ona dobrego źródła badawczego, ponieważ kryterium doboru do druku stała się w pewnym momencie raczej zawarta tam martyrologia niż poprawna i merytoryczna ocena wartości danej pracy. Dodatkowym mankamentem wielu tego typu książek jest wprowadzanie przez autorów (najczęściej dla podkreślenia wartości ich wspomnień) rzeczy zasłyszanych w czasie pobytu na zsyłce, bądź też po powrocie do kraju. Równie groźna jest próba „naginania" wspomnień do tzw. powszechnych oczekiwań.

Prace wolne od tych naleciałości oraz te, opracowane i przygotowane do druku przez historyków, stanowią natomiast niczym nie zastąpioną grupę źródeł bezpośrednich, doskonale uzupełniającą i komentującą z punktu widzenia jednostki dziesiątki raportów i zestawień, wytworzonych zarówno przez polskie placówki opiekuńcze i konsularne w ZSRR, jak i różnorakie instytucje radzieckie. Do prac

takich możemy zaliczyć pamiętnik Anny Soboty *W stepach Kazachstanu. Wspomnienia z lat 1939–46,* Warszawa–Wrocław 1993 wydany w znakomitej wrocławskiej serii „Biblioteka Zesłańca"; *Tryptyk kazachstański. Wspomnienia z zesłania Mariana Papińskiego, Rodziny Małachowskich i Lesławy Domańskiej*, wybór i opracowanie Wiktoria Śliwowska, Małgorzata Giżejewska i Janusz Ankudowicz, Warszawa 1992; autora niniejszej pracy *Jak pisklęta z gniazd... Dzieci polskie w ZSRR w okresie II wojny światowej*, Warszawa–Wrocław 1996; Teofila Mikulskiego *Fotografia zbiorowa Polaków deportowanych do okręgu pawłodarskiego*, Wrocław 1955; 6-tomowe *Wschodnie losy Polaków* w opracowaniu Wiesława Myśliwskiego ze wstępem Andrzeja Garlickiego, Łomża 1991 (t. I–IV), Łomża 1998 (t. V–VI); Marii Januszkiewicz *Kazachstan*, Paryż 1981; Magdaleny Dubanowiczowej *Na mongolskich bezdrożach. Wspomnienia z zesłania 1940–1942, spisane 1943–45*, Londyn 1974; wspomnienia zamieszczane w redagowanych przez Janusza Przewłockiego z Komisji Historycznej ZG Związku Sybiraków *Wspomnieniach Sybiraków,* t. 1 Warszawa 1989, t. 2 Warszawa 1990, t. 3 Warszawa 1991, t. 4 Warszawa 1991, t. 5 Warszawa 1991, t. 6 Warszawa 1992, t. 7 Warszawa 1993, t. 8 Warszawa 1994, t. 9 Warszawa 1998; Henryka Grynberga *Dzieci Syjonu*, Warszawa 1994; Aleksandra Wata *Mój Wiek. Pamiętnik mówiony*, t. 1–2, Warszawa 1990; Oli Watowej *Wszystko co najważniejsze...*, Warszawa 1990; Anny i Norberta Kantów *Skazani na zagładę*, Londyn 1990; Anatola Krakowieckiego *Książka o Kołymie,* przedruk z pierwszego wydania z 1950, Londyn 1987 oraz opracowane i wydane przez Janinę Wołczuk *Listy Sybiraków (1939–1955)*, Wrocław 1994. Na uwagę zasługują także wspomnienia Zofii Sierpińskiej *Anatema*, Łódź 1994 i Beaty Obertyńskiej *W domu niewoli*, Warszawa 1991.

Dla badań nad losami ludności polskiej w ZSRR w czasie II wojny światowej ogromne znaczenie mają zwłaszcza prace powstałe po 1989 r., oparte w dużej mierze na dostępnych już źródłach radzieckich. Dzięki dostępowi do tajnych archiwów, otwartych po rozpadzie ZSRR, możemy dziś dokonywać coraz pełniejszej oceny zarówno rozmiarów represji, jakie dotknęły polską ludność cywilną w okresie okupacji ziem polskich w latach 1939–1941, jak i warunków jej życia na zesłaniu. Możemy zatem weryfikować dotychczasowe szacunki i oceny, co było praktycznie niemożliwe w przypadku historiografii z lat wcześniejszych. Wart podkreślenia jest także fakt, że dotyczy to nie tylko historyków polskich, lecz także rosyjskich, białoruskich i ukraińskich, niejako z urzędu zajmujących się badaniami także „polskiej diaspory". Do najciekawszych prac krajowych powstałych po 1989 r. możemy zaliczyć:

– z dziedziny opracowań – Stanisława Ciesielskiego, Grzegorza Hryciuka i Aleksandra Srebrakowskiego *Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej*, wydanie drugie – zmienione i rozszerzone, Prace Historyczne Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, t. XII, Wrocław 1994; Sła-

womira Kalbarczyka *Wykaz łagrów sowieckich miejsc przymusowej pracy obywateli polskich w latach 1939–1943*, cz. I, Warszawa 1993 i cz. II, Warszawa 1997; Stanisława Ciesielskiego *Polacy w Kazachstanie w latach 1940–1946. Zesłańcy lat wojny*, Wrocław 1996; *Położenie ludności polskiej na terytorium ZSRR i wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej,* red. A. Marszałek, Toruń 1990; *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR* pod red. Hieronima Kubiaka, Tadeusza Palecznego, Jarosława Rokickiego i Małgorzaty Wawrykiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992; Albina Głowackiego *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943–1946),* Łódź 1994 oraz, najpełniejsza jak dotąd praca o okupacji radzieckiej w latach 1939–1941 i deportacjach w głąb ZSRR, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1997*;* Małgorzaty Giżejewskiej *Polacy na Kołymie 1940–1943*, Warszawa 1997; Jana Czerniakiewicza *Przemieszczenia ludności polskiej z terenów przyłączonych do ZSRR po wrześniu 1939 roku*, Warszawa 1994*,* Piotra Żaronia *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej,* Warszawa 1990 oraz *Deportacje na kresach 1939–1941*, Warszawa 1990;

– z dziedziny materiałów pokonferencyjnych: *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność* pod red. Stanisława Ciesielskiego i Antoniego Kuczyńskiego, Wrocław 1996; *Polska–Białoruś 1918–1945,* zbiór studiów i materiałów pod red. naukową Wiesława Balceraka, Warszawa 1994 oraz *Społeczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (Białoruś Zachodnia i Litwa Wschodnia) w latach 1939–1941*, pod red. Małgorzaty Giżejewskiej i Tomasza Strzembosza, Warszawa 1995;

– z dziedziny źródeł: *Katyń. Dokumenty ludobójstwa*, *Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992*, Warszawa 1992, *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1: *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny sierpień 1939–marzec 1940*, Warszawa 1995; 5-tomowe opracowanie Instytutu Studiów Politycznych PAN pod wspólnym tytułem *Z archiwaliów sowieckich*, a zwłaszcza trzy pierwsze tomy: t. 1: *Polscy jeńcy wojenni w ZSRR 1939–1941*, red W. Materski, Warszawa 1992; t. 2: *Armia Polska w ZSRR 1941–1942*, red. W. Materski, Warszawa 1992; t. 3: *Konflikty polsko-sowieckie 1942–1944*, red. W. Roszkowski, Warszawa 1993; także wydany przez ISP PAN pierwszy z tomów Biblioteki Ziem Wschodnich pt. *Okupacja sowiecka (1939–1941) w świetle tajnych dokumentów*, Warszawa 1997; opublikowana po polsku praca W. I. Adamuszko i N. W. Iwanowej *Litości... Represje w obwodzie wilejskim w dokumentach 1939–1941*, Warszawa 1996; czy też 3-tomowa *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów 17 września 1939*, pod red. Czesława Grzelaka, Stanisława Jaczyńskiego i Eugeniusza Kozłowskiego, t. 1: *Geneza i skutki agresji*, Warszawa 1994; t. 2: *Działania wojsk frontu ukraińskiego*, Warszawa 1996 i t. 3: *Działania wojsk frontu białoruskiego*, Warszawa 1995 oraz (jak na razie) dwa fundamentalne dla bada-

nia wspólnych losów polsko-ukraińsko-białoruskich opracowania: pierwsze, historyków polskich i ukraińskich, *Polskie podziemie 1939–1941,* t. 1: *Lwów–Kołomyja–Stryj–Złoczów*, *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, Warszawa–Kijów 1998; drugie, historyków i archiwistów polskich i białoruskich, *Wydarzenia i losy ludzkie. „Zachodnia Białoruś" 17 IX 1939 – 22 VI 1941*, t. 1: *Rok 1939. Źródła do historii Polski XX wieku ze zbiorów Narodowego Archiwum Republiki Białoruś*, Warszawa 1998.

Wśród opracowań zza wschodniej granicy do najważniejszych pozycji poruszających sprawy polskie należy niewątpliwie 2-tomowe dzieło ukraińskiego historyka Iwana Biłasa *Represywno-karalna systema w Ukrajini 1917–1953 Suspilno-politycznyj ta istoryko-prawowyj analiz*, t. 1–2, Kyjiw 1994; białoruskie opracowanie Uładzimira Adamuszka *Palitycznyja represii 20–50-ych hadoy na Biełarusi*, Minsk 1994, praca badaczy z rosyjskiego Memoriału *Riepriessii protiw polakow i polskich grażdan*, Istoriczeskije sborniki „Miemoriała", wypusk 1, Moskwa 1997 oraz rosyjskie publikacje, ukazujące się w ramach periodyków naukowych: „Nowaja i nowiejszaja istorija", „Socyołogiczeskije issledowanija", „Istorija SSSR" czy „Wojenno-istoriczeskij żurnał".

Ogromne znaczenie dla współczesnych badań nad problematyką represji przeciwko narodowi polskiemu mają także ukazujące się na terenie byłego ZSRR wybory źródeł: *Dieportacyi narodow SSSR (1930-e – 1950-e gody),* Matieriały k sierii „Narody i kultury", t. 1–2, Moskwa 1992; *Russkij archiw: Wielikaja Otieczestwiennaja. SSSR i Polsza: 1941–1945 k istorii wojennogo sojuza. Dokumienty i matieriały*, t. 14 (3–1), Moskwa 1994 oraz *Russkij archiw: Wielikaja Otieczestwiennaja. Inostrannyje wojennoplennyje wtoroj mirowoj wojny w SSSR*, t. 24 (13), Moskwa 1996, *Spiecpieriesielency w zapadnoj Sibiri 1939–1945*, pod red. W. P. Daniłowa i C. A. Krasilnikowa, Nowosybirsk 1996; *Organy Gosudarstwiennoj Biezopasnosti SSSR w Wielikoj Otieczestwiennoj Wojnie. Sbornik dokumientow*, t. 1, Kniga pierwaja i wtoraja, red. S. W. Stiepaszin, A. P. Bykow, A. A. Krajyszkin, W. P. Jampolskij, W. M. Zorin, Moskwa 1995, jak również znajdujące się w zbiorach Archiwum Wschodniego Ośrodka Karta w Warszawie opracowania Michała Rogaczowa *Ludność polska w Komi ASRR 1939–1944* oraz Nikołaja Bugaja *Specjalna teczka Stalina. Deportacje i reemigracje Polaków*. W ogóle zbiory Ośrodka Karta są jednym z najważniejszych źródeł badawczych do tego okresu. Dotyczy to zwłaszcza materiałów ikonograficznych (zdjęcia, dokumenty), jak i niezwykle obszernych zbiorów pamiętnikarskich, pisanych przez samych zesłańców oraz nagranych i spisanych przez licznych współpracowników Ośrodka. Do tego należy dodać jeden z największych w kraju zbiór kopii materiałów dotyczących działalności Ambasady RP w ZSRR oraz władz polskich na wychodźstwie w Londynie, znajdujących się w Instytucie Hoovera w USA.

Interesujące materiały na temat Polski i Polaków pod okupacją radziecką oraz w głębi ZSRR publikuje też czasami wydawane w Riazaniu czasopismo „Karta".

Jak dotąd jednak ww. źródła i opracowania nie zawierały żadnej pełniejszej próby usystematyzowania wiadomości na temat Ambasady RP w Kujbyszewie i jej roli w opiece na całością polskiej ludności cywilnej, która w latach 1939–1941, z różnych, najczęściej niezależnych od niej przyczyn, znalazła się na terenie ZSRR. Niniejsza praca podejmuje więc ten tak rozległy temat chyba po raz pierwszy. Poza krótkimi opracowaniami opublikowanymi w paryskich „Zeszytach Historycznych" oraz próbami usystematyzowania tego zagadnienia w pracach A. Korzona, P. Żaronia i S. Ciesielskiego nie znajdziemy nic w tej materii zarówno w historiografii krajowej, jak i emigracyjnej.

Pod pojęciem *polska ludność cywilna* rozumiem wszystkie osoby, które 1 września 1939 r. miały polskie obywatelstwo, i do których opieki każda polska placówka konsularna była formalnie zobowiązana. Pod pojęciem *ludność polska w ZSRR* – wszystkich polskich obywateli, bez względu na wyznanie, narodowość oraz przekonania polityczne, którzy w różnych, omawianych w dalszej części pracy, okolicznościach znaleźli się na terenie Związku Radzieckiego. Świadomie pomijam tu w jakim stopniu okoliczności te były, lub mogły być dobrowolne, a w jakim wymuszone różnorodnymi innymi czynnikami (aresztowania, deportacje, pobór do Armii Czerwonej, przymusowa ewakuacja itp.), albowiem po ogłoszeniu amnestii i nawiązaniu stosunków polsko-radzieckich każda z tych osób w rozumieniu polskiego prawa pozostawała nadal obywatelem polskim, chyba że zrzekła się tego obywatelstwa świadomie i dobrowolnie. Wszystkie te osoby miały więc prawo oczekiwać od polskiej Ambasady wszelkiej możliwej pomocy, Ambasada zaś musiała się realnie liczyć z potrzebą udzielenia im takowej. Dlatego też, tak ważne stało się ustalenie w pierwszej części niniejszej pracy (w świetle najnowszych źródeł, badań oraz opracowań krajowych i zagranicznych), jakiej wielkości mogła być to grupa.

Z racji wielonarodowościowej struktury przedwojennego państwa polskiego w dalszej części pracy pojęcia takie jak *Polak* i *polski obywatel* stosowane są wymiennie w stosunku do wszystkich mieszkańców ziem II RP zagarniętych przez ZSRR po 17 września 1939 r., bez względu na ich narodowość. Dopiero w przypadku, gdy wymieniane są narodowości i problemy z nimi związane, pojęcie *Polak* oznacza konkretną nację. Spolszczona także została większość określeń z dokumentów radzieckich, przyjęta i stosowana w polskiej historiografii w sposób wymienny, często z dość dużą dozą dowolności. Pojęcia użyte po raz pierwszy zawierają swój radziecki odpowiednik. W dalszej części pracy operuję już tylko i wyłącznie ich polskimi odpowiednikami. Wyjątek stanowią *specprzesiedleńcy*, których spolszczenie – *zesłani w trybie specjalnym* – komplikowałoby lekturę, tym bardziej że przyjęło się już powszechnie w polskiej historiografii. Analogiczna sytuacja ma miejsce w przypadku deportowanych w kwietniu 1940 r.,

których określanie, jako *zesłanych w trybie administracyjnym* nie miałoby najmniejszego sensu, dlatego też w stosunku do nich używam często wymiennie określenia *zesłańcy kwietniowi*.

W celu ujednolicenia pojęć przyjąłem także zasadę, że termin *deportowani* bądź *zesłańcy* oznacza wszystkie osoby wywiezione w głąb ZSRR na mocy postanowień radzieckich władz centralnych w lutym, kwietniu i czerwcu 1940 r. oraz czerwcu 1941 r. Wyjątek stanowią osoby wywiezione w głąb Ukraińskiej i Białoruskiej SRR na przełomie października i listopada 1939 r., co do których nie udało się – jak dotąd – odnaleźć żadnych stosownych postanowień. Jednak z racji represyjnego charakteru tych przesiedleń (bez względu na to, jakie „humanitarne" czynniki przyświecały decyzjom) można tych ludzi nazwać *deportowanymi*, można także zastosować wobec nich określenie *przesiedleni*, oznaczające w niniejszej pracy wszystkie osoby, które pod przymusem znalazły się w obrębie ZSRR według stanu sprzed 17 września 1939 r. Szerszym pojęciem jest zaczerpnięte z rosyjskiego słowo *represjonowani*. Oznacza ono wszystkie osoby, które w okresie 1939–1943 w jakikolwiek sposób odczuły na sobie dyskryminacyjne działania radzieckiego aparatu partyjnego i bezpieczeństwa. Będą to deportowani, przesiedlani pod przymusem (np. z 800-metrowego pasa przyfrontowego), wywożeni na roboty w głąb ZSRR (nawet jeśli z pozoru były to ich decyzje dobrowolne), zesłani do Besarabii, uwięzieni i skazani na pobyt w poprawczych obozach pracy przymusowej itd.

* * *

Głównym celem niniejszej pracy jest odpowiedź na pytanie o faktyczne rozmiary pomocy udzielonej *via* Ambasada (wraz z powstałymi delegaturami, magazynami, mężami zaufania i placówkami opiekuńczymi) polskiej ludności cywilnej znajdującej się po sierpniu 1941 r. na terenie ZSRR. Staram się także określić znaczenie, jakie miała ta pomoc zarówno dla samych zesłańców, jak i dla ludności miejscowej, której uświadamiała cały fałsz radzieckiej propagandy wobec Polaków – oto niedawni wrogowie stają się z dnia na dzień sojusznikami, zaś „nie istniejące" państwo polskie w ciągu kilku miesięcy potrafi dostarczyć swym obywatelom dobra, o jakich w ZSRR można tylko marzyć. Fenomen błyskawicznego zorganizowania się Polaków i stworzenia, pomimo piętrzących się przeszkód, dosłownie pod nosem wszechwładnego aparatu Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (*Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł*, dalej NKWD) ZSRR, państwa w państwie, należy wreszcie należycie docenić i dostrzec w nim jeden z głównych powodów likwidacji Delegatur i późniejszego zerwania wzajemnych stosunków polsko-radzieckich. Trudno bowiem uwierzyć, by władze radzieckie długo skłonne były tolerować sytuację zaistniałą po amnestii, kiedy to Polacy, będący dotąd niewolniczą siłą roboczą w specposiołkach,

łagrach, kołchozach i sowchozach, stali się obywatelami sojuszniczego państwa, zyskując status odmienny od reszty mieszkańców ZSRR, a co za tym idzie utrudniający ich dalszy niewolniczy wyzysk oraz niczym nie skrępowany nadzór.

Działalność opiekuńcza polskiej Ambasady bezsprzecznie uratowała od nieuchronnej śmierci dziesiątki tysięcy polskich obywateli oraz, co moim zdaniem szczególnie ważne, przywróciła im wiarę w to, że Polska istnieje i o nich pamięta. Było to rzeczą istotniejszą nawet od chleba, butów czy cukru. Jak wielkie znaczenie miała owa nadzieja świadczy najlepiej okres, który nastąpił po zerwaniu wzajemnych stosunków w kwietniu 1943 r. Mimo kolejnej fali represji (przymusowa paszportyzacja, likwidacja większości zakładów opieki) zesłańcy odtworzyli swe struktury organizacyjne w ramach Związek Patriotów Polskich (dalej – ZPP) równie szybko, jak w przypadku tworzenia sieci opieki w 1942 r.

* * *

Chronologicznie książkę możemy podzielić na dwie zasadnicze części: lata 1939–1941 – od wkroczenia Armii Czerwonej do Polski, przez deportacje i pobyt na zesłaniu do ogłoszenia amnestii w sierpniu 1941 r. oraz lata 1941–1943 – od podpisania umowy Sikorski–Majski, która otworzyła drogę do tworzenia polskich placówek dyplomatycznych, do momentu zerwania stosunków pomiędzy Polską i ZSRR w kwietniu 1943 r. W pracy nie zajmuję się ani sprawami wojskowymi, ani żadnymi instytucjami pozostającymi pod nadzorem Sztabu Głównego, chyba że będzie to dotyczyć bezpośrednio opieki nad ludnością cywilną. Nie zajmuję się także organizacją i koordynacją działalności opiekuńczej z punktu widzenia ministerstw Rządu RP na wychodźstwie w Londynie. Wymaga to odrębnych, wnikliwych studiów.

Z pracy wyłączyłem także osoby, które formalnie nie zostały objęte amnestią, a więc przymusowo wcielonych do Armii Czerwonej, przesuniętych z Armii Czerwonej do batalionów roboczych (*stroibataliony*), dobrowolnie lub pod przymusem wysłanych do pracy w głębi ZSRR, uchodźców wojennych z czerwca 1941 r. Ludzie ci nie byli, na żadnym etapie wzajemnych stosunków polsko-radzieckich, do 1943 r. uznawani przez stronę rosyjską za polskich obywateli, nie posiadali tym samym żadnych praw, na mocy których mogliby ubiegać się o uznanie ich polskiego obywatelstwa, a tym samym o pomoc. Ambasada mogła, a nawet miała obowiązek, każdą taką osobę uznać za obywatela II RP, wydać stosowne dokumenty i otoczyć opieką (z powodów, o których wspomniałem na początku), jednak było to w większości przypadków działanie nie przynoszące żadnych efektów, a jedynie prowadzące do konfliktów z władzami radzieckimi. W rezultacie tylko niewielki odsetek osób znajdujących się w szeregach Armii Czerwonej, bądź w batalionach roboczych, uzyskał prawo ubiegania się o polskie dokumenty. W przypadku osób pracujących (a więc zgodnie z interpretacją

aktów z 30 lipca i 14 sierpnia 1941 r. nie represjonowanych) oraz uchodźców (zwłaszcza z pierwszego okresu wojny radziecko-niemieckiej) sprawa była jeszcze bardziej skomplikowana. Dlatego też głównym przedmiotem moich zainteresowań w tej książce są wszyscy polscy obywatele objęci amnestią, a więc więźniowie, łagiernicy i zesłańcy.

Ze względu na ogromne znaczenie wszystkiego, co poprzedzało amnestię, a wraz z nią powstanie sieci opiekuńczej Ambasady RP w ZSRR, rozdziały wprowadzające zajmują blisko połowę pracy. Czynię to całkowicie świadomie, albowiem bez ponownego usystematyzowania zarówno rozmiarów represji, jak i warunków, w jakich przyszło żyć zesłańcom w głębi ZSRR niemożliwe będzie zrozumienie tego wszystkiego, co udało się w ciągu roku dokonać pracownikom Ambasady oraz zorganizowanej przez nich sieci opieki. Realna opieka nad ludnością trwała bowiem zaledwie od stycznia–lutego 1942 r. do stycznia 1943 r., czyli od momentu uzyskania od władz radzieckich pożyczki w wysokości 100 mln rubli na potrzeby ludności cywilnej i nadejścia pierwszych transportów z darami do portów w Murmańsku i Archangielsku, do noty Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych ZSRR (*Narodnyj komissariat inostrannych dieł SSSR, Narkomindieł*) z 16 stycznia 1943 r., cofającej uznanie przez władze radzieckie za polskich obywateli osób narodowości polskiej amnestionowanych na mocy postanowienia z sierpnia 1941 r. Liczba osób faktycznie deportowanych w głąb ZSRR w okresie 1939–1941, ustalona na podstawie najnowszych badań, pozwala bowiem na wyciągnięcie wielu niezwykle ważnych wniosków dotyczących rozmiarów i znaczenia opieki. Bez tych szczegółowych zestawień, pozwalających udokumentować prawdziwość stawianych tez, wnioski stanowiące konkluzję pracy zawisną w próżni.

Ze zgromadzonego materiału wynika bowiem niezbicie, iż nie docenialiśmy dotąd dokonań polskiego aparatu opieki działającego przy polskiej ambasadzie w Kujbyszewie. Zwłaszcza że pracowano w skrajnie niekorzystnych warunkach działań wojennych, braku własnego państwa, przy najczęściej nie tajonej wrogości ze strony aparatu partyjnego i NKWD. Obraz, jaki się wyłania z tych badań, pokazuje, ile jeszcze nie wiemy o stosunkowo przecież niedawnej historii, której świadkowie i poniekąd twórcy żyją do dziś wśród nas.

Materiał źródłowy, z którego korzystałem, stanowiły m.in. zbiory: Archiwum Wschodniego Ośrodka Karta w Warszawie (wspomnienia i relacje osób deportowanych do ZSRR), Hoover Institution on War, Revolution and Peace (zespoły Ambasady RP w ZSRR, Anders Collection, Ministerstwa Informacji i Dokumentacji oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych), Instytutu Sikorskiego w Londynie (zespół Akt Ambasady RP w ZSRR i Działu Opieki nad Ludnością), Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie (zespół Stanisław Kota), Archiwum Akt Nowych (zespoły Ambasady RP w Kujbyszewie, Ambasady RP w Teheranie, Ambasady RP w Tokio oraz Ministerstwa Pracy i Opieki Społecz-

nej), Centralnego Archiwum Wojskowego (materiały dotyczące Polaków w ZSRR przywiezione przez Wojskową Komisję Archiwalną) oraz pamiętniki, relacje, dokumenty i wspomnienia osób biorących bezpośredni udział w tych wydarzeniach. Źródła radzieckie, to głównie Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej (*Gosudarstwiennyj archiw Rossijskoj Fiedieracyi* – GARF), Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowo-Historyczne (*Rossijskij gosudarstwiennyj wojenno-istoriczeskij archiw* – RGWIA), Centrum Przechowywania i Badania Dokumentów z Historii Najnowszej (*Rossijskij centr chranienija i izuczenija dokumientow nowiejszej istorii* – RCChIDNI), Państwowe Archiwum Republiki Komi (*Centralnyj gosudarstwiennyj archiw Respubliki Komi* – CGA Komi) w Syktywkarze, Archiwum Państwowe Republiki Białoruś (*Nacyjanalny archiu Respubliki Biełaruś* – NARB) w Mińsku i Państwowe Archiwum Związków Społecznych obwodu grodzieńskiego (*Gosudarstwiennyj archiw obszczestwiennych objedinienii grodnienskoj obłasti* – GAOOGO).

Chciałbym w tym miejscu także podziękować tym wszystkim, którzy pomogli mi doprowadzić pracę do końca, a zwłaszcza doc. Romualdowi Wojnie (za wiarę we mnie), prof. Wiktorii Śliwowskiej (za dobre słowo i wsparcie), prof. Eugeniuszowi Duraczyńskiemu (za zdyscyplinowanie mnie), żonie (za wyrozumiałość) oraz tysiącom Sybiraków, z którymi się spotykałem, i którzy dzielili się ze mną swymi wspomnieniami i osobistymi tragediami sprzed lat. To dzięki nim wiele spraw i dokumentów mogło zostać zweryfikowanych i ujrzeć światło dzienne.

ROZDZIAŁ I

Deportacje, przesiedlenia i przymusowe przemieszczenia obywateli polskich w głąb ZSRR w latach 1939–1941

Wschodnie województwa II RP pod okupacją radziecką

17 września 1939 r. do zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych ZSRR (*Narodnyj Komissar Inostrannych Dieł SSSR*), Władimira Potiomkina, został wezwany Ambasador RP w Moskwie, Wacław Grzybowski. Przedstawiono mu notę rządu ZSRR, podpisaną przez Wiaczesława Mołotowa, o wkroczeniu wojsk radzieckich na terytorium Polski. Było to zgodne z zawartym 23 sierpnia 1939 r. tajnym radziecko-niemieckim układem o podziale stref wpływów w Europie Środkowej. By „zachować twarz" rząd radziecki napaść tę starał się wytłumaczyć faktem, że: „Warszawa przestała istnieć jako stolica Polski, Rząd Polski rozpadł się i nie przejawia żadnych oznak życia. Oznacza to, że państwo polskie i jego rząd faktycznie przestały istnieć. Wskutek tego traktaty zawarte pomiędzy ZSRR i Polską utraciły swą moc obowiązującą"[1]. Jednak odmowa przyjęcia tej noty przez ambasadora Grzybowskiego była równie zdecydowana, co determinacja chcących ją wręczyć dyplomatów radzieckich[2].

22 września 1939 r., w trakcie prowadzonych przez obie strony działań wojennych w Polsce, rządy Niemiec i ZSRR w uzgodnionym wspólnie oświadczeniu podały do publicznej wiadomości, że: „Rząd Socjalistycznych Republik Radzieckich i Rząd Niemiecki ustanowiły linię demarkacyjną pomiędzy wojskami radzieckimi i niemieckimi wzdłuż biegu rzeki Pisa, aż do miejsca, gdzie wpada ona do Narwi, dalej wzdłuż rzeki Narwi aż do jej ujścia do rzeki Bug i dalej

---

[1] Nota Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych ZSRR (*Narodnyj Komissar Inostrannych Dieł SSSR*) W. Mołotowa doręczona Ambasadorowi RP w Moskwie W. Grzybowskiemu w sprawie wkroczenia wojsk radzieckich na terytorium Polski, *Sprawa Polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965, s. 83–84.

[2] *Zmowa. Czwarty rozbiór Polski*, wstęp i oprac. A. L. Szcześniak, Warszawa 1990, s. 136.

wzdłuż rzeki Bug do Wisły, dalej Wisłą do rzeki San i Sanem do jej źródeł"[3]. Podział Polski zgodnie z duchem paktu Ribbentrop–Mołotow stał się faktem. Wojska niemieckie miały wycofać się z terenów zajętych w trakcie działań wojennych, przypadłych we wcześniejszych uzgodnieniach ZSRR, na ustaloną linię demarkacyjną, a ich miejsce miała zająć Armia Czerwona. Często nadawano temu uroczystą oprawę, a ukoronowaniem owej współpracy były m.in. defilady w Brześciu i Białymstoku.

28 września 1939 r. podpisano ostateczny, zdaniem obu agresorów, układ o przyjaźni i granicach[4]. Składał się on z pięciu artykułów. Do układu dołączono także trzy tajne protokoły[5]. Pierwszy dotyczył wymiany ludności pochodzenia niemieckiego, ukraińskiego i białoruskiego oraz obywateli obu układających się państw i stał się podstawą przyszłej działalności radziecko-niemieckich komisji mieszanych do spraw wymiany ludności[6]. Drugi zmieniał protokół dodatkowy z 23 sierpnia 1939 r. odnośnie do podziału stref wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej, trzeci głosił, że „Obie strony nie będą tolerowały na swoich terytoriach żadnej agitacji polskiej wymierzonej przeciw terytorium drugiej strony. Wszelką tego typu agitację będą na swoim terenie powstrzymywać w zarodku, informując się wzajemnie o wskazanych środkach"[7]. Po jego podpisaniu wydano wspólny komunikat o rozwiązaniu kwestii polskiej. Wezwano też Anglię i Francję do podpisania pokoju, z góry obarczając oba te państwa winą za kontynuowanie wojny[8]. 4 października 1939 r. podpisano kolejny protokół dodatkowy, ostatecznie określający granicę pomiędzy obu państwami[9]. Zakończyć on miał jakiekolwiek kwestie sporne w tym rejonie Europy i przyśpieszyć rozwój dobrosąsiedzkich stosunków.

---

[3] Komunikat niemiecko-sowiecki o ustaleniu linii demarkacyjnej z 22 września 1939 r., *Agresja sowiecka na Polskę 17 września 1939 w świetle dokumentów*, wybór i oprac. Cz. Grzelak, S. Jaczyński, E. Kozłowski, t. 1: *Geneza i skutki agresji*, s. 209; zob. też: *Wnieszniaja politika SSSR*, *Sbornik dokumientow,* t. IV, Moskwa 1946, s. 447.

[4] Niemiecko-sowiecki układ o granicy i przyjaźni z 28 września 1939 r., *Agresja sowiecka na Polskę...*, t. 1, s. 227–228.

[5] Tajne protokoły dodatkowe do niemiecko-sowieckiego układu o granicy i przyjaźni, *ibidem*, s. 230–231.

[6] Posłużyło to w przyszłości władzom radzieckim jako doskonały pretekst do deportacji na wschód niewygodnych z gospodarczego i politycznego punkty widzenia dziesiątek tysięcy polskich uchodźców, którzy w wyniku działań wojennych znaleźli się w radzieckiej „strefie wpływów".

[7] *Zmowa...*, s. 159.

[8] „Prawda" nr 270 z 29 września 1939 r.; zob. też: *Agresja sowiecka na Polskę...*, s. 238–239.

[9] Biegła ona lądem od Ostrołęki do Treblinki, dalej rzeką Bug w kierunku południowo-wschodnim do Brześcia, korytem Bugu do dawnej granicy województw: lubelskiego i lwowskiego, granicą tą w kierunku zachodnim do Sanu powyżej Jarosławia, a następnie korytem Sanu do granicy Polski z Węgrami; zob.: Protokół uzupełniający w sprawie wytyczenia granicy między ZSRR a Niemcami z 4 października 1939, *Agresja sowiecka na Polskę...*, s. 275–279.

W wygłoszonym 31 października 1939 r. specjalnym przemówieniu na posiedzeniu Radu Najwyższej ZSRR[10] terytoria przypadłe ZSRR W. Mołotow określił na 196 tys. km^2. Zamieszkiwać je miało ponad 13 mln polskich obywateli, z czego odpowiednio: ponad 7 mln Ukraińców, ponad 3 mln Białorusinów, przeszło milion Polaków i tyluż Żydów. Było to oczywistą, propagandową fikcją, gdyż liczby podane przez Mołotowa usprawiedliwiać miały przyczynę agresji[11].

Ludność II RP, która znalazła się pod kontrolą radziecką, liczyła według różnych szacunków krajowych i emigracyjnych od 13 021 300[12] do 13 402 000[13] osób. Posługujących się językiem polskim było odpowiednio od 5 199 000[14] do 5 597 000[15]. Ukraińców miało być około 4 529 000, Białorusinów – 1 123 000, Żydów – 1 109 000, Poleszuków – 803 000, Rosjan – 134 000, Niemców – 89 000, Litwinów – 84 000, Czechów – 35 000, innych narodowości około 19 000[16].

---

[10] Referat W. Mołotowa na V sesji nadzwyczajnej Rady Najwyższej ZSRR 31 października 1939 r., *Agresja sowiecka na Polskę...*, s. 325–331.

[11] Oświadczenie Mołotowa opublikowane w „Izwiestia" 2 listopada 1939 r. nie było oparte na żadnych źródłach. Zgodnie z rocznikiem statystycznym, wydanym w Londynie w 1941 r., pod okupacją radziecką znalazło się przeszło 201 015 km^2 terenów Polski, co stanowiło 51% powierzchni kraju 1 września 1939 r. Na terenach tych przebywało wtedy 13 199 tys. obywateli II Rzeczypospolitej, co stanowiło 37,3% wszystkich obywateli kraju; zob.: *Mały Rocznik Statystyczny Polski*, Londyn 1941, tablica 2 i 16. Należy też uwzględnić kilkaset tysięcy osób, które dostały się na obszary okupowane przez ZSRR uciekając z terenów objętych walkami, i które po ustaleniu linii demarkacyjnej nie były w stanie powrócić do swych domów.

[12] *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1939; zob. też: Piotr Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1990, s. 67. Późniejsze dane mówiły o 13 199 tys. osób; zob.: *Mały Rocznik Statystyczny Polski...*, s. 9.

[13] J. Tomaszewski, *Ojczyzna nie tylko Polaków*, Warszawa 1985, s. 52, 77, 98, 149.

[14] *Ibidem*. Według danych z 1941 r. było to 5 274 tys. osób, *Mały Rocznik Statystyczny Polski...*, s. 9.

[15] Zobacz przypis 12.

[16] *Ziemie Wschodnie Polski*, Ministerstwo Prac Kongresowych, Londyn 1943, s. 17. J. Tomaszewski ludność niepolską szacował następująco: Ukraińcy – 4 924 tys., Białorusini – 1 948 tys., Rosjanie – 124 tys., Niemcy – 86 tys., Żydzi – 1 121 tys.; zob.: J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 52, 77, 98, 149. Według rocznika statystycznego z 1939 r. językami innymi niż polski posługiwało się odpowiednio: ukraińskim – 3 151 tys., ruskim – 1 150,1 tys., białoruskim – 986, 7 tys., rosyjskim – 125 tys., niemieckim – 86 tys., żydowskim i hebrajskim – 1 079,1 tys., innymi (m.in. czeskim i litewskim) – 844,3 tys.; zob.: *Mały Rocznik Statystyczny...* Z kolei rocznik statystyczny z 1941 r. podawał, że osób posługujących się językami innymi niż polski było: ukraińskim i ruskim – 4 529 tys., białoruskim – 1 123 tys., rosyjskim – 134 tys., niemieckim – 89 tys., żydowskim i hebrajskim – 1 109 tys., czeskim – 35 tys., litewskim – 84 tys., innymi – 822 tys.; zob.: *Mały Rocznik Statystyczny Polski...*, s. 9. Jak widać, rozbieżności w niektórych pozycjach są dość znaczne. Dla dalszych szacunków, jako średnią, przyjmuję dane podawane w opracowaniu Ministerstwa Prac Kongresowych.

Schemat 1

Ludność polska zagarnięta przez ZSRR według narodowości, stan na 1939 r.

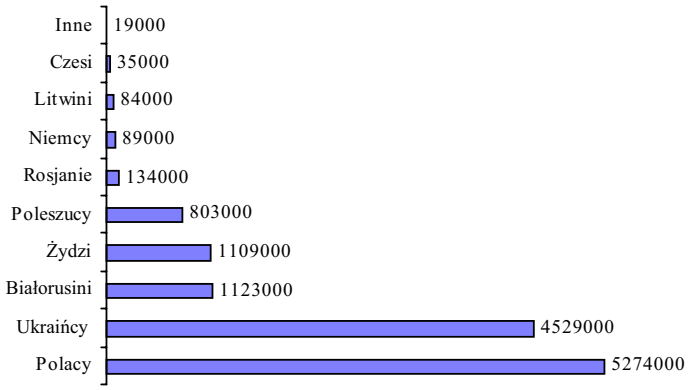

Źródło: Ziemie Wschodnie Polski, Ministerstwo Prac Kongresowych, Londyn 1943, s. 17.

Na terenach zagarniętych przez ZSRR po 17 września 1939 r., najwięcej osób posługiwało się językiem polskim w województwie białostockim, wileńskim, nowogródzkim, lwowskim i tarnopolskim. W województwie poleskim, wołyńskim i stanisławowskim większość stanowiły osoby posługujące się językiem ukraińskim i białoruskim. Polacy przeważali w województwach: białostockim – 71%, wileńskim – 52% i lwowskim – 50%. W pozostałych ludność polska stanowiła do 38,3%[17].

Kolejną, niezwykle ważną sprawą, jest kwestia wyznania. W wielu dokumentach radzieckich wymagano podania obok deklarowanej narodowości ewentualnego wyznania. Właściwe określenie się światopoglądowe stało się szczególnie widoczne w czasie realizacji postanowień dekretu amnestyjnego z sierpnia 1941 r., kiedy to przy zwalnianiu z obozów i zesłania, dla ostatecznego określenia deklarowanej przez daną osobę narodowości posługiwano się bardzo często istniejącym, lub nie, wpisem odnośnie do wyznawanej wiary. Schemat Polak–katolik zamknął wówczas drogę do wolności tysiącom obywateli II RP innych wyznań. *Mały rocznik statystyczny* z 1939 r. podawał, że obrządek łaciński uznawało 4 734 900 osób, obrządek grecko-katolicki 3 273 300, prawosławie 3 514 700, obrządek protestancki (ewangelicy) 105 500, wyznanie mojżeszowe 1 269 100, inne chrześcijańskie 87 900, inne niechrześcijańskie 6 500[18]. Z kolei *Mały Rocznik Statystyczny Polski* z 1941 r. wyznawców poszczególnych religii szacował następująco: obrządek łaciński 4 410 000, grecko-katolicki 3 303 000, prawo-

[17] *Mały Rocznik Statystyczny Polski...*, s. 5–9.
[18] *Mały Rocznik Statystyczny...*, s. 23–24.

sławni 3 969 000, ewangelicy 104 000, wyznanie mojżeszowe 1 309 000, inne chrześcijańskie 88 000, inne niechrześcijańskie 7 000.[19] Tu także, podobnie jak przy posługiwaniu się językiem, różnice w szacunkach są dość znaczne.

Schemat 2

Ludność polska zagarnięta przez ZSRR według wyznania, stan na 1939 r.

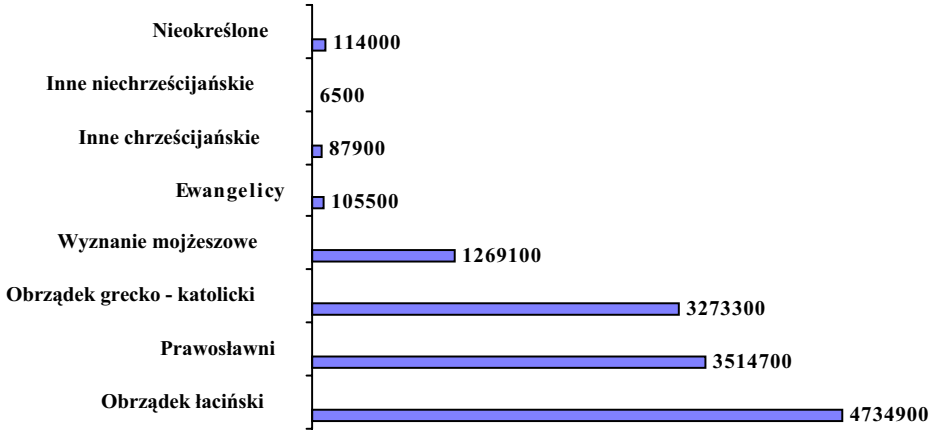

Źródło: Mały Rocznik Statystyczny Polski, Londyn 1941, s. 23-24.

Do ponad 13 mln obywateli polskich, zamieszkujących wschodnie województwa RP, należy dodać także ludność, która w trakcie działań wojennych dostała się na te tereny, uciekając przed nacierającą armią niemiecką oraz w trakcie ewakuacji urzędów państwowych. Ostateczne określenie rozmiarów tego zjawiska jest w chwili obecnej niemożliwe do ustalenia. Ludność ta, w znacznej swej mierze narodowości żydowskiej[20], znajdowała schronienie głównie w miastach, skutecznie unikając (a przynajmniej starając się unikać) jakiejkolwiek rejestracji w obawie przed ewentualnością przymusowego powrotu na tereny okupowane przez III Rzeszę, lub w nadziei na uniknięcie przypisania na stałe (w wyniku paszportyzacji) do miejsca i kraju, w którym nie zamierzali w większości pozostać. Dlatego też wszelkie statystyki, także te, prowadzone na bieżąco przez władze radzieckie oraz polskie na emigracji po 1939 r., nie są w pełni wiarygodne. Niestety, nie posiadamy innych, dlatego też muszą one stanowić podstawę naszych dalszych rozważań.

[19] *Mały Rocznik Statystyczny Polski...*, s. 10; zob. też: *Ziemie Wschodnie Polski...*, s. 25–27.

[20] Jak szacuje Sławomir Kalbarczyk, liczba Żydów-uciekinierów, którzy znaleźli się pod okupacją radziecką sięga około 200 tys.; zob.: S. Kalbarczyk, *Wykaz łagrów sowieckich miejsc przymusowej pracy obywateli polskich w latach 1939–1943*, cz. II, Warszawa 1997, przypis 30, s. 58.

19 listopada 1939 r. „Czerwony Sztandar" pisał o ponad 80 tys. osobach z centralnej i zachodniej Polski znajdujących się jakoby w tym czasie w Lwowie[21], a było to już po pierwszej akcji oczyszczania miast tzw. Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy z uchodźców (*bieżeńców*)[22]. Sprawozdania PKWN z 1944 r. szacowały uciekinierów we Lwowie nawet na około 120 tys. osób[23]. Podobne szacunki odnoszą się do Białegostoku. Zgodnie z raportami przesyłanymi do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji Rządu RP w Londynie ludność miasta, licząca w 1939 r. około 107 tys. osób, miała wzrosnąć dzięki uchodźcom początkowo do 250 tys., zaś w połowie października 1939 r. nawet do 300 tys. osób[24]. Były to jednak dane znacznie zawyżone, o czym świadczą choćby raporty radzieckie z tego okresu, według których przez Białystok przewinęło się wprawdzie kilkadziesiąt tysięcy uchodźców, lecz w samym mieście do 22 listopada 1939 r. (czyli już po wyborach i częściowym wywiezieniu z miasta tej grupy) zarejestrowano ich zaledwie 56 687[25]. Oczywiście, nie można wykluczyć, że część z nich (zwłaszcza dzieci oraz osoby czujące się zagrożone z racji swej przedwojennej działalności lub pełnionych funkcji) mogła uchylać się od rejestracji, lub nie zostać nią objęta, jednak założenie, że liczba mieszkańców Białegostoku wzrosła ponad dwukrotnie wydaje się znacznie przesadzone.

Niestety, w chwili obecnej nie jest możliwe ustalenie faktycznej liczby uchodźców, którzy znaleźli się na terenach zajętych przez ZSRR po 17 września 1939 r. Wiadomo na pewno, że były to setki tysięcy osób, zaś sam proces nie zakończył się wraz z podpisaniem porozumień o linii granicznej pomiędzy ZSRR a III Rzeszą. Przez cały czas trwały różnorodne próby przekraczania „zielonej granicy", zarówno w jedną, jak i w drugą stronę. Do tego należy doliczyć bliżej nie sprecyzowaną liczbę Żydów wypędzanych masowo z terenów zajętych przez wojska niemieckie na stronę radziecką[26]. Dlatego też jakiekolwiek szacunki dotyczące tej grupy będą zawsze zaledwie danymi przybliżonymi. Można wpraw-

[21] P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim...*, s. 42.

[22] Będzie o tym mowa w dalszej części niniejszego rozdziału.

[23] P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim...*, s. 74.

[24] Przechodzenie ludności z centralnej Polski na tereny wschodnie, Centralne Archiwum Historii Ruchu Ludowego (dalej – CAHRL), Zespół prof. Stanisława Kota (dalej – S. Kot), sygn. 89.

[25] Raport białostockiego Gorkomu (*Gorodskoj Komitiet*) „O rezultatach sprawdzenia faktów podanych w liście do redakcji »Prawdy« o położeniu ludności w mieście Białystok" przesłany na ręce I sekretarza KC KP(b) Białorusi P. K. Ponomarienki w grudniu 1939 r., Państwowe Archiwum Republiki Białoruś (*Nacyjanalny archiu Respubliki Biełaruś*, dalej – NARB), f. 4, op. 3, d. 917, s. 87–89.

[26] Według N. S. Lebiediewej wojska pograniczne NKWD w 1939 r. zatrzymały około 145 tys. osób uciekających spod okupacji niemieckiej do ZSRR. Byli to, najprawdopodobniej, właśnie Żydzi przeganiani masowo przez różne formacje niemieckie; zob.: Natalia S. Lebiediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej w ZSRR w latach 1939–1941*, „Niepodległość i Pamięć" 1998, R. V, nr 2, s. 186; zob. też: *Pogranicznyje wojska SSSR. 1939 – ijuń 1941. Sbornik dokumientow*, Moskwa 1970, s. 753.

dzie, opierając się na sprawozdaniach władz radzieckich, starać się obliczyć przynajmniej pewne minimum dla ludności uchodźczej, jednak nie wydaje się to rozwiązaniem satysfakcjonującym. Z kolei podawane m.in. przez P. Żaronia dane o 500–600 tys. uchodźcach, którzy znaleźli się na terenach okupowanych przez ZSRR[27], mogą z powodzeniem służyć jedynie na określenie maksymalnego pułapu liczebności tej grupy.

Najprawdopodobniej liczba uchodźców, którzy po 17 września 1939 r. znaleźli się we wschodnich województwach II RP, nie przekroczyła 400–450 tys. osób[28], choć i te szacunku wymagają dalszych wnikliwych studiów. Najwięcej danych na ten temat zawierają materiały powołanej 10 listopada 1939 r. specjalnej komisji do spraw uchodźców, która miała za zadanie dokonać ich pełnej rejestracji oraz zorganizować wykorzystanie części z nich jako taniej siły roboczej[29].

* * *

6 października 1939 r. radzieckie władze okupacyjne, na rozkaz z Moskwy, ogłosiły rozpisanie powszechnego głosowania na kandydatów do Zgromadzeń Ludowych. Radziecka propaganda chciała za wszelką cenę nadać tej farsie charakter inicjatywy „wyzwolonej spod jarzma i ucisku" ludności. Termin wyborów ustalono na 22 października[30]. Po wyborach Zgromadzenia Ludowe Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy zwróciły się do Rady Najwyższej ZSRR z petycją o przyłączenie okupowanych terenów do Białoruskiej i Ukraińskiej SRR. Rada Najwyższa ZSRR na swych posiedzeniach 1 i 2 listopada rozpatrzyła pozytywnie obie petycje. W skład Białoruskiej SRR weszły: wschodnia Wileńszczyzna, województwa: nowogródzkie, poleskie i białostockie (z Puszczą Biało-

---

[27] P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim...*, s. 74. Podobne dane – 600 tys. uchodźców z centralnej i zachodniej Polski zob.: *Polska Wschodnia okupowana w latach 1939–1941 przez ZSRR*, Hoover Institution on War, Revolution and Peace (dalej – HI), Anders Collection (dalej – AC), pudło 68, doc. 62[c], tablica 26, s. 29–30.

[28] Obliczenia własne autora m.in. na podstawie danych o wielkości deportacji z października 1939 r. i czerwca 1940 r., szacunków o liczbie osób pozyskanych do pracy w głębi ZSRR oraz szacunków o liczbie osób ubiegających się o prawo powrotu na stronę niemiecką wiosną 1940 r.

[29] W jej skład weszli Ł. P. Beria, N. A. Bułganin, N. M. Szwernik oraz przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych (*Sowiet Narodnych Komissarow*, dalej – RKL) USRR, L. R. Korniec; zob.: N. S. Lebiediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej...*, s. 182. Dokumenty radzieckie dotyczące tego tematu zob.: Rosyjskie Centrum Przechowywania i Badania Dokumentów Historii Najnowszej (*Rossijskij centr chranienija i izuczenija dokumientow nowiejszej istorii*, dalej – RCChIDNI), f. 17, op. 3, d. 1015 i 1016. Uwaga: w pracy N. S. Lebiediewej znajdują się odsyłacze do konkretnych dokumentów, jednak bez podania ich nazw, a jedynie z podaniem sygnatur. W dalszej części pracy, jeśli to tylko możliwe, będę podawać za autorką także sygnatury dokumentów, na które się ona powołuje.

[30] Więcej na ten temat zob.: Albin Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1997, s. 39–48.

wieską, Grodnem i Augustowem) oraz powiat łomżyński i częściowo powiaty: ostrołęcki i ostrowsko-mazowiecki z województwa warszawskiego. W sumie 109 098 km^2 zamieszkałe przez około 4 595 tys. osób[31]. W skład Ukraińskiej SRR weszły: południowy rejon Polesia, województwa: wołyńskie, stanisławowskie, tarnopolskie oraz znaczna część lwowskiego. W sumie 81 293 km^2 i około 7 400 tys. osób[32]. Na podstawie tych samych uchwał Litwa otrzymała Wilno i tzw. tereny kowieńskie. Łącznie 6 680 km^2 i około 550 000 osób[33].

28 listopada 1939 r. Biuro Polityczne KC WKP(b) zatwierdziło projekt uchwały Prezydium Rady Najwyższej ZSRR (*Wierchownogo Sowieta SSSR*) „O nabyciu obywatelstwa ZSRR przez mieszkańców zachodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR". Na mocy obowiązującej ustawy „O obywatelstwie ZSRR" z 19 sierpnia 1938 r. nadano je wszystkim, którzy znajdowali się na terenach zajętych przez ZSRR z 1 na 2 listopada 1939 r., jak również tym wszystkim, którzy przybyli do ZSRR na podstawie porozumienia między rządem radzieckim a niemieckim z 16 listopada 1939 r.[34] Oznaczało to w praktyce rozciągnięcie na tych ludzi pełni prawodawstwa radzieckiego ze wszystkimi późniejszymi tego konsekwencjami. Stało się tak po decyzji Rady Komisarzy Ludowych (*Sowiet Narodnych Komissarow*, dalej – RKL) ZSRR z 30 grudnia 1939 r. o rozpoczęciu paszportyzacji. Akcja ta umożliwiła w trybie indywidualnym (dzięki wpisom w dokumentach) pozbycie się z miast oraz strefy przygranicznej wszystkich „niepewnych" Polaków.

Szacunki dotyczące ludności, która znalazła się pod okupacją radziecką, należy jednak pomniejszyć o osoby zmobilizowane we wrześniu 1939 r. do armii polskiej, a zwłaszcza o tych wszystkich, którzy dostali się do niewoli niemieckiej. Większość jeńców wojennych zagarniętych przez Niemców nie powróciła bowiem do swych domów. Wyjątek stanowiły osoby narodowości ukraińskiej i białoruskiej, wymienione na mocy wzajemnych umów w październiku i listopadzie 1939 r.[35] Także wielu żołnierzy oraz większość oficerów i podoficerów pojmanych przez Armię Czerwoną nigdy nie powróciła do swych domów. Znaleźli się oni w licznych obozach jenieckich, a następnie w obozach pracy przymusowej, na budowach dróg strategicznych, w Donieckim Zagłębiu Węglowym oraz obozach pracy przymusowej (m.in. rówieńskim, krzyworoskim, jeleno-ka-

[31] Tereny, które weszły w skład republiki Ukraińskiej i Białoruskiej, CAHRL, S. Kot, sygn. 90.

[32] *Ibidem*.

[33] Tereny, które weszły w skład Litwy, CAHRL, S. Kot, sygn. 90.

[34] Dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 29 XI 1939 r. o nabyciu obywatelstwa Związku Radzieckiego przez mieszkańców zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi, Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego (dalej – WIH), Zespół Ministerstwa Informacji i Dokumentacji (dalej – MID), sygn. V-20-10, dok. 14.

[35] Komunikat o liczbie polskich jeńców wojennych, szeregowców i podoficerów, przekazanych władzom niemieckim i przejętych od Niemców przez władze ZSRR, *Agresja sowiecka na Polskę...*, t. 1, s. 335.

rakubskim i zaporoskim)[36]. Reszta zginęła z rąk NKWD na podstawie marcowych decyzji Rady Najwyższej ZSRR. Cześć żołnierzy wraz z armią, lub też w inny sposób, przedostała się do Rumunii, a następnie do Francji. Niewielki procent żołnierzy i oficerów został internowany na Litwie, a następnie, po zajęciu tego kraju przez ZSRR, trafił w ręce NKWD.

Pomimo tych wszystkich zastrzeżeń możemy jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że ogólna liczba obywateli polskich znajdujących się na terenach stanowiących strefę wpływów ZSRR uległa zmianom *in plus*. Z racji napływu ludności uchodźczej zmiany te sięgnąć mogą nawet kilkuset tysięcy osób. Trochę bardziej zauważalne były zmiany w stanie ilościowym poszczególnych narodowości, szczególnie zaś żydowskiej[37], lecz i tych, bez dokładnych informacji o składzie etnicznym uchodźców, nie można dziś zweryfikować.

Jeńcy wojenni, dobrowolne wyjazdy do pracy, aresztowania i indywidualne zsyłki do obozów pracy poprawczej, pobór do Armii Czerwonej, bataliony robocze (stroibataliony)

Zanim przystąpię do omawiania masowych, zorganizowanych akcji deportacyjnych ludności polskiej, muszę wspomnieć o kilku innych „strumieniach", którymi obywatele II RP powędrowali w głąb ZSRR.

Pierwszym byli żołnierze polscy zagarnięci przez Armię Czerwoną w trakcie działań wojennych z września 1939 r. Wraz z oddziałami liniowymi, jako jeńcy, zostali potraktowani także policjanci oraz inne służby mundurowe, zatrzymane przez nacierające oddziały radzieckie. Ostateczne określenie liczby osób wziętych do niewoli nie jest dziś możliwe do zweryfikowania. W „Prawdzie" z kwietnia 1941 r. podano liczbę 190 tys. żołnierzy oraz 10 tys. oficerów[38], co z kolei podważało wcześniejsze oświadczenie W. Mołotowa o pojmaniu 300 tys. polskich jeńców wojennych[39]. Najprawdopodobniej ogólna liczba wziętych do niewoli (wraz z internowanymi na Litwie i przejętymi z czasem przez NKWD) będzie oscylować w granicach 240–250 tys. osób, w tym około 10 tys. oficerów[40].

---

[36] N. S. Lebiediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej...*, s. 182.

[37] Można bowiem założyć, że liczba ludności żydowskiej na tych terenach wzrosła co najmniej o sto tysięcy, a może nawet o sto kilkadziesiąt tysięcy osób, czyli o 10–12%.

[38] P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim...*, s. 58; zob. też: „Polityka" z 19 października 1987 r.

[39] Komunikat taki został opublikowany w „Prawdzie" z 2 listopada 1939 r.

[40] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1: *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny sierpień 1939 – marzec 1940*, Warszawa 1995, s. 18. Z kolei gazeta Ludowego Komisariatu Obrony ZSRR (*Narodnyj*

Jednak dla naszych dalszych rozważań najważniejsze jest nie to, ile osób zostało wziętych do niewoli, lecz to, jak wielu z nich znalazło się w przyszłości na terenach ZSRR i czy mogło (jeśli nie trafiło od razu do formującej się Armii Polskiej) oczekiwać od Ambasady RP w ZSRR pomocy.

Na podstawie dostępnych dziś źródeł radzieckich z góry musimy odrzucić wszelkie obliczenia strony polskiej z okresu wojny oraz powojenne szacunki emigracyjne przyjmujące, że zdecydowana większość wziętych do niewoli żołnierzy polskich znalazła się później w przymusowych obozach pracy w głębi ZSRR, lub też zaginęła w niewyjaśnionym do dziś miejscu i czasie[41].

Wiadomo, że pierwsze masowe zwolnienia jeńców wojennych odbyły się jeszcze w trakcie działań wojennych. 23 września 1939 r. do szefa sztabu Frontu Ukraińskiego komdiwa Nikołaja Watutina zwrócili się głównodowodzący Wschodniej Grupy Armijnej, przerażeni liczbą jeńców, jacy dostają się do niewoli. Jak donosili, tylko 22 września 1939 r. musiano się zająć ponad 14 tys. jeńców. Powodowało to ogromne kłopoty techniczne i aprowizacyjne, zwłaszcza że brak było żywności, nie ustalono też żadnych tras przemarszu, punktów żywienia, miejsc etapowych oraz miejsc do odpoczynku[42]. Apele tej treści, napływające z różnych stron sprawiły, że 23 września 1939 r. ukazał się podpisany przez Klimenta Woroszyłowa i Borisa Szaposznikowa rozkaz, nakazujący zwalniać jeńców wojennych, chłopów z Zachodniej Białorusi i Ukrainy, jeśli przed-

---

Komissariat Oborony SSSR) „Krasnaja Zwiezda" z 17 września 1940 r. pisała o wziętych do niewoli 10 generałach, 52 pułkownikach, 72 podpułkownikach, 5 131 oficerach, 4 096 podoficerach i 181 233 szeregowych. Także szacunki Zbigniewa S. Siemaszko zbieżne są z tymi obliczeniami – 230 682 osób; zob.: Z. S. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu 1939–43*, Londyn 1991, s. 53–54. W swej pracy N. S. Lebiediewa szacowała liczbę wziętych do niewoli żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego na ponad 240 tys.; zob.: N. S. Lebiediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej...*, s. 182. Zdecydowanie odmienną liczbę opublikowano w pracy „Grif siekrietnosti snjat...". Mowa tam o 432 536 wziętych do niewoli polskich żołnierzach i jeńcach wojennych; zob.: *Grif siekrietnosti snjat. Potieri wooruż onnych sił SSSR w wojnach, bojewych diejstwijach i wojennych konfliktach. Statisticzeskoje issledowanije*, Moskwa 1993, tab. 38, s. 86. Jednak – jak zauważa w swej pracy R. Szawłowski – są to dane trudne do przyjęcia, zaś najbliższe prawdzie wydają się cyfry podane przez W. Mołotowa w 1939 r. – około 230 tys. jeńców wojennych; zob.: Ryszard Szawłowski, *Wojna Polsko-Sowiecka 1939*, t. 1: *Monografia*, wyd. III poprawione i uzupełnione, Warszawa 1997, s. 505.

[41] Tezę taką przyjął w swej pracy m.in. Z. S. Siemaszko, według którego zwolniono zaledwie 46 tys. osób, 14 tys. zamordowano, a ponad 41 tys. zmarło na północy ZSRR do chwili ogłoszenia amnestii. Do armii polskiej w ZSRR dotarło według niego około 25 tys. osób, zaginęło zaś, lub zmarło w niewyjaśnionych okolicznościach, ponad 110 tys.; zob.: Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 54–55. Warto też zapoznać się z rozdziałem XII: *Liczby Polaków w ZSRR w świetle polskich źródeł emigracyjnych w latach 1939–59 i niezależnych źródeł krajowych* pracy Juliana Siedleckiego, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Bydgoszcz 1990, s. 329–343; zob. też: Władysław Wielhorski, *Wspomnienia z przeżyć w niewoli sowieckiej*, Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego, Londyn 1965, s. 11.

[42] Natalia Lebiediewa, *Katyń, zbrodnia przeciwko ludzkości*, Warszawa 1997, s. 69.

stawią dokumenty świadczące o tym, że zostali zmobilizowani przez Polaków[43]. Spotkało się to z ostrymi protestami szefa zarządu politycznego Armii Czerwonej – Lwa Mechlisa[44]. Żalił się on w piśmie do Józefa Stalina, że zwalniani masowo jeńcy zapełnili wszystkie możliwe drogi, utrudniając prowadzenie jakichkolwiek działań wojennych. Zastrzegał też, że będzie kategorycznie domagał się stosowania do rozkazu o zatrzymywaniu wszystkich wojskowych i policjantów oraz przekazywaniu ich NKWD, tym bardziej że w aktualnej sytuacji rozkaz ten pozostał wyłącznie na papierze[45]. Interwencje Mechlisa odniosły oczekiwany skutek i 28 września Woroszyłow wydał zarządzenie o zawieszeniu rozkazu z 23 września o zwalniania jeńców[46]. Tym samym liczba wziętych do niewoli różnić się będzie nawet dość znacznie od liczby dostarczonych do obozów jenieckich, na których przejęcie przygotowywało się NKWD[47].

W wyniku kłopotów z utrzymaniem jeńców dostarczanych masowo do obozów, 2 października 1939 r. specjalna komisja, w skład której wszedł m.in. Ł. Beria, A. Żdanow i L. Mechlis, zaaprobowała projekt uchwały Biura Politycznego KC WKP(b)[48], w którym proponowano masowe zwolnienia jeńców wojennych (żołnierzy i podoficerów) zamieszkałych na terenach okupowanych przez ZSRR (Zachodnia Ukraina i Zachodnia Białoruś). Proponowano jedynie pozostawienie 25 tys. jeńców do budowy strategicznej drogi Nowogród Wołyński–Lwów (tzw. Budowa Specjalna nr 1). W przypadku jeńców pochodzących z obszarów Polski zajętych przez III Rzeszę postulowano, do czasu zakończenia pertraktacji o przekazaniu ich stronie niemieckiej, skoncentrowanie ich w specjalnych obozach[49]. Posiedzenie Biura Politycznego KC WKP(b) zatwierdziło ten projekt[50].

---

[43] *Ibidem*; zob. też: Rozkaz wojenny K. Woroszyłowa z 23 września 1939 r. w sprawie zwalniania polskich jeńców wojennych, Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowo-Historyczne (*Rossijskij gosudarstwiennyj wojenno-istoriczeskij archiw,* dalej – RGWIA), f. 37977, op. 1, d. 161, s. 80.

[44] Pismo naczelnika Głównego Zarządu Politycznego RKKA (*Gławnoje Politycznoje Uprawlenije Raboczije-Kriestijanskoj Krasnoj Armii)* L. Z. Mechlisa w sprawie bezprawnego zwalniania wziętych do niewoli jeńców polskich, RGWIA, f. 35084, op. 1, d. 11, s. 125; zob. też: *Katyń. Dokumenty zbrodni.....*, t. 1, s. 20.

[45] *Ibidem*.

[46] N. Lebiediewa, *Katyń...*, s. 70.

[47] Szybko okazało się, że nawet dla NKWD aprowizacyjne i techniczne problemy nadzoru nad jeńcami okazały się nie do pokonania. Nie tylko nie zdołano zapewnić im pomieszczeń mieszkalnych i żywności, ale wręcz zapewnić niezbędnej ilość wody pitnej.

[48] Notatka Ł. Berii i L. Mechlisa dla J. Stalina z 2 października 1939 r. zawierająca propozycje NKWD w sprawie jeńców wojennych, *Katyń. Dokumenty zbrodni.....*, t. 1, s. 127–131.

[49] N. Lebiediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej...*, s. 4; zob. też: Archiwum Prezydenta Federacji Rosyjskiej (*Archiw priezidienta Rossijskoj Fiedieracyi*, dalej – APRF), f. 3, op. 50, d. 410, s. 150–152.

[50] Wyciąg z protokołu nr 7 posiedzeń Biura Politycznego KC WKP(b). Decyzje w sprawie postępowania z jeńcami wojennymi oraz trybu zatwierdzania wyroków trybunałów wojennych, *Katyń. Dokumenty zbrodni.....*, t. 1, s. 131–133

3 października 1939 r. Ł. Beria polecił zwolnić wszystkich jeńców wojennych, szeregowców Ukraińców, Białorusinów oraz „przedstawicieli innych narodowości, których ojczyzną jest terytorium Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi”[51].

Poza 20 tys. jeńców zatrzymanych przy budowie drogi Nowogród Wołyński–Lwów[52], dodatkowe 12 tys. Zastępca Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Wasilij W. Czernyszow przekazał 14 października 1939 r., na prośbę Komisarza Ludowego Hutnictwa Żelaza i Stali ZSRR Fiodora A. Mierkułowa, do pracy w kopalniach zagłębia Krzyworoskiego, Donieckiego i Zaporoża[53]. Jeńcy będący mieszkańcami ziem włączonych do ZSRR zostali wysłani do prac w zakładach podlegających Zjednoczeniom: Dzierżyńskruda (2 100 osób), Leninruda (1 300), Oktiabrruda (1 100), Nikopol–Marganiec (513), Gławspiecstal (600). Natomiast jeńców pochodzących z województw centralnych skierowano do pracy w kopalniach w Jelenowce (1 000), Nowotroicku (247) i Karakubsku (1 050), a także w kombinacie Zaporożstal[54]. Jak wynika z dokumentów, pomimo ustaleń z NKWD, przedsiębiorstwa podległe Ludowemu Komisariatowi Hutnictwa Żelaza i Stali (*Narodnyj komissariat czornoj mietałłurgii*, dalej – NKCzM) nie stworzyły jeńcom ani należytych warunków do pracy, ani wystarczających warunków bytowych[55]. Powodowało to wysoką śmiertelność. Do 19 maja 1940 r. w obozach podległych NKCzM zmarło 51 jeńców. Wywołało to liczne protesty uwięzionych oraz masowe ucieczki. Do końca stycznia 1940 r. z Budowy nr 1 oraz obozów podległych NKCzM zbiegły w sumie 1 073 osoby, w kolejnych miesiącach uciekło 335 osób[56].

W okresie od 7 do 18 października 1939 r. zwolniono na podstawie wydanych wcześniej rozkazów 42 500 szeregowców i podoficerów[57]. Natomiast

---

[51] Rozkaz Ł. Berii nr 001177 z 3 października 1939 r. w sprawie zwolnienia części jeńców wojennych oraz ustalenia kategorii jeńców wojennych podlegających wysłaniu do odpowiednich obozów, Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej (*Gosudarstwiennyj archiw Rossijskoj Fiedieracyi*, dalej – GARF), f. 9401, op. 1, d. 524, s. 395–398.

[52] Do chwili wybuchu wojny pracowało tam, pomimo zwolnień, 14 135 osób; zob.: N. Lebiediewa, *Katyń...*, s. 261.

[53] Protokół umowy międzyresortowej w sprawie kierowania jeńców wojennych do pracy w kopalniach, *Katyń. Dokumenty zbrodni.....*, t. 1, s. 172–173; zob. też: GARF, f. R–5456, op. 30, d. 1617, s. 2.

[54] Dyrektywa Ludowego Komisarza Hutnictwa Żelaza i Stali ZSRR (*Narodnyj Komissar Czornoj Mietałłurgii SSSR*) Fiodora A. Mierkułowa i Wasilija W. Czernyszowa dla kadry zarządzającej zjednoczeń i kopalń oraz komendantów obozów jenieckich o trybie zatrudniania jeńców, *Katyń. Dokumenty zbrodni*..., t. 1, s. 295–296; N. Lebiediewa, *Katyń...*, s. 135.

[55] *Katyń. Dokumenty zbrodni*..., t. 1, przypis 1, s. 173. Dokumenty na ten temat znajdują się w zbiorach Centrum Przechowywania Zbiorów Historyczno-Dokumentacyjnych w Moskwie (*Centr chranienija istoriko-dokumientalnych kołlekcyj*, dalej – CChIDK), f. 1/p, op. 2je, d. 8, s. 28 oraz op. 2w, d. 2, s. 4–13.

[56] N. Lebiediewa, *Katyń...*, s. 137.

w okresie od 24 października do 23 listopada 1939 r. stronie niemieckiej przekazano 42 492 osoby, przejmując jednocześnie od nich 13 759 osób[58]. W momencie rozpoczęcia akcji zwalniania jeńców wojennych według danych Szefa Zarządu NKWD ZSRR ds. Jeńców Wojennych, majora Piotra K. Soprunienki, w gestii NKWD znajdowało się już zaledwie 90 627 osób, z czego 72 446 w obozach i 18 181 w punktach odbiorczych na terenie USRR i BSRR. W tej grupie znajdowało się 44 651 żołnierzy podlegających zwolnieniu i 32 846 pozostających w obozach oraz 7 310 oficerów, 4 076 wywiadowców, kontrwywiadowców, żandarmów, służby więziennej i policjantów, a także 1 726 uchodźców[59]. Z danych Soprunienki przekazanych Stalinowi w grudniu 1939 r. wynikało, że ogólna liczba jeńców wojennych wziętych do niewoli przez oddziały Armii Czerwonej oraz internowanych i dostarczonych z krajów bałtyckich osiągnęła 130 242 osoby[60]. Oznaczało to, że blisko 120 tys. żołnierzy i podoficerów musiało zostać zwolnionych już w pierwszych tygodniach po zakończeniu działań wojennych.

Nieco inne dane zostały przytoczone w raporcie z 19 listopada 1939 r. Mowa jest w nim o przyjęciu w sumie 125 tys. jeńców wojennych[61]. Tak więc i tu nie ma żadnego śladu o wzięciu do niewoli i wysłaniu do obozów 230 tys. jeńców, z czego by wynikało, że blisko połowę rozpuszczono zaraz po pierwszej rejestracji. We wszystkich obozach NKWD miano przetrzymywać ogółem 39 600 osób, w tym 15 tys. oficerów, podoficerów, policjantów, żandarmów. 42 tys. jeńców odesłano na Zachodnią Białoruś i Ukrainę, natomiast 43 tys. przekazano władzom niemieckim[62]. Z kolei N. Lebiediewa szacuje, że do 1 października 1939 r. punkty odbiorcze przejęły w sumie od oddziałów Armii Czerwonej 99 149 jeńców, z których 77 675 wysłano do obozów rozdzielczych[63].

---

[57] N. S. Lebiediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej...*, s. 4; zob. też: N. Lebiediewa, *Katyń: priestuplenije protiw czełowieczestwu*, Moskwa 1994. Według innych dokumentów podlegać zwolnieniu miało 44 651 osób; zob.: Zestawienie stanu liczbowego jeńców wojennych podlegających zwolnieniu i pozostawionych w obozach, CChIDK, f. 1/p, op. 2a, d. 1, s. 37.

[58] N. S. Lebiediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej...*, s. 182; zob. też: Informacja zbiorcza P. Soprunienki o wymianie jeńców wojennych z Niemcami z 15 listopada 1939 r., *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 1, s. 256 oraz: Wykaz stanu liczebnego jeńców wojennych w obozach NKWD 19 listopada 1939 r., *ibidem,* s. 268. W innym zestawieniu mowa jest o przekazaniu Niemcom 37 183 oraz przejęciu od nich 13 544 osób; zob.: Komunikat o liczbie polskich jeńców wojennych, szeregowców i podoficerów, przekazanych władzom niemieckim i przejętych od Niemców przez władze ZSRR według stanu z 15 listopada 1939 r., *Agresja sowiecka na Polskę...*, t. 1, s. 335.

[59] Zestawienie stanu liczebnego jeńców wojennych podlegających zwolnieniu i pozostawionych w obozach, *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 1, s. 156.

[60] N. Lebiediewa, *Katyń...*, s. 275.

[61] Wykaz stanu liczebnego jeńców wojennych w obozach NKWD (*Narodnyj komissariat wnutriennych dieł*, Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych) według stanu z 19 listopad 1939 r., *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 1, s. 268.

[62] *Ibidem*.

[63] N. Lebiediewa, *Katyń...*, s. 72.

Jednocześnie, 3 grudnia 1939 r., Biuro Polityczne KC WKP(b) zatwierdziło propozycję Ł. Berii o niezwłocznym aresztowaniu wszystkich, zarejestrowanych kadrowych oficerów Wojska Polskiego[64]. Wykonanie tej decyzji rozpoczęło się prawie natychmiast. Jak donosił Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych Ukraińskiej SRR Iwan A. Sierow do 10 grudnia 1939 r. na mocy tego rozporządzenia aresztowano 570 osób, co wraz z aresztowanymi w okresie wcześniejszym daje liczbę 1 057 zatrzymanych oficerów armii polskiej[65].

28 lutego 1940 r., a więc na niecały tydzień przed zapadnięciem decyzji o wymordowaniu jeńców z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie oraz wszystkich innych miejsc objętych rozkazem, kontyngent jeńców wojennych (szeregowych żołnierzy i podoficerów) przebywających na terenie ZSRR liczył według danych radzieckich zaledwie 23 184 osoby, w tym 16 545 Polaków, 4 894 Białorusinów, 892 Ukraińców, 641 Żydów, 52 Rosjan, 151 Litwinów, 5 Tatarów, 2 Niemców, 1 Łotysza i 1 Czecha. Znajdowali się oni odpowiednio w obozie rówieńskim – 12 840, krzyworoskim – 6 841, jeleno-karakubskim – 1 907 i zaporoskim – 1 596[66]. Ponad 10 tys. znajdowało się więc w obozach podległych Ludowemu Komisariatowi Hutnictwa Żelaza i Stali, pozostali m.in. na Budowie nr 1, z której ewakuowano ich na wschód dopiero z chwilą rozpoczęciem działań wojennych w czerwcu 1941 r.[67] Z grupy tej, w czasie forsownego marszu, zabito około 2 200 osób[68]. Z powodu braku możliwości wykorzystywania na miejscu wszystkich więzionych nadal żołnierzy, w końcu maja 1940 r. (m.in. za dotychczasową krnąbrną postawę) rozkazem Ł. Berii przeniesiono blisko 8 tys. osób z obozów podległych NKCzM na Daleką Północ, na budowę północnopeczorskiej magistrali kolejowej, podległą bezpośrednio pod Siewżeldorłag[69]. W marcu 1941 r. przebywało tu 7 757 osób. Reszta, najprawdopodobniej, zmarła z zimna i wycieńczenia. W tej grupie do ciężkich prac nadawać się miało zaledwie 1 815 osób, do średnio ciężkich – 3 310, a do lekkich – 1 856. Pozostali nie byli zdolni do żadnego wysiłku[70].

---

[64] Wyciąg z protokołu nr 8 posiedzeń Biura Politycznego KC WKP(b). Decyzja o zatwierdzeniu propozycji NKWD ZSRR dotyczącej aresztowania wszystkich zarejestrowanych kadrowych oficerów Wojska Polskiego, *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 1, s. 297.

[65] N. S. Lebiediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej...*, s. 183; zob. też: RCChIDNI, f. 17, op. 162, d. 26, s. 119 oraz: Centralne Archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa Rosji (*Centralnyj archiw Fiedieralnoj Służby Biezopasnosti Rossijskoj Fiedieracyi*, dalej – CA FSB RF), f. 3, op. 6, d. 255, s. 401–402.

[66] Informacja P. Soprunienki o składzie narodowościowym jeńców wojennych z obozów pracy, *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 1., s. 453.

[67] Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 45–47.

[68] Krzysztof Popiński, Aleksandr Kokurin, Aleksandr Gurianow, *Drogi śmierci. Ewakuacja więzień sowieckich z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu i lipcu 1941*, Warszawa 1995, s. 7.

[69] N. Lebiediewa, *Katyń...*, s. 223.

[70] *Ibidem*, s, 226.

Po ogłoszeniu amnestii, zgodnie z radzieckimi dokumentami oraz oświadczeniami władz ZSRR, zwolnionych zostało 25 314 jeńców wojennych, a przynajmniej ludzi uznawanych przez stronę radziecką za takowych[71]. Niestety, do dziś nadal nie wiadomo, ilu żołnierzy polskich faktycznie znajdowało się w niewoli w sierpniu 1941 r. Wprawdzie P. Soprunienko, w omawianym już wcześniej raporcie, przygotowanym dla Stalina na jego spotkanie z premierem Władysławem Sikorskim pisał, że do punktów formowania się Armii Polskiej w ZSRR wysłano we wrześniu 1941 r. w sumie 25 115 osób[72], zaś pozostało nie powołanych do armii ze względu na stan zdrowia lub odmowę służby 289 osób, jednak w tym samym raporcie informował o fakcie istnienia w obozie w Aktiubińsku (zapewne zbiorczym obozie jenieckim) osób, które zostały odsunięte od poboru na podstawie materiałów oddziału specjalnego, a także przebywania tam nie powołanych do armii polskiej osób narodowości niemieckiej[73]. Natomiast z danych zebranych przez N. Lebiediewą wynika, że od chwili wybuchu wojny do lipca 1941 r. liczba polskich jeńców wojennych zmniejszyła się w statystykach o blisko 2,5 tys. osób i liczyła 25 184 osoby. Pojawia się więc pytanie, skąd wzięło się jeszcze 130.

* * *

Drugą grupą były osoby, które – jak głosiła radziecka propaganda – na ochotnika wyjechały w głąb ZSRR do pracy, głównie do zagłębi górniczych w Doniecku, Donbasie i na Uralu oraz do sowchozów w obwodach charkowskim, mikołajowskim czernihowskim i innych. Termin „wyjazdy ochotnicze" był pojęciem bardzo względnym, gdyż władze radzieckie uciekały się często do przymusu i zastraszania, dając ludziom do wyboru albo ów „ochotniczy" wyjazd do pracy, albo deportowanie wraz z całą rodziną na wschód. W wielu wypadkach perswazja taka okazywała się nad wyraz skuteczna. Inne fakty „ochotniczego zaciągu" wiązały się np. z chęcią usunięcia się z oczu miejscowemu NKWD, jeśli sytuacja niezwłocznie tego wymagała[74]. Lepsza była wówczas najbardziej nawet zła, ale wolna praca w kopalni, niż więzienie i obóz pracy poprawczej gdzieś pod kręgiem polarnym.

---

[71] Stanisław Kot, *Rozmowy z Kremlem*, Londyn 1959, s. 85–86; Albin Głowacki, *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943–1946)*, Łódź 1994, s. 23.

[72] W podobnym zestawieniu wysłanym do Mierkułowa 19 września 1941 r. była mowa o wysłaniu (łącznie) 24 828 osób. W obozach pozostały 762 osoby, w tym 273 narodowości niemieckiej. 234 osoby uznano za niezdolne do służby, 252 odmówiły wstąpienia do armii polskiej. Jeńców narodowości niemieckiej skierowano do obozu spasozawodskiego, gdzie przebywali na pewno do końca grudnia 1943 r.; zob.: N. Lebiediewa, *Katyń...*, s. 270–271.

[73] *Ibidem*, s. 275.

[74] Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 106.

Były jednak i dość częste przypadki wyjazdów dobrowolnych. Należy pamiętać, że sytuacja gospodarcza we wschodnich województwach przedwojennej Polski nigdy nie była najlepsza. Bezrobocie związane z przeludnieniem wsi oraz nadmiarem rąk do pracy w miastach dawało się we znaki także przed wojną. Okupacja radziecka, niszcząc „kapitalistyczne" struktury zatrudnienia, zniszczyła naturalny układ pracodawca–pracobiorca, zaś wojna, napływ uchodźców z centralnej Polski oraz kadr partyjnych i innych działaczy z terenu ZSRR dodatkowo pogorszył i tak trudną sytuację na tym rynku pracy. Dlatego też dla wielu młodych ludzi, głównie narodowości białoruskiej, ukraińskiej czy żydowskiej, taki wyjazd był jedyną szansą na wyrwanie się z nędzy i ewentualną poprawę sytuacji bytowej, szczególnie, gdy propaganda radziecka wyjazdy te malowała w entuzjastycznych wręcz barwach. Prawie cały nacisk propagandowy szedł zresztą właśnie w kierunku polskich mniejszości narodowych, którym nową sytuację geopolityczną starano się ukazać jako prawdziwe zrządzenie losu. Oto, w odróżnieniu od „pańskiej Polski", w ojczyźnie światowego proletariatu godziwa praca i płaca jest dla wszystkich. Wystarczy tylko odrobina chęci, aby korzystając z pomocy miejscowych struktur partyjnych wyjechać do pracy w wielkich zagłębiach węglowych i kombinatach przemysłowych, gdzie czeka na wszystkich owo magiczne „lepsze jutro". Takiej propagandzie wielu młodych ludzi nie było w stanie się oprzeć[75].

Nic więc dziwnego, że już w pierwszych miesiącach okupacji grupy młodych ludzi, częściowo pod presją, częściowo zaś z własnej inicjatywy, zaczęły wyjeżdżać zorganizowanymi grupami na wschód. 30 października 1939 r. z terenów włączonych kilka dni później do Białoruskiej SRR wyjechała pierwsza taka grupa, licząca ponad 1 200 osób[76]. W tym samym czasie trwała rekrutacja robotników na terenach Zachodniej Ukrainy. Tu odzew był zdecydowanie większy, zwłaszcza wśród młodzieży ukraińskiej. Do końca grudnia 1939 r. z samego tylko b. województwa lwowskiego, do pracy w Zagłębiu Donieckim wyjechało ponad 3 tys. osób[77]. O podobnych liczbach osób wyjeżdżających ochotniczo do pracy w głębi ZSRR pisał w swej pracy P. M. Kaleniczenko[78]. Z kolei 21 grudnia 1939 r. lwowski „Czerwony Sztandar" informował, że już około 15 tys. robotników miało opuścić Zachodnią Ukrainę, udając się do pracy w głębi ZSRR[79]. Znajduje to potwierdzenie w dokumentach radzieckich. W raporcie zastępcy

---

[75] *Jewish in Estern Poland and the USSR 1939–46*, New York 1991.

[76] Rekrutacja robotników na wyjazd do Donbasu, CAHRL, S. Kot, sygn. 90.

[77] P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim...*, s. 86.

[78] Według jego badań pierwsza zorganizowana grupa inżynierów, techników i majstrów oraz wykwalifikowanych robotników w liczbie 1 680 osób miała opuścić Lwów i udać się do Donbasu 21 października 1939 r., P. M. Kaleniczenko, *Polśka prohresywna emihracyja w SRSR w roki druhoji switowoji wijny*, Kyjiw 1957, s. 33.

[79] Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, przypis 2, s.108–109.

Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych USRR kapitana Nikołaja D. Gorlińskiego z 11 lutego 1940 r. mówi się o przybyciu na terytorium Ukraińskiej SRR 15 tys. bezrobotnych „zamieszkałych wcześniej w miastach i wsiach byłej Polski"[80]. Wśród osób dobrowolnie przemieszczających się w głąb ZSRR były także niewielkie grupy lekarzy[81] oraz aktorów[82] (głównie narodowości żydowskiej).

Ostateczne oszacowanie liczebności tych wyjazdów nie jest dziś możliwe. Polskie opracowania (jeszcze z okresu wojny) podają, że od października 1939 r. do kwietnia 1940 r. tylko z terenów włączonych do USRR miało wyjechać około 17 tys. osób. Natomiast z całego terytorium II Rzeczypospolitej, zajętego przez Armię Czerwoną, w wyniku tzw. ochotniczego zaciągu, w głębi ZSRR znalazło się ponad 40 tys. osób, wobec planowanych jakoby przez władze radzieckie 120 tys.[83]. Wydaje się to liczbą realną, biorąc pod uwagę faktyczne możliwości ich wykorzystania[84]. Zawyżanie szacunków o kolejne dziesiątki tysięcy bezrobotnych emigrujących w głąb ZSRR, tak jak to uczynił w swej pracy P. Żaroń[85], nie znajduje potwierdzenia w żadnych dokumentach.

Także liczba 120 tys. osób planowanych do pozyskania, jest mało prawdopodobna. Jak wynika z dokumentów radzieckich[86], nawet ci, którzy jako pierwsi, dobrowolnie udali się na wschód do pracy, nie mogli znaleźć zatrudnienia, a tym samym ich sytuacja materialna nie tylko nie polepszyła się, lecz wręcz uległa drastycznemu pogorszeniu. Zarejestrowano ucieczki, nielegalne przemieszcza-

---

[80] Raport zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych USRR, kapitana bezpieczeństwa państwowego Nikołaja D. Gorlińskiego dla Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. P. Berii z 11 lutego 1940 r. o warunkach bytowych uchodźców i bezrobotnych przybyłych z terytorium byłej Polski do wschodnich i centralnych obwodów USRR w IV kwartale 1939 r., Iwan Biłas, *Represywno-karalna systema w Ukrajini 1917–1953. Suspilno-politycznyj ta istoryko-prawowyj analiz*, t. 2, Kyjiw 1994, s. 143.

[81] Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 106; Ilana Maschler, *Moskiewski czas*, Warszawa 1994.

[82] Z. S. Siemaszko, *op. cit.* s. 106–108; Kazimierz Krukowski, *Z Melpomeną na emigracji*, Warszawa 1987, s. 20–30.

[83] Ruch i straty ludności polskiej, CAHRL, S. Kot, sygn. 89.

[84] Niektórzy badacze podają liczbę około 50 tys. osób, lecz i ona nie jest zbyt dobrze udokumentowana; zob.: Z. S. Siemaszko, *O Polakach w ZSRR*, „Zeszyty Historyczne" nr 31, Paryż 1975, s. 184. Jeszcze wyższe szacunki podaje S. Kalbarczyk. Według niego, do Donbasu, na Ural i Kaukaz wyjechało ogółem 50–80 tys. ludzi; zob.: S. Kalbarczyk, *Wykaz łagrów sowieckich...*, cz. II, przypis 29, s. 58. Natomiast podciągnięcie przez Kalbarczyka pod wyjeżdżających dobrowolnie 29 863 (właściwie powinno być 32 775, tak przynajmniej wynika z cytowanego dokumentu) „bieżeńców" z jesieni 1939 r. jest błędem merytorycznym. Jak już wcześniej pisałem, ludzi tych deportowano i ich pobyt nie miał nic wspólnego z pracą dobrowolną; zob.: S. Kalbarczyk, *ibidem* oraz: *Deportaciji. Zachidnu zemli Ukrajiny knicia 30-ch – poczatku 50-ch rr. Dokumenty, materiały, spohady*, t. 1 1939–1945 rr, Lwiw 1996, s. 86.

[85] P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim...*, s. 87.

[86] Raport zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych USRR, kapitana bezpieczeństwa państwowego Nikołaja D. Gorlińskiego dla Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii z 11 lutego 1940 ..., s. 144–146.

nie na terenach obwodów w celu znalezienia lepszej pracy i porzucanie zakładów, które nie potrafiły zapewnić minimum utrzymania[87]. Wśród rozczarowanych ciężką pracą, niskimi zarobkami i katastrofalnymi warunkami mieszkaniowymi najwięcej było Żydów[88]

Nie wiadomo też, ile osób za porzucenie pracy i nielegalne opuszczenie nowego miejsca zamieszkania zostało ukaranych aresztem, więzieniem lub nawet zesłaniem do obozu pracy poprawczej. Przy ówczesnym prawodawstwie radzieckim, bardzo rygorystycznie podchodzącym do wszelkich nieuzasadnionych spóźnień i przerw w pracy[89], przypadki takie na pewno nie należały do rzadkości.

* * *

Kolejną, znaczącą grupę stanowią wszyscy aresztowani przez okupacyjne władze radzieckie i skazani na mocy wyroków sądów lub specjalnego, zaocznego trybunału OSO (*Osoboje Sowieszczanije*) na karę zesłania do poprawczych obozów pracy. Przy omawianiu powyższej kategorii należy podkreślić, że do czerwca 1941 r. jakakolwiek wysyłka do obozów pracy poprawczej nie mogła się odbyć w ramach deportacji. Do obozów można było trafić wyłącznie w wyniku aresztowania i osadzenia w więzieniu, po otrzymaniu wyroku, wydanego bądź przez sąd po zakończeniu śledztwa i odbyciu najkrótszej nawet rozprawy, bądź zaocznie, na mocy postanowienia OSO. Dopiero w trakcie deportacji ludności państw bałtyckich w latem 1941 r., na mocy postanowień NKWD[90], głowy rodzin oddzielano od reszty zsyłanych i osobnymi transportami wywożono bezpośrednio do obozów pracy poprawczej[91]. Ponieważ mamy relacje o tym, że i w przypadku niektórych polskich rodzin, deportowanych w czerwcu 1941 r., stosowano to rozporządzenie, będziemy mieli do czynienia z bliżej nie sprecyzowaną grupą osób odłączonych od swych rodzin przed załadunkiem do wagonów, jednak bez pewności, czy zdołano ich wysłać do obozów przed wybuchem wojny radziecko-niemieckiej (zwłaszcza, gdy chodzi o akcję deportacyjną na terenach tzw. Zachodniej Białorusi), czy też rozstrzelano na miejscu, bądź w różnorodnych okolicznościach zwolniono.

Aresztowania i związane z nimi późniejsze zsyłki do łagrów rozpoczęły się niezwłocznie po zajęciu terenów Polski przez Armię Czerwoną i NKWD. Objęły swym zasięgiem wszystkich, którzy odgrywali przed wojną jakąkolwiek waż-

---

[87] *Ibidem*, s. 144–145.

[88] B. C. Pinchuk, *Sthetl Jews under Soviet Rule. Eastern Poland on the Eve of the Holocaust*, Cambridge 1991, s. 47.

[89] Maria Turlejska, *Prawdy i fikcje. Wrzesień 1939–grudzień 1941*, Warszawa 1966, s. 496–497.

[90] Powszechnie znana dyrektywa Iwana A. Sierowa; zob.: S. Kalbarczyk, *Wykaz łagrów sowieckich miejsc przymusowej pracy obywateli polskich w latach 1939–43*, cz. I, Warszawa 1993, s. 13.

[91] *Ibidem*, s. 9.

niejszą rolę w życiu społecznym, samorządowym, politycznym lub gospodarce, bez względu na narodowość. Dotyczyły zwłaszcza oficerów i podoficerów Wojska Polskiego służby zasadniczej i rezerwy, oficerów i podoficerów Policji Państwowej nie wziętych do niewoli w trakcie działań wojennych, pracowników więziennictwa, osób zajmujących się na szeroką skalę handlem, ziemian i wielkich właścicieli ziemskich, przedsiębiorców, właścicieli magazynów i dużych sklepów, osób czynnie sprzeciwiających się nowej władzy, działaczy politycznych, pracowników aparatu administracyjnego, sądowniczego i prokuratorskiego, sędziów, ławników, adwokatów, prokuratorów, narodowych (ukraińskich, żydowskich, białoruskich) działaczy społecznych, kulturalnych i religijnych, działaczy nacjonalistycznych, osób będących współpracownikami oraz konfidentami policji, wywiadu i kontrwywiadu, osób należących do podziemnych organizacji o charakterze niepodległościowym, osób powiązanych w przeszłości z partią komunistyczną, wszystkich przekraczających nielegalnie granicę radziecko-niemiecką, radziecko-litewską, radziecko-węgierską i radziecko-rumuńską, osób uznanych przez nowe władze za niebezpieczne bez względu na charakter owego zagrożenia oraz osób łamiących rozporządzenia radzieckie. Oddzielną grupę stanowiły rejestrowane w policyjnych kartotekach prostytutki, które zostały zesłane w trybie administracyjnym na teren Kazachstanu. Jak widać obszar zainteresowań radzieckich służb bezpieczeństwa był szalenie rozległy, lecz nie można w żadnym wypadku mówić wyłącznie o terrorze ślepym i nie przemyślanym. Wprawdzie był on w wielu przypadkach podparty starą zasadą, że wśród setek losowo wybranych osób trafią się i takie, z których da się coś wydobyć, bądź które pójdą na współpracę, to jednak większość aresztowań miała w wyraźny sposób nie tylko osłabić, ale i zastraszyć patriotyczny żywioł polski, a także, jeśli to możliwe, dostarczyć jak najwięcej informacji o osobach stanowiących potencjalne zagrożenie dla państwa radzieckiego i nowo instalującego się systemu. A takim zagrożeniem mógł być zarówno zbrojny opór, jak i nielegalny handel czy też szeptana propaganda – wszystko w zależności od chwilowego zapotrzebowania.

Pierwszy rozkaz, dotyczący tworzenia specjalnych list proskrypcyjnych, według których w przyszłości można by było rozpocząć aresztowania o charakterze prewencyjnym, został wydany 5 października 1939 r. przez zastępcę Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR – Wsiewołoda N. Mierkułowa i zobowiązywał naczelników Zarządów Krajowych i Obwodowych NKWD, naczelników Oddziałów Specjalnych Okręgów Wojennych, Naczelników Oddziałów ITŁ (*Isprawitielno-trudowyje łagierja*) i ITK (*Isprawitielno-trudowyje kołonii*) oraz Naczelników Administracji i Wydziałów NKWD ZSRR do jak najszybszego oczyszczenia terytorium Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi z wrogo nastawionych elementów. Zalecano w nim ujawnić, według istniejących i archiwalnych materiałów śledczych: uczestników trockistowskich, białoemigra-

cyjnych, narodowych, terrorystycznych i innych organizacji istniejących na terytorium Zachodniej Ukrainy i Białorusi, a także: tajnych agentów obcych wywiadów, prowokatorów, właścicieli konspiracyjnych mieszkań, dywersantów, kontrabandzistów, pracowników polskich organów wywiadu, kontrwywiadu, żandarmerii i policji. Wszystkie te osoby winne były zostać rozpracowane, zaś ich dokładne wykazy przesłane do Ludowych Komisarzy Spraw Wewnętrznych USRR – I. Sierowa i BSRR – Ł. Canawy[92].

Zanim to nastąpiło, na terenach zajmowanych przez Armię Czerwoną działały specjalne grupy operacyjne (dalej – specgrupy). Miały one dokonać likwidacji starego aparatu państwowego i zastąpić go nowymi organami władzy państwowej (przy współudziale i wydatnej pomocy ze strony komunistycznych funkcjonariuszy partyjnych) oraz oczyścić zajęte tereny z „obcych klasowo i niepewnych politycznie elementów". Początkowo wspierały one także ludność ukraińską i białoruską w „rozprawie ze znienawidzonymi wrogami ludu". Z chwilą powołania właściwych struktur NKWD specgrupy rozwiązały się, przekazując wszystkich aresztowanych do dyspozycji przybyłych na te tereny oficerów śledczych. Wraz z tworzeniem się struktur NKWD powstały dodatkowo cztery Wydziały Kolejowo–Transportowe (*Dorożno-transportnyje otdieła,* dalej – DTO) NKWD: Białostocki, Brzesko-Litewski Kowelski i Lwowski – odpowiedzialne za siatkę linii kolejowych i podległe bezpośrednio Głównemu Zarządowi Bezpieczeństwa Państwowego (*Gławnoje uprawlenije gosudarstwiennoj biezopasnosti,* dalej – GUGB) NKWD ZSRR. Aresztowania i śledztwa prowadziły także Wydziały Specjalne (*Osobyje otdieła,* dalej – OO) GUGB NKWD ZSRR Kijowskiego i Białoruskiego (od 1940 r. Zachodniego) Specjalnych Okręgów Wojskowych (*Osobyje wojennyje okrugi,* dalej– OWO)[93].

W ujęciu geograficznym aresztowania dotyczyły przede wszystkim terytoriów zajętych przez ZSRR we wrześniu 1939 r., Wileńszczyzny od chwili jej zajęcia przez Armię Czerwoną we wrześniu 1939 r. do momentu przekazania jej Litwie zgodnie z umową z 12 października 1939 r., terenów państw bałtyckich (Litwa, Łotwa i Estonia) po zajęciu ich przez ZSRR w czerwcu 1940 r. oraz terenów republik radzieckich, na terenie których, czy to przymusowo, czy też dobrowolnie, znaleźli się po 17 września 1939 r. polscy obywatele[94].

Aresztowania odbywały się na podstawie posiadanych informacji, bądź po przypadkowym zatrzymaniu, czy też denuncjacji. Po zatrzymaniu podejrzanego rozpoczynał się kilku, a czasem nawet kilkunastomiesięczny etap śledztwa i prze-

---

[92] Ściśle tajny rozkaz Narodowego Komisarz Spraw Wewnętrznych ZSRR nr 001353 z 5 października 1939 r., brak sygn., kopia w zbiorach autora.

[93] O. A. Gorłanow, A. B. Roginskij, *Ob ariestach w zapadnych obłastiach Biełorussii i Ukrainy w 1939–1941 gg.*, w: *Riepriessii protiw polakow i polskich grażdan*, Istoriczeskije sborniki „Miemoriała", Moskwa 1997, s. 78–79.

[94] S. Kalbarczyk, *Wykaz łagrów sowieckich...*, cz. I, s. 12.

słuchań. W ogromnej większości efektem końcowym był wyrok opiewający na 3, 5, 8, w wyjątkowych przypadkach 10 lat obozów pracy poprawczej[95], wydany głównie przez OSO NKWD ZSRR[96] – zaoczny, wyrokujący w trybie administracyjnym sąd organów bezpieczeństwa państwowego, utworzony 10 lipca 1934 r.[97] Przewodniczącym OSO był z urzędu Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych, zaś członkami jego współpracownicy (pełnomocnik NKWD na RSFRR, komendant Zarządu Głównego Milicji Robotniczo-Chłopskiej). W posiedzeniach powinni dodatkowo uczestniczyć Prokurator ZSRR lub jego zastępca, Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych republiki związkowej, na której terenie zostało popełnione przestępstwo oraz przedstawiciel KC WKP(b). OSO miało prawo wydawać wyroki do 10 lat pozbawienia wolności[98], nie mogło natomiast wydawać wyroków śmierci, które były zastrzeżone dla sądów[99]. Wyroki wydawane przez OSO były wręczane bądź jeszcze w trakcie pobytu danej osoby w więzieniu, bądź już w czasie pobytu w obozie. Wyrok można było przyjąć do wiadomości i podpisać, lub nie[100] co i tak nie miało formalnie znaczenia. Sprawy przekraczające uprawnienia OSO były rozpatrywane przez sądy. W takich przypadkach rozprawa trwała najwyżej kilka, kilkanaście minut, choć zapadały na nich nawet kary śmierci. Te jednak wykonywane były w dość rzadkich przypadkach. Najczęściej, nawet bez wiedzy samego skazanego (na mocy przepisu o obowiązkowym odwołaniu od wyroku śmierci), występowano z prośbą o łaskę, która była uwzględniania i karę zamieniano na wieloletni pobyt w łagrach – najczęściej 10–15 lat[101]. Jak wynika z danych radzieckich w całym okresie okupacji na karę śmierci skazano 1 208 osób, z czego 267 wyroków wydały OO NKWD ZSRR Białoruskiego i Kijowskiego Okręgów Wojskowych, zaś 941 UNKWD i DTO NKWD ZSRR Zachodniej Białorusi i Ukrainy. Wyroków powyżej 10 lat, a więc z dużym prawdopodobieństwem będących aktem łaski wobec skazanego na śmierć było w sumie 76. Nie ma jednak pewności, że wyroki te wykonano. Do tego należy doliczyć skazanych na śmierć decyzją Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 r. W sumie będą to co najmniej 26 984 osoby, z których bez wątpienia zgładzono 21 857 osób. 14 552 stanowili jeńcy obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku, pozostałe 7 305 osoby zosta-

---

[95] Więcej S. Kalbarczyk, *Wykaz łagrów sowieckich...*, cz. II, s. 19–22.

[96] Kazimierz Zamorski, Stanisław Starzewski, *Sprawiedliwość sowiecka*, Warszawa 1994, s. 61.

[97] Bogdan Lewicki, *Terror i rewolucja*, Paryż 1965, s. 68.

[98] Od 1937 r. maksymalne wyroki wydawane przez OSO opiewać mogły na 8 lat. Dopiero w 1940 r. OSO otrzymały prawo skazywania na 10 lat łagrów.

[99] Żak (Jacques) Rossi, *Sprawocznik po GUŁAG-u*, cz. 1, Moskwa 1991, s. 254–256. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej uprawnienia OSO wzrosły. Odtąd mogło ono skazywać na karę śmierci – postanowienie Państwowego Komitetu Obrony (*Gosudarstwiennyj Komitiet Oborony,* dalej – GKO) ZSRR nr 903 ss z 17 listopada 1941 r.

[100] *Ibidem*.

[101] K. Zamorski, S. Starzewski, *op. cit.*, s. 90–91.

ły rozstrzelane w innych obozach i więzieniach Zachodniej Ukrainy i Białorusi. Do tego trzeba doliczyć także ofiary „dróg śmierci”[102]. Jednak większość z nich nie była skazana na karę śmierci i została stracona wyłącznie na podstawie specjalnych decyzji z czerwca 1941 r. o oczyszczaniu więzień.

Oddzielną sprawą były mordy dokonywane przez paramilitarne organizacje komunistyczne (m.in. milicję, czy też różnego rodzaju straże) organizowane bądź podżegane do akcji przez agentów radzieckich oraz Armię Czerwoną, NKWD i struktury partyjne, jak również rozstrzeliwania w trybie doraźnym na mocy wyroków sądów polowych, stosowane w czasie wkraczania Armii Czerwonej i NKWD na terytorium Polski we wrześniu 1939 r.[103] Liczba osób represjonowanych nie jest i nigdy zapewne nie będzie w pełni znana, choć wszystko wskazuje na to, że ofiar pierwszych tygodni radzieckiego terroru było kilka tysięcy.

Obywatele polscy byli skazywani najczęściej z artykułu 58[104] kodeksu karnego RFSRR z 1936 r., składającego się z kilkunastu podpunktów: kontrrewolucja (p. 1), powstanie zbrojne lub napaść w celach kontrrewolucyjnych (p. 2), kontakty w celach kontrrewolucyjnych (p. 3), pomoc międzynarodowej burżuazji (p. 4), nakłanianie obcego państwa do wojny z ZSRR (p. 5), szpiegostwo (p. 6), podkopywanie gospodarki państwowej, handlu, transportu itp. (p. 7), terror (p. 8), akty niszczycielskie dokonywane w celach kontrrewolucyjnych wobec linii kolejowych, środków łączności itp. (p. 9), antyradziecka agitacja i propaganda (p. 10), jakakolwiek działalność zmierzająca do popełnienia przestępstwa o charakterze kontrrewolucyjnym (p. 11), nie doniesienie o planowanym lub popełnionym przestępstwie kontrrewolucyjnym (p. 12), walka z międzynarodowym ruchem robotniczym, lub jak kto woli kontrrewolucja historyczna (p. 13), sabotaż kontrrewolucyjny (p. 14)[105]. Dodatkowo, na mocy decyzji OSO, skazywano ich za tzw. przestępstwa literowe: podejrzenie o szpiegostwo (*podozrienije w szpionaże*, PSz), kontakty prowadzące do podejrzenia o szpiegostwo (*swiaz' wiestujuszczaja podozrienije w szpionaże,* SWPSz), antyradziecka agitacja (*an-*

---

[102] Przykładem takiej zbrodni jest masakra pod Czerwienią więźniów ewakuowanych z Mińska. Więcej na ten temat zob.: J. Stankiewicz-Januszczak, *Marsz Śmierci. Ewakuacja więźniów z Mińska do Czerwieni 24–27 czerwca 1941 r.*, Warszawa 1999.

[103] Obszerną dokumentację na ten temat można znaleźć w pracy R. Szawłowskiego *Wojna Polsko-Sowiecka 1939*, w rozdziale VII: *Krajobraz po sowieckiej agresji i polskiej obronie: zbrodnie wojenne oraz zbrodnie przeciw ludzkości w pierwszych dniach i tygodniach okupacji*, t. 1, s. 351–431.

[104] Na KK RFSRR opierały się KK BSRR, USRR i LSRR, na mocy których zapadała większość wyroków skazujących. Różniły się one jedynie numeracją niektórych artykułów, w tym wspomnianego art. 58. W KK BSRR nosił on numer 54, w KK USRR, podobnie jak w RSFRR – 58. Więcej na temat artykułów „politycznych” w KK BSRR zob.: Uładzimir Adamuszka, *Palitycznyja represii 20–50-ych hadoy na Biełarusi*, Minsk 1994, s. 13.

[105] Pełny tekst art. 58; zob.: Ż. Rossi, *op. cit.*, cz. 2, s. 489–498.

tisowietskaja agitacyja, ASA), element antyradziecki (*antysowietskij elemient*, ASE), socjalnie niebezpieczny element (*socyalno-opasnyj elemient*, SOE), socjalnie szkodliwy element (*socyalno-wriednyj elemient*, SWE), element szczególnie niebezpieczny (*obszczestwienno opasnyj elemient*, OOE), członkowie rodziny osoby skazanej w jednej z ww. kategorii (*czlen siemji*, CzS)[106].

Oddzielną grupę stanowiły ofiary rozporządzenia wydanego przez zastępcę Ludowego Komisarza Bezpieczeństwa Państwowego Iwana Sierowa 21 stycznia 1941 r., a dotyczącego deportacji ludności z państw bałtyckich w czerwcu 1941 r.[107]. Byli to głównie mężczyźni (tzw. głowy rodzin) odłączeni i wywiezieni bezpośrednio do obozów pracy poprawczej. Wobec tych ludzi po raz pierwszy nie zastosowano indywidualnych orzeczeń OSO i wyroków sądowych, a jedynie odgórną decyzję administracyjną. Część z nich, zwłaszcza aresztowani na terenie Zachodniej Białorusi, z chwilą wybuchu wojny radziecko-niemieckiej została stracona w masowych egzekucjach[108].

Do dziś nie jesteśmy w stanie ustalić faktycznej liczby osób, które od września 1939 r. do czerwca 1941 r. trafiły do obozów pracy poprawczej. Polskie opracowania wymieniają najczęściej 250 tys. osób[109], choć są i tacy, którzy szacują zesłanych na 450 tys.[110] i więcej[111]. Jedynie Krystyna Kersten w swych opracowaniach pisała o dziesiątkach tysięcy osób aresztowanych w trybie indy-

---

[106] K. Zamorski, S. Starzewski, *op. cit.*, s. 10; Ż. Rossi, *op. cit.*, czast' 1, s. 40–43.

[107] Wiktor Sukiennicki, *Biała księga. Fakty i dokumenty z okresu dwóch wojen światowych*, przedruk z wydania paryskiego 1964, s. 150.

[108] Jedna z takich egzekucji odbyła się w Judziance, w powiecie siemiatyckim. Stracono w niej 14 mężczyzn, których odłączono jako głowy rodzin, jednak nie zdołano wyekspediować do obozu. *Relacja Henryka Franciszka Ekielskiego,* zbiory własne autora.

[109] Bohdan Podoski szacował liczbę indywidualnie zesłanych do obozów na mocy wyroków sądowych i OSO na 250 tys.; zob.: B. Podoski, *Polska wschodnia 1939–1941*, Rzym 1945, s. 10. Podobnymi danymi operowali: Bolesław Kuśnierz, *Stalin and the Poles*, London 1949, s. 80; Robert Conquest, *The Great Terror*, New York 1968, s. 532; Dariusz Cherubin, *Ludność polska w więzieniach i obozach radzieckich w latach 1939–1941*, Warszawa 1989, s. 17; K. Zamorski, S. Starzewski, *op. cit.*, s. 101; Władysław Wielhorski, *Los Polaków w niewoli sowieckiej (1939–1956)*, Londyn 1956, s. 14; Władysław Babiński, *Przyczynki historyczne do okresu 1939–1945*, Londyn 1967, s. 108; Władysław Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. III: *Okres 1939–1945*, przedruk wydania londyńskiego 1960, s. 111; Tadeusz Walichnowski (red.), *Deportacje i przemieszczenia ludności polskiej w głąb ZSRR 1939–1945. Przegląd piśmiennictwa*, Warszawa 1989, s. 24; Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 74; *Polska Wschodnia okupowana w latach 1939–1941...*, tab. 27.

[110] Stanisław Swianiewicz, *Forced Labour and Economic Development, London–New York–Toronto 1965*, s. 41; J. Siedlecki, *op. cit.*, s. 84.

[111] Andrzej Albert (Wojciech Roszkowski), *Najnowsza historia Polski*, cz. II: *1939–1945*, Warszawa 1983 pisze o blisko 900 tys. polskich ofiarach GUŁAG-u. W swej najnowszej książce nie precyzuje już tak dokładnie danych, pisząc jedynie o „kilkuset tysiącach ofiar", co i tak sugeruje, że faktyczna liczba więźniów musiała być znacznie wyższa; zob.: W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–1990*, Warszawa 1991, s. 98.

widualnym[112]. Pierwszym, który przeprowadził próbę wyliczenia na nowo liczby polskich więźniów GUŁAG-u (*Gławnoje uprawlenije isprawitielno-trudowych łagieriej i trudowych posielenij*) był Krzysztof Jasiewicz. Według jego szacunków wszystkich osób aresztowanych było około 90 tys.[113]. Wprawdzie Sławomir Kalbarczyk poddaje te szacunki w wątpliwość[114], wydaje się jednak, że faktyczna liczba zesłanych w trybie indywidualnym na podstawie wyroków sądów oraz orzeczeń OSO nie przekroczy 100 tys. osób.

Swoje hipotetyczne szacunki opieram na dostępnych już dziś dokumentach NKWD, mówiących o liczbie aresztowanych i skazanych w okresie pierwszych miesięcy okupacji, które – jak wiemy z wielu wspomnień – były czasem największego nasilenia terroru na ziemiach okupowanych. Miał on dwa konkretne zadania: opanowanie i izolowanie najbardziej patriotycznego i opiniotwórczego żywiołu polskiego oraz zastraszenie pozostałej ludności cywilnej nieuchronnością dostania się w tryby NKWD w momencie prób organizowania jakiegokolwiek oporu. Szacunki te pokrywają się także z danymi historyków rosyjskich, którzy liczbę aresztowanych w całym okresie radzieckiej okupacji szacują na podstawie dostępnych statystyk NKWD na około 92,5 tys. do końca lutego 1941 r.[115]. Dodając do tego aresztowania w okresie marzec–czerwiec 1941 r. liczba uwięzionych nie przekroczy zapewne 110 tys., chyba, że wliczymy w to aresztowanych mężczyzn z deportacji czerwcowej. Według innych źródeł liczba wszystkich aresztowanych do końca maja 1941 r. wyniosła 138 688 osób, lecz w liczbie tej najprawdopodobniej znajdują się także osoby przekazane z jednego więzienia do drugiego i z każdego z nich wpięte raz jeszcze do centralnej ewi-

[112] Krystyna Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*, Wrocław 1974, s. 33.

[113] Krzysztof Jasiewicz, *Obywatele polscy aresztowani na terytorium tzw. Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941 w świetle dokumentacji NKWD/KGB*, „Kwartalnik Historyczny" 1994, nr 1, s. 114.

[114] Nie zaprzecza tej liczbie, a jedynie ją precyzuje, uważając, że 90 tys. aresztowanych, to osoby zatrzymane za przestępstwa polityczne, do których należy doliczyć zatrzymanych przy próbach przekroczenia granicy oraz oskarżone o przestępstwa o charakterze kryminalnym. Tkwi tu jednak pewne niebezpieczeństwo, gdyż zdarzały się przypadki oskarżeń o czyny kryminalne osób działających w antyradzieckim ruchu oporu. Działo się tak m.in. dlatego, że w chwili wpadki lepiej było sprowokować wybryk kryminalny i odpowiadać ze znacznie łagodniejszych artykułów niż „polityczne"; zob.: S. Kalbarczyk, *Wykaz łagrów sowieckich...*, cz. II, s. 23–25.

[115] Zob. tablica 1. Dane te różnią nieco się od ujawnionego kilka lata temu raportu NKWD dla KC WKP(b) i RKL ZSRR z grudnia 1940 r., w którym informowano o aresztowaniu na Zachodniej Ukrainie i Białorusi w okresie wrzesień 1939 – grudzień 1940 r., w ramach „oczyszczania terenu z antysowieckiego i wrogiego elementu" – 90 407 osób; zob.: *Policija i milicija Rosii: stranicy istorii*, Moskwa 1995, s. 119. Problem polega jednak na tym, że w cytowanym zestawieniu 39 411 osób stanowią zatrzymani przy próbie przekraczania granicy, a więc nie „polityczni". Tak więc faktycznie aresztowanych za działalność kontrrewolucyjną w całym tym okresie będzie 50 996 osób. Więcej na ten temat zob.: S. Kalbarczyk, *Wykaz łagrów sowieckich...*, cz. II, przypis 74, s. 63.

dencji (jest to bowiem zestawienie ruchu więźniów na terenie Zachodniej Białorusi i Ukrainy)[116].

Tablica 1

Liczba osób aresztowanych we wschodnich województwach II RP w okresie okupacji radzieckiej 1939–1941 według danych radzieckich

Okres	Liczba aresztowanych
1939	18260
1940 styczeń	2213
luty	4982
marzec	6278
kwiecień	5350
maj	6009
czerwiec	8530
lipiec	12258
sierpień	3501
wrzesień	10552
październik	3535
listopad	3181
grudzień	3128
1941 styczeń	2177
luty	2546
Razem:	**92500**

Źródło: O. A. Gorłanow, A. B. Roginskij, *Ob ariestach w zapadnych obłastiach Biełorussii i Ukrainy w 1939–1941 gg.*, w: *Riepriessii protiw polakow i polskich grażdan*, Istoriczeskije sborniki „Miemoriała", Moskwa 1997, s. 88.

Tablica 2

Liczba osób aresztowanych we wschodnich województwach II RP w okresie okupacji radzieckiej 1939–1941 w podziale na narodowości, według danych radzieckich

Rok	Wszystkich aresztowanych	Polaków	Ukraińców	Żydów	Białorusinów	Innych
1939	19 382	10 557 (54,5%)	3 033 (15,6%)	2 100 (10,8%)	2 489 (12,8%)	1 203 (6,2%)
1940	75 448	28 932 (38,3%)	15 599 (20,7%)	20 406 (27%)	4 580 (6%)	5 931 (7,8%)
1941	12 310	3 459 (28,1%)	5 554 (45,1%)	1 084 (8,8%)	1 022 (8,3%)	1 191 (9,6%)
Razem	**107 140**	**42 948 (40%)**	**24 186 (22,6%)**	**23 590 (22%)**	**8 091 (7,4%)**	**8 325 (7,7%)**

Źródło: Jak w tablicy 1, s. 89.

[116] O. A. Gorłanow, A. B. Roginskij, *Ob ariestach w zapadnych obłastiach...*, tab. 1, s. 97.

Gdy przypatrzymy się zapadającym wyrokom zauważymy, że najwięcej spraw toczono z oskarżenia o przynależność do organizacji o charakterze kontrrewolucyjnym (art. 58 p. 2, 4 i 11 KK) – 18 924 oraz nielegalne przekroczenie granicy (art. 59 p. 10 KK) – 43 464. Wśród najbardziej nas interesujących spraw osób oskarżonych o działalność kontrrewolucyjną – czyli czysto polityczną – za działalność terrorystyczną (art. 58 p. 8 KK) sądzono 634 osoby, dywersję (art. 58 p. 9 KK) 315 osób, za propagandę antyradziecką (art. 58, p. 2, 3, 4, 5, 11 KK) – 748 osób, a za tzw. szkodnictwo (art. 58 p. 7 i 14 KK) – 87. Pod zarzutem agitacji kontrrewolucyjnej (art. 58 p. 10 i art. 59 p. 7 KK) sądzonych było 5 815 osób, za szpiegostwo na rzecz Niemiec, Anglii, Francji, Rumunii, Polski, Łotwy i innych państw oraz za zdradę ojczyzny (art. 58 p. 1 ab, 2, 3, 5, 6 oraz art. 193 p. 24 KK) – w sumie 3 334, zaś pod zarzutem różnorodnych innych przestępstw z KK RFSRR aż 29 399 osób[117]. Większość zapadłych wyroków, jak wynika z tych zestawień, nie przekraczała 5 lat. Na 38 927 wyroki wydane w okresie 1939–1941 przez sądy oraz OSO zapadło takich orzeczeń 24 092. Na kary od 5 do 10 lat skazano 11 582 osoby[118]. Co do reszty więźniów brak jest jakichkolwiek danych. Najprawdopodobniej zostali oni wysłani do obozów bez orzekania o winie i dopiero na miejscu dosłano im wyroki OSO, bądź też nadal przebywali więzieniach (22 czerwca 1941 r.) i ich sprawy rozwiązano w sposób szczególny, o czym dalej.

Według danych NKWD w październiku 1939 r. na terenie tzw. Białorusi Zachodniej aresztowano ogółem 2 708 osób podejrzanych o szpiegostwo, 241 działaczy „kontrrewolucyjnych partii politycznych", 128 kułaków, 30 uciekinierów z ZSRR, 110 osadników i 171 agentów policji[119]. W sumie 3 388 osób. Według danych z 22 października w więzieniach znajdowało się już 4 315 osób[120]. Wiosną 1940 r. we wszystkich więzieniach na terenie tzw. Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy znajdować się miały 18 632 osoby, w tym 10 685 Polaków. Wśród zatrzymanych było 1 207 oficerów, 514 policjantów, strażników więziennych i żandarmów, 347 szpiegów i dywersantów, 465 ziemian, przemysłowców i urzędników, 5 345 członków różnorodnych organizacji o charakterze kontrrewolucyjnym i powstańczym (czyli członków i sympatyków wszelkich struktur

---

[117] *Ibidem*, tab. 9, s. 105.

[118] *Ibidem*, tab. 13, s. 109.

[119] Aleksander Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje społeczeństwa zachodnich obwodów Białorusi (1939–1941)*, w: *Społeczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939–1941*, Warszawa 1995, s. 120; zob. też: NARB, f. 4, op. 21, d. 1683, s. 8–9. Uwaga: w pracy A. Chackiewicza znajdują się odsyłacze do dokumentów, jednak bez podania ich pełnych nazw, a jedynie z podaniem sygnatur. Dla pełniejszego obrazu, w dalszej części pracy, jeśli to tylko możliwe, będę podawać za autorem także sygnatury dokumentów, na które się on powołuje.

[120] A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje...*, s. 120; zob. też: NARB, f. 4, op. 21, d. 1683, s. 221.

niepodległościowych – zwłaszcza polskich i ukraińskich) oraz 6 127 zbiegów[121]. Pomimo upływu ponad pół wieku brak jest śladów o dziesiątkach, a nawet setkach tysięcy aresztowanych, tak jakby to wynikało z opracowań polskich. Według sprawozdań NKWD BSRR z lipca 1940 r. za cały okres od września 1939 r. aresztowano 8 615 osób[122]. Inne źródła mówią o aresztowaniu w okresie październik 1939 r. – czerwiec 1940 r. – 5 584 członków partii i organizacji kontrrewolucyjnych oraz 3 231 uczestników 109 podziemnych ugrupowań kontrrewolucyjno-powstańczych[123]. Nawet jeśli te dane nie dotyczą wszystkich przypadków osób znajdujących się wówczas w więzieniach lub też już odesłanych do obozów, nadal brak potwierdzenia o stosowaniu masowych, idących w setki tysięcy zatrzymanych, represji wobec ludności polskiej.

Obraz prześladowań doskonale oddaje wydana w języku polskim praca Władimira I. Adamuszko pt. *Litości... Represje w obwodzie wilejskim w dokumentach 1939–1941*, w której autor zamieszcza dokładny, imienny spis wszystkich osób aresztowanych i skazanych do czerwca 1940 r. w obwodzie wilejskim. Zgodnie z danymi NKWD, 25 grudnia 1940 r. było ich (osądzonych, skazanych i wysłanych, lub oczekujących na wysłanie) 1 634[124]. Trudno jest więc oczekiwać, że pozostałe sześć miesięcy przyniosły w tej mierze jakiekolwiek rewolucyjne zmiany. Nawet, jeśli nie był to największy obwód Białoruskiej SRR, to i tak liczba represjonowanych w nim nie przekroczy zapewne dwóch tysięcy. W swej kolejnej pracy W. Adamuszko liczbę osób represjonowanych na Białorusi Zachodniej szacuje na około 30 tys.[125] w stosunku do 87 729 wszystkich represjonowanych w trybie administracyjnym na terytorium tej republiki w okresie do 1941 r. i po 1944 r.[126]. Liczba ta wydaje mi się jednak zaniżona, nie uwzględnia bowiem represji w pierwszych miesiącach okupacji, w czasie deportacji czerwcowej 1941 r. oraz w trakcie opróżniania więzień po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej. Gdy weźmiemy pod uwagę te wszystkie dane, otrzymamy wynik mówiący, iż w okresie 1939–1941 przez więzienia na terenie Zachodniej Białorusi przeszło co najmniej 42–45 tys. osób.

Kolejnym źródłem weryfikującym dane o liczbie więzionych są zestawienia NKWD o zapełnieniu więzień Ukraińskiej i Białoruskiej SRR według stanu z 10 czerwca 1941 r. Na terenie Zachodniej Ukrainy w obwodzie wołyńskim w więzieniach znajdowało się wówczas 3 209 osób, w obwodzie drohobyckim 3 082, w obwodzie lwowskim 5 770, w obwodzie równieńskim 1 809, w obwodzie sta-

---

[121] A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje...*, s. 120.

[122] NARB, f. 4, op. 21, d. 2078, s. 137–152.

[123] Władimir I. Adamuszko, Natalia W. Iwanowa, *Litości... Represje w obwodzie wilejskim w dokumentach 1939–1941*, Warszawa 1996, s.7.

[124] W. I. Adamuszko, N. W. Iwanowa, *op. cit.*, s. 90–172.

[125] U. Adamuszka, *Palitycznyja represii...*, s. 114.

[126] *Ibidem*.

nisławowskim 3 017, w obwodzie tarnopolskim 3 687. W sumie 20 547 osób[127]. W przypadku Zachodniej Białorusi w obwodzie baranowickim więziono 2 673 osoby, w obwodzie białostockim 6 355, w obwodzie wilejskim 2 552, w obwodzie brzeskim 4 124 i w obwodzie pińskim 671. W sumie 16 375 osób[128]. Według innego zestawienia w więzieniach Zachodniej Ukrainy w czerwcu 1941 r. znajdowało się 23 236 osób, w tym skazanych 7 950, natomiast w trakcie śledztwa prowadzonego przez NKGB – 8 918 i NKWD – 2 357[129]. W więzieniach Zachodniej Białorusi – 16 357 osób, w tym skazanych 4 368, natomiast w trakcie śledztwa prowadzonego przez NKGB – 9 787 i NKWD – 889[130]. Jeśli dodamy obie liczby okaże się, że w czerwcu 1941 r. w więzieniach przebywało w sumie 39 611 osób represjonowanych za działalność polityczną[131]. Wiele z nich od co najmniej kilku miesięcy. Zakładając więc nawet 100 % rotację oraz że w czerwcu 1941 r. nie byłoby już w więzieniach nikogo z aresztowanych w pierwszych miesiącach okupacji, to i tak podobne zapełnienie więzień utrzymywało się zapewne przez cały okres okupacji (z tendencją do zmniejszania się liczby aresztowanych wraz z likwidacją grup oporu oraz innych organizacji niepodległościowych i konspiracyjnych[132]). Tym samym liczba osób wyekspediowanych w głąb ZSRR do wybuchu wojny nie przekroczyła zapewne 70 tysięcy[133] (wliczając w to nielegalne próby przekraczania granicy podciągnięte np. pod szpiegostwo). Jeśli dodamy do tego ewakuowanych w czerwcu–lipcu 1941 r., przed zajęciem miast

---

[127] *Drogi śmierci...*, s. 84–85; zob. też: Lokalizacja, limit i zapełnienie więzień Ukraińskiej SRR według stanu na 10 czerwca 1941 r., GARF, f. 9413, op. 1, d. 6, s. 185 ob – 189 ob.

[128] *Drogi śmierci...*, s. 106–107; zob. też: Lokalizacja, limit i zapełnienie więzień Białoruskiej SSR..., s. 165 ob.–166 ob.

[129] *Drogi śmierci...*, s. 85–86; zob. też: Informacja o więźniach w więzieniach NKWD Zachodniej Ukrainy według stanu na 10 czerwca 1941 r., GARF, f. 9413, op. 1w, d. 10, s. 253.

[130] *Drogi śmierci...*, s. 108; zob. też: Informacja o więźniach w więzieniach NKWD zachodnich obwodów BSRR, GARF, f. 9413, op. 1w, d. 10, s. 288.

[131] Istnieje wprawdzie możliwość, że w tej grupie znalazły się osoby skazane za czyny kryminalne, jednak nie jesteśmy w stanie tego w żaden sposób zweryfikować. Nie będzie ich dużo, gdyż wyroki w sprawach kryminalnych były niższe niż w „politycznych", a zarówno NKGB, jak i NKWD, spraw takich praktycznie nie prowadziły.

[132] Informacje bibliograficzne na temat konspiracji i jej likwidacji patrz: S. Kalbarczyk, *Wykaz łagrów sowieckich...*, cz. II, przypis 28, s. 57–58; *Polskie podziemie 1939–1941. Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 1: *Lwów–Kołomyja–Stryj–Złoczów*, Warszawa–Kijów 1998, *Studia z dziejów okupacji sowieckiej (1939–1941). Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941*, red. T. Strzembosz, Warszawa 1997.

[133] W zestawieniach NKWD dotyczących tego problemu mowa jest o „ubyciu" w okresie od października 1939 r. do maja 1941 r., w związku z wyrokami sądów – 18 881 osób, zaś w związku z orzeczeniami OSO – 58 727. W sumie, zdjęto z ewidencji 77 608 więźniów. Do końca 1940 r. w pozycji „ubyło po osądzeniu" zarejestrowanych zostało 58 447 osób, natomiast do końca maja 1941 r. zarejestrowano tu kolejne 19 161; zob.: O. A. Gorłanow, A. B. Roginskij, *Ob ariestach w zapadnych obłastiach...*, tab. 1–4, s. 97–100.

i miasteczek przez armię niemiecką, to liczba obywateli polskich, którzy znaleźli się w ZSRR może wzrosnąć maksymalnie o dalsze 30–40 tys.[134] i oscylować w granicach 100–110 tys., co pokrywałoby się z danymi radzieckimi, mówiącymi o aresztowaniu na terenach okupowanych w sumie około 110 tys. osób[135].

Szacunki te są zbieżne z opracowaniem W. N. Ziemskowa, dotyczącym osób znajdujących się w obozach, więzieniach i na zesłaniu w latach 1934–1953[136]. Jak wynika z jego badań, liczba osób znajdujących się w gestii GUŁAG-u NKWD ZSRR w interesującym nas okresie przedstawiała się następująco:

Tablica 3

Liczebność więźniów GUŁAG-u NKWD ZSRR według stanu z 1 stycznia każdego roku

Stan z:	Więźniowie ITŁ	Więźniowie ITK	**Ogółem**
01.01.1939	1 317 195	355 243	**1 672 348**
01.01.1940	1 344 408	315 584	**1 659 992**
01.01.1941	1 500 524	429 205	**1 929 729**

Źródło: W. N. Ziemskow, *Zakluczonnyje, spiecposielency, ssylnoposielency, ssylnyje i wysłannyje. Statistiko-gieograficzeskij aspekt*, „Istorija SSSR" 1991, nr 5, tab. 1, s. 152.

Jak widać z tablicy 3, liczba osób znajdujących się w obozach zmienia się dopiero w 1940 r., jednak odnosi się to do ogółu represjonowanych w ZSRR. Dlatego też, gdyby nawet założyć, że w okresie 1940–1941 zesłano do obozów pracy około 250 tys. polskich obywateli, okazałoby się, że pozostałych represjonowanych obywateli całego ZSRR będzie niewiele więcej niż 1 250 tys., zaś dane ze stycznia 1939 r. mówią wyraźnie o 1 317 195 uwięzionych. Natomiast założenie, że w następnych miesiącach w obozach umieszczano tylko obywateli polskich wydaje się nieprawdopodobne. Faktyczny wzrost liczby więźniów GUŁAG-u, zarówno w obozach pracy poprawczej, jak i poprawczych koloniach karnych (pomiędzy 1940 a 1941 r.) jest związany w znacznej mierze z działaniem rozporządzenia Prezydium Rady Najwyższej (dalej PRN) ZSRR o nadzwyczajnych karach za nieuzasadnione uchylanie się od pracy[137].

---

[134] *Drogi śmierci...*, s. 134; zob. też: Meldunek Naczelnika Zarządu Więziennictwa NKWD ZSRR (*Tiuremnoje Uprawlenije NKWD SSSR*) Michała I. Nikolskiego do Ł. P. Berii o przebiegu ewakuacji więźniów z więzień strefy przyfrontowej według danych na 24 lipca 1941 r., GARF, f. 9413, op. 1, d. 21, s. 118–119.

[135] Różnica – to osoby pozostawione w więzieniach po wybuchu wojny, których nie zdołano zabrać w ramach ewakuacji oraz zabici w czasie wędrówek „drogami śmierci". Faktycznej liczby obywateli polskich w tych grupach nie da się ustalić.

[136] W. N. Ziemskow, *Zakluczonnyje, spiecposielency, ssylnoposielency, ssylnyje i wysłannyje. Statistiko-gieograficzeskij aspekt*, „Istorija SSSR" 1991, nr 5, s. 150–165.

[137] Nie stawienie się do pracy było karane sześcioma miesiącami obozu; zob.: M. Turlejska, *op. cit.*, s. 496.

Analogiczna sytuacja odnosi się do kwestii liczebności więźniów politycznych. Widać wyraźnie stopniowy, stały wzrost aresztowań, począwszy od grudnia 1939 r., lecz nie są to zmiany aż tak znaczne, by potwierdzały wcześniejsze tezy historyków polskich o masowych aresztowaniach na inkorporowanych przez ZSRR wschodnich terenach II RP. Być może winne są temu niezbyt dokładne informacje z terenu, lecz w przypadku daleko posuniętej, drobiazgowej, czysto biurokratycznej sprawozdawczości organów bezpieczeństwa, wydaje się to raczej wątpliwe.

Tablica 4

Liczebność aresztowanych za przestępstwa o charakterze kontrrewolucyjnym, przebywających w więzieniach ZSRR. Dane z połowy każdego miesiąca

Rok	Styczeń	Marzec	Maj	Lipiec	Wrzesień	Grudzień
1939	350 538	281 891	225 242	185 514	178 258	186 278
1940	190 266	195 582	196 028	217 819	401 146	434 871
1941	487 739	437 492	332 936	216 223	229 217	247 404

Źródło: W. N. Ziemskow, *Zakluczonnyje, spiecposielency, ssylnoposielency, ssylnyje i wysłannyje. Statistiko-gieograficzeskij aspekt*, „Istorija SSSR" 1991, nr 5, tab. 2, s. 153.

Szczególnie interesujący jest widoczny w zestawieniu gwałtowny skok w okresie od lipca 1940 do stycznia 1941 r. Liczba więźniów zwiększa się wówczas o 269 820 osób. Mogło by się wydawać, że mamy tu potwierdzenia polskich szacunków o 250 tys. uwięzionych i zesłanych do obozów. Nic bardziej błędnego. Ten nagły wzrost aresztowań, to nie efekt terroru na Zachodniej Ukrainie i Białorusi, lecz zaznaczone już wcześniej następstwa wydanego w lipcu 1940 r. rozporządzenia PRN ZSRR o zmianie tygodnia pracy i wprowadzeniu surowych kar za nieprzestrzeganie dyscypliny i samowolne oddalenie z miejsca pracy[138].

Jak widać, nigdzie w dokumentach radzieckich nie natrafiamy na ślady tak licznego udziału polskich obywateli wśród więźniów GUŁAG-u, jaki zakładała większość emigracyjnych i krajowych autorów. Być może dokumenty te nie zawierają pełnych sprawozdań i statystyk, jednak wydaje się niemożliwe, by w zestawieniach zniknęło nagle ponad 100 tys. osób. Wszystko wskazuje więc, że brak dostępu do archiwaliów radzieckich oraz nadsyłane z kraju, często zawyżane dane o rozmiarach terroru, przyczyniły się do ponad dwukrotnego wzrostu liczby represjonowanych w stosunku do stanu faktycznego. Nie oznacza to, że terror na okupowanych ziemiach II RP nie miał masowego charakteru. Aresztowanie ponad 100 tys. polskich obywateli, należących w wielu przypadkach do elity intelektualnej, kulturalnej oraz samorządowej nie mogło przejść bez echa.

[138] Zob.: przypis 136

Jednak ten sam mechanizm (aresztowano osoby znane i szanowane) przyczynił się do rozpowszechnienia teorii, iż NKWD zatrzymuje prawie wszystkich wartościowych Polaków. Stąd i informacje o ponad 250 tys. uwięzionych i zesłanych do obozów. Było to oczywiste w okresie działań wojennych. Nie możemy o tym zapominać, jednak nie powinniśmy nadal w sposób bezkrytyczny podchodzić do tych szacunków.

* * *

Ziemie wschodnie Polski straciły w okresie okupacji radzieckiej także bliżej do dziś nie ustaloną liczbę młodych mężczyzn przymusowo wcielonych do Armii Czerwonej, których po wybuchu wojny przeniesiono w większości do batalionów roboczych (*wojenno-stroitielnyje bataliony*, *stroibataliony*). Nie znane są natomiast przypadki jakiegokolwiek oddzielnego powoływania do batalionów roboczych, chyba że w czasie trwania wojny na terenach w głębi ZSRR. Nas interesować będzie jednak tylko to, jak wielu obywateli polskich wcielono siłą do Armii Czerwonej (co równało się wywiezieniu do jednostek w głębi ZSRR) oraz jaki ich odsetek faktycznie znalazł się w zasięgu działań Ambasady RP w Kujbyszewie.

Rozpoczęcie przymusowego werbunku obywateli polskich do Armii Czerwonej stało się możliwe tuż po przyjęciu (1 i 2 listopada 1939 r.) przez Radę Najwyższą ZSRR rezolucji o włączeniu ziem Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi do Ukraińskiej i Białoruskiej SRR. Po przyjęciu tych uchwał, niejako automatycznie, 29 listopada 1939 r. wydano dekret o nadaniu wszystkim mieszkańcom zagarniętych ziem, przebywającym tam 2 listopada 1939 r., radzieckiego obywatelstwa[139]. Paszporty i radzieckie obywatelstwo otrzymały także wszystkie osoby przybyłe do ZSRR na podstawie porozumienia radziecko-niemieckiego z 16 listopada 1939 r. oraz w związku z przekazaniem przez ZSRR Litwie Wileńszczyzny[140]. Akt ten umożliwił w bardzo krótkim czasie zorganizowanie poboru do RKKA (*Rabocze-Kriest'janskaja Krasnaja Armija*). Odbył się on w dwóch falach. Pierwszy – jesienią 1940 r., drugi – wiosną 1941 r.[141]. Objęto nimi roczniki 1918–1919[142]. Inne źródła mówią wprawdzie albo o jednym poborze (wiosną 1940 r.) albo o trzech (wiosną i jesienią 1940 r. oraz wiosną 1941 r.)[143], lecz z różnych wspomnień i relacji wynika, że „pierwszy pobór"

---

[139] *Polskie Siły Zbrojne*, t. III, s. 29–30; W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 106; *Polish-Soviet Relations 1918–1943. Official Documents, Issued by the Polish Embassy in Washington*, 1943, s. 102–104.

[140] RCChIDNI, f. 17, op. 3, d. 1016, k. 81–82.

[141] Leon Antoni Sułek, *Wojenne losy Polaków, żołnierzy Armii Czerwonej (1940–45)*, „Zeszyty Historyczne" nr 99, Paryż 1992, s. 31.

[142] *Ibidem*.

[143] Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 101.

wiosną 1940 r, był jedynie stawieniem się na komisję poborową i rejestracją, a nie faktycznym wcieleniem do wojska[144].

Komisje poborowe, działające w miastach i większych gminach, kwalifikowały do służby wojskowej, kierując się odgórnie ustalonym kontyngentem mężczyzn „właściwego pochodzenia społecznego". Najczęściej poborowi podlegali mężczyźni pochodzący z proletariatu miejskiego oraz bezrolnego i małorolnego chłopstwa. Według obliczeń niektórych historyków poborem objęto około 70% roczników[145], co nie oznacza jednak, że wcielono tych wszystkich ludzi w szeregi Armii Czerwonej.

Większość poborowych zakwalifikowanych do służby wojskowej specjalnymi pociągami została przewieziona w głąb radzieckiego terytorium i tam rozproszona w jednostkach wojskowych. Znaczna część trafiła także na południowo-wschodnią Ukrainę. Natomiast rekruci z poboru jesiennego pełnili często służbę na dalekiej północy, w Karelii i na wybrzeżu Morza Białego. Były to najtragiczniejsze miejsca pobytu, gdyż cechowała je wysoka śmiertelność i fatalne warunki bytowe[146].

Do dziś nie wiemy dokładnie ilu młodych mężczyzn wcielonych zostało w szeregi armii. Szacunki na ten temat są dość rozbieżne. Leon Antoni Sułek, podobnie jak Bohdan Podoski, oblicza liczbę wcielonych do RKKA na 210 tys. osób[147]. Z kolei Roman Buczek, na podstawie danych Ambasady RP w ZSRR, szacuje ją na około 100 tys.[148] Natomiast Zbigniew S. Siemaszko, opierając się na danych rocznika statystycznego[149], założył, że przeciętny rocznik poborowych na ziemiach wcielonych do ZSRR liczył około 108 tys. mężczyzn, a do wojska wcielono trzy roczniki 1918, 1919, 1920 – w sumie około 200 tys. osób[150], co z kolei przeczy tezom Sułka o rekrutacji tylko dwóch roczników[151]. Jeśli więc przyjmiemy (za Sułkiem), że wcielono tylko dwa roczniki (1918 i 1919) i to najwyżej w 60–70%, to ogólna liczba osób, które trafiły do Armii Czerwonej w czasie dwóch poborów z 1940 r. wyniesie około 150–160 tys. osób[152].

Tego, jaki był skład etniczny wcielonych, nigdy chyba nie uda się już ustalić. Rząd RP w Londynie szacował, że wśród wcielonych Polacy stanowili 37,1%, Ukraińcy 33,3%, Żydzi 11,9%, Białorusini 9,1%, tzw. tutejsi 5,7%, inne narodo-

---

[144] Krys Dołęga, *Moja służba w armii sowieckiej*, „Zeszyty Historyczne" nr 89, Paryż 1989, s. 90–91; Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 101.

[145] K. Dołęga, *op. cit.*, s. 31–32.

[146] L. A. Sułek, *op. cit.*, s. 33.

[147] *Ibidem*, s. 30; B. Podoski, *op. cit.*, s. 10–11; *Polska Wschodnia okupowana w latach...*, tab. 26–28, s. 29–33.

[148] Roman Buczek, *Działalność opiekuńcza Ambasady RP w ZSRR w latach 1941–43*, „Zeszyty Historyczne" nr 29, Paryż 1974, s. 88–93.

[149] *Concise Statistical Year Book of Poland*, s. 9 i 15; zob. też: Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 105.

[150] Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 102–103.

[151] Zob. przypis 140

[152] Podobną cyfrą operuje W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 110 oraz: A. Głowacki, *op. cit.*, s. 24.

wości 2,9%[153]. Wydaje mi się jednak, że liczba rekrutów narodowości niepolskiej, a zwłaszcza Białorusinów, była znacznie wyższa. Potwierdzałoby to założenia polityki radzieckiej, zgodnie z którą rzadko wcielano do armii osoby o tzw. niewłaściwym pochodzeniu społecznym, lub niepewne politycznie – a za takie z pewnością uważano mężczyzn narodowości polskiej, zwłaszcza jeśli odbyli jakiekolwiek przeszkolenie wojskowe, lub należeli do organizacji społecznych, politycznych i paramilitarnych uznawanych przez władze radzieckie za „antyrewolucyjne" i „antypaństwowe".

Po przewiezieniu w głąb ZSRR wszyscy rekruci zostali poddani podstawowemu przeszkoleniu wojskowemu i po złożeniu przysięgi uznani za pełnoprawnych żołnierzy radzieckich. Jednak pobyt w jednostce wcale nie oznaczał, że nie można było się dostać w krąg zainteresowań organów bezpieczeństwa. Bardzo wielu młodych ludzi nie potrafiło przyzwyczaić się do nowej sytuacji, w tym do donosicielstwa, uznawanego wśród rdzennych obywateli radzieckich za rzecz normalną. Dlatego też często za mniej, lub bardziej krytyczne wypowiedzi dotyczące sytuacji politycznej, wydarzeń ostatnich miesięcy, czy też radziecko-niemieckiego sojuszu trafiali do więzień, stamtąd zaś do obozów pracy poprawczej. Niestety, nie wiemy, ilu obywateli polskich zostało w ten sposób aresztowanych i skazanych, ani jakie były ich dalsze losy.

Wiadomo natomiast, że z chwilą wybuchu wojny radziecko-niemieckiej większość żołnierzy pochodzących z terenów zajętych we wrześniu 1939 r. przez ZSRR usunięto z szeregów armii i skierowano do utworzonych wówczas batalionów roboczych[154]. W pierwszej kolejności do batalionów kierowano wcielonych do RKKA Polaków, następnie zaś najbardziej „niepewnych politycznie" Ukraińców i Białorusinów. Jednak nie ulega wątpliwości, że akcja ta wymierzona była przede wszystkim w Polaków, usuniętych z armii w pierwszych dniach walk niemiecko-radzieckich prawie całkowicie.

Bataliony robocze liczyły przeciętnie od 800 do 1 500 osób i były powołane do pracy na rzecz frontu (zaopatrzenie jednostek liniowych, budowa umocnień, lotnisk i magazynów). Warunki bytowe w nich były bardzo złe[155]. Praca nie różniła się niczym od pracy łagierników, zaś dyscyplina wojskowa pozwalała najlżejsze nawet przewinienia karać kompanią karną, bądź nawet rozstrzelaniem za sabotaż. Pobyt w batalionach kończył się często zesłaniem do obozu. Najtragiczniejszy był jednak fakt, że władze radzieckie od momentu ogłoszenia amnestii nie traktowały przebywających tam obywateli polskich jako podlegających amnestii, co uniemożliwiło jakąkolwiek opiekę nad nimi przez organa Ambasady RP

---

[153] *Polska wschodnia okupowana w latach 1939–1941...*, tab. 28: *Ludność cywilna wywieziona przymusowo do ZSRR w latach 1940–41 przez okupacyjne władze radzieckie według języka ojczystego*.

[154] K. Dołęga, *op. cit.*, s. 110–111.

[155] *Ibidem*, s. 112–120.

w ZSRR. W efekcie do Armii Polskiej w ZSRR dotarło stosunkowo niewiele osób wcielonych do RKKA. W sumie około 1 100[156]. Znacznie więcej polskich obywateli – byłych żołnierzy Armii Czerwonej – udało się wcielić w szeregi I Armii Wojska Polskiego[157]. Jak wielu odzyskało wolność i powróciło do kraju poza wcielaniem do obu armii polskich, nie wiadomo. Jak podkreśla L. A. Sułek, na każde 1 000 osób wcielonych do RKKA, przeżyło wojnę i powróciło do domu zaledwie około 200[158].

Należy też pamiętać o jeszcze jednej kwestii. Do dziś mylnie dzieli się osoby na te, które trafiły do Armii Czerwonej i na te, które dostały się do batalionów roboczych. Jednak do momentu wybuchu wojny nikt nie mógł przebywać w batalionach roboczych, bowiem takowe nie istniały, a po ich utworzeniu kierowano do nich wyłącznie żołnierzy lub osoby zmobilizowane do Armii Czerwonej. Osoby cywilne trafiały do formacji o podobnym charakterze, lecz był to tzw. *trudfront*, który z batalionami nie miał zupełnie nic wspólnego.

* * *

Poza wymienionymi wyżej przypadkami, w głębi ZSRR znalazły się także, liczebnie bliżej do dziś nie ustalone, następujące grupy polskich obywateli:

– młodzież ze szkół rzemieślniczych i zawodowych, przymusowo wywieziona do pracy w ramach tzw. praktyki robotniczej, będącej obowiązkową pracą na rzecz wyznaczonych uprzednio zakładów pracy. Liczebność tej grupy jest nie możliwa do ustalenia. Przypuszczalnie mogło być takich osób od kilku do kilkunastu tysięcy[159];

– dzieci z domów dziecka, przeniesione do innych placówek w ramach likwidacji mniejszych domów, lub na podstawie znanej już dziś polityki władz radzieckich, polegającej na częstym umieszczaniu dzieci pochodzących z danych terenów na obszarach bardzo odległych geograficznie[160]. Służyło to – zdaniem

---

[156] Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 104.

[157] L. A. Sułek, *op. cit.*, s. 38.

[158] *Ibidem*, s. 39.

[159] Autorowi znany jest przypadek wywiezienia ponad 100 chłopców z internatu szkoły zawodowej w Sokółce (woj. podlaskie) w głąb ZSRR. Tam chłopców tych rozdzielono na mniejsze grupy i wysłano do pracy w zakładach przemysłowych (m.in. do fabryki samowarów w Tule); zob.: D. Boćkowski, *Jak pisklęta z gniazd... Dzieci polskie w ZSRR w okresie II wojny światowej*, Warszawa–Wrocław 1995, s. 41 oraz: Dzieci polskie w domach wychowawczo-opiekuńczych sowieckich (tzw. dietdomach). Materiały wyciągnięte ze sprawozdań, listów i depesz poszczególnych Delegatów, Mężów Zaufania i osób prywatnych, z rozmów indywidualnych z przyjeżdżającymi z terenu, brak sygnatur, kopia w zbiorach autora (dokument stworzony najprawdopodobniej w okresie działalności Ambasady RP w Kujbyszewie).

[160] Jak wynika z dostępnych mi relacji polskie dzieci urodzone w drugiej połowie lat czterdziestych w Komi, po skierowaniu do domu dziecka, były umieszczane m.in. w sierocińcach na Ukrainie; zob.: D. Boćkowski, *Jak pisklęta z gniazd...*, s. 359.

strony rosyjskiej – pełniejszej asymilacji, a faktycznie sowietyzacji byłych wychowanków polskich domów dziecka;

– dzieci i młodzież z kolonii i obozów zorganizowanych przez władze radzieckie latem 1941 r. Większość z nich, tuż przed rozpoczęciem działań wojennych, lub też w pierwszych dniach ich trwania, została zabrana z miejsc wypoczynku i w sposób zorganizowany (w większości przypadków bez wiedzy i zgody rodziców) wywieziona w głąb ZSRR, głównie do Kazachstanu i Kirgizji[161]. Oszacowanie rozmiarów tej akcji jest niemożliwe, tym bardziej że większość dzieci została uznana przez władze radzieckie za swoich obywateli (i to bez względu na narodowość), co w przyszłości uniemożliwiło Ambasadzie RP w ZSRR ubieganie się o przekazanie ich stronie polskiej[162]. Według moich obliczeń mogło ich być około dwudziestu tysięcy[163];

– ludność, która w momencie wybuchu wojny i w czasie pierwszych dni jej trwania, indywidualnie lub w sposób zorganizowany, z zakładami pracy, ewakuowała się w głąb radzieckiego terytorium. Wiele z tych osób było narodowości żydowskiej. Niestety, nie jesteśmy w stanie ocenić, czy wśród ewakuujących się byli także ludzie zabrani pod przymusem, głównie z racji charakteru wykonywanej pracy, bądź też innych przyczyn. Osób takich, będących obywatelami polskimi 1 września 1939 r., było zapewne kilkadziesiąt tysięcy[164];

– „pieriebieżczyki", czyli osoby zatrzymane przez wojska pograniczne NKWD za próbę nielegalnego przekroczenia granicy. Zgodnie ze sprawozdaniami miało być ich około 35–40 tys.[165]. Otrzymywali oni od 3 do 8 lat łagrów. Prawdopodobnie większość z nich nigdy nie przewinęła się przez żadne inne sprawozda-

---

[161] Rozmieszczenie niektórych kolonii ewakuowanych w czerwcu 1941 r. zob.: D. Boćkowski, *Jak pisklęta z gniazd...*, s. 40–41.

[162] Rozmowa Freyd–Zorin w dniu 29 maja 1942 r., Archiwum Akt Nowych (dalej – AAN), Zespół Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Rządu RP w Londynie (dalej – MPiOS), sygn. 22, s. 81.

[163] Obliczenia własne autora na podstawie relacji oraz rozmów z osobami, które jako dzieci, zostały ewakuowane latem 1941 r. w głąb ZSRR. P. Żaroń liczbę wywiezionych w ten sposób dzieci szacuje na około 40 tys.; zob.: P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim...*, s. 131.

[164] P. Żaroń szacuje liczbę ewakuowanych po wybuchu wojny na około 60 tys., *ibidem*, s. 131.

[165] Liczba 35 tys. znajduje się w: *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 1, s. 35, zawiera jednak błąd merytoryczny podany za N. S. Lebiediewą w jej pracy *Katyń. Priestuplenije protiw czełowieczestwa...,* s. 311. Z kolei w radzieckim opracowaniu źródłowym *Policija i milicija...* mowa jest o 39 411 osobach zatrzymanych przy próbie nielegalnego przekroczenia granicy do grudnia 1940 r.; zob.: *Policija i milicija Rossii...,* s. 199. Jeśli dodamy do tego osoby, które mogły zostać zatrzymane przy próbie przekroczenia granicy do połowy 1941 r. – przypuszczalnie około 8–10 tys. – to ogólna liczba „pieriebieżczyków" wyniesie około 50 tys. Nie mamy jednak żadnych danych na temat, czy wszyscy oni zostali do momentu wybuchu wojny wyekspediowani w głąb ZSRR, czy też nie. Dlatego też nie możemy przyjąć liczby aresztowanych za faktyczną liczbę zesłanych do obozów pracy poprawczej. Na temat szacunków zob. też: S. Kalbarczyk, *Wykaz łagrów sowieckich...*, cz. II, przypis 26, s. 57.

nia – nie popełniając przestępstwa kontrrewolucyjnego nie była poddawana w zasadzie żadnemu śledztwu. Większość prób nielegalnego przekraczania granicy dotyczyła bądź przemytu, bądź powrotu do strefy okupacyjnej, w której pozostała najbliższa rodzina. W końcu lutego 1940 r. Ł. Beria wydał specjalny rozkaz o wysłaniu większości tych osób (skazanych już w międzyczasie wyrokami OSO) w celu odbycia kary do północno-wschodniego zespołu łagrów we Władywostoku[166]. 2 marca 1940 r. Michał S. Kriwienko, pełniący wówczas obowiązki dowódcy Głównego Zarządu Wojsk Konwojowych NKWD, które zobowiązano do dostarczenia skazanych na miejsce odbywania kary, zawiadomił, że rozpoczęto wysyłanie 6–8 transportów po 1 000–1 500 osób każdy[167];

– dzieci i młodzież aresztowana i skazana na pobyt w koloniach karnych dla niepełnoletnich[168] na mocy postanowienia Centralnego Komitetu Wykonawczego i Rady Komisarzy Ludowych ZSRR z 7 kwietnia 1935 r. „O środkach zwalczania przestępczości wśród nieletnich" oraz dekretu Prezydium Rady Najwyższej z 10 grudnia 1940 r. „O odpowiedzialności karnej nieletnich za czynności mogące spowodować katastrofy kolejowe", a także z artukułu 58 KK[169]. Większość spraw wytoczonych polskim dzieciom i młodzieży dotyczyła przestępstw politycznych, do których zaliczano przynależność do harcerstwa, udział w młodzieżowej konspiracji, odmowę przyjęcia paszportu, nielegalne przekraczanie z rodzicami granicy. Typowe wyroki to 10 lat za konspirację i 8 lat za przynależność do harcerstwa (choć orzekano w niektórych przypadkach także karę śmierci), 3 lata za nielegalne przekroczenie granicy bądź odmowę przyjęcia paszportu. Za drobną kradzież lub wybryk chuligański zapadał wyrok od 1,5 do 2 lat kolonii karnej[170]. Jak podają źródła radzieckie było około 50 kolonii pracy poprawczej dla niepełnoletnich, w których odbywały kary dzieci od 12 roku życia[171]. Nie wiemy ile polskich dzieci trafiło do takich kolonii[172].

---

[166] *Ibidem*. N. Lebiediewa pisze na podstawie dokumentów o wysłaniu kontyngentu liczącego około 10 tys. osób do obozów na Kamczatce, N. S. Lebiediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej...*, s. 9.

[167] *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 1, s. 454–455.

[168] Opis takich kolonii pracy poprawczej znajduje się w książce Ireny Wasilewskiej *Za winy niepopełnione*, Rzym 1948 oraz Czesława Blicharskiego, *Harcerstwo Tarnopolskie 1911–1945*, Wrocław 1992.

[169] D. Boćkowski, *Jak pisklęta z gniazd...*, s. 50–51; S. Kalbarczyk, *Wykaz łagrów sowieckich...*, cz. I, s. 20 oraz cz. II, s. 21–22.

[170] S. Kalbarczyk, *Wykaz łagrów sowieckich...*, cz. II, s. 22.

[171] *Policija i milicija Rossii...*, s. 154–155. Przymusowy, ośmiogodzinny dzień pracy (często wydłużany) uzupełniała obowiązkowa, czterogodzinna nauka, będąca w rzeczywistości ideologicznym „praniem mózgu".

[172] Mogło być ich od kilkuset, do kilku tysięcy. Jak dotąd udało się ustalić następujące miejsca, w których znajdowały się obozy dla nieletnich: Biełgorod, Kijów, Starodub, Wierchoturje, Nadwojcy, Ufa, Chabarowsk. Podważanie wiarygodności szacunków z powodu braku danych o miejscach, w których przebywały – tak jak to przyjął S. Kalbarczyk (*Wykaz łagrów sowieckich...*,

Deportacje i przymusowe przesiedlenia

Najtragiczniejsze w skutkach były jednak radzieckie represje wobec polskiej ludności cywilnej. Była to zaplanowana i realizowana na szeroką skalę akcja oczyszczania terenów zajętych przez ZSRR z wszelkiego tzw. elementu kontrrewolucyjnego i niepewnego politycznie. Deportacje objęły swym zasięgiem wszystkie warstwy społeczne i narodowościowe II Rzeczypospolitej. Na listę proskrypcyjną mógł trafić każdy, kto został uznany przez nową władzą za osobę zagrażającą radzieckiej racji stanu. Nic więc dziwnego, że dużo wcześniej niż w strefie okupacji niemieckiej i bardzo często na dużo większą skalę, radziecki aparat bezpieczeństwa zastosował wobec obywateli II RP zasadę zbiorowej odpowiedzialności za popełniane czyny, rozszerzając ją nawet o pojęcie „czynu, który może zostać popełniony". Niczym innym nie można wytłumaczyć faktu równoczesnego wymordowania polskich jeńców wojennych i deportowania do Kazachstanu ich rodzin. Podobny tryb zastosowano wobec rodzin osadników wojskowych, leśników i straży leśnej oraz rodzin osób skazanych wcześniej za rozmaite przestępstwa natury politycznej.

Ogólne zasady i przebieg deportacji

W przypadku każdej z akcji wysiedleńczych decyzje o ich przeprowadzeniu były podejmowane na najwyższych szczeblach władzy państwowej ZSRR, zaś osobami bezpośrednio odpowiedzialnymi za ich wydanie był Józef Stalin, Ławrietij Beria i Wiaczesław Mołotow oraz inni członkowie RKL ZSRR. Koordynatorami całości akcji na szczeblu państwowym byli: szef NKWD Ł. Beria, jego zastępca Wsiewołod N. Mierkułow[173] oraz Naczelnik Zarządu Administracyjno-Gospodarczego NKWD ZSRR Bachczo Z. Kobułow. W republikach, z których przeprowadzano deportację, akcją na szczeblu centralnym koordynowali szefowie NKWD:

– dla Ukraińskiej SRR – Iwan Aleksandrowicz Sierow;

– dla Białoruskiej SRR Ławrientij Fomicz Canawa (właśc. nazwisko Dżanżgawa).

Ich podpisy znajdują się na wszystkich najważniejszych dokumentach.

Dokumenty dotyczące terminu rozpoczęcia i przebiegu każdej z akcji były

cz. II, s. 22) – nie wydaje mi się zasadny. Fakt, że nie dotarły do nas wspomnienia o takich obozach i przebywających w nich dzieciach, może świadczyć także o tym, że wiele z nich nigdy się z takich miejsc nie wydostało, bądź po zwolnieniu nie dotarło do polskich skupisk zesłańczych. Ludzie ci nie musieli też wcale spisać wspomnień.

[173] Od 3 lutego do 20 lipca 1941 r. Ludowy Komisarz Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR.

wydawane w Moskwie z kilkunastotygodniowym wyprzedzeniem, tak, aby możliwe było jak najlepsze przygotowanie się do niej[174]. Po ich zakończeniu szczegółowe raporty spływały do centrów koordynacyjnych, gdzie je analizowano, starając się (niestety często bezskutecznie) na bieżąco usuwać wszystkie niedociągnięcia organizacyjne. Radziecka machina represyjna z roku na rok uczyła się jak najefektywniej i po jak najniższych kosztach własnych dokonywać deportacji. Początkowo tylko grupy niepewnych politycznie, zaś pod koniec II wojny światowej już całych narodów. Nauka wyciągnięta w czasie deportacji z lat 1939–1941 nie została zapewne zaprzepaszczona.

W zależności od zadań, jakie niosła za sobą i celów, jakie zamierzano dzięki jej przeprowadzeniu osiągnąć, wysiedlane grupy otrzymywały specjalny status. Zesłańcy z lat trzydziestych byli określani jako *trudposielency.* W czasie II wojny światowej, zamiennie, także jako *spiecposielency*[175]. Według stanu ze stycznia 1940 r. kontyngent ten, który w przyszłości sprawi tak wiele problemów zarówno polskim, jak i rosyjskim badaczom, liczył 997 513 osób, zaś w 1941 r. – 930 221[176]. Kolejne grupy, to:

– osoby deportowane w lutym 1940 r., określane w radzieckiej terminologii jako *spiecpieriesielency-osadniki*, rzadziej jako *bywszyje polskije osadniki i lesniki*;

– osoby deportowane w kwietniu 1940 r., określane jako *administratiwno-wysłannyje*, w skrajnych przypadkach niektóre deportowane grupy określano także jako *spiecpieriesielency* („członkowie rodzin represjonowanych uczestników organizacji powstańczych, oficerów b. polskiej armii, policjantów, żandarmów, obszarników, pracowników więziennictwa, fabrykantów i byłych urzędników państwowych”);

– osoby deportowane w maju–czerwcu 1940 r., określane jako *spiecpieriesielency-bieżency*;

– osoby deportowane latem 1941 r. (zarówno z Zachodniej Białorusi i Ukrainy, jak i Litwy, Łotwy, Estonii i Mołdawii), określane mianem *ssylno-posielency*[177]. Dla tej grupy w radzieckich dokumentach spotyka się także zamiennie

---

[174] Dekrety dotyczące deportacji lutowej wydano 4 i 5 grudnia 1939 r., zaś akcji kwietniowej – 3 marca 1940 r. To samo rozporządzenie precyzowało przebieg wysiedlania uchodźców w czerwcu 1940 r., zob.: Rezultaty operacji wysiedlenia uchodźców w 1940 r. oraz ich wykorzystania jako siły roboczej, I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 172; zob. też: M. F. Bugaj, *Deportaciji nasełennia z Ukrajiny (30–50-ti roky)*, „Ukrajinśkyj istorycznyj żurnał” 1990, nr 10, s. 35.

[175] Aleksander Gurianow, *Cztery deportacje 1940–41*, „Karta” 1994, nr 12, s. 122.

[176] Swiedienija o dwiżenii trudposielencew po riespublikam, krajam i obłastiam za 1940 god, GARF, f. 9479, op. 1s, d. 62, s. 71.

[177] A. Gurianow, *Cztery deportacje...*, s. 122.

[178] Memoriał w sprawie przyjęcia i rozmieszczeniu w obwodzie omskim zesłanych w trybie administracyjnym z zachodnich obwodów BSRR i Mołdawskiej ASRR, I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 206–209.

[179] Memorandum zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Kazachskiej SRR

określenie *administratiwno-ssylnyje*[178] i *ssylno-pieriesielency*[179].

Tylko pierwsza i trzecia grupa znalazła się bezpośrednio w gestii NKWD i zaludniła osady specjalne (*spiecposiołki)*. Grupy drugą i czwartą zesłano w trybie administracyjnym i znajdowały się one jedynie pod baczną kontrolą organów NKWD, mieszkając głównie w kołchozach i sowchozach.

O tym, jak ważna jest umiejętność właściwego odczytywania określeń w zestawieniach NKWD, zwłaszcza gdy poprzednie miejsce pobytu deportowanych nie zawsze odgrywało najważniejszą rolę, świadczy artykuł W. Parsadanowej o deportacjach ludności polskiej z Zachodniej Ukrainy i Białorusi, w którym autorka nieumiejętnie zinterpretowała dane umieszczone w jednym z raportów, jaki otrzymał w tym czasie Ł. Beria[180]. W rezultacie kategorię *trudposielenców*, przypisała do kontyngentów osób wysłanych w latach 1939–1941 z Polski, przez co faktyczna liczba deportowanych polskich obywateli zwiększyła się o 959 472 osoby[181]. Co dziwniejsze, nie rozpoznała ona danych, które dyskwalifikowały tę grupę, jako pochodzącą z terenów II RP. Wprawdzie t*rudposielency*, wraz z ofiarami deportacji lutowej i czerwcowej 1940 r., znaleźli się w kontyngencie podległym Wydziałowi Osiedli Pracy i Specjalnych (*Otdieł trudowych i spiecyalnych posielenij*, OTSP do 1940 r. Wydział Osiedli Pracy – *Otdieł trudowych oosielenij*, OTP) GUŁAG-u NKWD ZSRR, co faktycznie mogło zmylić badacza, lecz w tym samym raporcie, kilka linijek dalej, wyraźnie rozróżnia się kategorię *trudposielenców* jako „opanowaną, przystosowaną" (*oswojeny*) i pracującą wydajnie w przemyśle, natomiast osadnicy i leśnicy opisani są tu jako „znajdujący się dopiero w fazie opanowywania, dostosowujący się" (*nachodiatsia w stadii oswojenija*)[182]. Dodatkowym argumentem za rozbieżnością tych grup jest dalsza część zdania mówiąca o tym, że jest to pierwszy rok ich pobytu, i że przybyli oni dopiero w kwietniu[183]. Ile problemów może wywołać taki błąd świadczy fakt wieloletniego powoływania się wielu polskich historyków na ustalenia Parsadanowej dotyczące liczebności polskich zesłańców, jako potwierdzające tezę o ponad milionie deportowanych[184].

Podobne problemy mają i inni historycy, m.in. autorzy podstawowej już dziś pracy z tego tematu – *Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej*, którzy pomimo prób usystematyzowania kategorii, nadal *spiecpieriesielen-*

Kadajewa o przyjęciu i rozmieszczeniu zesłańców-przesiedleńców w obwodzie południowokazachstańskim Kazachskiej SRR, I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 201.

[180] W. S. Parsadanowa, *Dieportacyja nasielenija iz Zapadnoj Ukrainy i Zapadnoj Biełorussii w 1939–1941gg.*, „Nowaja i nowiejszaja istorija" 1989, nr 5, s. 26–44.

[181] *Ibidem*, s. 36.

[182] Rezultaty operacji wysiedlenia uchodźców w 1940..., s. 171.

[183] *Ibidem*, s. 172.

[184] *Sprawozdanie z dyskusji dotyczącej liczby obywateli polskich wywiezionych do Związku Sowieckiego w latach 1939–1941*, w: „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 1996, t. XXXI, s. 123–129.

ców utożsamiają ze *spiecposielencami*, choć, jak już wyżej wykazałem, są to dwie, całkowicie różne kategorie zesłańców[185]. Określenie *spiecposielency*, w terminologii NKWD stosowane jest zamiennie jedynie z określeniem *trudposielency*. Jest to taka sama różnica, jaką niosło ze sobą przypisanie do kategorii *ssylnoposieleniec* i kategorii *ssylny*, lub *wysłannyj* (w przypadku ludności polskiej jest to odrębna grupa, tzw. *administratiwno-wysłannyje*). Jak więc widać, unormowanie pojęć pozwala nie tylko umiejętnie i bez błędów odczytywać informacje zawarte w dokumentach NKWD, ale też dość łatwo domyślić się o charakterze zesłania, warunkach, w jakim się ono odbywało oraz związanymi z tym, licznymi utrudnieniami.

Klasyczna deportacja, nazywana też w różnych źródłach zsyłką, wywózką, przymusowym wysiedleniem bądź przesiedleniem, obejmowała (zgodnie z instrukcjami) całe rodziny współzamieszkujące w jednym gospodarstwie lub mieszkaniu[186]. Oznaczało to w praktyce, że jeśli kogoś z współmieszkańców nie było na listach do deportacji, to często wciągano ich na nie już w trakcie akcji. Do rzadkości należały przypadki pozostawienia takich osób w domu, z którego dokonywano wysiedleń. Status prawny dzieci narodzonych na zesłaniu ze związku rodziców przypisanych do danej grupy był dziedziczony po rodzicach.

Deportacja oznaczała w praktyce utratę całego posiadanego dotąd majątku, gdyż rozporządzenia przewidywały prawo zabrania 500 kg rzeczy na rodzinę – najczęściej ubrań i podstawowych sprzętów domowych[187]. Bywało i tak, że konwój nie pozwalał na zabranie prawie niczego, choć trafiali się też konwojenci przymykający oczy na przekroczenie norm, a nawet sami doładowujący wozy, którymi wywożono bezradne i przerażone rodziny. Pozostawione przez wysiedlanych mienie przechodziło w większości na własność państwa. Zanim udało się je zagospodarować wiele rzeczy było już rozkradzionych, zarówno przez

---

[185] Stanisław Ciesielski, Grzegorz Hryciuk, Aleksander Srebrakowski, *Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej*, wyd. drugie – zmienione i rozszerzone, Wrocław 1996, s. 14. Podobne niezrozumienie określeń przypisanych kontyngentom widać we wstępie do książki W. I. Adamuszko i N. W. Iwanowej (*op. cit.*, s. 7), autorstwa Jerzego Tucholskiego. Pisze on tam, że osadnicy i leśnicy z deportacji lutowej deportowani zostali do Kazachstanu. Faktycznie, kilka tysięcy osób trafiło do specjalnych osad w północnym Kazachstanie, lecz gros wywieziono na północ.

[186] N. S. Lebiediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej...*, s. 5.

[187] Instrukcja Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRR z grudnia 1939 r. o porządku przesiedlania polskich osadników z zachodnich obwodów USRR i BSRR, I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 129–130.

[188] Pismo nr 01415 naczelnika Zarządu NKWD obwodu pińskiego kapitana bezpieczeństwa państwowego – Duchowicza i naczelnika Wydziału EKO Zarządu NKWD obwodu pińskiego młodszego lejtnanta bezpieczeństwa państwowego – Siłagina do sekretarza pińskiego obwodowego komitetu KP(b)B – Karasiewa dotyczące grabieży majątku po wysiedlonych osadnikach i leśnikach przez Komitety Chłopskie i aparat władzy sowieckiej, *Okupacja sowiecka (1939–1941) w świetle tajnych dokumentów. Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod*

okolicznych mieszkańców, jak i lokalnych działaczy partyjnych[188]. Po przejęciu, część dobytku była rozdawana wśród wiejskiej biedoty w celu pozyskania jej dla nowej władzy, część zaś zasilała majątek nowo tworzonych kołchozów i stacji obsługi maszyn[189].

Do każdej akcji deportacyjnej przygotowywano się bardzo starannie. Tak przynajmniej wynika z zachowanych dokumentów. Odbywały się liczne zebrania, na których omawiano jej przebieg, formowano trójki operacyjne, przydzielano zadania do realizacji. W tym samym czasie rozpoznawano środowisko, w którym miały nastąpić deportacje, ustalano kto podlega wysiedleniu, zestawiano listy przyszłych deportowanych, ich adresy i stan cywilny[190]. Po obliczeniu wielkości przypuszczalnego kontyngentu dane o tym wędrowały najpierw do central obwodowych, a następnie do koordynujących całą akcję komisji w Mińsku i Kijowie oraz w Moskwie[191]. Opierając się na szacunkowej liczbie zesłańców przygotowywano zapotrzebowanie na wagony do ich przewiezienia, konwój oraz środki finansowe (na wyposażenie wagonów, wynagrodzenia dla uczestników akcji oraz ewentualne zaprowiantowanie deportowanych w trakcie drogi). Wysyłano także wytyczne do stosownych ludowych komisariatów w celu przygotowania się do przyjęcia, rozlokowania i wykorzystania dostarczanych zesłańców[192].

Dyrektywy NKWD w tego typu akcjach były nader szczegółowe i regulowały większość mogących zaistnieć wydarzeń. Szczególnie dokładnie ustalano przypadki upoważniające konwój i trójki deportacyjne do użycia siły, z bronią palną włącznie. Większość dyrektyw opierała się na powtarzającym się schemacie, wypracowanym już przez radziecki aparat bezpieczeństwa w czasie innych tego typu akcji, prowadzonych w latach trzydziestych. Widać to doskonale na przykładzie zarządzeń deportacyjnych z grudnia 1939 r. i marca 1940 r., które w zasadniczych założeniach (przebiegu akcji oraz sposobu postępowania) nieomal niczym nie różnią się od siebie.

Cała akcja zaczynała się najczęściej w środku nocy, lub o świcie. Wyjątek stanowiła deportacja uchodźców z czerwca 1940 r., kiedy to ludność gromadzono stopniowo, w ciągu kolejnych dni, najczęściej pod pretekstem potrzeby sta-

---

okupacją sowiecką w latach 1939–1941, wybór źródeł pod red. Tomasza Strzembosza, Warszawa 1996, s. 154–155.

[189] *Ibidem*, dokumenty 40–42, s. 168–171.

[190] A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje...*, s. 121–123; zob. też: NARB, f. 4, op. 21, d. 1085, s. 126–127 oraz: d. 2085, s. 128–129.

[191] Telegram Komisarza Ludowego Spraw Wewnętrznych BSRR Ł. Canawy do Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii z 8 kwietnia 1940 r. o stanie przygotowań do deportacji kwietniowej, Archiwum Wschodnie Ośrodka Karta w Warszawie (dalej – AW), zbiór dokumentów radzieckich (dalej – Sovietica).

[192] N. S. Lebiediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej...*, s. 5; zob. też: Instrukcja Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRR z grudnia 1939 r. o porządku przesiedlania polskich osadników..., s. 130–131.

wienia się na wyjazd do niemieckiej strefy okupacyjnej, o co większość deportowanych wówczas zabiegała. Grupy operacyjne, po otrzymaniu wykazu osób podlegających zatrzymaniu, udawały się wraz z uzbrojonym konwojem pod wskazane adresy, budziły wyznaczone rodziny, mężczyzn (jeśli byli) stawiały pod ścianą, by uniemożliwić jakikolwiek opór, po czym przeprowadzały gruntowną rewizję w celu wykrycia broni, amunicji, obcej waluty i materiałów kontrrewolucyjnych. Po zakończonej rewizji wyznaczano czas na spakowanie najniezbędniejszych rzeczy i podwodami transportowano zatrzymanych do miejsc formowania się składów deportacyjnych. Wszystkie osoby, które znajdowały się w domu lub doń weszły, a które nie stanowiły rodziny deportowanego, były z zasady zatrzymywane do zakończenia akcji i po wyjaśnieniu ewentualnie zwalniane. Częściej jednak jechały na zesłanie razem z resztą zatrzymanych. Po wyprowadzeniu zesłańców należało zabezpieczyć pozostawiony przez nich majątek. Po dostarczeniu ich do miejsc załadunku zadania zespołów operacyjnych kończyły się, zaś „opiekę" nad ludźmi przejmowały Wojska Konwojowe NKWD.

Tak deportacja wyglądała na papierze. Rzeczywistość była znacznie gorsza. Zaskoczeni we śnie, przerażeni ludzie nie byli w stanie rozsądnie myśleć. Paraliż powodował, że stali bezradnie nie wiedząc co i jak pakować. W takich przypadkach jedynie od konwoju zależało, czy ktoś pomógł im opanować nerwy, czy też nie. Zachowanie się części konwojujących żołnierzy uratowało w przyszłości wielu zesłańcom życie. Były jednak przypadki, kiedy na spakowanie się, pomimo wyraźnych instrukcji, dawano zaledwie kilkanaście minut lub wcale, wyganiając rodziny z rzeczami, które zdołały zebrać w podręczne tobołki. Po dotarciu na miejsca zbiórek nikt nie zajmował się stanem, w jakim są zesłańcy. Odnosiło się wrażenie, że ewentualne straty zostały wliczone w akcję.

Ogromne znaczenie miało przygotowanie ludności na ewentualną wywózkę. Pomimo starań NKWD nie zawsze udawało się utrzymać całą akcję w tajemnicy. Nauczeni smutnym doświadczeniem przodków Polacy starali się w miarę możliwości gromadzić zapasy suchego pieczywa oraz innych prowiantów na drogę. Wielu miało przygotowany gdzieś w kącie tobołek z najniezbędniejszymi rzeczami. Ratował on bardzo często życie. Największe straty wynikające z nie przygotowania do deportacji odnotowywano wśród ludności ukraińskiej i białoruskiej, dla której pojawienie się konwoju było całkowitym zaskoczeniem. Zwłaszcza w obliczu niedawnej propagandy o wyzwoleniu spod ucisku „polskich panów" i życiu w lepszym świecie, przez myśl im nie przeszło, że represje nie mają wcale charakteru antypolskiego, zaś od trafienia na Sybir nie wybawi ich nawet posiadanie w dokumentach wpisu o jednej krowie i kilku morgach ziemi.

Na wyznaczonych stacjach odbywał się załadunek do przygotowanych uprzednio wagonów, wyposażonych (przynajmniej teoretycznie) w drewniane prycze, piecyk i kilka wiader, z zakratowanymi oknami i dziurą w podłodze na załatwianie potrzeb fizjologicznych. Specjalne instrukcje NKWD dokładnie precyzowały, jak

ma wyglądać typowy skład deportacyjny – 55 wagonów, w tym wagon dla eskorty i wagon sanitarny. Dodatkowo, każdy pociąg wyposażony miał być w cztery wagony towarowe, do których powinien być załadowany większy bagaż deportowanych[193]. Wątpliwe jednak, aby taki bagaż deportowani posiadali, zarówno ze względu na czas, w jakim należało się spakować, jak i ilość dobytku, który można było zabrać ze sobą. Aleksander Gurianow, na podstawie raportów Wojsk Konwojowych NKWD twierdzi, że poza ww. wagonami dla straży i personelu medycznego w każdym składzie miały się znaleźć: wagon-izolatka dla chorych oraz wagon-kiosk, którego faktycznego przeznaczenia nie udało mu się ustalić[194]. Rozkazy określały także liczbę ładowanych osób. W przybliżeniu miało ich być około 25 na wagon[195]. Zalecano nie rozdzielać od siebie rodzin. Zgodnie z tymi dyrektywami przeciętny skład deportacyjny winien liczyć 1 200–1 500 osób.

W trakcie załadunku starano się, przynajmniej teoretycznie, trzymać ustalonego rozkazami limitu (około 25–30 osób), choć w przypadku niedostarczenia wymaganej liczby wagonów konwój zmuszony był „upchać" zesłańców w posiadanym składzie. Były też przypadki, że do stacji deportacyjnych dociągnięto już tory o rozstawie takim jak w ZSRR, co pozwalało na podstawienie czteroosiowych wagonów o znacznie większej pojemności. Z powodzeniem wchodziło do nich nawet 50 osób z dobytkiem. Dlatego też często w relacjach raz mówi się o 30, a innym razem nawet o 50–60 współtowarzyszach niedoli i wcale nie musi to oznaczać straszliwego ścisku. Przepełnienie było spowodowane (jak już wcześniej wspomniałem) niedostarczeniem wagonów w wymaganej liczbie. Znając sytuację, jaka panowała wówczas w ZSRR oraz ogólny, chroniczny niedowład organizacyjny, z którym chyba zawsze borykało się to państwo, sytuacje takie nie były wynikiem złej woli konwojujących, lecz koniecznością pogodzenia radzieckiej rzeczywistości z otrzymanymi rozkazami. Innym powodem przepełnienia, była komasacja niektórych składów na stacjach, gdzie dokonywano przeładunku zesłańców z pociągów o europejskim rozstawie kół do szerokoosiowych składów radzieckich[196].

Szczegółowe instrukcje, określające zasady przewozu deportowanych, zawierały dokładne zalecenia dotyczące warunków, w jakich miała się odbywać pod-

---

[193] Instrukcja Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRR z grudnia 1939 r. o porządku przesiedlania polskich osadników..., s. 130.

[194] A. Gurianow, *Cztery deportacje...*, s. 116. Jeśli dobrze rozumieć intencje wydających rozporządzenia, miałyby one służyć zapatrywaniu wywożonej ludności w produkty spożywcze za stosowną opłatą. W sytuacji, gdy przerwy w podróży były zaledwie kilkugodzinne, zaś konwój nie pozwalał nawet oddalić się od wagonów dla załatwienie potrzeb fizjologicznych, pomysł z kioskiem wydaje się wyjątkowo perfidny, lub świadczący o całkowitej ignorancji urzędniczej.

[195] Instrukcja Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRR z grudnia 1939 r. o porządku przesiedlania polskich osadników..., s. 130.

[196] Jan Tomasz Gross, Irena Grudzińska-Gross, *W czterdziestym nas Matko na Sibir zesłali. Polska a Rosja 1939–1942*, Warszawa 1990, s. 471.

róż, oraz jakie należało zapewnić wysiedlanym. Zobowiązywano w nich, by konwój dostarczał 800 gram chleba dziennie na osobę oraz jeden gorący posiłek na dobę[197]. Nakładano także na konwój obowiązek rozciągnięcia nad zesłanymi niezbędnej opieki medycznej. Instrukcja dotycząca deportowanych z Zachodniej Ukrainy i Białorusi wyraźnie precyzowała, że w każdym składzie powinien znajdować się felczer oraz dwie pielęgniarki z niezbędnymi medykamentami i wyposażeniem[198].

Ponieważ Wojska Konwojowe nie były za nic odpowiedzialne, poza dostarczeniem deportowanych na miejsce przeznaczenia, „humanitarność" całej akcji była czczym urzędniczym zapisem. Od początku wiadomo było, iż realizacja tych zaleceń w radzieckiej rzeczywistości jest niewykonalna. I nawet, jeśli trafił się w pociągu felczer lub pielęgniarka, to i tak nie był w stanie nikomu pomóc z powodu braku środków medycznych. Poza tym szansa dotarcia do chorego w trakcie jazdy była żadna, a postoje na tyle krótkie, że obejście wszystkich wagonów i zbadanie chorych – niemożliwe. Potrzebna też była dobra wola, tej zaś często brakowało.

To samo można powiedzieć o zaopatrzeniu w żywność. Rozkazy sobie, a radziecka rzeczywistość sobie. Konwój przecież nie wiózł ze sobą ton chleba, kaszy, krup czy warzyw. Zaprowiantowanie mógł pobierać wyłącznie na wyznaczonych stacjach, wiadomo zaś, że ze względów bezpieczeństwa zatrzymywano się na tych najmniejszych. Wprawdzie rozkazy jasno precyzowały, że „Posiłki po drodze przygotowują i wydają na zlecenie kierownika transportu NKWD kolejowe restauracje i bufety podległe Narkomatowi Przemysłu Spożywczego ZSRR. Wydatki na żywienie w drodze specprzesiedleńców-osadników pokrywa NKWD ZSRR"[199], jednak nikt nie zadał sobie pytania, skąd na takiej zagubionej gdzieś w głębi Rosji stacyjce, a często w szczerym polu, znaleźć się nagle miało kilka ton chleba i kilkaset litrów zupy oraz kto miał to wszystko przygotować, za co i kiedy? Najczęściej więc – przynajmniej w pierwszych dniach podróży – jedynym otrzymywanym posiłkiem był wrzątek (*kipiatok*). Potem, już na terenie ZSRR, sytuacja z zaprowiantowaniem nieco się poprawiała, choć do jakiegokolwiek wypełnienia norm było jeszcze daleko.

Wszystko to, wraz z warunkami sanitarnymi, stresem i pogodą powodowało, że przypadki śmierci (szczególnie noworodków, najmłodszych dzieci i ludzi najsłabszych) nie należały do rzadkości. Największe straty odnotowano w czasie de-

---

[197] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 17.

[198] Instrukcja Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRR z grudnia 1939 r. o porządku przesiedlania polskich osadników..., s. 129–131; zob. też: W. S. Parsadanowa, *op. cit.*, s. 32–33.

[199] Instrukcja Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRR z grudnia 1939 r. o porządku przesiedlania polskich osadników..., s. 130.

[200] Wspomina o tym wielu zesłanych; zob.: J. T. Gross, I. Grudzińska-Gross, *op. cit.*, s. 66–67 oraz: J. Siedlecki, *op. cit.*, s. 47–52.

portacji lutowej, odbywająca się w skrajnie złych warunkach atmosferycznych[200]. Brak jest jednak w dokumentach radzieckich potwierdzenia tezy o masowym wymieraniu polskiej ludności cywilnej w drodze do miejsc przeznaczenia. Z dokonanych przeze mnie szacunków wynika, że śmiertelność w czasie deportacji lutowej wyniosła 0,3–0,5 % ogółu wywożonych, co biorąc pod uwagę stosunkowo krótki czas podróży i dobrą kondycję fizyczną ludzi jest odsetkiem bardzo wysokim[201]. Była też najwyższą w toku trwania wszystkich operacji.

Do miejsc przeznaczenia ludność docierała często w stanie skrajnego wyczerpania i załamania nerwowego, lecz – jak wynika z raportów odbiorczych – po kilku dniach jej stan się poprawiał[202] przynajmniej na tyle, by można ją było zmusić do wychodzenia do pracy.

Deportacja pierwsza – październik 1939 r.

Do niedawna za datę pierwszej, masowej deportacji polskiej ludności cywilnej w głąb ZSRR przyjmowano dzień 10 lutego 1940 r. Kolejne, znane prawie każdemu daty to: 13 kwietnia i 28 czerwca 1940 r. oraz 22 maja w przypadku tzw. Zachodniej Ukrainy i 20/21 czerwca 1941 r. w przypadku tzw. Zachodniej Białorusi. Ogrom nieszczęść związanych z tymi czterema wielkimi akcjami wysiedleńczymi sprawił, że o mniejszych „strumieniach" polskich obywateli często się zapomina. Kiedy jednak spojrzymy na nie, jako na pewną całość, okaże się, że liczba represjonowanych w czasie tych akcji idzie w dziesiątki tysięcy[203].

O represjach z jesieni 1939 r. niewiele do dziś wiadomo. Wzmianki na ten temat było można jak dotąd znaleźć w zesłańczych relacjach zgromadzonych w Instytucie Hoovera[204] oraz w Archiwum Wschodnim Ośrodka Karta. Dopiero upadek ZSRR sprawił, że przed badaczami otworzyły się archiwa skrywające dotąd skrzętnie dokumenty potwierdzające zesłańcze wspomnienia. Grupę takich

---

[201] Pisze o tym m.in. A. Gurianow, szacując przeciętną śmiertelność w czasie drogi na 0,2% – 0,7%, choć – jak zaznacza dalej – w skrajnych przypadkach mogła ona być wyższa; zob.: A. E. Gurianow, *Polskije spiecpieriesielency w SSSR w 1940–41 gg.*, w: *Riepriessii protiw polakow i polskich graždan...*, s. 121.

[202] Lub za taki był uważany przez miejscowych komendantów osad specjalnych.

[203] Wystarczy podsumować ofiary deportacji z jesieni 1939 r. (około 55 tys.), przymusowych przesiedleń do Mołdawii latem 1940 r. (około 30 tys.), zesłanych za próby nielegalnego przekroczenia granicy (nie mniej niż 35–40 tys.), wywiezionych na wschód w trakcie oczyszczania pasów przygranicznych i terenów wokół poligonów polowych, dzieci wywiezione z kolonii letnich, internatów przy szkołach zawodowych i domów dziecka oraz wszystkich deportowanych w okresach pomiędzy poszczególnymi wielkimi falami (m.in. z Białegostoku i okolic Lwowa na początku maja 1940 r.). Okaże się wówczas, że w czasie tych „mniejszych" akcji wywieziono z terenów II RP zajętych przez ZSRR blisko 150 tys. osób.

[204] Dziś już zmikrofilmowanych i przywiezionych do Polski.

dokumentów odkryłem kilka lat temu w zbiorach Państwowego Archiwum Republiki Białoruskiej w Mińsku. Znajdują się tam szczegółowe raporty o przygotowaniach, przebiegu i wynikach deportacji, która miała miejsce na przełomie października i listopada 1939 r.[205]

Punktem docelowym nie były wprawdzie lasy Syberii i stepy Kazachstanu, a jedynie wschodnie obwody Białoruskiej i Ukraińskiej SRR, jednak przymusowe przesiedlenia uchodźców z centralnej i zachodniej Polski możemy uznać za pierwszą akcję deportacyjną[206]. Kiedy zaś spojrzymy na kalendarz tzw. wyborów do Zgromadzenia Ludowego okaże się, że ludzie ci zostali wywiezieni w kilka dni

---

[205] Na terenie Ukrainy dokumenty dotyczące tego tematu znajdują się m.in. w Archiwum Głównego Biura Informacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Ukrainy (zespół 15, inwentarz 1, sygnatura 9). Niestety, jak dotąd, nie udało mi się przeprowadzić tam kwerend. Także w innych archiwach natrafimy zapewne na dokumenty, które mogłyby wiele wnieść do omawianego tematu. Natomiast znane mi ukraińskie zbiory dokumentów oraz publikacje w sprawie wysiedleń z jesieni 1939 r. nie poświęcają tej kwestii praktycznie miejsca.

[206] Moja teza o uznaniu za pierwszą, deportacji z października 1939 r., wywołała dyskusję w kręgach historyków. Wiele osób zarzucało jej nieścisłość, twierdząc, że nie może być w tym przypadku mowy o deportacji, zważywszy na stosunkowo bliską odległość, brak zaangażowania centralnego aparatu państwowego i NKWD, brak represyjnego charakteru akcji oraz warunki pobytu ludności we wschodnich obwodach Białoruskiej i Ukraińskiej SRR, lżejsze niż na zesłaniu w głębi ZSRR. Nie mogę się z tym zgodzić. Wprawdzie w żadnym cytowanym dokumencie nie użyto słowa deportacja, jednak ów termin odnosi się do każdego, masowego i przymusowego przemieszczenia ludności, bez względu na odległość i dalszy charakter zsyłki. Pozostaje więc najważniejsze pytanie – czy akcja ta była przymusowa? Z treści dokumentów można odnieść wrażenie, że nie. Jednak całość działań operacyjnych podjętych przez władze obu republik zakładała od początku oczyszczenie zajętego terenu z określonej, spisanej i zarejestrowanej grupy osób. Nie wydaje mi się, aby uchodźcy w październiku 1939 r. nie liczyli na powrót do swych rodzinnych domów po drugiej stronie linii demarkacyjnej. Z tego przecież powodu oblegali miasta, gdzie były linie kolejowe i najpewniejsze źródła informacji. Zorganizowane wywiezienie ich poza granice Polski nie było żadną akcją humanitarną, a zwykłym rozładowywaniem i zagospodarowywaniem podbitych ziem. Na podstawie posiadanych dokumentów mogę stwierdzić z całą odpowiedzialnością, że akcja ta, podobnie jak prawie całkowicie pomijane w naszej historiografii przymusowe przesiedlenia blisko 30 tys. obywateli polskich do Besarabii, w większości chłopów z Wielkopolski Wschodniej i Wołynia (więcej na ten temat zob.: E. Kowalska, *Przymusowe przemieszczenia Polaków z Kresów Wschodnich II RP w 1940–41 r. do Besarabii* oraz: T. Dubicki, *Obywatele polscy – jako przymusowi osadnicy w Besarabii w okresie II Wojny światowej*, w: *Polacy w Mołdawii*, red. E. Walewander, Lublin 1995), miała wszelkie cechy pozwalające uznać ją za jeden z pierwszych, masowych aktów represji władz radzieckich na okupowanych po 17 września 1939 r. terenach Polski. Także warunki, w jakich przebywali pierwsi zesłańcy we wschodnich obwodach BSRR i USRR, w wielu przypadkach niczym nie różniły się od tych, w jakich znaleźli się np. deportowani w kwietniu 1940 r. (poza czynnikami geograficznymi oczywiście).

[207] Wybory do Zgromadzenia Narodowego Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy odbyły się 22 października 1939 r., zaś pomiędzy 26 a 28 października w Kijowie i 28 a 30 października w Białymstoku (a więc zapewne już w trakcie akcji przesiedleńczej), trwały obrady Zgromadzeń Narodowych, które zakończyły się wiernopoddańczymi petycjami do Rady Najwyższej ZSRR i J. Stalina o przyłączeniu tych ziem do BSRR i USRR.

po zarejestrowaniu ich, jako głosujących za nową, socjalistyczną rzeczywistością[207]. Na nowym miejscu zamieszkania, decyzją Rady Komisarzy Ludowych ZSRR, nadano im wszystkim radzieckie obywatelstwo[208].

Problem *bieżeństwa* – tak bowiem w terminologii NKWD określono wszystkich uchodźców, którzy w wyniku działań wojennych znaleźli się na wschodnich terenach II Rzeczypospolitej zagarniętych przez ZSRR[209] – pojawiał się w polskich opracowaniach historycznych jedynie przy omawianiu deportacji z czerwca 1940 r. oraz poprzedzającej ją rejestracji ludności na ewentualny wyjazd do niemieckiej strefy okupacyjnej. Na skutek niedostępności dokumentów zakładano, że wcześniej żadne masowe represje nie dotknęły tej grupy polskich obywateli[210]. Dlatego też spontaniczny akces uchodźców do powrotu na stronę niemiecką starano się usprawiedliwiać głównie rozczarowaniem do systemu komunistycznego (zwłaszcza w przypadku ludności żydowskiej) oraz, jakże realną w ówczesnej sytuacji, obawą o możliwość zesłania w nieznane.

Od chwili zajęcia wschodnich województw II RP sprawiali oni okupacyjnym władzom radzieckim same kłopoty. Wielu z nich traktowało pobyt na tych terenach jako sytuację przejściową. Nie chcieli podejmować jakiejkolwiek pracy, obawiając się rejestracji i przymusowego wręczenia dokumentów, a co za tym idzie ewentualnego zakazu powrotu. Była to obawa uzasadniona, gdyż w masie różnorodnych plotek stale przewijała się sprawa powrotu do domów, podsycana różnymi pogłoskami o mającej się jakoby odbyć w najbliższym czasie wymia-

[208] Podciągnięto ich pod decyzję Rady Najwyższej ZSRR z listopada 1939 r. o automatycznym nadaniu obywatelstwa radzieckiego wszystkim osobom, które w dniach 1–2 listopada 1939 r. przebywały na terenie Zachodniej Białorusi i Ukrainy, mimo że nie było ich już w tym czasie na terenach, o których mówiła ustawa.

[209] Niestety, nie jesteśmy w stanie ustalić ile osób, uciekając przed działaniami wojennymi, znalazło się po 17 września 1939 r. w radzieckiej strefie wpływów. Pisałem o tym problemie we wcześniejszej części niniejszego rozdziału.

[210] Pisał o tym Ryszard Kapuściński w *Imperium*, a także mówili o tym na spotkaniu, które odbyło się 16 maja 1995 r. w Zakładzie Dziejów Europy Środkowo-Wschodniej XIX–XX w. IH PAN w Warszawie – Wojciech Materski i Andrzej Korzon, lecz tak naprawdę nie przyjmowano dotąd tych wydarzeń za prawdziwą akcję deportacyjną. Jest to zapewne słuszne ze względów statystycznych, gdyż nie bardzo wiadomo, do której grupy represjonowanych ową ludność zaliczyć, lecz zgodnie z normami prawnymi akcja ta nosiła wszelkie znamiona deportacji, choćby nie wiem jak szlachetne cele przyświecały władzom radzieckim przy podejmowaniu decyzji. Poza naszymi granicami o przypadkach deportacji jesienią 1939 r. wspomniał I. Biłas; zob.: *Represywno-karalna systema...*, t. 1, s. 135.

[211] Plotki te były w wielu przypadkach uzasadnione, gdyż na przełomie października i listopada 1939 r. na terenie m.in. Przemyśla, Rawy Ruskiej i Sokala, otworzono na kilka dni specjalne przejścia graniczne. Zdesperowane tłumy ludzi, chcących się wydostać z terenów okupowanych przez ZSRR, sprawiły, że przejścia te szybko zamknięto; zob.: Albin Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1997, s. 364–365 oraz: M. Wieliczko, *Migracje przez „linię demarkacyjną" w latach 1939–1940*, w: *Położenie ludności polskiej na terytorium ZSRR i wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej*, red. A. Marszałek, Toruń 1990, s. 131–133.

nie ludności[211]. Wszystko to w przypadku tzw. Zachodniej Białorusi komplikował jeszcze problem narodowości. Większość uchodźców, którzy znaleźli się tu w czasie działań wojennych, była Żydami. Związane to było z przedwojenną strukturą zatrudnienia. Większość Żydów pracowała w rzemiośle i handlu (a nie na roli) w trakcie działań wojennych miała więc ułatwioną drogę ucieczki, gdyż nie porzucała gospodarstw rolnych, zaś brutalność wojsk niemieckich przyśpieszała decyzję. Wszyscy oni parli na wschód z nadzieją ocalenia[212]. Dziesiątki tysięcy Żydów, którzy nie chcieli opuszczać swych domów, wypędziły wkraczające do miast i miasteczek oddziały Wehrmachtu i SS[213]. Dopiero później, kiedy okazało się, że i tu sytuacja nie wygląda zbyt dobrze, zaczęto snuć rozważania o powrocie pod okupację niemiecką.

Decyzje o częściowym rozwiązaniu problemu uchodźstwa zapadły na szczeblu centralnym w Moskwie już w pierwszych tygodniach okupacji. 14 października 1939 r. Biuro Polityczne KC WKP(b) podjęło decyzję o umieszczeniu 20 tys. uchodźców z centralnych rejonów Polski przy wydobyciu i produkcji torfu oraz wyrębie lasów na terenie Białoruskiej SRR[214]. W celu – jak to ujęto w dokumentach – zapewnienia ludności uchodźczej z miast Białorusi Zachodniej pracy i mieszkań, powołano specjalną, trzyosobową Rządową Komisję ds. Wywozu Uchodźców z Zachodniej Białorusi. W jej skład weszli – Iwan Gorin, Pawieł Rieszotnikow i niejaki Iwanow[215]. Ich nazwiska przewijać się będą w późniejszym okresie wśród osób odpowiedzialnych za przeprowadzanie kolejnych deportacji, m.in. z Białostocczyzny[216]. Na pierwszym posiedzeniu, 17 październi-

---

[212] Doskonale to widać w dwóch pierwszych rozdziałach książki H. Grynberga, *Dzieci Syjonu*, Warszawa 1994; zob. też: *Meldunek operacyjny nr 52 ludowego komisarza spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawy dla sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienki z 25 października 1939*, w: *Wydarzenia i losy ludzkie. „Zachodnia Białoruś" 17 IX 1939 – 22 VI 1941*, t. 1: *Rok 1939,* Warszawa 1998, s. 313–314.

[213] H. Grynberg, *op. cit.*; zob. też: B. C. Pinchuk, *Sthetl Jews under Soviet Rule...* oraz tegoż: *Jews in Eastern Poland and the USSR...*

[214] N. S. Lebiediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej...*, s. 182. Nie wiem, czy nie ma tu jakiegoś błędu, gdyż 14 października 1939 r., na posiedzeniu Biura KC KP(b) Białorusi dotyczącym m.in. rozmieszczenia uchodźców, była mowa o rozlokowaniu 20 tys. „bieżeńców" przy pracach w przemyśle torfowym, na budowach i przy wyrębie lasów oraz zwróceniu się do KC WKP(b) o zatwierdzenie tej propozycji; zob.: Wyciąg z protokołu z posiedzenia nr 93 Biura KC KP(b) Białorusi dotyczący rozmieszczenia uchodźców przybyłych z terenów Polski zajętych przez wojska niemieckiej, *Wydarzenia i losy ludzkie...* s. 212. Jeśli oba dokumenty są prawdziwe, byłby to znak, że sprawa była ustalona i przygotowana wcześniej, a uchwały stanowiły jedynie formalność.

[215] Raport przewodniczącego Komisji Rządowej ds. Zatrudnienia i Rozmieszczenia Uchodźców przy RKL BSRR Iwana Gorina do przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych BSRR K. W. Kisielewowa..., s. 4–10.

[216] Przede wszystkim pojawiają się one w dokumentach z deportacji lutowej i kwietniowej 1940 r. oraz spisach trójek operacyjnych, bezpośrednio odpowiedzialnych za wysiedlanie ludności na wschód.

ka 1939 r., ustalono zasadniczy zrąb działań oraz podjęto uchwałę, że wysiedlenie ludności uchodźczej pomoże tym osobom znaleźć pracę[217]. 19 października 1939 r., już w terenie, rozpoczęto sporządzanie list zawierających dane o liczbie osób podlegających wysiedleniu[218].

Październikowa deportacja przebiegała jednocześnie na całym terytorium Polski okupowanym przez ZSRR[219]. Ludność uchodźcza przebywająca na Zachodniej Białorusi została zesłana do 5 obwodów Białoruskiej SRR[220], zaś na Zachodniej Ukrainie do 11 obwodów Ukraińskiej SRR[221]. W obu przypadkach skierowano ją do pracy w sowchozach, kołchozach, przemyśle i górnictwie. Na terenie Zachodniej Białorusi „oczyszczano" wyłącznie największe kresowe miasta: Białystok, Brześć Litewski, Pińsk, Grodno, Lidę, Baranowicze, Słonim i Mołodeczno. Jak wynika z raportów, to właśnie było głównym celem władz okupacyjnych[222]. W sumie z terenów okupowanych przez ZSRR deportowano

---

[217] A więc niecałe trzy dni po decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) o wysłaniu 20 tys. uchodźców na roboty w głąb BSRR.

[218] Raport przewodniczącego Komisji Rządowej ds. Zatrudnienia i Rozmieszczenia Uchodźców (*Priedsiedatiel Prawitielstwiennoj Komissii po Trudoustrojstwu i Razmieszczeniju Bieżencew*) przy RKL BSRR Iwana Gorina z działalności Komisji i przebiegu akcji przesiedleńczej, NARB, f. 4, op. 21, d. 1511, s. 11–12 oraz: Raport przewodniczącego Komisji Rządowej ds. Zatrudnienia i Rozmieszczenia Uchodźców przy RKL BSRR Iwana Gorina z przebiegu akcji do 20 października 1939 r., NARB, f. 4, op. 21, d. 1511, s. 13–14.

[219] W przypadku Zachodniej Ukrainy jedyne znane mi dokumenty opisują sytuację *post factum*. Nie dotarłem, jak na razie, do dokumentów omawiających samą akcję wysiedleńczą. Wraz z uchodźcami na wschód jechali także ochotnicy do pracy w Zagłębiu Donbasu; zob.: Raport zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych USRR do Ł. Berii nr 592 SP z 11 lutego 1940 r. w sprawie rozlokowania oraz pobytu we wschodnich obwodach USRR uchodźców wysiedlonych w październiku 1939 r. z Zachodniej Ukrainy, I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 143–144.

[220] Raport przewodniczącego Komisji Rządowej ds. Zatrudnienia i Rozmieszczenia Uchodźców przy RKL BSRR Iwana Gorina do przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych BSRR K. W. Kisielewowa w sprawie działalności Komisji i przebiegu akcji wysiedleńczej, NARB, f. 4, op. 21, d. 1511, s. 6.

[221] Raport zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych USRR do Ł. Berii nr 592 SP z 11 lutego..., s. 143.

[222] Raport przewodniczącego Komisji Rządowej ds. Zatrudnienia i Rozmieszczenia Uchodźców przy RKL BSRR Iwana Gorina do przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych BSRR K. W. Kisielewowa..., s. 3. Podobne zadania postawiono zapewne przed komisjami ukraińskimi. Potwierdzić lub obalić tę tezę będzie można jednak dopiero po dokładnych kwerendach w archiwach ukraińskich.

[223] Taka liczba wynika po zestawieniu danych z – Raportu zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych USRR do Ł. Berii nr 592 SP z 11 lutego..., s. 143 oraz: Raportu przewodniczącego Komisji Rządowej Iwana Gorina do przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych BSRR K. W. Kisielewowa..., s. 8. Nie jest ona ostateczna, bowiem w obu przypadkach nie wykonano zakładanego planu w 100%. Nie odkryłem dotąd żadnych innych źródeł mówiących o tym, co się stało z osobami, których nie zdołano wyekspediować na wschód w październiku 1939 r. Najpewniej wywieziono je dopiero w czerwcu 1940 r.

[224] Raport zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych USRR do Ł. Berii nr 592 SP z 11 lutego..., s. 143.

ponad 55 tys. osób[223], z czego na Zachodnią Ukrainę przypadło 32 775[224], zaś na Zachodnią Białoruś 22 471 osób[225]. Całość była koordynowana przez władze centralne w Moskwie. Na Białoruś przybył w tym celu specjalny pełnomocnik Komisji Przesiedleńczej powołanej przy RKL ZSRR – Łucki[226].

Do 21 października 1939 r. ustalono, że w Grodnie podlega deportacji około 500 osób, w Lidzie 350, w Mołodecznie około 1 000, w Pińsku 1 771. Brak było danych o liczbie uchodźców w Białymstoku i Brześciu Litewskim, lecz tu grupy operacyjne dotarły najpóźniej i nie zdołały jeszcze uzyskać niezbędnych informacji[227]. Po dwóch dniach napłynęły dane z Białegostoku. W mieście miało przebywać ponad 25 tys. uchodźców, a w najbliższym czasie liczba ta miała się powiększyć o dalsze 50 tys.[228]. 25 października 1939 r., postanowieniem RKL BSRR nr 773 powołano oficjalnie Komisję Rządową ds. Zatrudnienia i Rozmieszczenia Uchodźców w celu (jak to nazwano) ostatecznego rozwiązania sprawy. W jej skład weszli: Gorin – odpowiedzialny za ewidencję i wywóz uchodźców z Zachodniej Białorusi, Iwanow – odpowiedzialny za organizację transportu i Rieszotnikow – odpowiedzialny za przyjęcie i rozmieszczenie uchodźców na terenie wschodnich obwodów BSRR[229]. Komisja zatwierdziła też liczbę osób podlegających wysiedleniu zgodnie z przedstawioną listą: Białystok – 25 tys., Brześć Litewski – 10 tys., Grodno – 1,9 tys., Baranowicze – 1 440, Pińsk – 1 771, Lida – 975, Mołodeczno – 1,7 tys. i Słonim – 2 tys. W sumie 44 786 osoby[230]. Okazało się jednak, że wschodnie obwody BSRR zainteresowane są zaledwie 23 tys. zesłańców, a i to najlepiej rolnikami. Ostatecznie ustalono, że wywiezione zostaną 23 693 osoby[231]. Na ewentualną pomoc wysiedlanym w miejscach załadunku przeznaczono 285 tys. rubli, zaś dla przyjmujących deportowaną ludność wschodnich obwodów dodatkowe 2 245 tys. rubli. Jednocześnie zobowiązano je do powołania obwodowych komisji ds. przyjęcia, rozmieszczenia i zatrudnienia deportowanej ludności[232].

---

[225] Raport przewodniczącego Komisji Rządowej ds. Zatrudnienia i Rozmieszczenia Uchodźców przy RKL BSRR Iwana Gorina do przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych BSRR K. W. Kisielewowa...., NARB, f. 4, op.21, d. 1511, s. 6.

[226] O wypełnieniu postanowienia KC KP(b)B odnośnie wywozu uchodźców z Zachodniej Białorusi do obwodów BSRR, NARB, f. 4, op. 21, d. 1511, s. 2.

[227] Raport przewodniczącego Komisji Rządowej ds. Zatrudnienia i Rozmieszczenia Uchodźców przy RKL BSRR Iwana Gorina z działalności Komisji..., s. 11–12.

[228] Z odręcznego dopisku do dokumentu wynika jednak, że chodziło tu nie o uchodźców, a o kolumnę jeńców wojennych i do tego nie idących do Białegostoku, ale zapewne do jakiegoś obozu lub na stację kolejową.

[229] Raport przewodniczącego Komisji Rządowej ds. Zatrudnienia i Rozmieszczenia Uchodźców przy RKL BSRR Iwana Gorina do przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych BSRR K. W. Kisielewowa...., s. 3–5

[230] *Ibidem*, s. 4.

[231] *Ibidem*.

[232] *Ibidem*, s. 5–6.

Po ustaleniu niezbędnych formalności, najprawdopodobniej w okresie od 25 do 30 października 1939 r., z ośmiu największych miast Zachodniej Białorusi deportowano na wschód 22 471 osób (4 114 rodziny, 3 928 dzieci), a więc o 1 222 osoby mniej niż zakładano[233]. Za dzień zakończenia wysiedleń uznano 14 listopada 1939 r.[234] Największą grupę wśród deportowanej ludności stanowili uchodźcy z Warszawy – 5 834 osoby i Pułtuska – 1 960 osób. Znaczny odsetek stanowili także uciekinierzy z Łodzi, Suwałk, Ostrowi Mazowieckiej, Przasnysza i Siedlec[235]. Ze sporządzonych po akcji raportów wynika, że z Białegostoku na 25 tys. uchodźców podlegających wysiedleniu wysiedlono zaledwie 13 186, pozostało więc nadal 11 814 osób[236] i liczba ta stale rosła. Niestety, teren Białoruskiej SRR był już tak nasycony uchodźcami, iż nie było możliwe rozmieszczenie tu pozostałych 22 315 osób. Dlatego też postanowiono zwrócić się do RKL ZSRR i KC WKP(b) z prośbą o zabranie i rozmieszczenie pozostałej grupy na terytorium RFSRR[237].

W przypadku USRR wiadomo, że uchodźców skierowano głównie do obwodu winnickiego – 11 500, żytomierskiego – 8 636, czernihowskiego – 3 865, połtawskiego – 3 583 i kirowogradzkiego – 2 279 osób. Do pozostałych obwodów wysłano od 400 do 850 osób[238]. Według narodowości (dla przykładu) w obwodzie stanisławowskim wśród 4 586 było deportowanych: Żydów – 2 793, Ukraińców – 1 072, Polaków – 647, Rosjan (?) – 47, Białorusinów – 10, Niemców – 9, zaś w obwodzie nikołajewskim, na 1 239 przywiezionych, było: Żydów – 978, Ukraińców – 138, Polaków – 109, Węgrów – 11[239].

Zanim jednak skierowano do RKL prośbę o zabranie pozostałej ludności uchodźczej w głąb ZSRR, 10 listopada 1939 r., została powołana specjalna komisja do spraw uchodźców w składzie: Ławrientij P. Beria, Nikołaj A. Bułganin, Nikołaj M. Szwernik oraz przewodniczący RKL USRR L. R. Korniec. Jej głównym zadaniem stało się ponowne ustalenia dokładnej liczby uchodźców, zorganizowanie wykorzystania części z nich jako siły roboczej oraz zbadanie możliwości repatriacji pozostałych[240]. 4 grudnia 1939 r. Biuro Polityczne KC WKP(B)

---

[233] *Ibidem*, s. 4.

[234] O wypełnieniu postanowienia KC KP(b)B odnośnie wywozu uchodźców z Zachodniej Białorusi..., s. 1.

[235] Raport przewodniczącego Komisji Rządowej ds. Zatrudnienia i Rozmieszczenia Uchodźców przy RKL BSRR Iwana Gorina do przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych BSRR K. W. Kisielewowa...., s. 7.

[236] *Ibidem*, s. 8.

[237] O wypełnieniu postanowienia KC KP(b) B odnośnie wywozu uchodźców z Zachodniej Białorusi..., s. 2.

[238] Raport zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych USRR do Ł. Berii nr 592 SP z 11 lutego..., s. 143.

[239] *Ibidem*, s. 144.

[240] N. S. Lebiediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej...*, s. 5; zob. też: RCChIDNI, f. 17, op. 3, d. 1015, s. 20 oraz: d. 1016, s. 3.

wydało decyzję o zatrzymaniu przy pracach przymusowych na budowach, przy wyrębie lasów, w sowchozach oraz innych placówkach 33 tys. uchodźców[241]. Stanowi to potwierdzenie losu deportowanej w głąb BSRR i USRR ludności oraz charakteru całej akcji.

Deportacja druga – 10 luty 1940 r.

Dopiero po tym preludium władze radzieckie rozpoczęły przygotowania do pierwszej, masowej deportacji w głąb ZSRR. Zanim to jednak nastąpiło, w czasie obrad Zgromadzeń Ludowych Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi odbyły się manifestacje, na których „wyzwolona ludność białoruska i ukraińska" usilnie prosiła władzę radziecką o pozbycie się z jej ziemi „polskich krwiopijców"[242].

O pozbycie się osadników i leśników zabiegała nie tylko „uświadomiona rewolucyjnie" ludność. W przypadku Białorusi czynił to także sam przewodniczący KP(b)B Pantielejmon K. Ponomarienko, który na początku grudnia 1939 r. w liście do J. Stalina tak m.in. argumentował potrzebę szybkiej akcji: „[...] gospodarstwa te mają, minimum 35–40 ha ziemi, 3–4 i więcej koni, jedynie w bardzo rzadkich przypadkach 2 konie, 5–6, a czasem 10 i więcej krów, w bardzo rzadkich przypadkach tylko 2–3 krowy. W gospodarstwach osadników znajdują się znaczne zapasy ziarna, których nie można na dziś ustalić. Jednak należy podkreślić, że w wielu gospodarstwach osadników znajduje się ziarno nie tylko z tego, lecz nawet z 2–3 wcześniejszych lat"[243]. Dalej pisał o posiadanych przez osadników pługach, bronach i innych drobnych narzędzia oraz dużych ilościach nowoczesnych maszyn rolniczych. Aby podkreślić szczególne bogactwo tych ludzi dodał, że w każdym gospodarstwie znajduje się przynajmniej jeden rower, zaś w wielu po 2–3 rowery, a nawet motocykle[244].

Wszystko po to, by wykazać korzyści płynące z niezwłocznego deportowania tej grupy ludzi. Jak twierdził P. Ponomarienko, pozyska się w ten sposób ponad 200 tys. ha doskonałej ziemi ornej i łąk, którą będzie można rozdysponować wśród biedniaków oraz stworzyć na niej pierwsze wzorcowe kołchozy. Także 30–40 tys. krów, które jakoby mają osadnicy, należy rozdać nie posiadającym bydła biedniakom. 15–20 tys. osadniczych koni („silnych i wypasionych") można częściowo przeznaczyć na potrzeby Armii Czerwonej (6–7 tys.), a po tysiąc na potrzeby konnej milicji, Rejonowych Komitetów Wykonawczych (*Rajonnyje ispoł-*

---

[241] N. S. Lebiediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej...*, s. 5; zob. też: RCChIDNI, f. 17, op. 162, d. 26, s. 155–157.

[242] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 33–36.

[243] U. Adamuszka, *Palitycznyja represii...*, s. 101.

[244] *Ibidem*, s. 101–102.

nitielnyje komitiety, dalej – Raispołkomy) i Straży Granicznej, pozostałe zaś rozdać wiejskiej biedocie. W dużych, murowanych domach osadniczych, umieścić będzie można szkoły, rady gminne, sklepy, punkty medyczne, posterunki milicji i izby czytelnicze. Drobny sprzęt rolniczy rozda się okolicznym chłopom, natomiast zdobyte w ten sposób maszyny posłużą do utworzenia Ośrodków Maszyn Rolniczych (*maszyno-traktornyje stancyi*, dalej – MTS). Zabrane osadnikom, duże ilości doskonałego ziarna siewnego, ozimin i ziarna na przemiał, pomogą na wiosnę w organizowaniu zasiewów. Komitetom Chłopskim powinno się także rozdać pozostawiony przez wysiedlonych dobytek domowy, natomiast rowery i motocykle przekazać miejscowym organom władzy dla celów służbowych[245]. Deportacja osadników i leśników miała rozwiązać – według Ponomarienki – wiele palących problemów gospodarczych i aprowizacyjnych.

Pierwszym krokiem na drodze do rozpoczęcia akcji deportacyjnej było pismo Ł. Berii do J. Stalina z 2 grudnia 1939 r. o potrzebie niezwłocznego wysiedlenia z zachodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR wszystkich rodzin osadniczych[246]. W odpowiedzi na nie, jako pierwsze, 4 grudnia 1939 r., pozytywnie ustosunkowało się Biuro Polityczne CK WKP(b)[247]. Dzień później, 5 grudnia 1939 r., RKL ZSRR wydała uchwałę nr 2010-558 ss, w której zadecydowano o przeprowadzeniu oczyszczenia terenów Zachodniej Białorusi i Ukrainy z zagrażających porządkowi społecznemu rodzin osadniczych[248]. 22 i 29 grudnia 1939 r., na prośbę RKL USRR i BSRR zadecydowano, że planowana operacja powinna objąć także rodziny leśników i straży leśnej[249]. W sumie, w ciągu tych kilku tygodni podjęto jeszcze cztery inne uchwały. 21 grudnia Biuro Polityczne KC WKP(b), a 22 grudnia 1939 r. RKL ZSRR, o wykorzystaniu pozostawionego przez osadników mienia[250]. 28 grudnia Biuro

---

[245] *Ibidem*, s. 102–103.

[246] Pismo Ł. Berii do CK WKP(b) do J. Stalina nr 5352 z 2 grudnia 1939 r. w sprawie wysiedleń osadników z zachodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR, APRF, f. 3, op. 30, d. 199, s. 3–5.

[247] Uchwała Biura Politycznego KC WKP(b) nr P9/158 z 4 grudnia 1939 r. w sprawie wysiedleń osadników z zachodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR, APRF, f. 3, op. 30, s. 1–2.

[248] Postanowienie RKL ZSRR nr 2010-558ss z 5 grudnia 1939 r. o wysiedleniu z zachodnich obwodów Białoruskiej i Ukraińskie SRR rodzin osadniczych, APRF, f. 93, Kolekcja postanowień RKL ZSRR. W zbiorze dokumentów *Represywno-karalna systema....* wymieniany jest pod tą samą datą dokument o numerze 1001-558ss. Wynika to najprawdopodobniej z tego, że zarówno dla Ukrainy (dokument ten widział I. Biłas), jak i dla Białorusi, wysłano kolejne uwierzytelnione kopie, chyba że dla obu republik podjęto wówczas oddzielne uchwały – dla Białorusi – nr 2010-558, dla Ukrainy – nr 1001–558.

[249] A. E. Gurianow, *Polskije spiecpieriesielency...*, s. 117

[250] Postanowienie Biura Politycznego KC WKP(b) nr P11/15 z 21 grudnia 1939 r. o zagospodarowaniu mienia pozostawionego przez wysiedlanych osadników, APRF, f. 3, op. 30, d. 199, s. 6–7. Analogiczne postanowienie RKL ZSRR nr 2085–592ss z 22 grudnia 1939 r. zob.: GARF, f. 5446, op. 57, d. 65, s. 144–145.

Polityczne, a 29 grudnia 1939 r. RKL ZSRR, o włączeniu w plany deportacyjne rodzin straży leśnej[251].

Na podstawie pierwszej z tych uchwał, około 9 grudnia 1939 r., Ł. Beria rozesłał do obwodowych zarządów NKWD BSRR i USRR pierwsze specjalne instrukcje, zobowiązujące je do przeprowadzenia do 5 stycznia 1940 r. spisów rodzin osadników i leśników podlegających wysiedleniu. Wraz z instrukcjami rozpoczęto rozsyłanie wytycznych dla NKWD z terenów, na których miano w przyszłości rozmieszczać zesłańców[252]. Przystąpiono także do pertraktacji na temat sposobu wykorzystania i siły roboczej, jaką otrzymają od NKWD poszczególne radzieckie przedsiębiorstwa oraz trusty przemysłu leśnego i wydobywczego, a także sum, jakie z racji wykorzystywania przez nie tych ludzi, będą wpływać na konta NKWD. 24 grudnia 1939 r. Beria wysłał do W. Mołotowa pismo z projektem opracowanych przez NKWD aktów wykonawczych dotyczących przyszłej akcji deportacyjnej[253].

Nad całością akcji od samego początku pieczę sprawował J. Stalin. W kolejnych dyrektywach z 19 i 25 grudnia, zapewne już po otrzymaniu pisma od Pantielejmona Ponomarienki, wydawał on Berii szczegółowe instrukcje[254]. Widać to wyraźnie w przygotowywanych przez Berię właśnie 19 i 25 grudnia 1939 r. rozkazach, kiedy to precyzuje on kolejne wytyczne dla NKWD Ukrainy i Białorusi[255]. Na ich podstawie 25 grudnia 1939 r. Ławrientij Canawa rozesłał do podległych mu jednostek rozkazy dotyczące natychmiastowego przystąpienia do opracowania (według zamieszczonych schematów) spisów wszystkich osadników i członków ich rodzin oraz przesłania go do centrali w nieprzekraczalnym terminie do 5 stycznia 1940 r.[256] Zgodnie z instrukcją Berii z 9 grudnia 1939 r. spisy te należało przeprowadzić pod pretekstem rejestracji obiektów gospodarczych[257].

---

[251] Postanowienie Biura Politycznego KC WKP(b) nr P11/54 z 28 grudnia 1939 r. o włączeniu do kontyngentu wysiedlanych leśników także rodzin straży leśnej, APRF, f. 3, op. 30, d. 199, s. 28. Analogiczne postanowienie RKL ZSRR nr 2124-620ss z 29 grudnia 1939 zob.: GARF, f. 5446, op. 57, d. 65, s. 175.

[252] Michaił Rogaczow, *Transporty podążały do Komi*, w: „Zeszyty Historyczne" nr 105, Paryż 1993. s. 80–81

[253] Pismo Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii do przewodniczącego RKL ZSRR W. Mołotowa nr 5727/5 z 24 grudnia 1939 r. zawierające propozycje opracowanych przez NKWD aktów wykonawczych w związku z planowaną akcją wysiedleńczą, APRF, f. 3. op. 30, d. 199, s. 11–27.

[254] J. S. Pawłow, *Represje wobec osadników polskich w zachodnich obwodach Białorusi*, w: *Społeczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej...*, s. 372.

[255] A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje...*, s. 121.

[256] *Ibidem* s. 121–122; zob. też: Rozporządzenie Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Białoruskiej SRR Ł. Canawy z 25 grudnia 1939 r. dla naczelników NKWD zachodnich obwodów BSRR w sprawie przeprowadzenia rejestracji przeznaczonych do wysiedlenia rodzin osadników, NARB, f. 4, op. 21, d. 1085, s. 126–127

[257] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 36.

Rozkaz Canawy precyzował także ogólne założenia akcji wysiedleńczej. Na każdym tzw. odcinku operacyjnym (obejmującym około 250–300 rodzin) należało zorganizować trójki operacyjne, na których czele miał stać naczelnik rejonowego oddziału NKWD. Po zatwierdzeniu, 7 stycznia 1940 r., poszczególne trójki winny były przygotować plany operacyjne, które zatwierdzały obwodowe trójki operacyjne. Po zakończeniu tych działań miano oczekiwać już na konkretne decyzje w sprawie przystąpienia do akcji[258].

29 grudnia 1939 r. RKL ZSRR swym postanowieniem nr 2122–617 ss[259] zatwierdził trzy kolejne dokumenty, będące w gruncie rzeczy ostatecznymi decyzjami o wysiedleniu osadników, leśników oraz straży leśnej z zachodnich obwodów USRR i BSRR. Były to: „Instrukcja Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRR o porządku przesiedlania polskich osadników z zachodnich obwodów USRR i BSRR"[260] oraz „Regulamin osad specjalnych i zasady zatrudniania osadników wysiedlanych z zachodnich obwodów USRR i BSRR"[261]. Jako trzeci zatwierdzono „Etaty rejonowych i posiołkowych Komendantur NKWD w osadach o charakterze specjalnym"[262]. Instrukcję podpisał Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych Ł. Beria, potwierdził zaś Kierownik Wydziału Osadnictwa Pracy GUŁAG-u NKWD ZSRR – lejtnant Bezpieczeństwa Państwowego Michaił W. Konradow. Zawierała ona wytyczne niezbędne do podjęcia masowej akcji wysiedleńczej ludności polskiej. Postanowiono w niej m.in., że „[...] Specprzesiedleńcy-osadnicy kierowani są do wyrębu lasu *Narkomlesa* w obwodach: kirowskim, permskim, wołogodzkim, archangielskim, iwanowskim, jarosławskim, nowosybirskim, swierdłowskim i omskim, w Krasnojarskim i Ałtajskim kraju oraz Komi ASRR i są rozmieszczani w miejscach robót w pojedynczych osadach od 100 do 500 rodzin w każdej. [...]"[263]. W nieprzekraczalnym terminie pięciu tygodni Ludowy Komisariat Przemysłu Leśnego (*Narodnyj komissariat lesnoj promyszlennosti*, dalej – Narkomles) ZSRR oraz Ludowy Komisariat Spraw We-

[258] A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje...*, s. 121–122; zob. też: Rozporządzenie Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Białoruskiej SRR Ł. Canawy z 25 grudnia 1939 r. dla naczelników NKWD zachodnich obwodów BSRR..., s. 127.

[259] Postanowienie RKL ZSRR nr 2122-617ss z 29 grudnia 1939 r. o specprzesiedleńcach-osadnikach, GARF, f. 5446, op. 57, d. 65, s. 163–165. W tym samym dniu Biuro Polityczne KC WKP(b) wydało analogiczne postanowienie w tej sprawie nr P11/68; zob.: APRF, f. 3, op. 30, d. 199, s. 30–38.

[260] Instrukcja Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRR o porządku przesiedlania polskich osadników z zachodnich obwodów USRR i BSRR, GARF, f. 5446, op. 57, d. 65, s. 167–169.

[261] Regulamin osad specjalnych i zasady zatrudniania osadników wysiedlanych z zachodnich obwodów USRR i BSRR, *ibidem*, s. 170–174.

[262] Etaty rejonowych i posiołkowych Komendantur NKWD w osadach o charakterze specjalnym, *ibidem*, s. 166.

[263] Instrukcja Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRR z grudnia 1939 r. o porządku przesiedlania polskich osadników..., s. 130.

wnętrznych miały ustalić, dodatkowo, ostateczne miejsca umieszczenia przesiedleńców, zaś resorty zdrowia, handlu i komunikacji zapewnić ich przewóz, w terminie ustalonym przez NKWD ZSRR, niezbędną opiekę oraz wyżywienie na czas podróży. Planowane wstępnie wydatki na ten cel wynieść miały około 31,5 mln rubli[264].

Zanim to nastąpiło, 30 grudnia 1939 r., do Przewodniczącego RKL Komi ASRR, Siergieja D. Turyszewa, dotarł wyciąg z uchwały 2122–617 ss, w którym była mowa o przeznaczeniu tej republiki na miejsce pobytu deportowanej ludności. W piśmie tym polecano też niezwłocznie, opierając się na siłach i środkach NKWD, przygotować miejsca osiedlenia, pomieszczenia mieszkalne oraz transport niezbędny do przewozu specprzesiedleńców wraz z dobytkiem do miejsc przeznaczenia[265]. Posiłkując się tym zarządzeniem władze republiki rozesłały 4 stycznia 1940 r. specjalne pisma do przewodniczących rad rejonowych, w których zawiadamiały, że: „[...] W najbliższych dniach do Waszego rejonu będą przywiezieni ze stacji Muraszi uchodźcy i osadnicy z Polski w liczbie... rodzin, w każdej rodzinie po 4 osoby". Dalej następowały zalecenia odnośnie do przygotowania się rejonów na ich przyjęcie. Termin wykonania tych działań określono na 8 stycznia 1942 r.[266] 5 stycznia przewodniczący RKL Komi ASRR, Siergiej D. Turyszew otrzymał kolejne pismo, będące instrukcją RKL ZSRR o przyjęciu i rozmieszczeniu specprzesiedleńców[267]. W tym samym dniu Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych Komi ASRR, Michaił I. Żurawlew, poinformował Turyszewa o planowanej dacie przybycia pierwszych transportów do stacji Muraszi. Miał to być 29 lub 30 stycznia 1940 r.[268]

Oznaczałoby to, że pierwotnie wywózka była planowana na 10–15 stycznia 1940 r. Reszta, to czas potrzebny na dotarcie zesłańców do miejsc przeznaczenia. Dlaczego nie dotrzymano planowanych wcześniej terminów? Najprawdopodobniej nie z powodu złych warunków pogodowych. Winę za ten stan rzeczy ponosi raczej niedowład organizacyjny oraz wojna radziecko-fińska. W tym samym czasie na froncie fińskim przygotowywano ofensywę i większość transportu

---

[264] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 37.

[265] Odpis z postanowienia RKL ZSRR o specprzesiedleńcach-osadnikach z 29 grudnia 1939 r. przesłany do RKL Komi ASRR, Centralne Państwowe Archiwum Republiki Komi (*Centralnyj gosudarstwiennyj archiw Riespubliki Komi*, dalej – CGA Komi), f. 605, op. 4, d. 22, s. 6.

[266] Pismo zastępcy przewodniczącego RKL Komi ASRR K. S. Szczebieniewa z 4 stycznia 1940 r. do przewodniczących Rejonowych Komitetów Wykonawczych o przygotowaniach do przyjęcia uchodźców i osadników z Polski, CGA Komi, f. 605, op. 4, d. 53, s. 1.

[267] Zarządzenie RKL ZSRR z 5 stycznia 1940 r. o przygotowaniach do przyjęcia i rozmieszczenia specprzesiedleńców, CGA Komi, f. 605, op. 4, d. 22, s. 6.

[268] Pismo Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Komi ASRR Michaiła I. Żurawlewa z 5 stycznia 1940 r. do przewodniczącego RKL Komi ASRR Siergieja D. Turyszewa o potrzebie zabezpieczenia łączności na wszystkich drogach w związku z przybyciem osadników, CGA Komi, f. 605, op. 4, d. 29, s. 32.

kolejowego była zaangażowana w dowiezienie (m.in. z Dalekiego Wschodu) wojska, sprzętu i amunicji[269].

9 stycznia 1940 r. Ł. Beria powołał centralną komisję odpowiedzialną za nadzór nad przygotowaniami i przebiegiem operacji. W jej skład weszli Wsiewołod Nikołajewicz Mierkułow, Wasilij Wasiljewicz Czernyszow, Bachczo Zacharowicz Kobułow i Siergiej R. Milsztejn[270]. Do niej docierały, do zatwierdzenia, przygotowywane przez zarządy obwodowe NKWD USRR i BSRR spisy osób podlegających deportacji. Po zakończeniu został ustalony szczegółowy „Plan załadowania, formowania, wywiezienia i przeładowania specjalnych przewozów NKWD". Określono w nim numery transportów, stacje załadunku i wyładunku, ewentualnie stacje przeładunkowe, gdy trzeba było przenieść zesłańców do wagonów szerokoosiowych oraz dokładne daty odprawienia transportów[271]. 10 stycznia 1940 r. Beria zwrócił się do Stalina z prośbą, aby przekazać część podlegających wysiedleniu osadników na potrzeby Ludowego Komisariatu Hutnictwa Metali Kolorowych (*Narodnyj Komissariat Cwietnoj Mietałłurgii*, dalej – Narkomcwietmiet) w celu wysłania ich do prac wydobywczych złota i miedzi. Prośbę swą motywował planami włączenie w skład wysiedlanych rodzin leśników i straży leśnej[272]. 14 stycznia 1940 r., zarówno KC WKP(b), jak i RKL ZSRR wydały wspólną zgodę o zwiększeniu liczby wysiedlanych rodzin specprzesiedleńców-osadników i wykorzystaniu ich do prac wydobywczych i leśnych, leżących w gestii *Narkomcwietmietu*[273]. Uchwałą kończącą przygotowania do deportacji była instrukcja dla naczelników składów deportacyjnych o konwojowaniu specprzesiedleńców-osadników[274]. Została ona opracowana przez Zarząd Główny Wojsk Konwojowych (*Gławnoje Uprawlenije Konwojnych Wojsk*) NKWD ZSRR i zatwierdzona 17 stycznia 1940 r. przez zastępcę Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych W. Czernyszowa.

W celu lepszego koordynowania całą akcją, na początku lutego 1940 r. przybył do Lwowa wraz z Iwanem Sierowem sam W. Mierkułow. W trakcie dokonywania przeglądu składów przeznaczonych do deportacji stwierdzono rażące

---

[269] N. I. Barysznikow, *Sowietsko-finlandskaja wojna 1939–1940 gg.*, w: „Nowaja i nowiejszaja istoria" 1989, nr 4, s. 28–41.

[270] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 37; J. S. Pawłow, *Represje wobec osadników...*, s. 373.

[271] I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 1, s. 139–141.

[272] Pismo Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii do J. Stalina z 10 stycznia 1940 r. z prośbą o przekazanie części wysiedlanych osadników na potrzeby *Narkomcwietmiet* w celu skierowania ich do wydobycia złota i rudy miedzi, APRF, f. 3, op. 30, d. 199, s. 48–49.

[273] Postanowienie KC WKP(b) oraz RKL ZSRR nr P11/175 z 14 stycznia 1940 r. o uzupełniającym rozlokowaniu specprzesiedleńców-osadników i wykorzystaniu ich w pracach wydobywczych i leśnych *Narkomcwietmiet*, APRF, f. 3, op. 30, d. 199, s. 47.

[274] Instrukcja dla naczelników składów deportacyjnych o konwojowaniu specprzesiedleńców-osadników, RGWIA, f. 40, op. 1, d. 182, s. 26–30.

nieprawidłowości w dostosowaniu wagonów do zimowego przewożenia ludzi – brakowało pieców, wystarczającej ilości opału i wiader, prycze były połamane lub zdewastowane. Ponieważ nie było czasu na zmiany, wagony podstawiono tak, jak zostały przygotowane, nie przejmując się zbytnio konsekwencjami tego stanu rzeczy dla przewożonej nimi ludności cywilnej.

Dwa dni przed rozpoczęciem akcji wszystkie wyznaczone siły wojskowe, NKWD i partyjne były już na miejscu i oczekiwały na wydanie rozkazów. Otrzymały je 9 lutego 1940 r. Do deportacji, zgodnie z raportami napływającymi z Kijowa i Mińska, zostało zakwalifikowanych 99 065 osób (17 753 rodziny) z Zachodniej Ukrainy[275] oraz 51 310 osób (9 603 rodziny) z Zachodniej Białorusi[276]. W sumie 150 375 osób. 10 lutego 1940 r. we wczesnych godzinach rannych, jednocześnie w obu republikach, wyznaczone uprzednio zespoły operacyjne przystąpiły do realizacji postanowień, zatwierdzonych przez RKL ZSRR 29 grudnia 1939 r. Cała operacja zakończyła się formalnie tego samego dnia wieczorem. Z Zachodniej Ukrainy deportowano w sumie 89 062 osoby (17 206 rodzin)[277] zaś z Zachodniej Białorusi 50 732 osoby (9 584 rodziny)[278]. Ogółem, w trakcie całej akcji, załadowano do wagonów i wysłano w drogę (zgodnie z dokumentami radzieckimi) 139 794 osoby (26 790 rodzin)[279]. Dane Wojsk Konwojowych różnią się nieznacznie i mówią o 139 068 osobach, z czego z Zachodniej Białorusi miano deportować 50 683, a z Zachodniej Ukrainy 88 385[280].

Jak wynika z kolejnych dokumentów NKWD na miejsce przymusowego osiedlenia przywieziono 139 590 osób[281], a więc w trakcie przewożenia deportowanych do miejsc przeznaczenia ubyły co najmniej 204 osoby (czyli około 0,15 % deportowanych). Nie są to szacunki ostateczne. W żadnym przypadku nie mamy 100% pewności, że podawane w dokumentach liczby są pełne i wiarygodne[282].

---

[275] *Ibidem*, s. 149–150.

[276] A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje...*, s. 124.

[277] I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 1, s. 153.

[278] A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje...*, s. 128.

[279] Parsadanowa podaje trochę inną liczbę, a mianowicie – 137 132 osoby, w tym 36 670 mężczyzn; zob.: W. S. Parsadanowa, *op. cit.*, s. 28. N. Lebiediewa w swej pracy pisze o 139 590 osobach; zob.: N.S. Lebiediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej...*, s. 7.

[280] A. E. Gurianow, *Polskije spiecpieriesielency...*, s. 119. Jednak, jak twierdzi sam autor, liczba ta może się zwiększyć nawet do 143 tys.; zob.: A. Gurianow, *Cztery deportacje...*, s. 119.

[281] Raport naczelnika OTP (*Otdieł Trudowych Posielenij*) GUŁAG-u NKWD ZSRR Michaiła W. Konradowa dla Ł. Berii „O przyjęciu i rozmieszczeniu osadników"; zob.: I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 139.

[282] Według innych danych w pierwszym kwartale 1940 r. na stanie Oddziału Kolonii Pracy i Osiedleń znajdowało się 139 299 osób, w tym co najmniej 88 262 deportowane z Zachodniej Ukrainy oraz 49 239 z Zachodniej Białorusi; zob.: S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 43. Z kolei OTP GUŁAG-u NKWD ZSRR w styczniu 1941 r. twierdził, że do 22 republik, krajów i obwodów przywieziono i rozlokowano 137 132 osoby; zob.: Raport naczelnika OTP GUŁAG-u NKWD M. Konradowa ze stycznia 1941 r. o stanie osobowym specprzesiedleńców-osadników i uchodźców, I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 160.

Jeśli założymy, że wywieziono około 140–143 tys., tak jak to szacuje Aleksander Gurianow[283], ewentualne straty będą większe i wyniosą od 400 do 3 500 osób (czyli od 0,3 do 2,5% deportowanych). Ta ostatnia liczba wydaje mi się jednak zawyżona[284].

Deportacja lutowa objęła swym zasięgiem przede wszystkim ludność polską. Zsyłano głównie osadników wojskowych (w większości byłych uczestników wojny 1920 r.) oraz służbę leśną, a także uciekinierów z Rosji po wojnie domowej i przejęciu władzy przez bolszewików. Za osadników uznano także liczne rodziny chłopskie, które otrzymały ziemię w ramach parcelacji majątków, lub też po prostu nabyły ją za pieniądze i nie miały nic wspólnego z powojenną polityką osadniczą rządu polskiego. Wśród zesłańców znalazł się niewielki odsetek ludności białoruskiej i ukraińskiej, głównie z racji pełnienia przez głowy rodzin służby w gospodarce leśnej – gajowi, straż leśna itp. Ich sytuacja była wyjątkowo tragiczna, gdyż zostali całkowicie zaskoczeni przez zaistniały stan rzeczy. Według danych z czerwca 1941 r. Polacy w ww. grupie stanowili 81, 68%, Ukraińcy 8,76%, Białorusini 8,08%, Niemcy 0,11%, inni 1,37%[285].

Schemat 3

Udział procentowy poszczególnych narodowości w deportacji lutowej

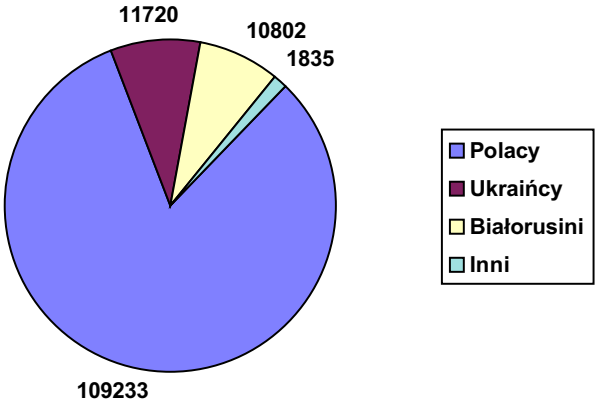

Źródło: Obliczenia autora.

[283] A. Gurianow, *Cztery deportacje...*, s. 119.

[284] Problemy z danymi widać najlepiej na przykładzie podanych przez A. Gurianowa informacji o liczbie zesłańców przewożonych przez Wojska Konwojowe NKWD; zob.: A. Gurianow, *Polskije spiecpieriesielency...*, s. 119, zgodnie z którymi liczba dowiezionych na zesłanie osadników i leśników jest niższa, niż szacunki NKWD z miejsc ich rozmieszczenia; zob.: *ibidem*, przypis 281

[285] W. S. Parsadanowa, *op. cit.*, s. 32; S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 45 oraz tab. 2, s. 47.

Deportowaną ludność rozlokowano w 115 osadach specjalnych, w Komi ASRR, w północnych obwodach RFSRR: archangielskim, czelabińskim, czkałowskim, gorkowskim, irkuckim, iwanowskim, jarosławskim, kirowskim (wiackim), mołotowskim (permskim), nowosybirskim, omskim, swierdłowskim (jekatierienburskim) i wołogodzkim, w Jakuckiej i Baszkirskiej ASRR oraz Krasnojarskim i Ałtajskim Kraju. Najwięcej rodzin ulokowano w Komi (2 191), w obwodzie wołogodzkim (1 586), mołotowskim (1 773), swierdłowskim (2 809), omskim (1 422) archangielskim (8 084) i irkuckim (2 114) oraz w Krasnojarskim i Ałtajskim Kraju (odpowiednio 3 279 i 1 250)[286]. Dzieci do 16 roku życia było nie mniej niż 58 tys., a więc blisko połowa[287]. Wszystkich wysiedlonych oznaczono w terminologii NKWD mianem *spiecpieriesielency-osadniki*.

Zanim składy deportacyjne dotarły na miejsce, NKWD ustaliło zasady przekazywania i wykorzystywania przywożonej ludności przez poszczególne Ludowe Komisariaty ZSRR. Odnośne uchwały zapadły 19 i 20 lutego 1940 r.[288]. Na ich mocy Ludowy Komisariat Przemysłu Leśnego otrzymał 85 799 osób, Ludowy Komisariat Hutnictwa Metali Kolorowych – 19 458, Ludowy Komisariat Komunikacji Wszechzwiązkowe Zjednoczenie Gospodarki Leśnej i Kolejowych Zakładów Obróbki Drewna (*Centralnyj lesnoj otdieł pri Narodnom komissariatie putiej soobszczenija*, dalej – COLES NKPS) – 22 026, pozostałe instytucje (Ludowy Komisariat Hutnictwa Żelaza i Stali, Ludowy Komisariat Przemysłu Terenowego, Ludowy Komisariat Materiałów Budowlanych, Ludowy Komisariat Budownictwa, Ludowy Komisariat Przemysłu Celulozowo-Papierniczego, Ludowy Komisariat Amunicji i Ludowy Komisariat Górnictwa Węglowego oraz Tajszetłag, Siewurałłag i Unżłag NKWD) otrzymały w sumie 11 336 osób[289].

Deportacja trzecia – 13 kwietnia 1941 r.

Przymusowe przesiedlenia z kwietnia 1940 r. były kolejnym przejawem zbiorowej odpowiedzialności zastosowanej przez władze radzieckie wobec polskiego społeczeństwa, a zwłaszcza jego elit intelektualnych. Jeszcze nie wszyscy deportowani w lutym 1940 r. dotarli do miejsc swego ostatecznego przeznacze-

---

[286] Raport naczelnika OTP GUŁAG-u NKWD ZSRR M. Konradowa dla Berii „O przyjęciu i rozmieszczeniu osadników"..., s. 139.

[287] Raport o liczbie mężczyzn, kobiet i dzieci w składzie rodzin osadniczych i uchodźczych wysłanych z USRR i BSRR. Stan na 1 kwietnia 1941 r., GARF, f. 9479, op. 1, d. 61, s. 121; zob. też: I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 195.

[288] M. Rogaczow, *op. cit.*, s. 83–84.

[289] Raport naczelnika OTP GUŁAG-u NKWD ZSRR M. Konradowa dla Berii „O przyjęciu i rozmieszczeniu osadników"..., s. 140; zob. też: S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 49.

nia, kiedy 2 marca 1940 r., zarówno RKL ZSRR, jak i KC WKP(b) podjęły kolejną decyzję o oczyszczeniu terenów Zachodniej Białorusi i Ukrainy z trzech podstawowych kategorii osób:

– rodzin urzędników państwowych i samorządowych, sędziów, prokuratorów, profesorów uniwersytetów, przedsiębiorców i kupców, nacjonalistów ukraińskich, żydowskich i białoruskich, służby więziennej i policjantów, jeńców wojennych Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa, osób aresztowanych dotychczas za przestępstwa polityczne, oraz tych wszystkich, którzy uciekli za granicę, ukrywają się lub są poszukiwane;

– zarejestrowanych prostytutek wraz z dziećmi[290];

– uchodźców przybyłych na tereny zajęte przez ZSRR po 17 września 1939 r., którzy wyrazili ochotę na wyjazd na stronę niemiecką, jednak nie zostali przyjęci[291].

W ramach tych samych decyzji sprecyzowano sprawę oczyszczenia z ludności 800-metrowego pasa wzdłuż granicy z Niemcami[292]. Pomysł takiego rozwiązania sprawy wypłynął od I Sekretarza KP(b) Ukrainy Nikity Chruszczowa. Proponował on deportować do Kazachstanu 22–25 tys. rodzin[293]. 2 marca 1940 r. propozycja ta znalazła silne poparcie w osobie Ł. Berii, co właściwie przesądziło o pozytywnym jej rozpatrzeniu przez WKP(b). Trzy dni później Biuro Polityczne KC WKP(b) na wniosek Berii rozstrzygnęło ostatecznie o losie 14 700 polskich jeńców wojennych oraz o ponad 7 tys. innych więźniów (3 425 na Ukrainie i 3 880 na Białorusi)[294].

W praktyce oznaczało to usunięcie i zniszczenie najbardziej patriotycznej, a więc z punktu widzenia radzieckiej polityki okupacyjnej najbardziej niepożądanej warstwy polskiego społeczeństwa. Był to także sposób na zatarcie śladów przyszłej zbrodni katyńskiej. Rodziny ofiar (wśród rozstrzelanych było 3 750 osób pochodzących z terenów zagarniętych przez ZSRR[295]), rozproszone na bezkresnych stepach Kazachstanu, nie mogłyby upomnieć się o swych najbliższych.

7 marca 1940 r. Ł. Beria wydał zarządzenie nr 00308 o formowaniu trójek

---

[290] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 62; zob. też: M. F. Bugaj, *Deportaciji nasełennia z Ukrajiny...*, s. 35.

[291] Postanowienie Biura Politycznego KC WKP(b) nr P13/114 z 2 marca 1940 r. o wysiedleniu rodzin polskich oficerów i urzędników państwowych oraz uchodźców, którzy nie otrzymali prawa wyjazdu do strefy okupacji niemieckiej, APRF, f. 3, op. 61, d. 861, s. 93–94; zob. też: Postanowienie RLK ZSRR nr 289-127ss o wysiedleniu rodzin oficerów-jeńców wojennych, urzędników państwowych i kupców, prostytutek oraz uchodźców, którym odmówiono prawa wyjazdu do strefy okupacji niemieckiej, APRF, f. 93, Kolekcja Postanowień RKL ZSRR.

[292] A. Gurianow, *Polskije spiecpieriesielency...*, s. 118.

[293] N. S. Lebiediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej...*, s. 11.

[294] *Katyń. Dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1994*, Warszawa 1992, s. 36–43.

[295] Albin Głowacki, *Jeńcy polscy w ZSRR. Wrzesień 1939–lipiec 1941*, w: „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1992, nr 3, s. 68–69.

operacyjnych, odpowiedzialnych za organizację i przebieg kolejnej akcji wysiedleńczej z Zachodniej Ukrainy i Białorusi[296] oraz rozporządzenia nr 892/B – o rozpoczęciu wszystkich niezbędnych przygotowań do deportacji[297] i 886/B – o przygotowaniu szczegółowych spisów polskich oficerów przebywających w obozach jenieckich[298]. Na ich podstawie można odtworzyć cały proces pozbywania się rodzin jeńców wojennych.

Zgodnie z zaleceniami Berii w trakcie przygotowywania spisów skazanych na śmierć jeńców wojennych należało dokładnie ustalić ich stan rodzinny oraz możliwie najbardziej aktualny adres zamieszkania tych rodzin. Po ich podzieleniu na poszczególne obwody i rejony Ukraińskiej oraz Białoruskiej SRR należało je niezwłocznie przesłać na ręce I. Sierowa oraz Ł. Canawy. Za członków rodziny (zgodnie z rozkazem) należało uważać żonę i dzieci, a także rodziców, braci i siostry – jeśli przebywają we wspólnych gospodarstwach. Także dane o rodzinach zamieszkałych przed wojną na terenach leżących w niemieckiej strefie okupacyjnej należało, po zestawieniu w porządku alfabetycznym, przesłać do NKWD USRR i BSRR, istniało bowiem prawdopodobieństwo, że rodziny te mogą przebywać na terenach zajętych przez ZSRR. Czas na ich przygotowanie był wyjątkowo krótki – 5 dni[299].

Rozkaz nr 892/B precyzował cel, czas i miejsce akcji oraz środki, jakich należy użyć do jej przeprowadzenia. Był równie szczegółowy jak rozporządzenia dotyczące deportacji lutowej. Obejmował zarówno proces przygotowań do wysiedlenia, jak i przebieg działań trójek operacyjnych w domach wysiedlanych rodzin. Zgodnie z nim wszystkie dobra materialne rodzin – domy, zabudowania gospodarcze oraz mieszkania podlegają konfiskacie, zaś one same mają prawo zabrać ze sobą nie więcej niż 100 kg rzeczy na osobę. Wszystkie opróżnione w ten sposób pomieszczenia miały przejść w posiadanie miejscowych organów władzy i podlegać ponownemu zasiedleniu. W pierwszej kolejności mieli to być żołnierze RKKA oraz działacze partyjni odkomenderowani do pracy w zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi. Powielał się więc lutowy schemat ekonomicznych aspektów akcji deportacyjnej dla miejscowej władzy – zyskiwała cały

---

[296] *Trojki dla Polaków (Rozkaz Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii nr 00308 z 7 marca 1940)*, Biuletyn Historycznej Agencji Informacyjnej nr 1, Warszawa 19 IX [1993]. Ten sam rozkaz zob.: GARF, f. 9401, op. 12, d. 205, s. 1–4.

[297] Rozporządzenie NKWD ZSRR nr 892/B z 7 marca 1940 r. o wysiedleniu do Kazachstanu członków rodzin znajdujących się w obozach jenieckich i więzieniach zachodnich obwodów Białorusi i Ukrainy byłych oficerów polskiej armii, *Organy Gosudarstwiennoj Biezopasnosti SSSR w Wielikoj Otieczestwiennoj Wojnie. Sbornik dokumientow*, t. 1, Kniga pierwaja, red. S. W. Stiepaszin, A. P. Bykow, A. A. Krajyszkin, W. P. Jampolskij, W. M. Zorin, Moskwa 1995, s. 158–161.

[298] Rozporządzenie Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR nr 886/B z 7 marca 1940 r. dla naczelnika Zarządu NKWD ZSRR ds. Jeńców Wojennych P. Soprunienko o przygotowaniu szczegółowych spisów polskich oficerów znajdujących się w obozach jenieckich, *Organy Gosudarstwiennoj Biezopasnosti SSSR...*, t. 1, Kniga pierwaja, s. 157.

[299] *Ibidem*.

majątek oraz domy zesłańców i mogła nim dowolnie rozporządzać. Rzeczy, które nie podlegały konfiskacie, można było przekazywać sąsiadom, którzy winni je sprzedać, a uzyskane środki przesłać zesłanym. Miały jednak na to najwyżej 10 dni. Osoby, co do których istniało podejrzenie iż prowadzą antyradziecką działalność, miały podlegać natychmiastowemu aresztowaniu. O realizacji przygotowań należało zameldować najpóźniej do 31 marca[300].

20 marca 1940 r. Ł. Beria wydał kolejne szczegółowe rozporządzenie dotyczące przygotowań do rozmieszczenie deportowanej ludności w północnych obwodach Kazachstanu. Pisał w nim m.in., że deportacji na okres 10 lat będzie podlegać 25 tys. rodzin, w sumie około 76–100 tys. osób. Poza nimi do Kazachstanu trafi 2–3 tys. prostytutek. Ludność planowano skierować do obwodu kustanajskiego, akmolińskiego, aktiubińskiego, północnokazachstańskiego, pawłodarskiego i semipałatyńskiego według klucza 15–20 tys. osób na obwód. Władze obwodów zostały zobowiązane do przygotowania i przedstawienia do 5 kwietnia szczegółowego planu rozmieszczenia deportowanych[301].

21 marca 1942 r., przygotowując się do akcji rozstrzeliwania jeńców wojennych oraz więźniów skazanych na śmierć, Ł. Beria zwrócił się do Ludowego Komisarza Komunikacji ZSRR (*Narodnyj Komissar Putiej Soobszczenija SSSR*) Łazara M. Kaganowicza z prośbą o podstawienie w ciągu 10 dni wagonów niezbędnych do, jak to określił, wypełnienia pilnego zadania operacyjnego. Wywieźć one miały z więzień NKWD położonych w centralnych rejonach USRR około 8 tys. osób. Te same składy miały następnie przewieźć około 3 tys. więźniów z zachodnich obwodów USRR do obwodów centralnych tej republiki oraz około 3 tys. więźniów z zachodnich obwodów BSRR do Mińska[302]. Ponieważ, jak dotąd, nie mamy żadnych informacji o losach więźniów straconych na terenie Białorusi zgodnie z postanowieniem z 5 marca 1940 r., z dokumentu tego wynikałoby, że większość skazanych w tej republice została zamordowana w Mińsku lub okolicach[303] (nie mniej jak 3 tys. na około 3,7 tys. prawdopodobnie zabitych[304]).

---

[300] Rozporządzenie NKWD ZSRR nr 892/B z 7 marca..., s. 159–161.

[301] Rozporządzenie NKWD ZSRR nr 1042/B dla Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Kazachskiej SRR o przedsięwzięciu kroków w celu rozmieszczenia w północnych obwodach Kazachstanu rodzin represjonowanych polskich oficerów, *Organy Gosudarstwiennoj Biezopasnosti SSSR*..., t. 1, Kniga pierwaja, s. 165–166.

[302] Pismo Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii nr 1057/B do Ludowego Komisarza Komunikacji ZSRR Ł. M. Kaganowicza z prośbą o zabezpieczenie wagonów dla przewozu więźniów z USRR i BSRR, *Organy Gosudarstwiennoj Biezopasnosti SSSR*..., t. 1, Kniga pierwaja, s. 167.

[303] Mamy więc podstawy, by sądzić, że jedno z miejsc masowych straceń w okolicach Mińska (być może nawet Kuropaty) są „białoruskim Katyniem".

[304] Wynik taki otrzymamy odejmując od wszystkich rozstrzelanych, na mocy rozkazu z 5 marca 1940 r., więźniów Zachodniej Białorusi i Ukrainy ujawnioną kilka lat temu tzw. listę ukraińską, zawierającą dane o 3 435 osobach straconych do czerwca 1940 r.

4 kwietnia 1940 r. rozkazem nr 1173/B Ł. Beria polecił aresztować wszystkich podejrzanych o działalność kontrrewolucyjną byłych żołnierzy polskiej armii: kaprali, plutonowych, sierżantów, starszych sierżantów, chorążych i podchorążych[305].

5 kwietnia 1940 r. pismem nr 1180/B[306] przesłał do zatwierdzenia przez RKL ZSRR dwa projekty:

– „Postanowienie RKL ZSRR o wysiedleniu z zachodnich obwodów USRR i BSRR rodzin osób znajdujących się w obozach jeńców wojennych i więzieniach oraz uchodźców z centralnej Polski nie przyjętych przez władze niemieckie";

– „Porządek wysiedlenia osób ujętych w postanowieniu RKL ZSRR z 2 marca 1940 r. nr 285–127".

W tym samym czasie składy deportacyjne powracały z północy na nowo wyznaczone stacje po odbiór kolejnych zesłańców. 10 kwietnia 1940 r. RKL ZSRR uchwałą nr 497–177ss zatwierdziła zmienioną nieco i dostosowaną do nowej sytuacji instrukcję o trybie wysiedlania osób[307], zaś kolejną, o numerze 497–178ss, wyznaczyła termin jej rozpoczęcia na poranek 13 kwietnia 1940 r.[308].

Do deportacji zakwalifikowano rodziny przebywających w obozach dla jeńców wojennych i więzieniach, byłych oficerów polskiej armii, policjantów, pracowników więzień, żandarmów, zwiadowców, byłych właścicieli ziemskich, fabrykantów, pracowników aparatu administracyjnego, uczestników kontrrewolucyjnych powstańczych organizacji oraz uciekinierów z terytorium byłej Polski, którzy wyjawili chęć powrotu do niemieckiej strefy okupacyjnej a nie zostali przyjęci. Tereny okupowane należało oczyścić także z zarejestrowanych przez polskie władze prostytutek. Z deportacji zostały wyłączone rodziny oficerów i policjantów, których na podstawie zapotrzebowania V Wydziału Wywiadowczego GUGB ZSRR pozostawiono przy życiu i przeniesiono do obozu

---

[305] Rozkaz NKWD ZSRR nr 1173/B z 4 kwietnia 1940 r. dla Ludowych Komisarzy Spraw Wewnętrznych Białoruskiej i Ukraińskiej SRR o aresztowaniu i podjęciu działalności operacyjnej wobec podoficerów byłej armii polskiej, *Organy Gosudarstwiennoj Biezopasnosti SSSR...*, t. 1, Kniga pierwaja, s. 167.

[306] Pismo Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Ł. Berii do W. Mołotowa nr 1180/B z 4 kwietnia 1940 r. zawierające projekt postanowienia RKL ZSRR o wysiedleniu osób z zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi oraz projekt rozporządzenia o porządku przebiegu tej akcji, GARF, f. 5446, op. 57, d. 68, s. 128; zob. też: Telegram Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych BSRR Ł. Canawy do Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii nr 1563 z 8 kwietnia 1940 r., AW, Sovietica.

[307] Postanowienie RKL ZSRR nr 497-177ss z 10 kwietnia 1940 r. o zatwierdzeniu instrukcji NKWD o wysiedleniu rodzin represjonowanych na 10 lat do Kazachstanu, rodzin uchodźców w północne rejony ZSRR zaś prostytutek do Kazachstanu i Uzbekistanu, GARF, f. 5446, op. 57, d. 68, s. 123–124. Główną zmianą było wyłączenia z postanowienia o deportacji uchodźców, w związku z niewyjaśnioną do końca sprawą ich powrotu na stronę niemiecką.

[308] Postanowienie RKL ZSRR nr 497-178ss z 10 kwietnia 1940 r. o rozpoczęciu akcji wysiedlania rodzin represjonowanych 13 kwietnia 1940 r., GARF, f. 5446, op. 57, d. 68, s. 125–127.

w Juchnowie, a następnie w Griazowcu[309]. Dalej rozkaz precyzował miejsce, gdzie mają trafić zesłani oraz środki, jakimi należy to wykonać[310]. 10 kwietnia 1940 r. zapadły więc decyzje zarówno o deportacji kwietniowej, jak i czerwcowej. Jednak, jak jasno wynika z dokumentów, zanim jeszcze RKL ZSRR formalnie podjęła decyzję o wysiedlaniu, NKWD już rozsyłało niezbędne rozkazy i prowadziło przygotowania. Informował o nich Berię szef białoruskiego NKWD –Canawa[311].

Jako pierwsze, 9 kwietnia 1940 r., a więc jeszcze przed ostateczną uchwałą o terminie deportacji, zostały wysiedlone do Kazachstanu prostytutki. Z Zachodniej Białorusi zabrano ich 307 wraz z 35 dziećmi[312], z Zachodniej Ukrainy przynajmniej 47[313] (brak jednak danych o ewentualnych dzieciach). Natomiast rankiem, 13 kwietnia 1940 r., 51 transportów wywiozło do Kazachstanu 60 667, a według innych źródeł 61 092 osoby[314]. Jak wynika z dokumentów z Zachodniej Białorusi podlegało wysiedleniu 29 699 osób (8 639 rodzin), deportowano natomiast 26 777 osób (8 055 rodzin)[315]. Pozostałą grupę, około 34 tys. osób, stanowili mieszkańcy Zachodniej Ukrainy[316]. Kobiety i dzieci (ze względu na wysiedlanie rodzin „wrogów ustroju") stanowiły nawet 65–70% całości transportów[317].

---

[309] N. S. Lebiediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej...*, s. 14.

[310] Postanowienie RKL ZSRR nr 497-177ss z 10 kwietnia 1940 r. o zatwierdzeniu instrukcji NKWD o wysiedleniu rodzin represjonowanych..., s. 123.

[311] Telegram Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych BSRR Ł. Canawy do Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii nr 1480 z 2 kwietnia 1940 r. oraz: Telegram Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych BSRR Ł. Canawy do Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii nr 1563 z 8 kwietnia 1940 r., AW, Sovietica.

[312] Meldunek Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych BSRR Ł. Canawy dla Ł. Berii i W. Mierkułowa z 14 kwietnia 1940 r., AW, Sovietica.

[313] Różnica pomiędzy ich liczbą w Kazachstanie (354), a liczbą zesłanych z Zachodniej Białorusi.

[314] A. Gurianow, *Cztery deportacje...*, tab.: *Przymusowe wysiedlenia ludności z Kresów Wschodnich w 1940 – wykaz kolejowych transportów deportacyjnych*, s. 133–134; S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 64; zob. też: Raport Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Kazachskiej SRR – Babkina dla Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii „O opanowaniu specprzesiedleńców wysłanych z zachodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR i stanie pracy operacyjno-agenturalnej ", stan na 15 października 1940 r., GARF, f. 9479, op. 1, d. 59, s. 25.

[315] Raport Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Białoruskiej SRR Ł. Canawy dla Ł. Berii o przebiegu akcji deportacyjnej w zachodnich obwodach Białoruskiej SRR, NARB, f. 4, op. 21, d. 2076, s. 166.

[316] Według A. Gurianowa z Zachodniej Białorusi deportowano 27 279 osób + jeden nie rozpoznany skład, zaś z Zachodniej Ukrainy 29 012 osób + jeden nie rozpoznany skład, A. E. Gurianow, *Polskije spiecpieriesielency...*, s. 119. W sumie – 56 291 osoby oraz około 3–5 tys. w nierozpoznanych składach.

[317] Szacunki własne autora na podstawie: Raport Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Kazachskiej SRR– Babkina..., s. 25.

Warunki, w jakich odbywała się deportacja, były zdecydowanie korzystniejsze, zarówno pod względem klimatycznym, jak i odnoszenia się konwoju. Zaopatrzenie w żywność szwankowało mniej niż w przypadku transportów lutowych. Opieka medyczna nadal była fikcją, najprawdopodobniej jednak nie tyle ze złej woli konwoju, co z braku podstawowych środków medycznych oraz dostatecznej liczby personelu. Warunki sanitarne przewożonych nie zmieniły się, nadal wiele osób chorowało, wybuchały epidemie biegunki, czerwonki i innych chorób związanych z brudem, których ofiarami padały zwłaszcza małe dzieci. Jednak podróż w nieznane zesłańcy kwietniowi znieśli lepiej niż ci z lutego 1940 r.[318]. Śmiertelność w wagonach była zdecydowanie niższa.

Przesiedleńców rozmieszczono zgodnie z dyrektywami NKWD w Północnym Kazachstanie, w obwodach: aktiubińskim, akmolińskim, kustanajskim, pietropawłowskim, karagandzkim, semipałatyńskim, pawłodarskim i północnokazachstańskim. Kilka tysięcy osób skierowano też do obwodu czelabińskiego. Zesłańców kwietniowych w dokumentach NKWD określono mianem *administratiwno-wysłannyje*[319]. Wyznaczono też formalnie czas trwania ich zsyłki. Miał on wynosić 10 lat [320]. Jak wynika z raportów władz kazaskich 35 528 deportowanych wysłano do pracy w kołchozach, 17,9 tys. do pracy w sowchozach, zaś grupę około 8 tys. osób do pracy przy budowie linii kolejowych, dróg, oraz do kopalni złota (głównie Majkain Zołoto w obwodzie pawłodarskim)[321]. Większość zesłanych pochodziła z miast i nie była przygotowana do ciężkiej pracy fizycznej, z racji czego śmiertelność wśród nich była szczególnie wysoka. Skład etniczny tej grupy, bez wglądu w dane radzieckie, nie jest możliwy do ustalenia. Wiadomo jednak, głównie na podstawie wspomnień i pamiętników z tego okresu, że wśród deportowanych przeważała ludność narodowości polskiej. Znaczny odsetek stanowiła także ludność żydowska. Wśród zesłanych znajdowały się także rodziny ukraińskie i białoruskie[322].

---

[318] S. Ciesielski, *op. cit.*, s. 18–26.

[319] Czyli zesłani w trybie administracyjnym. Był to zasadniczo inny status prawny od specprzesiedleńców deportowanych w lutym 1940 r. Zesłańcy kwietniowi nie byli umieszczani w osadach specjalnych pod bezpośrednim nadzorem NKWD. Zamieszkiwali w kołchozach i sowchozach, wraz z miejscową ludnością, wykonując prace zlecone im przez władze. Mieli wszystkie prawa przysługujące wolnym obywatelom radzieckim. Za pracę otrzymywali wynagrodzenie. Jedynym ograniczeniem było prawo do poruszania się jedynie w obrębie wyznaczonego rejonu. W celu kontroli tego zarządzenia posiadali paszporty ze stosowanym wpisem. Po 10 latach, teoretycznie, mieli prawo opuścić miejsce zsyłki.

[320] A. Gurianow, *Cztery deportacje...*, s. 122–125.

[321] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 64; Raport Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Kazachskiej SRR– Babkina..., s. 26.

[322] Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 87; *Listy Sybiraków (1939–1955)*, oprac. J. Wołczuk; S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 65; *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, pod red. S. Ciesielskiego i A. Kuczyńskiego, Wrocław 1996; Ola Watowa, *Wszystko co najważniejsze...*, Warszawa 1990.

* * *

W maju 1940 r. wywieziono niewielkie grupy Polaków, Żydów i Białorusinów z powiatu białostockiego, lidzkiego i grodzieńskiego. Skierowano je przeważnie do obwodów: mołotowskiego, archangielskiego i aktiubińskiego[323]. Były to najczęściej rodziny, których w czasie właściwych akcji wysiedleńczych nie udało się zastać w domach, osoby pozostawione jako ciężko chore oraz ci, których zakwalifikowano do wywiezienia dopiero w czasie trwania akcji, bądź nawet po jej zakończeniu[324]. Nie znane mi są inne przypadki podobnych zesłań, choć, jak twierdzi A. Gurianow, dosiedlenia osób, których nie załadowano w trakcie akcji wysiedleńczych[325] wyniosą w sumie około 1–2 % ogółu deportowanej ludności, a więc od 3 do 7 tys. osób[326].

Deportacja czwarta – 29 czerwca 1940 r.

Grupą, która zamykała półroczny okres wysiedleń w głąb ZSRR byli uchodźcy z centralnej Polski. Ironią losu był fakt, że to właśnie oni, deportowani jako pierwsi w październiku 1939 r. do wschodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR, osiem miesięcy później kończyli pierwszy, najtragiczniejszy etap zesłań. Jednak z punktu widzenia interesów radzieckich był to naturalny bieg rzeczy. Uchodźcy od początku stanowili problem, z którym należało się jak najszybciej uporać, dlatego rozpoczęte w październiku przesiedlenia musiały zostać zakończone. Na szczęście dla nich, zawarta w grudniu 1939 r. umowa radziecko-niemiecka dotycząca wzajemnej wymiany ludności pochodzenia niemieckiego, ukraińskiego i białoruskiego[327], powstrzymała chwilowo maszynę deportacyjną.

Ostateczne postanowienia o deportowaniu uchodźców zapadły 2 marca 1940 r., na tym samym posiedzeniu, na którym zadecydowano o losie rodzin polskich oficerów i policjantów – jeńców wojennych[328]. Z powodu opóźnień w pracach

---

[323] A. Gurianow, *Cztery deportacje...*, tabela, s. 134.

[324] Transport z takimi „niedobitkami" skompletowano m.in. w Białymstoku. Po zebraniu około 10 wagonów wywieziono ich na początku maja 1940 r. do Kazachstanu; zob.: Waleria Lesiów, *Tu uczyliśmy się żyć*, w: D. Boćkowski, *Jak pisklęta z gniazd...*, s. 168–171.

[325] Zob. różnice pomiędzy planowanym, a wysłanym kontyngentem.

[326] A. E. Gurianow, *Polskije spiecpieriesielency w SSSR w 1940–1941 godach*, niepublikowany maszynopis, kopia w zbiorach autora, s. 4.

[327] Telegram Ersta von Weizsäckera z 23 grudnia 1939 r. do ambasadora von Schulenburga w Moskwie oraz: Telegram ambasadora von Schulenburga z 4 stycznia 1940 r. do Auswärtiges Amt w Berlinie, AAN, Polonica, sygn. M–557, Pol.V.501; zob. też: S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 52; M. Wieliczko, *Migracje przez „linię demarkacyjną" w latach 1939–1940*, w: *Położenie ludności polskiej na terytorium ZSRR i wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej*, Toruń 1990.

[328] Postanowienie Biura Politycznego KC WKP(b) nr P13/114 z 2 marca 1940 r. o wysiedleniu

mieszanej komisji niemiecko-radzieckiej, w czasie zatwierdzania przez RKL ZSRR postanowień o deportacji kwietniowej, grupę tę wyłączono, postanawiając jednocześnie o jej wysiedleniu po zakończeniu wymiany ludności, planowanym na początek czerwca 1940 r.[329], na tych samych zasadach i w oparciu o uchwalone już wcześniej rozporządzenia[330]. Zanim jednak wydano tę decyzję, rozkazem z 4 kwietnia 1940 r. Ł. Beria zatwierdził i w kolejnych dyrektywach uzupełnił, rozporządzenie dotyczące przygotowań do deportacji czerwcowej[331].

Wymiana ludności odbyła się wiosną 1940 r. Zgodnie z planami obu okupantów radziecko-niemieckie komisje mieszane miały umożliwić uchodźcom powrót do miejsc zamieszkania. Okazało się jednak, że po stronie radzieckiej chętnych na powrót jest ponad dwukrotnie więcej, niż zakładali Niemcy, a ogromną rzeszę pragnących powrócić stanowią Żydzi. Sytuacja ta ogromnie zaskoczyła stronę niemiecka[332], lecz z racji omawianych już przeze mnie wcześniej przesiedleń z października 1939 r. nie powinno to zbytnio nikogo dziwić. W sumie, w okresie od kwietnia do czerwca 1940 r., granicę radziecko-niemiecką przekroczyło około 66 tys. osób, na ponad 164 tys. ubiegających się o prawo do powrotu[333]. Większość odrzuconych, siłą rzeczy, stanowili uchodźcy narodowości żydowskiej[334].

Czwartą deportację przeprowadzono na przełomie czerwca i lipca 1940 r. Jak wynika z raportów NKWD oficjalna datą rozpoczęcia wysiedleń, zarówno na Zachodniej Białorusi, jak i na Zachodniej Ukrainie, był 29 czerwca 1940 r.[335]. Z powodu trudności w zatrzymaniu i dostarczeniu do stacji zbiorczych osób oraz

---

rodzin polskich oficerów i urzędników państwowych oraz uchodźców..., s. 94; zob. też: S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 54; M. F. Bugaj, *Deportaciji nasełennia z Ukrajiny...*, s. 35; N. F. Bugaj, *„Specjalna teczka Stalina": deportacje i reemigracja Polaków*, w: „Zeszyty Historyczne" nr 107, Paryż 1994, s. 99.

[329] Zob. przypis 307.

[330] Zob. przypisy: 296, 300, 301, 305, 306, 307, 309.

[331] Raport szczegółowy o rezultatach wysiedlenia uchodźców z obwodu drohobyckiego, którzy zgłosili chęć wyjechania do Niemiec, jednak nie zostali przyjęci przez komisję niemiecką, I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 154, zob. też: przypis 305.

[332] Czesław Madajczyk, *Niemieckie dokumenty o sytuacji Polaków pod okupacją radziecką w 1940*, „Dzieje Najnowsze" 1991, nr 3, s. 64.

[333] Der Beauftragte des Auswärtigen Amtes bei der Deutschen Kontroll- und Durchlabkommission für die Aufnahme von Flüchtligen. Bericht 2. (Lemberg 28.4.1940), AAN, Polonica, sygn. M–557, Pol.V.503; zob. też: S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 53.

[334] Na początku 1940 r. na terenie BSRR przebywało 72 896 uchodźców, w tym 65 796 Żydów, 4 290 Polaków, 1 703 Białorusinów, 577 Rosjan i 169 Ukraińców, Raport komisji specjalnej do spraw uchodźców przy RKL BSRR, NARB, f. 4, op. 21, d. 2075, s. 275.

[335] Raport naczelnika okręgu kolejowego we Lwowie (*Naczalnik Lwowskoj żeleznoj dorogi*) z 30 czerwca 1940 r. do Ludowego Komisarza Komunikacji (*Narodnyj Komissar Putiej Soobszczenija)* Ł. Kaganowicza i Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych USRR I. Sierowa o wysyłce specprzesiedleńców 29 czerwca 1940 r., I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 151; A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje...*, s. 133.

kłopotów z transportem, cała akcja wydłużyła się do prawie tygodnia[336]. Objęła ona swym zasięgiem (zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami) przede wszystkim uchodźców z Polski centralnej, odrzuconych przez niemiecką komisję przesiedleńczą. Deportacji podlegały także rodziny zamieszkałe w pasie przygranicznym – do 800 metrów – choć te, w większości, przesunięto po prostu do gospodarstw pozostałych po wcześniej wysiedlonych. Czasem jednak rozkazy okazywały się inne i ludzie ci, zamiast kilkunastu kilometrów, przebywali ich tysiące. W tym przypadku o deportacji na północ decydowało głównie to, czy w okolicy danego gospodarstwa zanotowano próby przekraczania granicy.

Większość deportowanych stanowiła ludność narodowości żydowskiej. Jak podają źródła NKWD było ich ponad 80%[337]. Według tych samych źródeł w drugim kwartale 1941 r. wśród 76 113 zarejestrowanych zesłańców było 84,56% Żydów, 10,95% Polaków, 2,26% Ukraińców, 0,24% Białorusinów oraz 0,16% Niemców[338].

Schemat 4

Udział procentowy poszczególnych narodowości II RP w deportacji czerwcowej 1940 r. (stan na 1941 r.)

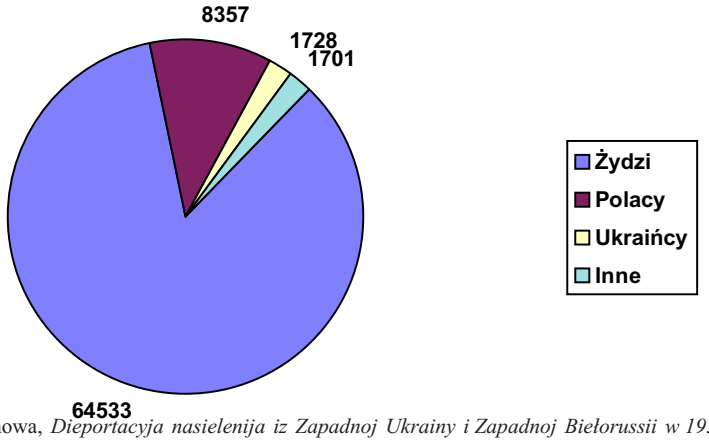

Źródło: W. S. Parsadanowa, *Dieportacyja nasielenija iz Zapadnoj Ukrainy i Zapadnoj Biełorussii w 1939–1941gg.*, „Nowaja i nowiejszaja istorija" 1989, nr 5, s. 32.

[336] Raport naczelnika okręgu kolejowego we Lwowie z 30 czerwca..., s. 151 oraz: Raport szczegółowy o przebiegu operacji wysiedlania uchodźców z obwodu stanisławowskiego, I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 155; zob. też: Raport szczegółowy o wysiedleniu uchodźców z obwodu równieńskiego, *ibidem*, s. 157–158 oraz: H. Grynberg, *op. cit.*, s. 64–67.

[337] Raport naczelnika Oddziału Osiedleń Pracy i Osiedleń Specjalnych GUŁAG-u NKWD M. Konradowa o liczbie specprzesiedleńców-osadników i uchodźców według ich narodowości w poszczególnych republikach, krajach i obwodach, I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 200.

[338] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 56.

Ostateczna liczba zesłańców, których w dokumentach radzieckich określa się mianem *spiecpieriesielency-bieżency*, a którzy określani są także jako „kontyngent osób mających wyjechać do Niemiec, lecz nie przyjętych przez władze niemieckie”[339], to co najmniej 80 653 osoby (22 879 deportowanych z Zachodniej Białorusi oraz 57 774 z Zachodniej Ukrainy)[340]. Natomiast dane Wojsk Konwojowych NKWD mówią o przewiezieniu 57 pociągami 76 246 osób (52 617 z Zachodniej Ukrainy oraz 23 629 z Zachodniej Białorusi)[341]. Z nieznanych mi przyczyn w zestawieniach tych nie uwzględniono jednak tzw. *odinoczek*, czyli osób samotnych – w sumie nie mniej niż 16 617 (9 275 z Zachodniej Ukrainy i 7 342 z Zachodniej Białorusi)[342] – które były zsyłane wraz z rodzinami uchodźców. Po dodaniu *odinoczek* do ogólnej liczby deportowanych ich liczba wzrośnie bądź do 97 270 (zakładając prawdziwość szacunków operacyjnych NKWD), bądź do 92 863 (zakładając prawdziwość szacunków Wojsk Konwojowych).

Jednak władzom radzieckim znów nie udało się zrealizować do końca swych planów. Jak wynika z dokumentów na Zachodniej Ukrainie przeznaczono pierwotnie do deportacji aż 102 683 osoby (83 207 członków rodzin oraz 19 476 osób samotnych)[343], zaś na Zachodniej Białorusi co najmniej 23 057[344]. Na miejscu rozlokowano ostatecznie 77 920 osób[345], gdzieś po drodze znikło więc od 14 943 do 19 350 zesłańców. Najprawdopodobniej, są to wymieniane wyżej osoby samotne, nie ujęte w podstawowych spisach Oddziału Osiedleń Specjalnych

---

[339] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 54.

[340] Dane za A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje...*, s. 133 oraz: Raport zastępcy naczelnika 10-go Wydziału 1-go Oddziału Głównego Zarządu Transportowego (*10 Otdielenije 1 Otdieła Gławnogo Transportnogo Uprawlenija*) NKWD USRR dla Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych USRR I. Sierowa z 3 lipca 1940 r. o pozostawionych i wysiedlonych uchodźcach z zachodnich obwodów Ukrainy według stanu z 2 lipca 1940 r., I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 156. Według innych danych wyniosła ona od 76 246 osób (A. Gurianow, *Cztery deportacje...*, tab. s. 134–135) do 77 920 osób (Raport naczelnika OTP UITK GUŁAG-u NKWD M. Konradowa ze stycznia 1941 r. o stanie osobowym specprzesiedleńców-osadników i uchodźców..., s. 160). Z kolei N. Lebiediewa pisze o deportowaniu 76 382 osób (25 682 rodzin); zob.: N. S. Lebiediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej...*, s. 16.

[341] A. Gurianow, *Cztery deportacje...*, s. 119 i 125 oraz tab. s. 134–135. W najnowszych opracowaniach A. Gurianow podaje następujące dane: Zachodnia Białoruś – 23 764, Zachodnia Ukraina – 51 503. W sumie – 75 267 osób; zob.: A. E. Gurianow, *Polskije spiecpieriesielency...*, s. 119.

[342] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 54.

[343] Raport zastępcy naczelnika 10-go Wydziału 1-go Oddziału Głównego Zarządu Transportowego NKWD USRR dla Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych USRR I. Sierowa z 3 lipca..., s. 156.

[344] A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje...*, s. 133; zob. też: Raport z przebiegu akcji wysiedlania uchodźców z zachodnich obwodów Białorusi, NARB, f. 4, op. 21, d. 2078, s. 12.

[345] Raport naczelnika OTP UITK GUŁAG-u NKWD M. Konradowa ze stycznia 1941 r. o stanie osobowym specprzesiedleńców-osadników i uchodźców..., s. 160. W innym dokumencie mamy informacje o 77 710 osobach, zob.: Rezultaty operacji wysiedlenia uchodźców w 1940..., s. 167. Ten sam dokument na następnej stronie podaje jeszcze inne dane – 76 382 osoby.

NKWD, gdyż nie wydaje się możliwe, aby straty w czasie podróży były aż tak wysokie (blisko 20%).

Cała ludność zesłana w czerwcu 1940 r. została umieszczona (analogicznie do zesłańców lutowych) w znajdujących się pod kontrolą NKWD 251 osadach specjalnych w autonomicznych republikach radzieckich: Jakuckiej, Komi i Marijskiej, w krajach: Ałtajskim i Krasnojarskim oraz obwodach RFSRR: archangielskim, czelabińskim, gorkowskim, irkuckim, mołotowskim, nowosybirskim, omskim, swierdłowskim i wołogodzkim. Nadzór nad deportowanymi sprawowało 158 komendantur NKWD[346]. Podobnie, jak w przypadku zsyłki lutowej, na podstawie umów NKWD z Komisariatami Ludowymi ZSRR deportowanych otrzymali: Narkomles – 33 927 osób, COLES NKPS – 9 816 osób, Narkomcwietmiet – 7 184 osoby oraz obozy leśne NKWD – 21 375 osób[347]. Wśród nich było ponad 22 tys. dzieci w wieku do lat 16[348]. Większość zesłańców pochodziła ze środowisk miejskich. Stała też na dość wysokim poziomie intelektualnym. Po przybyciu na miejsce zarejestrowano ponad 8 tys. lekarzy, nauczycieli, agronomów, inżynierów, buchalterów i innych, w tym 551 wysoko kwalifikowanych specjalistów i pracowników wyższych uczelni[349].

Warunki, w jakich odbywała się podróż, nie różniły się zbytnio od poprzednich. Dodatkowym utrudnieniem był jedynie upał i chroniczny brak wody, który spowodował, że w czasie podróży wzrosła liczba zgonów i zachorowań epidemicznych. Posiłki były wydawane w miarę regularnie, opieki medycznej praktycznie nie było[350].

Podsumowując, do końca czerwca 1940 r. z wschodnich województw II RP deportowano na terytorium ZSRR (wliczając w to represje z października 1939 r.) około 150 tys. polskich uchodźców, którzy po 17 września 1939 r. znaleźli się na terenach kontrolowanych przez Armię Czerwoną[351].

---

[346] Rezultaty operacji wysiedlenia uchodźców w 1940..., s. 167–168.

[347] *Ibidem*, s. 167.

[348] Raport o liczbie mężczyzn, kobiet i dzieci w składzie rodzin osadniczych i uchodźczych wysłanych z USRR i BSRR. Stan na 1 kwietnia 1941 r., GARF, f. 9479, op. 1, d. 61, s. 121. Był to najmniejszy odsetek dzieci we wszystkich falach deportacyjnych, co w przyszłości znacząco zaważyło na mobilności tych ludzi.

[349] W. S. Parsadanowa, *op. cit.*, s. 32; zob. też: Spisy specprzesiedleńców-bieżeńców – pracowników naukowych i specjalistów, w obwodach: swierdłowskim i omskim oraz republikach autonomicznych: Marijskiej i Komi, I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 185–195.

[350] H. Grynberg, *op. cit.*, s. 69–73.

[351] W jednym ze sprawozdań dowództwa wojsk granicznych NKWD mowa jest o 145 tys. uchodźcach z województw przyłączonych do Niemiec, podlegających ich zdaniem natychmiastowemu aresztowaniu. Jednak, jak ma się ten raport do owej liczby 150 tys. przymusowo przesiedlonych nie udało mi się, jak dotąd, ustalić; zob.: *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 1, s. 35; zob. też: Sprawozdanie wojsk pogranicznych NKWD o uchodźcach z Polski centralnej, GARF, f. R–9401, op. 1, d. 551, s. 320.

* * *

Druga połowa 1940 r. przyniosła ze sobą także przymusowe przesiedlenia co najmniej 30 tys. chłopów (Polaków, Ukraińców i Bojków) z Małopolski Wschodniej i Wołynia[352]. Wywieziono ich głównie w okolice Kiszyniowa[353]. Deportacje te były następstwem radzieckiej polityki zagospodarowywania odebranej Rumunii i przyłączonej do ZSRR 28 czerwca 1940 r. Besarabii[354]. W wyniku zorganizowanej przez III Rzeszę ewakuacji ludności niemieckiej („*zurück nach Heimat*") wraz z którą wyjechała spora grupa Rumunów, w ciągu miesiąca, obszary przechodzące pod kontrolę ZSRR opuściło ponad 93 tys. osób. Dodatkowo ponad 44 tys. wyjechało z zajmowanych w tym samym czasie terenów Bukowiny[355].

Przymusowe przesiedlenia trwały praktycznie do końca 1940 r. i są do dziś jednym z najmniej znanych epizodów w naszej historiografii[356]. Odbywały się one w stosunkowo znośnych warunkach. W wyznaczonym dniu, ustalonym wcześniej grupom ludzi polecano zebrać swój dobytek (zboże, zwierzęta domowe, zapasy żywności i paszy, sprzęt rolniczy, meble i wszystko co niezbędne do prowadzenia gospodarki), po czym stawić się na stacji, gdzie ładowano ich do przygotowanych uprzednio wagonów. Zasadą był przydział jednego wagonu na dwie rodziny[357]. Ludzie ci nigdy nie pogodzili się z utratą ojcowizny, zaś nowe tereny, zarówno ze względu na ich specyfikę klimatyczną, jak i wyrwanie ze znane-

---

[352] Ewa Kowalska, *Przeżyć, aby wrócić! Polscy zesłańcy lat 1940–1941 w ZSRR i ich losy do roku 1946*, Warszawa 1998, przypis 32, s. 83. Z kolei A. Głowacki szacuje liczbę ludności przesiedlonej przymusowo z Małopolski Wschodniej i Wołynia na 13–16 tys. osób, z czego Polacy mieli stanowić 1/3; zob.: A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków...*, s. 402.

[353] *Ibidem.* Jak pisze w swojej pracy E. Kowalska, według danych Komisji Pomocy Uchodźcom Polskim w Rumunii ponad 60 tys. Polaków miało zostać rozmieszczonych w okolicach Bałty oraz w Odessie, a także (o czym donosił Edward Raczyński) nad Morzem Czarnym w pobliżu Tehini i Cassemau; zob.: *Raporty E. Raczyńskiego do MSZ Rządu RP w Londynie*, AAN, MPiOS, sygn. 129, s. 43 i 56–57. Wydaje mi się jednak, że szacunki te są znacznie zawyżone. Tak duży odpływ ludności, zwłaszcza polskiej, nie mógł nie zostać niezauważony. Nawet, gdyby przyjąć, że wysiedlano całe wsie, byłoby ich więcej niż w czasie deportacji kwietniowej i nie dałoby się takiej akcji ukryć. Chyba, że część z nich stanowili uchodźcy wywożeni zarówno w czerwcu 1940 r., jak i październiku 1939 r., o których nie miał kto się upomnieć.

[354] Nadmorska i południowo-wschodnia część Besarabii wcielona została w skład Ukraińskiej SRR, pozostała część znalazła się w składzie Mołdawskiej SRR. Także północna Bukowina włączona została w skład USRR, tworząc obwód czerniowiecki; zob.: Jerzy Sobczak, *Hitlerowskie przesiedlenia ludności niemieckiej w dobie II wojny światowej*, Poznań 1966, s. 165–191, H. Herwarth, *Między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 1992, s. 222–311 oraz E. Kowalska, *Przymusowe przemieszczenia Polaków z Kresów Wschodnich...*

[355] E. Kowalska, *Przeżyć aby wrócić...*, s. 83; J. Sobczak, *op. cit.*; zob. też: *Niemczyzna zagraniczna w Europie Wschodniej dawniej i dziś*, Poznań 1965, s. 74–78 i 90–92.

[356] Jedną z prób przybliżenia tej problematyki jest zbiorowa praca *Polacy w Mołdawii*, pod red. ks. E. Walewandera, Lublin 1995.

[357] A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków...*, s. 402.

go środowiska, nie sprzyjały adaptacji. Co ważniejsze, wielu z nich rok później znów zostało deportowanych, tym razem daleko w głąb ZSRR.

Deportacja piąta – w maju i czerwcu 1941 r.

Piątą, ostatnią wywózkę, władze radzieckie przeprowadziły po blisko roku względnego spokoju, w maju i czerwcu 1941 r.

14 maja 1941 r. Komitet Centralny WKP(b) wraz z RKL ZSRR podjęły uchwałę nr 1299–526 ss o aresztowaniu i skierowaniu na zsyłkę w dalekie rejony ZSRR na okres 20 lat członków rodzin uczestników kontrrewolucyjnych organizacji ukraińskich i polskich[358]. Na jej podstawie, 21 maja 1941 r., Ł. Beria wydał zarządzenie „o wysiedleniu społecznie obcych elementów z republik bałtyckich, Zachodniej Ukrainy, Zachodniej Białorusi i Mołdawii"[359]. Akcję poprzedziły zakrojone na szeroką skalę przygotowania, prowadzone głównie siłami organów NKGB i NKWD odpowiedzialnych za sporządzenie list osób podlegających zesłaniu[360]. Deportacja uderzyła tym razem w:

– ludność ze środowisk inteligenckich;
– pozostałych w miastach uchodźców;
– rodziny kolejarzy;
– rodziny osób aresztowanych przez NKWD w czasie drugiego roku okupacji;
– rodziny osób, wobec których zastosowano najwyższy wymiar kary;
– członków rodzin osób, które podjęły działalność konspiracyjną;
– członków rodzin aresztowanych szefów i aktywnych działaczy kontrrewolucyjnych organizacji powstańczych, wobec których było prowadzone śledztwo;
– członków rodzin represjonowanych obszarników, kupców i fabrykantów;
– członków rodzin represjonowanych żandarmów i policjantów;
– członków rodzin represjonowanych wyższych urzędników państwowych i oficerów byłej armii polskiej[361].

Przebiegała ona w trzech fazach. 22 maja 1941 r. rozpoczęto wysiedlenie ludności z Mołdawii i Zachodniej Ukrainy, 14 czerwca oczyszczono z „niepewne-

---

[358] Postanowienie KC WKP(b) oraz RKL ZSRR nr 1299-526ss z 14 maja 1941 r. o aresztowaniu i skierowaniu na zsyłkę w dalekie rejony ZSRR na okres 20 lat członków rodzin uczestników kontrrewolucyjnych organizacji ukraińskich i polskich, GARF, f. 9401, op. 2, d. 64, s. 379–384; zob. też: N. F. Bugaj, *„Specjalna teczka Stalina"...*, s. 107. Wprawdzie dokument ten dotyczy Ukraińskiej SRR, jednak znalazł się w nim zapis, aby rozważyć celowość podobnej akcji w stosunku do Zachodniej Białorusi; zob.: A. E. Gurianow, *Polskije spiecpieriesielency...*, s. 120.

[359] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 65.

[360] *Ibidem*; zob. też: Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 92–94 i A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje...*, s. 135.

[361] J. Siedlecki, *op. cit.*, s. 45; A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje...*, s. 135; S. Ciesielski, G. Hryciuk A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 65.

go elementu" republiki bałtyckie, zaś z 19 na 20 czerwca 1941 r. Zachodnią Białoruś. 12 371 osób z Ukrainy Zachodniej trafiło do obwodu południowokazachstańskiego, omskiego, nowosybirskiego oraz Kraju Krasnojarskiego[362], 22 353 osoby z Białorusi Zachodniej trafiły m.in. do obwodu omskiego i nowosybirskiego oraz do Kraju Ałtajskiego, w dorzecze Katuni i Biji[363]. Wraz z nimi aresztowano 2 059 osób oskarżonych o przynależność do organizacji kontrrewolucyjnych i powstańczych oraz nielegalnych organizacji i formacji politycznych[364]. Najbardziej w czasie deportacji czerwcowej ucierpiała Białostocczyzna, z której deportowano co najmniej 11 405 osób[365]. Z terenów II RP, włączonych pierwotnie w skład Litwy, a teraz będących ziemiami Litewskiej SRR, miano wywieźć 12 682 osoby[366].

W drodze, w czasie trwających już działań wojennych, część transportów została ostrzelana przez samoloty Luftwafe. W wyniku ostrzałów z 20 transportów odprawionych z Zachodniej Białorusi 5 utknęło w drodze do Mińska, lub też w jego okolicach. Jak donosiły raporty Wojsk Konwojowych NKWD w trakcie ostrzału śmierć poniosło od 10 do 13 % znajdujących się w wagonach zesłańców, zaś od 12 do 15 % zostało rannych[367]. Transporty te ostatecznie nie przedostały się, a konwoje uwolniły przewożonych zesłańców. Pozostałych 35 składów z tych terenów opuściło szczęśliwie rejony bombardowań bez strat własnych i dowiozło powierzonych im zesłańców do stacji docelowych[368].

W sumie z Mołdawskiej SRR, zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi oraz republik bałtyckich, do Komi ASRR, Kraju Ałtajskiego i Krasnojarskiego, Kazachstanu oraz obwodów: kirowskiego, nowosybirskiego i omskiego wywieziono co najmniej 88 907 osób[369]. Inne dane mówią o 85 716 deportowanych[370]. A. Gurianow wyliczył, uwzględniając transporty z Litwy, w których mogli być polscy obywatele, że w sumie, w trakcie ostatniej operacji, wschodnie województwa II RP straciły około 37–44 tys. osób (11 tys. z Zachodniej Ukrainy, 20–24 tys.

---

[362] I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 201–213; zob. też: S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 66.

[363] I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 205–212; zob. też: NARB, f. 4, op. 21, d. 2432, s. 192.

[364] A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje...*, s. 135.

[365] *Ibidem*.

[366] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 67; A. Gurianow, *Cztery deportacje...*, tab. s. 134–135.

[367] A. Gurianow, *Cztery deportacje...*, s. 120.

[368] *Ibidem*.

[369] Raport naczelnika GUŁAG-u NKWD ZSRR W. Nasiedkina dla zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR W. Czernyszowa z 27 listopada 1941 r. o rozmieszczeniu przybyłych z Mołdawskiej SSR oraz zachodnich obwodów USRR i BSRR rodzin osób represjonowanych, I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 213.

[370] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 67.

z Zachodniej Białorusi i około 3–9 tys. z Litwy)[371]. Deportowaną ludność przypisano do kategorii *ssylno-posielency*. Określono też czas trwania zsyłki na 20 lat[372]. Analogicznie, jak w przypadku akcji kwietniowej z 1940 r., zesłańcy nie znaleźli się w ewidencji Zarządu Obozów Pracy Poprawczej i Kolonii NKWD ZSRR, choć pod koniec 1941 r. zaczęto rozważać potrzebę stworzenia przy NKWD Oddziału Przesiedleń Specjalnych dla ich tzw. obsługi[373].

Skład narodowościowy

Jeszcze jedna sprawa wymaga w tym miejscu odrębnego omówienia, a mianowicie skład narodowościowy zesłanej ludności. Przeważali oczywiście Polacy, których w pięciu masowych deportacjach było ponad 200 tys. Drugą grupą pod względem liczebności byli Żydzi – około 45 tys. w październiku 1939 r. i około 70 tys. deportowanych w czerwcu 1940 r. – w sumie około 115 tys. Należy doliczyć także osoby narodowości żydowskiej deportowane w lutym i kwietniu 1940 r., jednak ogólna liczba represjonowanych zwiększy się przez to zapewne nieznacznie, najwyżej o 2–3 tys. osób. Większość deportowanych Żydów stanowiła ludność napływowa. Jedynie zesłani w lutym i kwietniu 1940 r. mogli na stałe zamieszkiwać tereny, skąd zostali zabrani. Kolejne grupy to Ukraińcy – około 40 tys. (50 tys.[374]) i Białorusini – około 25 tys.[375]. Pozostałą część stanowiła ludność narodowości niemieckiej, czeskiej, rosyjskiej, litewskiej, węgierskiej, bojkowskiej.

Jeśli spojrzymy na skład etniczny wszystkich osób, które pod przymusem znalazły się w ZSRR, proporcje *in plus* w przypadku osób narodowości polskiej ulegną zmianie, uwzględniając zsyłki do poprawczych obozów pracy oraz zatrzymania przy próbach nielegalnego przekroczenia granicy. Być może znaczenie będą miały także dane o liczbie Polaków wcielonych do Armii Czerwonej,

---

[371] A. E. Gurianow, *Massztaby dieportacyi nasielenija w głub SSSR w maje–ijunie 1941 g.*, w: *Riepriessii protiw polakow i polskich grażdan...*, s. 159.

[372] Zob. przypis 368.

[373] Raport naczelnika GUŁAG-u NKWD ZSRR W. Nasiedkina dla zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR W. Czernyszowa z 27 listopada..., s. 214.

[374] Wliczając w to ludność przesiedloną przymusowo do Besarabii latem i jesienią 1940 r.

[375] Obliczenia własne autora na podstawie dostępnych dziś materiałów. Inne źródła podają, że Polacy stanowili 52% wywiezionych, Żydzi około 30%, Ukraińcy i Białorusini – 18%; zob.: dane miesięcznika „Orzeł Biały" z lutego 1942 r., pisma wydawanego w tym czasie na terenie ZSRR. Sprawozdania Ambasady RP w ZSRR z 1942 r. mówią o 58% Polaków, 20% Żydów, 15% Ukraińców, 4% Białorusinów, 2% Poleszuków, 1% Litwinów i Rosjan; zob.: P. Żaroń, *op. cit.*, s. 133.

Schemat 5

Udział poszczególnych narodowości w pięciu masowych deportacjach 1939–1940 r.

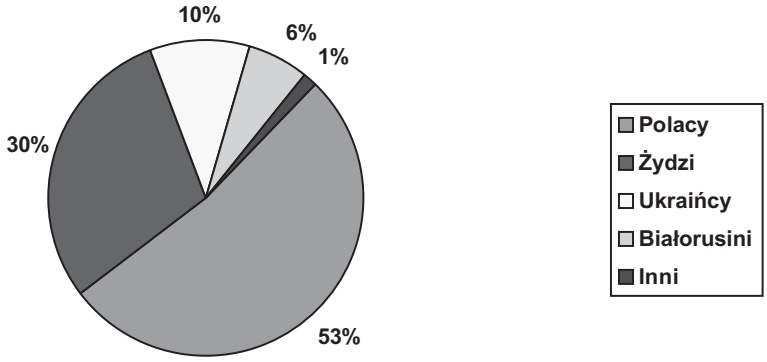

Źródło: Obliczenia autora.

ponieważ jednak brak jest na ten temat dokładnych danych[376], trudno jest jednoznacznie ustalić, jak duże byłyby to zmiany. W przypadku Ukraińców i Białorusinów liczba represjonowanych wzrośnie, gdy rozpatrywać będziemy przymusowe wcielenia do Armii Czerwonej, wyjazdy do pracy w głąb ZSRR oraz aresztowania za działalność niepodległościową (UPA, OUN) i próby przekraczania granicy (głównie w celach ekonomicznych)[377]. W przypadku Żydów wzrost liczby represjonowanych to wynik znacznego ich odsetka wśród osób aresztowanych. Jak wynika z ujawnianych materiałów na nieco ponad 100 tys. aresztowanych na terenach okupowanych przez ZSRR w okresie od końca 1939 r. do końca pierwszego kwartału 1941 r., Żydzi stanowili około 22%, tj. 23 590[378].

W praktyce będzie to oznaczać, że liczba represjonowanych Polaków wzrośnie nawet do 350–400 tys., Ukraińców do 95–100 tys., Białorusinów do 75--80 tys., a Żydów do około 145 tys. osób. Pozostałe kilka procent nadal będą stanowić: Niemcy, Rosjanie, Czesi, Litwini, Węgrzy (w sumie około 10--15 tys.)[379].

---

[376] A przynajmniej nie są one znane autorowi pracy.

[377] Odnosi się to zwłaszcza do Ukraińców, których odsetek wśród aresztowanych sięgał 23%, czyli blisko 25 tys.; zob.: A. O. Gorłanow, A.B. Roginskij, *Ob ariestach w zapadnych obłastiach*..., s. 89.

[378] *Ibidem*, s. 88–89. Najprawdopodobniej, były to zatrzymania głównie za spekulanctwo, nielegalny handel oraz próby przekraczania granicy niemiecko-radzieckiej. Tak przynajmniej wynika z zestawień, w których zatrzymanie i skazanie za ww. przestępstwa stanowi ponad 55% wszystkich spraw, *ibidem*, tab. 9, s. 105.

[379] Szacunki własne autora na podstawie dotychczasowych badań, z uwzględnieniem wszystkich ofiar represji i w oparciu o posiadane źródła. Dane te mają jedynie charakter orientacyjny.

Schemat 6

Udział poszczególnych narodowości w ogólnej liczbie osób represjonowanych, które w okresie 1939–1941 znalazły się na terytorium ZSRR

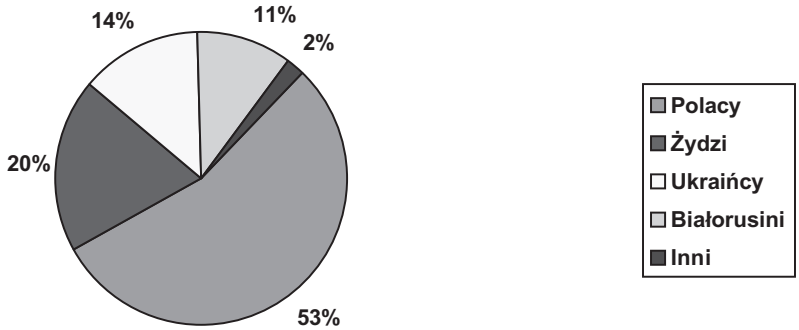

Źródło: Obliczenia autora według stanu na czerwiec 1941 r.

W notatce przekazanej przez Ł. Berię J. Stalinowi w styczniu 1943 r. udział procentowy poszczególnych narodowości wśród wszystkich osób deportowanych w głąb ZSRR (jednak bez uwzględnienia w nim m.in. osób wcielonych do Armii Czerwonej, osób uznanych za niebezpieczne dla bezpieczeństwa państwa, osób których nie uznano za polskich obywateli i nie objęto amnestią oraz osób przebywających w ZSRR na innych zasadach niż określone w liście) wyglądał następująco: Polacy – 56%, Żydzi – 25%, Ukraińcy – 9%, Białorusini – 8%, Rosjanie – 1%[380]. Pokrywa się to w zasadzie z moimi obliczeniami.

Jeśli jednak od ogólnej liczby polskich obywateli znajdujących się wówczas w ZSRR odejmiemy wszystkich wcielonych do Armii Czerwonej, zaś uwzględnimy większość Żydów (w tym tych z przesiedleń w październiku 1939 r.), to wskaźnik dla poszczególnych narodowości zmieni się zdecydowanie: zmniejszy się odsetek Ukraińców i Białorusinów, zaś zwiększy ludności żydowskiej[381].

Polskie opracowania z tego okresu mówiły najczęściej o 58% Polaków, 15% Ukraińców, 3,8% Białorusinów, 19,4% Żydów oraz 2,4% tzw. tutejszych[382]. Jak obliczają autorzy „Masowych deportacji radzieckich...", z Kresów Wschodnich w latach 1939–1941 wywieziono około 4,5% zamieszkujących tam Polaków, co

[380] Szacunki własne autora na podstawie: *Z archiwów sowieckich...*, t. 3: *Konflikty polsko-sowieckie 1942–1944*, red. W. Roszkowski, Warszawa 1993, s. 34–35.

[381] Zauważyli to m.in. autorzy „Masowych deportacji..."; zob.: S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, przypis 189, s. 68.

[382] *Polska Wschodnia okupowana w latach 1939–1941...*, tab. 28, s. 33. Z kolei autorzy raportu *Obliczenie ludności deportowanej do ZSRR w latach od 1939 do 1941. Ministerstwo Spraw Zagranicznych G.M.D. 341/Sow/44*, AAN, Zespół Ambasada RP w Teheranie (dalej – RP w Teheranie), sygn. 19, s. 84 szacowali skład narodowościowy następująco: Polacy – 52%, Żydzi – 30%, Ukraińcy i Białorusini – 18%.

najmniej 0,5% Ukraińców i 0,9% Białorusinów[383]. Niestety, nie wiem, czy w tych szacunkach autorzy uwzględnili przymusowy pobór do Armii Czerwonej oraz kilka innych „strumieni" polskich obywateli, o których poniżej.

Represje wobec polskich obywateli w literaturze historycznej i źródłach

Szacunki ilościowe

Jak wynika z moich badań, w ciągu 21 miesięcy radzieckiej okupacji wschodnich województw II RP, do ZSRR[384] trafiło co najmniej 750–780 tys. polskich obywateli[385]. Byli to:

– nie zwolnieni jeńcy wojenni;

– osoby aresztowane i zesłane do obozów pracy poprawczej na mocy postanowień radzieckich sądów i kolegiów specjalnych OSO;

– osoby przymusowo wcielone do Armii Czerwonej;

– osoby, które pod przymusem wyjechały w głąb ZSRR do pracy zarobkowej;

– ofiary pięciu masowych deportacji oraz przymusowych przesiedleń do Besarabii;

– osoby deportowane w ramach tzw. uzupełnień kontyngentów (wywózki z maja 1940 r. m.in. z Białostocczyzny, Grodzieńszczyzny oraz Lwowa);

– osoby przymusowo ewakuowane w głąb ZSRR tuż po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej;

– osoby uciekające przed nacierającymi wojskami niemieckimi po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej;

– osoby aresztowane po zajęciu przez ZSRR latem 1940 r. Litwy;

– *pieriebieżczyki*, czyli osoby zatrzymane przez wojska pograniczne za próby nielegalnego przekroczenia granicy;

– dzieci i młodzież zabrana z domów dziecka;

– młodzież z internatów szkół zawodowych wywieziona na praktyki robotnicze;

– dzieci zagarnięte z chwilą wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej z kolonii letnich i obozów;

– inne, nieustalone jak dotąd i nie udokumentowane przypadki.

---

[383] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 68.

[384] Uwzględniać w tym wypadku należy wszystkich, którzy z racji inkorporowania ziem wschodnich RP do ZSRR po 17 września 1939 r., pod przymusem bezpośrednim lub pośrednim, znaleźli się za wschodnią granicą Polski według jej stanu na dzień radzieckiej agresji.

[385] Szacunki własne autora na podstawie wcześniej podanych wyliczeń.

Brak jest natomiast dobrze udokumentowanych podstaw, aby uznać za prawdziwe wojenne i powojenne szacunki polskie (zarówno emigracyjne, jak i krajowe) mówiące nawet o 1 700 tys. ofiar[386]. Podobnie ma się sprawa z szacunkowymi danymi dotyczącymi liczby osób, które zostały deportowane w trakcie czterech masowych akcji wysiedleńczych (luty, kwiecień i czerwiec 1940 r. oraz czerwiec 1941 r.)[387]. Podawane tam liczby – od 900 tys. do 1 200 tys. osób[388] –

---

[386] P. Żaroń w swojej pracy (*Ludność polska w Związku Radzieckim...*, s. 132) podaje liczbę 1 875 tys. osób, J. Siedlecki (*op. cit.*, *s. 46*) – 1 700 tys., B. Podoski (*op. cit.*) – 1 634 tys., W. Wielhorski (*op. cit.*, s. 14–16) – 1 680 tys. Opracowanie sporządzone przez Ambasadę RP w Kujbyszewie mówiło o 1 692 tys.; zob.: *Ludność wywieziona przymusowo z Polski do ZSRR przez okupacyjne władze radzieckie w latach 1940–41, według płci i wieku*, w: *Polska Wschodnia okupowana w latach 1939–1941...*, tab. 27. J. T. Gross pisał o ponad 1 200 tys. ofiar; zob.: J. T. Gros, I. Grudzińska-Gross, *op. cit.*, s. 8; W. Pobóg-Malinowski wymieniał, podobnie jak Siedlecki, liczbę około 1 700 tys. osób; zob.: W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 111. Z kolei K. Zamorski i S. Starzewski całkowite straty 21 miesięcy radzieckiej okupacji szacowali na 1 692 tys. osób (990 tys. deportowanych, 210 tys. wcielonych do Armii Czerwonej, 250 tys. aresztowanych, 230 tys. jeńców wojennych oraz 12 tys. wywiezionych z zaanektowanej Litwy); zob.: K. Zamorski, S. Starzewski, *op. cit.*, s. 101.

[387] Jak dotąd nikt z historyków akcji z października 1939 r. nie zalicza do tej kategorii represji.

[388] Pierwsze szacunki na ten temat były tak alarmistyczne, że aż nieprawdopodobne. Raporty Lwowskiego AK mówiły wręcz o wywiezieniu do kwietnia 1940 r. około miliona osób; zob.: *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1: *wrzesień 1939–czerwiec 1941*, Warszawa 1990, s. 251–252. Kolejne dane na ten temat przyniósł raport „Dr Henryka Urbańczyka" i „Kamili Argasińskiej" szacujący trzy pierwsze wywózki na 910 tys. osób; zob.: CAHRL, S. Kot, sygn. 93, s. 236–240. Raport z grudnia 1943 r. pt.: „Wyludnienie Ziem Wschodnich w okresie wojny obecnej" (AAN, sygn. 202/II/51, s. 301) mówił nawet o wywiezieniu półtora miliona polskich dzieci. Podobny w ocenach raport pt.: „Straty ludnościowe Ziem Wschodnich w czasie obecnej wojny" (AAN, sygn. 202/III/134, s. 55) szacował zesłanych nieco realniej – na 800 do 1 000 tys.. W następnych, władze polskie w Londynie mówiły o ponad milionie ofiar sowieckiego terroru; zob.: Deportacje ludności z Polski przez władze sowieckie, AAN, sygn. 202/III/130, s. 11–13 oraz: *Polska Wschodnia okupowana w latach...*, tab. 27–29. O ponad milionie ofiar deportacji pisał także Ambasador RP w ZSRR, Stanisław Kot (*Listy z Rosji do Gen. Sikorskiego*, Londyn 1955, s. 107, 453, 459 i 481). Podobne szacunki przyniosły prace B. Podoskiego, *op. cit.*, s. 10 (990 tys.); W. Wielhorskiego, *op. cit.*, s. 15–16 (980 tys.); J. Siedleckiego, *op. cit.*, s. 45–46 (1 200 tys.) oraz Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 83–100 i 122–123 (980 – 1 080 tys.). K Zamorski i S. Starzewski szacowali zesłańców na 990 tys.; zob.: K. Zamorski S. Starzewski, *op. cit.*, s. 101. W *Polish–Soviet Relations*, Waszyngton 1943, s. 21 pisano o 1 050 tys. deportowanych. Na 150 tys. więcej (1 200 tys.) szacowano je w: *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, Londyn 1950, t. 3, s. 34. W. Pobóg-Malinowski obliczał, że w głąb ZSRR wysłano 1 080 tys. osób (luty 1940 r. – 220 tys., kwiecień 1940 r. – 320 tys., czerwiec 1940 r. – 240 tys. oraz czerwiec 1941 r. – 300 tys.); zob.: W. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 110. W kraju, po 1989 r., do szacunków tych przyłączył się P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim...*, s. 132, podnosząc jednak bez żadnych uzasadnionych powodów liczbę samych zesłańców do 1 230 tys. Tezę o milionie deportowanych popierał także Tadeusz Bugaj; zob.: T. Bugaj, *Dzieci polskie w ZSRR i ich repatriacja 1939–1952*, Jelenia Góra 1982 oraz tegoż: *Dzieci polskie na drogach wojennych migracji*, „Rocznik Jeleniogórski" 1979, t. 17. O rozmiarach akcji wysiedleńczych idących w miliony, opierając się na dotychczasowych ustaleniach, pisali także Elżbieta i Janusz Wróble; zob.: E. Wróbel, J. Wróbel, *Rozproszeni po świecie. Obozy i osiedla uchodźców polskich ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Chicago 1992, s. 12–14.

na podstawie dostępnych dziś źródeł radzieckich oraz krytycznych badań historyków polskich i rosyjskich wydają się znacznie zawyżone. Dlatego też niektóre szacunki polskich historyków z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych oraz dane Związku Patriotów Polskich z okresu jego działalności w ZSRR, powinny na równi z innymi źródłami znów posłużyć w dochodzeniu do prawdy o rozmiarach radzieckich represji[389].

Zaskakujące wyniki dają także zestawienia opracowywanych przez władze polskie w Londynie danych o rozmiarach deportacji z niemieckimi spisami i szacunkami ludności z lat 1941–1943, tak jak tego dokonali m.in. autorzy „Masowych deportacji radzieckich..."[390]. Wyniki zarządzonych przez władze niemieckie spisów ludności teoretycznie wykluczają bowiem tak masowe represje wobec ludności polskiej, jak podawały to polskie źródła konspiracyjne oraz władze RP w Londynie. Widać to szczególnie wyraźnie w przypadku Wołynia, gdzie całość strat w latach 1939–1942 mogła wynieść najprawdopodobniej około 45 tys. osób, a nie, jak to sugerowały liczne relacje o wywózkach, ponad 150 tys.[391]. Także dane o represjach radzieckich sporządzane w okresie późniejszym przez samych Polaków, zamieszkujących np. powiat drohobycki, nie wskazują wcale na represje idące w dziesiątki tysięcy aresztowanych i wywiezionych[392].

Te same wyniki otrzymujemy w przypadku spisów wiernych prowadzonych przez władze kościelne. Wynika z nich, że faktyczna liczba represjonowanych z poszczególnych parafii nigdzie nie jest tak wysoka, jak to podawały ustalenia emigracyjne. Przykładem może być archidiecezja lwowska, która wszystkich wywiezionych (wyznania rzymskokatolickiego) przez władze radzieckie w okresie 1939–1941 szacowała na 99 696 z 1 025 tys. osób, które w 1939 r. wchodziły w jej skład[393].

---

[389] I. Blum, *Żołnierze Armii Polskiej w ZSRR (stan osobowy, skład socjalny, czynniki integrujące)*, Warszawa 1967; Krystyna Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej (Studium Historyczne)*, Wrocław 1974; *Dokumenty i materiały do stosunków polsko–radzieckich*, t. 7: *Styczeń 1939 – grudzień 1943*, Warszawa 1973 i t. 8: *Styczeń 1944 – grudzień 1945*, Warszawa 1974. Ważne jest także opracowanie Albina Głowackiego, *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943–1946)*, Łódź 1994 oparte na danych ZPP znajdujących się w AAN.

[390] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 31–32.

[391] *Ibidem*, s. 31; zob. też: Grzegorz Hryciuk, *Ludność polska w dystrykcie Galicji i na Wołyniu w świetle okupacyjnych spisów ludności z lat 1943–1943*, „Wrocławskie Studia Wschodnie" 1997, nr 1 oraz: Krystyna Kersten, *Szacunek strat osobowych w Polsce Wschodniej*, „Dzieje Najnowsze" 1994, nr 2.

[392] Ustalenia Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Drohobyczu mówiły o 1 725 represjonowanych osobach narodowości polskiej, czyli o niecałych 3 % wszystkich tam zamieszkałych; zob.: „Gazeta Lwowska" nr 60 z 12 marca 1942 r.

[393] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 32.

* * *

Po rozpadzie Związku Radzieckiego pojawiły się przed polskimi, rosyjskimi, białoruskimi, ukraińskimi i litewskimi historykami szanse wglądu w dotychczas ściśle tajne archiwalia, zarówno proweniencji partyjnej, jak i służb bezpieczeństwa. Jako pierwsi dotarli do tych danych badacze rosyjscy[394]. Dzięki nim uzyskaliśmy informacje o zasobach Państwowego Archiwum Federacji Rosyjskiej, Archiwum Prezydenckiego, Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Federacji Rosyjskiej, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa, Archiwum Federalnej Służby Kontrwywiadu Federacji Rosyjskiej, Wojennego Archiwum oraz archiwaliów republikańskich i narodowych – Państwowego Archiwum Republiki Komi w Syktywkarze, czy też Państwowego Archiwum Republiki Kazachstan w Ałma-Acie. Potem, dzięki badaczom ukraińskim, białoruskim i litewskim, dowiedzieliśmy się o dokumentach znajdujących się w zbiorach Narodowego Archiwum Republiki Białoruś w Mińsku, obwodowego archiwum w Grodnie, czy też Narodowego Archiwum Ukrainy w Kijowie[395].

Wtedy też, dzięki licznym pracom powstającym w kraju[396] i za granicą[397], jawić się zaczął odmienny w liczbach, jednak tak samo tragiczny w swej wymowie, obraz deportacji. Z prowadzonych badań wynikało, że cztery masowe akcje wysiedleńcze (luty, kwiecień i czerwiec 1940 r. oraz czerwiec 1941 r.) objęły swym zasięgiem od 315 do 330 tys. polskich obywateli[398]. W podobny spo-

---

[394] Są to m.in.: Natalia S. Lebiediewa, Aleksandr E. Gurianow, W. S. Parsadanowa, Nikołaj F. Bugaj, Arsienij B. Rogińskij, Michaił W. Rogaczow, Aleksandr M. Niekricz, Natalia E. Jelisiejewa, Siergiej Filippow, Michaił Smirnow, Mikołaj Iwanow, W. N. Ziemskow, O. A. Gorłanow, I. W. Uspienskij.

[395] Należą do nich m.in.: na Białorusi – nie żyjący już prof. Aleksandr F. Chackiewicz, Wasilij Kusznier, Aleksiej M. Litwin, Uładimir I. Adamuszka, Natalia W. Iwanowa, Tatiana Prot'ko i J. Pawłow; na Ukrainie – Iwan G. Biłas, Sergiej Pirożkow, Michał Maksimienko, J. Szapował i P. M. Kaleniczenko; na Litwie – Regina epkaite i Algis Kasperovius.

[396] Zob.: Bibliografia.

[397] *Ibidem*. Wykaz najważniejszych publikacji dotyczących tego tematu zob. też: S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, przypisy 3–5, s. 4–5.

[398] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, rozdział 2: *Deportacje ludności polskiej*, s. 26–82; A. Gurianow, *Cztery deportacje...*, s. 114–129; Daniel Boćkowski, *Jak pisklęta z gniazd...*, s. 41–43; A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje...*, s. 120–136; I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 1, s. 108–158 oraz t. 2, s. 129–214; *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, s. 7–45; *Sprawozdanie z dyskusji dotyczącej liczby obywateli polskich wywiezionych do Związku Sowieckiego...*, s. 117–148; D. Boćkowski, *Masowe deportacje polskiej ludności cywilnej w głąb ZSRR w latach 1940–1941 – próba weryfikacji danych*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne" nr 1, R. II, Łowicz 1996, s. 41–51; A. Głowacki, *op. cit.*, s. 22–28; S. Ciesielski, *op. cit.*, s. 11–28 i 40–47; D. Boćkowski, *Ludność polska w Komi ASRR w 1940 na podstawie dokumentów radzieckich*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 1995, t. XXX, s. 149–163; N. S. Lebiediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej...*, s. 16–17 oraz tejże: *Katyń...*, s. 283–296.

sób rozpoczęto weryfikowanie danych o pozostałych grupach obywateli polskich, które znalazły się na terenie ZSRR[399]. Niestety, o ile w przypadku osób deportowanych nasze szacunki minimum są już dość dokładne, o tyle w przypadku pozostałych grup nadal opieramy się na danych przybliżonych[400].

Krytyka źródeł

Materiały radzieckie

Wszyscy, którzy na podstawie źródeł radzieckich weryfikują dziś dawne ustalenia polskich historyków emigracyjnych i krajowych, zadają sobie pytanie, na ile źródła te są materiałem wiarygodnym, ukazującym faktyczny stan rzeczy. Przez lata przyzwyczailiśmy się do programowego wręcz nie ufania wytworzonym przez radzieckie urzędy dokumentom, jako z zasady ukazującym stan idealny, lub najbardziej pożądany, a nie faktyczny. I nie ma w tym nic dziwnego. Główną zasadą, na jakiej opierała się większość radzieckich urzędów, było naginanie prawdy do głoszonych faktów bez względu na konsekwencje, a raczej w obawie przed nimi ze strony nie zadowolonych z ich pracy władz partyjnych i służb bezpieczeństwa.

Po 1989 r. pojawiły się w naszym zasięgu materiały, których istnienia jedynie domyślaliśmy się. Naszą dzisiejszą pracę utrudnia jednak, bądź jak kto woli ułatwia, ich ogromna ilość. Okazuje się, że biurokracja służb bezpieczeństwa dorównywała, a nawet przewyższała biurokrację partyjną i administracyjną. I jest to swoiste szczęście w nieszczęściu, gdyż to jedyna szansa, pozwalająca na pozytywną lub negatywną weryfikację przynajmniej części materiałów.

Dzieje się tak dlatego, że setki dokumentów wytworzonych na różnych szczeblach radzieckiej machiny biurokratycznej (dotyczących oczywiście pewnych wybranych zagadnień) w większości pokrywają się. Za każdym jednak razem,

---

[399] N. Lebiediewa dokonała m.in. szczegółowej analizy wszystkich osób, które jako jeńcy wojenni znaleźli się na terytorium ZSRR i zostali objęci amnestią w sierpniu 1941 r.; zob.: N. Lebiediewa, *Katyń...*, s. 66–90, 134–138, 222–228, 258–277. Z kolei Aleksandr Roginskij i Oleg Gorłanow, jako jedni z pierwszych, podjęli się próby oceny ilości aresztowanych w całym okresie 1939–1941; zob.: O. A. Gorłanow, A. B. Roginskij, *Ob ariestach w zapadnych obłastiach...*, s. 77–131. Z kolei autorzy „Dróg śmierci..." starali się ustalić, ile osób zostało rozstrzelanych w trakcie rozładowywania więzień Zachodniej Ukrainy i Białorusi w czerwcu 1941 r., zob.: K. Popiński, A. Kokurin, A. Gurianow, *Drogi śmierci*, Warszawa 1995.

[400] A. Głowacki, *op. cit.*, s. 22–28; *Sprawozdanie z dyskusji dotyczącej liczby obywateli polskich wywiezionych do Związku Sowieckiego...*, s. 117–148; *Katyń. Jeńcy nie wypowiedzianej wojny...*, s. 17–38; S. Kalbarczyk, *op. cit.*, s. 7–26, *Drogi śmierci...*, s. 68–182. Cytowane wyżej prace historyków rosyjskich pozwalają mieć nadzieję na zbliżenie się do prawdy także w niewyjaśnionych do dziś punktach.

dane w nich zawarte różnią się mniej lub bardziej od siebie. Czasem jest wręcz tak, że co dokument, to inna liczba. Swoistym kuriozum zaś są dokumenty, w których na jednej stronie podaje się jedną liczbę, zaś na następnej stronie całkiem inną – i obie dotyczą tego samego problemu[401]. Może to oznaczać, że podawane w nich informacje, jeśli nie zostały zafałszowane u źródła, z którego wypłynęły, mogą być w miarę wiarygodne i stanowić jakiś punkt wyjścia do naszych dalszych badań. Jest bowiem rzeczą mało prawdopodobną, by ponad 50 lat temu, kiedy materiał ten wytwarzano (w większości z klauzulą tajne, lub ściśle tajne), ktoś z jego twórców zakładał, że będzie on służyć czemuś więcej, niż tylko chwilowej sprawozdawczości i statystyce, mającej z zasady wykazać przydatność działań urzędnika. Dlatego zawarte w dokumentach przekłamania nie powinny, moim zdaniem, zbytnio zacierać ich zasadniczej wymowy. Nie można natomiast, co widać po setkach różnorodnych liczb dotyczących tego samego problemu, założyć, że dane z jednego raportu są bardziej prawdziwe, niż dane z raportu drugiego. W sytuacji tak ogromnej masy dokumentów jedynym wyjściem jest wyciąganie pewnej średniej, przy jednoczesnym ukazaniu wartości skrajnych z obu stron (najmniejszych i największych), jako punktów odniesienia.

Nie należy też dać się zwieść przytłaczającej ilości informacji, jakie niosą te dokumenty za sobą. Wiele z zawartych w nich danych, to nic innego, jak tzw. wypełniacz, mający pokazać wydatną pracę urzędnika, który „głową" odpowiadał za najdrobniejsze niedociągnięcia. Produkując kolejne strony raportów starał się po prostu zabezpieczyć[402]. Najlepszym przykładem tego typu „zwodniczości" są materiały władz centralnych, opisujące jak ma przebiegać „wzorcowa" deportacja. Na „dole" nie miały one najczęściej nic wspólnego z zatwierdzonym oryginałem, ale na papierze wszystko to wyglądało na działania niezwykle „humanitarne" – jeśli można takiego słowa użyć w stosunku do radzieckiego aparatu masowych represji. Wiedzieli o tym dobrze urzędnicy każdego szczebla, jednak w dokumentach było wszystko w porządku. I jeśli nawet jakiś raport NKWD piętnuje naganne zachowania pracowników – np. dobranie na miejsce brakujących do deportacji ludzi przypadkowych gapiów[403], lub też rażące niedopełnienia innych czynności służbowych[404], to tylko po to, by usprawiedliwić piszącego przed władzą zwierzchnią.

Dlatego też należy bardzo ostrożnie podchodzić do źródeł, które służą m.in. do weryfikacji wcześniejszych ustaleń polskich uczonych. Nigdy bowiem nie będziemy mieli 100% pewności, że zawarte w nich dane są wiarygodne. Przedstawiają one obraz widziany oczyma określonych urzędników, zainteresowanych,

---

[401] Rezultaty operacji wysiedlenia uchodźców w 1940..., s. 167–168.

[402] Aby, jeśli się coś wydarzy, udowodnić, że to nie jego wina, ale wykonawców polecenia, którzy nie zastosowali się do jego rozporządzeń.

[403] I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 1, s. 148–149 i 152.

[404] *Ibidem*, t. 2, s. 138–143 i 163–166.

aby wszystko wyglądało jak najlepiej. Faktem jednak jest, że posiadając dziesiątki, a nawet setki dokumentów pochodzących z tego samego okresu, a często nawet z tego samego miejsca, możemy próbować weryfikować wiarygodność zawartych w nich informacji. Jeśli liczby z raportów trójek deportacyjnych pokrywają się w 90–95% z szacunkami central koordynującymi deportacje w Mińsku i Kijowie, te zaś z raportami Wojsk Konwojowych (przewożących dostarczoną na stacje ludność), które z kolei zbliżone są do raportów terenowych delegatur NKWD oraz różnorodnych instancji partyjnych, raportujących o losie uchodźców[405], spekulacje o celowości fałszerstw i przekłamań (zwłaszcza na tak masową skalę) wydają się mało prawdopodobne[406]. Chyba że sfałszowano raporty na najniższym szczeblu, zaś reszta to już wynik korzystania z tych źródeł[407]. Mało prawdopodobne jest także, aby poszczególne zarządy NKWD, komisariaty ludowe przemysłu oraz przedsiębiorstwa produkcyjne odpowiedzialne za zatrudnienie zesłańców, były zainteresowane zawyżaniem danych o posiadanym kontyngencie zesłańców, zwłaszcza w obliczu niskiej wartości tych ludzi, jako robotników.

Natomiast faktem niezaprzeczalnym jest, że po pół wieku badań i szacunków zaczynających się od miliona deportowanych, obniżenie tej liczby o ponad połowę, zaś w niektórych wypadkach nawet 60–70%, może budzić mieszane uczucia, a zwłaszcza obawy, na ile nowe wyliczenia bardziej odpowiadają prawdzie od poprzednich[408]. I to właśnie jest najważniejsze zadanie stojące przed współczesnymi historykami zajmującymi się radzieckim systemem represji.

Materiały polskie

Pierwsze polskie opracowania na temat deportacji zawierały przede wszystkim informacje z jednej strony. Wszystko co było wiadome wówczas o losach represjonowanych, stanowiły raporty nadsyłane do Londynu przez ruch oporu w Polsce[409]. Wyjątek stanowiły sprawozdania Ambasadora RP w Japonii Tade-

---

[405] A jednocześnie żadne z nich, nigdzie, nie pokrywają się ze sobą.

[406] Gdyby tak było, czyż nie zniszczono by w archiwach radzieckich jakichkolwiek śladów świadczących o zbrodni katyńskiej? Nie byłoby też dziś, prawdopodobnie, żadnych innych dokumentów, publikowanych w dziesiątkach rosyjskich wydawnictw od „Memoriału" po Federalną Służbę Kontrwywiadu Federacji Rosyjskiej.

[407] W takim przypadku trudno jednak wytłumaczyć, skąd w wagonach konwojowanych przez NKWD wzięło się właśnie tyle osób, ile wykazały rzekomo sfałszowane raporty trójek operacyjnych.

[408] Zob. także wystąpienie A. Głowackiego w: *Sprawozdanie z dyskusji dotyczącej liczby obywateli polskich wywiezionych do Związku Sowieckiego...*, s. 119–123.

[409] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1: *wrzesień 1939–czerwiec 1941*, Warszawa 1990.

usza Romera, ale o tym poniżej. Z powodu takiej sytuacji, w chwili gdy nawiązywano wzajemne stosunki polsko-radzieckie, strona polska stała na stanowisku, że obraz represji (a tym samym i masowych deportacji), jaki napływał z kraju, musi być prawdziwy. Utwierdzała ich w tym przekonaniu także wyprawa przedstawicieli lwowskiego AK, mjr. Alfonsa Aleksandra Klotza („Dr Henryka Urbańczyka") i Eleonory Wandy Ptaszkówny („Kamili Argasińskiej"), którzy latem 1940 r. dokonali objazdu najważniejszych skupisk polskich zesłańców i w swym raporcie potwierdzili wcześniejsze szacunki o setkach tysięcy deportowanych[410].

Tym samym, w chwili, gdy nawiązano wzajemne stosunki dyplomatyczne, a oczom tych, którzy nie przeszli przez radzieckie obozy i zesłanie, ukazał się przerażający stan ludności, trudno było uwierzyć stronie radzieckiej, głoszącej, że zwolniła wszystkich deportowanych, więźniów obozów pracy poprawczej oraz (o czym przecież nie mogli wiedzieć Polacy) żyjących jeszcze jeńców wojennych. Wszelkie próby szacunków strat zaczynały się więc od liczby osób, które udało się zarejestrować i objąć opieką, po czym dodawano do niej zupełnie nie udokumentowane dziesiątki, a nawet setki tysięcy zmarłych z zimna, głodu i wyczerpania oraz setki tysięcy tych, których władze radzieckie rzekomo nie zwolniły z obozów, więzień i zesłań, bądź którzy nie zdołali, z racji oddalonych miejsc pobytu, dotrzeć do polskich przedstawicielstw. Wszystko to po to, aby na końcu uzyskać liczbę zbieżną z szacunkami krajowymi[411]. W pewnym sensie trudno się temu dziwić, gdyż założenie, że choć raz władze radzieckie dotrzymały, przynajmniej w części, danego władzom polskim słowa i podały prawdziwe dane, wydawało się nieprawdopodobne.

Zerwanie stosunków polsko-radzieckich skomplikowało sytuację. Odtąd nie chodziło już o to, czy dane radzieckie były prawdziwe czy też nie, ale o to, że Polska trafiała powoli (za cichą zgodą aliantów) w radziecką strefę wpływów.

---

[410] Raport „Dr Henryka Urbańczyka" i „Kamili Argasińskiej" szacujący trzy pierwsze wywózki na 910 tys. osób; zob.: CAHRL, S. Kot, sygn. 93, s. 232–249. Rodzi się w tym miejscu pytanie, na ile zarówno ich podróż, jak i cały raport, może być uznany za wiarygodny, zwłaszcza znając ówczesną sytuację w ZSRR, gdzie jakiekolwiek swobodne podróżowanie było wykluczone. Wymaga to – moim zdaniem – dalszych wnikliwych badań.

[411] Doskonałym tego przykładem jest dokument powstały w Ambasadzie RP w ZSRR w 1942 r. – Polacy w ZSRR na podstawie korespondencji z Ambasadą, AAN, MPiOS, sygn.25, s. 5–15, w którym to, po ustaleniu orientacyjnej liczby amnestionowanych obywateli polskich przebywających w ZSRR na około 350 tys., w ramach uzupełnień, dodano m.in.: ludność polską znajdującą się w Armii Polskiej w ZSRR – około 50 tys., ludność polską będącą rzekomo w podróży – około 120 tys., obywateli polskich nadal przebywających na Dalekim Wschodzie – około 20 tys., obywateli polskich przebywających na terenach, gdzie toczą się działania wojenne – około 10 tys., obywateli polskich zmobilizowanych do batalionów pracy – około 30 tys., osoby przetrzymywane nadal w więzieniach – około 40 tys. W efekcie, liczba represjonowanych wzrosła prawie dwukrotnie – do około 650 tys. i nadal nie obejmowała ani osób zmarłych, ani jeńców wojennych, ani osób wcielonych do Armii Czerwonej. A przecież samych tylko zmarłych łagierników władze polskie szacowały na około 270 tys. (z 440 tys. uwięzionych); zob.: J. Siedlecki, *op. cit.*, s. 84.

Tym samym wszystkie prace opisujące od tej chwili gehennę Polaków na wschodzie miały przede wszystkim za zadanie nie tyle dociekanie prawdy, ile wywarcie jak największej presji na światową opinię publiczną, aby nie dopuścić do „oddania kraju Sowietom". Widać to szczególnie dobrze w opisanych przez Kazimierza Zamorskiego dziejach tajnego biura II Korpusu. Nie pisze się tam wprawdzie wprost, że zadaniem biura miało być stworzenie prac, które powinny wstrząsnąć opinią publiczną Europy i świata nawet za cenę nagięcia pewnych faktów i liczb, lecz w kontekście opisywanych działań obraz taki kształtuje się bardzo wyraźnie[412]. Powstały wówczas m.in.: *Sprawiedliwość sowiecka* autorstwa K. Zamorskiego i S. Starzewskiego oraz *Za winy niepopełnione* autorstwa I. Wasilewskiej[413]. A ponieważ brak było jakichkolwiek materiałów radzieckich, siłą rzeczy opisywano deportacje, posiłkując się wyłącznie materiałem zgromadzonym w archiwum II Korpusu, a w szczególności ankietami spisanymi przez żołnierzy i ewakuowane z ZSRR polskie sieroty oraz dotychczasowymi ustaleniami opartymi na raportach z kraju.

Lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte to okres powstania na emigracji pierwszych poważnych prac i wyborów dokumentów dotyczących losów ludności polskiej w ZSRR[414]. Niestety, nadal nie było dostępu do źródeł radzieckich, aby w jakikolwiek sposób zweryfikować dotychczasowe ustalenia, bądź wykazać błędność danych NKWD. Także opracowania krajowe (zajmujące się tą problematyką w o wiele mniejszym stopniu i z ogromnymi ograniczeniami natury politycznej), pomimo że podawały liczby inne niż opracowania emigracyjne[415], nie powoływały się na nic więcej, niż dokumenty Ambasady RP w ZSRR i ZPP oraz archiwalne dokumenty radzieckie (w większości były to kopie posiadane już przez polskie władze emigracyjne)[416].

Kolejne prace dotyczące problematyki zesłańczej pojawiły się na emigracji w latach osiemdziesiątych. Jednak zasadnicze ustalenia dotyczące rozmiarów deportacji pozostały nie zmienione[417]. Także pierwsze polskie szacunki (już po

[412] Najważniejsze informacje na ten temat zawarte są moim zdaniem w części czwartej: *Wykonanie; zob.:* Kazimierz Zamorski, *Dwa tajne biura 2 Korpusu*, Londyn 1990, s. 199–333.

[413] Sylwester Mora (Kazimierz Zamorski), Piotr Zwierniak (Stanisław Starzewski), *Sprawiedliwość sowiecka*, Rzym 1945; Irena Wasilewska, *Za winy niepopełnione*, Rzym 1945.

[414] Władysław Wielhorski, *Los Polaków w niewoli sowieckiej (1939–1956)*, Londyn 1956, Stanisław Kot, *Listy z Rosji do Gen. Sikorskiego*, Londyn 1955, tegoż: *Rozmowy z Kremlem*, Londyn 1959; *Documents on Polish-Soviet Relations 1939–1945*, Londyn 1961.

[415] I. Blum, *Polacy w Związku Radzieckim. Wrzesień 1939–maj 1943*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1967, nr 2 tegoż: *Żołnierze Armii Polskiej w ZSRR (stan osobowy, skład socjalny, czynniki integrujące)*, Warszawa 1967; zob. też: Maria Turlejska, *Prawdy i fikcje. Wrzesień 1939–grudzień 1941*, Warszawa 1968 oraz: Krystyna Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej*, Wrocław 1974.

[416] *Dokumenty i materiały do dziejów stosunków polsko-radzieckich...*, t. VII, Warszawa 1973 i t. VIII, Warszawa 1974.

[417] Pisał o tym w swoich pracach m.in. J. Siedlecki i Z. S. Siemaszko; zob.: przypis 387.

upadku systemu komunistycznego i cenzury) opierały się w zasadzie wyłącznie na opracowaniach emigracyjnych[418]. Nie oznacza to wcale, że ludzie ci nie chcieli dociec prawdy o losach Polaków na wschodzie, nadal jednak brakowało punktów odniesienia, aby pokusić się o próby weryfikacji danych. Natomiast dane historyków emigracyjnych przez wiele osób w kraju były uznawane za jedyne prawdziwe, także z tej racji, że pisano je w „wolnym świecie", świecie bez cenzury i różnorakich ograniczeń – tak przynajmniej przez wiele lat pojmowano to w kraju. Nikt nie zadał sobie wówczas pytania o potrzebę weryfikacji posiadanych źródeł, o sprawdzenie, czy faktycznie wyczerpują one badany temat. Przez blisko 50 lat szacunki i opracowania z czasów wojny przyjmowano za pewnik, a jedyne zmiany, jaki następowały, to zmiany *in plus*, zwiększające liczbę potencjalnych ofiar.

Upadek ZSRR i otwarcie archiwów radzieckich zmieniło tę sytuację. Jednak i wtedy było łatwo o błąd, czego najlepszym przykładem jest cytowane już wcześniej opracowanie W. Parsadanowej[419]. Prawdziwym przełomem okazały się jednak opracowania A. Gurianowa[420] i A. Chackiewicza[421] oraz praca historyków wrocławskich, którzy rozmiary deportacji radzieckich na ziemiach polskich zmniejszyli blisko trzykrotnie[422]. Dane te są do dziś podważane, mimo że większość historyków, zajmujących się tym zagadnienie, uznała je za punkt wyjścia do dalszych, szczegółowych opracowań i monografii.

Nasuwa się zatem pytanie, czy na podstawie materiałów gromadzonych przez Ambasadę RP w ZSRR było można w jakimś stopniu zweryfikować dane podane przez władze radzieckie w 1941 r., a nie opierać się wyłącznie na raportach z kraju, zakładając z góry ich prawdziwość. W ówczesnej sytuacji geopolitycznej najprawdopodobniej nie, choć było można się pokusić przynajmniej o odpowiedź na pytanie, jakie były orientacyjne liczby osób w osadach specjalnych i kołchozach przed ogłoszeniem amnestii. Porównanie tych danych z materiałami o liczbie osób zarejestrowanych przez Ambasadę w okresie jej działalności pozwoliłoby, najprawdopodobniej, na wyjaśnienie przynajmniej kilku pytań dotyczących skali represji. Całkowicie błędne wydaje mi się założenie pracowników Ambasady, że na mocy amnestii jedne grupy wypuszczono bez żadnych ograni-

---

[418] P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim...*; zob. też: *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*, red. H. Kubiak, T. Paleczny, J. Rokicki, M. Wawrykiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992; A. Patek, *Polacy w Rosji i ZSRR*, w: *Polonia w Europie*, red. B. Szydłowska-Ceglowa, Poznań 1992; *Położenie ludności polskiej na terytorium ZSRR i wschodnich ziem II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej*, red. A. Marszałek, Toruń 1990.

[419] Zob. s. 4 niniejszej pracy.....

[420] A. Gurianow, *Cztery deportacje 1940–41*, „Karta" nr 12, Warszawa 1994, s. 114–136.

[421] A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje ludności zachodnich obszarów Białorusi (1939–1941)*, w: *Polska–Białoruś 1918–1945*, red. W. Balcerak, Warszawa 1994, s. 133–160.

[422] Stanisław Ciesielski, Grzegorz Hryciuk, Aleksander Srebrakowski, *Masowe deportacje radzieckiej w okresie II wojny światowej*, wyd. I, Wrocław 1993.

czeń, a inne w całości zatrzymywano. Brak było bowiem od tych rzekomo zatrzymanych jakichkolwiek informacji, a przecież dochodziły do Ambasady listy i telegramy nawet z wyjątkowo odległych obozów pracy przymusowej. Założenie „z góry" absolutnie złej woli władz radzieckich, przynajmniej w pierwszych miesiącach po nawiązaniu stosunków (a przynajmniej do noty z grudnia 1941 r. o ograniczeniu pojęcia polskiego obywatelstwa wyłącznie do osób narodowości polskiej), zablokowało możliwość wyjaśnienia prawdziwości danych radzieckich.

Warto w tym miejscu wspomnieć o jeszcze jednej sprawie. W październiku 1940 r. Ambasador RP w Japonii – Tadeusz Romer, w piśmie do MSZ Rządu RP w Londynie na temat prowadzonej wówczas przez Ambasadę akcji pomocy deportowanej do ZSRR ludności polskiej informował: „W warunkach, w jakich się dowiadujemy o przesiedleniach, trudno jest wymagać ścisłego określenia ich rozmiaru ilościowego. Liczba powtarzająca się zazwyczaj w ustnych wersjach wskazuje na 600.000 samych tylko Polaków, wywiezionych z całych kresów wschodnich. Cyfrę tę skłonny jestem traktować osobiście jako mało prawdopodobną, zważywszy na trudności techniczne natury transportowej i osiedleńczej, z jakimi akcja ta musiałaby spotkać się, nawet przy najbezwzględniejszym traktowaniu jej przez władze sowieckie. Jednak sam zasięg geograficzny i społeczny deportacji, znany nam z różnych stron zdaje się świadczyć o jej dużej skali, idącej raczej w setki niż dziesiątki tysięcy osób"[423].

Raport ten był (jak już dziś wiemy) wyjątkowo trafny. Duży wpływ na to miał zapewne fakt, że od kilku miesięcy ambasador T. Romer korespondował z setkami polskich zesłańców rozrzuconych po całym terytorium ZSRR. Niestety, bądź od razu po dotarciu listu do Londynu, bądź po otrzymaniu jego odpisu przez Ministerstwo Informacji i Dokumentacji[424], jakaś osoba, robiąc zapewne wypis z materiału nadesłanego przez ambasadora, usunęła wszystkie jego sugestie dotyczące liczby deportowanych od słów „Cyfrę tę...", aż do słów „Jednakże sam zasięg...". Usunęła także fragment mówiący o dziesiątkach tysięcy deportowanych. W efekcie tych zabiegów powstały odpis, który znalazł się w następnych dokumentach dotyczących tego tematu, wyglądał w sposób następujący: „Liczba powtarzająca się zazwyczaj w ustnych wersjach wskazuje na 600.000 samych tylko Polaków wywiezionych z całych kresów wschodnich. Sam zasięg geograficzny i społeczny deportacji znany nam z różnych stron zdaje się świadczyć o jej dużej skali idącej w setki tysięcy osób". Jednym słowem, ktoś całkowicie wypaczył wypowiedź Ambasadora. Nasuwa się w tym miejscu pytanie: po co?

---

[423] List ambasadora T. Romera do Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie z 5 października 1940 r., AW, kopie dokumentów z Hoover Institution on War, Revolution and Peace (dalej – Hoover), sygn. V/MID/82.

[424] Na górze jest bowiem pieczątka MID oraz adnotacja: Odpis.

Niestety, nie potrafię wyjaśnić ani motywów, ani celu, jakim się w tym przypadku kierowano. Faktem natomiast jest, że wiele lat później przerobiony raport Romera posłużył jako jedno ze źródeł potwierdzających tezę o milionie deportowanych obywateli polskich[425]. Nie wiem też, czy prawdziwe dane z raportu były przez kogoś w Londynie sprawdzane i interpretowane. Jeśli tak, to przynajmniej niektórzy pracownicy MSZ i MID byli świadomi faktu, że istnieją rozbieżności w szacunkach rozmiarów represji. Dlaczego nikt nie zwrócił uwagi na to, że T. Romer, z racji bliskości ZSRR oraz korespondowania z zesłańcami rozsianymi od Kazachstanu po Komi (osadzonymi w kołchozach, w osadach specjalnych, a nawet obozach pracy przymusowej), może, konfrontując napływające z kraju dane ze znaną mu (jak widać w uwagach) radziecką rzeczywistością, wyciągać trafne wnioski?

[425] *Raport z Tokio*, „Przegląd Tygodniowy" nr 50 z 1989 r.; zob. też: W. Przelaskowski, *Uwagi do dyskusji o deportacji obywateli polskich do ZSRR w okresie II wojny światowej*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 1998, t. XXXIII, s. 236. W polemice tej autor podważa dane radzieckie opublikowane w „Studiach..." (zob.: *Sprawozdanie z dyskusji dotyczącej liczby obywateli polskich wywiezionych do Związku Sowieckiego...*, s. 119–123) opierając się m.in. na raporcie T. Romera z Tokio, stawiając na koniec tezę, by historycy sięgający do danych radzieckich korygowali je z danymi zawartymi w archiwach polskich. Jak widać, dokumenty polskie nie są wolne od zafałszowań.

ROZDZIAŁ II

Zanim nadeszła amnestia 1940–1941

Ogólna charakterystyka warunków bytu

Warunki, na jakie natrafiała polska ludność cywilna, zsyłana w głąb ZSRR, od samego początku były wyjątkowo ciężkie. W zależności od charakteru pobytu oraz statusu prawnego zeń wynikającego, możemy wyróżnić kilka zasadniczych kategorii:

– do pierwszej należy zaliczyć tych wszystkich, którzy w głębi Związku Radzieckiego znaleźli się z własnej, nieprzymuszonej woli, szukając tam najczęściej zatrudnienia i którzy podlegali jedynie ograniczeniom wynikającym z nabycia radzieckiego obywatelstwa[1];

– do drugiej – tych wszystkich, którzy wyjechali na wschód pod różnego rodzaju naciskiem, nie będącym jednak formą przymusu bezpośredniego[2]. Warunki ich pobytu nie odbiegały zbytnio od codziennych realiów radzieckiej rzeczywistości ze wszystkimi tego konsekwencjami, podobnie jak w przypadku grupy pierwszej;

– do trzeciej – aresztowanych, uwięzionych, odłączonych od rodzin w czasie przeprowadzania deportacji[3] oraz skazanych na kary zesłania do obozów pracy przymusowej;

---

[1] Kazimierz Krukowski, *Z Melpomeną na emigracji*, Warszawa 1987 oraz Ilana Maschler, *Moskiewski czas*, Warszawa 1994.

[2] Osoby takie były m.in. zastraszane konsekwencjami odmowy podjęcia pracy, grożącymi im oraz ich rodzinie (w tym możliwością trafienia na listy deportacyjne). W wielu przypadkach presja taka wystarczała, aby podjąć decyzję o „ochotniczym" zaciągu do pracy, np. w Zagłębiu Donbaskim.

[3] Największą grupę stanowili mężczyźni (tzw. głowy rodzin) oddzielani na mocy dyrektyw uzupełniających do rozkazów deportacyjnych z maja–czerwca 1941 r. i w większości zesłani do

– do czwartej – specprzesiedleńców-osadników i specprzesiedleńców-uchodźców (*spiecpieriesielency-osadniki i spiecpieriesielency-bieżency*) deportowanych w lutym i czerwcu 1940 r., których – na mocy zawartych wcześniej pomiędzy Ludowymi Komisariatami Spraw Wewnętrznych (*Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł*, dalej – NKWD) a *Narkomatami* ZSRR umów – przekazano do ich dyspozycji do pracy. Ludzie ci zostali osadzeni w zdecydowanej większości na północnych obszarach leśnych ZSRR[4], w zamkniętych osadach o charakterze specjalnym, zwanych *specposiołkami*. Znajdowały się one pod ścisłą kontrolą pracowników NKWD, zaś ich mieszkańców obowiązywał zaostrzony rygor oraz normy pracy. Osoby te były formalnie pozbawione większości praw obywatelskich, zaś ich pobyt regulowały odrębne przepisy[5];

– do piątej – zesłańców, a więc ludność deportowaną w trybie administracyjnym w kwietniu 1940 r. (*administratiwno-wysłannyje*) oraz zesłaną na osiedlenie w maju i czerwcu 1941 r. (*ssylno-posielency*). Rozmieszczono ją głównie w kołchozach i sowchozach na terenie Kazachstanu oraz w środkowej i północnej części RFSRR, w osadach leśnych i przy kopalniach. Wobec tych grup nie wysunięto z zasady żadnych konkretnych zarzutów. Status prawny zesłańców z maja–czerwca 1941 r. był jednak nieco gorszy niż zesłanych w trybie administracyjnym. Dotyczyło to głównie bezwzględnego nakazu meldowania się w wyznaczonym terminie w placówkach milicji i NKWD oraz traktowania samowolnego opuszczenia rejonu zameldowania jako ucieczki z miejsca zsyłki, ze wszystkimi tego prawnymi konsekwencjami[6];

– najtrudniejszy do określenia pozostaje statut ludności cywilnej, przesiedlonej do wschodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR na przełomie września i października 1939 r. oraz przesiedlonych do Mołdawii latem 1940 r. Nie dotknęły ich formalnie żadne ograniczenia, poza wynikającymi w radzieckiego prawodawstwa. Jedynymi restrykcjami był brak możliwości powrotu do wcześniejszych miejsc pobytu, obowiązek podjęcia pracy oraz dokładniejszy nadzór

obozów. Ze zbieranych na Białostocczyźnie ustnych relacji świadków wiem o przypadku rozstrzelania takiej grupy w Judziance, w okolicach Siemiatycz, kiedy z chwilą rozpoczęcia wojny niemiecko-radzieckiej nie było można już ich wyekspediować na wschód. *Relacja Franciszka Henryka Ekielskiego* spisana przez autora w Siemiatyczach w 1992 r.; zob. też: Wykaz śledztw prowadzonych przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku, Archiwum OKZB w Białymstoku, ul. Mickiewicza 5.

[4] Wyjątkiem było np. wysłanie ponad 5 tys. „osadników" do Kazachstanu, do obwodów: kustanajskiego, pawłodarskiego, semipałatyńskiego i akmolińskiego; zob.: Stanisław Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie w latach 1940–46. Zesłańcy lat wojny*, Wrocław 1996, s. 42.

[5] Regulamin osad specjalnych i zasady zatrudniania osadników wysiedlanych z zachodnich obwodów USRR i BSRR, Iwan Biłas, *Represywno karalna systema w Ukrajini 1917–1953. Suspilno-politycznyj ta istoryko-prawowyj analiz*, t. 2., Kyjiw 1994, s. 131–134; zob. też: GARF, f. 5446, op. 57, d. 65, s. 170–174.

[6] Ustawa o porządku stosowania przymusowego osiedlenia wobec niektórych kategorii przestępców, *ibidem*, s. 136–137; zob. też: GARF, f. 9479, op. 1, d. 87, s. 3–9.

ze strony NKWD. Ich pobyt nosił jednak wszelkie znamiona przymusowego, choć by z racji wywiezienia, na podstawie odgórnych decyzji władz radzieckich, poza granicę przedwojennej Polski.

Przynależność do którejś z tych umownych kategorii determinowała w zasadzie dalsze losy zesłańców. Wiele było spraw jednak wspólnych. W poniższej charakterystyce świadomie pomijam szczegółowe opisywanie warunków bytowych w obozach i więzieniach, jako że były one skrajnie różne od warunków życia zesłańców (w większości kobiet obarczonych dziećmi) i nie dadzą się w żaden sposób uogólnić[7].

W drodze

Urągająca ludzkiej godności „podróż" do miejsc przymusowego zesłania została opisana w setkach sybirackich wspomnień z tego okresu[8]. Jedyną, szczegółowo nie opisaną, pozostaje nadal deportacja z przełomu września i października 1939 r. Jednak ze względu na charakter całej akcji oraz niewielką odległość, jaką miały do pokonania transporty, nie sądzę, by odbyła się ona w warunkach tak nieludzkich, jakie stały się udziałem ludności wywożonej w późniejszym okresie.

Wszelkie ambitne i w rozumieniu radzieckiego totalitaryzmu „humanitarne" plany przewozu ludności[9] rozbijały się od samego początku – jak już wspomniałem – o bezmiar radzieckiej biurokracji i wszechobecny niedowład administracyjny. Fikcją okazało się przystosowanie wagonów dla potrzeb przewozu ludności. Chyba nigdzie nie było zapowiadanych wagonów sanitarnych, a jeśli były, to na pewno nie spełniały powierzonej im funkcji – jaką miała być opieka medyczna nad zesłańcami. Pojawiają się wprawdzie we wspomnieniach nieliczne informacje o felczerach lub pielęgniarkach, jednak ludzie ci, pozbawieni nawet podstawowych środków medycznych, nie byli w stanie w jakikolwiek sposób pomóc przewożonej ludności. Także stacje, zobowiązane do zaopatrzenia transportów w chleb i ciepły posiłek, nie potrafiły wywiązać się z nałożonych na nie obowiązków. I nie chodzi tu, w wielu przypadkach, o złą wolę ich personelu, lecz raczej o całkowity brak środków finansowych i produktów, z których posi-

[7] Tym bardziej że warunki obozowe zostały scharakteryzowane w wielu pracach naukowych i pamiętnikarskich; zob. m.in.: Kazimierz Zamorski, Stanisław Starzewski, *Sprawiedliwość sowiecka*, Warszawa 1994; Anatol Krakowiecki, *Książka o Kołymie*, Londyn 1987; Aleksander Sołżenicyn, *Archipelag GUŁag*, Warszawa 1990; Gustaw Herling-Grudziński, *Inny świat*, Warszawa 1989; Beata Obertyńska, *Z domu niewoli*, Warszawa 1991.

[8] Spory ich wybór został zamieszczony w Bibliografii.

[9] Instrukcja Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (*Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł*) ZSRR z grudnia 1939 r. o porządku przesiedlania polskich osadników z zachodnich obwodów USRR i BSRR, I. Biłas, *Represywno karalna systema...*, t. 2, s. 130–131.

łek taki miał być przygotowany, tym bardziej że stacje, na których zatrzymywały się składy deportacyjne dla uzupełnienia zaopatrzenia, z racji bezpieczeństwa, należały z zasady do jak najmniejszych (nie licząc licznych postojów w szczerym polu). Dlatego też w większości pamiętników i wspomnień mówi się o podróży, jako o nieustannym głodzie oszukiwanym gorącą wodą oraz symbolicznymi porcjami rozwodnionej kaszy, bądź zabarwionej czymś wody, pełniącej rolę zupy, wydawanej najczęściej bardzo nieregularnie[10]. Zdarzało się jednak, że deportowani otrzymywali na postojach kiełbasę z ryb, białe, pszenne bułki zamiast gliniastego chleba, a nawet cukier dla dzieci[11]. Generalnie jednak posiłków, zgodnych z zaleceniami najwyższych władz, być po prostu nie mogło, a zesłańcy zdani byli wyłącznie na siebie.

Nie mniejszy wpływ na kondycję przewożonej ludności miały warunki pogodowe. W czasie deportacji lutowej mrozy sięgały nawet –40ºC. Wagony były wprawdzie wyposażone w małe piecyki, lecz najczęściej nie starczało do nich opału, lub go wcale nie dostarczono. Czasem, na początku podróży, nie było nawet piecyków[12]. W sprzyjających warunkach obsługa co pewien czas pozwalała zabrać na stacji trochę węgla, był on jednak kroplą w morzu potrzeb[13]. W czasie podróży przemarzały ściany wagonów, zaś budzący się ze snu musieli nieraz odrywać przymarznięte do prycz ubrania, pościel, a nawet włosy[14]. Z kolei w czasie deportacji z czerwca 1940 r. oraz maja i czerwca 1941 r. warunki podróży stawały się nie do wytrzymania z powodu upałów[15]. Brak wody oraz zaduch potęgowały koszmar podróży[16]. W czasie nielicznych postojów uzupełniano (w miarę możliwości) wodę. Ponieważ można jej było nabrać zaledwie kilka wiader, starczało jej na bardzo krótko[17]. Stosunkowo najlepiej mieli deportowani w kwietniu 1940 r., gdyż ich podróż odbywała się w najznośniejszych warunkach atmosferycznych, a zaduch i notoryczny brak wody nie były aż tak odczu-

---

[10] Genowefa Opiela-Wajda, *„...Śmierć głodowa... zjawiskiem codziennym”*, w: *Wspomnienia Sybiraków*, t. 4, Warszawa 1991, s. 203; Janina Rębisz-Osipowska, *„Było mi smutno i wciąż płakałam”*, *ibidem*, t. 2, Warszawa 1990, s. 83; Eugenia Rutkowska-Wiśniewska, *Archangielsk – piękne miasto*, *ibidem*, t. 1, Warszawa 1989, s. 42; Edward Ziomek, *Wojenna tułaczka*, *ibidem*, t. 8, Warszawa 1994, s. 131.

[11] Janina Laszczak-Sokołowska, *„Pracowali, aż padli”*, *ibidem*, t. 4, s. 48.

[12] E. Ziomek, *op. cit.*, s. 131; Jadwiga Bortnik-Pytlarzowa, *W tajdze i piaskach południowego Kazachstanu*, *ibidem*, t. 8, s. 144.

[13] E. Rutkowska-Wiśniewska, *op. cit.*, s. 42.

[14] Jan Tomasz Gross, Irena Grudzińska-Gross, *W czterdziestym nas Matko na Sibir zesłali. Polska a Rosja 1939–1942*, Warszawa 1990, s. 261.

[15] Kazimierz Sztachelski, *„To była prawdziwa Golgota”*, w: *Wspomnienia Sybiraków*, t. 8, s. 187.

[16] Henryk Grynberg, *Dzieci Syjonu*, Warszawa 1994, s. 72–73.

[17] Janina Brzózko-Jankowska, *„Gdzie nie ma szumu polskich drzew”*, w: *Wspomnienia Sybiraków*, t. 4, s. 22.

walne, jak w przypadku pozostałych deportacji. Także zaopatrzenie w żywność było trochę lepsze, łagodząc niedostatki podróży[18].

Temperatura, przepełnienie i brak wody wpływały bezpośrednio na warunki sanitarno-higieniczne. Mówiąc najogólniej były one bardzo złe[19]. Szerzyły się różnego rodzaju choroby przewodu pokarmowego i wszawica. Największym siedliskiem zarazków był wycięty w ścianach wagonu, bądź w jego podłodze, otwór służący za sanitariat. Już po kilku dniach zarówno otwór w podłodze, jak i rynienka przytwierdzona do ściany, pomimo starań współtowarzyszy niedoli, były oblepione odchodami[20]. Rozchodzący się wszędzie fetor potęgował panujący zaduch, grożąc wybuchem epidemii[21]. Dlatego też wiele osób, aby załatwić potrzeby fizjologiczne, za wszelką cenę starało się doczekać najmniejszej nawet przerwy w podróży, gdy można było opuścić wagony[22]. Wywożeni zimą mieli to szczęście w nieszczęściu, iż mróz działał choć trochę dezynfekująco. Notoryczny niedobór wody uniemożliwiał elementarną nawet higienę osobistą. W najgorszej sytuacji znalazły się matki wywożone z niemowlętami i małymi dziećmi, nie mające żadnych możliwości nie tylko uprania pieluszek, ale nawet obmycia swych maleństw. Jeszcze gorzej było, gdy w czasie podróży odbywał się poród[23].

Wszystko to sprawiało, że w czasie jazdy dochodziło nieraz do ostrych scysji – szczególnie w kwestii rozdziału wody i żywności, których zawsze było za mało. Zdarzało się, że ludzie w obawie o swój los ukrywali, gdzie się tylko dało, zabraną ze sobą żywność, a zwłaszcza chleb, który następnie, popsuty, trzeba było wyrzucić[24]. Niektórzy nie wytrzymywali napięcia i zapadali na choroby psychiczne. Inni, z powodu ogromnego stresu, potrafili w ciągu kilku chwil posiwieć[25]. Zdarzały się też przypadki, że wyrwane nagle z domu matki z dziećmi popadały w stan głębokiej apatii, z którego nikt nie był ich w stanie wydobyć. Często najstarsze rodzeństwo przejmowało wówczas obowiązki głowy rodziny. Prawdopodobnie nikt dotąd nie badał, jak owe podróże wpłynęły na przyszłe losy zesłańców, ze wspomnień wiadomo jednak, że nawet wiele miesięcy po przybyciu na miejsce stresy wywołane drogą dawały się wielu ludziom we znaki.

---

[18] S. Ciesielski, *op. cit.*, s. 24–26.

[19] Zdarzały się jednak przypadki całkowicie odmiennego traktowania wywożonej ludności; zob.: Archiwum Wschodnie Ośrodka Karta w Warszawie (dalej – AW), Kolekcja wspomnień i relacji z zesłania w ZSRR (dalej – Wspomnienia), relacja Walerii Lesiów.

[20] Stefan Krupiewski, *„Zapomnijcie o Polsce”*, w: *Wspomnienia Sybiraków*, t. 4, s. 128

[21] Eugeniusz Fajkowski, *Głód*, *ibidem*, t. 4, s. 30; S. Krupiewski, *op. cit.*, s. 129; Janina Kozłowska-Szumska, *Dobrzy ludzie*, *ibidem*, t. 8, s. 7.

[22] Stanisława Kiszkurno-Woron, *Moje syberyjskie radości*, *ibidem*, t. 7, Warszawa 1993, s. 92.

[23] J. Bortnik-Pytlarzowa, *op. cit.*, s. 144; Lucyna Jarocka-Rączkowska, *„Chodziliśmy po prośbie”*, *ibidem*, t. 2, s. 144.

[24] K. Sztachelski, *op. cit.* s. 187.

[25] AW, Wspomnienia, relacja Wandy Stankiewicz.

Skrajne warunki podróży w sposób nieunikniony doprowadzały do zgonów. Najczęstszą ich przyczyną było zimno, choroby i brak opieki lekarskiej[26]. Umierały głównie osoby stare i chore (bardzo często obłożnie) oraz najmłodsze dzieci. Zrozpaczone matki nie chciały pozbywać się ich ciał, wyrywano więc je siłą w czasie postojów[27]. Najwięcej osób zmarło w trakcie deportacji lutowej. Nieco mniej ofiar było w czasie deportacji z czerwca 1940 r., najmniej zmarło w czasie deportacji z kwietnia 1940 r. Wpływ na to miały warunki atmosferyczne, zaopatrzenie w żywność oraz odnoszenie się do wysiedlanych konwoju. Śmiertelność wzrosła ponownie w czasie deportacji z czerwca 1941 r. Była ona wynikiem ostrzału składów deportacyjnych przez lotnictwo niemieckie, tuż po rozpoczęciu wojny niemiecko-radzieckiej[28].

Zgodnie z szacunkami władz polskich w Londynie, opartymi na relacjach deportowanych, zbieranymi m.in. po opuszczeniu przez nich ZSRR, śmiertelność w trakcie podróży miała być zastraszająco wysoka[29]. Mówiło się o dziesiątkach zmarłych z każdego składu, których ciała wyrzucać miano w trakcie podróży bezpośrednio z wagonów, a nawet palić nimi w lokomotywach[30]. Kolejne lata nie przyniosły w tej kwestii żadnych istotniejszych zmian[31]. Dopiero badania prowadzone w archiwach b. ZSRR przez tamtejszych historyków wymusiły nowe spojrzenie na tę sprawę. Jedną z pierwszych osób, która starała się wyjaśnić, ile tak naprawdę osób zmarło w czasie podróży, była W. S. Parsadanowa. Zgodnie z jej szacunkami (bardzo zresztą nieprecyzyjnymi) mogło to być do 8% ogółu zesłanych[32]. Natomiast według szacunków Aleksandra Gurianowa, który odpowiedzi na temat liczby zmarłych w czasie drogi szukał w materiałach Wojsk Konwojowych (*Konwojnyje Wojska*) NKWD ZSRR, śmiertelność była znacznie mniejsza. Na podstawie odnalezionych, szczątkowych dokumentów Wojsk Kon-

[26] E. Ziomek, *op. cit.*, s. 131.

[27] S. Kurpiewski, *op. cit.*, s. 129; Teresa Kaliciak-Skalska, *Zagłada*, w: *Wspomnienia Sybiraków*, t. 8, s. 138–139; Zygmunt Kotowski, *Głodne stepy*, *ibidem*, t. 6, Warszawa 1992, s. 243–244.

[28] AW, Wspomnienia, relacja Wandy Stankiewicz; zob. też podrozdział: *Deportacja piąta – w maju i czerwcu 1941 r.* w rozdziale I niniejszej pracy oraz: Aleksander Gurianow, *Cztery deportacje 1940–41*, „Karta" nr 12, Warszawa 1992, s. 120.

[29] Elżbieta Wróbel, Janusz Wróbel, *Rozproszenie po świecie. Obozy i osiedla uchodźców polskich ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Chicago 1992, s. 17. Fragmenty relacji, na podstawie których m.in. szacowano straty w czasie podróży, zob.: J. T. Gross, I. Grudzińska-Gross, *W czterdziestym nas Matko...*, rozdziały: *Relacje Dzieci*, s. 77–215 oraz *Relacje Dorosłych. Okupacja sowiecka i wywózki*, s. 239–249; Julian Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–86*, Bydgoszcz 1990, s. 47–51.

[30] J. Siedlecki, *op. cit.*, s. 50.

[31] J. T. Gross, I. Grudzińska-Gross, *W czterdziestym nas Matko...*, s. 66–68. Problemu tego nie poruszali w swych pracach ani J. Siedlecki, *op. cit.*, ani Z. S. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu 1939–1943*, Londyn 1991, ani Piotr Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1990.

[32] W. S. Parsadanowa, *Dieportacyja nasielenija iz Zapadnoj Ukrainy i Zapadnoj Biełorussii w 1939–1941gg.*, „Nowaja i nowiejszaja istorija" 1989, nr 5, s. 35.

wojowych ustalił on m.in., że w czterech transportach z lutego 1940 r. (a więc jadących w stosunkowo najcięższych warunkach klimatycznych) przewożących w sumie 5 821 deportowanych osadników do stacji Tajszet, w obwodzie irkuckim, nie dojechało 12 osób (0,2% składów)[33]. Gdy dodamy do tego chorych, których trzeba było zabrać do szpitala, wagonów nie mogło opuścić o własnych siłach około 0,7% ogółu dowiezionych[34]. Nie są to oczywiście dane wyczerpujące, tym bardziej że nie mamy żadnych dowodów na to, iż Wojska Konwojowe podały faktyczną liczbę zmarłych. Mimo to obliczenia Parsadanowej wydają się znacznie zawyżone[35]. Nawet jeśli w innych transportach z lutego 1940 r. odnotowano wyższą liczbę zgonów, to i tak ogólna liczba zmarłych w czasie drogi nie przekroczy zapewne 0,5%[36] (choć, jak już wcześniej pisałem, gdybyśmy oparli się na szacunkach dotyczących osób załadowanych i dowiezionych na miejsce, to na podstawie różnorodnych dokumentów NKWD liczba zmarłych sięgałaby nawet 2,5%[37]). Kolejne deportacje nie były już tak „krwawe", nie licząc strat wynikłych z ostrzału składów deportacyjnych z czerwca 1941 r., tych jednak nie można zaliczyć na konto Wojsk Konwojowych i warunków panujących w czasie podróży. Najprawdopodobniej więc liczba wszystkich zmarłych w wagonach w czasie drogi do miejsc przymusowego osiedlenia w trakcie wszystkich czterech akcji wysiedleńczych 1940–1941 nie przekroczy 0,7–1%[38].

Wyładunek z wagonów nie oznaczał jeszcze końca drogi. Wycieńczonych kilkutygodniową podróżą ludzi dzielono na stacjach na mniejsze grupy, które rozwożono do miejsc zesłania[39]. Innym sposobem rozdziału zesłańców było odczepianie po drodze kolejnych wagonów[40]. Często odbywały się wówczas (szczególnie w przypadku deportacji z kwietnia 1940 r.) swoiste targi niewolni-

---

[33] Aleksandr E. Gurianow, *Polskije spiecpieriesielency w SSSR w 1940–41 gg.*, w: *Riepriessii protiw polakow i polskich graždan. Istoriczeskije sborniki „Miemoriała"*, Moskwa 1997, s. 121.

[34] *Ibidem*.

[35] Różnice te, nawet gdyby konwój próbował zataić wszystkie przypadki śmierci w czasie drogi, wydają się zbyt wysokie.

[36] Zob.: przypis 200 w rozdziale I niniejszej pracy.

[37] Sprzeczności te, najprawdopodobniej, są wynikiem panującego w czasie deportacji bałaganu dokumentacyjnego.

[38] Czyli około 3–3,5 tys. osób. Oczywiście, szacunek ten opiera się na omawianym już wcześniej założeniu, że największe straty zanotowano w lutym, a najmniejsze w kwietniu 1940 r., nie liczy się też strat powstałych w wyniku ostrzału wojsk niemieckich w czerwcu 1941 r. Gdybyśmy dodali je do ogólnej liczby zmarłych, ostateczna suma osób, które straciły życie w wyniku samej podróży deportacyjnej, sięgnie około 5 tys. Nie oznacza to, bynajmniej, że liczbę tę uznaję za ostateczną. Być może przypadków śmierci było mniej, być może znacznie więcej. Tego jednak, bez wglądu w dokumenty Wojsk Konwojowych NKWD (jeśli takowe jeszcze istnieją), nie da się ustalić.

[39] H. Grynberg, *op. cit.*, s. 75.

[40] Daniel Boćkowski, *Jak pisklęta z gniazd... Dzieci polskie w ZSRR w okresie II wojny światowej*, Warszawa–Wrocław 1995, s. 151.

czej siły roboczej. Zarówno trusty leśne, jak i kołchozy, najbardziej były zainteresowane ludźmi samotnymi oraz rodzinami obarczonymi małą liczbą dzieci[41], zdolnymi do wydajnej i długotrwałej pracy[42]. Do miejsc osiedlenia deportowanych dostarczano samochodami, tratwami, barkami rzecznymi, parostatkami, samochodami a nawet prowadzono dziesiątki kilometrów pieszo[43]. Po drodze nadal zdarzały się zgony. Najczęściej były to ofiary nieszczęśliwych wypadków – utonięć, potrąceń, wypadków samochodowych oraz wycieńczenia dotychczasową podróżą[44].

Na zesłaniu

Liczby

Jednym z najważniejszym źródeł pozwalającym ustalić (przynajmniej do momentu amnestii w sierpniu 1941 r.) liczbę osób znajdujących się na zesłaniu są materiały wydobywane z b. archiwów radzieckich. Różnice szacunków w poszczególnych dokumentach wskazują jednak, że nawet instytucje odpowiedzialne za zatrudnienie i nadzór nad deportowaną ludnością miały ogromne trudności z wyczerpującym ustaleniem liczby osób znajdujących się w ich gestii. Tak więc źródła te nie wyczerpują problemu i mogą być traktowane jedynie jako jeden z wielu kierunków dalszych, jeszcze bardziej wnikliwych badań.

W przypadku deportacji z przełomu października i listopada 1939 r. brak jest do dziś danych o zmian ilościowych w tej grupie od chwili jej przybycia do momentu rozpoczęcia działań wojennych. Najprawdopodobniej ulegała on stopniowemu zmniejszaniu się, czy to ze względu na dalszą, mniej lub bardziej dobrowolną migrację w głąb ZSRR, czy też z powodu aresztowań oraz innych, nie znanych nam dziś przyczyn. Jak już pisałem, 4 grudnia 1939 r. Biuro Polityczne KC WKP(b) wydało rozporządzenie o zatrzymaniu przy pracach przymusowych co najmniej 33 tys. uchodźców. Zatrudniać ich miano głównie na budowach, przy wyrębach lasów i wydobyciu torfu[45]. Rozporządzenie to dotyczyło najprawdopodobniej jedynie Białoruskiej SRR. Na terenie Ukraińskiej SRR większość uchodźców wysiedlonych w październiku 1939 r. została wysłana do pracy w za-

[41] *Ibidem*, s. 159; AW, Wspomnienia, relacja Wandy Surkont.

[42] Zdolność do ciężkiej pracy fizycznej była zależna w sposób bezpośredni od odżywiania się. Osoby samotne oraz rodziny mające jedno, bądź dwójkę dzieci, kupiony chleb dzieliły na mniejszą liczbę osób (dzięki czemu było go stosunkowo więcej), a tym samym wolniej traciły siły.

[43] AW, Wspomnienia, relacje: Aliny Zawistowskiej, Aleksandry Góralskiej, Piotra Starosto, Aliny Kłos, Jadwigi Kozłowskiej, Alfredy Dmuchowskiej.

[44] *Ibidem*, relacja Jerzego Chapiorskiego.

[45] Natalia S. Lebiediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej w ZSRR w latach 1939–1941*, maszynopis w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie, s. 5.

głębiach węglowych oraz fabrykach. Największe przemieszczenia w tej grupie zesłańców odbyły się najprawdopodobniej tuż po wybuchu wojny, kiedy setki tysięcy cywili w obawie przed oddziałami niemieckimi przenosiło się (np. w ramach zorganizowanej ewakuacji) w głąb ZSRR. Czy objęły one większość deportowanych – czyli około 55 tys.[46] – czy też mniej, nie wiadomo. Bez wglądu w dokumenty radzieckie nie jestem w stanie podać dla tej grupy jakichkolwiek, nawet w miarę przybliżonych szacunków[47]. Jedno jest pewne: że ludzi tych nigdy formalnie nie zwolniono z miejsc, do których ich zesłano.

Drugą grupę stanowią deportowani w lutym 1940 r. Zgodnie z danymi Wojsk Konwojowych NKWD do miejsc przeznaczenie dowieziono co najmniej 138 616 osób[48]. Inne dane NKWD mówiły o 139 590 osobach rozmieszczonych na terenie 115 osad specjalnych[49]. Według obliczeń A. Gurianowa mogło być ich więcej o co najmniej 5 tys.[50]. Stanisław Ciesielski, Aleksander Srebrakowski i Grzegorz Hryciuk szacują, że do miejsc przeznaczenia dowieziono co najmniej 139 794 osoby[51]. Raporty NKWD za I kwartał 1940 r. mówią o 139 299 zesłańcach, umieszczonych w osadach pod specjalnym nadzorem[52]. Różnice te wynikają najprawdopodobniej z nieuwzględnienia wszystkich przypadków śmierci, ucieczek, pozostawienia w szpitalach w czasie podróży oraz ewentualnych narodzin i dojazdu ludzi zabranych z pociągów w czasie kilku kolejnych miesięcy. Trzeba także

---

[46] Więcej informacji na ten temat zob.: podrozdział: *Deportacja pierwsza – październik 1939* r. w rozdziale I niniejszej pracy.

[47] O tym, że część tych ludzi mogła się znaleźć w głębi ZSRR może pośrednio świadczyć ilość osób narodowości żydowskiej, powracająca do kraju z głębi ZSRR w 1946 r. Jak wynika z dokumentów, było ich około 136,5 tys. (zob.: P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim...*, s. 356), a więc znacznie więcej niż deportowano w głąb ZSRR, zarówno w czerwcu 1940 r., jak i październiku 1939 r. – w sumie około 115 tys. (zob.: schemat 5 w rozdziale I niniejszej pracy). Dopiero, jeśli policzymy wszystkich Żydów, którzy przymusowo mogli się znaleźć w głębi ZSRR, ich liczba zwiększy się do około 150 tys.; zob.: schemat 6, *ibidem*. Ponieważ pewna ich część ubyła w wyniku zgonów na zesłaniu, niewielka też opuściła ZSRR wraz z Armią Andersa, należy założyć, że sporą grupę wśród powracających tworzyli polscy Żydzi, którzy znaleźli się w ZSRR: przymusowo – zsyłani za popełnione wykroczenia, dobrowolnie – w czasie okupacji, lub uciekając przed armią niemiecką. To właśnie oni mogą stanowić pewne potwierdzenie dla tezy o dalszych losach zesłańców z października 1939 r. Istnieje też prawdopodobieństwo, że niewielka grupa Żydów mogła się wydostać z ZSRR po sfałszowaniu dokumentów. Temat ten wymaga jednak dalszych, wnikliwych badań.

[48] A. Gurianow, *Cztery deportacje...*, s. 119.

[49] Raport naczelnika OTP (*Otdieł Trudowych Posielenij*) GUŁAG-u (*Gławnoje Uprawlenije Isprawitielno-Trudowych Łagieriej i Trudowych Posielenij*) NKWD ZSRR Michaiła W. Konradowa dla Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Ł. Berii „O przyjęciu i rozmieszczeniu osadników", I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 139.

[50] A. Gurianow, *Cztery deportacje...*, s. 119..

[51] Stanisław Ciesielski, Grzegorz Hryciuk, Aleksander Srebrakowski, *Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej*, wyd. drugie – zmienione i rozszerzone, Wrocław 1994, s. 43.

[52] *Ibidem*.

pamiętać o bałaganie, jaki panował w dokumentach instytucji odpowiedzialnych za rozmieszczenie i zewidencjonowanie deportowanych po przybyciu na miejsce.

Okazało się, że pełne zapewnień o gotowości do akcji raporty miejscowych władz były zwykłym, radzieckim pustosłowiem. Z wagonów wyładowywano setki zesłańców bez wypełnionych dokumentów, a zawartość innych pozostawiała wiele do życzenia[53]. Dokumenty deportacyjne były wypełniane niedbale, najczęściej ołówkiem, bez wpisywania winy oskarżonych oraz ich ogólnej charakterystyki[54]. W czasie załadunku dochodziło do rozdzielania rodzin. Po przybyciu na miejsce nikt nie był w stanie dociec, gdzie są poszczególni jej członkowie[55], i gdzie powędrowały dokumenty[56].

Do Kraju Krasnojarskiego, bez jakichkolwiek dokumentów, dotarło w ten sposób jednym z transportów aż 258 rodzin[57]. W podobnej sytuacji w Komi ASRR znalazło się 108 rodzin, zaś w obwodzie swierdłowskim 23 rodziny[58]. Wśród deportowanych, jak donosili przedstawiciele miejscowych organów NKWD, znajdowały się osoby posiadające zaświadczenia, że nie podlegają zsyłce. Bardzo często byli to tzw. biedniacy – 1 krowa i 1 ha ziemi, a nawet tajni współpracownicy organów NKWD Białoruskiej i Ukraińskiej SRR[59]. Brakowało podpisów i pieczęci, błędnie wpisywano nazwiska i składy rodzin[60]. Często w dokumentach figurowały osoby znajdujące się w niewoli nie-

[53] Raport naczelnika OTP GUŁAG-u NKWD ZSRR M. Konradowa dla Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Ł. Berii „O przyjęciu i rozmieszczeniu osadników"..., s. 140–142 oraz: Raport naczelnika OTP GUŁAG-u NKWD ZSRR M. Konradowa do zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Wsiewołoda N. Mierkułowa i zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Wasilija W. Czernyszowa o osadnikach deportowanych z zachodnich obwodów USRR i BSRR i rozmieszczonych w osadach specjalnych NKWD, I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 163–166.

[54] Raport naczelnika OTP GUŁAG-u NKWD ZSRR M. Konradowa dla Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Ł. Berii „O przyjęciu i rozmieszczeniu osadników"..., s. 139.

[55] Raport naczelnika OTP GUŁAG-u NKWD ZSRR M. Konradowa do zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR W. N. Mierkułowa i zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR W. W. Czernyszowa o osadnikach deportowanych z zachodnich obwodów USRR i BSRR..., s. 163.

[56] Raport naczelnika OTP GUŁAG-u NKWD ZSRR M. Konradowa dla Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Ł. Berii „O przyjęciu i rozmieszczeniu osadników"..., s. 139.

[57] *Ibidem*, s. 140.

[58] Raport naczelnika OTP GUŁAG-u NKWD ZSRR M. Konradowa do zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR W. N. Mierkułowa i zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR W. W. Czernyszowa o osadnikach deportowanych z zachodnich obwodów USRR i BSRR..., s. 165.

[59] Raport naczelnika OTP GUŁAG-u NKWD ZSRR M. Konradowa dla Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Ł. Berii „O przyjęciu i rozmieszczeniu osadników"..., s. 140.

[60] Raport naczelnika OTP GUŁAG-u NKWD ZSRR M. Konradowa do zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR W. N. Mierkułowa i zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR W. W. Czernyszowa o osadnikach deportowanych z zachodnich obwodów USRR i BSRR..., s. 163.

mieckiej[61]. W Kraju Ałtajskim odnotowano przypadki przekazania rodzin, których nie było w żadnych, dostarczonych przez konwój wykazach[62]. W obwodzie czkałowskim znalazła się w ten sposób Emilia Bauer, która przyjechała do wysiedlanej rodziny Kulczyckich w odwiedziny na nartach[63]. Do Kraju Krasnojarskiego przybyło aż dziewięć rodzin składających się z samych dzieci[64]. Z Tarnopola skład nr 4030 przywiózł 5 dzieci w wieku 12–16 lat, których rodzice najprawdopodobniej pozostali na miejscu, lub zostali wywiezieni w niewiadomym kierunku[65]. W tym samym składzie odnaleziono dwuletnie dziecko bez rodziców, które oddano do domu dziecka[66]. W czasie rozlokowywania i przydziału prac zarejestrowano fakt deportowania rodziny składającej się z 65-letniego, bezzębnego staruszka, jego 66-letniej, pozbawionej nogi żony, 96-letniego ojca oraz 36-letniego brata–kaleki[67].

Jak wynika z kolejnych raportów NKWD liczba osiedlonych stopniowo zmniejszała się. Nie następowało to jednak tak drastycznie, jak by wynikało z powojennych opracowań[68]. W listopadzie 1940 r. na zesłaniu znajdowało się według danych NKWD – 137 351 osadników i leśników[69]. W styczniu 1941 r. już tylko 137 132[70], zaś w kwietniu 1941 r., w zależności od źródła, od 134 491[71] do 132 463 osób[72]. Ludność ta, do chwili amnestii, była rozmieszczona w następujący sposób[73]:

---

[61] *Ibidem*.

[62] *Ibidem*, s. 164.

[63] *Ibidem*.

[64] *Ibidem*.

[65] *Ibidem*.

[66] *Ibidem*, s. 165.

[67] *Ibidem*, s. 166.

[68] E. Wróbel, J. Wróbel, *op. cit.*, s. 20.

[69] Rezultaty operacji wysiedlenia uchodźców w 1940 r. oraz ich wykorzystania jako siły roboczej, I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 171. Inne raporty podawały liczbę 137 817 osób; zob.: Raport naczelnika OTP GUŁAG-u NKWD ZSRR M. Konradowa do zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR F. W. Mierkułowa i zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR W. W. Czernyszowa o osadnikach deportowanych z zachodnich obwodów USRR i BSRR..., s. 163.

[70] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 45.

[71] *Ibidem*.

[72] Raport naczelnika OTSP GUŁAG-u NKWD M. Konradowa z sierpnia 1941 r. o liczebności mężczyzn, kobiet i dzieci w składzie rodzin osadników i uchodźców wysiedlonych z USRR i BSRR według stanu z 1 kwietnia 1941 r., I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 195.

W jeszcze innym sprawozdaniu z tego okresu liczbę osadników i leśników szacowano na 131 938 osób; zob.: Raport naczelnika Oddziału Osiedleń Pracy i Osiedleń Specjalnych GUŁAG-u NKWD M. Konradowa o liczbie specprzesiedleńców-osadników i uchodźców według ich narodowości w poszczególnych republikach, krajach i obwodach, *ibidem*, s. 200.

[73] Dane według ówczesnego podziału terytorialnego opartego na raportach Wydziału Osiedli Pracy i Specjalnych (*Otdieł Trudowych i Spiecyalnych Posielenij*, *Otdieł Trudspiecposielenij,* OTSP – do 1940 r. Wydział Osadnictwa Pracy – *Otdieł Trudowych Posielenij*, OTP) GUŁAG-u NKWD. Nazwy niektórych rejonów są często jedynie nazwami osad specjalnych lub innych miejsc pracy

– w Kazachskiej SRR: w obwodzie akmolińskim, w okolicy miasta Stiepniak (849 osób) oraz w rejonach: szortandyńskim (506) i stalińskim (363); w obwodzie południowokazachstańskim (obecnie czimkenckim), w rejonie sajramskim (325) w obwodzie kustanajskim, w rejonie dżetygaryńskim (884); w obwodzie pawłodarskim, w rejonie bajanaulskim (1 108) oraz w obwodzie semipałatyńskim, w rejonie żarmańskim (1 085);

– w Baszkirskiej ASRR, w obwodzie sterlitamackim, w rejonie zigazińskim (279);

– w Komi ASRR, w rejonach: syktywdyńskim (2 687), sysolskim (845), ust'wymskim (247), żeleznodorożnym (898) i priłuskim (5 315);

– w Kraju Ałtajskim, w rejonach: kosichskim (1 670), troickim (1 847), talmieńskim (1 147) i zmieinogorskim (1 383);

– w Kraju Krasnojarskim, w rejonach: niżnoingaskim (1 018), daurskim (1 306), iłańskim (2 712), jenisiejskim (3 808), abańskim (1 136), szirińskim (855), sowieckoje (974), kazaczyńskim (264), tasiejewskim (281), nowosiełowskim (448) i sarałańskim (458);

– w obwodzie archangielskim, w rejonach: winogradowskim? (1 578), wierchniotojemskim (2 097), kotłasskim (956), lenskim[74] (2 547), oniegskim (991), piniegskim (1 579), prioziernym? (446), ust'jańskim[75] (2 214), czeriewkowskim (2 075), szenkurskim (929), niandomskim (2 888), plesieckim (4 279), konoszskim (1 340), pierwomajskim? (549), krasnoborskim (1 505), jemieckim (1 830), rowdińskim (1 379), wielskim (1 280), solwyczegodzkim (3 753), wilegodzkim? (983), chołmogorskim (2 633) i kargopolskim (1 254);

– w obwodzie wołogodzkim, w rejonach: totiemskim (1 697), babuszkińskim (1 888), wożegdańskim (1 433), charowskim (849), andomskim (1 019), biriakowskim (753), mieżdurieczeńskim? (792), kowżeńskim (252) i wytiegorskim (284);

– w obwodzie iwanowskim, w rejonie sokolskim[76] (303);

– w obwodzie kostromskim, w rejonach: szarjińskim (1 749) i makarjewskim (599)[77];

– w obwodzie irkuckim w rejonach: zimińskim (529), niżnieudińskim (1 872), tułuńskim (2 127), tajszeckim (5 643), szitkańskim (1 401);

---

przymusowej. Ustalenie, jak faktycznie nazywał się rejon, w którym umieszczono zesłańców (jeśli miał jakąś inną nazwę niż ta, która wynika z dokumentów NKWD), jest przy dzisiejszym stanie wiedzy prawie niemożliwe. Dlatego też pozostawiam nazwy, których nie udało mi się zweryfikować, bez zmian i w brzmieniu wynikającym z dokumentów, zaznaczając je znakiem zapytania. Dla rejonów, które na pewno znajdują się, lub znajdowały, w obwodach innych, niż to wynika z dokumentów, podaję ich faktyczną lokalizację lub dodaję przypis.

[74] Najprawdopodobniej chodzi tu o rejon jareński, na północny-wschód od Kotłasu.

[75] Ust'ja – rzeka, prawy dopływ rzeki Wagi. Najprawdopodobniej chodzi tu o rejon wielski.

[76] W dokumencie błędnie podano jako obwód wołogodzki.

[77] W oryginale podano odpowiednio obwody: gorkowski i iwanowski. Na ich terenie, według stanu z 1945 r., miejscowości takie nie istniały; zob.: *Atłas oficera*, Moskwa 1947.

– w obwodzie kirowskim, w rejonach: kajskim (514), nagorskim (196), oparińskim (559), łalskim (539) i podosinowieckim (435);

– w obwodzie mołotowskim (obecnie permskim), w rejonach: czusowojskim (517), kizielskim (657), krasnowiszerskim (1 043), kosińskim (827); dobriańskim (1 558), Wierchnie-Czusowskije Gorodki (956), koczewskim (189), dubrowskim (516), jurlińskim (2 451) i gajnińskim[78] (937);

– w obwodzie nowosybirskim, w rejonie suzunskim (480);

– w obwodzie kiemierowskim, w rejonach: tisulskim (1 770), jemieljanowskim (293) i stalińskim (374);

– w obwodzie tomskim, w rejonie asińskim (481);

– w obwodzie omskim w rejonach: muromcewskim (690), znamieńskim (1 524), tiewriskim (995) i ust'iszymskim (519);

– w obwodzie tiumeńskim, w rejonach: jarkowskim (916), tobolskim (455), uwackim (1 154) i jurgińskim (223);

– w obwodzie swierdłowskim, w rejonach: pyszmińskim[79] (1 100), tugułymskim (459), sierowskim (1 208), isowskim? (983) wierchtawdińskim[80] (800), krasnouralskim (1 179), kuszwińskim (859), riewdińskim (1 704), nowolalińskim (702), suchojłogskim (465), toborińskim[81] (753), bieriezowskim (1 037) wierchoturskim (209), irbickim (1 274) i rieżskim (944);

– w obwodzie czelabińskim, w rejonie karabaskim (1 662);

– w obwodzie czkałowskim (obecnie orenburskim), w rejonach: miednogorskim (478) i kwarkieńskim (169)[82].

W grupie tej miało się znajdować dzieci do lat 14 – 46 386 (35%), dzieci od 14 do 16 lat – 11 329 (8,5%), kobiet – 38 078 (29%) oraz mężczyzn – 36 670 (28%)[83]. Skład narodowościowy w połowie 1941 r. przedstawiał się według NKWD następująco: 109 233 Polaków (82%), 11 720 Ukraińców (9%), 10 802 Białorusinów (8%), 119 Niemców, innych narodowości – 1 396[84] i ani jednego Żyda. Średnia liczba dzieci przypadających na jedną rodzinę według tych samych szacunków wynosiła powyżej trzech, przy średniej osób

[78] Gajny, Komi-Permski Okręg Narodowościowy.

[79] Pyszma – rzeka, prawy dopływ rzeki Tury. Najprawdopodobniej chodzi o rejon juszaliński.

[80] Najprawdopodobniej chodzi o rejon tawdiński.

[81] Najprawdopodobniej chodzi o rejon turiński.

[82] Raport naczelnika OTSP GUŁAG-u NKWD M. Konradowa z sierpnia 1941 r. o rozmieszczeniu specprzesiedleńców osadników i uchodźców w republikach, krajach i obwodach, I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 196–199.

[83] Raport naczelnika OTSP GUŁAG-u NKWD M. Konradowa z sierpnia 1941 r. o liczebności mężczyzn, kobiet i dzieci w składzie rodzin osadników i uchodźców..., s. 195.

[84] Raport naczelnika OTSP GUŁAG-u NKWD M. Konradowa o specprzesiedleńcach osadnikach i uchodźcach w poszczególnych republikach, krajach i obwodach, zgodnie ze złożonymi przez nich deklaracjami o narodowości, GARF, f. 9479, op. 1, d. 61, s. 122–123.

w rodzinie wynoszącej około 4,78[85]. W tym samym okresie średnia liczebność deportowanej rodziny uchodźców oscylowała w granicach 2,9 osób.

Trzecią grupę, która znalazła się na zesłaniu, tworzyli deportowani w trybie administracyjnym w kwietniu 1940 r. Jest to, jak dotąd, jedna z najsłabiej udokumentowanych w źródłach radzieckich akcja represyjna[86]. Z raportów Wojsk Konwojowych NKWD ZSRR wiadomo, że do Kazachstanu, który był miejscem docelowym zsyłki, dowieziono co najmniej 59 416 osób[87]. Późniejsze, kierowane do Ławrientija P. Berii, raporty NKWD mówią o 60 667[88] bądź 61 092 osobach[89]. Z kolei informacja o rozmieszczeniu zesłanych w trybie administracyjnym ze stycznia 1941 r. zawiera dane o 60 678 osobach[90]. Natomiast Beria w swym raporcie do J. Stalina z 1 sierpnia 1941 r. szacował liczbę osób zaliczonych do kategorii „rodzin represjonowanych" na 59 787 osób[91]. Po przywiezieniu, zesłańców rozmieszczono w 72 rejonach, w następujących obwodach Kazachskiej SRR: akmolińskim (6 176), aktiubińskim (7 092), kustanajskim (8 705), pawłodarskim (11 411), semipałatyńskim (7 644) i północnokazachstańskim (20 064)[92]. Z pamiętników wynika, że do czasu amnestii rozmieszenie to nie uległo znaczącym zmianom. Na podstawie niepełnych danych wiemy, że dorosłych (tzn. osób powyżej 16 roku życia) było w tej grupie 29 214, a więc około 48%, natomiast dzieci do lat 16 co najmniej 50% – czyli powyżej 30 tys. Według tych samych szacunków średnia osób w rodzinie wynosiła około 3,1[93].

---

[85] W sumie, dzieci w tej grupie było przeszło 43%; zob.: Raport naczelnika OTSP GUŁAGu NKWD M. Konradowa z sierpnia 1941 r. o liczebności mężczyzn, kobiet i dzieci w składzie rodzin osadników i uchodźców..., s. 195.

[86] A przynajmniej polscy historycy są w posiadaniu bardzo małej liczby dokumentów dotyczących tej akcji. Równie mało dokumentów znamy, jak dotąd, odnośnie deportacji z czerwca 1941 r., lecz winę za ten stan rzeczy ponoszą – zarówno wybuch wojny niemiecko-radzieckiej, jak i ogłoszona zaraz potem amnestia.

[87] A. Gurianow, *Cztery deportacje...*, s. 119.

[88] Raport szczegółowy zastępcy naczelnika VI-go Oddziału GEU NKWD ZSRR – Biezrukowa z 2 października 1940 r. o liczbie wysłanych w trybie administracyjnym w kwietniu 1940 r. z zachodnich obwodów USRR i BSRR do Kazachskiej SRR, GARF, f. 9479, op. 1s, d. 59, s. 13.

[89] Raport szczegółowy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Kazachskiej SRR – Babkina z 15 października 1940 r. o opanowaniu specprzesiedleńców wysłanych z zachodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR oraz o stanie pracy agenturalno-operacyjnej wśród nich, GARF, f. 9479, op. 1s, d. 59, s. 25; zob. też: Centralne Archiwum Wojskowe (dalej – CAW), Kolekcja materiałów z archiwów rosyjskich (dalej – Sovietica), t. 688, k. 29.

[90] Informacja o rozmieszczeniu zesłanych w trybie administracyjnym z zachodnich obwodów USRR i BSRR w Kazachskiej SRR według stanu na styczeń 1941 r., GARF, f. 9479, op. 1s, d. 59, s. 126.

[91] *Ewidencja Berii*, „Karta" nr 11, Warszawa 1993, s. 128.

[92] Raport szczegółowy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Kazachskiej SRR –Babkina z 15 października 1940 r. o opanowaniu specprzesiedleńców wysłanych z zachodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR..., s. 25.

[93] Należy pamiętać, że były to rodziny zdekompletowane, wywożono bowiem, prawie wyłącznie, kobiety i dzieci.

Kolejną grupę stanowili uchodźcy deportowani w czerwcu 1940 r. Ponieważ, podobnie jak deportowani z lutego 1940 r., znaleźli się w gestii NKWD[94], dane na ich temat są pełniejsze. Jak wynika z raportów Wojsk Konwojowych NKWD ZSRR, na miejsce dostarczono co najmniej 75 267 osób[95]. Do listopada 1940 r. w 14 krajach, obwodach i republikach autonomicznych ZSRR znalazło się jednak o blisko 2,5 tys. osób więcej – 77 710[96]. W innym raporcie, potwierdzającym ww. liczbę, jest jednak dalej mowa o odpowiednio 76 382 i 76 347 osobach[97]. Jak więc widać, nawet jeden i ten sam raport NKWD zawierał różnorakie, choć z zasady do siebie zbliżone, liczby. Kolejny dokument, ze stycznia 1941 r., mówił już o 77 920 osobach[98]. Było ich zatem więcej, niż to wynikało z wcześniejszych ustaleń. Z kolei raport z kwietnia informował o mniejszej liczbie osób – 76 068[99], zaś z czerwca 1941 r. o 76 113[100]. Ostatni z raportów, z sierpnia 1941 r., zawierał dane o 78 339 osobach[101] znajdujących się w gestii NKWD, przebywających w następujących rejonach i obwodach[102]:

– w Komi ASRR, w rejonach: syktywdyńskim (2 982), sysolskim (2 532), ust'wymskim (1 581), żeleznodorożnym (854) i kortkierosskim (781);

– w Marijskiej ASRR, w rejonach; joszkarolińskim (1 546), morkińskim (558), gornomarijskim (2 342) i jurińskim (1 221);

– w Jakuckiej ASRR, w rejonie ałłachjuńskim (1 117) i okręgu Ałdańskim (2 345);

– w Kraju Ałtajskim, w rejonach: troickim (1 209), talmieńskim (765), topczychińskim (891), czerwiańskim? (159), togulskim (207), barnaulskim (374) i ałambajskim/sorokińskim (424);

– w Kraju Krasnojarskim, w obwodach: niżnoingaszskim (305), daurskim (475), manskim[103] (913) i sowietskim? (64);

– w obwodzie archangielskim, w rejonach: winogradowskim? (301), wierchniotojemskim (1 264), kotłasskim (583), lenskim[104] (232), prioziernym? (818),

---

[94] Jako specprzesiedleńcy, przeznaczeni zostali do osiedlenia w osadach specjalnych.

[95] A. Gurianow, *Cztery deportacje...*, s. 119.

[96] Raport naczelnika OTSP GUŁAG-u NKWD M. Konradowa dla Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii o przyjęciu i rozmieszczeniu uchodźców deportowanych z USRR i BSRR, GARF, f. 9479, op. 1, d. 61, s. 27.

[97] Rezultaty operacji wysiedlenia uchodźców..., s. 168 i 171.

[98] Raport naczelnika OTP GUŁAG-u NKWD M. Konradowa ze stycznia 1941 r. o stanie osobowym specprzesiedleńców – osadników i uchodźców, I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 160.

[99] Raport naczelnika OTSP GUŁAG-u NKWD M. Konradowa z sierpnia 1941 r. o liczebności mężczyzn, kobiet i dzieci w składzie rodzin osadników i uchodźców..., s. 195.

[100] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.* s. 55.

[101] Raport o liczebności specprzesiedleńców osadników i uchodźców, GARF, f. 9479, op. 1s, d. 61, s. 67.

[102] Zob. przypis 73.

[103] Mana – rzeka, prawy dopływ górnego Jenisieju.

[104] Zob. przypis 74.

czeriewkowskim (735), niandomskim (622), plesieckim (1 173), konoszskim (627), krasnoborskim (601), jemieckim (758), rowdińskim (283), wielskim (1 173), solwyczegodzkim (469), chołmogorskim (277) i kargopolskim (2 451);

– w obwodzie wołogodzkim, w rejonach: totiemskim (334), andomskim (347), kowżeńskim (243), niuksienickim (671), kiryłłowskim (234), szołskim[105] (153), osztyńskim? (556), wielikoustiugskim (807), leżskim (272) i nikolskim (252);

– w obwodzie gorkowskim, w rejonie iwanowskim[106] (899);

– w obwodzie irkuckim, w rejonie bodajbińskim (2 434);

– w obwodzie mołotowskim, w rejonach: czermoskim (585), czusowojskim (479) i czerdyńskim (453);

– w obwodzie tomskim, w okolicach Tomska (2 121) oraz w rejonach: tieguldieckim (3 558), asińskim (3 561), zyriańskim (3 429) i kriwoszejnskim (139);

– w obwodzie kiemierowskim, w okolicach Stalińska (616) oraz w rejonach: barzaskim (238), tajgińskim (159) i krapiwińskim (210);

– w obwodzie nowosybirskim, w rejonach: suzunskim (1 405), moszkowskim (155), ordyńskim (382), maslanińskim (300) i czułymskim (316);

– w obwodzie omskim, w rejonach: samarowskim[107] (360) i mikojanowskim? (156);

– w obwodzie tiumeńskim, w rejonach: kondińskim (360) i jałutorowskim (545)[108];

– w obwodzie swierdłowskim, w rejonach: ałapajewskim (361), pyszmińskim (592), tugułymskim (446), aczitskim (319), sierowskim (3 069), garińskim (550), isowskim? (187), wierchtawdińskim[109] (739), krasnouralskim (495), kuszwińskim (154), riewdińskim (2 347), nowolalińskim (366), suchojłogskim (352), asbiestskim (1 067), toborińskim[110] (1 074), bieriezowskim (485) i iwdielskim (530);

– w obwodzie czelabińskim, w rejonie kopiejskim (510)[111].

Średnia osób w rodzinie deportowanej w czerwcu 1940 r. wynosiła 2,9. Były one często zdekompletowane. Znaczny odsetek wśród deportowanych stanowiły także osoby samotne. W grupie tej wyraźnie była zauważalna przewaga osób dorosłych w stosunku do dzieci. Według danych z kwietnia 1941 r., wśród przebywających wówczas na zesłaniu miało być 29 437 mężczyzn (38%) oraz 26 459 kobiet (35%). Dzieci do lat 14 zarejestrowano wówczas 16 041, zaś pomiędzy

[105] Szołga, miejscowość ta znajduje się w obwodzie kirowskim, według stanu z 1945 r.; zob.: *Atłas oficera*..., s. 96.

[106] Najprawdopodobniej chodzi o stację kolejową Iwanowka w Mordowskiej ASRR

[107] Najprawdopodobniej chodzi o rejon samarski (kujbyszewski) w obwodzie nowosybirskim.

[108] W dokumencie, najprawdopodobniej, błędnie przypisane do obwodu omskiego.

[109] Zob. przypis 80.

[110] Zob. przypis 81.

[111] Raport naczelnika OTSP GUŁAG-u NKWD M. Konradowa z sierpnia 1941 r. o liczebności specprzesiedleńców osadników i uchodźców..., s. 196–199.

14–16 rokiem życia 4 131. W sumie 20 172, a więc nieco powyżej 26%[112]. Większość deportowanych wywodziła się ze środowisk miejskich. Wysoki był odsetek osób z wyższym wykształceniem. W raportach nadsyłanych z obwodów do centrali, wśród już zarejestrowanych 8 261 różnego rodzaju specjalistów znalazło się 551 pracowników naukowych i wysoko kwalifikowanych[113]. Na zsyłce przeważali oczywiście Żydzi, których w połowie 1941 r. było 64 533, a więc ponad 84%. Znacznie mniej było Polaków – 8 667 (11%) i Ukraińców – 1 798 (2,3%). Białorusinów doliczono się 186 (0,2%), Niemców – 119, innych narodowości – 1 396[114]. Oczywiście, należy liczyć się z przypadkami ukrywania lub fałszowania swej narodowości przez deportowanych, nie sądzę jednak, by miało to znaczący wpływ na statystykę.

Ostatnią, zorganizowaną grupę, która trafiła na zesłanie, stanowiły osoby deportowane w maju i czerwcu 1941 r. Dokumenty dotyczące tej zsyłki są bardzo nieprecyzyjne, m.in. z racji wybuchu działań wojennych. Z raportów Wojsk Konwojowych NKWD ZSRR wynika, że na miejsce zesłania dostarczono co najmniej 36 tys. osób[115]. Brak jest jednak dokumentów jednoznacznie precyzujących, czy dotyczą one wszystkich osób przewożonych (a więc także transportów rozbitych w czasie drogi), czy też wyłącznie ludności dowiezionej na miejsce. Dane terenowe NKWD dotyczące tej akcji mówią o rozlokowaniu co najmniej 22 353 osób z zachodnich obwodów Białoruskiej SRR, 12 371 z zachodnich obwodów Ukraińskiej SRR oraz 12 371 osób z Litwy[116], co by potwierdzało szacunki Wojsk Konwojowych dotyczące dowiezionych, a więc i rozlokowanych. Jako pierwsza na zesłanie dotarła ludność z Zachodniej Ukrainy (około 12 tys. osób). Skierowano ją m.in. do obwodów: nowosybirskiego (około 3 200), omskiego (3 091), południowokazachstańskiego (2 291) oraz Kraju Krasnojarskiego (około 3 700)[117]. Deportowanych z Zachodniej Białorusi (co najmniej 22 352 osoby[118])

---

[112] Raport naczelnika OTSP GUŁAG-u NKWD M. Konradowa z sierpnia 1941 r. o liczebności mężczyzn, kobiet i dzieci w składzie rodzin osadników i uchodźców..., s. 195.

[113] Spisy specprzesiedleńców-uchodźców, pracowników naukowych oraz wysokokwalifikowanych specjalistów, w obwodach: swierdłowskim i omskim oraz Marijskiej i Komi ASRR, I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, s. 185–194; W. S. Parsadanowa, *op. cit.*, s. 32.

[114] S. Ciesielski, G. Hryciuk, S. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 57.

[115] A. Gurianow, *Cztery deportacje...*, s. 119–122.

[116] S. Ciesielski, G. Hryciuk, S. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 67.

[117] A. Gurianow, *Cztery deportacje...*, s. 124. Raporty szczegółowe o przyjęciu i rozmieszczeniu rodzin zesłanych w trybie administracyjnym z zachodnich obwodów USRR i BSRR do obwodu omskiego i Kraju Krasnojarskiego zob.: I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 201–213.

[118] S. Ciesielski, G. Hryciuk, S. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 66. Na miejscu, w chwili deportacji, zgodnie z rozporządzeniami NKWD, aresztowano co najmniej 2 059 osób, z których większość wysłano do obozów pracy poprawczej; zob.: Aleksander Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje społeczeństwa zachodnich obwodów Białorusi (1939–1941)*, w: *Społeczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939–1941*, Warszawa 1995, s. 135.

osadzono m.in. w obwodzie omskim – około 2 336 osób[119] oraz obwodach: swierdłowskim, nowosybirskim i południowo-kazachstańskim[120]. Średnia osób w rodzinie deportowanej w 1941 r. wyniosła około 3,6 – była zatem wyższa, niż wśród deportowanych w kwietniu i czerwcu 1940 r. Niestety, nie znamy liczby dzieci zesłanych w tej grupie. Z faktu, że wywożono głównie rodziny „wrogów ustroju"[121] oraz odłączano przed załadunkiem do pociągów mężczyzn, można jednak wywnioskować, że ich odsetek był bardzo wysoki, może nawet zbliżony do liczby dzieci deportowanych w kwietniu 1940 r.

Podsumowując – w połowie 1941 r., a więc na niecałe dwa miesiące przed ogłoszeniem przez rząd radziecki dekretu o amnestii, na zesłaniu (w rezultacie czterech masowych deportacji) w głębi ZSRR przebywało co najmniej 315–320 tys. osób. Ł. Beria w raporcie do J. Stalina z sierpnia 1941 r., szacował liczbę obywateli polskich na zesłaniu na 316 784 osoby[122].

Różnice prawne

W zależności od tzw. kategorii, nadawanej przez NKWD, różne były warunki pobytu i prawa osób zesłanych. Wszyscy zaliczeni w poczet specprzesiedleńców, zarówno z deportacji lutowej (*spiecpieriesielency-osadniki*, „byli osadnicy i leśnicy"), jak i czerwcowej 1940 r. (*spiecpieriesielency-bieżency*), posiadali status prawny zbliżony do znajdujących się wówczas w gestii NWKD tzw. *trudposielenców* – głównie tzw. kułaków, zsyłanych w ramach kolektywizacji w latach 1930–1931. Prawa i obowiązki przesiedlonych w trybie specjalnym szczegółowo wyjaśniał przyjęty przez Radę Komisarzy Ludowych (*Sowiet Narodnych Komissarow*, dalej – RKL) ZSRR w grudniu 1939 r. „Regulamin osad specjalnych i zasady zatrudniania osadników wysiedlanych z zachodnich obwodów

[119] Raport starszego inspektora OTSP GUŁAG-u NKWD ZSRR D. Grinberga ze stycznia 1943 r. o zesłańcach rozmieszczonych w obwodzie omskim, GARF, f. 9479, op. 1s, d. 94, s. 116.

[120] Raporty szczegółowe o przyjęciu i rozmieszczeniu rodzin zesłanych w trybie administracyjnym z zachodnich obwodów USRR i BSRR..., s. 210–214.

[121] Jak podaje w swej pracy A. Chackiewicz z Zachodniej Białorusi wywieziono m.in. 6 655 członków rodzin osób aresztowanych do czerwca 1941 r., 1 239 członków rodzin osób skazanych na karę śmierci, 3 752 członków rodzin osób ukrywających się, 7 105 członków rodzin osób, które zbiegły za granicę, 2 093 członków rodzin osób – aktywnych członków kontrrewolucyjnych organizacji powstańczych, 47 członków rodzin uwięzionych obszarników, 213 członków rodzin aresztowanych żandarmów i policjantów, 496 członków rodzin represjonowanych oficerów wojska polskiego i byłych wyższych urzędników państwa polskiego; zob.: A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje...*, s. 135.

[122] *Ewidencja Berii...*, s. 128–129. Dokument ten pełen jest (jak słusznie zauważają autorzy *Masowych deportacji radzieckich...*) wewnętrznych sprzeczności; zob.: S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 70.

USRR i BSRR". Zgodnie z nim przywieziona na zesłanie ludność znajdowała się pod nadzorem rejonowych i osiedlowych komendantur NKWD, którym powierzono także wszelkie sprawy administracyjne[123].

Do obowiązków komendantur NKWD należało stałe kontrolowanie zesłańców, zapobieganie przypadkom ucieczek, pilnowanie porządku publicznego, walka z chuligaństwem, pijaństwem i nielegalnym bimbrownictwem oraz nadzór nad właściwym wypełnianiem zawartych pomiędzy Głównym Zarządem Poprawczych Kolonii Pracy (*Gławnoje Uprawlenije Isprawitielno-Trudowych Kołonij*, dalej – GUITK) NKWD ZSRR a ludowymi komisariatami przemysłu umów o wykorzystaniu niewolniczej siły roboczej. Miały również zapobiegać wszelkim przejawom oporu ze strony osadzonych oraz prowadzić ewentualne dochodzenia dotyczące drobnych wykroczeń. Do zadań komendantów osad należało prowadzenie szczegółowej ewidencji rodzin, których stan notowano w specjalnych księgach i przenoszono następnie do kartotek. Karty osobowe miały być pisane w trzech egzemplarzach i rozsyłane do rejonowego oddziału NKWD, Wydziału Osiedli Pracy (*Otdieł Trudowych Posielenij* – dalej OTP)[124] GUŁAG-u NKWD oraz centralnej kartoteki GUŁAG-u NKWD włącznie[125]. Odnotowywano w nich m.in. wszelkie dane o rodzinie – urodziny, zgony. Za nadzór nad zesłanymi oraz pilnowanie, by jak najwydajniej wykonywali oni swą pracę, NKWD potrącało dla siebie do 10% ogółu zarobionych przez zesłańców pieniędzy.

Ludność znajdująca się na terenie osady specjalnej nie miała prawie żadnych praw. Zgody komendanta wymagało nie tylko opuszczenie miejsca zamieszkania, w celu np. zamiany posiadanych rzeczy na żywność, ale także przeniesienie się na stałe z baraku do baraku. Za wszelkie drobne przewinienia komendant osady miał prawo karać grzywną do 25 rubli[126] oraz aresztem do 5 dni. Za powtórne złamanie nakazów i zakazów groziła kara 50 rubli i 10 dni aresztu, a nawet pociągnięcia do odpowiedzialności karnej. Z racji swych uprawnień komendanci mogli (formalnie, dopiero po uprzednim uzgodnieniu z odpowiednimi komisariatami przemysłu) kierować zesłańców do cięższych, niż to było przewidziane w umowie, robót. Jedynym prawem zesłańców było składanie pe-

[123] Regulamin osad specjalnych i zasady zatrudniania osadników..., s. 131–134. Uchodźcy deportowani w czerwcu 1940 r. podlegali takim samym prawom, wynikającym z faktu skierowania ich do osad o charakterze specjalnym, co przesiedlani w lutym 1940 r. leśnicy.

[124] Od połowy 1940 r. Wydział Osiedli Pracy połączono z Wydziałem Przesiedleń Specjalnych (*Otdieł Spiecpieriesielenij* – OSP) tworząc Wydział Osiedli Pracy i Specjalnych (*Otdieł Trudowych i Specjalnych Posielenij* – OTSP) GUŁAG-u NKWD ZSRR.

[125] W czasie konferencji naukowej „Syberia w historii i kulturze narodu polskiego", która odbyła się w miejscowości Bagno pod Wrocławiem na przełomie czerwca i lipca 1997 r. dr Borys Trienin z Tomska poinformował, że najprawdopodobniej zostały odkryte w archiwach obwodowych (m.in. w Archangielsku) pełne kartoteki z danymi o deportowanych.

[126] Przy średniej, wypracowywanej dniówce 3–4 ruble.

tycji i zażaleń. Rozpatrywał je – jako najważniejsza instancja odwoławcza – komendant osady[127].

Całkiem inny charakter miał pobyt zesłanych w trybie administracyjnym (*administratiwno-wysłannyje*) z kwietnia 1940 r. Ludność ta została rozmieszczona na terenie Kazachstanu z odgórnie określonym czasem przymusowego pobytu, wynoszącym 10 lat, po którym miano nadzieję na wchłonięcie się tej grupy w struktury republiki. Zsyłka administracyjna oznaczała *de facto* dysponowanie większością praw przeciętnego obywatela ZSRR, zaś najważniejszym ograniczeniem był zakaz samowolnej zmiany wyznaczonego miejsca zamieszkania. Dyrektywa zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Wsiewołoda N. Mierkułowa nr 142 z 4 kwietnia 1940 r., w celu zapobieżenia ewentualnym ucieczkom z miejsc przymusowego pobytu zalecała, aby deportowani w trybie administracyjnym otrzymali na miejscu paszporty z wpisanym ograniczeniem poruszania się według wzoru: „Paszport ważny tylko w granicach... rejonu... obwodu Kazachskiej SRR". Osoby przebywające z takim wpisem na terenie innych miejscowości niż wyznaczone, miały być natychmiast odsyłane z powrotem[128]. Na osobach tych nie ciążył przymus pracy. Jednym przymusem był brak żywności, której nie pracujący nie otrzymywał. Zesłańcy zamieszkiwali wraz z miejscową ludnością, podlegając tym samym regulacjom prawnym co reszta.

Najdziwniejszy status prawny posiadały osoby zesłane do Majkain (obwód pawłodarski, rejon bajanaulski). Deportowanych tu w lutym 1940 r. osadników osiedlono w barakach i skierowano m.in. do przymusowej pracy w okolicznych kopalniach i przy budowie elektrowni[129]. Po przybyciu do tych samych rejonów zesłańców kwietniowych wiele praw i obowiązków odnoszących się dotąd wyłącznie do specprzesiedleńców rozciągnięto także na nich[130]. Odtąd, pomimo zesłania w trybie administracyjnym, traktowano ich na równi ze specprzesiedleńcami.

Ostatnią grupę stanowili zesłani na osiedlenie w maju i czerwcu 1941 r., określani w terminologii NKWD jako *ssylnoposielency lub ssylno-pieriesielency*. Czas trwania ich kary wynosił 20 lat. Decyzję o zesłaniu podejmowało Specjalne Kolegium przy NKWD ZSRR. Przewiezieni do wyznaczonego przez NKWD rejonu mieli prawo do samodzielnego wyboru miejsca zamieszkania, a jednocześnie obowiązek podjęcia (jak to określały przepisy) pracy społecznie-użytecz-

---

[127] Regulamin osad specjalnych i zasady zatrudniania osadników..., s. 133–134.

[128] I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 1, s. 155.

[129] Raport szczegółowy 1-go Oddziału Ekonomicznego Pawłodarskiego Obwodowego Zarządu NKWD ZSRR nr 19255 z 31 sierpnia 1940 r. o poziomie wykorzystania specprzesiedleńców osadników znajdujących się w gestii Kombinatu „Majkainzołoto", GARF, f. 9479, op. 1s, d. 59, s. 7–9.

[130] Teofil Mikulski, *Fotografia zbiorowa Polaków deportowanych do okręgu pawłodarskiego*, Wrocław 1995, relacje, s. 222–290.

nej. Do obowiązków zesłańców czerwcowych należało także okresowe meldowania się w wyznaczonych placówkach NKWD (najczęściej co 14 dni). O wszelkich zmianach pobytu w ramach rejonu mieli oni obowiązek niezwłocznie powiadamiać stosowne organy. Zesłańcom przysługiwało prawo do pracy w wybranych przez siebie przedsiębiorstwach państwowych i spółdzielczych, na równych prawach z miejscową ludnością (oznaczało to m.in. prawo do wstąpienia do kołchozu). Przysługiwały im także uprawnienia socjalne, takie same jak wolnym obywatelom, chyba że zostały one ograniczone odpowiednim wyrokiem sądowym. Za naruszenie obowiązujących przepisów miejscowe władze miały prawo nałożyć na zesłańca karę grzywny do 100 rubli oraz karę aresztu do 30 dni, a nawet skierować sprawę do sądu. Zesłaniec skazany na karę pozbawienia wolności po jej odbyciu wracał na zesłanie ponownie w pełnym wymiarze 20 lat[131]. Za położenie ekonomiczne deportowanych organa NKWD nie brały jednak żadnej odpowiedzialności[132].

Jak widać z tej krótkiej charakterystyki, w najcięższej z pozoru sytuacji bytowej znajdowali się specjalni przesiedleńcy. Ich prawa były najbardziej ograniczone, zaś uprawnienia komendantów osad ogromne. Z pozoru w najlepszej sytuacji była ludność zesłana w trybie administracyjnym, zaś zesłańcy z czerwca 1941 r. znajdowali się gdzieś pośrodku. Jak wynika z relacji oraz dokumentów (zarówno NKWD, jak i polskich placówek opieki zorganizowanych po sierpniu 1941 r.) owa „lepsza sytuacja" miała charakter wyjątkowo względny. Czasem większa szansa na przetrwanie przypadała deportowanym osadnikom i uchodźcom, o których, choć częściowo, były zobowiązane dbać miejscowe organa NKWD i zakłady pracy (np. przemysłu leśnego), niż na poły „wolnym" rodzinom w Kazachstanie, które dla kołchozów były dodatkowym obciążeniem, a nie zastrzykiem taniej siły roboczej.

Wiele zależało od miejscowych władz cywilnych (kierowników sowchozów, przewodniczących kołchozów i rad wiejskich, brygadzistów) i NKWD, które z racji faktycznej wszechwładzy nad zesłanymi mogły ich życie przemienić w istny koszmar, lub uczynić względnie znośnym. Było to związane m.in. z możliwością decydowania o miejscu zatrudnienia, warunkach pracy, uposażeniu i wielu innych, drobnych sprawach, które w sytuacji ograniczenia praw zesłańców nieraz stanowiły o życiu lub śmierci.

---

[131] I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 1, s. 135–138.

[132] Raport naczelnika GUŁAG-u NKWD ZSRR Wasilija G. Nasiedkina z 1941 r. do zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR W. Czernyszowa o stanie *ssylno-posielencew* przybyłych z republik bałtyckich, Mołdawskiej SRR oraz zachodnich obwodów USRR i BSRR, *ibidem*, t. 2, s. 213–214.

Zakwaterowanie

Jednym z głównych czynników decydujących o przeżyciu były warunki mieszkaniowe. W większości przypadków okazywały się one złe, a nawet bardzo złe. Ujawniły to już sprawozdania NKWD dotyczące warunków, w jakich przebywali Polacy deportowani na przełomie września i października 1939 r. Okazało się, że przygotowania opisane w oficjalnych raportach mają się nijak do zastanej na miejscu rzeczywistości. Należy przy tym pamiętać, że nie wysłano tej ludności ani w bezkresne lasy Syberii, ani w stepy Kazachstanu. Przesiedlono ich zaledwie kilkaset kilometrów na wschód, do w miarę wysoko rozwiniętych i uprzemysłowionych rejonów. Mimo to od samego początku pojawiły się kłopoty już nie tyle z zapewnieniem dla każdej przesiedlanej rodziny mieszkania, ale wręcz z tzw. powierzchnią mieszkalną, która najczęściej nie przekraczała 2–3 m^2 na jedną osobę. Po dotarciu na miejsce władze umieszczały ludzi w pomieszczeniach, które nawet z nazwy nie były mieszkalnymi[133].

Widać to doskonale w suchej i niemal beznamiętnie relacjonującej fakty sprawozdawczości NKWD, dotyczącej zwłaszcza deportowanych osadników i uchodźców. Jedynie wówczas, kiedy warunki mieszkalne godziły bezpośrednio w zysk NKWD (wypracowywany przecież przez tę właśnie ludność), pojawiały się różnego rodzaju, najczęściej całkowicie niewykonalne zalecenia poprawy ich bytu. Co ciekawsze, sprawami w sumie drobnymi, bo np. pomieszczeń mieszkalnych dla zesłańców, czy też zapewnienia im odzieży roboczej, zajmowały się bardzo wysokie czynniki decyzyjne. Scentralizowanie radzieckiej biurokracji dochodziło tu wręcz do absurdu – o przydziale butów, pił, a nawet gwoździ decydowano bezpośrednio w Moskwie[134]. Niestety, decyzje tam podejmowane okazywały się w większości jedynie pobożnymi życzeniami.

Ponieważ zarówno opublikowane, jak i znajdujące się rękopisach pamiętniki, relacje oraz wspomnienia potwierdzają informacje z ujawnianych powoli źródeł radzieckich, w dalszej części pracy świadomie pomijam je, koncentrując uwagę na administracyjnej sprawozdawczości NKWD. Opisywane tam fakty to obraz zastanej sytuacji bez zbędnych upiększeń, co jest zrozumiałe, jako że NKWD zależało na wzroście wydajności, szczególnie gdy wszelkimi kosztami jej poprawy obciążał ludowe komisariaty przemysłu, którym przekazał „w użytkowanie" przywiezioną ludność. Urzędnicy radzieccy nie przejmowali się losem wywiezionych ludzi. Liczyła się statystyka i sprawozdawczość, która mogła

---

[133] Raport zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych USRR kapitana Nikołaja D. Gorlińskiego nr 592 SP z 11 lutego 1940 r. dla Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii o warunkach bytowych uchodźców i bezrobotnych przybyłych z terytorium byłej Polski do zachodnich i centralnych obwodów USRR w IV kwartale 1939 r., *ibidem*, t. 2, s. 144–145.

[134] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 51.

ochronić od oskarżeń o ewentualne zaniedbanie obowiązków służbowych. Wszystko to dzięki przerzuceniu odpowiedzialności na organa, do których, po przeprowadzeniu kontroli, wysyłano (o czym wszyscy doskonale wiedzieli) całkowicie nie realne zalecenia poprawy bytu zesłańczej siły roboczej.

* * *

W kilka dni po ustaleniu przez RKL ZSRR zasad deportacji osadników[135], do wszystkich obwodów, gdzie mieli zostać dostarczeni, wysłano specjalne pisma, polecające miejscowym władzom rozpoczęcie przygotowań do ich przyjęcia[136]. Jak już pisałem – najprawdopodobniej – grupę tę planowano deportować w połowie stycznia 1940 r.[137], co oznaczało, że na ewentualne przygotowania władze poszczególnych obwodów i rejonów miały zaledwie kilka tygodni. W tak krótkim czasie prawie nic nie zrobiono, jednak uchwały „o pełnej gotowości do realizacji nałożonych zadań" zostały w wielu miejscach podjęte[138]. Na szczęście dla zesłańców deportacja odbyła się miesiąc później, dzięki czemu zarówno władze, jak i przedsiębiorstwa produkcyjne, miały znacznie więcej czasu na przygotowanie się do ich przyjęcia. Czy go wykorzystały, to już całkiem inna sprawa.

Dla każdej deportowanej rodziny należało przygotować oddzielny pokój lub specjalnie wydzielone miejsce w baraku, zgodnie z normą 3 m^2 powierzchni mieszkalnej na osobę[139]. Odpowiedzialne za to, z racji zawartych z NKWD umów, były przedsiębiorstwa Ludowego Komisariatu Przemysłu Leśnego (*Narodnyj komissariat lesnoj promyszlennosti*, dalej – *Narkomles*), Ludowego Komisariatu Hutnictwa Metali Kolorowych (*Narodnyj komissariat cwietnoj mietałłurgii*, dalej – *Narkomcwietmiet*), Ludowego Komisariatu Komunikacji (*Narodnyj komis-*

---

[135] Instrukcja Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRR z grudnia 1939 r. o porządku przesiedlania polskich osadników..., s. 129–131.

[136] Władze Komi ASRR otrzymały je 30 grudnia 1939 r., zaś same zawiadomiły rejony 4 stycznia 1940 r., Centralne Państwowe Archiwum Republiki Komi (*Centralnyj gosudarstwiennyj archiw Riespubliki Komi* – dalej CGA Komi), f. 605, op. 4, d. 22, s. 1.

[137] Świadczy o tym m.in. pismo, które 5 stycznia 1940 r. otrzymał Przewodniczący RKL Komi ASRR Siergiej D. Turyszew, a które mówiło o potrzebie przygotowania się miejscowych czynników na przyjęcie deportowanej ludności w dniach 29–30 stycznia; zob.: Pismo Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Komi ASRR Michaiła I. Żurawlewa z 5 stycznia 1940 r. do Przewodniczącego RKL Komi ASRR S. Turyszewa o potrzebie zabezpieczenia łączności na wszystkich drogach w związku z przybyciem osadników, CGA Komi, f. 605, op. 4, d. 29, s. 32.

[138] Michaił Rogaczow, *Transporty podążały do Komi*, „Zeszyty Historyczne" nr 105, Paryż 1993, s. 82.

[139] Regulamin osad specjalnych i zasady zatrudniania osadników..., s. 132 oraz: Raport szczegółowy zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Komi ASRR Siergieja Matwiejenko do sekretarza Komitetu Obwodowego WKP(b) S. Turyszewa o rozmieszczeniu specprzesiedleńców-osadników w osadach specjalnych trustów „Komiles" i „Wyczegdales" podległych wyczegodzkiemu i ust'wymskiemu biurom spławu drewna, CGA Komi, f. 605, op. 4, d. 28, s. 22–27.

sariat putiej soobszczenija, dalej – NKPS) i inne. Najczęściej jednak zesłańców upychano gdzie się tylko dało. Nie tylko nie zdołano zapewnić oddzielnych pomieszczeń dla poszczególnych rodzin, ale nawet ustawowych 3 m^2 na osobę. W raportach do Ł. Berii z kwietnia 1940 r. pełno jest przykładów niewywiązania się przedsiębiorstw z zawartych umów. W obwodzie archangielskim umieszczono np. po 2–3 rodziny w jednym pomieszczeniu, tak że średnia powierzchni mieszkalnej na osobę nie przekraczała 1–2 m^2. W zaistniałej sytuacji okazało się też niemożliwe przygotowanie odpowiedniej liczby łóżek. Równie źle było w osadach na terenie Kraju Krasnojarskiego oraz obwodów: omskiego i kustanajskiego[140]. W Komi ASRR, w wielu miejscach sytuacja była jeszcze gorsza. Rzekomo przygotowane do przyjęcia zesłańców baraki nie nadawały się do zamieszkania, zaś zesłańcy masowo (po 15–20 osób) uciekali do innych rejonów, licząc na polepszenie warunków bytowych i normalną, sensowną pracę[141].

Stan techniczny zasiedlanych baraków był fatalny. Jak wynika z materiałów pokontrolnych zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Komi ASRR odnoszących się do warunków bytowych deportowanych osadników według stanu na kwiecień 1940 r., a więc w niecały miesiąc po ich przybyciu na miejsce, w większości skontrolowanych osad nie wykonano nawet najniezbędniejszych prac remontowych. Cieknące dachy, wybite szyby, brak podwójnych ram w oknach, dziury w ścianach, brak podłóg, rozbite piece, prymitywne paleniska zamiast kuchni, znajdujące się na zewnątrz baraków oraz brak podstawowego wyposażenia – wiader, mis, stołów, krzeseł, taboretów, lamp naftowych, łóżek i materacy[142] – to normalne warunki, w jakich przyszło zesłańcom mieszkać. Większość prac remontowych, jeśli tylko były na to środki i materiały, wykonywali sami zesłańcy.

Sytuacja ta nie uległa zmianie aż do przybycia w lipcu 1940 r. kolejnej grupy deportowanych. Na nic zdały się wnioski pokontrolne organów państwowych różnego szczebla dla przedsiębiorstw i central odpowiedzialnych za utrzymywanie osad[143]. Bez względu, czy były to uchwały władz rejonowych, czy też cen-

---

[140] Raport naczelnika OTP GUŁAG-u NKWD ZSRR M. Konradowa dla Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Ł. Berii „O przyjęciu i rozmieszczeniu osadników"..., s. 140.

[141] Pismo pełniącego obowiązki naczelnika *Gławwołogdokomilesa* z 10 marca 1940 r. do przewodniczącego RKL Komi ASRR S. Turyszewa o polepszenie warunków pracy i racjonalnym wykorzystaniu siły roboczej w przedsiębiorstwach trustu „Komiles", CGA Komi, f. 605, op. 4, d. 46, s. 21.

[142] Raport szczegółowy zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Komi ASRR S. Matwiejenko do sekretarza Komitetu Obwodowego WKP(b) S. Turyszewa o rozmieszczeniu specprzesiedleńców-osadników w osadach specjalnych trustów „Komiles" i „Wyczegdales"..., s. 22–27.

[143] Pismo naczelnika Sekretariatu Kolegium Specjalnego przy NKWD ZSRR Władimira W. Iwanowa z 28 stycznia 1941 r. do wiceprzewodniczącego RKL ZSRR Andrieja J. Wyszyńskiego w sprawie warunków bytowych panujących wśród deportowanych do obwodu archangielskiego osadników i uchodźców, GARF, f. 5446, op. 31, d. 147, s. 31.

trali w Moskwie, ich skutki były praktycznie żadne. Wiedziano zresztą doskonale, że zalecenia budowy nowych obiektów mieszkalnych, przy braku zarówno środków finansowych, jak i materiałów, nie odniosą żadnego skutku. *De facto* najważniejsze w tym wszystkim było to, że urzędnik wykonał należące do niego obowiązki i tym samym nie odpowiadał już za dalszy los osadzonych ludzi.

Nic więc dziwnego, że kiedy NKWD zawiadomił na przełomie kwietnia i maja 1940 r. poszczególny ludowe komisariaty przemysłu o kolejnej planowanej deportacji (tym razem uchodźców) z Zachodniej Ukrainy i Białorusi, powstało ogromne zamieszanie. Okazało się, że nikt nie jest w stanie przyjąć i rozmieścić przewidzianych przez NKWD kontyngentów. Wszechzwiązkowe Zjednoczenie Gospodarki Leśnej i Kolejowych Zakładów Obróbki Drewna Ludowego Komisariatu Komunikacji „COLES" w liście do RKL ZSRR z czerwca 1940 r. „ze względu na skrajnie trudną sytuację z pomieszczeniami mieszkalnymi" oraz brak środków na zbudowanie dla samych tylko zesłanych osadników ponad 100 tys. m^2 powierzchni mieszkalnej o wartości ponad 12 mln rubli odmówiło dalszego przyjmowania „spec.siły roboczej"[144]. Podobną informację wysłał do RKL ZSRR Ludowy Komisarz Hutnictwa Metali Kolorowych ZSRR Aleksandr I. Samochwałow[145].

Z kolei Ludowy Komisarz Przemysłu Leśnego ZSRR na wieść o potrzebie rozmieszczenia w podległych mu przedsiębiorstwach kolejnych 15 tys. rodzin deportowanych poinformował, że wprawdzie pierwotnie *Narkomles* mówił o możliwości przyjęcia od NKWD 14 740 rodzin, jednak po rozmieszczeniu przysłanych mu w lutym 1940 r. 17 tys. rodzin osadników nie jest w stanie rozmieścić więcej niż 9 095[146]. Dziesięć dni później wysłał jednak nieoczekiwanie do RKL ZSRR pismo informujące, że gotowy jest na przyjęcie 20 040 rodzin, pod warunkiem, że NKWD zgodzi się na zmniejszenie ze 100 do 30 ich liczby w jednej osadzie specjalnej. Inaczej w żaden sposób nie zapewni im planowanych 3 m^2 na osobę. Aby tego dokonać należało wygospodarować dodatkowe 20 mln rubli, licząc po około 1 000 rubli na rodzinę[147].

---

[144] Pismo kierownika Wszechzwiązkowego Zjednoczenie Gospodarki Leśnej i Kolejowych Zakładów Obróbki Drewna Ludowego Komisariatu Komunikacji „COLES" B. Baszewa z 13 czerwca 1940 r. do RKL ZSRR w sprawie przyjęcia i rozmieszczenia specprzesiedleńców uchodźców wysyłanych z zachodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR, GARF, f. 5446, op. 31, d. 147, s. 73–74.

[145] Pismo Komisarza Ludowego Hutnictwa Metali Kolorowych, A. Samochwałowa, w sprawie nie kierowania do zakładów podległych *Narkomcwietmiet* dalszych kontyngentów zesłańców deportowanych z zachodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR, GARF, f. 5446, op. 31, d. 147, s. 68.

[146] Pismo Ludowego Komisarza Przemysłu Leśnego ZSRR z 22 maja 1940 r. do wiceprzewodniczącego RKL ZSRR A. Wyszyńskiego w sprawie liczby osób rozmieszczanych w przedsiębiorstwach podległych *Narkomles* ZSRR, GARF, f. 5446, op. 31, d. 147, s. 44.

[147] Pismo Ludowego Komisarza Przemysłu Leśnego ZSRR z 31 maja 1940 r. do wiceprze-

W sierpniu 1940 r., już po zakwaterowaniu deportowanych uchodźców, w teren wyruszyły kolejne komisje kontrolne. Jak nietrudno przewidzieć, nadal panowała dramatyczna sytuacja, zwłaszcza że zbliżała się zima. Okazało się przy tym, że nawet skromne środki przyznane na poprawę warunków mieszkalnych nie zostały w pełni wykorzystane[148]. Z powodu wysyłania wszystkich zdolnych do pracy do wyrębu drzew notorycznie brakowało brygad remontowych. W pojedynczych pomieszczeniach o powierzchni 25 m^2 zamieszkiwało nawet do 20 osób[149]. Pomimo kolejnych miesięcy przeżytych na zesłaniu i kolejnych stron raportów, aż do chwili amnestii sytuacja bytowa w większości rejonów nie uległa poprawie[150]. W lutym 1941 r. Ludowy Komisariat Ochrony Zdrowia (*Narodnyj komissariat zdrawoochronienija,* dalej – *Narkomzdraw*) Komi ASRR w sprawozdaniu dla RKL Komi ASRR, odnośnie warunków mieszkalnych w osadach przedsiębiorstw „Komiles" i „Wyczegdales"[151] pisał o braku pomieszczeń mieszkalnych, powodującym, że w niektórych osadach na jedną osobę przypadało zaledwie 0,75–1,5 m^2, a w barakach przeznaczonych na 20 osób mieszkało nawet 58. W innych, pomimo przedzielenia na pokoiki, brakowało drzwi. W jeszcze innych drzwi wyjściowe nie zamykały się. Nadal brakowało wiader, stołków, umywalek, misek, pościeli, łóżek i materacy. Ludzie spali wszędzie, gdzie to możliwe – na korytarzach, w kuchniach, a nawet spiżarniach[152].

* * *

Równie zła sytuacja mieszkaniowa panowała wśród ludności deportowanej do Kazachstanu. Jako pierwsi na terenie tej republiki znaleźli się osadnicy deportowani w lutym 1940 r. Zgodnie z postanowieniami RKL ZSRR zostali zakwaterowani w wieloosobowych barakach i ziemiankach. Jeśli nawet komuś udało

---

wodniczącego RKL ZSRR A. Wyszyńskiego w sprawie rozmieszczenia deportowanych z zachodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR rodzin uchodźców, GARF, f. 5446, op. 31, d. 147, s. 50–51.

[148] Raport szczegółowy komisji *Narkomles* ZSRR z sierpnia 1940 dla zastępcy Ludowego Komisarza Przemysłu Leśnego ZSRR M. I. Sałtykowa o warunkach pracy i bytu specprzesiedleńców przebywających w przedsiębiorstwach trustów „Komiles" i „Wyczegdales", CGA Komi, f. 605, op. 4, d. 46, s. 97–98

[149] *Ibidem*, s. 99–100.

[150] Najlepszym tego przykładem jest chyba rozporządzenie Ł. Berii z listopada 1940 r. o polepszeniu bytu uchodźców wysiedlonych z zachodnich obwodów USRR i BSRR. Gdyby udało się zrealizować choć część postulowanych w tym piśmie zmian, warunki bytowe zesłańców byłyby co najmniej dobre; zob.: GARF, f. 9479, op. 1s, d. 73, s. 21–26.

[151] Głównych odbiorców zesłańczej siły roboczej na tym terenie.

[152] Raport Ludowego Komisariatu Ochrony Zdrowia Komi ASRR do RKL Komi ASRR o rezultatach inspekcji warunków bytowo-mieszkalnych specprzesiedleńców pracujących w przedsiębiorstwach trustu „Komiles" i „Wyczegdales", CGA Komi, f. 605, op. 4, d. 67, s. 66–67.

się otrzymać miejsce w mniejszych pomieszczeniach, to i tak powierzchnia mieszkalna rzadko kiedy przekraczała 1,5 m^2 na osobę[153]. Najgorsza bodaj sytuacja panowała w osadzie Majkain i jej okolicach, gdzie dyrekcja miejscowego kombinatu „Majkainzołoto" przez wiele miesięcy nic nie robiła, by mieszkający w namiotach, wagonach kolejowych oraz w innych, absolutnie do tego nie przystosowanych pomieszczeniach, ludzie otrzymali jakiekolwiek normalne zakwaterowanie[154]. Dopiero kiedy przyszły pierwsze mrozy i śniegi, przy pomocy materiałów wybuchowych wykopano długie na kilkadziesiąt metrów doły, w których powstały prymitywne ziemianki[155].

Podobna sytuacja mieszkaniowa panowała wśród osób zesłanych w trybie administracyjnym. Po dowiezieniu zostali oni wyładowani wraz z dobytkiem na środku placu, bądź drogi i pozostawieni swojemu losowi. Dalej wszystko zależało od miejscowej ludności, nastawionej często w sposób negatywny do zesłańców przez miejscowe czynniki decyzyjne, informujące o przybyciu bandytów, krwiopijców, burżujów, czy wrogów ludu[156]. Wprawdzie po pewnym czasie zabierała ona do siebie poszczególne zesłańcze rodziny, najczęściej jednak wymagała uiszczenia za to stosownej opłaty – głównie w posiadanych przez tych ludzi rzeczach. Znacznie rzadziej miejscowi kołchoźnicy zainteresowani byli rublami, ze względu na ich stosunkowo niską wartość nabywczą. Czasem, w zamian za dach nad głową, wymagano pracy na działkach przyzagrodowych, lub zastąpienia gospodarza przy niektórych pracach polowych[157]. Zdarzało się, że zesłaną ludność rozmieszczano w domach kołchoźników bez pytania się ich o zgodę[158]. Wiele osób, dla których zabrakło miejsca w ziemiankach, lub których miejscowa ludność nie zgodziła się przyjąć, zakwaterowano w świetlicach, budynkach

---

[153] S. Ciesielski, *op. cit.*, s. 95.

[154] Postanowienie Komitetu Centralnego KP(b) Kazachstanu z 23 listopada 1940 r. o zatrudnieniu i zapewnieniu warunków bytowych specprzesiedleńców wysłanych z zachodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR, GARF, f. 9479, op. 1, d. 59, s. 59–60; zob. też: Albin Głowacki, *Deportacje obywateli polskich do Kazachstanu i ich osiedlenie w latach 1940–1941*, w: *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, red. S. Ciesielski i A. Kuczyński, Wrocław 1996, s. 295.

[155] Tadeusz Kukiz, *Losy rodziny Mariana i Anny Kukizów w czasie II wojny światowej*, w: T. Mikulski, *op. cit.*, s. 238–239.

[156] AW, Wspomnienia, relacje: Aliny Kos, Piotra Osmólskiego i Stanisławy Starosto; zob. też: Raport w sprawie Polaków wysiedlonych do ZSRR, Centralne Archiwum Historii Ruchu Ludowego (dalej – CAHRL), Zespół prof. S. Kota (dalej – S. Kot), sygn. 93, s. 239 oraz: S. Ciesielski, *op. cit.*, s. 256.

[157] S. Ciesielski, *op. cit.*, s. 96; zob. też: Raport szczegółowy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Kazachskiej SRR – Babkina z 15 października 1940 r. o opanowaniu specprzesiedleńców wysłanych z zachodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR..., s. 33.

[158] Raport instruktora *Sielchozotdieła* KC KP(b) Kazachskiej SRR G. Chieło dla wiceprzewodniczącego *Sielchozotdieła* KC WKP(b) z 15 sierpnia 1940 r. w sprawie zwrócenie uwagi na dyscyplinę pracy w kołchozach obwodu kustanajskiego, w których przebywają deportowani z byłej Polski kułacy i burżuje, GARF, f. 9479, op. 1, d. 59, s. 45.

gospodarczych, magazynach, szopach, chlewach, stajniach i innych pomieszczeniach, bardzo często pozbawionych podłóg, wydzielonych miejsc do spania, okien, a nieraz nawet i drzwi[159]. Warunki w takich „pokojach" bywały nie do pozazdroszczenia, szczególnie gdy zagęszczenie przekraczało wszelkie dopuszczalne normy. Przykładem może być sowchoz im. Lenina w rejonie nowoszulbińskim obwodu semipałatyńskiego, w którym na 25 m^2 rozlokowano 11 rodzin[160].

W bardzo ciężkiej sytuacji znajdowały się rodziny wielodzietne, których nikt nie chciał przyjmować na kwaterę zarówno ze względu na przepełnienie, jakie zapanowałoby w ziemiance, składającej się najczęściej z 1–2 izb, jak i na nikły zarobek, jaki z racji wynajmowania pomieszczeń mógł przypaść gospodarzom. Gdy tylko właściciele wynajmowanych pomieszczeń odkrywali, że zesłańcy nie mają czym płacić często usuwali ich ze swych domostw[161].

Wiele tego typu zachowań zależało, jak już pisałem, od nastawienia kołchoźników przez miejscowe władze. Jeśli otwarcie traktowały one zesłańców jak wrogów przywiezionych na odbywanie zasłużonej kary, którymi winien zajmować się ten, kto ich tu przywiózł, a więc NKWD[162], także miejscowa ludność czuła się zwolniona z obowiązku ludzkiego traktowania tych ludzi[163]. Zdarzało się, że miejscowe władze namawiały kołchoźników do zdzierania z zesłańców jak najwyższych sum za wynajem pomieszczeń mieszkalnych pod pretekstem, że i tak przywieziono tu bogaczy, którym nic się nie stanie, jak podzielą się z miejscowymi tym, co mają[164]. Dochodziło nawet do propozycji prostytuowania się w zamian za polepszenie warunków bytowych[165]. Wiadomo wszak, że w zamian za życie dzieci zrozpaczone matki gotowe są na wszystko.

Ci, którzy mieli więcej szczęścia lub posiadali rzeczy na wymianę, mogli sobie pozwolić na kupienie bądź wydzierżawienie ziemianki. Wymagało to znacznych nakładów finansowych, zarówno w chwili nabycia, jak i później, w czasie korzystania z niej (zwłaszcza przy gromadzeniu niezbędnego na zimę opału), jednak dawało poczucie swobody i pozwalało lepiej planować wszelkie niezbędne wydatki. Czasem tańszą inwestycją od kupienia i wyremontowania okazywało się samodzielne wybudowanie domostwa. Wznoszone z gliny, słomy i krowich odchodów pomieszczenie nie posiadało najczęściej żadnych sprzętów poza miejscami do spania (na ziemi lub prymitywnych pryczach), stojącym na środku

[159] Raport szczegółowy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Kazachskiej SRR – Babkina z 15 października 1940 r. o opanowaniu specprzesiedleńców wysłanych z zachodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR..., s. 33.

[160] *Ibidem*, s. 34.

[161] *Ibidem*, s. 36–37.

[162] *Ibidem*, s. 28.

[163] *Ibidem*, s. 38.

[164] *Ibidem*.

[165] *Ibidem*, s. 39.

pomieszczenia piecem opalanym kiziakiem[166], słomą i suchymi krzewami, stołem lub ławą oraz prymitywną lampą, tzw. kopciłką[167].

* * *

Najmniej wiadomo o życiu zesłańców z 1941 r. Dokumenty NKWD dotyczące rozsiedlania tej grupy w miejscach przeznaczenia informują najczęściej o przygotowaniu wymaganych pomieszczeń i powierzchni mieszkalnej. NKWD obwodu południowokazachstańskiego informowało wręcz o pomieszczeniach w pełni przygotowanych do warunków zarówno letnich, jak i zimowych[168]. Podobne raporty napłynęły także z obwodu omskiego – „przybyłych rozsiedlono po 3–4 rodziny w jednym wyznaczonym miejscu, zabezpieczając im pomieszczenia mieszkalne"[169]. Jedyne ujawnione trudności pojawiły się przy rozmieszczaniu zesłańców w Kraju Krasnojarskim, gdzie średnia powierzchnia mieszkalna na osobę wahała się od 1,5 do 2 m^2. Jednak i tam, w celu rozładowania baraków, przystąpiono natychmiast (tak przynajmniej wynika z dokumentów) do budowy nowych pomieszczeń[170].

W sumie, we wszystkich znanych mi raportach z tych obwodów brak jest jakichkolwiek informacji o zaistniałym przeładowaniu. Być może wynika to z faktu, iż były one pisane na bieżąco, niektóre jeszcze w czasie rozmieszczania ostatnich partii deportowanej ludności. Późniejsze sprawozdania, w których wyraźnie zaznacza się ciężkie warunki bytowe zesłańców[171], nie dotyczą jednak (w większości przypadków) ludności polskiej, która na mocy amnestii została zdjęta z ewidencji NKWD[172].

---

[166] Rodzaj brykietów wykonanych ze słomy wymieszanej z krowimi odchodami i wysuszonych na słońcu. Służyły one jako opał, zwłaszcza w okresie zimowym. Mogły też być wykorzystywane jako budulec.

[167] Kawałka puszki wypełnionej mieszaniną nafty i oleju, z wetkniętym do środka bawełnianym knotem.

[168] Raport szczegółowy zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Kazachskiej SRR o przyjęciu i rozmieszczeniu *ssylno-pieriesielencew* w obwodzie południowokazachstańskim, I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 201–202.

[169] Raport szczegółowy naczelnika UNKWD obwodu omskiego z czerwca 1941 r. do zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR W. Czernyszowa o przyjęciu i rozmieszczeniu w obwodzie omskim rodzin zesłanych w trybie administracyjnym z zachodnich obwodów Ukraińskiej SRR, *ibidem*, s. 203–209.

[170] Raport szczegółowy zastępcy naczelnika UNKWD Kraju Krasnojarskiego do naczelnika GUŁAG-u NKWD ZSRR W. Nasiedkina o rezultatach rozmieszczenia w rejonach Kraju Krasnojarskiego *ssylno-posielencew* deportowanych z zachodnich obwodów USRR, *ibidem*, s. 209–213.

[171] Raport naczelnika GUŁAG-u NKWD ZSRR Wasilija G. Nasiedkina z 27 listopada 1941 r. do zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR W. Czernyszowa o stanie *ssylno-posielencew...*, s. 213–214.

[172] Na zesłaniu pozostawiono głównie Ukraińców i Białorusinów, nie można jednak stwierdzić ilu ich było. Być może wgląd w dokumenty NKWD z późniejszego okresu ich zsyłki pozwoliłby na oszacowanie tej liczby.

Praca

Jej charakter zależał, tak jak w przypadku zakwaterowania, od statusu prawnego deportowanej ludności. Osoby zaliczone do kategorii specprzesiedleńców miały odgórnie narzucony obowiązek pracy na rzecz zrzeszeń, które na mocy umów z NKWD zostały ich „właścicielami"[173]. Jak już pisałem, były to: Ludowy Komisariat Przemysłu Leśnego, Ludowy Komisariat Hutnictwa Metali Kolorowych oraz Wszechzwiązkowe Zjednoczenie Gospodarki Leśnej i Kolejowych Zakładów Obróbki Drewna Ludowego Komisariatu Komunikacji. Mniejsze grupy przekazano do dyspozycji przedsiębiorstw podległych Ludowym Komisariatom: Hutnictwa Żelaza, Przemysłu Terenowego, Materiałów Budowlanych, Budownictwa, Przemysłu Celulozowo-Papierniczego oraz Amunicji i Górnictwa Węglowego. Kilka tysięcy osób otrzymały także tajszeckie, północnouralskie i unżymskie obozy pracy poprawczej[174]. Podstawowym zajęciem, do którego skierowano specprzesiedleńców, był wyrąb drzew i obróbka drewna. Mniejsze grupy wykorzystywano do budowania i utrzymywania linii kolejowych, dróg i mostów, do pracy w kopalniach rud metali i węgla, a także przy budowie lub rozbudowie zakładów przemysłowych. Były to głównie proste, ciężkie prace fizyczne nie wymagające żadnych kwalifikacji. Tania, niemal niewolnicza siła robocza zesłańców, służyła zagospodarowaniu i eksploatacji odległych obszarów leśnych na północy ZSRR.

Zgodnie z uchwaloną w grudniu 1939 r. przez RKL ZSRR „Ustawą o specprzesiedleńcach..." obowiązek pracy ciążył na wszystkich zdolnych do jej wykonywania[175]. Dotyczyło to każdego, kto skończył 16 lat, choć faktycznie każde dziecko powyżej 12 roku życia powinno było pracować, aby otrzymać przydział żywności. Wyjątek stanowiły dzieci chodzące do szkoły, które miały prawo do przydziału chleba. Pracowały także dzieci młodsze, które w ten sposób starały się odciążyć rodziców.

---

[173] Zawarte one zostały m.in. 19 i 20 lutego 1940 r.; zob.: Umowa pomiędzy Wydziałem Osiedli Pracy GUŁAG-u NKWD ZSRR a Wszechzwiązkowym Zjednoczeniem Gospodarki Leśnej i Kolejowych Zakładów Obróbki Drewna Ludowego Komisariatu Komunikacji z 19 lutego 1940 r. w sprawie wykorzystania jako siły roboczej w przedsiębiorstwach podległych „COLES" NKPS deportowanych z zachodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR specprzesiedleńców-osadników, GARF, f. 9479s, op. 1s, d. 73, s. 7–15 oraz: Umowa pomiędzy Wydziałem Osiedli Pracy GUŁAG-u NKWD ZSRR a Ludowym Komisariatem Przemysłu Leśnego z 19 lutego 1940 r. w sprawie wykorzystania jako siły roboczej w przedsiębiorstwach podległych *Narkomles* deportowanych z zachodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR specprzesiedleńców-osadników, *ibidem*, d. 65, s. 9–11; zob. też: A. Głowacki, *Deportacje obywateli polskich do Kazachstanu...*, s. 292.

[174] Raport naczelnika OTP GUŁAG-u NKWD ZSRR M. Konradowa dla Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Ł. Berii „O przyjęciu i rozmieszczeniu osadników"..., s. 140; zob. też: S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.* s. 49.

[175] Regulamin osad specjalnych i zasady zatrudniania osadników..., s. 134.

Pomimo podkreślanego we wszystkich dokumentach i rozporządzeniach obowiązku pracy, która miała być z punktu widzenia propagandy komunistycznej czynnikiem wychowawczym, nigdy nie udało się władzom w pełni wykorzystać potencjalnej siły, jaką stanowili specprzesiedleńcy. Winny tej sytuacji był ogólny niedowład organizacyjny oraz chroniczny brak narzędzi. Radzieckie dokumenty pełne są tego typu przykładów: 158 ludzi pracujących na rzecz trustu „Wyczegdales" na palewickim punkcie leśnym miało 20 pił i 40 toporów. Inna brygada, zatrudniona przy budowie baraków mieszkalnych, była wyposażona w piłę, siekierę i hebel. Z kolei, brygadzie kobiet wysłanej do ścinki drzew wydano piły z powyłamywanymi zębami[176], w jeszcze innym miejscu na brygadę przypadał jeden topór lub piła[177]. Jak wynikało ze sprawozdań NKWD sytuacje takie były nagminne, zaś przedsiębiorstwa odpowiedzialne za jej poprawę nic nie robiły[178]. Inna sprawa, że nie posiadały ani funduszy, ani przydziałów, bez których zakup jakichkolwiek materiałów i narzędzi był po prostu niemożliwy. Także czas, jaki miały na przygotowanie się do przybycia zesłańców, był zbyt krótki by zgromadzić wymagane narzędzia. Kiedy zaś zakłady otrzymywały już nowe piły, czy siekiery, z zasady dawały je najpierw miejscowym brygadom, które pracowały wydajniej niż nie przygotowani do prac leśnych zesłańcy[179].

Kolejnym powodem niskiej wydajności deportowanych był brak obuwia i odzieży roboczej. Zdarzały się przypadki, kiedy z powodu braku butów do pracy nie wychodziły setki osób[180]. Odzież, którą wysiedlani ludzie zdążyli zabrać ze sobą, nie nadawała się do ciężkiej pracy fizycznej w warunkach naturalnych północy ZSRR[181]. Rzeczy te szybko ulegały zniszczeniu, zaś o otrzymaniu nowych najczęściej nie było mowy. A jeśli już udało się otrzymać przydziały ubrań roboczych, były to głównie rzeczy używane, znacznie zniszczone. Powtarzała się analogiczna sytuacja, jak w przypadku narzędzi. Ponieważ zesłańców uwa-

---

[176] Raport szczegółowy komisji *Narkomles* ZSRR z sierpnia 1940 r. dla zastępcy Ludowego Komisarza Przemysłu Leśnego ZSRR M. I. Sałtykowa o warunkach pracy i bytu specprzesiedleńców..., s. 99–101.

[177] Raport sektora specjalnego trustu „Wyczegdospław" oraz działu specjalnego ust'wymskiego biura spławu drewna z 12–13 sierpnia 1940 r. o rezultatach kontroli realizacji zaleceń *Narkomles* ZSRR i trustu „Wyczegdospław" z 4 lipca 1940 r. o zapewnieniu warunków kulturalno-bytowych dla specprzesiedleńców, CGA Komi, f. 605, op. 4, d. 53, s. 51–52; zob. też: Rezultaty operacji wysiedlenia uchodźców..., s. 180.

[178] Sprawozdanie Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii dla J. Stalina i W. Mołotowa o mankamentach w wydajnym zatrudnianiu osadników i uchodźców przesiedlonych z zachodnich obwodów USRR i BSRR, GARF, f. 9479, op. 1, d. 73, s. 7–8.

[179] Notatka służbowa naczelnika OTP GUŁAG-u NKWD ZSRR M. Konradowa dla Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Ł. Berii „O przyjęciu i rozmieszczeniu uchodźców z USRR i BSRR", GARF, f. 9479, op. 1, d. 61. s. 28.

[180] *Ibidem*, s. 28–29.

[181] Zesłańcy nie posiadali ubrań także dlatego, że nie pozwolono im ich zabrać w trakcie opuszczenia mieszkań, bądź też nie pozwolił na to czas dany na spakowanie.

żano za jeden z czynników pogarszających dotychczasowe warunki[182] nikomu nie zależało na tym, aby dostarczać im najlepsze rzeczy. Nawet, jeśli nowe towary docierały do przedsiębiorstw z zaznaczeniem, że są na potrzeby specprzesiedleńców, miejscowe władze rozdzielały je według własnego uznania – najczęściej dla siebie i najlepszych miejscowych brygad. Przypadki takie kontrole NKWD wykryły m.in. w Kraju Krasnojarskim[183].

Wydajną pracę uniemożliwiał także brak zabezpieczeń przed wszechobecną w okresie letnim meszką oraz rojami komarów. Pozbawieni specjalnych siatek – *nakomarników* – ludzie dosłownie puchli od ich ukąszeń.

Wszystkie te czynniki wpływały na faktyczną liczbę osób pracujących w stosunku do tzw. „zdolnych do pracy". W III kwartale 1940 r., jak donosiły raporty NKWD, pracowało odpowiednio 78,8% deportowanych uchodźców i 86,4% osadników[184]. Nie wszędzie odsetek był aż tak wysoki. W obwodzie gorkowskim (b. niżenowgorodzkim) wykorzystywano zaledwie 48% uchodźców. Podobnie w obwodzie irkuckim, gdzie do pracy w niektórych osadach wychodziło 47% zesłańców[185]. Jeszcze gorzej było z wypełnianiem, przez już pracujących, przewidzianych w planach norm. Na 70% wychodzących do pracy w Kraju Ałtajskim realizowało je zaledwie 75% pracujących. W Marijskiej ASRR zaledwie 50% pracujących, zaś w Komi ASRR – w niektórych osadach należących do „Komiles" i „Wyczegdales" – zaledwie od 10 do 30%[186].

Dużo zależało od przyuczenia do pracy. O jej metodach, elementarnych zasadach bezpieczeństwa i wielu innych sprawach technicznych, związanych przecież z nową dla większości sytuacją, mieli informować przydzieleni grupom miejscowi brygadziści. Nikt jednak nie chciał porzucać swych zgranych i wydajnie pracujących (lub oszukujących) brygad, aby przenosić się do nowych, nic nie potrafiących, słabych i źle wyekwipowanych, gdyż wiązało się to z pogorszeniem zarobków, a co za tym idzie i warunków bytu[187]. Z tych samych powodów nikt nie był zainteresowany w tworzeniu brygad mieszanych. W efekcie zesłańców pozostawiono samych sobie.

---

[182] Raport szczegółowy komisji *Narkomles* ZSRR z sierpnia 1940 r. dla zastępcy Ludowego Komisarza Przemysłu Leśnego ZSRR M. I. Sałtykowa o warunkach pracy i bytu specprzesiedleńców..., s. 98–101.

[183] Raport zastępcy naczelnika zarządu *Jenisiejłagu* z 1 lutego 1941 r. o stanie osad specjalnych znajdujących się w gestii Jenisiejłagu NKWD w Kraju Krasnojarskim za IV kwartał 1940 r., GARF, f. 9479, op. 1, d. 59, s. 219.

[184] W. S. Parsadanowa, *op. cit.* s. 33 i 36.

[185] Rezultaty operacji wysiedlenia uchodźców..., s. 179.

[186] Notatka służbowa naczelnika OTP GUŁAG-u NKWD ZSRR M. Konradowa dla Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Ł. Berii „O przyjęciu i rozmieszczeniu uchodźców z USRR i BSRR"..., s. 28.

[187] *Lesnaja promyszlennost' Komi ASSR 1917–60. Sbornik dokumientow i matieriałow*, Syktywkar 1989, s. 143–146.

Bardzo często ludzie ci nawet nie wiedzieli, ile wynosi faktyczna norma do wypracowania, jak się ją wycenia i ile wynosi zapłata za każdy zaliczony dzień, co sprzyjało oszukiwaniu ze strony odbierających wykonane prace[188]. Zarobki zesłańców były więc krańcowo różne – od kilkudziesięciu kopiejek[189] do kilkunastu rubli dziennie[190]. Wszystko zależało od warunków pracy, jej wyceny, otrzymanych ubrań i narzędzi oraz ewentualnego, podstawowego przeszkolenia. Sprawę niemniej ważną stanowiła znajomość powszechnie stosowanych „sposobów" na podwyższenie wypracowanych norm – to jednak zależało wyłącznie od dobrej woli miejscowej ludności i osób nadzorujących prace. Płaca zależała także od stopnia przystosowania się specprzesiedleńców do warunków klimatycznych oraz przyzwyczajenia do ciężkiej pracy. Lepiej dostosowani byli w tym przypadku osadnicy i leśnicy wywiezieni w lutym 1940 r. Zarabiali oni nawet dwa razy więcej niż uchodźcy z czerwca 1940 r. których większość stanowił, jak to określały dokumenty NKWD, „element nie przywykły do ciężkiej pracy fizycznej"[191].

Wypracowane zarobki nie miały najczęściej nic wspólnego z tym, co wypłacały specprzesiedleńcom przedsiębiorstwa. Nawet jeśli ktoś wykonywał normę i za każdy dzień należało mu się np. 10–15 rubli, to i tak w ramach tzw. zaliczki płacono mu zaledwie 2–3 ruble, a czasem i mniej. W efekcie takiej polityki pieniężnej, przedsiębiorstwa zalegały z wypłatami wynagrodzeń na ogromne sumy. Obrazuje to najlepiej sytuacja panująca w leśnym ośrodku mechanicznym (*miechlesopunkt*) Kojgorodok trustu „Komiles" i punkcie leśnym Kriażsk trustu „Wyczegdales". W czasie kontroli NKWD ujawniono, że pierwszy z nich zalega z wypłatami na ponad 590 tys. rubli, drugi na 450 tys. rubli[192]. Działo się tak

---

[188] Raport szczegółowy komisji *Narkomles* ZSRR z sierpnia 1940 r. dla zastępcy Ludowego Komisarza Przemysłu Leśnego ZSRR M. I. Sałtykowa o warunkach pracy i bytu specprzesiedleńców..., s. 98.

[189] W. S. Parsadanowa, *op. cit.*, s. 36.

[190] Raport szczegółowy komisji *Narkomles* ZSRR z sierpnia 1940 r. dla zastępcy Ludowego Komisarza Przemysłu Leśnego ZSRR M. I. Sałtykowa o warunkach pracy i bytu specprzesiedleńców..., s. 98–99.

[191] Rezultaty operacji wysiedlenia uchodźców..., s. 179; zob. też: Raport zastępcy naczelnika zarządu *Jenisiejłagu* z 1 lutego 1941 r. o stanie osad specjalnych znajdujących się w gestii Jenisiejłagu NKWD..., s. 220.

[192] *Kojgorodskij miechlesopunkt* znajdował się w rejonie sysolskim, w którym zgodnie z raportem z 30 sierpnia 1940 r. miało się znajdować 3 037 deportowanych osadników i uchodźców; zob.: Zestawienie statystyczne liczby osadników i uchodźców rozmieszczonych w Komi ASRR, CGA Komi, f. 605, op. 4, d. 53, s. 55. Jeśli dane te są prawdziwe, w punkcie leśnym Kojgorodok mogło przebywać około 600–800 osób. Składał się on, zapewne, z kilku osad. Z tego pracowało, najprawdopodobniej, około 50–60 % wszystkich mieszkańców. Zadłużenie na jedną osobę pracującą mogło więc wynieść około 1 200 rubli. W grudniu 1940 r. dług ten zmniejszył się do około 250 tys. rubli; zob.: Raport szczegółowy zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Komi ASRR W. A. Simakowa z grudnia 1940 r. do sekretarza Komitetu Obwodowego WKP(b)

m.in. dlatego, że w książeczkach pracy zaniżano lub nie wpisywano wcale faktycznych zarobków pracowników przymusowych, zaś sama wypłata ciągnęła się miesiącami – co powodowało stały wzrost długu[193].

W sytuacji, gdy nie było za co utrzymać rodziny, zaś zaliczka, jeśli nawet została wypłacona, nie starczała na życie, dochodziło do tragedii. Jak donosił jeden z dokumentów NKWD, na skutek wstrzymania wypłat zarobionych pieniędzy w punkcie leśnym Nastapijan w rejonie żeleznodorożnym Komi ASRR popełniła samobójstwo deportowana Hanna Landau. Nie mogła znieść żebrania po 5–10 kopiejek na życie, pomimo że przedsiębiorstwo zalegało jej z wypłatę 445, zaś jej mężowi 344 rubli[194].

* * *

Osoby zesłane w trybie administracyjnym nie obowiązywał formalnie żaden przymus pracy. Zamiast tego wystarczała, powtarzana na każdym kroku maksyma – „kto nie pracuje, ten nie je"[195]. O tym czy i jaką pracę otrzymają deportowani decydowały miejscowe władze, odrobina szczęścia oraz wartościowe przedmioty, którymi można było wkupić się w łaski przewodniczącego kołchozu, brygadzisty lub innych czynników decyzyjnych. Większość zesłańców z kwietnia 1940 r. została rozlokowana bowiem w kołchozach (36 729 osób) oraz sowchozach (17 923 osoby). W osadach o charakterze przemysłowym znalazło się niewiele ponad 8 tys. osób[196]. Ponieważ ich przywóz odbywał się często bez zgody i wiedzy władz kołchozowych oraz sowchozowych, przesądzało to o początko-

---

Komi A. G. Taranienki i przewodniczącego RKL Komi ASRR S. D. Turyszewa o zatrudnieniu oraz warunkach kulturalno-bytowych specprzesiedleńców osadników i uchodźców, CGA Komi , f. 605, op. 4, d. 53, s. 53. Z kolei w kriażskim ośrodku mechanicznym, w rejonie syktywdyńskim, jak wynika z raportów, zdolne do pracy były 293 osoby (na 592 rozlokowane); zob.: Raport szczegółowy zastępcy kierownika trustu „Wyczegdales" I. A. Kyzjurowa z 7 września 1940 r. dla naczelnika „Gławwołogdokomilesa" o rozmieszczeniu, warunkach bytowych i pracy specprzesiedleńców osadników w przedsiębiorstwach podległych trustowi „Wyczegdales", CGA Komi, f. 605, op. 4, d. 46, s. 110–112. Oznacza to, że dług punktu leśnego wobec zesłańców wynosił średnio 1 535 rubli na osobę.

[193] Raport szczegółowy komisji *Narkomles* ZSRR z sierpnia 1940 r. dla zastępcy Ludowego Komisarza Przemysłu Leśnego ZSRR M. I. Sałtykowa o warunkach pracy i bytu specprzesiedleńców..., s. 100–101.

[194] Raport szczegółowy zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Komi ASRR W. A. Simakowa z grudnia 1940 r. do sekretarza Komitetu Obwodowego WKP(b) Komi A. G. Taranienki i przewodniczącego RKL Komi ASRR S. D. Turyszewa..., s. 55.

[195] Więcej na temat roli tego sloganu w propagandzie radzieckiej zob.: A. J. Leinwand, *Sztuka w służbie utopii. O funkcjach politycznych i propagandowych sztuk plastycznych w Rosji Radzieckiej lat 1917–1922*, Warszawa 1998, s. 178–179.

[196] Raport szczegółowy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Kazachskiej SRR – Babkina z 15 października 1940 r. o opanowaniu specprzesiedleńców wysłanych z zachodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR..., s. 26.

wej niechęci, pogłębionej jeszcze przez komunistyczną propagandę[197]. Czynnikiem decydującym o przyjęciu była także wartość zesłańców jako pracowników najemnych. Koszty „przyuczenia do zawodu" oraz wyżywienia na przednówku wydawały się wielu kołchozom zbyt wysokie w stosunku do spodziewanych dochodów.

Nie oznacza to jednak, że ani kołchozy, ani sowchozy nie miały zysku z przywiezionej ludności. Pracujący zesłańcy, wbrew obawom, w wielu przypadkach nie tylko wypełniali wyznaczone im normy, ale nawet przekraczali je o kilkadziesiąt procent[198]. Wszystko zależało od miejsca i warunków stworzonych im przez miejscowe władze. Często okazywało się, że wśród deportowanych znajdują się osoby bardzo użyteczne na miejscu (cieśla, stolarz, szwaczka, felczer czy też buchalter), które chętnie zatrudniano. Bywało i tak, że zesłańcy przywozili ze sobą nieznane dotąd narzędzia i umiejętności przydatne miejscowej ludności[199].

Na ogół jednak pracy dla zesłańców ani w kołchozach, ani w sowchozach nie było. Nie mieli jej nawet ci, których zawody – jak już pisałem – mogły zostać z powodu niedoboru miejscowych specjalistów szybko wykorzystane[200]. Bywały i takie przypadki, jak w obwodzie północnokazachstańskim, gdzie władze wydały nakaz natychmiastowego usunięcia z pracy wszystkich przesiedleńców bez względu na miejsce i charakter zatrudnienia[201]. Kiedy w trzecim kwartale 1940 r. komisje NKWD rozpoczęły kontrolę wykorzystania zesłańczej siły roboczej okazało się, że zatrudniono nie więcej niż 1/3 wszystkich zdolnych do pracy. Wyjątek stanowił obwód pawłodarski, gdzie pracowało 45% zesłańców[202]. Zgodnie z szacunkami NKWD spośród 36 729 osób jesienią 1940 r. prawie nikt nie pracował przy robotach polowych. Najgorsza sytuacja panowała w kołchozach obwodu kustanajskiego, semipałatyńskiego i pietropawłowskiego [203].

---

[197] Czasem propaganda ta odnosiła skutek odwrotny od zamierzonego. Kazachowie, pamiętający nie tak przecież odległy okres przymusowej kolektywizacji, traktowali zesłańców jako ofiary stalinowskich represji, a więc osoby na swój sposób bliskie (wspólnota w cierpieniu).

[198] Raport szczegółowy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Kazachskiej SRR – Babkina z 15 października 1940 r. o opanowaniu specprzesiedleńców wysłanych z zachodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR..., s. 31–32.

[199] Na przykład umiejętność wyrobu i posługiwania się cepem. Bywały osady, gdzie do przybycia zesłańców ziarno uzyskiwano przepędzając po ściętym zbożu woły, co powodowało znaczne straty. Użycie cepów pozwalało na zrealizowanie zobowiązań wobec państwa i uzyskanie znacznej nadwyżki zboża na własne potrzeby.

[200] Raport szczegółowy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Kazachskiej SRR – Babkina z 15 października 1940 r. o opanowaniu specprzesiedleńców wysłanych z zachodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR..., s. 27.

[201] *Ibidem*.

[202] *Ibidem*. Wynikało to jednak z wykorzystania ich przy pracach w budownictwie oraz przy wydobyciu węgla i złota w okolicach osady przemysłowej Majkain, w rejonie bajanaulskim obwodu pawłodarskiego.

[203] S. Ciesielski, *op. cit.*, s. 117.

Ważnym czynnikiem, który wpływał na negatywny stosunek władz do deportowanych był też brak jednolitych uregulowań prawnych. Z jednej strony ogłaszano, że przywozi się najgorszych wrogów ludu, krwiopijców, polskich panów itp., a z drugiej zaś wymagano, by zatrudniać ich na równi z miejscową ludnością. Nic więc dziwnego, że prawie nikt nie mógł otrzymać pracy, zgodnie z głoszoną przez kołchozy zasadą „skoro NKWD ich tu przywiózł, to niech da im dom i zatrudnienie"[204]. A jeśli już przydzielano zesłańcom jakieś zadania, to z cichym zaleceniem: „dawać im najtrudniejszą pracę, żądać wypełniania norm dwukrotnie wyższych niż w stosunku do kołchoźników, a za tak obliczoną pracę wypłacać wynagrodzenie dwukrotnie mniejsze"[205]. Zgodnie z tą praktyką wielu zesłańców faktycznie otrzymywało zapłatę mającą się nijak do wypracowanych tzw. *trudodni*, które były podstawą do rozliczania się kołchozu z pracownikami. Bardzo często osoba wypracowująca kilka, a nawet kilkanaście *trudodni*, miała zaliczany tylko jeden, nie wiedząc nic o obowiązujących normach. Inni, pracując po kilka miesięcy, nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia, jeszcze inni, z powodu zaniżonych norm, zarabiali miesięcznie 20–30 rubli, lub odpowiednik tej sumy w ziarnie, co nie starczało nawet na przeżycie osoby pracującej, nie licząc pozostających na jej utrzymaniu dzieci[206]. Sytuacja ta nie była tylko wynikiem negatywnego stosunku do zesłańców przewodniczących kołchozów czy kierowników sowchozów. Jak ujawniały kontrole NKWD, zalecenia, aby np. bez względu na liczbę wypracowanych *trudodni* wpisywać zesłańcom nie więcej niż połowę, pochodziły z centralnych urzędów Kazachskiej SRR[207].

Niemniej istotny był charakter wypłaty. Zesłani w trybie administracyjnym dzielili się zasadniczo na dwie grupy – osiedlonych w kołchozach i sowchozach. Różnica pomiędzy obu grupami dotyczyła głównie sposobu wynagradzania za pracę. W przypadku sowchozów były to z zasady wypłaty w gotówce, za które zainteresowany nabywał artykuły żywnościowe (najczęściej u miejscowych kołchoźników lub na bazarze). W połowie miesiąca była płacona zaliczka. Resztę, jeśli osoba wypełniła przewidziane normy, dawano na koniec miesiąca. Ponieważ pieniądz, jako taki, nie miał żadnego znaczenia, ważniejsze były ściśle określone przydziały chleba. Pracownicy polowi otrzymywali go do 1 kg dziennie, pracownicy na fermach 600–800 gram latem i 400–500 gram zimą. Niepracujący, jeśli mieli prawo do otrzymywania przydziału, 250–300 gram[208]. Chleb ten należało

[204] Raport szczegółowy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Kazachskiej SRR – Babkina z 15 października 1940 r. o opanowaniu specprzesiedleńców wysłanych z zachodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR..., s. 28.

[205] S. Ciesielski, *op. cit.*, s. 121.

[206] Raport szczegółowy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Kazachskiej SRR – Babkina z 15 października 1940 r. o opanowaniu specprzesiedleńców wysłanych z zachodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR..., s. 28–32.

[207] *Ibidem*, s. 31; zob. też: S. Ciesielski, *op. cit.*, s. 121.

[208] T. Mikulski, *op. cit.*, s. 37–39.

jeszcze wykupić. Pozostałe produkty można było dostać wyłącznie na czarnym rynku, najczęściej na wymianę, lub za niezwykle wygórowane ceny. Bardzo rzadko zesłani do sowchozów otrzymywali prawo do zakupu żywności po cenach państwowych, zgodnie z otrzymanym przydziałem[209]. Można też było żywność ukraść.

W przypadku kołchozów rozliczenie za pracę odbywało się w naturze, na zasadzie zaliczkowej. Raz, lub kilka razy w miesiącu, każdy pracujący kołchoźnik otrzymywał określoną ilość zboża lub prosa, rzadziej kaszy czy mąki, z której miał przygotowywać posiłek sobie i całej rodzinie. Pod koniec roku, po zebraniu plonów i oddaniu państwu wszystkich należności, pozostały zysk dzielono w zależności od przepracowanych *trudodni* i tzw. dniówek obrachunkowych. W celu uzyskania jak największej ilości produktów dokonywano przy tym wielu oszustw, polegających głównie na wpisywaniu zawyżonych norm. Mimo to, nieraz okazywało się, że rodzina nie tylko nic nie otrzyma, ale że ilość wydanych (często głodowych) zaliczek w postaci żywności przekroczyła wartość ich pracy i muszą odpracować różnicę za darmo na rzecz kołchozu. Zesłani w trybie administracyjnym formalnie nie mieli prawa wstępować do kołchozów i korzystać ze świadczeń w naturze, a w zamian za pracę powinni otrzymywać wynagrodzenie pieniężne. Najczęściej jednak kołchozy naginały przepisy. Jedne płaciły zaliczkowo, inne nie płaciły wcale, jeszcze inne zatrudniały zesłańców na zasadzie: praca – za wyżywienie. Jeśli kołchoz osiągnął zysk, a miejscowe władze skłonne były traktować ich na równi z kołchoźnikami, istniała niewielka szansa otrzymania czegoś ekstra[210].

Sytuacja osób zatrudnianych w przemyśle była zbliżona do pracujących na roli. Wykorzystywano ich m.in. przy oczyszczaniu (szczególnie w okresie zimowym) torów na linii kolejowej Akmolińsk–Kartały oraz przeładunku przewożonych tą linią towarów[211]. Niemniej ciężką pracę wykonywali zesłańcy w kopalniach i cegielniach oraz przetwórstwie przędzalnictwie (szczególnie wełny).

* * *

Ostatnią dużą grupę stanowili deportowani z czerwca 1941 r. Osadzeni w wyznaczonych przez NKWD rejonach, na mocy ustawy o zsyłce mieli obowiązek zajęcia się „pracą społecznie użyteczną" – w odróżnieniu jednak od specprzesiedleńców, nikt formalnie nie narzucał im ani miejsca jej wykonywania, ani charakteru[212]. W większości przypadków NWKD podejmowało jednak taką decyzję za zesłanych[213], kierując ich głównie do prac polowych (w kołchozach

[209] S. Ciesielski, *op. cit.*, s. 71–72.
[210] *Ibidem*, s. 129.
[211] *Ibidem*, s. 131–132.
[212] Ustawa o porządku stosowania przymusowego osiedlenia..., s. 136–137.
[213] *Ibidem*.

i sowchozach) oraz wyrębu lasu i obróbki drewna. Podobnie, jak w przypadku specprzesiedleńców oraz osób zesłanych administracyjnie, zarówno odsetek zdolnych do pracy, zatrudnionych po przybyciu na miejsce, jak i wykonywane przez nich normy pozostawały na niskim poziomie. W Kraju Krasnojarskim na robotach leśnych przeciętne wypełnienie norm wahało się w granicach 40–70%. Tylko niektórym udawało się wyrobić 70–90%[214]. Wynikało to głównie ze składu tej grupy, w której przeważały (podobnie, jak w przypadku deportacji kwietniowej) kobiety i dzieci. Kiedy w listopadzie 1941 r. spływały do centrali NKWD pierwsze raporty dotyczące wykorzystania *ssylno-posielencew,* była w nich mowa o ciężkich warunkach bytowych i szerzącym się bezrobociu[215]. Nie dotyczyło to na szczęście polskich obywateli objętych amnestią w sierpniu 1941 r.[216]

* * *

Najtrudniejszy do określenia pozostaje charakter pracy wykonywanej przez uchodźców przesiedlonych w głąb Białoruskiej i Ukraińskiej SRR na przełomie października i listopada 1939 r. Brak jest dokumentów jednoznacznie potwierdzających (lub zaprzeczających) istnienie przez cały okres zesłania przymusu podjęcia przez nich pracy. Jedyne tego typu pismo, o czym już była mowa, stanowi uchwała Biura Politycznego KC WKP(b) z 4 grudnia 1939 r. o zatrzymaniu przy pracach przymusowych (na budowach, przy wyrębie lasów oraz w sowchozach) 33 tys. uchodźców. Jednak i ona nie precyzuje dokładnie, na czym ów przymus miał polegać[217]. Wiadomo natomiast, że ich przywiezienie wywołało wśród miejscowych władz ogromne niezadowolenie – najprawdopodobniej dlatego, że to właśnie na nie scedowano obowiązek znalezienia zatrudnienia deportowanym[218]. Aby pozbyć się niechcianych ludzi utrudniano im znalezienie pracy, wymuszając w ten sposób wyjazd do innych rejonów. Tym, którzy pozostali na miejscu, oferowano pracę najgorszą i najsłabiej opłacaną. Pozbawieni godziwych warunków mieszkalnych, odpowiedniego wyżywienia i ubrań roboczych uchodźcy nie byli w stanie wypełniać wyznaczonych norm, co powodowało coraz większą nędzę. Podobnie, jak na zsyłce w głębi kraju, zdarzały się przypad-

[214] Raport szczegółowy zastępcy naczelnika UNKWD Kraju Krasnojarskiego do naczelnika GUŁAG-u NKWD ZSRR W. Nasiedkina o rezultatach rozmieszczenia w rejonach Kraju Krasnojarskiego *ssylno-posielencew...,* s. 211–213.

[215] Raport naczelnika GUŁAG-u NKWD ZSRR Wasilija G. Nasiedkina z 27 listopada 1941 r. do zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR W. Czernyszowa o stanie *ssylno-posielencew...*, s. 213–214.

[216] Niestety, nie wszyscy polscy obywatele zostali zwolnieni z miejsc zsyłki; zob.: podrozdział: *Wolność nie dla wszystkich* w rozdziale III niniejszej pracy.

[217] Zob.: przypis 240 w rozdziale I niniejszej pracy.

[218] Raport zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych USRR kapitana Nikołaja D. Gorlińskiego nr 592 SP z 11 lutego..., s. 145–146.

ki nie wypłacania przez zakłady pracy należnych pensji. Z dostępnych dokumentów wynika (przynajmniej w przypadku Ukraińskiej SRR), że ogólne traktowanie deportowanych uchodźców było złe, a nawet bardzo złe[219]. O sytuacji uchodźców w głębi Białoruskiej SRR, bez dalszych dokładnych badań źródłowych, niewiele da się dziś powiedzieć. Nie sądzę jednak, by była ona znacząco lepsza.

Wyżywienie

Rzeczą decydującą o zesłańczej codzienności była żywność. Nikt nie jest w stanie do dziś obliczyć, ile osób zmarło z głodu na zesłaniu. Od chwili załadunku do wagonów niedostatek pożywienia towarzyszył deportowanym przez lata. Niektórzy po raz pierwszy najedli się do syta dopiero po powrocie do kraju. Dla większości zdobycie chleba i jego podział pomiędzy członków rodziny było sprawą życia i śmierci, gdyż wiązało się z nieustannym, tragicznym w swej istocie wyborem – komu i ile. Czy ma to być osoba utrzymująca rodzinę, czy też umierające z głodu dzieci? Czyje życie ratować pierwsze?

Ilość pożywienia zależała od wielu czynników: miejsca pobytu, statusu prawnego, pracy i wykonywanych norm, liczby osób na utrzymaniu, stosunku miejscowych władz i ludności, posiadanych dóbr na wymianę, umiejętności organizacyjnych, a także sprytu, kiedy dochodziło do kradzieży, oszustw lub żebrania. Duże znaczenie miały też nadsyłane z kraju paczki[220]. W 1941 r. doszły do tego pierwsze próby przesyłania pomocy (głównie finansowej) przez polską placówkę dyplomatyczną w Tokio[221].

Czynnikiem decydującym o przetrwaniu było zakwalifikowanie deportowanych do kategorii specprzesiedleńców, bądź wysłanych w trybie administracyjnym. Zesłańcy z czerwca 1941 r. zajmowali pozycję pośrednią pomiędzy obu tymi grupami. Zesłano ich zarówno w lasy Kraju Krasnojarskiego, jak i w stepy Kazachstanu. Poza tym, z racji dość szybkiego objęcia amnestią, a następnie zorganizowaną pomocą ze strony Ambasady RP w ZSRR i delegatur najmniej odczuli (przynajmniej w pierwszym okresie) koszmar głodu.

Specprzesiedleńcy, pracujący na rzecz przedsiębiorstw i trustów leśnych, teoretycznie za każdy przepracowany dzień mieli zaliczaną tzw. dniówkę obrachunkową, która stawała się podstawą do wypłaty wynagrodzenia. Ponadto, wykonywanie normy stanowiło czynnik niezbędny do ubiegania się o określony odgórnie przydział chleba i zupy, które należało za zarobione pieniądze wykupić

---

[219] *Ibidem*.

[220] S. Ciesielski, *op. cit.*, s. 75.

[221] Raport Ambasadora RP w Tokio Tadeusza Romera nr 792/J/5/41 z 27 lutego 1941 r. w sprawie pomocy zesłańcom polskim w ZSRR, Archiwum Akt Nowych (dalej – AAN), Zespół Ambasada RP w Teheranie (dalej – RP w Teheranie), sygn. 40, s. 5–7.

na miejscu, w osadzie. Jeśli zesłaniec posiadał dodatkowe pieniądze, mógł (teoretycznie) wykupić sobie lepszy, niż przydziałowy, posiłek w osiedlowej stołówce oraz dokonać drobnych zakupów w miejscowym sklepie. Za pracę, w zależności od norm i obowiązujących stawek, otrzymywano prawo do wykupienia 600–800 gram chleba na osobę. *Stachanowcy*, podobnie jak w systemach obozowych, mieli prawo do kilograma chleba, zaś osoby pozostające na utrzymaniu (starcy i inwalidzi) – do 400 gram. Podobnie dzieci do lat 12[222]. Jeśli jednak uczęszczały do szkoły, normy te mogły ulec zmianie nawet do wysokości przydziału dla pracującego, dorosłego człowieka[223]. Niepracujący nie mieli prawa do żadnych przydziałów.

Ponieważ specprzesiedleńcy nie zostali pozbawieni wszystkich praw obywatelskich, poza chlebem (teoretycznie) powinni otrzymywać miesięcznie 600–800 gram cukru i słodyczy, do 400 gram tłuszczów, 1,2 kilograma mięsa oraz tyle samo kasz i makaronów. Dzieci do 12 roku życia miały prawo do 400–600 gram cukru i słodyczy, 400 gram mięsa i ryb, 300 gram tłuszczów oraz 800 gram kasz i makaronów[224]. Dodatkowe przydziały przysługiwały także kobietom w ciąży i matkom karmiącym. W rzeczywistości normy te nie były prawie nigdy respektowane.

Przedsiębiorstwa wykorzystujące zesłańców były zobowiązane do zaopatrywania ich w żywność, nie były jednak w stanie się z tego wywiązać. Powodem takiej sytuacji była nie tylko zła wola miejscowych władz, lecz także, niezależne od nich, ogromne trudności aprowizacyjne panujące bez wyjątku na całym terytorium ZSRR. W takich warunkach nawet dostarczenie wystarczającej ilości chleba okazywało się zadaniem niewykonalnym, tym bardziej gdy produkty przeznaczone dla zesłańców przechodziły uprzednio przez kilkanaście punktów magazynowych i prawie każda z pracujących tam osób „uszczknęła coś dla siebie". Czasem to „uszczknięcie" oznaczało zatrzymanie znacznej części przydziałów. Było to dość łatwe, bowiem w wielu osadach starano się zorganizować tzw. żywienie kolektywne (stołówki, punkty wydawania zupy itp.), gdzie do wspólnego kotła „szło" to wszystko, co formalnie należało się zesłanym. Dzięki temu było można nie tylko ukrywać niedobory żywności, ale wręcz przesuwać należące do zesłańców przydziały na rzecz innych, zainteresowanych grup, a nawet kierować je bezpośrednio do sprzedaży w wyznaczonych specjalnie sklepach[225].

---

[222] Albin Głowacki, *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943–46)*, Łódź 1994, s. 31.

[223] AW, Wspomnienia, relacja Haliny Janikowskiej.

[224] A. Głowacki, *Ocalić i repatriować...*, s. 32.

[225] Raport szczegółowy komisji *Narkomles* ZSRR z sierpnia 1940 r. dla zastępcy Ludowego Komisarza Przemysłu Leśnego ZSRR M. I. Sałtykowa o warunkach pracy i bytu specprzesiedleńców..., s. 103–104.

O alarmującej sytuacji permanentnego niedożywienia zesłańców i braków elementarnych produktów pisał chyba każdy ważniejszy raport NKWD. Nie czynił tego jednak, bynajmniej, z troski o los ludzi. NKWD martwił wyłącznie fakt, że niedożywieni robotnicy nie byli w stanie wydajnie pracować, co obniżało spodziewane zyski. W raportach z Komi ASRR czytamy m.in.: „[...] masowe wyżywienie nigdzie nie zorganizowane, przydziały kaszy dla stołówek nie są pobierane, ponieważ nie ma stołówek [...] Brak dostatecznej ilości cukru dla dzieci. Bardzo źle z wyżywieniem małych dzieci i niemowląt, mleka generalnie nie ma, lub jest w bardzo ograniczonych ilościach. Z powodu braku odpowiedniego wyżywienia w wielu miejscach zarejestrowano przypadki chorób u dzieci”[226]. Podobne niedociągnięcia odnotowano w Kraju Krasnojarskim, kolejnym co do wielkości skupisku zesłańców. Kontrole NKWD z kwietnia 1940 r. donosiły co następuje: „Dyrektor zjednoczenia Kraslesprodtrog tow. Szczerbakow absolutnie niedostatecznie zaopatruje przesiedleńców w artykuły spożywcze, w szeregu osiedli [...] całkowicie brak produktów pierwszej potrzeby oraz jarzyn”[227].

Pełne zaleceń raporty pokontrolne w niczym nie zmieniły sytuacji deportowanych. Z chwilą przybycia kolejnych grup w czerwcu 1940 r. sytuacja zaopatrzeniowa uległa nawet pogorszeniu. Osady specjalne nadal nie posiadały sklepów, stołówek i piekarń, zaś jakość wypiekanego chleba określano jako bardzo złą. Gotowy produkt był najczęściej półsurowy i tylko w niewielkiej mierze składał się z tego, z czego powinien – a mianowicie mąki[228]. Nie dziwiło to osób uczestniczących w jego przygotowaniu. Trudno jest wypiec chleb, jeśli połowa produktów została rozkradziona i sprzedana, lub nie dowieziona. Poza tym, im ów „chleb” był cięższy, tym mniej jego szło na przydział dla pojedynczej osoby. To nic, że jego wartość odżywcza była prawie żadna, liczyło się wypełnienie norm.

W osadach, gdzie istniały stołówki, nie było lepiej. Jedyne, co można było tam dostać, to ten sam chleb i odrobina rozwodnionej zupy. Tłuszcze (zarówno roślinne, jak i zwierzęce) oraz mięso należały w stołówkach i sklepikach do rzadkości[229].

Nie powinno to dziwić, skoro po dowiezieniu masła do leżącej w rejonie syktywdyńskim osady Wożjel, należącej do palewickiego leśnego gospodarstwa

---

[226] Raport szczegółowy starszego inspektora sanitarnego Komi ASRR z 9 lipca 1940 r. dla Ludowego Komisarza Ochrony Zdrowia Komi ASRR Aleksandra Poleszczykowa o rezultatach kontroli warunków bytowych specprzesiedleńców osadników wierchołuskiego punktu leśnego (*lesopunktu*) noszulskiego leśnego gospodarstwa transportowego (*lesotransportnoje choziajstwo*, *lestranchoz*), CGA, Komi, f. 605, op. 4, d. 46, s. 59.

[227] Uchwała Komitetu Wykonawczego Rady Deputowanych Ludowych Kraju Krasnojarskiego z 21 kwietnia 1940 r. o rozmieszczeniu w Kraju Krasnojarskim wysiedlonych osadników, GARF, f. 5446, op. 31, d. 147, s. 76.

[228] Raport szczegółowy komisji *Narkomles* ZSRR z sierpnia 1940 r. dla zastępcy Ludowego Komisarza Przemysłu Leśnego ZSRR M. I. Sałtykowa o warunkach pracy i bytu specprzesiedleńców..., s. 103.

[229] *Ibidem*, s. 103–104.

przemysłowego (*lesopromyszlennoje choziajstwo*, dalej – lespromchoz) trustu „Wyczegdales", zesłańcy otrzymali prawo do wykupienia po 50 gram na osobę, zaś miejscowa kadra po 0,5 kilograma. W innym, wykrytym przez NKWD przypadku, z 25 skrzyń z wyrobami cukierniczymi, przeznaczonych dla dzieci specprzesiedleńców, miejscowe władze zatrzymały dla siebie 20. W wielu osadach specjalnych miejscowi robotnicy leśni uzyskiwali prawo do zaopatrywania się w tych samych sklepikach co zesłańcy, tylko w specyficznie radziecki sposób – od zaplecza. Takim „sposobem" w jednej z osad dwie miejscowe kobiety nabyły 32 kilogramy kaszy mannej przeznaczonej dla niemowląt[230].

Wygłodzeni ludzie starali się zdobyć żywność w jakikolwiek inny sposób. Dopóki były rzeczy na wymianę, zaś komendant na tyle ludzki, iż przymykał oko na wyprawy do pobliskich osad w celu wymiany ubrań, pościeli czy też rodowej biżuterii na mleko, ziemniaki i jajka, jakoś sobie radzono. Gorzej było, gdy kończyły się rzeczy na wymianę, lub nadgorliwy enkawudzista zabraniał opuszczać osady. Wtedy jednym ze sposobów ratowania życia był zbiór owoców runa leśnego. Było to zadanie dla najmłodszych, nie pracujących jeszcze na ścince dzieci. Suszone grzyby i jagody (zwłaszcza borówki) ocaliły w czasie zimy niejedno zesłańcze życie. Jeśli w pobliżu przepływała rzeka, można było spróbować szczęścia łowiąc ryby. Wszystkie te zajęcia zostały scedowane na młodsze dzieci, gdyż władze nie były skłonne w okresie napiętych planów produkcyjnych do zwalniania dorosłych. Niestety, jeśli rodzina była liczna, a zarobionych pieniędzy i przydziałowego chleba mało – widmo śmierci głodowej nieraz zaglądało w oczy. Wtedy jadło się wszystko co możliwe – bulwy kwiatów, liście pokrzywy, dziki szczaw, czeremchę[231].

* * *

Główne różnice pomiędzy specprzesiedleńcami a zesłanymi w trybie administracyjnym polegały na rodzaju pożywienia oraz warunkach, jakie należało spełnić, by je otrzymać. W przypadku ludności zesłanej na północ, jak już wspominałem, obowiązek zaopatrzenia spoczywał na miejscowych przedsiębiorstwach. W Kazachstanie, jeśli już kołchoz zobowiązywał się do wypłacania zaliczkowego wynagrodzenia za pracę, były to najczęściej produkty nieprzetworzone – ziarno lub proso – oraz niewielkie sumy pieniędzy, praktycznie bez znaczenia. O ile specprzesiedleńcy mogli zaopatrzyć się w miejscowych sklepikach w produkty po cenach państwowych, o tyle zesłani w trybie administracyjnym za żywność płacili według cen bazarowych – kilka, a nawet kilkunastokrotnie wyższych. To zaś z góry przesądzało o wartości nabywczej otrzymanych pieniędzy. Zesłańcy na północy mieli też stosunkowo łatwy dostęp do „alternatywnych" źródeł po-

[230] *Ibidem*.

[231] Aleksandra Kowalska-Siry, *Przeklęta tajga*, w: D. Boćkowski, *Jak pisklęta z gniazd...*, s. 180.

żywienia, jakimi były dziko rosnące byliny, jagody, grzyby, maliny, borówki itp. oraz np. ryby w okolicznych rzekach. Przy braku innych witamin ratowało to ludzi przed awitaminozą oraz jej skutkami – kurzą ślepotę i szkorbutem (*cyngą*).

Na południu ZSRR sytuacja znacznie się komplikowała. Pomimo stosunkowo większej swobody w poruszaniu się i przebywania na terenach produkcji m.in. zbóż, mięsa czy mleka, deportowani do Kazachstanu znajdowali się w gorszej sytuacji aprowizacyjnej niż ich współtowarzysze niewoli z północy. Szansa znalezienia pożywienia w stepie lub najbliższych okolicach osady, mimo obfitości roślin była bardzo nikła. Nikt z zesłańców nie znał tamtejszej flory i fauny, co uniemożliwiało praktyczne jej wykorzystanie. Występowały tu wprawdzie niektóre gatunki mniej lub bardziej jadalnych odmian np. szczawiu, jednak było ich bardzo niewiele. Można było także łapać stepowe zwierzęta, łowić ryby lub polować na ptaki. Niestety, nie było ich, podobnie jak roślin jadalnych, wystarczająco dużo, by rozwiązały problemy aprowizacyjne.

Podstawą wyżywienia był chleb. Odmowa jego sprzedaży była dla wielu rodzin prawdziwym dramatem. Zdarzały się sytuacje, gdy zdesperowani zesłańcy zgłaszali się do miejscowych władz z prośbą o zaopiekowanie się dziećmi, gdyż nie są w stanie zagwarantować im minimum wyżywienia[232]. Ponieważ chleba zawsze brakowało, miejscowa ludność piekła go we własnym zakresie. Zesłańcy, zamiast chleba, otrzymywali najczęściej ekwiwalent w zbożu, które mieli zagospodarować według własnego uznania. W okresie poprzedzającym amnestię Polacy, nie będący pełnoprawnymi członkami kołchozu lub sowchozu, mieli wprawdzie prawo do reglamentowanych przydziałów chleba, były ono jednak bardzo zróżnicowane. W jednych kołchozach można było otrzymać go 300–400 gram na osobę, w innych nawet do 600 gram.

Permanentny głód sprawił, że jedynym sposobem zdobycia odrobiny żywności stała się kradzież z kołchozowych oraz sowchozowych pól, magazynów i składów. Musiała ona uzupełnić nie zawsze skuteczne zbieractwo. Kradziono wszystko, co miało jakąkolwiek wartość odżywczą. Techniki kradzieży opierały się głównie na wnikliwiej obserwacji miejscowej ludności, lub udzielanych przez nią „dobrych radach". Najbardziej pożądanym miejscem zatrudnienia były w takich przypadkach magazyny oraz wszelkie inne miejsca, gdzie gromadzono, bądź przechowywano zboże, ziemniaki, buraki pastewne czy kapustę. Niemniej ważne były wyprawy na pola w celu pozyskania skoszonych kłosów, lub pozostawionych w ziemi, czasem świadomie nie zebranych ziemniaków. Wszystkie te formy zdobywania żywności były zagrożone jednak surowymi wyrokami za kradzież własności państwowej. Obowiązywała przy tym niepisana zasada: „lepiej niech się zmarnuje, niż trafi do kołchoźników"[233].

---

[232] *Ibidem*, s. 78.
[233] *Ibidem*, s. 85–87.

Jeśli w pobliżu osady był niewielki kawałek lasu to starano się zbierać grzyby, sok brzozowy i owoce dziko rosnących drzew, a także łapać we wnyki drobne gryzonie i ptaki. Pozwalało to uzupełnić niedostatek pożywienia, a także poczynić skromne zapasy na okres zimy i przednówka. Można też było zdobyć żywność na drodze wymiany, jednak otrzymywane produkty były najczęściej niewspółmierne do wartości oddawanych rzeczy[234]. Niektórych zesłańców od głodu ratowały przydzielane przez kołchozy i sowchozy działki przyzagrodowe. Ich utrzymanie wymagało dużego wysiłku fizycznego, zwłaszcza przy nawadnianiu, w zamian za co jesienią można było zebrać nawet dość obfite plony (ziemniaki, fasolę, buraki, cebulę, czosnek, ogórki)[235].

Zdrowie i higiena

Powiązane były ściśle z sytuacją mieszkalną, charakterem pracy, wyżywieniem oraz typem zesłania, pozostając na niezmiennie złym poziomie prawie przez cały okres pobytu ludności polskiej na terenie ZSRR.

Ważkim problemem, z którym borykali się zesłańcy na północy, był brak łaźni, miejsc do prania oraz zwykłych wiader i mis umożliwiających zmycie z siebie całodziennego brudu. Do tego dochodziły antysanitarne warunki panujące w barakach, przepełnienie, nie wystarczająca ilości dołów na odpadki i załatwianie potrzeb fizjologicznych, brak punktów dezynfekcji i odwszawiania, a także występujące w ogromnych ilościach insekty – wszy, pluskwy i karaluchy[236]. W osadach brakowało najprostszych środków medycznych i personelu. Felczer, który miał prawo zwolnić zesłańca z pracy, lub przenieść do lżejszej, często znajdował się w osadzie odległej o kilka, a nawet kilkanaście kilometrów, a komendanci niechętnie udzielali zwolnień na udanie się do punktu medycznego. Zdarzało się, że decyzje o dostarczeniu do szpitala zapadały zbyt późno i chory w czasie drogi, bądź zaraz po dowiezieniu, umierał[237]. Wszędzie brakowało pielęgniarek i lekarzy[238], zaś zatrudnianie lekarzy-zesłańców w pierwszym okresie zsyłki nie wchodziło zupełnie w grę.

---

[234] Nie było to oczywiście specyfiką wyłącznie Kazachstanu. Odwieczna zasada podaży i popytu powodowała, że ceny żywności na wolnym rynku były bardzo wysokie na całym terenie ZSRR, choć, co ciekawsze, właśnie na południu utrzymywały się na najwyższym poziomie.

[235] S. Ciesielski, *op. cit.*, s. 84.

[236] Raport Ludowego Komisariatu Ochrony Zdrowia Komi ASRR z 10 lutego 1941 r. dla RKL Komi ASRR o rezultatach kontroli warunków bytowych specprzesiedleńców pracujących w przedsiębiorstwach trustów „Komiles" i „Wyczegdales", CGA Komi, f. 605, op. 4, d. 67, s. 66–67.

[237] Eulalia Olsiewicz, *Dzieciństwo na zsyłce*, w: D. Boćkowski, *Jak pisklęta z gniazd...*, s. 247–250.

[238] Uchwała Komitetu Wykonawczego Rady Deputowanych Ludowych Kraju Krasnojarskiego..., s. 76.

Osady specjalne były oddalone od miejsc, w których znajdowały się punkty szpitalne dziesiątki, a nawet setki kilometrów. Dotarcie do takiego punktu, mieszczącego się nieraz w takim samym baraku, w jakim przebywali zesłani, wcale nie oznaczało, że znajdzie się tam oczekiwany ratunek. Na miejscu brakowało bowiem wszystkiego – od czystej pościeli i termometrów, po podstawowe leki i środki farmaceutyczne[239]. Bardzo dużo zależało wówczas od umiejętności i chęci miejscowej służby zdrowia, która nawet w takich warunkach potrafiła dokonać cudów. Prawdziwą szansą powrotu do zdrowia były jednak nie leki, lecz spokój, wypoczynek i w miarę regularne odżywianie, z zasady dużo lepsze, niż codzienna racja chleba i talerz zupy. Na zesłaniu szpital pełnił, podobnie jak w obozach, rolę swoistego sanatorium, do którego trafiali głównie ludzie z dystrofią, głęboką awitaminozą czy zaawansowaną gruźlicą.

Najczęstszymi chorobami na północy były: zapalenie płuc, gruźlica, urazy powypadkowe oraz choroby układu oddechowego i przewodu pokarmowego. Sytuacja komplikowała się z chwilą wybuchu (w rezultacie brudu i niedożywienia) chorób zakaźnych, np. tyfusu[240]. Epidemie dotykały w pierwszej kolejności osoby stare i chore oraz dzieci. Władze zdawały sobie w pełni sprawę ze stanu zdrowia zesłańców, jednak szczegółowe zalecenia, podobnie jak w przypadku spraw mieszkaniowych, pozostawały wyłącznie na papierze[241]. Co z tego, że zlecano przedsiębiorstwom stworzenie w każdej osadzie w pełni wyposażonego punktu felczerskiego oraz szybką budowę szpitala, skoro funduszy nie starczało nawet na podstawowe środki medyczne, jak jodyna, woda utleniona, węgiel, opatrunki czy leki przeciwgorączkowe dla już istniejących punktów medycznych.

* * *

Na południu do złych warunków sanitarnych dochodził niekorzystny dla polskiej ludności klimat. Okazało się, że wprawdzie zimno źle wpływa na ogólną kondycję deportowanych, jednak zapobiega niektórym chorobom – głównie zakaźnym i układu pokarmowego.

Najczęstszą przyczyną zachorowań, zwłaszcza zakaźnych, był (tak jak wszędzie) brak środków czystości i wody oraz wszawica i świerzb. Tyfus był szczególnie niebezpieczny w okresach nasilającego się głodu oraz upałów, które uniemożliwiały utrzymywanie nawet najbardziej prymitywnej higieny. Z powodu braku

---

[239] Raport Ludowego Komisariatu Ochrony Zdrowia Komi ASRR z 10 lutego 1941 r. dla RKL Komi ASRR o rezultatach kontroli warunków bytowych specprzesiedleńców..., s. 66–67.

[240] Notatka szczegółowa komisji kontrolnej Ludowego Komisariatu Ochrony Zdrowia RFSRR ze stycznia 1941 r. o przypadkach chorób zakaźnych wśród kontyngentu specjalnego w 1940 r., CGA Komi, f. 605, op. 4, d. 67, s. 16.

[241] Instrukcja Ludowego Komisariatu Ochrony Zdrowia RSFRR z 30 stycznia 1941 r. o organizacji obsługi sanitarno-medycznej wśród specprzesiedleńców, *ibidem*, s. 60–63.

wody i papieru nie było można w żaden sposób podmyć się po załatwieniu potrzeb fizjologicznych, co bardzo często kończyło się wybuchem epidemii czerwonki[242]. Równie groźny był dur brzuszny, wywoływany spożywaniem brudnych, lub nieświeżych produktów. Jak donosiły późniejsze raporty pracowników polskiego aparatu opieki, do nadejścia amnestii dur był jedną z najczęstszych przyczyn zgonów obywateli polskich w okolicach Semipałatyńska[243]. Zupełnie nie znaną chorobą była malaria. Zapadnięcie na nią i towarzyszące temu ataki wysokiej gorączki osłabiały i tak wycieńczone organizmy, przyczyniając się pośrednio do wielu innych chorób – zwłaszcza układu oddechowego. Zapasy chininy w aptekach bardzo szybko okazały się niewystarczające, zaś kolejne, sporadyczne dostawy, prawie nigdy nie docierały do oddalonych kołchozów i sowchozów.

Oddzielny problem stanowiły wszelkiego rodzaju awitaminozy. O ile latem niedobór witamin dawał się jeszcze uzupełnić (można było znaleźć dziko rosnące rośliny, lub też korzystać z upraw na przydomowych działkach), o tyle zimą i na przednówku na szkorbut oraz kurzą ślepotę zapadały setki osób[244]. Pod tym względem sytuacja na północy, gdzie przez cały rok przynajmniej można było przygotować wywar z igliwia, lub znaleźć pod śniegiem dziko rosnące jagody, była znacznie lepsza.

Wielu tragedii udałoby się zapewne uniknąć, gdyby nie kłopoty z dostaniem się do szpitali. Na południu ZSRR liczby punktów szpitalnych i ambulatoryjnych była nieco większa, jednak problemy pozostawały te same[245]. Aby dostać się do izby przyjęć była potrzebna zgoda brygadzisty i osoby decydującej o przydziale transportu, lub dobra wola kołchoźnika posiadającego woła i *arbę*. Zarówno zgoda, jak i dobra wola, zależały często od posiadanych przez zesłańca rzeczy nadających się na łapówkę. Jeśli udało się załatwić transport, podróż trwała nawet kilka dni[246]. Stan sanitarny szpitali, podobnie jak na północy, pozostawiał wiele do życzenia. Przepełnienie sal powodowało, że chorzy często leżeli bezpośrednio na podłodze, a jeśli tej nie było, na glinianym klepisku[247]. W tych warunkach o wyzdrowieniu decydowała głównie odporność organizmu, wypoczynek i regularne posiłki[248]. Nic więc dziwnego, że częstym lekiem, przypisy-

---

[242] Kazimierz Obuchowski, *Uwagi psychologa o zsyłce w Majkainie*, w: *Polacy w Kazachstanie...*, s. 431.

[243] Śmiertelność obywateli polskich w ZSRR, AAN, Zespół Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej Rządu RP w Londynie (dalej – MPiOS), sygn. 25, s. 98.

[244] E. Olsiewicz, *op. cit.*, s. 238–239.

[245] *Kazachstan w pieriod Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny Sowietskogo Sojuza. Sbornik dokumientow i matieriałow*, t. 2: 1944–1945 gg., Ałma-Ata 1967, s. 98.

[246] S. Ciesielski, *op. cit.*, s. 160.

[247] *Ibidem*, s. 161.

[248] Witold Złomanoff, *Wygnanie z ojczyzny*, w: J. Hildebrandt, I. Jabłońska, H. Jaśkiewicz, W. Złomanoff, *Wspólny los. Pamiętniki i wspomnienia z zesłania*, Wrocław 1991 (Dodatek do „Literatura Ludowa" nr 1–6, Wrocław 1991), s. 195.

wanym przez lekarzy, były po prostu podwójne porcje obiadowe, ratujące nie tylko życie chorego, ale i jego najbliższej rodziny, z którą mógł się podzielić np. zaoszczędzonym chlebem[249].

Dzieci

Pomimo różnorakich szacunków, bez dalszych szczegółowych badań (szczególnie źródeł radzieckich) nie da się ustalić faktycznej liczby polskich dzieci deportowanych w głąb ZSRR. Przyjmując dane ze znanych nam dokumentów NKWD za w miarę poprawne, można ją oszacować orientacyjnie na około 130 tys., a więc co najmniej 1/3 ogółu zesłańców[250]. W czasie deportacji lutowej dzieci stanowiły około 60–65 tys. wszystkich wywiezionych, w czasie deportacji kwietniowej około 26 tys., w czasie deportacji czerwcowej 1940 r. około 23–25 tys., natomiast w czasie deportacji czerwcowej 1941 r. około 15–20 tys.[251]. Do tego należy doliczyć dzieci, które dostały się w głąb ZSRR w różnych innych okolicznościach:

– w wyniku aresztowań za działalność kontrrewolucyjną, jaką była m.in. przynależność do przedwojennego harcerstwa i zesłania do dziecięcych kolonii pracy poprawczej[252];

– w wyniku odebrania rodzicom po przyłapaniu na nielegalnym przekraczaniu granicy;

– w wyniku masowych wywózek kolonii letnich i obozów z zachodnich obwodów Białoruskiej i Ukraińskiej SRR w przededniu wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej (np. kolonie letnie z Zaleszczyk zostały wywiezione do północnego Kazachstanu, zaś kolonie letnie z Druskiennik m.in. do obwodu czkałowskiego[253]);

– w wyniku przymusowego kierowania do pracy w głębi ZSRR młodzieży z internatów szkół zawodowych (np. z Sokółki w województwie białostockim[254]).

---

[249] Jan Kotowicz, *Wspomnienia*, Archiwum Naukowe Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego (dalej – AN PTL), Zbiór pamiętników zesłańców polskich (dalej – Pamiętniki), sygn. 151/s, s. 12.

[250] Obliczenia własne autora na podstawie: Raport naczelnika OTSP GUŁAG-u NKWD M. Konradowa z sierpnia 1941 r. o liczebności mężczyzn, kobiet i dzieci w składzie rodzin osadników i uchodźców..., s. 195; A. Gurianow, *Cztery deportacje...*, s. 119–122; S. Ciesielski, *op. cit.*, tab. s. 44 oraz s. 189–192.

[251] W zależności od szacunków NKWD dotyczących liczby zesłańców dowiezionych na miejsce z terenów Zachodniej Ukrainy i Białorusi. Także ustalenie liczby dzieci wśród obywateli polskich deportowanych z terenu Litewskie SRR jest na tym etapie badań bardzo trudne.

[252] Irena Wasilewska, *Za winy niepopełnione*, rozdziały VI i VII, Rzym 1945.

[253] D. Boćkowski, *Jak pisklęta z gniazd...*, s. 40–41.

[254] *Ibidem*.

Zakładając, że przypadków takich mogło być co najmniej kilka tysięcy, liczba dzieci polskich, które znalazły się w głębi ZSRR do sierpnia 1941 r. może sięgnąć nawet 135–140 tys.[255]

Najmłodsi zesłańcy od chwili dowiezienia na miejsce poddani zostali takim samym represjom, jak osoby dorosłe. Głód, zimno, praca ponad siły i fatalne warunki bytowe wpływały niekorzystnie zarówno na ich rozwój fizyczny, jak i emocjonalny. Ogromny wpływ na psychikę miała też śmierć, z którą spotykały się bezpośrednio nie tylko na zesłaniu, ale i w czasie podróży. Pracujący po 12 godzin na dobę rodzice nie mieli możliwości zajmować się domem, co bardzo szybko zmuszało je do samodzielności[256] – opieki na młodszym rodzeństwem, zbierania opału, noszenia wody, przygotowywania posiłków, zbierania w lesie roślin i owoców nadających się do jedzenia, utrzymywania czystości w barakach, a nawet żebrania, w celu podreperowania domowego budżetu.

Wszystkie dzieci, które ukończyły 12 rok życia, miały obowiązek na równi z dorosłymi pracować w celu otrzymania przydziału chleba[257]. Były to głównie drobne prace leśne: zbieranie i palenie gałęzi, oczyszczanie miejsc ścinki, przygotowywanie opału, zbiór żywicy i owoców runa leśnego oraz polowe: zbiórka siana bądź zboża, pielenie pól, wypas bydła i trzody, przygotowywanie i produkcja cegieł z siana i kiziaku, polowanie na drobne gryzonie niszczące pola, oporządzanie bydła, czyszczenie obór i chlewów, zbiór bawełny, przygotowywanie opału i palenie w parnikach, w których gotowano przez całą dobę pożywienie dla

---

[255] Liczbę 132 tys. podaje w swych pracach Tadeusz Bugaj, jednak zaznacza, że chodzi tu o wszystkie dzieci i młodzież w wieku do 18 lat; zob.: T. Bugaj, *Dzieci polskie w ZSRR i ich repatriacje 1939–1952*, Jelenia Góra 1986, s. 14. Podobne szacunki (około 130–135 tys.) podaje w swej pracy Elżbieta Trela, *Edukacja dzieci polskich w Związku Radzieckim w latach 1941–1946*, Warszawa 1983, s. 17–18. Z kolei ambasador S. Kot liczbę polskich dzieci w ZSRR szacował na około 160 tys.; zob.: S. Kot, *Rozmowy...*, s. 263. Sztab Armii Polskiej w ZSRR podawał, że w głąb ZSRR trafiło około 140 tys. polskich dzieci; zob.: *Dokumenty i materiały do dziejów stosunków polsko-radzieckich*, t. VII, Warszawa 1973, s. 379. Niestety, nie jest tam do końca sprecyzowane, czy chodziło tu o polskie dzieci z racji narodowości, czy też obywatelstwa, bowiem inne dane emigracyjne z tego okresu mówiły o około 379,5 tys. dzieci deportowanych w głąb ZSRR; zob.: Ludność wywieziona przymusowo z Polski do ZSRR przez okupacyjne władze radzieckie w latach 1940–41, według płci i wieku, w: *Polska Wschodnia okupowana w latach 1939–1941 przez ZSRR*, Hoover Institution on War, Revolution and Peace (dalej – HI), Anders Collection, pudło 68, doc. 62[c], tab. 27. Późniejsze badania emigracyjne mówiły o 138 tys. dzieci; zob.: J. Siedlecki, *op. cit.*, s. 46. Z kolei Piotr Żaroń, na podstawie materiałów emigracyjnych, pisał o 300 tys. dzieciach deportowanych w głąb ZSRR; zob.: P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1990, s. 132. Współczesne szacunki zbliżone są do tych, podawanych przez T. Bugaja; zob.: S. Ciesielski, *op. cit.*, s. 189–190.

[256] E. Olsiewicz, *op. cit.*, s. 238.

[257] S. Ciesielski, *op. cit.*, s. 125; Łucjan Z. Królikowski, *Skradzione dzieciństwo*, Kraków 1991, s. 29 i 31; *Tryptyk kazachstański. Wspomnienia z zesłania Mariana Papińskiego, Rodziny Małachowskich i Lesławy Domańskiej*, wybór i oprac. W. Śliwowska, M. Giżejewska, J. Ankudowicz, Warszawa 1992, s. 236.

świń[258]. Dzieci poniżej 12 roku życia nakaz ten formalnie nie dotyczył, jednak wiele z nich podejmowało się wszelkich prac (nawet za ciężkich, jak na swój wiek), aby choć trochę pomóc rodzinie.

Rodzice, którzy nie byli w stanie utrzymać dzieci przy życiu oddawali część z nich do radzieckich domów dziecka. Tu jednak warunki rzadko kiedy były lepsze, a do tego dochodziły nieustanne szykany zarówno ze strony personelu, jak i wychowanków. Rozdzielanie rodzeństwa, zakazywanie pod groźbą kar mówienia po polsku, wyśmiewanie się z ojczyzny i języka, czy też terror ze strony zorganizowanych grup najstarszych wychowanków, wymuszających oddawanie minimalnych przydziałów chleba, były w wielu placówkach opiekuńczych na porządku dziennym[259]. Dłuższy pobyt w nich doprowadzał też niezmiennie do wynaradawiania. O ile starsze dzieci potrafiły sobie z tym jakoś radzić, o tyle młodsze, zabrane przez rodziców np. po amnestii, bardzo często nie posługiwały się już prawie wcale językiem ojczystym[260]. Był to nieunikniony wynik braku kontaktu z mową rodzinną oraz presji, aby porozumiewać się z resztą grupy w języku, jakim mówią pozostali.

W najtragiczniejszej sytuacji były dzieci oddawane do placówek opiekuńczych z powodu śmierci najbliższych – czy to w czasie transportu, czy też już na miejscu[261]. Pomimo że zesłańcy starali się pomagać sobie nawzajem, mało kto miał odwagę wziąć na siebie odpowiedzialność za dwójkę, trójkę czy nawet czwórkę małych dzieci, nawet jeśli najstarsze pracowały. Nieraz tylko dzięki determinacji najstarszego rodzeństwa udawało się zapobiec rozdzieleniu braci i sióstr po *dietdomach.* Czasem jednak nic nie mogło ich przed tym uchronić[262]. W takich sytuacjach dzieci te prawie zawsze pozostawały w ZSRR, ulegając nieodwracalnemu zrusyfikowaniu[263].

W wielu przypadkach jedynym ratunkiem okazywała się radziecka szkoła, gdyż uczęszczające do niej dzieci traktowano jako osoby pracujące, z tym zaś wiązał się zwiększony przydział chleba[264]. Z uczęszczaniem do szkół bywało jednak bardzo różnie. Wielu rodziców nie chciało posyłać tam swych dzieci, obawiając się, że będą one wynaradawiane i przerabiane na dobrego, radzieckiego obywatela[265]. Różnie też było z egzekwowaniem obowiązku szkolnego,

---

[258] AW, Wspomnienia, relacje: Ryszarda Tatarczuka, Haliny Szymańskiej, Aleksandry Góralskiej, Alicji Maliny, Marii Cylman, Stanisławy Starosto, Walerii Lesiów, Aleksandry Kowalskiej-Siry, Emilii Jarosińskiej i Wandy Domalewskiej.

[259] Emilia Jarosiewicz, *Stalin nam ojcem*, w: D. Boćkowski, *Jak pisklęta z gniazd...*, s. 251–258.

[260] E. Olsiewicz, *op. cit.*, s. 263, Halina Gałęziewska-Stefanowska, *Boga nie ma...*, w: D. Boćkowski, *Jak pisklęta z gniazd...*, s. 167

[261] Krystyna Kłodnicka, *Mama nie żyje*, w: D. Boćkowski, *Jak pisklęta z gniazd...*, s. 185–186.

[262] AW, Wspomnienia, relacja Haliny Szymańskiej.

[263] H. Gałęziewska-Stefanowska, *op. cit.*, s. 167; E. Jarosiewicz, *op. cit.*, s. 252–262.

[264] AW, Wspomnienia, relacja Haliny Janikowskiej.

[265] S. Ciesielski, *op. cit.*, s. 194; zob. też: *Tryptyk kazachstański...*, s. 115.

mimo że każde dziecko powinno chodzić do szkoły przynajmniej do 12 roku życia[266]. Miejscowym władzom było to w wielu przypadkach obojętne, a nawet nie na rękę, należało bowiem takie dzieci żywić zgodnie z podwyższonymi normami zamiast, za mniejszy przydział chleba, wysłać do pracy bardziej – z ich punktu widzenia – użytecznej. Pobyt w szkole mógł przynieść wymierne korzyści – jakimi była nauka języka i przedmiotów ścisłych (np. matematyki)[267], bądź stać się jeszcze jednym miejscem upodlania ze strony nadgorliwych nauczycieli-komunistów i wrogo przez nich ustawianych uczniów[268]. Wtedy jedyną szansą zachowania kontaktu z ojczystym językiem były organizowane potajemnie komplety, recytacje wierszy, bądź opowiadanie najbardziej popularnych powieści (głównie historycznych)[269]. Jeśli zaś udało się komuś zabrać ze sobą podręczniki, korzystały z nich wszystkie okoliczne dzieci[270].

Nie wszystkie dzieci zostały deportowane wraz z rodzicami. Zdarzały się przypadki umieszczania polskiej młodzieży w wychowawczych koloniach karnych, w których, niczym w obozach, podstawowym obowiązkiem uwięzionych była ciężka praca fizyczna, uzupełniana nieustanną, brutalną „resocjalizacją", opartą na komunistycznej propagandzie. Polskie dzieci były szykanowane i prześladowane przez przebywających tam młodocianych kryminalistów. O warunkach panujących w dziecięcych i młodzieżowych koloniach karnych wiadomo stosunkowo niewiele. Nie różniły się one w większości od warunków panujących w łagrach, a czasem, prawdopodobnie, były nawet gorsze[271]. Nie znany też nadal pozostaje odsetek polskich dzieci, które mogły trafić do tych miejsc[272], szczególnie, że za przestępstwa, zarówno natury kryminalnej, jak i politycznej, zgodnie z radzieckim kodeksem karnym odpowiadały już dzieci, które ukończyły 12 rok życia[273].

---

[266] A. Kowalska-Siry, *op. cit.*, s. 181.

[267] AW, Wspomnienia, relacja H. Janikowskiej; Stanisław Szponder, *Tak nas powrócisz*, AN PTL, Pamiętniki, sygn. 28/s, s. 18.

[268] Stanisław Kraiński, *„Jeden za wszystkich..."*, w: D. Boćkowski, *Jak pisklęta z gniazd...*, s. 266.

[269] S. Ciesielski, *op. cit.*, s. 196.

[270] Eugeniusz Iwanicki, *Wróg towarzysza Stalina. Wspomnienia z Kazachstanu 1940–1946*, Łódź 1990, s. 135–136; *Tryptyk kazachstański...*, s. 37; Maria Januszkiewicz (G. Jonkajtys-Luba), *Kazachstan*, Paryż 1981, s. 48, 50; Ryszard Piotrowski, *Smak kazachstańskiego piołunu*, Warszawa 1991, s. 54–55.

[271] I. Wasilewska, *op. cit.*, rozdział VII.

[272] Sławomir Kalbarczyk uważa, że wysyłanie dzieci do kolonii karnych nigdy nie przybrało masowych rozmiarów. Podaje też ustalone do dziś miejsca osadzenia polskich dzieci: Biełgorod, Kijów, Starodub, Wierchoturije, Nadwojcy, Ufa, Chabarowsk; zob.: S. Kalbarczyk, *Wykaz łagrów sowieckich miejsc przymusowej pracy obywateli polskich w latach 1939–1943*, cz. II, Warszawa 1997, s. 22.

[273] Kodeks Karny Rosyjskiej FSRR z czerwca 1942 r., rozdział III, art. 12; zob. też: J. Siedlecki, *op. cit.*, s. 56–58 oraz: S. Kalbarczyk, *ibidem*, s. 21–21.

Śmiertelność

Osłabienie drogą, fatalne warunki mieszkalne, zimno, niedożywienie, choroby i ciężka praca sprawiły, że bardzo szybko na zesłaniu pojawiły się pierwsze ofiary. Umierali głównie najsłabsi – osoby stare i obłożnie chore, niemowlęta, małe dzieci oraz ludzie wycieńczeni podróżą i pracą ponad siły. O przeżyciu decydowało najczęściej zahartowanie, umiejętność dostosowania się do otaczającej rzeczywistości, spryt i nie załamywanie się mimo przeciwności losu[274]. Niemniej ważna była liczba osób w rodzinie pozostających na utrzymaniu pracujących. Pod tym względem najcięższą sytuację mieli osadnicy, gdzie przeciętna rodzina liczyła pięć osób. Do tego należy dodać znaczny odsetek rodzin, w których było czworo, pięcioro, a nawet więcej dzieci, często w wieku od kilku miesięcy do 8–10 lat. Równie zła była sytuacja rodzin zesłanych w trybie administracyjnym. W najlepszym, stosunkowo, położeniu były rodziny uchodźców, które składały się przeciętnie z 3–4 osób, przy czym odsetek dzieci był tu zdecydowania najniższy.

Co ciekawsze, o przetrwaniu nie zawsze decydowała siła fizyczna. Bardziej chodziło o wspominaną już wcześniej umiejętność przystosowania się. Dlatego też można było zaobserwować wyższy wskaźnik śmiertelności wśród nawykłych do ciężkiej pracy rodzin chłopskich (oderwanych jednak od swej ojcowizny), niż wśród pochodzących ze środowisk zurbanizowanych rodzin z wyższym wykształceniem, które niejako w psychice miały zakodowaną umiejętność dostosowywania się do różnorakich sytuacji i warunków. Ludzie wykształceni potrafili łatwiej przetrwać wszelkie szykany i utrzymać w sobie wiarę w rychłą zmianę sytuacji oraz powrotu do ojczyzny, byli bowiem swoistym nośnikiem narodowej pamięci o represjach, jakie stały się udziałem Polaków w okresie zaborów i carskiej zsyłki na Sybir. Tym, co decydowało o stosunkowo niskiej śmiertelności w przypadku uchodźców (pomimo pobytu w warunkach bytowych zbliżonych do rodzin osadników) była umiejętność zorganizowania się i pomagania sobie oraz posiadanie poszukiwanych wszędzie umiejętności i zawodów (szewc, krawiec, szwaczka)[275]. Duże znaczenie miała też pomoc nadchodząca w postaci paczek od rodzin i znajomych. Gdyby nie ona oraz przekazy pieniężne, sytuacja wielu rodzin uchodźczych byłaby z pewnością dużo gorsza[276].

Kiedy patrzy się na warunki, w jakich przebywała polska ludność zesłana do ZSRR, nasuwa się nieodparcie pytanie, jakim cudem udało się jej przetrwać ten

---

[274] Doskonałe studium tego problemu na przykładzie Kazachstanu zob.: Ewa Kowalska, *„Przystosować się lub zginąć...”. Uwagi do problem adaptacji Polaków w miejscach przymusowego osiedlenia w Kazachstanie*, w: *Polacy w Kazachstanie...*, s. 309–318.

[275] Nigdzie indziej nie odnotowano przeradzających się w bunty i strajki przypadków zbiorowych protestów przeciwko złemu traktowaniu przez miejscowe władze oraz pracy ponad siły; zob.: Henryk Grynberg, *Dzieci Syjonu*, Warszawa 1994, s. 93–94, 96–98.

[276] *Ibidem*, s. 86, 96, 101, 103.

koszmar. Co sprawiło, że nie wymarła w leśnych barakach i stepowych ziemiankach? Odpowiedź na nie jest bardzo złożona. Warunki, w jakich przyszło żyć zesłańcom, były na pewno skrajnie złe, lecz nie można chyba powiedzieć o nich, że były zabójcze. Ludność deportowana z normalnych domów w głąb syberyjskich lasów i zmuszona do wyrębu drzew, była (co raczej nie ulega wątpliwości) z góry skazana na powolne wyniszczenie, jednak, tak jak w każdych warunkach (także wojennych), ludzie z czasem przyzwyczajali się i adoptowali do zastałej sytuacji. Po okresie szoku, przerażenia, załamania i wynikłych z tego wysokich strat uczyli się sposobów na przetrwanie – kradzieży, fałszowania norm, wykorzystywania do maksimum tego wszystkiego, co daje las. Przy życiu trzymała ich również nadzieja, że jest to okres przejściowy, że z czasem wszystko się odmieni. Także organizmy zaadoptowały się z czasem do nowych warunków. Faktem niezaprzeczalnym jest, że koszty takiej „adaptacji" były ogromne, i że znaczny odsetek zesłańców zmarł, jednak z punktu widzenia władz nie miało to większego znaczenia. Na zesłaniu przebywali przecież wrogowie ludu, których tylko w ten sposób można było – jak często pisano w dokumentach NKWD – opanować.

Analogiczna sytuacja stała się udziałem rodzin zesłanych do Kazachstanu. I tu jedynym ratunkiem była adaptacja, a jej koszty równie wysokie, co na północy. Dzięki pomocy miejscowej ludności, udało się z czasem zesłańcom zdobyć niezbędne do życia umiejętności – kradzieży zboża i ziemniaków z pól kołchozowych, uprawiania działek przyzagrodowych, dostania się do pracy do administracji lub magazynów, gdzie łatwiej fałszować dniówki i kraść ziarno. Zdobyte „umiejętności" pozwalały na wypełnianie norm, a tym samym otrzymywanie stawek takich samych, jak pozostali kołchoźnicy. Z czasem, część zesłańczych rodzin wybudowała, wykupiła lub wydzierżawiła ziemianki, sposobem i stylem życia zbliżając się do reszty mieszkańców kołchozów i sowchozów. Od tej chwili śmiertelne żniwo zbierały głównie choroby zakaźne oraz malaria, która atakowała całkowicie na nią nie odporne zesłańcze organizmy.

* * *

O tym, jaki był faktyczny poziom zgonów wśród deportowanych w okresie poprzedzającym amnestię, zarówno badacze krajowi, jak i emigracyjni, a także z terenów b. ZSRR mają zdania bardzo podzielone. Pierwsze, alarmistyczne wręcz szacunki, pojawiły się tuż po ogłoszeniu amnestii, kiedy do polskich placówek przybywać zaczęli pierwsi zwolnieni. Ich opowieści o wymieraniu całych rodzin, czy zdziesiątkowanych osadach były przerażające. Do tego dochodziły relacje (w wielu przypadkach jednak z „drugiej ręki") o transportach-widmach z zesłańcami, o wyrzucaniu ciał w czasie jazdy, czy też o paleniu nimi w piecach[277].

[277] J. Siedlecki, *op. cit.*, s. 47–55.

Wszystko to sprawiało, że nawet najbardziej nieprawdopodobne opowieści (w obliczu tych faktów) wydawały się realne.

Późniejsze raporty polskich placówek (zajmujących się m.in. oszacowywaniem strat) nie potwierdziły tak wysokiej liczby zgonów. Na przykład: Delegatura w Semipałatyńsku za okres od czerwca 1940 r. do listopada 1941 r. szacowała, że w mieście oraz jego okolicach zanotowano 69 zgonów, z czego 26% stanowiły dzieci. Główną przyczyną były: tyfus (31%), wycieńczenie i starość (22%), choroby serca i płuc (18%), dyzenteria (6%), wypadki i inne (23%)[278]. W innych rejonach ZSRR sytuacja przedstawiała się zdaniem współpracowników Ambasady następująco:

– obwód omski, posiołek Szadrycha – w ciągu półtora roku zmarły 62 osoby z 512 przywiezionych (około 12%);

– obwód irkucki – w jednej z osad miało umrzeć 35% z ogólnej liczby 350 przywiezionych, dane te nie były jednak potwierdzone;

– obwód archangielski – zanotowano podobno przypadki posiołków, gdzie śmiertelność w ciągu półtora wyniosła około 16%;

– Kraj Ałtajski – w rejonie uczprestańskim[279] z 700 przywiezionych osób w ciągu 20 miesięcy miało umrzeć 12%. W innym miejscu na 100 rodzin (około 400 osób) w okresie zimy zanotowano jakoby 47 przypadków śmiertelnych;

– obwód kustanajski – w rejonie fiedorowskim, na terenie osady Bannowka, do chwili ogłoszenia amnestii zanotowano „kilka przypadków śmierci na chorobę zakaźną”[280].

Niemniej polskie źródła emigracyjne od samego początku informowały o „zastraszającej śmiertelności”, dochodzącej jakoby w obozach pracy przymusowej na północy ZSRR do 75–80% w skali roku[281]. Autorzy „Polskich Sił Zbrojnych” szacowali zmarłych Polaków na 760 tys. – przy założeniu, że liczba zgonów w obozach kształtowała się w granicach 30%, a na zesłaniu 15% w skali roku[282], co znacznie przewyższa dane z raportów nadsyłane do Ambasady RP w ZSRR przez polskie delegatury. Także opracowanie polskiego MSZ z 1944 r., mówiące o około 270 tys. Polakach, którzy stracili życie w głębi ZSRR w okresie 1940–1943 (przy przyjęciu za punkt wyjścia podawanej tam liczby 1 230 tys. osób wysiedlonych przymusowo[283]), wydaje się mało wiarygodne, gdyż oznaczałoby,

---

[278] Śmiertelność obywateli polskich w ZSRR (Okres osiedleńczy przed amnestią), AAN, MPiOS, sygn. 25, s. 97.

[279] Nazwa błędna. Najprawdopodobniej chodzi tu nie o rejon, co o okolice jakiegoś miasteczka bądź osady. Być może o Uspienskoje w rejonie zmiejsnogorskim, lub jakąś osadę w Ojrotturskim Okręgu Autonomicznym. Wiele z nich zaczyna się tam właśnie na *ust'*.

[280] Śmiertelność obywateli polskich w ZSRR..., s. 97–98.

[281] J. Siedlecki, *op. cit.*, s. 84.

[282] *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. III: *Armia Krajowa*, Londyn 1950, s. 36.

[283] W tym zmobilizowanych do Armii Czerwonej (150 tys.) oraz jeńców wojennych (180 tys.), których nie wiadomo jak liczyć, jeśli idzie o śmiertelność.

że w ciągu trzech lat zmarło ponad 22% deportowanych, a więc, teoretycznie, co piąta osoba[284]. Z kolei Ministerstwo Informacji i Dokumentacji Rządu RP w Londynie, na podstawie posiadanych wiadomości szacowało, że na skutek chorób, przepracowania, wyczerpania i głodu przez półtora roku straciło życie około 25% (423 tys.) polskich obywateli, w tym aż 35% dzieci. Wśród noworodków śmiertelność miała dochodzić do 50%[285].

Po wojnie, wśród historyków emigracyjnych dał się zauważyć stały wzrost szacunków odnośnie liczby zgonów na zesłaniu w głębi ZSRR. Autorzy „Polski Wschodniej okupowanej w latach 1939–1941 przez ZSRR" piszą o 298 tys. „zmarłych śmiercią naturalną przed zawarciem umowy polsko-rosyjskiej"[286]. Biorąc pod uwagę liczbę wyjściową do tych obliczeń – czyli około 1 240 tys. zesłanych i uwięzionych w obozach – wynikałoby, że do chwili ogłoszenia amnestii, i zaraz po niej, zmarła co czwarta deportowana osoba, a roczna śmiertelność wyniosła co najmniej 20%. Z kolei opracowanie Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego mówi o 415 tys. zmarłych od chwili deportacji do jesieni 1942 r.[287] Gdyby od liczby podawanej przez autorów „Polski Wschodniej..." odjąć wszystkich zmarłych już po amnestii, a więc około 85 tys. osób[288], to i tak liczba zgonów przypadająca na okres do sierpnia 1941 r. wyniesie około 330 tys. Zakładając, że zawyżają ją straty w obozach, na zesłańców przypadnie co najmniej 200–250 tys. ofiar śmiertelnych. Z kolei Bohdan Podoski w swoim opracowaniu pisał o co najmniej 322 tys. ofiar do momentu nadejścia amnestii (czyli około 19% wszystkich deportowanych)[289].

Szacunki te wynikały z pewnej, zrozumiałej wówczas tendencji do zwiększania liczby zmarłych proporcjonalnie do liczby osób, których losów w żaden sposób nie dawało się ustalić. Brak dostępu do danych radzieckich oraz mrożące krew w żyłach opowieści tych, którym udało się wydostać z ZSRR sprawiały, że było to posunięcie usprawiedliwione i na swój sposób zasadne. Nie było wówczas innego sposobu na wyjaśnienie faktu, że spośród 1 240 tys. ludzi rzekomo deportowanych i zesłanych do obozów pracy, już po wyprowadzeniu wojska do Iranu, za zaginionych (a więc potencjalnie zmarłych) uważało się nadal około

---

[284] Obliczenie ludności polskiej deportowanej do ZSSR w latach od 1939 do 1941. Londyn, 15 marca 1944 r., nr MSZ G.M.D. 341/Sow/44, AAN, RP w Teheranie, sygn. 19, s. 80–84.

[285] Maszynopis anonimowego opracowania pt. *Deportacje ludności z polskich terenów okupowanych przez ZSRR*, Londyn, październik 1943 r., HI, Ministerstwo Informacji i Dokumentacji (dalej – MID), pudło 91, [s.] 30–33 .

[286] Ludność wywieziona przymusowo z polski do ZSRR przez okupacyjne władze radzieckie w latach 1940–41 według miejsca pobytu w październiku 1942 r., w: *Polska Wschodnia okupowana w latach...*, tablica 30, s. 37.

[287] J. Siedlecki, *op. cit.*, s. 331.

[288] Ludność wywieziona przymusowo z Polski do ZSRR przez okupacyjne władze radzieckie w latach 1940–41..., s. 37.

[289] E. Wróbel, J. Wróbel, *op. cit.*, s. 20.

613 tys. osób, a więc blisko połowę[290]. Uwzględniając, że zatrzymanych w obozach pracy i więzieniach miało być w tym czasie zdaniem polskich władz zaledwie około 63 tys. osób[291], resztę, a więc blisko 550 tys., stanowiły ofiary drogi na zesłanie, zmarli na zsyłce do września 1942 r. włącznie, straceni wyrokami sądów oraz zamordowani przez konwoje w czasie tzw. dróg śmierci w czerwcu–lipcu 1941 r.

W dostępnych dziś źródłach radzieckich znajduje się wiele danych na temat śmiertelności wśród zesłańców. Generalnie dotyczą one specprzesiedleńców, jako kategorii pozostającej pod szczególnym nadzorem NKWD. Teoretycznie, każdy taki fakt należało bezwzględnie ująć w specjalnym rejestrze prowadzonym w osadzie, a następnie przekazać dalej, w celu odnotowania w kartotekach OTP–OTSP GUŁAG-u NKWD. Te zaś należało uzupełniać przynajmniej raz na kwartał[292]. Niestety, nigdy nie będziemy mieli pewności, że wszystkie takie przypadki zostały odnotowane oraz że nikt nie manipulował przy tych danych w celu poprawienia statystyk. Dlatego wszelkie zestawienia na temat śmiertelności podawane przez NKWD powinniśmy przyjmować z dużą rezerwą – co nie oznacza jednak, by nie traktować ich poważnie.

Jak wynika z raportu Kierownika OTP GUŁAG-u NKWD W. Konradowa do Ł. Berii z lipca 1941 r., od chwili przybycia na zesłanie do 1 lipca 1941 r. w grupie przybyłych z zachodnich obwodów USRR i BSRR specprzesiedleńców miało się urodzić 4 211, a umrzeć 12 319 osób. W przypadku osadników były to 2 694 odnotowane urodzenia i 10 557 zgonów, zaś w przypadku uchodźców 1 517 urodzin i 1 773 zgony. Dane te nie obejmowały urodzonych w okresie styczeń–marzec 1941 r. w Kazachskiej SRR, Komi ASRR oraz obwodach mołotowskim i iwanowskim[293]. Mimo to ewentualne zmiany ilościowe nie będą, najprawdopodobniej, zbyt duże. Jak wynika z innych dokumentów, w okresie od stycznia do maja 1941 r. w osadach specjalnych Komi ASRR miało się urodzić 170, a umrzeć 518 osób [294]. Wprawdzie liczby te dotyczą wszystkich pozostających na statusie specjalnych przesiedleńców, a więc i *trudposielenców*, jednak znaczny odsetek zmarłych będą stanowić niewątpliwie obywatele polscy. Tym bardziej że zgodnie z danymi miejscowych władz za 1940 r.,

---

[290] Ludność wywieziona przymusowo z Polski do ZSRR przez okupacyjne władze radzieckie w latach 1940–41..., s. 37.

[291] *Ibidem*.

[292] A. E. Gurianow, *Polskije spiecpieriesielency...*, s. 123–124.

[293] Raport naczelnika OTP GUŁAG-u NKWD ZSRR M. Konradowa dla Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii z lipca 1941 r. o przyjęciu i osiedlaniu osadników, GARF, f. 9479, op. 1, d. 61, s. 34–39. Z kolei A. Gurianow, na podstawie dokumentów NKWD, szacował liczbę osadników zmarłych w ciągu 16 miesięcy pobytu na zesłaniu na 10 864 osoby, zaś wśród uchodźców (w okresie blisko rocznej zsyłki) na 1 885; zob.: A. E. Gurianow, *Polskije spiecpieriesielency...*, s. 124.

[294] M. Rogaczow, *op. cit.*, s. 89.

na terenie tej republiki zmarło co najmniej 798 zesłanych tu polskich obywateli[295].

Posiłkując się tymi danymi można założyć, że odsetek zmarłych w czasie całego pobytu na zesłaniu wyniesie w przypadku osadników około 9,5 %, zaś w przypadku uchodźców niecałe 2,5%, a więc przeszło trzy razy mniej[296]. A. Gurianow w swych ostatnich badaniach ustalił średnią roczną wymieralność osadników na poziomie 5,8%, zaś uchodźców 2,8%[297]. Zgadza się to z ogólnie przyjętymi tezami, mówiącymi o znacznie wyższej śmiertelności w tej grupie w stosunku do ludności deportowanej w czerwcu 1940 r. Tragedia osadników stanie się tym większa, gdy uwzględnimy liczbę dzieci w każdej deportowanej rodzinie. Podsumowując – śmiertelność wśród polskich zesłańców przebywających na statusie specjalnym w czasie całego okresu ich pobytu (do momentu amnestii w sierpniu 1941 r.) wyniesie niewiele ponad 6 % – a więc czterokrotnie mniej, niż zakładali historycy emigracyjni. W przypadku pozostałych grup szanse określenia faktycznej liczby zmarłych są znacznie bardziej skomplikowane. S. Ciesielski, opierając się na raportach NKWD, wyliczył, że tzw. ubytek ludności zesłanej w trybie administracyjnym na teren Kazachstanu wyniósł około 2,5%[298]. Kiedy uwzględnimy przyrost naturalny liczba ta może wzrosnąć do około 3%[299]. Dane dotyczące śmiertelności wśród zesłańców z czerwca 1941 r., ze względu na szybkie objęcie tej grupy amnestią, nie są dziś możliwe do ustalenia. Ewentualne zgony w tej grupie nie wpłyną jednak zasadniczo na dalsze obliczenia.

Całkowita liczba ofiar zsyłki w głąb ZSRR w okresie 1940–1941 nie powinna zatem przekroczyć 5–6%, czyli około 20–25 tys. osób. Natomiast średnia roczna wymieralność wśród wszystkich deportowanych wyniesie w około 4%.

W tym samym czasie średnia roczna umieralność w ZSRR wynosiła (według stanu na 1939 r.) około 1,7%[300]. Ten sam wskaźnik w przypadku *ssylno-posielencew*, a więc ludności o prawie tym samym statusie prawnym, lecz już zaaklimatyzowanej i znajdującej się w znacznie lepszej sytuacji materialnej, wyniósł

---

[295] Spis Polaków i obywateli polskich innych narodowości zmarłych na specjalnym osiedleniu i w Komi ASRR w latach 1940–44, AW, zbiór dokumentów z archiwów rosyjskich (dalej – Sovietica).

[296] A. Gurianow szacował, że zmarło 7,7% wszystkich deportowanych osadników oraz 2,4% uchodźców; zob.: A. E. Gurianow, *Polskije spiecpieriesielency...*, s. 124.

[297] *Ibidem*.

[298] Porównał on dokumenty NKWD o rozlokowywaniu zesłańców w maju 1940 r. z raportami o stanie tej grupy z początków sierpnia 1941 r., a więc okresu poprzedzającego amnestię; zob.: S. Ciesielski, *op. cit.*, s. 152–153.

[299] Obliczenia własne autora.

[300] Zob. tablica 7.

[301] Zakładając oczywiście, że dane spływające z rejonowych wydziałów NKWD do central były w pełni wiarygodne i wyczerpujące.

niewiele więcej, bo około 1,8%[301]. Był to odsetek bardzo wysoki. W Polsce, w drugiej połowie lat trzydziestych, kształtował się on w granicach 1,2%[302].

Tablica 5

Umieralność wśród deportowanych w głąb ZSRR osadników i uchodźców w podziale na miejsca przymusowego ich osiedlenia według danych NKWD za okres 1940–1941

Obszar osiedlenia	Specprzesiedleńcy osadnicy	Specprzesiedleńcy uchodźcy
obwód omski	6,3 %	1,5 %
obwód nowosybirski	3,7 %	2,8 %
Krasnojarski Kraj	6,3 %	2,5 %
obwód irkucki	5,9 %	2,4 %
Jakucka ASRR	–	2,7 %
Ałtajski Kraj	4,4 %	5,5 %
obwód aktiubiński	–	–
obwód kustanajski	4,6 %	–
obwód północnokazachstański	–	–
obwód wchodniokazachstański	1,8 %	–
obwód akmoliński	5,9 %	–
obwód pawłodarski	10,3 %	–
obwód semipałatyński	4,6 %	–
obwód południowokazachstański	–	–

Źródło: Dane z referatu A. Gurianowa wygłoszonego na konferencji naukowej „Syberia w historii i kulturze narodu polskiego", Wrocław–Bagno 30 czerwca – 3 lipca 1997 r.

Wysoka śmiertelność wśród specprzesiedleńców świadczy o tym, że warunki bytowe, jakie stały się ich udziałem oraz wszechobecny chaos organizacyjny, okazały się nie do wytrzymania. Ponieważ byli to „wrogowie ludu" nikt za bardzo się tym wszystkim nie przejmował, zaś problemu zgonów nie rozpatrywano przez pryzmat godziwego życia, lecz walących się planów produkcyjnych. Stąd w dokumentach NKWD tak wiele zaleceń i uwag na ten temat. Podobny proces można zaobserwować na przykładzie wysiedlanych w latach trzydziestych tzw. rodzin kułackich, określanych w raportach NKWD jako *trudposielency*.

Jak wynika z powyższej tablicy w pierwszych dwóch latach zsyłki liczba zgonów wśród deportowanych „rodzin kułackich" była bardzo wysoka. Dane za 1932 r. nie dotyczą zapewne pierwszej zimy na zesłaniu, która dla większości zesłańczych rodzin okazała się tragiczna. Widać to doskonale po liczbie zgonów w drugim roku zsyłki. Od chwili przywiezienia do 1934 r., a więc w ciągu nie-

[302] Obliczenia własne autora na podstawie tablic wymieralności w: *Mały rocznik statystyczny Polski wrzesień 1939–czerwiec 1941*, Ministerstwo Informacji i Dokumentacji, Londyn 1941, s. 24–25.

całych dwóch lat, umarło blisko 300 tys. osób! Kolejne lata, to potwierdzenie omawianej wcześniej przeze mnie (oraz E. Kowalską) tezy o „przystosowaniu" się zesłańców. Za cenę ogromnych strat ludzkich i wymarcia blisko 22% wszystkich deportowanych, ludzie ci dostosowali się do życia w skrajnie niekorzystnych warunkach bytowych i atmosferycznych północy ZSRR[303]. Informuje o tym wyraźny spadek zgonów, zbliżający się powoli do przeciętnej śmiertelności w całym ZSRR (niewątpliwie zawyżanej m.in. przez ową grupę).

Tablica 6

Średnia wymieralność deportowanych w głąb ZSRR osadników i uchodźców według danych NKWD za okres 1940–1941

Obszar osiedlenia	Osadnicy (od przybycia do 1.07.1941)			Uchodźcy (1.10.1940–1.07.1941)		
	zmarli	U_w	R_{um}	zmarli	U_w	R_{um}
Północnoeuropejska część ZSRR	4 582	8,6 %	6,5 %	530	2,4 %	3,2 %
Środkowoeuropejska część ZSRR	1 344	5,9 %	4,4 %	219	1,8 %	2,4 %
Ural	1 212	7,2 %	5,4 %	197	1,4 %	1,9 %
Syberia	2 902	8,0 %	6,0 %	501	2,0 %	2,6 %
Ałtaj	362	5,9 %	4,4 %	168	4,1 %	5,5 %
Kazachstan	462	8,3 %	6,2 %	–	–	–
Ogółem[a]	10 864	7,7 %	5,8 %	1 615	2,1 %	2,8 %

U_w – umieralność względna w całym okresie zsyłki.
R_{um} – roczny wskaźnik wymieralności.

[a] Porównując to z danymi przedstawionymi przez M. Konradowa dla Ł. Berii (zob. przypis 292) widać, że różnice nie są aż tak znaczne. Liczba osadników zmarłych według danych Konradowa to 10 557 osób, natomiast według obliczeń A. Gurianowa 10 864. Natomiast w przypadku uchodźców odpowiednio 1 763 i 1 615 osób.

Źródło: Jak w tablicy 5.

Sytuacja polskich zesłańców lutego i czerwca 1940 r. była przynajmniej częściowo zbliżona do sytuacji *trudposielenców*[304]. Różnica polegała na tym, że (jak wynika z materiałów radzieckich) *trudposielency* potraktowani zostali znacznie bardziej brutalnie, zaś warunki w jakie trafili, były bez porównania trudniejsze – ludzi pozostawiono samych sobie, w lesie, polecając im budować dosłownie od podstaw osady, w których mieli odtąd mieszkać[305]. Polaków, w większości przy-

[303] Zostali z punktu widzenia NKWD – „oswojeni".

[304] Deportowani osadnicy i leśnicy, podobnie jak „kułacy", byli głęboko związani z ziemią. Pochodzili też z takich samych warunków klimatycznych, co bardzo upodabnia obie deportowane grupy do siebie.

[305] Zob. m.in.: Nikołaj F. Bugaj, *20–40-e gody. Dieportacyja nasielenija s tieritorii jewropiejskoj Rossii*, „Otieczestwiennaja istorija" 1992, nr 4 oraz tegoż: *20–40-e gody. Tragiedija narodow*, „Wostok" 1992, nr 2; S. Maksudow, *Potieri nasielenija SSSR w 1918–1958 gg.*, Londyn 1981

padków, przywieziono do osad już zagospodarowanych, czasem wzniesionych właśnie rękoma tamtych zesłańców. Mimo to, warunki w jakich przyszło im żyć, okazały się wyjątkowo niekorzystne. Ceną „przystosowania się" do nowej rzeczywistości były tysiące zmarłych. Gdyby nie nadeszła amnestia i ludzie ci nie zostali zwolnieni, wskaźnik zgonów, najprawdopodobniej, uległby stopniowemu zmniejszeniu, podobnie jak w przypadku *trudposielenców*. Wpłynęłyby na to: zaaklimatyzowanie się, opanowania tajników pracy i oszukiwania przy naliczaniu norm oraz wyrobienie sobie z miejscową władzą odpowiednich układów, umożliwiających życie nawet z piętnem wroga ludu.

Tablica 7

Śmiertelność wśród *trudposielencew* według obliczeń A. Gurianowa

Rok	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938	1939	1940	1941
Liczba zesłanych w tys.	1317	1142	1073	974	1017	917	878	939	998	930
Roczna umieralność wysiedlonych w %	6,8	13,3	3,7	2,3	2,0	1,9	1,8	1,8	1,6	1,7
Średnia roczna umieralność w ZSRR w %[a]	4,0	5,0	2,3	2,1	2,1	1,9	1,7	1,7	b.d.	b.d.

[a] Dane za: Siergiej Maksudow, *Potieri nasielenija SSSR w gody kołlektywizacyi*, Istoriczeskij almanach „Zwieńja", t. 1, Moskwa 1991.

Źródło: Jak w tablicy 5.

* * *

Czy faktycznie śmiertelność wśród deportowanej na wschód w latach 1940–1941 ludności była taka, jak to wynika z badań A. Gurianowa i znanych nam dokumentów radzieckich? A może dużo wyższa, procentowo odpowiadająca niektórym szacunkom historyków emigracyjnych? Najprawdopodobniej nigdy nie uda się tego ustalić, zawsze bowiem zostanie mniejsza, lub większa granica błędu – szczególnie, że nie wiadomo, czy dane NKWD zawierają informacje o wszystkich obywatelach polskich.

Niepodważalny pozostaje natomiast fakt, że deportacje, bez względu na swój „klasowy charakter" i objawy „radzieckiego humanizmu", wyłaniające się z dokumentów NKWD, były akcją mającą wszelkie znamiona zbrodni ludobójstwa. Nic nie może usprawiedliwiać wywożenia w warunkach, w jakich nie przewozi się nawet zwierząt, całych rodzin w ramach zbiorowej odpowiedzialności za winy, które zostały sztucznie stworzone na użytek radzieckiej propagandy. Oskarżanie

---

oraz tegoż: *Potieri nasielenija SSSR w gody kołlektywizacyi*, Istoriczeskij almanach „Zwieńja", t. 1, Moskwa 1991; W. N. Ziemskow, *„Kułackaja ssyłka" nakanunie i w gody Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny*, „Socyołogiczeskije issledowanija" 1992, nr 2.

urzędników państwowych lub policjantów o to, że pełnili sumiennie swe obowiązki w suwerennym i niepodległym państwie, a następnie rozciągnięcie tej odpowiedzialności na ich rodziny i wywiezienie ich w głąb ZSRR w celu, jeśli nie wyniszczenia fizycznego, to na pewno zasymilowania i wynarodowienia nigdy nie może zostać usprawiedliwione. Wymordowanie dziesiątek tysięcy obywateli II RP – Polaków, Żydów, Ukraińców, Białorusinów, Niemców, Czechów i innych narodowości, dzięki bezprawnemu rozciągnięciu na nich radzieckiego obywatelstwa (ze wszystkimi tego konsekwencjami) oraz wszystkie inne działania wobec Polski i jej obywateli po 17 września 1939 r., były złamaniem wielu międzynarodowych konwencji, których sygnatariuszem był ZSRR. To, że zbrodnie te nigdy nie zostały publicznie potępione, nie oznacza, że nie powinny być nazwane po imieniu. Osady specjalne na północy ZSRR swym charakterem wcale nie różniły się zbytnio od łagrów, a nawet były czymś gorszym. Do obozu trafiało się przynajmniej z wyroku OSO lub marionetkowego sądu NKWD, natomiast do osad specjalnych blisko 200 tys. osób zesłano wyłącznie na podstawie tajnych decyzji administracyjnych, podjętych na najwyższych szczeblach radzieckiego państwa, za wiedzą i zgodą jego przywódców (J. Stalina, Ł. Berii, W. Mołotowa, W. Mierkułowa czy W. Czernyszowa). Odbywający się przy tym „handel" niemal darmową, zesłańczą siłą roboczą, „pozyskaną" na terenach okupowanych[306] był niczym innym, jak zakamuflowanym niewolnictwem nie różniącym się wcale od wywózek na przymusowe roboty w głąb III Rzeszy.

Pierwsze próby pomocy

Próby zorganizowania pomocy dla deportowanych w głąb ZSRR polskich obywateli zaczęły się już latem 1940 r., a więc prawie natychmiast po zakończeniu pierwszej części „oczyszczania" wschodnich województw II RP z osób uznanych przez władze okupacyjne za stanowiące zagrożenia dla państwa radzieckiego.

Za pierwszą – w głównej mierze o charakterze psychologicznym – należy uznać, wspominaną już wcześniej, blisko czteromiesięczną podróż wysłanników lwowskiej komendy AK: „Kamili Argasińskiej" (Eleonory Wandy Ptaszkówny) i „Dr Henryka Urbańczyka" (mjr. Alfonsa Aleksandra Klotza), na trasie Lwów–Kijów–Czelabińsk–Czkałow–Taszkient–Baku–Syktywkar–Irkuck–Charków–Lwów[307]. Poza zbieraniem wiadomości o losach zesłanej ludności, starali się oni

[306] Więcej o mechanizmie tych działań zob.: Ewa Kowalska, *Podstawy prawne przymusowych przesiedleń narodów Związku Radzieckiego (Studium typowych dróg losowych na przykładzie wybranych narodowości)*, w: „Migracje i społeczeństwo", zbiór studiów pod red. naukową J. E. Zamojskiego, Warszawa 1995, s. 75–76.

[307] Raport w sprawie Polaków wysiedlonych do ZSRR, CAHRL. S. Kot, sygn. 93, s. 232–249.

– jak wynika z raportu – powołać coś w rodzaju tajnych mężów zaufania (nazywanych na wyrost komendantami obszarów) mających pomóc organizować się w przyszłości zesłanym Polakom w większe grupy. Byli to: na tzw. obszar północnoeuropejski „Ryszard" z Maksakowskiej Zapadni (rejon sysolski, obwód syktywkarski, Komi ASRR), zaś na tzw. obszar południowy „Stefania" z Siergiejewki (rejon zatobolski, obwód kustanajski, Kazachska SRR)[308]. Fakt dotarcia tak daleko wysłanników z kraju, mających ustalić los zesłanych, a następnie przekazać informacje na ten temat do Londynu, miał zapewne duży wpływ na samopoczucie ludności, świadomej, że mimo wszystkich przeciwności losu rząd polski, a więc i Ojczyzna, o nich pamięta.

Pierwszą zorganizowaną i długofalową formą pomocy polskim zesłańcom była akcja prowadzona przez Ambasadę RP w Tokio oraz Konsulat RP w Szanghaju, do której przyłączyły się następnie władze polskie w Londynie oraz polskie placówki dyplomatyczne, m.in. w Genewie, Watykanie i USA.

W październiku 1940 r. nadszedł od Ambasadora RP w Japonii Tadeusza Romera do MSZ rządu RP na wychodźstwie w Londynie raport o pierwszych próbach organizowania, *via* Tokio i Szanghaj, pomocy dla polskich zesłańców w ZSRR. Ambasador pisał w nim m.in.: „Z problemem wywożenia ludności polskiej z Kresów Wschodnich na Syberię zetknęła się Ambasada RP w Tokio po raz pierwszy w początku czerwca 1940 r. na podstawie telegramu prywatnego z Wilna, informującego o indywidualnym zesłaniu dwóch ziemianek polskich i proszącego o pomoc w tej sprawie"[309]. Ponieważ próśb takich do ambasady zaczęło napływać coraz więcej T. Romer zwrócił się z nieoficjalną prośbą do japońskiego MSZ, czy nie zgodziłoby się, przynajmniej w odniesieniu do członków rodzin personelu Ambasady RP, włączyć się w przesyłanie pomocy deportowanym oraz rozważyć sprawę zorganizowania ich ewentualnego wyjazdu do Japonii. Mogło by się to odbywać za pośrednictwem Ambasady Japonii w Moskwie. Prośba została przyjęta i „skierowana do Moskwy, gdzie ugrzęzła bez odpowiedzi". Także pośrednictwo USA okazało się w tej kwestii bezskuteczne[310].

Kolejne listy, opisujące położenie ludności polskiej na zesłaniu w ZSRR, napłynęły zarówno do Tokio, jak i do skupisk polonijnych w Szanghaju, na przełomie sierpnia i września 1940 r. Były wśród nich telegramy i listy m.in. z Lwowa, Wilna i Warszawy – zawierające cytaty z listów z prośbą o pomoc, napływających do rodzin w kraju od zesłańców z głębi ZSRR[311]. Wiele informacji o de-

---

[308] *Ibidem*, s. 242 i 246.

[309] Raport Ambasadora RP w Tokio Tadeusza Romera do MSZ w Londynie nr 735/40 z 22 października 1940 r. w sprawie pomocy polskim zesłańcom na Syberii i w Kazachstanie, HI MID, pudło 91, teczka 3, [s.] 1.

[310] *Ibidem*.

[311] Przykłady tego typu korespondencji; zob.: Bronisław Pasierb, *Listy z Kazachstanu. Ze spuścizny Profesora Eugeniusza Romera*, w: *Polacy w Kazachstanie...*, s. 391–414.

portowanych i ich losie przywieźć też mieli polscy Żydzi, którym udało się (najczęściej za łapówki) opuścić Wilno, Lwów i Kowno. Wyjazd ponad 3,5 tys. polskich obywateli z Litwy był możliwy dzięki inicjatywie działającego w Kownie wicekonsula Japonii – Sugihary Chiune, który nie zważając na liczne protesty japońskiego MSZ wystawiał wszystkim potrzebującym japońskie wizy, a przed opuszczeniem placówki przekazał działającym w Kownie Polakom dwie specjalne pieczęcie ze stałymi formułkami, które pozwoliły nawet po jego wyjeździe wystawiać specjalne wizy tranzytowe z wcześniejszą datą[312]. Informacje uzyskiwano także od dyplomatów brytyjskich i amerykańskich ze zlikwidowanych placówek w zaanektowanych przez ZSRR krajach bałtyckich. Ostatnim źródłem danych stały się listy i kartki nadsyłane bezpośrednio z ZSRR przez samych zesłańców[313].

Jak wynika dalej z raportu, dzięki tym wszystkim materiałom już jesienią 1940 r. Ambasadzie (oczywiście całkowicie nieoficjalnie) dało się uzyskać stały kontakt korespondencyjny z około 50 osobami, w tym m.in. z przebywającą w Kazachstanie rodziną gen. Stefana Dębińskiego, osiedlonymi w okolicach Tomska krewnymi gen. Tadeusza Piskora oraz krewnymi żony Romera[314]. Wraz z napływającymi do Tokio i Szanghaju prośbami o pomoc Ambasada podjęła się – podobnie jak środowiska krajowe – próby określenia zarówno skali represji, jakie dotknęły ludność polską, jak i miejsc, w których znajdowały się jej skupiska. Miało to na celu nawiązanie w przyszłości stałego kontaktu z tymi ludźmi oraz ewentualne udzielenie pomocy najbardziej tego potrzebującym. Wyniki ich analiz pokrywały się zasadniczo z raportami Klotza i Ptaszkówny, jednak szacunki ilościowe deportowanych były znacznie niższe[315].

Mimo ogromnej chęci przyjścia zesłanym z pomocą, pierwsze próby spełzły na niczym. Poczta japońska, z powodu braku stosownych umów z ZSRR, nie przyjmowała ani paczek, ani przekazów pieniężnych. Z kolei narastający konflikt japońsko-radziecki sprawiał, że pomoc ze strony Ambasady Japonii w Moskwie przyniosłaby zesłanym raczej same kłopoty. Jedyne, co w tej sytuacji było możliwe do zrobienia, to dalsza, aktywna korespondencja i zdobywanie nowych adresów osób przebywających na zsyłce. W działalności tej, jak wynika ze słów T. Romera, aktywnie pomagał Ambasadzie Japoński Czerwony Krzyż[316]. Ponieważ, z powodów wcześniej już cytowanych, dalsza aktywność Japonii na tym

---

[312] Ewa Pałasz-Rutkowska, *Polityka Japonii wobec Polski 1918–1941*, Warszawa 1998, s. 171–175.

[313] Raport Ambasadora RP w Tokio Tadeusza Romera do MSZ w Londynie nr 735/40 z 22 października..., [s.] 2.

[314] *Ibidem*.

[315] *Ibidem*, [s.] 4–7. Więcej na ten temat zob.: podrozdział: *Krytyka źródeł. Materiały polskie* w rozdziale I niniejszej pracy.

[316] *Ibidem*, [s.] 8.

polu nie była mile widziana przez ZSRR, Romer zapoznał z sytuacją polskich zesłańców (m.in. na podstawie posiadanej korespondencji) ambasadorów USA i Wielkiej Brytanii, prosząc ich o ewentualne pośrednictwo wobec swych rządów w tej, tak ważnej dla Polski, sprawie. Ambasador USA w Japonii J. C. Grew obiecał, że o całej sytuacji powiadomi Amerykański Czerwony Krzyż, Departament Stanu oraz b. prezydenta USA, Herberta Clarka Hoovera.

Korzystając z okazji, jaką był wyjazd do Moskwy nowego ambasadora Japonii, przekazano mu niewielką sumę dolarów oraz starannie przygotowane paczki z ciepłą odzieżą, konserwami, lekarstwami i przyborami sanitarnymi, z prośbą o wysyłkę tych rzeczy pod posiadane przez Ambasadę adresy. Miało to na celu sprawdzenie, czy pomoc dotrze do adresatów, i czy kanał ten będzie możliwy do późniejszego wykorzystania. Ważne przy tym okazało się umiejętne dobranie przesyłanego materiału, uwzględniające warunki atmosferyczne oraz miejsce i charakter pracy deportowanych[317]. Zdaniem T. Romera należało w przyszłości rozważyć możliwość specjalnego przeszkolenia personelu rozdawniczego, kierowniczego i sanitarnego, który mógłby, w sprzyjających okolicznościach, udać się do ZSRR, np. pod egidą Amerykańskiego Czerwonego Krzyża (dalej ACK). Personel taki powinien – zdaniem Romera – posiadać „odpowiednie wiadomości językowe oraz przygotowanie klimatyczne"[318].

Raport ten dotarł do Londynu kilkanaście dni później. Po zapoznaniu się z nim – jak wynika z informacji Jana Ciechanowskiego dla gen. Władysława Sikorskiego – zostało powiadomione o sytuacji Polaków w ZSRR brytyjskie Foreign Office. Złożona też została prośba o interwencję u władz ZSRR za pośrednictwem ambasadora Wielkiej Brytanii w ZSRR. O interwencję i pomoc zwrócono się także do Stolicy Apostolskiej. Poparto postulat powiadomienia o sytuacji Polaków Departament Stanu USA i Amerykański Czerwony Krzyż, uważając jednocześnie za wskazane zwrócenie się do obu tych instytucji o ewentualną interwencję oraz pomoc dla zesłańców polskich w ZSRR, których dane posiadała Ambasada RP w Tokio[319].

Jedną z pierwszych spraw, które udało się wówczas przeforsować, były obszerne artykuły o sytuacji Polaków w Kazachstanie zamieszczone m.in. przez „Washington Post" i „Herald Tribune"[320]. Niestety, większość not interwencyjnych władz polskich okazała się nieskuteczna. W grudniu 1940 r. Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w Genewie, proszony o pomoc w kwestii ratowania obywateli polskich, powiadomił polską delegację, że nie jest w stanie

---

[317] *Ibidem*, [s.] 10.

[318] *Ibidem*, [s.] 11. Przez przygotowanie klimatyczne Romer rozumiał zapewne zdolność tych ludzi do pracy w skrajnie trudnych warunkach atmosferycznych północy.

[319] Pismo Jana Ciechanowskiego dla Prezesa Rady Ministrów nr 735/40 z 22 października 1940 r. w sprawie pomocy Polakom w ZSRR, HI MID, pudło 91, teczka 3, [s.] 1–2.

[320] *Ibidem*, [s.] 2.

nic zrobić w interesie Polaków deportowanych w głąb ZSRR[321]. Podobne oświadczenie wydały także władze brytyjskie[322].

Nie czekając na pomoc USA i Wielkiej Brytanii pracownicy Ambasady RP w Japonii na przełomie listopada i grudnia 1940 r. rozesłali pod wszystkie posiadane adresy świąteczne kartki z życzeniami. Miały one przede wszystkim podtrzymać na duchu rodaków spędzających na zesłaniu pierwszą, i jak wówczas przypuszczano, najcięższą zimę. Na efekty tej akcji nie trzeba było długo czekać. W ciągu kilku kolejnych miesięcy napłynęły do Japonii z terenu całego ZSRR listy i kartki ze słowami podziękowania, że ktoś jeszcze o zesłańcach pamięta. Co ciekawsze, większość odpowiedzi nie nadeszła wcale od osób, do których wysłano życzenia[323]. Zdaniem Ambasady świadczyło to o tym, że kartki krążyły z rąk do rąk, po osadach, kołchozach i sowchozach, a nawet, w formie odpisów, trafiały do miejsc zupełnie tokijskiej placówce nie znanych. Dzięki zesłańczej mobilności orientacyjna mapa skupisk ludności polskiej w ZSRR znacznie się rozrosła – do ponad 1 500 dokładnych adresów[326].

Ważną sprawą był fakt, że wiele odpowiedzi nie zawierało wyłącznie błagań o pomoc, co by świadczyło, że koszmar zesłania nie zdołał jeszcze we wszystkich zabić narodowego ducha. Niektóre z listów były, jak na warunki radzieckiej cenzury, co najmniej „nie do przyjęcia", a mimo to doszły do adresata bez żadnych przeszkód[325]. Dawało to nadzieję na zorganizowanie znacznie skuteczniejszej akcji korespondencyjnej, pozwalającej lepiej zorientować się w faktycznym stanie ludności na zesłaniu, dając tym samym podstawy do wydajniejszej akcji udzielania najskromniejszej nawet pomocy. Jednocześnie, bez znajomości wszystkich miejsc pobytu zesłańców, a opierając się jedynie na ich własnej mobilności, można byłoby docierać do ludzi najbardziej potrzebujących. Jak donosił dalej w swym raporcie T. Romer: „Wyłania się stąd niezmiernie ważna możliwość ostrożnego rozpoczęcia już teraz z naszej strony akcji dobierania w po-

---

[321] Polski Czerwony Krzyż działający pod okupacją niemiecką w Krakowie został powiadomiony o tym znacznie wcześniej; zob.: Pismo Niemieckiego Czerwonego Krzyża nr Akt. Z. VII/4 Br/Ke z 24 września 1940 r. w sprawie pisma PCK nr 5985 do MCK w Genewie w sprawie pomocy dla obywateli polskich wysiedlonych do ZSRR, Muzeum Historyczne miasta Krakowa (dalej – MHmK), Akta Delegatury ZG PCK (dalej – PCK), nr 94 i 95.

[322] Okólnik Ministra Spraw Zagranicznych rządu RP w Londynie Augusta Zaleskiego nr 738/D.W. z 18 kwietnia 1941 r. w sprawie organizacji pomocy obywatelom polskim deportowanym do ZSRR, HI MID, pudło 91, teczka 5.

[323] Załącznik nr 792/J/5 do raportu Ambasadora RP w Japonii T. Romera dla Ministra Spraw Zagranicznych rządu RP w Londynie nr 792/J/5/41 z 27 lutego 1941 r. w sprawie pomocy zesłańcom polskim w ZSRR, AAN, RP w Teheranie, sygn. 40, s. 11–15.

[324] Wiele z nich było bardzo dokładnych, do baraku i pokoju w nim włącznie.

[325] Raport Ambasadora RP w Japonii T. Romera do Ministra Spraw Zagranicznych Rządu RP w Londynie nr 792/J/5/41 z 27 lutego 1941 r. w sprawie pomocy zesłańcom polskim w ZSRR, AAN, RP w Teheranie, sygn. 40, s. 2–3.

szczególnych ośrodkach zesłańczych osób zaufania, dla pośrednictwa i oddziaływania na innych, a czasem dla udziału w przyszłym ratownictwie"[326].

Aby żaden list i kartka pocztowa nie zostały bez odpowiedzi oraz aby uzyskać dalsze, jeszcze bardziej konkretne dane, posiłkując się skupiskami polonii m.in. w Szanghaju, rozpoczęto akcję masowego odpisywania na listy. Było to o tyle trudne, że nie można było w żaden sposób odpowiedzieć na nie drogą oficjalną. Każdy list musiał być napisany ręcznie, do konkretnej rodziny i zawierać prośby o ewentualne uzupełnienie nadesłanych informacji, w sposób do przełknięcia przez radziecką cenzurę. Jednocześnie adresy zwrotne musiały być prawdziwe. Wykorzystywano w tym celu domowe adresy osób prowadzących korespondencję. Wymagało to dość znacznych nakładów sił i środków, którymi placówka w Tokio nie dysponowała. Dlatego też Romer proponował, aby korespondencją zajęły się środowiska polskie i polonijne z całego świata, ale bez nadawania temu zbytniego rozgłosu. Najlepszym wyjściem byłoby powołanie formy organizacyjnej w stylu „matek chrzestnych żołnierzy w niewoli", które to osoby, korespondując z zesłańcami, pomagałyby im odszukać rodzinę oraz krewnych pozostałych w kraju lub rozproszonych po świecie. Biuro koordynacyjne akcji mieściłoby się nadal w Tokio[327].

Napływająca z ZSRR korespondencja po raz kolejny uświadomiła pracownikom Ambasady, że nadal potrzebne są drobne, indywidualne zapomogi pieniężne, które w naprawdę tragicznych momentach mogą uratować życie. Po wielu poszukiwaniach okazało się, że jest możliwość wysyłania drobnych sum pieniężnych dla osób żyjący na terenie ZSRR przez filie radzieckich banków. Przykładem był *Moskowskij Narodnyj Bank* w Szanghaju, który za pośrednictwem Gosbanku (*Gosudarstwiennyj Bank*) w Moskwie mógł, po oficjalnym kursie 1 dolar amerykański = 5,26 rubla, przekazywać nadane w Szanghaju listy wartościowe. Był to układ – jak podkreślał T. Romer – lichwiarski, jednak w skrajnych przypadkach do przyjęcia nawet dla władz polskich, jeśli zależało im na ratowaniu od niechybnej śmierci konkretnej osoby[328]. Niemniej ważnym sposobem wysyłki zesłańcom pomocy celowej, którym posługiwała się polska placówka dyplomatyczna w Tokio, było nadawanie od razu kwot w rublach. Te zaś pozyskiwano najczęściej od Żydów, którym udało się opuścić zaanektowaną przez ZSRR Litwę[329].

Na największe kłopoty natrafiano przy wysyłce paczek, których nie przyjmowano ze względu na brak konwencji pocztowej pomiędzy krajami Dalekiego Wschodu a ZSRR. Nie przyjmowano także żadnych rzeczy w postaci tzw. próbek bez wartości, lub listów poleconych, które to formy, dość skutecznie, wyko-

[326] *Ibidem*, s. 3.
[327] *Ibidem*, s. 4.
[328] *Ibidem*, s. 5.
[329] *Ibidem*, s. 6

rzystywano w celu udzielania pomocy oficerom polskim więzionym w obozach jenieckich na terenie Niemiec. Jedyną drogą, jednak – jak podkreślał T. Romer – całkowicie nie sprawdzoną, były firmy wysyłkowe w USA, które – w zamian za bardzo wysokie opłaty – podejmowały się dostarczyć paczki nawet na Syberię[330]. Po zerwaniu stosunków pomiędzy Polską i ZSRR w 1943 r. niektóre z tych firm wykorzystywano do wysyłki pomocy celowej pozostałej w ZSRR ludności. Niestety, okazało się, że koszty akcji znacznie przewyższają wartość wysłanego towaru, zaś samo dostarczenie przesyłki do ZSRR wcale nie gwarantuje, że odbiorca ją otrzyma. Swego rodzaju *novum* było otwarcie w Szanghaju placówki „Inturistu", która reklamowała się, że za określoną opłatą może ekspediować paczki z żywnością i odzieżą dla adresatów w ZSRR. Jednak zarówno koszty tych działań, jak i liczba rzeczy, które tą drogą, jednorazowo, można było wysłać oraz cło, jakie należało za taką paczkę uiścić, ponownie uniemożliwiały rozpoczęcie akcji pomocy na szeroką skalę[331].

Jak widać, pomimo ogromnych starań, żadna masowa pomoc nie mogła być brana chwilowo pod uwagę. Mimo to, do wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej, za pośrednictwem specjalnie w tym celu utworzonych Referatów Opieki Społecznej przy Ambasadzie RP w Tokio i Poselstwie RP w Szanghaju udało się udzielić pomocy docelowej (zarówno w formie pieniężnej, jak i paczkowej) 745 osobom. Całkowite koszty tej operacji wyniosły ponad 12 tys. dolarów. Pieniądze pochodziły bądź ze źródeł rządowych, bądź od wojskowych, posiadających rodziny na zesłaniu[332]. Faktyczna pomoc mogła być znacznie większa, lecz aby nie spalić kanałów, którymi ją dostarczano, wiele spraw utrzymywano w ścisłej tajemnicy. Pomimo to, w ciągu stosunkowo krótkiego czasu, zespołom powołanym głównie do korespondencji z zesłanymi i podtrzymywania w ten sposób ich nadziei oraz zbierania wszystkich możliwych informacji o warunkach życia i skali przyszłej pomocy, udało się zebrać dane o około 8 700 osobach[333]. Rozmieszczone one były odpowiednio:

Część europejska ZSRR:
– okręgi północne – 1 113
(w tym obwód archangielski – 912)
– okręgi środkowe – 721
(w tym Marijska ASRR – 411)
– okręgi południowe – 40

[330] *Ibidem*.

[331] Cennik paczek nadawanych za pośrednictwem Oddziału Chińskiego „Inturistu" w Szanghaju, AAN, RP w Teheranie, sygn. 40, s. 16.

[332] *Zesłańcy polscy w ZSRR,* Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Japonii, Tokio 1941, s. VII–VIII.

[333] Według stanu z 21 sierpnia 1941 r., a więc już po ogłoszeniu amnestii; zob.: *Zesłańcy polscy w ZSRR...*, wykaz ogólny, s. 1–174.

Część azjatycka ZSRR:
– Syberia – 1 401
(w tym obwód swierdłowski – 835)
– Kazachstan – 4 348
(w tym obwód pietropawłowski – 1 148)
– Inne miejsca zamieszkania – 1 077[334].

Jeszcze jedna sprawa związana z pomocą polskim zesłańcom wymaga – moim zdaniem – wyjaśnienia. Jest nią mianowicie rola Watykanu. Jak wynika z dokumentów, dzięki rozmowom przedstawicieli Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej z władzami państwa kościelnego zobowiązały się one do niesienia pomocy ludności polskiej deportowanej w głąb ZSRR. Zabiegi o zawarcie takiej umowy trwały od lutego do marca 1941 r. i jak donosił ambasador Kazimierz Papée, przyniosły zadowalający skutek. Jaka była faktyczna rola Watykanu, i jakimi kanałami miała się odbywać pomoc, nie jest mi niestety wiadomo. Z dokumentów mogło by wynikać, że chodzi tu przede wszystkim o pomoc pieniężną (tak przynajmniej zakomunikował polskiemu MSZ Papée). Nie sprecyzowano jednak, w jakiej walucie miałaby być taka pomoc uruchomiona, i po jakim kursie wymieniano by ją na ruble oraz jaką sumę na taką pomoc wyasygnować powinien rząd polski[335]. O tym, że rola Stolicy Apostolskiej w pomocy ludności zesłańczej mogła być znacząca, może świadczyć specjalne podziękowanie ambasadora T. Romera we wstępie do pracy *Zesłańcy polscy w ZSRR*[336].

W okupowanym kraju akcję ustalania losów ludności polskiej zsyłanej w głąb ZSRR prowadził Polski Czerwony Krzyż, któremu w czasie wojny przewodniczył Wacław Lachert. Było to możliwe jedynie na terenach okupowanych przez III Rzeszę, gdzie z mocy przepisów „prawa" nadanego przez Adolfa Hitlera i Hansa Franka został utrzymany w mocy statut PCK, oparty na postanowieniach Konwencji Genewskiej, uzupełnionych dekretami Prezydenta RP z 1 października 1927 r. oraz stosownymi rozporządzeniami Rady Ministrów[337]. Na mocy

[334] Z. S. *Siemaszko*, *op. cit.*, s. 161. Wnioski Siemaszki dotyczące tych danych są błędne. Zarzucenie T. Romerowi, że dokument zawierający dokładne adresy ponad 8 700 zesłańców świadczy o kompletnej niewiedzy i ignorancji problemu, a zwłaszcza warunków, w jakich przebywają, jest moim zdaniem chybiony. Romer nie zamierzał bowiem, wydając ten spis, w żaden sposób ukazywać liczebności Polaków w ZSRR, ani szczegółowo omawiać ich losów. Opublikował jedynie dokładne adresy wszystkich znanych Ambasadzie RP w Japonii zesłańców – rzecz bardzo ważna w momencie, kiedy po nawiązaniu wzajemnych stosunków dyplomatycznych można było legalnie przesyłać dla tych ludzi (jeśli jeszcze przebywali na swych dawnych miejscach zesłania) niezbędną pomoc.

[335] Okólnik Ministra Spraw Zagranicznych Augusta Zaleskiego z 18 kwietnia 1941 r. w sprawie organizacji pomocy obywatelom polskim deportowanym do ZSRR, HI MID, pudło 91, teczka 5.

[336] *Zesłańcy polscy w ZSRR...*, s. VIII.

[337] Mieczysław Wieliczko, *Rozpoznanie przez Polski Czerwony Krzyż losu Polaków w Związku Radzieckim (listopad 1939 – lipiec 1941 roku)*, w: *Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR*, red. H. Kubiak, T. Paleczny, J. Rokicki, M. Wawrykiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s.292.

tych „praw" PCK był zobowiązany do wykonywania zadań statutowych, wśród których był m.in. obowiązek ustalania losów wszystkich internowanych obywateli polskich (w tym miejsc ich pobytu) dla potrzeb późniejszych akcji poszukiwawczych i interwencyjnych. Zadania te wynikały z artykułów 77 i 78 Konwencji Genewskiej. Wykonując je PCK działał jako agenda Centralnego Biura Informacyjnego (*Agence Centrale des Prisonniers de Guerre*), prowadzonego przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż (dalej – MCK) w Genewie. Polskie Biuro Informacyjne uruchomiło formalnie swą działalność już w październiku 1939 r.[338].

Z chwilą rozpoczęcia pracy, napłynęła z całego kraju lawina listów z prośbą o pomoc. Dlatego musiano rozpocząć starania o zebranie jak największej ilości informacji o Polakach znajdujących się na terenach okupowanych przez ZSRR, gdzie nie działały żadne polskie placówki i przedstawicielstwa PCK. Pierwsze dane o losach ludzi zza linii demarkacyjnej pojawiły się za sprawą korespondencji nadchodzącej od internowanych na Litwie polskich żołnierzy oraz mieszkańców tej części Wileńszczyzny, którzy włączeni zostali w skład Litwy[339]. Kolejne informacje, bardzo jednak niepełne, pojawiły się wraz z przekazaniem przez stronę radziecką, na mocy stosownych umów, *via* Przemyśl, pewnych grup polskich jeńców wojennych[340]. Następnym miejscem, w którym gromadzono informacje o losach Polaków w ZSRR, były wydawane w Budapeszcie „Wieści Polskie". Dzięki bezproblemowej łączności pocztowej pomiędzy Węgrami a ZSRR oraz przyjaznym stosunkom obu państw, właśnie tam szła większość listów od Polaków w ZSRR. „Wieści Polskie" prowadziły specjalną skrzynkę poszukiwań, z której korzystała powołana w Budapeszcie przez władze polskie Delegatura PCK. Dzięki tej korespondencji już latem 1940 r. ustalono w tamtejszej delegaturze jedną z pierwszych, orientacyjną mapę skali wywózek oraz dokładnych adresów miejsc, gdzie przybywała zesłana ludność polska[341].

Kolejne informacje udało się zebrać PCK, kiedy powołał on w Przemyślu specjalny punkt sanitarny oraz dom noclegowy dla powracających ze wschodu uchodźców. Działał on w okresie od 14 października do 15 listopada 1939 r. Następnym źródłem danych o losach Polaków pod okupacją radziecką były informacje od osób, którym udało się przedostać do niemieckiej strefy okupacyjnej przez zieloną granicę[342].

---

[338] Sprawozdanie z działalności Biura Informacyjnego przy ZG PCK od 1 IX 1939 – 31 VII 1940 r., MHmK, PCK, nr 39.

[339] M. Wieliczko, *op. cit.*, s. 294.

[340] Sprawozdanie z działalności Biura Informacyjnego przy ZG PCK, MHmK, PCK, nr 40, 49, 95; zob. też: Archiwum Państwowe w Przemyślu, Akta oddziału PCK 1939–1944, nr 3, 27, 31.

[341] M. Wieliczko, *op. cit.*, s. 295.

[342] *Ibidem*.

Na przełomie listopada i grudnia 1939 r. uruchomiono ruch pocztowy pomiędzy ziemiami Polski okupowanymi przez III Rzeszę a ZSRR. Dzięki temu z terenu Generalnej Guberni (dalej – GG) PCK mogło już wysyłać do ZSRR pierwsze oficjalne zapytania o losy konkretnych osób. Niestety, na listy ludności cywilnej z terenów okupowanych przez ZSRR trzeba było czekać aż do sierpnia 1940 r. Wcześniej listy do GG można było wysyłać wyłącznie z terenów ZSRR.

Akcja urzędowej korespondencji oraz wykorzystywania formalnych i nieformalnych źródeł informacji przyniosła wymierne korzyści już w drugiej połowie 1940 r. Wcześniej, co ciekawe, jednym ze źródeł informacji, np. o jeńcach wojennych przebywających w obozach na terenie ZSRR, była prowadzona przez te obozy regularna korespondencja z MCK w Genewie. Stąd zaś, za pośrednictwem Niemieckiego Czerwonego Krzyża (dalej – NCK) dane o tych ludziach oraz, ewentualnie, o ich rodzinach, trafiały bezpośrednio do PCK. Było to o tyle ważne, że wszelka formalna akcja korespondencyjna PCK w sprawach jenieckich z Radzieckim Czerwonym Krzyżem, pozostawała bez jakiejkolwiek odpowiedzi[343]

Dowodem na skuteczność działań PCK były ukazujące się w „Informatorze wewnętrznym" (od numeru 11 z 31 października 1940 r.) dane o losach Polaków w głębi ZSRR. Jak wynikało z tych zestawień, do tego czasu PCK stworzyła i prowadziła dokładną kartotekę dotyczącą miejsc pobytu polskich obywateli w ZSRR. Znajdowały się w niej szczegółowe informacje o ponad 200 miejscowościach, w których na pewno znajdowali się Polacy. Dodatkowo, były w kartotece dokładne dane o 389 innych miejscach zesłania[344]. W numerze 12 „Informatora" z 30 listopada 1940 r. podano, że Polacy przebywają m.in. w następujących obwodach, krajach i republikach ZSRR:

– w Kazachskiej SRR, w obwodzie akmolińskim w 15 rejonach, w obwodzie aktiubińskim w 10, w obwodzie kustanajskim w 16, w obwodzie pawłodarskim w 10, w obwodzie semipałatyńskim w 10 i w obwodzie północnokazachstańskim w 18;

– w Rosyjskiej FSRR, w obwodzie archangielskim w 26 rejonach, w Kraju Ałtajskim w 3, w Baszkirskiej ASRR w 1, w obwodzie czelabińskim w 2, w obwodzie gorkowskim w 3, w obwodzie iwanowskim w 1, w obwodzie irkuckim w 4, w Jakuckiej ASRR w 1, Kraju Krasnojarskim w 6, w Marijskiej ASRR w 5, w obwodzie mołotowskim w 6, w obwodzie nowosybirskim w 11, w obwodzie omskim w 4, w obwodzie wołogodzkim w 8, w obwodzie permskim w 1, w obwodzie swierdłowskim w 13, w Karelo-Fińskiej ASRR w 1, w obwodzie kirowskim w 1 oraz w Komi ASRR w 4[345].

---

[343] *Ibidem*, przypis 23, s. 295–296.

[344] „Informator wewnętrzny PCK" nr 11 z 31 października 1940 r., MHmK, PCK, nr 94.

[345] „Informator wewnętrzny PCK" nr 12 z 30 listopada 1940 r., *ibidem*, nr 95.

Było to osiągnięcie doprawdy imponujące, zważywszy na stały nadzór i kontrolę ze strony niemieckich władz okupacyjnych.

W „Informatorze wewnętrznym" nr 13 z 31 grudnia 1940 r. zostały podane szczegółowo informacje o obozach jenieckich na Litwie oraz opisana akcja ich deportacji w głąb ZSRR[346]. Podobne informacje o obozach NKWD, w których więzieni są Polacy (m.in. za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy), zostały zamieszczone w „Informatorze" z 24 lutego 1941 r.[347]. Jak wynikało z raportu, do Mordwińskiej ASRR wysłano więźniów z Nowogródka, Łomży i Przemyśla, a do obwodu archangielskiego (rejon onegski) z więzienia w Kobryniu. Wiadomo też było o wysyłaniu Polaków do obozów pracy przymusowej w obwodach: nowosybirskim, mołotowskim i murmańskim, Komi ASRR (rejon ust'wymski – trafili tam m.in. więźniowie z Bielska Podlaskiego) oraz w obwodzie pawłodarskim. W sumie, ludność polska (nie licząc obozów) znalazła się na obszarze co najmniej 156 rejonów[348]. Z kolei Delegatura PCK w Krakowie posiadała szczegółowe dane z Biura Pomocy Prawnej Gminy Żydowskiej w Krakowie, zawierające nazwiska 2 076 Żydów z Krakowa deportowanych w głąb ZSRR. Mieli oni przebywać w 24 obwodach[349].

W celu usprawnienia działalności informacyjno-poszukiwawczej, mającej w przyszłości dopomóc łączeniu rodzin, rozbitych w wyniku działań wojennych, wykorzystując konwencje międzynarodowe oraz prawodawstwo radzieckie i niemieckie od września 1940 r. PCK rozpoczęło poprzez NCK wysyłkę specjalnych formularzy rejestracyjnych dla osób poszukiwanych w ZSRR oraz dla osób wywiezionych w głąb ZSRR, których adresy były już PCK znane. Brak jest, niestety, danych na temat tej akcji, ponieważ wszystkie materiały spłonęły w wojennej siedzibie PCK w Warszawie. Jak podaje Mieczysław Wieliczko, miano wówczas zebrać około 1,5 miliona informacji osobowych[350].

Analogiczną akcją pomocy kierował zarząd PCK na uchodźstwie. Jego szefem był prezes ZG PCK gen. dyw. Aleksander Osiński, natomiast jednym z wiceprezesów biskup polowy WP ks. Józef Gawlina. Od listopada 1939 r., za zgodą władz francuskich oraz Francuskiego Czerwonego Krzyża, najpierw na terenie Francji, a następnie w 21 państwach koalicji antyhitlerowskiej, państwach neutralnych oraz satelickich i sojuszniczych III Rzeszy, powołano w sumie 27 De-

---

[346] „Informator wewnętrzny PCK" nr 13 z 31 grudnia 1940 r., *ibidem*, nr 96.

[347] „Informator wewnętrzny PCK" nr 2 z 24 lutego 1941 r., *ibidem*, nr 97.

[348] M. Wieliczko, *op. cit.*, s. 297.

[349] Co ciekawsze, w zestawieniach przedstawionych przez Biuro Pomocy Prawnej Gminy Żydowskiej znajdowały się precyzyjne dane adresowe łącznie z numerem baraku i pryczy; zob.: Spisy osobowe Biura Pomocy Prawnej Gminy Żydowskiej w Krakowie przesłane do Delegatury PCK w Krakowie 15 i 16 października 1940 r., 11 listopada 1940 r. oraz 1 stycznia 1941 r., MHmK, PCK, nr 98.

[350] M. Wieliczko, *op. cit.*, s. 299.

legatur PCK, których zadaniem było m.in. zdobywanie informacji oraz pomoc ludności polskiej deportowanej w głąb ZSRR[351]. Wszystkie one współpracowały z MCK w Genewie, przesyłając tam zdobyte informacje. Całość zgromadzonych w ten sposób materiałów, podobnie jak dane osobowe o ludności polskiej w ZSRR, doszczętnie spłonęła w czasie Powstania Warszawskiego[352].

[351] Jerzy Kulnianin, *Działalność PCK na emigracji w latach II wojny światowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1984, nr 3, s. 351–354 oraz tegoż: *Z badań nad działalnością społeczną i opiekuńczą Rządu RP na emigracji w latach 1939–1944*, „Dzieje Najnowsze" 1987, nr 2, s. 65–88.

[352] M. Wieliczko, *op. cit.*, s. 300.

ROZDZIAŁ III

Czas nadziei 1941–1943

Amnestia

W przeddzień zmian

Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej i idąca za tym generalna zmiana sytuacji w Europie spowodowały nasilenie przygotowań władz polskich do udzielenia pomocy zesłanej na wschód ludności. Zanim jeszcze (po wielu sporach w rządzie) zapadła decyzja o zawarciu z ZSRR umowy kończącej okres faktycznej, acz niewypowiedzianej wojny, 16 lipca 1941 r., w Londynie, na specjalnym posiedzeniu, zebrał się tymczasowy sztab do spraw organizacji pomocy dla ludności polskiej w ZSRR. W jego skład weszli przedstawiciele Sztabu Naczelnego Wodza, Biura ds. Rodzin Wojskowych, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (dalej – MPiOS), Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Skarbu oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W związku z tym, że lada chwila mogło zostać zawarte porozumienie polsko-radzieckie, postanowiono rozpocząć tworzenie planu pomocy, dającego się uruchomić natychmiast po podpisaniu stosownych umów. Pomoc ta miała objąć przede wszystkim więźniów politycznych, jeńców wojennych oraz deportowanych[1]. Było to (tak mi się przynajmniej wydaje) działanie znacznie spóźnione w stosunku do faktycznych potrzeb i problemów, przed jakimi stanęli polscy urzędnicy w Londynie. Tym bardziej że wnioski ambasadora RP w Japonii, Tadeusza Romera, dotyczące zorganizowania odpowiedniego sztabu ludzi i przygotowania ich do przyszłych działań, zgłoszone

[1] Notatka z konferencji w MSZ w dniu 16-go VII. 1941 r. w sprawie organizacji pomocy dla ludności polskiej pod Sowietami, Archiwum Akt Nowych (dalej – AAN), Zespół Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Rządu RP w Londynie (dalej – MPiOS), sygn. 34, s. 4.

jeszcze w lutym 1941 r., pozostały bez odpowiedzi, a w ówczesnej sytuacji umożliwiłyby, bez wątpienia, znacznie lepszy start całej akcji[2].

Omawiając najlepsze sposoby dotarcia do zesłanych przedstawiono na posiedzeniu cztery, alternatywne drogi pomocy:

– *via* Daleki Wschód, przez Władywostok i Harbin;
– z północno-zachodnich Indii;
– z Afganistanu i Persji;
– z Turcji, w kierunku Kaukazu.

Akcja pomocy z kierunku Persji i Turcji miała wykorzystywać głównie trasę kolejową przez Krasnowodzk (nad Morzem Kaspijskim), Samarkandę i Taszkent. W przypadku, gdyby to Samarkanda stała się głównym węzłem kolejowym, można było, dodatkowo, dostarczać niezbędne materiały, odzież i żywność przez Afganistan, korzystając z granicznego przejścia kolejowego w Kuszka. Pierwszym miejscem, do którego powinna dotrzeć przyszła misja opiekuńcza[3], zajmująca się rozdziałem pomocy, był Taszkent. Właśnie tu – zdaniem zebranych – należało umieścić stale rezydującego jej przedstawiciela, w celu organizowania opieki w najbliższych okolicach oraz przyjmowania i kierowania rozdziałem darów nadsyłanych z Bliskiego i Środkowego Wschodu. Natomiast najlepszym miejscem na zainstalowanie się samej misji byłby Omsk, który, jak wynikało z opracowań dotyczących skupisk polskich zesłańców w ZSRR, był miastem położonym centralnie wobec nich, a więc najlepszym z punktu widzenia całej akcji[4].

Do głównych zadań misji opiekuńczej należałoby zorganizowanie w poszczególnych skupiskach ludności komitetów lokalnych, dobierając ich członków spośród zesłanych. Aby jej działalność była jak najskuteczniejsza, powinno się – zdaniem zebranych – dążyć do powołania, zarówno w Tomsku, jak i Taszkencie, polskich konsulatów. Podstawową formą pomocy byłyby zapomogi pieniężne oraz dary rzeczowe, z tym że większy nacisk należałoby położyć na pomoc rzeczową. Przy organizowaniu misji powinno się zwrócić szczególną uwagę na wykorzystanie ludzi przebywających już na Środkowym Wschodzie[5]. W jej skład miało wejść 12 osób, przedstawicieli zarówno wojska, jak i instytucji cywilnych: kierownik, lekarz, referent finansowy, 2–3 ekspertów do spraw ewakuacji, ekspert do spraw transportu oraz 4–5 najbardziej wartościowych społeczników. Uczestniczący w spotkaniu z ramienia MSZ Tomasz Arciszewski zaproponował na jedno z tych miejsc Antoniego Żmigrodzkiego, długoletniego radcę handlowego w Moskwie[6].

---

[2] Raport Ambasador RP w Japonii Tadeusza Romera do Ministra Spraw Zagranicznych Rządu RP w Londynie nr 792/J/5/41 z 27 lutego 1941 r. w sprawie pomocy zesłańcom polskim w ZSRR, AAN, Zespół Ambasady RP w Teheranie (dalej – RP w Teheranie), sygn. 40, s. 2–3.

[3] O której powstanie apelowała część z zebranych.

[4] Notatka z konferencji w MSZ w dniu 16-go VII. 1941..., s. 4–5.

[5] *Ibidem*.

[6] *Ibidem*, s. 7.

Głównymi źródłami finansowania całej akcji, zakładając objęcie nią około 400–500 tys. osób i przeznaczeniu na każdą z nich, miesięcznie, choć jednego dolara, miały być:

– Skarb Państwa;

– Rada Polonii Amerykańskiej, która posiadając już na koncie funduszu ratunkowego około 200 tys. dolarów mogłaby, jako pierwsza, wyasygnować na potrzeby pomocy ludności w ZSRR około 100 tys. dolarów;

– fundusze przyznane przez Kongres USA na pomoc dla ludności polskiej[7];

– Comporel – nie wcześniej jednak, niż uda się wyprocesować w USA złoto Banku Polskiego w Rumunii[8].

Jako pierwsze, planowano uruchomić środki finansowe pozostałe po zorganizowanej przez władze RP na wychodźstwie akcji wydobywania obywateli polskich z Wileńszczyzny – wysokości około 35 tys. dolarów[9], docelowo zaś oprzeć się na środkach przyznanych przez Kongres USA oraz ewentualnej pożyczce zaciągniętej na rzecz tejże pomocy u władz radzieckich. W podsumowaniu pierwszego spotkania postanowiono:

– powołać Stały Międzyministerialny Komitet dla Spraw Ludności Polskiej pod Sowietami (dalej – Komitet Międzyministerialny);

– rozpocząć przygotowywanie planów ewentualnych szlaków ewakuacyjnych;

– skierować do Rządu Stanów Zjednoczonych oraz Amerykańskiego Czerwonego Krzyża (dalej – ACK) apel o uruchomienie przyznanych Polsce funduszy na organizowanie pomocy (zwanych tu *reliefowymi*);

– zaapelować o jak najszybsze wyasygnowanie przez Radę Polonii Amerykańskiej 100 tys. dolarów na pomoc dla ludności polskiej;

– zaapelować o przyznaniu podobnej kwoty przez Ministerstwo Skarbu RP na wniosek MPiOS;

– zakupić za 35 tys. dolarów, ze środków przeznaczonych na pomoc dla Polaków na Wileńszczyźnie, niezbędne lekarstwa, szczepionki, środki medyczne i witaminy;

– uznać San Francisco za miejsce, w którym należy gromadzić całą pomoc z terenu Ameryki w celu przyszłego wysłania jej do ZSRR;

– zaapelować, w rozmowach z delegacją ZSRR, o zwolnienie z obowiązku pracy na zesłaniu osób starych i chorych[10].

---

[7] Było to, według szacunków władz polskich, około 15 mln dolarów, które, z ogólnej puli 50 mln dolarów przyznanych Amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi (ACK) na pomoc narodom dotkniętynm wojnom, przypadło polskiej ludności cywilnej i mogło być wykorzystane m.in. na zakup artykułów żywnościowych. Niestety, do chwili wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej, zarówno władze USA, jak i ACK, nie wyrażały zgody na wykorzystanie tych sum na pomoc ludności polskiej znajdującej się w ZSRR.

[8] Notatka z konferencji w MSZ w dniu 16-go VII. 1941..., s. 5.

[9] *Ibidem*, s. 7.

[10] *Ibidem* s. 7–8.

Odtąd powołany już oficjalnie Komitet Międzyministerialny miał się zbierać regularnie, co środę, w budynku MSZ. Zanim spotkano się na kolejnym posiedzeniu, zgodnie z ustaleniami, rozpoczęto starania o uruchomienie środków finansowych z puli ACK oraz Rady Polonii Amerykańskiej. Z ramienia Ministerstwa Skarbu, na kolejnego kandydata do pracy w ZSRR, wyznaczono Mariana Strumiłłę. Na posiedzeniu 23 lipca 1941 r. ustalono, że wyjazd misji będzie możliwy dopiero po zainstalowaniu się w ZSRR polskiej ambasady oraz uzyskaniu od władz radzieckich obietnicy, choć minimalnej, współpracy. Po przyjeździe na miejsce powinno – zdaniem zebranych – nastąpić wyodrębnienie w ramach misji dwóch zasadniczych sekcji: opieki społecznej oraz ewakuacyjnej. W ramach przygotowań do przyszłej akcji, rozpoczęto starania o uruchomienie pomocy towarowej z polskich placówek dyplomatycznych w Bombaju i Stambule[11].

Po raz kolejny Komitet zebrał się w dniu podpisania układu Sikorski–Majski. Sprawą, która zdominowała obrady, było postulowane przez przedstawicieli Sztabu Naczelnego Wodza rozpatrzenie możliwości ewakuacji ludności polskiej z ZSRR oraz ustalenie ewentualnych szlaków ewakuacyjnych i ich przepustowości. Najważniejszymi trasami, którymi –zdaniem Komitetu – mogłoby się odbywać wywożenie ludzi, była linia kolejowa do Turcji, szlak kolejowo-wodny do Pahlawi, linia kolejowa przez Kaukaz do Tabriz oraz droga piesza z Aszchabadu do Meszhedu. Nikt z zebranych nie potrafił jednak zagwarantować, że żaden ze szlaków nie zostanie zablokowany w trakcie dalszych działań wojennych. Nikt nie brał też pod uwagę stosunku do takich pomysłów władz radzieckich, szczególnie jeśli idzie o strategiczne linie kolejowe.

Kolejną sprawą, rozpatrywaną przez Komitet Międzyministerialny w związku z podpisaniem układu, była kwestia faktycznych uprawnień misji opiekuńczej oraz tego, czym ma się zajmować, aby nie dublować działań ambasady. Ważne też było, czy będzie ona miała prawo do ogłoszenia, że opiekuje się wszystkimi obywatelami II RP, którzy do 1 września 1939 r. na stałe zamieszkiwali w kraju i trafili do strefy wpływów ZSRR oraz jak, w świetle sporów o sprawę granic, zareaguje na to rząd ZSRR.

Pod koniec spotkania na kierownika przyszłej misji wyznaczono – zgodnie z postulatami MPiOS – Emanuela Freyda[12].

---

[11] Notatka z konferencji w MSZ w dniu 23 VII. 1941 r. o godz. 11.00, w sprawie organizacji pomocy dla ludności polskiej pod Sowietami, AAN, MPiOS, sygn. 34.

[12] Notatka z konferencji w MSZ w dniu 30 VII. 1941 r. w sprawie organizacji pomocy dla ludności polskiej pod Sowietami, AAN, MPiOS, sygn. 34; zob. też: Zbigniew S. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu 1939–1943*, Londyn 1991, s. 230.

Układ Sikorski–Majski

30 lipca 1941 r. został podpisany układ Sikorski–Majski. Miał on kluczowe znaczenie dla rozwoju opieki nad polską ludnością cywilną w ZSRR. Być może, jak twierdzą niektórzy historycy, był on z punktu widzenia polskiej racji stanu zły, być może trzeba było negocjować lepsze warunki[13]. Jednak dla ludności polskiej, w obliczu zbliżającej się kolejnej zimy na zesłaniu, ratunek był możliwy tylko wtedy, kiedy władze radzieckie nawiążą stosunki dyplomatyczne z władzami RP w Londynie. Był to warunek *sine qua non*, aby rząd ZSRR mógł oficjalnie zwolnić deportowanych z odbywania kary, uznać ponownie za polskich obywateli i umożliwić władzom RP w Londynie objęcie ich opieką. Każdy kolejny dzień negocjacji w sprawie nawiązania wzajemnych stosunków powodował dalsze ofiary śmiertelne, których – jak się wówczas wielu ludziom wydawało – można było uniknąć. Tym samym, nawet najgorsza, ale skuteczna amnestia, lepsza była od najszczerszych, lecz niczym nie popartych chęci.

Z punktu widzenia deportowanych najważniejszą częścią umowy był dołączony do niej protokół zapowiadający, że „z chwilą przywrócenia stosunków dyplomatycznych Rząd Radziecki udzieli amnestii wszystkim obywatelom polskim, którzy są obecnie pozbawieni wolności na terytorium ZSRR bądź jako jeńcy wojenni, bądź na innych dostatecznych podstawach”[14]. Wprawdzie termin „amnestia” oznaczał *de facto* przyznanie racji okupantowi radzieckiemu w kwestii jego polityki na zagarniętych po 17 września 1939 r. terenach II RP, lecz było to ceną, jaką musiał zapłacić polski rząd za ocalenie setek tysięcy swych obywateli. Amnestia pozwalała wyjść władzom ZSRR z honorem na arenie międzynarodowej i zwalniać ludzi zgodnie z własną procedurą karną: wina – oskarżenie – uznanie winy – sprawiedliwa kara – łaska (czyli nadzwyczajne złagodzenie sprawiedliwej kary).

Równie ważny był punkt 2 umowy, stanowiący, że stosunki dyplomatyczne zostaną nawiązane natychmiast po podpisaniu układu, zaś zaraz po nich nastąpi wymiana ambasadorów[15]. Oznaczało to w praktyce, że wydanie dekretu o amnestii jest uzależnione od przyjazdu z Londynu polskiego dyplomaty. Tak więc o losie obywateli współdecydował od tej chwili rząd RP na wychodźstwie. Sprawa ta, szczególnie w obliczu kryzysu rządowego oraz postawy desygnowanego na to stanowisko ludowca, Stanisława Kota, nabiera wymiaru symbolicznego. Kot, najwyraźniej, wcale nie spieszył się z wyjazdem do ZSRR, mimo że to od tego

---

[13] Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 157–168; Julian Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Bydgoszcz 1990, s. 74–79; *Układ Sikorski–Majski. Wybór dokumentów*, wstęp i oprac. Eugeniusz Duraczyński, Warszawa 1990, s. 73–76; Tadeusz Wyrwa, *Układ Sikorski–Majski*, „Zeszyty Historyczne” nr 102, Paryż 1992, s. 198–203.

[14] *Układ Sikorski–Majski...*, s. 173–174.

[15] *Ibidem*, s. 173.

zależało uzyskanie przez polską ludność cywilną prawa do stanowienia o swoim losie[16]. W swych wspomnieniach tłumaczył to m.in. brakiem miejsca w samolotach brytyjskich, lecących w stronę Moskwy. Niestety, trudno je uznać za zasadne, skoro już 3 sierpnia 1941 r. została wysłana do Moskwy (i to właśnie samolotem) pierwsza grupa osób, w której znalazł się I sekretarz Ambasady RP w ZSRR, Wiesław Arlet, zaś kilka dni później, tą samą drogą, udał się do ZSRR Józef Retinger[17]. Decyzja S. Kota udania się na placówkę dopiero we wrześniu 1941 r. nie miała, niestety, nic wspólnego z tak podkreślaną później troską o zesłanych Polaków.

Zarówno umowa, jak i protokoły dodatkowe, zawierały pewien kruczek, który pozbawiał około 200–250 tys. zesłańców prawa do ubiegania się o uznanie przez władze radzieckie ich polskiego obywatelstwa. Był nim zakres zastosowania amnestii. Punkt 1 umowy stanowił, że rząd ZSRR uznaje za niebyłe traktaty radziecko-niemieckie z 1939 r., zaś protokół dodatkowy mówił wyraźnie o amnestii wobec wszystkich obywateli polskich pozbawionych wolności[18]. Natomiast nigdzie nie było mowy o tym, co ma się dziać z obywatelami polskimi znajdującymi się w ZSRR, lecz formalnie nie pozbawionymi wolności:

– żołnierzami Armii Czerwonej przeniesionymi po wybuchu wojny do batalionów pracy (*wojenno-stroitielnyje bataliony*);

– ludźmi, którzy w wyniku przymusu ekonomicznego, lub z innych, często niezależnych od nich powodów, wyjechali na roboty w głąb ZSRR;

– obywatelami polskimi przesiedlonymi na zachód w październiku i listopadzie 1939 r.;

– osobami, które po wybuchu wojny, zostały przymusowo ewakuowane wraz z fabrykami;

– dziećmi wywiezionymi z kolonii letnich, itp.

Z punktu widzenia podpisanego przez polskie władze układu, wszyscy oni nadal pozostawali obywatelami radzieckimi[19]. W podpisanym dokumencie nie było bowiem nigdzie mowy o unieważnieniu innych, niż radziecko-niemieckie umów. W mocy pozostawał więc nadal dekret o przymusowym nadaniu obywatelstwa z 29 listopada 1939 r. Po wielu pertraktacjach uczyniono wprawdzie wyjątek wobec niektórych osób z tych grup, lecz byli to wyłącznie rdzenni Polacy. Osoby innych narodowości prawa do zmiany obywatelstwa na polskie nie miały.

---

[16] Stanisław Kot, *Listy z Rosji do Gen. Sikorskiego*, Londyn 1955, s. 14–18, Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 165. Jan Pomian, *Józef Retinger życie i pamiętniki „szarej eminencji"*, Warszawa 1990, s. 148–149.

[17] Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 165; zob. też: S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 18–19.

[18] *Układ Sikorski–Majski...*, s. 173–174.

[19] A przynajmniej władze ZSRR w żadnym miejscu nie zostały formalnie zobowiązane do przywrócenia tym grupom osób polskiego obywatelstwa.

Jako pierwszy, 3 sierpnia 1941 r., udał się do Moskwy wraz z Misją Wojskową sekretarz Ambasady RP w ZSRR, Wiesław Arlet. Miał on za zadanie przygotować podstawy do działalności polskiej placówki oraz zorientować się co do potrzeb i możliwości pomocy[20]. Przed odjazdem otrzymał on z rąk S. Kota następujące zalecenia:

– spotkać się jak najszybciej z przywódcami różnych polskich ugrupowań i zorientować się, co sądzą o możliwościach pracy opiekuńczej w Rosji oraz nalegać, by najważniejsi z nich spisali swe uwagi i poglądy, po czym niezwłocznie wysłać je do Londynu;

– dobrać starannie osoby, które powinny być na stałe, lub chwilowo, przysłane do Londynu;

– nadesłać możliwie dokładny obraz warunków bytowych na zesłaniu oraz pierwsze, dokładniejsze liczby zesłańców i uchodźców, w tym szczegółowo zreferować sytuację kobiet i dzieci[21].

W tym samym czasie w Londynie, pomimo formalnej propozycji objęcia stanowiska, złożonej na ręce S. Kota przez premiera Władysława Sikorskiego, nadal nie było wiadomo, kto zostanie mianowany ambasadorem. Sikorski wahał się podobno pomiędzy Kotem, prof. Kazimierzem Bartlem, gen. Kazimierzem Sosnkowskim i Stanisławem Strońskim[22]. Wydaje się ogromną stratą, że wśród tych wszystkich nazwisk nigdzie nie przewinęła się kandydatura Tadeusza Romera, który przecież nie tylko zainicjował pomoc dla polskich zesłańców, ale też z racji jej koordynowania, jako jeden z niewielu ówczesnych urzędników państwowych, naprawdę sporo wiedział o warunkach życia ludzi w ZSRR oraz o ich potrzebach. Był też w stałym kontakcie z wieloma osobami nadającymi się potencjalnie do objęcia odpowiedzialnych stanowisk w przyszłym aparacie opieki. Poza tym posiadał dwie cechy, których brakowało ambasadorowi Kotowi: był zawodowym dyplomatą i znał dobrze język rosyjski.

Przybycie do Moskwy Arleta nie zmieniło patowej sytuacji w sprawie ludności polskiej. Bez ambasadora, lub innej osoby reprezentującej polski rząd, nie mogło być mowy o nawiązaniu oficjalnych stosunków, a bez tego – dekretu o amnestii. Rozwiązanie nastąpiło w sposób zupełnie nieoczekiwany. Jak twierdzi Z. S. Siemaszko, za sprawą ambasadora brytyjskiego w Moskwie Sir Stafforda Crippsa i na prośbę brytyjskiego MSZ, do ZSRR wyjechał Józef Retinger. Nie wiadomo do dziś, czy uczynił to na prośbę gen. W. Sikorskiego[23], czy też wbrew jego woli[24]. Wiadomo natomiast, że gdy tylko przybył do Moskwy,

---

[20] S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 18.

[21] *Ibidem*, s. 448.

[22] *Ibidem*, s. 15–16. Jest to o tyle dziwne, że najprawdopodobniej musiały już wówczas dotrzeć do Londynu informacje o losie Bartla, a przynajmniej o tym, że nie opuścił on Lwowa.

[23] J. Pomian, *op. cit.*, s. 149.

[24] S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 536. Kot nie mógł się wówczas udać do ZSRR, nie był bowiem

12 sierpnia 1941 r. (najprawdopodobniej z inicjatywy brytyjskiej) władze radzieckie uznały go za chargé d'affaires RP. Dzięki temu, stosunki polsko-radzieckie zostały, z punktu widzenia władz ZSRR, oficjalnie nawiązanie i nic już nie stało na drodze, aby ogłosić dekret o amnestii[25].

Niestety, Retinger nie posiadał żadnych pełnomocnictw, ponieważ przybył do ZSRR nieoficjalnie, w charakterze kuriera dyplomatycznego[26]. Dopiero na stanowcze żądanie władz brytyjskich została wystawiona (najprawdopodobniej z datą wsteczną) odpowiednia nota[27]. Nie był też przygotowany do pełnienia żadnych funkcji. Jednak to właśnie dzięki jego przybyciu amnestia stała się faktem, on sam zaś pełnił obowiązki dyplomaty i inicjatora pomocy dla polskich obywateli przez pierwsze, najgorętsze tygodnie jej obowiązywania. Formalna decyzja Rady Ministrów o przedstawieniu Prezydentowi RP Władysławowi Raczkiewiczowi kandydatury Stanisława Kota na ambasadora w ZSRR zapadła dopiero dwa dni później, 14 sierpnia 1941 r.[28], a jego przybycie do Moskwy przeciągnęło się do 4 września. Gdyby nie wyjazd Retingera, bez względu z czyjej inicjatywy (Brytyjczyków, czy władz polskich w Londynie), zwalnianie polskich obywateli nie mogłoby się rozpocząć wcześniej, niż w drugiej połowie września 1941 r.

Wolność nie dla wszystkich

Pomimo że protokół dodatkowy do układu Sikorski–Majski dokładnie precyzował fakt uzyskania amnestii przez wszystkich obywateli polskich pozbawionych wolności na terenie ZSRR, zaś tryb jej wykonania ustalony m.in. przez Biuro Polityczne KC WKP(b) zakładał, iż zwolnieniu z więzień, obozów pracy poprawczej, obozów jenieckich oraz specjalnych miejsc zsyłki i deportacji podlegają wszyscy jeńcy wojenni i internowani, osoby przebywające w więzieniach i obo-

formalnie mianowany ambasadorem, o czym dalej. Być może wyjazd Retingera do ZSRR wiązał się w sposób bezpośredni z kwestią przesilenia rządowego, choć w znanych mi opracowaniach brak jest na ten temat jakichkolwiek informacji. Nie wiadomo też do końca, komu tak naprawdę najbardziej zależało na jego wyjeździe do ZSRR – Brytyjczykom, czy władzom polskim, targanym wewnętrznymi sporami o przyszłą politykę wschodnią.

[25] Dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 12 sierpnia 1941 r. „O objęciu amnestią obywateli polskich przebywających w miejscach pozbawienia wolności na terytorium ZSRR", Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracyi (dalej – GARF), f. 5446, op. 49, d. 3626, s. 9.

[26] List Retingera do gen. Władysława Sikorskiego z 14 sierpnia 1941 r., w: J. Pomian, *op. cit.*, s. 151.

[27] Nota dyrektora generalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP Adama Tarnowskiego do Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych ZSRR Wiaczesława Mołotowa w sprawie mianowania J. Retingera na stanowisko *chargé d'affaires* RP w Związku Radzieckim. Londyn, 10 sierpnia 1941 r., w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VII: *styczeń 1939 – grudzień 1943*, Warszawa 1973, s. 236.

[28] *Układ Sikorski–Majski...*, s. 58.

zach pracy poprawczej, przetrzymywani w aresztach śledczych podlegających Ludowemu Komisariatowi Spraw Wewnętrznych (*Narodnyj Komissariat Wnutriennych Dieł*, dalej – NKWD), sądom i prokuraturze oraz skierowani do specjalnych miejsc osiedlenia[29], szybko okazało się, że amnestia była realizowana przede wszystkim zgodnie z interesami władz miejscowych oraz centrali w Moskwie.

Na mocy dekretów wszyscy obywatele polscy, wobec których zastosowano amnestię, mieli prawo opuszczenia dotychczasowych miejsc przymusowego pobytu oraz swobodnego zamieszkiwania na całym terytorium ZSRR, poza terenami nadgranicznymi, obszarami objętymi działaniami wojennymi, strefami zakazanymi oraz tzw. miastami wyłączonymi (*reżimnyje goroda*) pierwszej i drugiej kategorii[30]. Na władze nadzorujące wykonanie rozkazów nałożono także obowiązek wydania tymczasowych dowodów tożsamości (*wriemiennych udostowierienij*), w których zaznaczano fakt amnestionowania. Dokumenty te uznawały osoby amnestionowane za obywateli polskich i uprawniały do zarejestrowania się w Ambasadzie RP w ZSRR w celu ich zamiany na polski paszport[31]. Amnestionowani, którzy nie chcieli regulować swych praw, oraz którym Ambasada odmówiła wydania stosownego dokumentu, mogli ubiegać się o tzw. paszport bezpaństwowca lub paszport obywatela ZSRR.

Na wszystkie obwodowe i rejonowe komitety partyjne nałożono obowiązek aktywnej pomocy zwalnianej ludności, ze szczególnym uwzględnieniem kobiet z dziećmi. To właśnie im, w pierwszej kolejności, należało zapewnić pracę oraz zakwaterowanie w miejscach wybranych na stały pobyt. Na mocy tych samych rozporządzeń Rady Komisarzy Ludowych (*Sowiet Narodnych Komissarow*, dalej – RKL) ZSRR i KC WKP(b) na NKWD ZSRR nałożono obowiązek niezwłocznego przekazania placówkom terenowym niezbędnych dyrektyw co do trybu zwalniania obywateli polskich objętych dekretem Prezydium Rady Najwyższej (*Priezidium Wierchownogo Sowieta*, dalej – PRN) ZSRR[32]. Dokładne dyrektywy na ten temat (nr 430 i 431) rozesłał 19 i 20 sierpnia 1941 r. Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych ZSRR Ławrientij P. Beria do podległych mu

---

[29] Decyzja Biura Politycznego KC WKP(b) nr P34/333 z 12 sierpnia 1941 r. „O trybie zwalniania obywateli polskich, amnestionowanych zgodnie z dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR", *Z archiwów sowieckich,* t. 1: *Polscy jeńcy wojenni w ZSRR 1939–1941*, oprac. Wojciech Materski, Warszawa 1992, s. 77; zob. też: Albin Głowacki, *Dla kogo „amnestia" w 1941 roku*, „My, Sybiracy" nr 6, Łódź 1995, s. 10.

[30] Decyzja Biura Politycznego KC WKP(b) nr P34/333 z 12 sierpnia..., s. 77. Pod pojęciem *goroda reżymnyje pierwoj i wtoroj katiegorii* w radzieckiej terminologii rozumiano największe miasta w ZSRR (Moskwa, Leningrad), stolice republik oraz strategiczne centra przemysłowe i kolejowe, a także miasta nadgraniczne, w których obowiązywał zakaz meldowania i przebywania byłych więźniów; zob.: Żak (Jacques) Rossi, *Sprawocznik po GUŁAGu*, cz. 2, Moskwa 1991, s. 340.

[31] Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 172.

[32] *Ibidem*, s. 79–81.

szefów republikańskich, krajowych oraz obwodowych struktur NKWD. Precyzowały one, kto podlega amnestii i jakim trybem ma ona przebiegać. Najważniejszą, z punktu widzenia deportowanych, była dyrektywa mówiąca, że zwolnieniu podlegają wszystkie osoby skazane wyrokami Kolegium Specjalnego (*Osoboje Sowieszczanije*, dalej – OSO) przy NKWD oraz te, wobec których toczy się nadal śledztwo, jak również wszyscy polscy obywatele, którzy zostali aresztowani przed 17 września 1939 r., jeśli ich polskie obywatelstwo zostało w pełni udokumentowane. W pierwszej kolejności polecono zwalniać osoby lojalne wobec władzy radzieckiej, nie biorące udziału w żadnych działaniach o charakterze antyradzieckim, natomiast do szczegółowego wyjaśnienia zatrzymać osoby skazane za szpiegostwo na rzecz Niemiec, a także członków OUN[33].

Zwalniani z obozów mieli otrzymać zaświadczenie amnestyjne (według ustalonego odgórnie wzoru), zabrane w czasie rewizji przedmioty i pieniądze, odzież zdatną do noszenia, bilet na trasie wybranej przez zwalnianego, poza obszarami wyszczególnionymi we wcześniejszych decyzjach RKL i WKP(b), a także specjalne diety wysokości 15 rubli na dzień. Osoby przebywające na zesłaniu (specprzesiedleńcy i zesłańcy figurujący w kartotekach NKWD), po zakomunikowaniu im, iż są od tej chwili wolnymi obywatelami polskimi, należało zaopatrzyć w wizy wyjazdowe oraz zaświadczenia amnestyjne o podobnej treści i wzorze, co osoby zwalniane z obozów. Gdyby wyraziły one chęć opuszczenia dotychczasowych miejsc przymusowego osiedlenia należało także i im wydać bilety kolejowe do wskazanych miejscowości (z zastrzeżeniem jak wyżej) oraz 15-rublowe diety. Ta, nieprzemyślana z ekonomicznego punktu widzenia, decyzja została naprawiona przez Ł. Berię tydzień później. Tajnym rozporządzeniem odebrano wówczas deportowanym prawo do diety i darmowych biletów[34].

Wszystkich zwalnianych polecono zarejestrować, a dane o nich przekazać do I Wydziału Specjalnego NKWD ZSRR, z podaniem nazw miejscowości, do których ludzie ci się udają oraz sum wypłaconych im zaliczek. Kopie zaświadczenia o amnestii zatrzymywano w teczce osobowej deportowanego, zaś drugą przekazywano jako załącznik wraz z raportem do centrali w Moskwie[35].

Osoby objęte amnestią powinny były, do czasu otrzymania polskiego paszportu, zameldować się na podstawie wydanego zaświadczenia oraz podjąć starania o zarejestrowanie w Ambasadzie w celu wymiany dokumentu. Zgodnie z zapisem w zaświadczeniu, miały na to 3 miesiące, co w warunkach wojny oraz braku, do połowy września 1941 r., terenowych struktur Ambasady było zadaniem niewykonalnym[36].

---

[33] A. Głowacki, *Dla kogo „amnestia"...*, s. 11.

[34] *Ibidem*, s. 12; zob. też: GARF, f. 9479s, op. 1s, d. 61, s. 83.

[35] *Ibidem*, s. 11.

[36] Dlatego też 7 października 1941 r., w specjalnej nocie, Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych ZSRR zawiadomił Ambasadę RP w ZSRR o przedłużeniu ważności zaświadczeń

Dekret o amnestii głęboko wstrząsnął wieloma grupami czerpiącymi zysk z niemal darmowej dotąd siły roboczej, już choćby z racji, że zesłańcy stanowili w wielu przedsiębiorstwach praktycznie jedynych pracowników. Dlatego też, aby zatrzymać ich na miejscu, podjęto wiele różnorodnych, nie zawsze zgodnych z wykładnią RKL ZSRR i NKWD, działań. Najprostszym sposobem niedopuszczenia do odejścia byłych zesłańców było ukrycie przed nimi faktu amnestii. Na szczęście informacja ta, tak nieprawdopodobna w radzieckiej rzeczywistości, szybko rozeszła się po całym terytorium ZSRR. Kolejnym utrudnieniem, szczególnie tam, gdzie przebywali np. Żydzi, było ogłoszenie, że owszem, stosowny dekret został wydany, lecz dotyczy on wyłącznie Polaków[37]. W obozach, dla odmiany, najczęstszym sposobem zatrzymania „zeków" było stwierdzenie, że w ich sprawie nie nadeszły jeszcze dokumenty z centrali, należy więc cierpliwie czekać.

W większości przypadków władze starały się nakłonić ludność do pozostania na miejscu obietnicami poprawy bytu, wyższymi zarobkami, zatrudnieniem wszystkich oraz poprawą wyżywienia. Zgodnie z zaleceniami Ludowego Komisariatu Przemysłu Leśnego (*Narodnyj komissariat lesnoj promyszlennosti*, dalej – *Narkomles*) ZSRR, który stał na stanowisku, że amnestia nie pozbawia niedawnych zesłańców prawa do pozostania w dotychczasowych miejscach, ani nie powoduje utraty przez nich dotychczasowej pracy, przedsiębiorstwa leśne powinny (w celu ich zatrzymania) zdobyć się na jak największy wysiłek[38]. Nie można też nie zauważyć, że od końca sierpnia 1941 r. coraz wydajniej zaczęło im w tym pomagać NKWD. W celu zapobieżenia masowemu, nieskoordynowanemu przenoszeniu się ludności polskiej i związanymi z tym problemami przedsiębiorstw, zaleciło ono 26 sierpnia 1941 r. swym terenowym organom, aby do czasu ustalenia z władzami polskimi spraw dotyczących nowego rozmieszczenia amnestionowanych zatrzymywać ich w miarę możliwości na dotychczasowych terenach przymusowych osiedleń[39]. Sposoby perswazji miały być zbliżone do tych, które zalecały m.in. władze Narkomlesu[40].

Po kilku tygodniach skończył się niespotykany w historii tego kraju „humanitaryzm". 19 września 1941 r. zastępca Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Bogdan Kobułow rozesłał do Zarządów NKWD okólnik nr 245, w którym podał nową wykładnię zalecenia dotyczącego trybu zwalniania obywateli polskich na mocy amnestii. Zgodnie z nią należało wypuszczać wyłącznie tych Polaków, przebywających w obozach pracy poprawczej, więzieniach oraz

amnestyjnych na czas nieokreślony; zob.: Albin Głowacki, *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943–1946)*, Łódź 1994, s. 16.

[37] Henryk Grynberg, *Dzieci Syjonu*, Warszawa 1994, s. 104.

[38] A. Głowacki, *Dla kogo „amnestia"...*, s. 12.

[39] Notatka Ł. Berii dla J. Stalina nr 2680/b z 1 października 1941 r. dotycząca trybu zwalniania polskich jeńców wojennych i innych obywateli polskich z więzień i obozów, *Z archiwów sowieckich...*, t. 1, s. 85.

[40] *Ibidem*, s. 85–86; zob. też: GARF, f. 9479s, op. 1s, d. 70, s. 188.

na zesłaniu, którzy po 17 września 1939 r. otrzymali radzieckie paszporty. W przypadku skazanych za działalność kontrrewolucyjną miano zwalniać jedynie osoby należące do „nacjonalistycznych organizacjach polskich". Oznaczało to zamknięcie drogi na wolność rodzinom tysięcy Ukraińców biorących udział w antysowieckim ruchu oporu organizowanym przez OUN.

Skazani, których dotyczyło zastrzeżenie (w tym podejrzani o szpiegostwo na rzecz Polski lub innych obcych państw), zwalniani być mogli wyłącznie na mocy decyzji II Zarządu NKWD ZSRR. Zastrzeżenie rozszerzono także na tych obywateli polskich przymusowo wcielonych do Armii Czerwonej, którzy zdezerterowali z jej szeregów oraz osoby uznane za prowokatorów Komunistycznej Partii Polski. W obozach i więzieniach zatrzymano także wszystkich oskarżonych o przestępstwa kryminalne.

Dekret o amnestii nie obejmował odtąd obywateli polskich narodowości niemieckiej, włoskiej, węgierskiej, rumuńskiej i fińskiej, tych wszystkich, którzy w chwili popełnienia przestępstwa nie posiadali formalnie żadnego obywatelstwa oraz osoby, które uciekły do Polski po zwycięstwie bolszewików w 1917 r.[41] Pozbawiono w ten sposób prawa do otrzymania polskiego paszportu dziesiątki tysięcy ludzi. Jak wynikało dalej z rozporządzenia, amnestia obejmowała osoby skazane na karę śmierci przed 12 sierpnia 1941 r. oraz osoby zatrzymane przy nielegalnej próbie przekroczenia granicy, jeśli nie „udowodniono" im przy tym działalności szpiegowskiej[42].

Nic więc dziwnego, że zwalnianie z obozów pracy przymusowej, więzień oraz miejsc zesłań przebiegało z coraz większymi oporami. Na podstawie dokumentów NKWD wyraźnie można prześledzić wyniki kolejnych „komentarzy uzupełniających" do dekretu amnestyjnego. Najlepszym tego przykładem było zatrzymanie do odwołania Polaków w obozie pracy w Workucie. Wywołało to nawet masowy protest oraz głodówkę, siłą złamane na rozkaz centrali GUŁAG-u NKWD[43]. Także wypełnianie dekretu amnestyjnego wobec osób deportowanych, po pierwszych tygodniach faktycznej masowości, stawało się coraz bardziej wybiórcze. Najwięcej przypadków odmowy zwolnienia dotyczyło Ukraińców, członków OUN oraz ich rodzin. W obwodzie omskim zatrzymano na zesłaniu 2 510 Ukraińców deportowanych w czerwcu 1941 r. z zachodnich obwodów Ukraińskiej SRR, oskarżanych o przynależność i wspieranie OUN. Zwolniono jedynie 2 917 osób, z czego większość pochodziła z Zachodniej Białorusi[44]. Analogicznie postąpiono w Kraju Krasnojarskim. Tu, oprócz 426 osób nie zwolnionych na mocy

---

[41] W. S. Parsadanowa, *Dieportacyja nasielenija iz Zapadnoj Ukrainy i Zapadnoj Biełarusi w 1939–1941gg.*, „Nowaja i nowiejszaja istorija" 1989, nr 5, s. 39.

[42] A. Głowacki, *Dla kogo „amnestia"...*, s. 13–14.

[43] *Ibidem*, s. 15.

[44] Notatka starszego inspektora OTSP GUŁAG-u NKWD ZSRR D. Grinberga ze stycznia 1943 r. o zesłańcach rozmieszczonych w obwodzie omskim, GARF, f. 9479, op. 1, d. 94, s. 116.

rozsyłanego wszędzie komentarza do amnestii autorstwa B. Kobułowa, zatrzymano i ponownie przymusowo osiedlono 1 789 dopiero co amnestiowanych zesłańców, w większości rodziny działaczy OUN[45].

Sytuacje te nie były chyba aż taką rzadkością, skoro zgodnie z raportami terenowych organów NKWD do 1 października 1941 r. zwolniono zaledwie 51 257 uwięzionych, 26 297 jeńców wojennych oraz 254 473 osoby deportowane w latach 1940–1941[46]. W sumie 332 027 spośród – jak twierdził w swych raportach Ł. Beria – 391 575 obywateli polskich przebywających w obozach, więzieniach i miejscach zesłania[47]. W porównaniu do danych referowanych J. Stalinowi i W. Mołotowowi, zgodnie z którymi do 27 września 1941 r. było zwolnionych zaledwie 50 295 uwięzionych oraz 265 248 deportowanych, był to i tak postęp[48].

Liczby te odbiegały od przedstawionych ambasadorowi S. Kotowi przez Andrzeja Wyszyńskiego 14 października 1941 r. Wynikało z nich, że na 387 932 osoby pozbawione wolności przez władze radzieckie podlegało zwolnieniu odpowiednio:

– zasądzonych i będących pod śledztwem – 71 481 osób,
– jeńców wojennych – 25 314,
– deportowanych do miejsc przymusowego pobytu – 291 137,

z tego do 1 października 1941 r. miano zwolnić 345 511 osób (pozbawionych wolności było więc nadal 42 421)[49].

W zależności od źródła, w październiku 1941 r. na wolności znalazło się odpowiednio:

Tablica 8

Polacy zwolnieni przez władze radzieckie na mocy amnestii z 12 sierpnia 1941 r. według stanu na październik 1941 r.

Kategoria	Raport Ł. Berii	Raporty terenowych organów NKWD	Informacje A. Wyszyńskiego o podlegających amnestii
Uwięzieni	50 295	51 257	71 481
Deportowani	265 248	254 437	291 137
Jeńcy	26 297	26 297	25 314
Podlegających amnestii w sumie	391 575	–	387 932
Nie zwolnionych	49 735	50 632[a]	42 421

[a] Dane te obejmują 2 736 skazanych, 1 820 przebywających w aresztach śledczych, 12 817 uwięzionych oraz 33 252 deportowanych; zob.: A. Głowacki, *Dla kogo „amnestia”...*, s. 15.
Źródło: Obliczenia autora.

[45] A. Głowacki, *Dla kogo „amnestia”...*, s. 15; zob. też: GARF, f. 9479s, op. 1, d. 77, s. 78.
[46] A. Głowacki, *Dla kogo „amnestia”...*, s. 15.
[47] Notatka Ł. Berii dla J. Stalina nr 2680/b z 1 października..., s. 85.
[48] *Ibidem*. Co ciekawsze, podawane przez niego w raporcie z 14 sierpnia 1941 r. liczby różniły się diametralnie, szczególnie gdy idzie o uwięzionych i deportowanych. Pierwszych miało być 46 588, drugich aż 318 784; zob.: *Ewidencja Berii*, „Karta” nr 11, Warszawa 1993, s. 128.
[49] Stanisław Kot, *Rozmowy z Kremlem*, Londyn 1959, s. 85.

Liczby podawane przez Berię i Wyszyńskiego mają ogromne znaczenie, jeśli idzie o ocenę liczby osób podległych w przyszłości potencjalnej opiece ze strony Ambasady. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że dane Berii, to maksymalna liczba osób, które mogły się znaleźć na wolności, tzn. które władze radzieckie gotowe były uznać za polskich obywateli. Jeżeli zaś od tej grupy odejmiemy jeńców wojennych, otrzymamy wynik mówiący, że od października 1941 r. na pomoc ze strony władz RP w Londynie oczekiwało co najmniej 330 tys. polskich obywateli[50] – byłych więźniów, łagierników oraz zesłańców.

Na podstawie omawianych wcześniej raportów nie da się jednak ustalić jeszcze jednej, bardzo ważnej kwestii, a mianowicie faktycznej liczby polskich obywateli, którzy (gdyby dosłownie interpretować dekret z 12 sierpnia 1941 r.) podlegali amnestii, lecz mimo to nie zostali zwolnieni. Wiadomo, że w 1943 r. w obwodzie omskim znajdowało się co najmniej 2 510 Ukraińców deportowanych w czerwcu 1941 r. z Zachodniej Ukrainy[51]. Ilu jeszcze obywateli polskich znajdowało się w podobnym położeniu – nie wiadomo[52]. Wprawdzie Naczelnik II Zarządu Ludowego Komisariatu Bezpieczeństwa Państwowego (*Narodnyj Komissariat Gosudarstwiennoj Biezopasnosti*, dalej NKGB) ZSRR Piotr W. Fiedotow w swym raporcie wysłanym w maju 1944 r. Ł. Berii (który to raport stał się z kolei podstawą raportu Berii dla Stalina[53]) twierdził, że do 1 września 1942 r. nie zwolniono tylko 341 osób[54], jednak już raport NKWD dotyczący zesłańców w obwodzie omskim podważa te dane. Chyba, że w swym raporcie Fiedotow nie uwzględnia wszystkich powyższych przypadków lub, jako nie podlegających ewidencji, nie zalicza tych zesłańców do kategorii amnestionowanej ludności polskiej. Bez dalszych kwerend odpowiedź na te pytania nie jest niestety możliwa.

---

[50] Uwzględniając najwyższą, podaną przez Berię liczbę oraz fakt, że część osób dotąd nie zwolnionych, pozostało na zesłaniu na zawsze. Wynikałoby to z podawanych Stalinowi przez Berię w 1944 r. liczb, mówiących o zwolnieniu 389 041 z 389 382 osób. Od pierwszego szacunku z 1 sierpnia 1941 r., wynoszącego 391 575 osób podlegających amnestii, do ostatniego – mówiącego o 389 382 osobach, „zniknęło" kilka tysięcy osób; zob.: *Ewidencja Berii...*, s. 128; zob. też: Stanisław Ciesielski, Grzegorz Hryciuk, Aleksander Srebrakowski, *Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej*, Wydanie drugie – zmienione i rozszerzone, Wrocław 1994, s. 72.

[51] Notatka starszego inspektora OTSP GUŁAG-u NKWD ZSRR D. Grinberga ze stycznia..., s. 116.

[52] O licznych nieprawidłowościach przy zwalnianiu osób podlegających amnestii, jako przykładach nie wypełniania wydanych poleceń, pisał m.in. Wsiewołod N. Mierkułow w liście rozesłanym 24 lutego 1942 r. do terenowych organów NKWD; zob.: A. Głowacki, *Dla kogo „amnestia"...*, s. 16–17.

[53] Notatka Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii dla J. Stalina z maja 1944 r. o stanie liczbowym byłych polskich obywateli przebywających na terenie ZSRR, AAN, Polonica, sygn. F–67.

[54] Notatka Naczelnika 2 Zarządu NKGB ZSRR Piotra W. Fiedotowa dla Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii z maja 1944 r. o stanie liczebnym byłych polskich obywateli, GARF, f. 9478, op. 1, d. 178, s. 33a–35a

Czas nadziei

Pierwsze dni wolności

Dekret z 12 sierpnia 1941 r. zaskoczył zarówno ofiary, jak i ich katów. Kto wie czy nie bardziej tych drugich. Oto nagle, w gorącym okresie działań wojennych, wzrastających zobowiązań produkcyjnych oraz stałego odpływu na front mężczyzn tracili oni ogromną grupę pracowników przymusowych. Grupę wydawałoby się najpewniejszą, gdyż nikt dotąd w ZSRR nie słyszał o oswobodzeniu jednorazowo ponad 170 tys. specprzesiedleńców – wrogów ludu i państwa radzieckiego. Ta nagła przemiana „niewolników" w pełnoprawnych obywateli państwa-sojusznika zmuszała do rewizji sposobów „zarządzania" tymi ludźmi i budziła zrozumiałe obawy, co do ich dalszego, dobrowolnego przebywania w fatalnych warunkach bytowych osad specjalnych. Także zesłańcy nie spodziewali się takiego obrotu sprawy. Owszem, wierzyli, że musi wreszcie nastąpić poprawa ich losu, lecz nie przypuszczali, że odbędzie się to w tak spektakularny sposób.

Wydarzenia te pociągnęły za sobą także wiele niekorzystnych zmian. Z chwilą „zdjęcia" Polaków z ewidencji Wydziału Osiedleń Specjalnych GUŁAG-u NKWD ludzie ci uzyskali wprawdzie prawo swobodnego decydowania o swoim losie, pozbawiono ich jednak swoistego parasola ochronnego, jaki dawał status specprzesiedleńca. Zabrzmi to być może paradoksalnie, ale wolność niosła ze sobą problemy, o których nikt wcześniej nie myślał. Zamknięcie osad specjalnych (specposiołków) oznaczało koniec nawet minimalnych, ale stałych racji żywnościowych dla pracujących i ich rodzin[55]. Teraz nikomu nic się nie należało. NKWD nie zamierzało utrzymywać osób, które, jako wolni obywatele, same powinny sobie znaleźć pracę dającą im prawo do ponownego uzyskania przydziału żywności.

O pracę, przynajmniej na północy, nie było wówczas trudno. Prawdziwą przeszkodą była potrzeba samodzielnego starania się o znalezienie godziwych warunków bytowych[56]. Dla wielu zesłańców prawo swobodnego przemieszczania się miało jednak ogromne znaczenie. Dotyczyło to zwłaszcza ludności żydowskiej, która korzystając z nadarzającej się okazji masowo migrowała do większych i mniejszych skupisk miejskich, w nadziei na łatwiejsze znalezienie pra-

[55] A racje te, to nie tylko 500–1 000 gram chleba. To także zupa, kasza lub inne formy posiłków regeneracyjnych, wydawane od czasu do czasu przez władze obozowe.

[56] Największe problemy miały kobiety obarczone kilkorgiem małych dzieci. Nie były one tak mobilne przy poszukiwaniu zatrudnienia, jak osoby samotne lub rodziny mniej liczne. Także znalezienie przedsiębiorstw gotowych zatrudnić taką osobę było niełatwe, zaś oferowana praca prymitywna i źle opłacana.

cy. I nie było to wcale oczekiwanie na wyrost. Ludzie ci, będący najczęściej rzemieślnikami, lekarzami, buchalterami itp. mogli liczyć na zatrudnienie znacznie szybciej, niż ściągający w to samo miejsce leśnicy i osadnicy wojskowi.

Drobne migracje z pierwszych tygodni obowiązywania amnestii z czasem zaczęły się przeradzać w ruch o charakterze masowym, nad którym nikt nie był już w stanie zapanować. Ludzie za wszelką cenę starali się gromadzić tam, gdzie istniała najmniejsza nawet, realna szansa poprawy losu, lub otrzymywania, na bieżąco, wiadomości o tym, co ze sobą robić. Znaczącą rolę w coraz większym chaosie, jaki ogarnął tereny, na których znajdowali się polscy obywatele, odegrała polska Ambasada, a właściwie jej brak. Do połowy września 1941 r. nikt nie był w stanie udzielić, zesłańcom, piszącym rozpaczliwe listy z prośbami o radę, żadnej odpowiedzi. Wprawdzie J. Retinger, za zgodą i przy współpracy władz radzieckich, starał się dotrzeć do największych skupisk polskich, aby wybrać tam osoby, z którymi mogłaby się kontaktować Ambasada, i które pełniłyby funkcje rejonowych mężów zaufania, to jednak z powodu całkowitego braku środków i personelu działania te nie wyszły właściwie poza stadium pobożnych życzeń. Przybycie do Moskwy ambasadora S. Kota wraz ze szkieletową obsadą polskiej placówki dyplomatycznej także nie posunęło problemu do przodu. Tym razem sprawa rozbiła się o tysiące listów, które nadchodziły codziennie do Ambasady, i których nie było nawet komu otwierać, czytać i segregować, nie mówiąc już o udzielaniu na nie odpowiedzi[57].

Z powodu braku reakcji ze strony Ambasady RP w Moskwie tłumy polskich obywateli miotały się zdezorientowane co należy czynić – czy szukać sobie nowych, lepszych miejsc pracy i przygotowywać do przeczekania zimy, czy też czekać nic nie robiąc, z nadzieją rychłego opuszczenia niegościnnej północy. Każdy z zesłańców był przekonany, że nigdzie nie może być gorzej niż tam, gdzie właśnie on przebywa. Efektem takich postaw było gromadzenie się w wielu miastach tysięcy ludzi oczekujących na sygnał do drogi. Przykładem może być Syktywkar (Komi ASRR), gdzie we wrześniu 1941 r. koczowało „na dziko" ponad 1 000 amnestionowanych Polaków. Prawie wszyscy pozostawali bez pracy i stałego zameldowania, pozbawieni kartek na żywność. Aby przetrwać wyprzedawali ostatnie posiadane rzeczy. Jak donosiła miejscowa milicja – zarówno w mieście, jak i innych rejonach Komi, obserwowało się masowe włóczęgostwo polskich obywateli. W budynku przystani rzecznej w Syktywkarze, w oczekiwaniu na wiadomości co dalej robić, koczowały od ponad miesiąca 153 osoby, w tym 15 dzieci. Doprowadzone do rozpaczy matki prosiły o jałmużnę i kradły pożywienie[58].

---

[57] S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 95.

[58] Raport szczegółowy zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Komi ASRR ds. milicji dla przewodniczącego RKL Komi ASRR Siergieja D. Turyszewa z 26 września 1941 r. o przypadkach włóczęgostwa wśród polskich obywateli, *Centralnyj gosudarstwiennyj archiw Riespubliki Komi* (dalej – CGA Komi), f. 605, op. 4, d. 68, s. 211.

Także ci wszyscy, którzy nie zdecydowali się na opuszczenie dotychczasowych miejsc zamieszkania, czekali niecierpliwie na wszelkie wiadomości. Byli oni w stosunkowo lepszej sytuacji, ponieważ większość zakładów przyjęła amnestionowanych Polaków do pracy niejako automatycznie, często proponując nawet nieco lepsze warunki. Nie oznaczało to jednak, że byli zadowoleni z istniejącej sytuacji. Stale wydłużał się czas pracy, a za otrzymywane wynagrodzenie można było coraz mniej nabyć. Zostały zaostrzone kary, zwiększono normy, coraz surowiej karano za najmniejsze nawet przewinienia. Niemniej dach nad głową oraz kartki na chleb dawały poczucie pewnego komfortu.

* * *

Na południu sytuacja w pierwszych tygodniach po ogłoszeniu amnestii była nieco inna. Wybuch wojny wyraźnie pogorszył warunki życiowe większości ludzi. Odpływ mężczyzn na front musiał zostać zrekompensowany poprzez wykorzystanie wszelkich możliwych rezerw, a więc kobiet i dzieci. Od tej chwili normą stało się zatrudnianie nawet przy najcięższych pracach polowych młodzieży, która ukończyła 12 rok życia[59]. Zabranie na potrzeby armii koni, ciągników i samochodów sprawiło, że wiele prac trzeba było wykonywać ręcznie. Zwiększone zapotrzebowanie na robotników zlikwidowało wprawdzie w kołchozach i sowchozach problem braku zajęć, jednak wynagrodzenie otrzymywane za wykonywaną pracę z dnia na dzień coraz mniej rekompensowało utratę sił[60]. W stosunkowo najlepszej sytuacji byli ludzie, którzy po amnestii przenieśli się do miast. Panował w nich stały niedobór rąk do pracy, zaś po jej podjęciu otrzymywało się kartki na chleb – niezbędne minimum do przeżycia dla całej rodziny. Podobnie było w gospodarstwach kołchoźników, którzy z powodu coraz większych zobowiązań wobec kołchozu, za pomoc w uprawie przydomowych działek żywili i dawali dach nad głową zesłańczej rodzinie.

Amnestia otworzyła przed Polakami wiele nowych możliwości. Od tej chwili, jako wolni obywatele państwa-sojusznika, nabyli m.in. prawo wstępowania do kołchozów ze wszystkimi związanymi z tym przywilejami. Mogli być także zatrudniani w miejscach dotąd dla nich niedostępnych – przy planowaniu produkcji, w sklepie, na miejscowej poczcie czy w buchalterii. Nikogo nie dziwił już fakt, że Polak jest lekarzem lub felczerem, kieruje brygadą, czy prowadzi magazyn.

---

[59] Stanisław Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie w latach 1940–46. Zesłańcy lat wojny*, Wrocław 1996, s. 135.

[60] *Ibidem*, s. 135–137.

Wielka migracja

Przyczyny

Z chwilą uzyskania wolności oraz prawa do swobodnego poruszania się przed zesłańcami pojawiła się niespotykana dotąd szansa poprawy losu. Tak przynajmniej sądziła większość osób, które jesienią 1941 r. opuszczały północne rejony ZSRR, udając się w kierunku południowo-wschodnim, do Kazachskiej, Uzbeckiej, Tadżyckiej, Kirgiskiej i Turkmeńskiej SRR. Jak pisali wysłani w teren przedstawiciele polskiej Ambasady i wojska – ludzi ogarnęła psychoza ucieczki z dotychczasowych miejsc zamieszkania[61]. Głównymi przyczynami podejmowania decyzji o wyjeździe były: zbliżająca się zima, nadzieja, że na południu panować będą panować lepsze warunki klimatyczne[62], a także rozchodzące się po polskich skupiskach informacje o powstawaniu na południu polskiej armii. Do miejsc, gdzie powstawać miały polskie dywizje, wyruszyli nie tylko zdolni do służby wojskowej mężczyźni, ale także całe rodziny, w przekonaniu, iż przy wojsku, w czysto polskim środowisku, będzie im łatwiej.

Niemniej ważny był sam dekret o amnestii[63], który poza przyznaniem wolności osobistej, powiązanej z wydaniem zaświadczenia o tym, że jest się polskim obywatelem oraz posiada prawo swobodnego poruszania po terytorium ZSRR[64], stanowił, iż każdy amnestionowany ma prawo do bezpłatnego przejazdu do wybranego przez siebie miejsca osiedlenia oraz do pomocy materialnej w czasie podróży. Wprawdzie przywileje te szybko, tajnymi okólnikami władz NKWD, zniesiono, to jednak sama świadomość pełnej swobody poruszania się miała ogromny wpływ na decyzje wielu zesłańczych rodzin. Nie można też nie doceniać wszechobecnej plotki oraz swoistego „owczego pędu", wywołanego na wieść, że gdzieś tam jest lepiej, i że to wszystko, co się aktualnie dzieje świadczy tylko o chwilowej słabości sowietów, która się rychło skończy, dlatego wszyscy, którzy dotrą na południe wyjadą, a reszta zostanie.

Nic nie pomógł okólnik rozsyłany przez ambasadora S. Kota na przełomie września i października 1941 r. do największych, znanych już skupisk polskich[65].

---

[61] J. Siedlecki, *op. cit.*, s. 99; Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 174.

[62] Rachuby te okazały się całkowicie błędne, gdyż zesłańcy opierali je na rozumieniu klimatu południa w sensie europejskim (Włochy, Hiszpania, Grecja), całkowicie nieadekwatnym do panujących na tym obszarze skrajnie surowych warunków kontynentalnych (niedobór wody, gorące suche lata, silne mrozy, śnieżyce i zamiecie).

[63] A. Głowacki, *Dla kogo „amnestia"...*, s. 11–13.

[64] Poza pasem przygranicznym, strefami zamkniętymi oraz objętymi działaniami wojennymi, a także miastami pierwszej i drugiej kategorii.

[65] Okólnik nr 1 z 28 września 1941 r., Hoover Institution on War, Revolution and Peace (dalej – HI), Polskie Siły Zbrojne Collection (dalej – PSZ), pudło 5.

Być może nawet skomplikował sytuację, gdyż zawierał m.in. wyciągnięte z radzieckich regulacji o wykonywaniu amnestii informacje na temat prawa obywateli polskich do swobodnego wyboru nowego miejsca zamieszkania. Wprawdzie zaraz potem zaznaczono, że jeśli tylko można, należy starać się pozostać na miejscu, oczekując na zapewnienie przez miejscowe władze należytych warunków bytowych[66], jednak takie zalecenia dla ludzi, którzy przeżyli w radzieckiej rzeczywistości ostatnie kilkanaście miesięcy, powodowały reakcje raczej odwrotne od zamierzonych.

W kwestii pozostania bądź wyjazdu sporo zamieszania uczynili dadatkowo delegaci Polskiej Misji Wojskowej, którzy poszukując zdolnych do służby wojskowej mężczyzn namawiali także ich rodziny do opuszczenia dotychczasowych miejsc zamieszkania. Zdarzało się, że nieodpowiedzialność, a czasem nawet głupota oficerów, rozsiewających różnorakie plotki, powodowała porzucanie w miarę dobrze płatnej pracy oraz wyjazd bez żadnego przygotowania, dosłownie w nieznane[67]. Podobnie niekorzystny wydźwięk (choć dużo bardziej zrozumiały) miało zabieranie na południe rodzin żołnierzy służących już w armii polskiej. Niestety, na miejscu nieraz okazywało się, że warunki bytowe na północy, pomimo wszystkich problemów, niedogodności i cierpień, były korzystniejsze od zastanych w nowym, rzekomo lepszym miejscu.

Wyjaśnienia wymaga też stosunek do tych wszystkich ruchów miejscowych czynników decyzyjnych. Z jednej strony zainteresowane one były w pozostawaniu zesłańców na miejscu, nawet za cenę dość daleko idących ustępstw[68], z drugiej zdarzały się przypadki nakłaniania ludności polskiej do wyjazdu[69]. W sumie, władze robiły jednak wszystko, by utrzymać dotychczasową siłę roboczą. Oferowano wyższe stawki za wykonywaną pracę, polepszenie warunków mieszkaniowych, zwiększenie przydziałów żywności i innych dóbr pierwszej potrzeby[70]. Działania te były zgodne z zaleceniami najwyższych czynników radzieckich, by za wszelką cenę uniknąć żywiołowej migracji Polaków[71]. W wytycznych dla organów bezpieczeństwa republik, obwodów i rejonów Ł. Beria stale podkreślał potrzebę zapewnienia lepszych warunków wszystkim zwalnianym polskim obywatelom, którzy wyrażą chęć pozostania na miejscu i podjęcia pracy. Zalecał jak najpełniejsze wykorzystywanie ich zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami. Dotyczyło to w szczególności pracowników naukowych, inżynierów,

---

[66] *Ibidem*.

[67] H. Grynberg, *op. cit.*, s. 106.

[68] A. Głowacki, *Dla kogo „amnestia"...*, s. 12; zob. też: Decyzja Biura Politycznego KC WKP(b) nr P34/333 z 12 sierpnia..., s. 79 oraz: Notatka Ł. Berii dla J. Stalina nr 2680/b z 1 października..., s. 85–87.

[69] S. Kot, *Rozmowy...*, s. 123.

[70] H. Grynberg, *op. cit.*, s. 102–107. Dotyczyło to zwłaszcza fachowców oraz osób samotnych i nie obarczonych dziećmi, których przydatność w gospodarce była najwyższa.

[71] Notatka Ł. Berii dla J. Stalina nr 2680/b z 1 października..., s. 85.

techników, lekarzy i rzemieślników. Należało znaleźć im zatrudnienie w miastach i obwodach[72].

W ówczesnej sytuacji gospodarczej kraju było to fikcją. Ludność tę przywieziono i rozlokowano w osadach dlatego, że miała stanowić najtańszą, niewykwalifikowaną siłę roboczą i nie było żadnych możliwości znalezienia dla nich pracy zgodnej z kwalifikacjami. Poza tym, przeniesienie zesłańców do lżejszych prac technicznych i tak oznaczało dla przedsiębiorstw leśnych utratę siły roboczej, a na to większość z nich nie mogła sobie w sytuacji działań wojennych pozwolić. Jedyne, co można było zrobić, to choć trochę poprawić dotychczasowe warunki pracy oraz zmniejszyć wykonywane przez oswobodzoną ludność normy.

Najważniejszą sprawą była potrzeba faktycznej, a nie na papierze, poprawy warunków mieszkalnych. Z chwilą, gdy niedawni specprzesiedleńcy stali się ludźmi wolnymi i bez większych kłopotów (w odróżnieniu nawet od ludności miejscowej) mogli opuścić swe dotychczasowe miejsce zamieszkania, był to jeden z podstawowych czynników, który mógł ich od tego powstrzymać. Wprawdzie pierwsze wyjazdy rozładowały nieco sytuację na przepełnionych osiedlach, jednak bez przeznaczenia znacznych środków finansowych na niezbędne remonty i inwestycje nie mogło być mowy o ich poprawie, zgodnej z odgórnymi zaleceniami najwyższych czynników państwowych. Dlatego miejscowe władze, naciskane przez delegatów i mężów zaufania, przenosiły często ludzi do osad o lepszym niż dotychczas standardzie, starając się w ten prosty sposób poprawić niekorzystną sytuację. Wprawdzie pojęcie „lepszy standard" oznaczał jedynie mniej dziur w dachu, szczelniejsze okna i mniejszą odległość do pracy, jednak w warunkach północy oraz postępującego wyczerpania organizmów nawet tak niewielka zmiana mogła decydować o życiu.

Wielu zesłańców nie mogło liczyć nawet na taką poprawę z bardzo prozaicznej przyczyny: braku jakichkolwiek środków na ten cel w zakładach oraz nikłej wartości ich pracy, zupełnie nieadekwatnej do kosztów, jakie należałoby ponosić. Nie mieli także dość sił i środków, aby opuścić osadę i udać w nieznane, choćby do pobliskiego rejonu lub obwodu. Często też nie chcieli tego uczynić ze względu na sytuację rodzinną, lub realną obawę utraty najbliższych[73]. Ludzie ci zdawali sobie dobrze sprawę z faktu, że pozostanie na miejscu może oznaczać skazanie się na niechybną śmierć, z drugiej jednak strony, nawet najgorsze warunki, ale już znane, zdawały się wielu z nich lepsze od niepewnego jutra. Ogromne znaczenie miała także nadzieja otrzymania jakiejkolwiek pomocy ze strony polskich władz konsularnych.

Postawa ta nie była bynajmniej pozbawiona rozsądku. Po latach okazywało się, że tych, którzy wyruszyli na południe, aby ratować siebie i rodzinę zmarło

---

[72] *Ibidem*, s. 85–87.

[73] H. Grynberg, *op. cit.*, s. 106.

w drodze i na nowym miejscu znacznie więcej, niż tych, którzy pozostali na miejscu. Były jednak (o czym nie należy zapominać) także przypadki odwrotne, kiedy to wyjazd na południe ocalił rodzinę przed niechybną śmiercią z głodu, zimna i wycieńczenia w lasach, na północy Komi ASRR, czy też w obwodzie archangielskim. W obu przypadkach był to wybór tragiczny, odsłaniający bezmiar ludzkich dramatów, które stały się udziałem barbarzyńsko deportowanej w głąb ZSRR polskiej ludności cywilnej.

Zasięg i skład

Wszyscy ci, którzy jako pierwsi zdecydowali się na ten krok, wyszli na tym, najprawdopodobniej, najlepiej[74]. Po pierwsze, wyruszyli w okresie letnim, co znacznie ułatwiało początkowy, często bardzo wyczerpujący etap podróży. Po drugie, objęły ich jeszcze wewnętrzne rozporządzenia NKWD dotyczące zaopatrzenia wyjeżdżających w bilety do wybranych miejsc osiedlenia oraz wydawania (także dzieciom) diety pieniężnej na czas podróży wysokości 15 rubli na dzień na osobę[75]. Po trzecie, pomimo przepełnienia pociągów, podróż trwała dość krótko, zaś na stacjach można było jeszcze kupić żywność. Bardzo ważne były także warunki, w jakie podróżujący trafiali na południu. W kołchozach nie było głodu, a wiele z nich potrzebowało rąk do pracy. Jednocześnie ich kondycja finansowa pozwalała wziąć na utrzymanie nawet rodziny obarczone wieloma dziećmi. Również w szeregi dopiero co powstającej armii polskiej dostawała się bez trudu większość zdolnych do służby wojskowej mężczyzn oraz kobiet do służb pomocniczych. W ciągu kolejnych miesięcy sytuacja ta uległa znacznemu pogorszeniu.

Skład tej grupy w poszczególnych okresach był zróżnicowany. Jako jedni z pierwszych wyruszyli na południe polscy Żydzi deportowani w czerwcu 1940 r. do obwodu czelabińskiego, swierdłowskiego, nowosybirskiego i Marijskiej ASRR. Było to możliwe m.in. dlatego, że przeciętna rodzina uchodźców składała się ze znacznie mniejszej liczby dzieci pozostających na utrzymaniu rodziców. Poza tym znajdował się tu stosunkowo wysoki odsetek osób samotnych, co ułatwiało podejmowanie decyzji o ewentualnym wyjeździe. Ważną sprawą było też posiadane przygotowanie zawodowe[76] oraz umiejętność grupowego organizowania się i wzajemnej współpracy.

Polacy (głównie osadnicy z deportacji lutowej 1940 r.) w zależności od miejsca pobytu postępowali w bardzo różny sposób. Nie prowadzono wprawdzie

---

[74] Jest to jednak subiektywna ocena autora niniejszej pracy na podstawie znanych mu relacji, wspomnień i listów oraz osobistych rozmów z dawnymi zesłańcami.

[75] A. Głowacki, *Dla kogo „amnestia”...*, s. 11.

[76] Wśród żydowskich uchodźców przeważali rzemieślnicy różnorodnych, poszukiwanych na całym terenie ZSRR specjalności.

żadnych szczegółowych badań na ten temat, lecz z obserwacji poczynionych m.in. przez Zbigniewa S. Siemaszko wynika, że na południe wyruszył np. znaczny odsetek osadników z Komi ASRR oraz obwodu archangielskiego, natomiast przebywający w Kraju Krasnojarskim oraz obwodzie swierdłowskim pozostali w większości na miejscu[77]. Tezy te, przynajmniej częściowo, potwierdzają dokumenty NKWD i Ambasady RP w Kujbyszewie, dotyczące Polaków w Komi ASRR, z których wyraźnie wynika fakt zmniejszenie się ich liczby w 1943 r., w porównaniu do 1941 r. Trzeba jednak wykluczyć możliwości ich wymarcia lub przymusowego przesiedlenia do miejsc nie znanych Ambasadzie RP w Kujbyszewie[78].

O podobnych tendencjach mówił raport przesłany przez Ł. Berię J. Stalinowi i W. Mołotowowi 1 października 1941 r., z tym, że jako tereny największych wyjazdów wymieniał jeszcze Jakucką ASRR i obwód wołogodzki[79]. Na dotychczasowym miejscu, w zdecydowanej większości, pozostała także ludność z wywózki kwietniowej 1940 r., rozmieszczona w Północnym Kazachstanie. Wiązało się to zarówno ze składem tej grupy (przeważały w niej kobiety obarczone dziećmi), jak i świadomością, że nigdzie indziej nie będzie lepiej. Poza tym, zwolnienie z zesłania administracyjnego nie pociągało za sobą tak wielkich zmian, jak zwolnienie ze specosiedlenia, zwłaszcza w zakresie mieszkania i pracy, a więc rzeczy najważniejszych przy ewentualnym podejmowaniu decyzji o potrzebie wyjazdu. Niemniej ważna była w tym przypadku nadzieja, że po amnestii odnajdą się, być może, zesłani w większości do obozów jenieckich i łagrów mężowie[80].

O tym, ile osób tak naprawdę wyruszyło „w nieznane", nigdy chyba nie będziemy wiedzieć, zaś nasze szacunki pozostaną wyłącznie w sferze domysłów.

---

[77] Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 173.

[78] W 1941 r. w Komi ASRR znajdowało się około 20 tys. specprzesiedleńców z deportacji lutowej i czerwcowej 1940 r. Według danych Ambasady RP w Kujbyszewie ich liczba w 1943 r. wynosiła 11 661 osób; zob.: Liczba obywateli polskich objętych siecią mężów zaufania Ambasady RP w terenie. Stan z 1 lutego 1943 r., HI, Zespół Ambasada RP w ZSRR (dalej – AK), pudło 16, teczka 43, Zał. nr 1. Zakładając nawet bardzo wysoką śmiertelność w całym tym okresie, można przyjąć z dużą dozą prawdopodobieństwa, że na tułaczkę jesienią 1941 r. wyruszyć mogła z tej republiki blisko połowa znajdujących się wówczas przy życiu zesłańców. Jeszcze większy odpływ ludzi zanotowano w obwodach: swierdłowskim, irkuckim, nowosybirskim i archangielskim. Tam liczba zesłańców zmniejszyła się, od momentu ogłoszenia amnestii do grudnia 1942 r., nawet o 75–80%; zob.: Raport naczelnika Oddziału Osiedleń Pracy i Osiedleń Specjalnych GUŁAG-u NKWD M. Konradowa o liczbie specprzesiedleńców-osadników i uchodźców według ich narodowości w poszczególnych republikach, krajach i obwodach, I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 200; zob. też: Zestawienie statystyczne mężów zaufania Ambasady RP i ludności polskiej w ZSRR z uwzględnieniem stosunku narodowościowego. Stan z 1 grudnia 1942 r., Archiwum Wschodnie Ośrodka Karta w Warszawie (dalej – AW), kopie dokumentów z Hoover Institution on War, Revolution and Peace (dalej – Hoover), sygn. V/HIAK/254, tab. 1.

[79] Notatka Ł. Berii dla J. Stalina nr 2680/b z 1 października..., s. 87.

[80] Z. S. Siemaszko, *op. cit.* s. 173; zob. też: Teofil Mikulski, *Fotografia zbiorowa Polaków deportowanych do okręgu pawłodarskiego*, Wrocław 1995.

Nikt tych ludzi nie rejestrował, nikt nie prowadził statystyk. Być może jakieś dane na ten temat kryją archiwa radzieckie. Przyjmując szacunki z Komi ASRR za wiarygodne (a tym samym za podstawę dalszych obliczeń) możemy uznać, że jesienią 1941 r. z północnych obwodów ZSRR na południe mogło wyruszyć co najmniej 30% ogółu obywateli polskich deportowanych na tam w latach 1940–1941. W liczbach bezwzględnych będzie to dotyczyć najprawdopodobniej około 60–70 tys. osób[81]. Także przygotowywania władz radzieckich do rozmieszczenia na terenie Uzbeckiej SRR blisko 100 tys. Polaków wydają się potwierdzać te dane[82]. Tym bardziej że należało się liczyć ze znacznymi ruchami wewnętrznymi na południu (m.in. w obrębie Kazachstanu) oraz kwestią rozmieszczenia osób nie przyjętych do armii polskiej.

Odległości do przebycia, a także stan fizyczny zesłańców, w połączeniu z ogólnym niedowładem komunikacyjnym, wynikającym z faktu rozpaczliwego organizowania przez ZSRR obrony przed nacierającymi siłami niemieckimi oraz ewakuacją tysięcy zakładów przemysłowych i setek tysięcy ludzi, musiały nieuchronnie doprowadzić do tragedii. Z powodu zbliżającej się milowymi krokami zimy na podjęcie decyzji o wyjeździe nie było zbyt wiele czasu[83]. Większość ludzi wyruszyła w drogę już na przełomie września i października 1941 r. Ponieważ nikt nie miał pojęcia o odległościach, jakie przyjdzie pokonać, ani o warunkach, w jakich trzeba będzie jechać, po kilku, lub kilkunastu względnie spokojnych dniach droga przeradzała się w koszmar, a w wagonach rozgrywały dantejskie sceny.

Droga

Największym problemem była sprawa kosztów podróży. Z chwilą, gdy władze radzieckie zarzuciły praktykowaną w pierwszych tygodniach obowiązywa-

[81] O ich zasadności może świadczyć fakt, że na południe ruszyła znaczna część uchodźców żydowskich, a więc co najmniej 30–40 tys. osób. Ludność ta pojawiała się licznie w spisach obejmujących południowe obszary ZSRR w okresie istnienia ZPP. Ponieważ w czasie deportacji liczba Żydów, którzy znaleźli się na południu, była znikoma, możemy z całą pewnością przyjąć, że prawie wszyscy oni dostali się tu w czasie wielkiej wędrówki polskich obywateli na południe. Do podobnych wniosków można dojść, gdy przypatrzymy się ogółowi ludności znajdującej się w 1943 r. na południu. Zakładając, że jedynymi „rdzennymi" zesłańcami na tym obszarze mogli być deportowani w kwietniu 1940 r. do Kazachstanu (niewielkie ilości osób znalazły się wprawdzie na południu także w wyniku deportacji lutowej 1940 r. oraz z maja i czerwca 1941 r., jednak nie wpłyną one na poprawność wyliczeń) – w sumie około 80 tys., a następnie zestawiając to z osobami, które wyszły w czasie dwóch ewakuacji polskiej armii (około 116 tys.) oraz tymi, które zgodnie ze spisami ZPP przebywały na tych terenach w latach 1944–1946, możemy przyjąć ów szacunek za wiarygodny.

[82] Notatka Ł. Berii dla J. Stalina nr 2680/b z 1 października..., s. 93.

[83] Tym samym niewiele czasu pozostawało na jakiekolwiek przygotowanie się do niej.

nia dekretu amnestyjnego zasadę wydawania biletów i diet pieniężnych osobom opuszczającym swe dotychczasowe miejsca pobytu, cały finansowy ciężar wędrówki spadł na barki zesłańców. Dla części rodzin bariera kosztów podróży okazała się nie do pokonania. Wielu ludzi udało się w drogę mimo braku stosownych środków, wyprzedając niemal za bezcen posiadane jeszcze rzeczy[84]. Ogromnym utrudnieniem był też fakt, iż z chwilą opuszczenia dotychczasowych miejsc pracy tracono prawo do przydziałowej żywności, a zwłaszcza do kartek na chleb.

Zanim zesłańcy dotarli do stacji załadunkowych musieli często pokonać setki kilometrów. Jedni szli pieszo, inni budowali tratwy, jeszcze inni wynajmowali różnoraki transport[85]. Po dotarciu na przystanie i do dworców kolejowych okazywało się, że nikt tak naprawdę nie wie, gdzie chce jechać. Padały wówczas różnorodne, zasłyszane gdzieś nazwy miast i miasteczek, często podpowiedziane przez personel stacyjny. Czasem dopiero tu dowiadywano się, że są to tereny zamknięte dla amnestionowanych. Ograniczeniem w planowaniu podróży stawał się także koszt biletów[86] oraz brak stosownych połączeń. Jedynym rozwiązaniem było wówczas wykupienie całego wagonu, to zaś znacznie podnosiło koszt jazdy[87]. Zmuszało także do organizowania się w duże grupy, bo tylko wspólnym wysiłkiem ludzie byli w stanie zapłacić podaną sumę. Potem koczowano na stacjach, czekając na podstawienie środka transportu oraz na skład jadący w kierunku większej stacji węzłowej. Tam zaś pozostawała nadzieja, że wagon przeczepiony zostanie do kolejnego składu, a następnie do kolejnego i po kilkunastu dniach podróżujący nim ludzie dotrą gdzieś, gdzie będzie można zastanowić się, co dalej.

W nieco lepszej sytuacji były zorganizowane przez Ambasadę, wojsko lub miejscowe władze, w pełni samodzielne składy polskie, odpadał bowiem problem przeczepiania wagonów. Reszta pozostawała bez zmian. Nadal nikt nie wiedział, kiedy pociąg odjedzie i jak długo trwać będzie kolejny etap podróży, Czasem, po drodze, można było trafić na polskich oficerów łącznikowych lub przedstawicieli Ambasady, którzy pomagali zarówno w obieraniu dalsze kierunku jazdy, jak i zdobyciu prowiantu. Nie byli jednak w stanie zrobić nic więcej. Czasem udawało się im załatwić podstawienie darmowych wagonów, lub zaniechanie pobierania opłat za przejazd na całej trasie[88].

Wagony, w których podróżowano, były zbliżone do tych z okresu deportacji w 1940 i 1941 r. Panował w nich ogromny tłok, często nawet większy niż w czasie

---

[84] S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 485.

[85] H. Grynberg, *op. cit.*, s. 106–107; Jan Tomasz Gross, Irena Grudzińska-Gross, *W czterdziestym nas Matko na Sibir zesłali. Polska a Rosja 1939–1942*, Warszawa 1990, s. 442.

[86] J. T. Gross, I. Grudzińska-Gross, *op. cit.*, s. 448.

[87] Koszt wynajęcia zwykłego, towarowego wagonu sięgał nawet kilku tysięcy rubli; zob.: Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 175.

[88] J. T. Gross, I. Grudzińska-Gross, *op. cit.*, s. 266.

podróży na zesłanie, kiedy mimo wszystkich wpadek i niedociągnięć obowiązywał jakiś limit. W przypadku jadących na południe jesienią 1941 r. jedynym limitem była liczba osób potrzebna do opłacenia przejazdu, lub liczba przyznanych wagonów[89]. Warunki sanitarne w czasie drogi były bardzo złe. Nieustannie brakowało wody, w którą można było się zaopatrzyć tylko w trakcie rzadkich postojów na stacjach. A woda niezbędna była nie tylko do picia, ale też do utrzymania minimalnej choćby higieny. Sytuację pogarszał także stan fizyczny zesłańców. Po kilkunastu miesiącach spędzonych w osadach specjalnych ludzie ci byli wycieńczeni, niedożywieni i schorowani, przez co bardziej podatni na wszelkie choroby (zwłaszcza przewodu pokarmowego).

Opanowanie jakiejkolwiek epidemii w warunkach podróży było najczęściej niemożliwe. Gwałtownie wzrosła śmiertelność, zwłaszcza wśród dzieci oraz osób starych. W szczytowym okresie wędrówek nie było niemal transportów, w których nie doszłoby do kilkunastu (i więcej) zgonów[90].

Czynnikiem determinującym warunki podróży oraz odsetek zgonów był także czas jej trwania. Większość wyruszających na południe zesłańców sądziła, na podstawie uzyskanych informacji, że jazda potrwa najwyżej dwa, trzy tygodnie. Prawie nikt nie brał wówczas pod uwagę nie tylko tego, że nie istniały żadne bezpośrednie połączenia, i że wagony będą po prostu doczepiane do składów jadących mniej więcej w określonym przez nich kierunku, ale także faktu, że w okresie działań wojennych cały transport podporządkowany zostaje z jednej strony potrzebom frontu, z drugiej ewakuacji zakładów przemysłowych i ludności z obszarów zagrożonych działaniami wojennymi. Tym samym, składy z zesłańcami mogły być ekspediowane dopiero po zrealizowaniu dwóch pierwszych zadań. W efekcie, kilkunastodniowa wyprawa przeradzała się w miesięczną, a w skrajnych wypadkach nawet dwumiesięczną gehennę, z trwającymi całe tygodnie postojami na bocznicach[91]. A im dłużej przebywano w podróży, tym trudniej było zdobyć jakiekolwiek zaopatrzenie. Niemniej istotna była sprawa pogarszających się warunków atmosferycznych, zwłaszcza że większość składów nie była dostatecznie zaopatrzona w piecyki i opał.

Zmierzające na południe transporty przedstawiały sobą straszliwy widok – pozbawieni opieki medycznej i sanitarnej, umierający z głodu, wyczerpani do granic wytrzymałości zesłańcy liczyli już tylko na cud. W wagonach szalał tyfus, zapalenie płuc, szkorbut, pelagra, dur brzuszny, czerwonka i inne choroby przewodu pokarmowego. Sytuację komplikował dodatkowo fakt, że nikt nie chciał zostawiać w czasie drogi chorych (nawet zakaźnie), a jeśli już zdecydowano się

---

[89] *Ibidem*, s. 455.

[90] Śmiertelność obywateli polskich w ZSRR, AAN, MPiOS, sygn. 25, s. 98–99; zob. też: Śmiertelność w okresie ewakuacji, HI AK, pudło 3, teczka 142, [s.] 1–2.

[91] Śmiertelność obywateli polskich..., s. 99.

to uczynić, szpitale często odmawiały ich przyjęcia[92]. Nauczeni wielomiesięcznym doświadczeniem zesłańcy wiedzieli zresztą, że w warunkach sowieckich równa się to najczęściej wydaniu na taką osobę wyroku śmierci. Wszystkie te czynniki sprawiały, że choroby zakaźne rozprzestrzeniały się bez przeszkód, zbierając straszliwe żniwo. Zmarłych w czasie podróży, radzieckie służby medyczne i sanitarne (jeśli były) oraz sami współtowarzysze, starali się w miarę swych skromnych możliwości pochować. Jeśli jednak etap wędrówki trwał nieprzerwanie kilkanaście dni, zdarzało się i tak, że zwłoki w zaduchu i ciasnocie jechały wraz z żywymi[93]. Ludzie marli z wycieńczenia także u kresu podróży, po wyładunku z wagonów, czekając na przykład na decyzje o miejscu ich tymczasowego osiedlenia[94].

Jak donosili wysłani jesienią 1941 r. do Kirowa przedstawiciele Ambasady RP w ZSRR, w jednym z transportów, który nadszedł z obwodu archangielskiego po trzech tygodniach podróży, spośród 1 850 osób zmarło 14 dzieci i 6 dorosłych. W innym, w ciągu 14 dni z chorób i wycieńczenia zmarło kolejno 20 zesłańców. W składzie, który nadszedł z Kośwy, z 300 osób w ciągu 20 dni podróży życie straciło 10. Z Archangielska nadeszły informacje, iż tylko w czasie drogi z posiołka Nucht-Oziero (w rejonie plesieckim) do stacji kolejowej zmarło z wycieńczenia 7 osób [95]. Z kolei delegaci objazdowi Ambasady – Andrzej Jenicz i Otto Pehr – informowali, że od 8 listopada 1941 r. do 21 stycznia 1942 r. w trakcie jazdy transportów do stacji węzłowej w Czelabińsku zanotowano 121 ofiar śmiertelnych. W jednym z transportów, który nadszedł do stacji Kinel (koło Kujbyszewa), odnotowano zgony jednego dorosłego i 9 dzieci, w tym trojga rodzeństwa. W jeszcze innym przypadku z 370 osób, które tratwami starały się dostać do stacji kolejowej Zirianskoje[96], w ciągu 11 dni zmarły cztery osoby[97]. W grudniu 1941 r. jeden z ostatnich transportów, jaki nadszedł tego roku do Czkałowa, w obwodzie kokczetawskim, został określony przez przedstawicieli polskiej Ambasady jako „pociąg widmo". W 51 wagonach przybyło nim 2 280 osób, w tym 362 ciężko chore. Po drodze zmarło 128 ludzi. Głównymi przyczynami śmierci były: zapalenie płuc, odra, ciężkie przypadki szkorbutu i krwawa biegunka, a więc choroby wywołane przez głód, zimno i ogólne wycieńczenie organizmu[98].

Obraz ten dotyczy środkowej części RFSRR, a więc najwyżej dwóch pierwszych tygodni podróży. Z czasem, sytuacja stawała się jeszcze gorsza:

---

[92] Śmiertelność w okresie ewakuacji..., [s.] 2.; Z. S. Siemaszko, *op. cit.* s. 175.

[93] Śmiertelność obywateli polskich..., s. 99.

[94] *Ibidem*, s. 100.

[95] *Ibidem*, s. 98.

[96] Jest tu chyba pewna nieścisłość, gdyż w 1941 r. stacja kolejowa znajdowała się w miejscowości Asino, na północny-wschód od Tomska; zob.: *Atłas oficera*, Moskwa 1947, s. 106.

[97] Śmiertelność obywateli polskich..., s. 98.

[98] Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 175.

– w Kujbyszewie, do chwili zamknięcia miasta przez władze radzieckie dla przyjeżdżających (z wyjątkiem podróży służbowych), zanotowano 43 przypadki śmierci tylko wśród dzieci. Jak wynikało z zestawień, główną przyczyną zgonów były: odra, zapalenie płuc i dyzenteria;

– na stacji w Buzułuk z 18 dzieci, które wyniesiono z transportów z podejrzeniem zapalenia płuc, zmarło 16, a więc blisko 90%;

– transport nr 1017, liczący około 1 850 osób stracił w ciągu 6 dni przymusowego postoju na stacji w Tiulkubas (w obwodzie czimkenckim) 4 osoby;

– kolejny, liczący około 1 600 osób, na tej samej stacji zanotował 5 przypadków śmierci;

– w składzie jadącym z Dżambułu do Taszkentu, wśród 2 468 osób nim podróżujących, zanotowano 5 przypadków śmierci;

– w czasie podróży z Buzułuk do Farab (w Turkmeńskiej SRR) spośród 2 200 osób zmarło w ciągu dwóch miesięcy około 60, z czego 25 już po wyładunku na stacji docelowej;

– podobnie na stacji w Sergo[99], gdzie pierwszej nocy po dotarciu tam eszelonu z polskimi obywatelami odnotowano śmierć kilkunastu z nich;

– z wagonów, które przyjechały do Taszkentu z Omska, na stacji docelowej wyjęto 9 ciał;

– na stacji w Kagan koło Buchary, z przejeżdżających tamtędy wagonów z polskimi obywatelami w okresie 7–14 listopada 1941 r. zabrano 70 ciał;

– w innym z transportów, na stosunkowo krótkiej trasie z Kujbyszewa do Kagan zmarło 5 osób z 450 jadących, wszystkie na zapalenie płuc;

– w transporcie z Buzułuk do Taszkentu nie dojechało do miejsca przeznaczenia ani jedno dziecko[100].

Jak donosił w swym raporcie z Buzułuk dr A. Witkowski, będący tam przez pewien czas przedstawicielem Ambasady – „Stan sanitarny jadących zastraszający. Ludzie od kilku tygodni nie kąpani, bez możliwości zmiany bielizny. Zawszenie zastraszające. Strawy ciepłej nie otrzymują. Duża ilość jada z trudnością zdobyty chleb. Na tym tle rozwija się przestępczość, kradzież i oszukaństwa”[101].

Po początkowym okresie przychylności, masowość migracji sprawiła, że stosunek do jadących na południe Polaków uległ gwałtownej zmianie. W raportach nadsyłanych z Kujbyszewa do Londynu czytamy m.in.: „[...] uzyskiwanie żywności napotyka często na przeszkody nie do przezwyciężenia. Władze Sowieckie nie tylko nie przychodzą z pomocą, ale czynią niejednokrotnie przejeżdżającym transportom polskim różne szykany. Od pewnego czasu na skutek rozkazu

[99] Nazwa błędna, faktycznej nie udało się ustalić. Najprawdopodobniej chodzi tu o którąś stację kolejową na linii Taszkent–Samarkanda–Buchara.

[100] Śmiertelność obywateli polskich..., s. 99–100.

[101] Śmiertelność w okresie ewakuacji..., [s.] 1.

czynników centralnych, odmawia się żywienia transportów polskich w drodze. Interwencja Ambasady w tej sprawie nie odniosła jeszcze skutku. W rezultacie w wielu transportach, trwających niejednokrotnie do dwóch miesięcy, ludzie całymi dniami nie widzą kawałka chleba. Często też takie transporty przywożą na południe kilku lub kilkunastu zmarłych"[102]. O przypadkach śmierci z głodu w czasie jazdy donosił także delegat Ambasady w Taszkencie, Jan Kwapiński[103].

Podróż pogarszały coraz cięższe warunki atmosferyczne. Wbrew nadziejom, pomimo oddalania się od Syberii, wcale nie robiło się cieplej. Temperatura w nie ogrzewanych wagonach spadała poniżej zera, co potęgowało grozę drogi i powodowało nowe zgony[104], tym bardziej że wielu ludzi wyprzedało się przed wyjazdem z ostatnich ciepłych rzeczy w złudnej nadziei, iż nie będą im już potrzebne[105].

Do najbardziej poszkodowanych w czasie tych wędrówek należały dzieci. Rodzice wielu z nich bądź umierali w czasie podróży, bądź śmiertelnie chorzy byli zabierani z wagonów na postojach. Dzieci, aby ocaleć, jechały dalej pod opieką pozostałych w wagonie dorosłych. Do utraty najbliższych wystarczało wcześniejsze niż planowano, nieoczekiwane odejście pociągu[106]. Zdarzały się też sytuacje odwrotne, kiedy to dzieci (z reguły najstarsze), które wyszły w poszukiwaniu żywności lub wody, zostawały w szczerym polu lub na torach, a wagon z pozostałą rodziną jechał dalej[107]. Jednak szczytowym objawem desperacji polskich matek było wysyłanie w drogę samych dzieci, w nadziei, że na południu, gdzie formują się polskie oddziały, ktoś zaopiekuje się nimi i być może uratuje im życie[108]. Jeśli miały szczęście i po przybyciu na miejsce zostały zabrane do polskich ochronek, mogły przetrwać najcięższy okres i opuścić ZSRR wraz z polską armią. W innych przypadkach wszystko zależało od wytrwałości i nabytych w czasie zesłania nowych, życiowych umiejętności.

Aby powstrzymać falę migracji, radzieckie władze rozpoczęły bezwzględną walkę z porzucaniem przez polskich obywateli dotychczasowych miejsc zamieszkania. Jedną z pierwszych decyzji był nakaz kierowania wszystkich Polaków na teren Uzbekistanu[109]. Jednocześnie, 2 listopada 1941 r., w nocie do Ambasady

---

[102] Nota Ambasady RP w Kujbyszewie nr D. 725/41 z 8 listopada 1941 r. do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Londynie, HI AK, pudło 24, teczka 25, [s.] 1.

[103] Śmiertelność w okresie ewakuacji..., [s.] 1.

[104] Elżbieta Wróbel, Janusz Wróbel, *Rozproszeni po świecie. Obozy i osiedle uchodźców polskich ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Chicago 1992, s. 28.

[105] S. Kot. *Listy z Rosji...*, s. 156.

[106] Łucjan Z. Królikowski, *Skradzione dzieciństwo*, przedruk z II wydania zagranicznego, Kraków 1991, s. 41.

[107] H. Grynberg, *op. cit.*, s. 108.

[108] E. Wróbel, J. Wróbel, *op. cit.*, s. 29; Alicja Malina, *Krzyk dziecka*, Kielce 1995, s. 19–22.

[109] E. Wróbel, J. Wróbel, *op. cit.*, s. 29; Notatka Ł. Berii dla J. Stalina nr 2680/b z 1 października..., s. 91.

RP w Kujbyszewie Andriej Wyszyński zapowiedział wstrzymanie aż do odwołania akcji przesiedleń Polaków[110]. Wymusiło to na władzach polskich, które praktycznie przestały już panować nad tym, co się dzieje, wydanie, rozsyłanego do wszystkich większych skupisk polskich, rozporządzenia o natychmiastowym i całkowitym powstrzymaniu się przed opuszczaniem dotychczasowych miejsc pobytu, z wyjątkiem mężczyzn zdolnych do służby wojskowej oraz wojskowych z niewielkimi rodzinami, zamieszkujących obwód archangielski i Komi ASRR[111]. Nie zmieniało to jednak faktu, że w drodze nadal znajdowały się tysiące polskich obywateli, których przybycia spodziewano się w najbliższych tygodniach, i którym, w większości przypadków, trzeba było udzielić pomocy[112].

Na miejscu

Dotarcie na miejsce nie rozwiązało prawie żadnych zesłańczych problemów. Bezkresne stepy południa okazały się dla ludzi, wycieńczonych ponad roczną, ciężką pracą oraz wielotygodniową drogą, równie mordercze, jak lasy północy. Poza tym nikt ich tu nie chciał. Opuszczający wagony, skrajnie wyczerpani zesłańcy, skazani byli w większości na nieustanną tułaczkę, prowadzącą często do śmierci. Do głodu, zimna i postępującej dystrofii doszedł też jeszcze jeden czynnik – brak odporności na miejscowe choroby i klimat. Dawne osady specjalne, pomimo ogromnych nieszczęść, jakie stały się tam udziałem dziesiątek tysięcy Polaków, okazały się w ogólnym rozrachunku terenami znacznie zdrowszymi, a mroźne powietrze skutecznie zapobiegało rozwojowi wielu chorób[113]. Kiedy osłabione organizmy zostały pozbawione tej swoistej bariery ochronnej – malaria, czerwonka, tyfus i dur brzuszny zaczęły dziesiątkować ocalałych.

Raporty nadchodzące z obwodów i rejonów, gdzie rozsiedlano zesłańczą ludność, były jeszcze bardziej wstrząsające od tych, które napływały ze stacji kolejowych. W wielu miejscowościach zanotowano już pierwsze przypadki tyfusu, duru, szkarlatyny oraz odry, a zasięg chorób z dnia na dzień się rozszerzał[114]. Chorzy leżeli najczęściej pod gołym niebem, nie było bowiem dla nich miejsc w szpitalach i ambulatoriach. Placówki te nie były przygotowane do udzielania na tak masową skalę pomocy medycznej. Jeśli komuś udało się dostać do szpitala, to trzymano go najczęściej na korytarzu pozbawionym podłogi, bez poście-

---

[110] Nota Ambasady RP w Kujbyszewie nr D. 725/41...., [s.] 1; S. Kot, *Rozmowy...*, s. 101.

[111] Nota Ambasady RP w Kujbyszewie nr D. 725/41..., [s.] 2.

[112] *Ibidem*.

[113] Ważny okazał się także fakt, że strefa syberyjska bardziej odpowiadała klimatycznie warunkom sprzed zesłania, niż obszary stepowo-pustynne, do których Polacy nie byli zupełnie przystosowani..

[114] Śmiertelność w okresie ewakuacji..., [s.] 1.

li, w warunkach urągających jakiejkolwiek higienie. Wszędzie panował deficyt wody pitnej. Brakowało leków i podstawowych środków medycznych. Szalał głód i ogromna drożyzna. Jedynym pożywieniem były często brudne, surowe warzywa, co potęgowało groźbę wybuchu nowych ognisk chorób[115]. Chłód, opady i brak dachu nad głową dopełniały reszty. Śmiertelność zamiast spadać, stale rosła.

Przykładów takich sytuacji były setki:

– w czasie przemieszczania ludności wewnątrz obwodu bucharskiego śmiertelność wynosiła 10–15 osób dziennie. Podstawową tego przyczyną było nie przyjmowanie chorych do szpitali i związane z tym koczowanie wycieńczonych ludzi przez wiele dni na ulicach wokół szpitali, głód oraz szerzący się wszędzie tyfus plamisty i brzuszny[116];

– na terenie miasta i rejonu bucharskiego sytuacja była jeszcze bardziej tragiczna. Przeciętna dzienna śmiertelność sięgała 25–30 osób, na ogólną sumę około 9 tys. zarejestrowanych przez Ambasadę. Główną przyczyną śmierci, podobnie jak w przypadku całego obwodu, były: tyfus, głód oraz coraz liczniejsze samobójstwa[117];

– w obwodzie dżambulskim „wobec masowych zachorowań naszych ludzi chorzy czekają na pomoc lekarską i tydzień, i ostatecznie umierają bez lekarza. Szczególnie groźnie przechodzą na tym terenie nasze dzieci odrę, która z zasady kończy się zapaleniem płuc, zapaleniem wewnętrznego ucha i w większości przypadków – śmiercią". Pierwotnie odnotowywano w obwodzie dziennie 1–2 pogrzeby, aktualnie przeciętnie 2–3[118];

– w obwodzie frunzeńskim, w ciągu 13 dni rozdysponowywania dwóch transportów z ludnością oraz oczekiwania na jej przyjęcie i osiedlenie w okolicznych kołchozach, z około 2,5 tys. osób zmarło 37[119];

– równie tragiczna sytuacja była w okolicach Taszkentu: „Ludzie umierają jak muchy. Głodzenie naszych ludzi, brak higieny (zawszeni), niedogrzane lepianki bez okien, spanie na gołej ziemi, nieodpowiednie zachowanie się władz przy transportach pociągają za sobą straszliwą śmiertelność naszych ludzi. Mamy kilka ognisk tyfusu plamistego, który kładzie mostem ludność. W tych warunkach 80% naszej ludności skazanych jest na zagładę"[120].

Nigdy chyba nie uda się ustalić, ile ofiar pochłonęła zarówno wędrówka, jak i pierwsze tygodnie pobytu na południu. Na podstawie raportów nadchodzących z terenu, omawiających zarówno warunki, w jakich odbywała się podróż, jak i to wszystko, co stało się udziałem tych ludzi po przybyciu na miejsce, można z du-

---

[115] *Ibidem*.
[116] Śmiertelność obywateli polskich..., s. 99.
[117] *Ibidem*, s. 100.
[118] *Ibidem*.
[119] *Ibidem*.
[120] *Ibidem*.

żym prawdopodobieństwem stwierdzić, że śmiertelność w trakcie jazdy znacznie przekroczyła straty, jakie przyniosła najbardziej tragiczna w skutkach deportacja z lutego 1940 r. Zakładając prawdziwość danych nadsyłanych ze stacji na trasach przejazdu pociągów wynikałoby, że przeciętnie nie dojeżdżało na południe 1–3% wszystkich opuszczających północne obwody ZSRR[121]. Faktyczne straty będą prawdopodobnie wyższe, w większości raportów nie uwzględniano bowiem osób ciężko chorych wyniesionych z wagonów w czasie podróży, osób, które zagubiły się na trasie przejazdu pociągów oraz zgonów od chwili wyładunku do momentu znalezienia miejsca tymczasowego pobytu. Będzie to zapewne kolejne 1–2%. Także śmiertelność w czasie pierwszych miesięcy pobytu na terenie południowych republik ZSRR pozostała na niezmiennie wysokim poziomie, a w wielu miejscach nawet zwiększyła się w stosunku do tej, w trakcie podróży[122]. Gdyby chcieć dzielić przypadki zgonów według ich przyczyn, większość byłaby bezpośrednim następstwem podróży i stanu, w jakim znajdowali się zesłańcy po dotarciu na miejsce oraz chorób, jakie się wówczas wywiązały, i których skrajnie wycieńczone organizmy nie były już w stanie zwalczyć. Śmierć tych ludzi była w pewnym sensie bezpośrednim następstwem ludobójczej polityki asymilacji najbardziej patriotycznych warstw podbitych narodów, prowadzonej przez NKWD w osadach specjalnych przed ogłoszeniem amnestii w sierpniu 1941 r.

Uzbekistan – jesień 1941 r.

Masowość migracji zaskoczyła nie tylko Ambasadę. Zostały zaskoczone także władze radzieckie, a szczególnie NKWD. W tym samym czasie na przepełnione już południe napływały setki tysięcy ewakuowanych wraz z zakładami pracy mieszkańców stref przyfrontowych, a na to nałożyła się jeszcze karna deportacja blisko 800 tys. Niemców oskarżonych przez Kreml o rzekomą współpracę z III Rzeszą[123]. Wszyscy ci ludzie dosłownie zakorkowali drogi kolejowe, stacje i miasta Kazachstanu, Turkiestanu, Kirgizji i Uzbekistanu, potęgując chaos wojny i trwającą mobilizację.

Aby choć trochę rozładować sytuację, już w pierwszych raportach dotyczących zachowań ludności polskiej po wprowadzeniu w życie postanowień amnestyjnych szef NKWD Ł. Beria zgłaszał J. Stalinowi i W. Mołotowowi potrzebę podjęcia natychmiastowych działań mających na celu rozładowanie zapchanych przez Polaków miast tranzytowych[124] (Kirowa, Kazania, Gorkiego, Mołotowa,

---

[121] *Ibidem*, s. 98–100.

[122] *Ibidem*.

[123] S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *op. cit.*, s. 87–95.

[124] Zalegały je tysiące uchodźców, którym nie starczyło środków na dotarcie na południe, do miejsc formowania się polskiej armii.

Czelabińska) oraz południowych obwodów Uralu i republik Azji Środkowej[125]. Aby to osiągnąć, należało – jego zdaniem – skierować na teren Uzbeckiej SRR wszystkie osoby pragnące zmienić swe dotychczasowe miejsce zamieszkania (dotyczyło to zwłaszcza byłych zesłańców z północnych obszarów ZSRR), wszystkich uznanych za niezdolnych do służby wojskowej oraz wszystkich przyjętych do Armii Polskiej ponad limity osobowe sformowanych polskich jednostek[126]. W praktyce oznaczało to przenoszenie do Uzbekistanu każdego polskiego obywatela bez względu na wiek, stan zdrowia i płeć. Docelowo planowano rozmieścić tu około 100 tys. osób według następującego klucza: obwód fergański – 10 tys., samarkandzki – 25 tys., bucharski – 25 tys., chorezmski –15 tys. oraz Karakałpacka ASRR – 25 tys. Koszty operacji miały ponieść władze polskie z udzielonej im w przyszłości pożyczki, zaś obowiązek zapewnienia zesłanym powierzchni mieszkalnej i pracy scedowano na miejscowe i republikańskie władze partyjne[127].

Rozwiązywanie przez najwyższe czynniki radzieckie problemu polskich zesłańców zgodnie z zasadą – jak już dojedzie, to niech o wszystko martwią się na miejscu – przypominało raczej zsyłkę w trybie administracyjnym niż współpracę i pomoc nowemu sojusznikowi. Nic więc dziwnego, że od samego początku budziło ogromne niezadowolenie władz Uzbeckiej SRR, które robiły, co mogły, by nie przyjmować nowych składów, a tych, które nadeszły, nie rozmieszczać w terenie (*nota bene* ratując często kołchoźników przed pogorszeniem warunków życia). Były też i inne ważne czynniki wpływające na taki sposób postępowania. W sprawozdaniu męża zaufania z obwodu bucharskiego na rejony Kermine i Kenimech[128], czytamy m.in.: „Władze sowieckie obok braku wyżywienia miały obawy natury politycznej. Nie chciały mieć w obrębie jednego przedsiębiorstwa zgromadzonej dużej liczby Polaków, pozostających w dodatku pod opieką polskich władz cywilnych i wojskowych. Nabożeństwa, pomoc w gotówce i naturze, troska przedstawicieli władzy »faszystowskiej« o swój naród bez różnicy klasy, burzyły im ich robotę propagandową wśród swoich”[129].

Na rezultaty takiej polityki nie trzeba było długo czekać. Napływający zewsząd do republiki Polacy już na stacjach wyładunkowych trafiali w prawdziwe piekło. W Samarkandzie, na dworcu, rozgrywały się dantejskie sceny. Ludzie masowo koczowali w pobliżu torów przeganiani w tę i z powrotem przez NKWD.

---

[125] Notatka Ł. Berii dla J. Stalina nr 2680/b z 1 października..., s. 87.

[126] *Ibidem*, s. 91–93.

[127] *Ibidem*, s. 93.

[128] Nie udało się, ponad wszelką wątpliwość, ustalić jego danych personalnych. Według zestawień z listopada 1942 r. obowiązki te pełnił Zusman Abe, jednak jego zgłoszenie do LKSZ ma datę 13 wrzesień 1942 r.; zob.: Wykazy i zestawienia statystyczne mężów zaufania Ambasady RP i ludności polskiej w ZSRR, AW, Hoover, sygn. V/HIAK/253.

[129] J. Siedlecki, *op. cit.*, s. 98.

W czasie deszczów tonęli w błocie, nocą marzli bez ciepłych okryć. Każda chwila nieuwagi kończyła się okradzeniem ze wszystkiego, co jeszcze posiadali[130]. Analogiczna sytuacja panowała w Bucharze i Taszkencie[131]. Brakowało wody do picia i jakiegokolwiek jedzenia. Wszystkie większe miasta były zatłoczone przez napływającą stale ludność polską oraz rzesze uchodźców z terenów objętych działaniami wojennymi. Na ulicach leżeli pokotem ludzie chorzy i umierający. Każda noc przynosiła nowe ofiary. Na znalezienie jakiegokolwiek lokum trzeba było czekać całymi tygodniami. Miejsce do spania udawało się załatwić jedynie za łapówki. Brud, głód i zimno prowadziły do wybuchu chorób zakaźnych. Największe żniwo zbierał tyfus. Setki ludzi straciło życie w wyniku szerzących się wszędzie epidemii. Napływ uchodźców spowodował także gwałtowne (często nawet kilkudziesięciokrotne) podwyżki cen produktów żywnościowych, a zwłaszcza chleba, który stał się rarytasem. Z czasem, co bardziej obrotniejszym ludziom, udawało się zdobyć jakąś pracę, jednak były to nieliczne i szczęśliwe wyjątki[132].

Podobna sytuacja stała się udziałem ludzi, których rozlokowywano w okolicznych sowchozach i kołchozach, mimo że początkowo nic nie zapowiadało tragedii. Wiele rodzin otrzymało pracę i jako taki dach nad głową, zaś miejscowa ludność odnosiła się do polskich zesłańców wyjątkowo przychylnie[133]. Wszystko zmieniło się po zakończeniu zbiorów. Dla większości z nich zabrakło wówczas i pracy, i żywności[134]. Pojawiły się coraz liczniejsze przypadki śmierci, głównie z głodu i wyczerpania[135]. Przyczyną zmiany polityki były faktyczne możliwości aprowizacyjne kołchozów (w większości bardzo biednych), w których rozmieszczono zesłańców. Po zakończeniu zbiorów i rozliczeniu się z państwem, nawet miejscowej ludności ciężko było przetrwać zimę i przednówek, a cóż dopiero mówić o wzięciu na utrzymanie tysięcy kobiet i dzieci[136]. Duży wpływ na taką sytuację miały także rozporządzenia centralnych władz radzieckich, które w ramach polityki nakazowo-rozdzielczej zabroniły uzbeckim kołchozom produkcji żywności, narzucając im obowiązek uprawy na każdym wolnym areale bawełny[137]. Po utracie głównych terenów upraw zbożowych, powszechny niedobór żywności odbił się szczególnie mocno właśnie tam, gdzie zabroniono produkcji zboża i mięsa, a więc w południowych republikach ZSRR.

---

[130] H. Grynberg, *op. cit.* s. 109.

[131] *Ibidem*, s. 110.

[132] *Ibidem*, s. 111–113.

[133] Raport specjalnego wysłannika Ambasady RP w Kujbyszewie, Antoniego Żmigrodzkiego, do ambasadora S. Kota z 27 listopada 1941 r., Centralne Archiwum Historii Ruchu Ludowego (dalej – CAHRL), Zespół prof. Stanisława Kota (dalej – S. Kot), sygn. 287, s. 45.

[134] *Ibidem*, s. 120–121.

[135] J. Siedlecki, *op. cit.*, s. 108–109.

[136] *Ibidem*, s. 100.

[137] S. Kot, *Rozmowy...*, s. 159.

Trudno się więc dziwić, że miejscowe władze nie były w stanie wywiązać się z narzuconych zobowiązań, nawet gdyby chciały. W okresie zbiorów dodatkowe ręce do pracy były bardzo przydatne, lecz po ich zakończeniu ludzi nieprzyzwyczajonych do warunków bytowych południa, mogła czekać wyłącznie wegetacja, a w skrajnych warunkach śmierć z głodu oraz chorób. O sytuacji w Uzbekistanie tak pisał do Londynu ambasador S. Kot: „Kieruje się tam obecnie bezładnie wszystkich, a że przy tym napływie nikt nie może i nie umie przygotować warunków bytu, mechanicznie tłumy wygłodniałe i niezaopatrzone rozsyła się do różnych pasów zaludnionych wśród pustyń, gdzie czeka ich nieraz praca cięższa niż na północy i głód, jedynie klimat jest korzystniejszy”[138]. Wiosna i lato 1942 r. pokazały, jak złudne były założenia Kota w kwestii klimatu.

O tym, że republika Uzbecka nie będzie w stanie pomieścić wszystkich zesłańców, władze w Moskwie przekonały się bardzo szybko, bo już w połowie listopada 1941 r. Mimo to, nowa decyzja była jeszcze bardziej nieoczekiwana i niezrozumiała od poprzedniej. Innymi słowami nie można bowiem określić postanowienia Państwowego Komitetu Obrony (*Gosudarstwiennyj Komitiet Oborony,* dalej – GKO) „O przesiedleniu obywateli polskich z Uzbeckiej SRR” z 19 listopada 1941 r.[139], na mocy którego zadecydowano o ponownym, przymusowym przeniesieniu 36,5 tys. Polaków przebywających na tym terenie do Kazachskiej SRR, a więc w wielu wypadkach do miejsc, skąd jeszcze nie tak dawno tysiące z nich przymusowo wysiedlano. Miejscem docelowym planowanej akcji miały być obwody: południowokazachstański (18 tys.), dżambulski (12 tys.) i semipałatyński (6,5 tys.). Czas jej trwania ustalono na 25 listopad – 5 grudnia 1941 r.[140] Przesiedlenia te miały charakter przymusowy, z zastosowaniem całego, posiadanego przez NKWD arsenału środków represji (do aresztowania i skazania na więzienie osób stawiających opór włącznie).

W nocy, pod karabinami, wyprowadzano ludzi z lepianek, stanowiących ich jedyne schronienie przed przenikliwym jesiennym chłodem, dając na spakowanie, niczym w czasie deportacji z lutego 1940 r. od kilkunastu do kilkudziesięciu minut. Po spakowaniu posiadanych jeszcze rzeczy osobistych przerażonych i zdezorientowanych prowadzono na stacje kolejowe i do portów rzecznych, gdzie znów pod przymusem pakowano do wagonów lub na barki i kierowano w wyznaczone miejsca[141]. Bezwzględność NKWD, odpowiedzialnego za sprawne przeprowadzenie przesiedleń, wywołała natychmiastową reakcje ze strony polskich władz: delegata Ambasady w Taszkencie – Jana Kwapińskiego, ambasadora

---

[138] E. Wróbel, J. Wróbel, *op. cit.*, s. 29.

[139] Uchwała Państwowego Komitetu Obrony ZSRR nr PKO-992ss z 19 listopada 1941 r. „O przesiedleniu obywateli polskich z Uzbeckiej SRR”, *Z archiwów sowieckich...*, t. 1, s. 99.

[140] *Ibidem*.

[141] S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 487–488; J. Siedlecki, *op. cit.*, s. 100; Raport specjalnego wysłannika Ambasady RP w Kujbyszewie..., s. 44.

S. Kota oraz będącego z oficjalną wizytą w ZSRR, premiera Władysława Sikorskiego. Spowodowało to wydanie kolejnej dyrektywy, wstrzymującej wykonanie wcześniejszej[142]. I znów najbardziej ucierpieli na tym wszystkim zesłańcy, których odesłano z powrotem, do często już nie istniejących, lub zajętych przez innych, lepianek. Wielu w czasie drogi utraciło resztki swego dobytku, który, wymieniany na żywność, dawał nadzieję przetrwania.

Ostatni etapem tej tragedii była decyzja GKO z 8 grudnia 1941 r., dotycząca rozsiedlenia na terenie Kirgiskiej i Uzbeckiej SRR 21 500 obywateli polskich znajdujących się na stacjach kolejowych w Kazachskiej SRR. Dodatkowo, zobowiązano w niej władze Uzbekistanu do rozmieszczenia i zatrudnienia znajdujących się na terenie republiki dalszych 35 tys. osób (w sumie blisko 57 tys.)[143]. Nie zdołałem dotąd ustalić, czy decyzja ta została wykonana, a jeśli tak, to jakiej grupy ludzi faktycznie dotyczyła. Czy chodziło tu o zesłańców nowych, którzy napłynęli na teren republiki po zawieszeniu akcji listopadowej, czy też zamykano w ten sposób właśnie akcję z listopada 1941 r.

Na północy i południu ZSRR – 1942 r.

Północ

Warunki, w jakich przyszło spędzać polskim obywatelom kolejną zimę oraz kolejny rok przymusowego pobytu, były w większości przypadków bardzo złe i gdyby nie pomoc ze strony Ambasady, wielu nie przeżyłoby tego okresu. W sytuacji permanentnego wyczerpania, ocalenie przynosiła nawet odrobina cukru, puszka zupy, trochę mąki lub nie zniszczone jeszcze spodnie, koszula czy bluza, a nawet rzeczy z pozoru nie przydatne (jak np. sukienki), które z powodzeniem można było wymienić na żywność, lub wręczyć w formie łapówki. Najmniej wartościowe, z punktu widzenia zesłańców, okazywały się przekazy pieniężne, bowiem w wielu osadach, oddalonych o setki kilometrów od większych skupisk ludzkich, za otrzymane ruble nie można było niczego nabyć, tam zaś, gdzie można, wysokie ceny obniżały do minimum wartość nabywczą otrzymanej zapomogi[144]. Nie oznacza to, że przekaz kilkuset rubli nie ratował życia. Wręcz przeciwnie. Czasem nawet od kilkunastu rubli zależało przetrwanie najcięższych chwil. W ogólnym rozrachunku najskuteczniejsza była jednak pomoc w naturze.

---

[142] S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 210 i 488.

[143] Uchwała Państwowego Komitetu Obrony ZSRR nr PKO-1001ss z 8 grudnia 1941 r. „O rozsiedleniu obywateli polskich w Kirgiskiej i Uzbeckiej SSR", *Z archiwów sowieckich...*, t. 1, s. 101.

[144] Materiały dotyczące położenia ludności polskiej, wysiedlonej z Polski w 1940 r. i 1941 r., przebywającej po amnestii na terenie północnej i centralnej Rosji Europejskiej – Nr Sow.T.307/III/15/43, HI AK, pudło 16, teczka 43, [s.] 8–9.

Jak wynikało z szacunków, dokonywanych na podstawie napływających stale do Kujbyszewa sprawozdań mężów zaufania i delegatów, liczba polskich obywateli przebywających na przełomie 1942/1943 r. w północnych i centralnych rejonach Rosji europejskiej wynosiła orientacyjnie około 110 tys. i miała tendencję zniżkową[145]. W podziale na poszczególne obwody i republiki autonomiczne sytuacja ta przedstawiała się następująco:

Tablica 9

Polscy obywatele przebywający w północnych i centralnych rejonach ZSRR, objęci siecią mężów zaufania Ambasady RP w Kujbyszewie według stanu na koniec 1942 r.

Obszar pobytu	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Dzieci
Komi ASRR	11 661	4 271	3 764	3 626
obwód archangielski	7 480	1 965	2 272	3 243
obwód wołogodzki	3 165	769	1 052	1 344
obwód kirowski	3 291	1 342	899	1 068
obwód mołotowski	4 904	1 832	1 506	1 566
obwód jarosławski	437	97	132	208
Udmurcka ASRR	162	80	51	31
Marijska ASRR	1 584	615	715	254
obwód gorkowski	758	318	211	299
obwód omski	9 100	2 457	3 276	3 367
obwód nowosybirski	9 444	2 752	3 549	3 143
obwód swierdłowski	7 599	2 251	2 474	2 874
obwód czkałowski	2 582	901	973	708
obwód czelabiński	1 541	585	562	394
Chakasski Obwód Autonomiczny	3 221	824	1 144	1 253
obwód irkucki	8 057	2 516	1 676	2 685
Krasnojarski Kraj	15 737	4 514	5 513	5 710
Ałtajski Kraj	17 254	4 824	6 786	5 644
Jakucka ASRR	1 604	710	577	317
Razem:	109 581	33 623	37 132	37 734

Źródło: Liczba obywateli polskich objętych siecią mężów zaufania Ambasady RP w terenie. Stan z 1 lutego 1943 r., HI AK, pudło 16, teczka 43, Zał. nr 1; Zestawienie statystyczne mężów zaufania Ambasady RP..., tab. 1.

[145] Odbywała się bowiem stała migracja z osad położonych najbardziej na północy, na tereny o lepszej infrastrukturze i korzystniejszych warunkach bytowych, stamtąd zaś stopniowy odpływ na południe ZSRR, na tereny formowania się armii polskiej. Proces ten trwał przez cały okres istnienia Delegatur i sieci mężów zaufania, mimo prawnych ograniczeń i kar nakładanych przez władze radzieckie. Dlatego też dokładne ustalenie liczby polskich obywateli przebywających na tych terenach nigdy nie było możliwe, zaś dane Ambasady traktować należy jako dalece niedokładne i dotyczące w zasadzie wąskiego przedziału czasowego.

Z kolei udział procentowy poszczególnych narodowości w wyżej wymienionej grupie rozkładał się w poszczególnych rejonach w sposób następujący:

Tablica 10

Skład narodowościowy obywateli polskich przebywających w północnych i centralnych rejonach ZSRR według stanu na koniec 1942 r.

Obszar pobytu	Polacy %	Żydzi %	Mniejszości słowiańskie %
Komi ASRR	44	50	6
obwód archangielski	75	10	15
obwód wołogodzki	80	5	15
obwód kirowski	75	18	7
obwód mołotowski	68	26	6
obwód jarosławski	90	–	10
Udmurcka ASRR	90	10	–
Marijska ASRR	30	70	–
obwód gorkowski	45	45	10
obwód omski	60	25	15
obwód nowosybirski	76	9	15
obwód swierdłowski	64	17	19
obwód czkałowski	39	52	9
obwód irkucki	73	23	4
obwód czelabiński	66	18	16
Chakasski Obwód Autonomiczny	77	10	13
Krasnojarski Kraj	84	7	9
Ałtajski Kraj	90	5	5
Jakucka ASRR	6	90	4

Źródło: Skład narodowościowy obywateli polskich przebywających na wysiedleniu na terenach północnej i środkowej Rosji europejskiej, HI AK, pudło 16, teczka 43, Zał. nr 4; Zestawienie statystyczne mężów zaufania Ambasady RP..., tab. 2.

Jak widać z powyższych szacunków, w większości obwodów przeważała ludność narodowości polskiej. Była to sytuacja nieco inna, niż w okresie poprzedzającym amnestię, kiedy jedyną, przymusowo osiedloną w wielu rejonach na północy ZSRR grupę, stanowiła ludność żydowska, deportowana z terenów II RP, zajętych przez ZSRR po 17 września 1939 r. Wraz z amnestią uległy zmianie także miejsce i charakter zatrudnienia wielu zesłańców, zwłaszcza żydowskich. Po zwolnieniu z miejsc przymusowego pobytu większość z nich wyemigrowała na południe, lub osiedliła się masowo w miastach. W Syktywkarze, który był jednym z największych skupisk polskich Żydów na północy ZSRR, stanowili oni nawet 90–95% ogółu zamieszkujących tam polskich zesłańców[146]. Polacy,

[146] Sprawozdanie końcowe Delegatów Jenicza i Pehra z podróży objazdowej od 10 listopada

w większości, przebywali nadal w gospodarstwach leśnych. Coraz częściej migrowali też do istniejących na północy nielicznych kołchozów, w których łatwiej było utrzymać się przy życiu. Duże znaczenie miał przy tym fakt, że większość z nich stanowili chłopi i osadnicy wojskowi, nawykli do pracy na roli i znający się na niej lepiej, niż na wyrębie lasu. Niestety, w kołchozach na ogół nie było dla nich żadnej pracy. Tu, podobnie jak w miastach, największe wzięcie mieli raczej różnego rodzaju rzemieślnicy: kowale, cieśle czy murarze, zwłaszcza, kiedy okazało się, że są doskonałymi i wydajnymi robotnikami.

Poza osadnikami i służbą leśną, deportowanymi w lutym 1940 r. oraz uchodźcami z deportacji czerwcowej 1940 r., na północy i w centralnych rejonach ZSRR przebywali nadal Polacy wywiezieni w maju–czerwcu 1941 r. oraz liczne grupy osób zwalnianych z więzień i obozów pracy przymusowej. Większość stanowił element nie nadający się do służby wojskowej, nie brak było wśród nich także zwykłych kryminalistów, którzy swym zachowaniem przysparzali Ambasadzie i miejscowym delegaturom bardzo wielu kłopotów[147]. Pozostało jednak wiele osób zdolnych do służby w polskiej armii, którym z różnych przyczyn uniemożliwiono wyjazd. Winy za ten fakt nie ponosiła wyłącznie strona radziecka. Ogromne znaczenie miały instrukcje precyzujące sposoby wysyłania tych ludzi oraz kryteria, jakimi należy się przy tym kierować. Z powodu braku odpowiednio jasnych rozporządzeń dochodziło do takich paradoksów, iż z Kirowa i Kotłasu kierowano do armii wszystkich zdolnych do służby polskich obywateli bez wyjątku, zaś w przypadku Komi ASRR, posiłkując się jedną z instrukcji, do wojska przez dłuższy czas wysyłano wyłącznie byłych marynarzy i lotników[148].

Do wyżej wymienionych grup należy także dodać polskich obywateli (przeważnie Żydów), którzy na północy znaleźli się w wyniku dobrowolnych wyjazdów zarobkowych, uciekinierów oraz ludzie ewakuowanych z zakładami pracy z województw północno-wschodnich II RP już po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej 1941 r., Polaków wywiezionych z terenu Litewskiej SRR (zarówno z części Litwy właściwej, jak i obszarów włączonych do tej republiki na mocy umów radziecko-litewskich z 10 października 1939 r.) oraz Polaków – obywateli litewskich, którzy znaleźli się na północy w tych samych okolicznościach[149].

Osobne zagadnienie stanowili przedwojenni obywatele polscy narodowości białoruskiej i ukraińskiej. Pierwsi byli ustosunkowani do Polski i przedstawicieli polskiego rządu z zasady przychylnie, bądź obojętnie, nie brak było wśród nich

---

1941 r. do 30 stycznia 1942 r., HI AK, pudło 31, teczka 213, [s.] 1. Z innych danych wynika, że w owym czasie, w mieście, znajdowało się około 3 900 polskich obywateli; zob.: Materiały dotyczące położenia ludności polskiej..., [s.] 14.

[147] Sprawozdanie Delegata Ambasady RP na Republikę Komi Tadeusza Grygiera do 15 kwietnia 1942 r., HI AK, pudło 44, teczka 254, [s.] 11.

[148] *Ibidem*, [s.] 4.

[149] *Ibidem*, [s.] 11.

także elementu patriotycznego, zwłaszcza gdy stało się jasne, iż tylko dzięki pomocy władz polskich zdołają się oni wyrwać z ZSRR[150]. Drudzy, wśród których dominowały postawy silnie, bądź nawet skrajnie nacjonalistyczne, byli nastawieni do wszystkiego co polskie w sposób wrogi[151]. Powodowało to liczne konflikty, a z czasem wręcz zaprzestanie przez polskie władze i placówki opiekuńcze zajmowania się nimi oraz udzielania im pomocy, zwłaszcza kiedy dochodziło do konfliktów na linii ludność ukraińska – władze radzieckie (najczęściej z powodu stosunku do Niemców i wojny niemiecko-radzieckiej)[152].

* * *

O *być albo nie być* ludzi, którzy zdecydowali się z różnych powodów pozostać na północy ZSRR, decydowało wiele, różnorodnych, powiązanych ze sobą czynników. Jeden z najważniejszych, to niewątpliwie stosunek do amnestionowanych ze strony miejscowych władz. Był on niejednolity i w dużej mierze zależny od ogólnych kierunków wytyczanych przez centralne organa radzieckie w Moskwie[153]. Z reguły najżyczliwiej odnosiły się do Polaków radzieckie władze wojskowe. Widać to zwłaszcza przez pryzmat wzajemnej współpracy w kwestiach poboru do polskiej armii. Stosunek władz cywilnych zależny był natomiast od szczebla kontaktów oraz charakteru spotkań. Im wyższe władze, tym więcej przynajmniej pozorów życzliwości i obietnic pomocy w trapiących stronę polską kłopotach. Im niżej, stawał się on coraz bardziej wrogi. Nie oznacza to oczywiście, że wszyscy urzędnicy wyższego szczebla byli mili, a niższego odgrywali rolę polakożerców[154].

Ważne jest podkreślenie w tym miejscu dość ciekawego schematu, zauważonego przez polskie placówki, że „dobre" władze wyższe przyrzekają pomoc i wydają rozporządzenia, a „złe" niższe, nie potrafią sprostać nałożonym na nie zadaniom i złośliwie nie wypełniają zarządzeń góry[155]. Obraz ten jest oczywiście

---

[150] D. Boćkowski, *Deklaracja lojalności obywateli polskich narodowości białoruskiej dla gen. Władysława Sikorskiego*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne" nr 2, Łowicz 1996, s. 193–196.

[151] Sprawozdanie Delegata Ambasady RP na Republikę Komi..., [s.] 10. Było to całkowicie zrozumiałe, ponieważ większość z deportowanych na wschód Ukraińców stanowili ludzie czynnie zaangażowani w niepodległościową działalność OUN, dla których zarówno przedwojenne państwo polskie, jak i okupacyjne władze ZSRR, jawiły się równorzędnymi wrogami w walce o wolną i niepodległą Ukrainę.

[152] *Ibidem*, [s.] 8; zob. też: Protokół z badania Jana Jerzego Basińskiego, CAHRL, S. Kot, sygn. 93, s. 126.

[153] Wojciech Roszkowski (Andrzej Albert), *Historia Polski 1914–1990*, Warszawa 1991, s. 107–108.

[154] Wielu urzędników odnosiło się do polskich obywateli z dużą dozą sympatii, pomagając im nawet za cenę konfliktów z władzami zwierzchnimi; zob.: Materiały dotyczące położenia ludności polskiej..., [s.] 11 i 23–24; Sprawozdanie Delegata Ambasady RP na Republikę Komi..., [s.] 1.

[155] Sprawozdanie końcowe Delegatów Jenicza i Pehra..., [s.] 6.

bardzo dużym uproszczeniem, mającym zapewne zdjąć odpowiedzialność za losy ginących Polaków z władz centralnych. W radzieckiej rzeczywistości było bowiem niemożliwe samodzielne decydowanie „dołów" o sprawach dotyczących jakichkolwiek grup ludności, w jawnej sprzeczności z rozporządzeniami organów nadrzędnych. Należy raczej zakładać, że w wielu przypadkach pełne grzeczności obietnice pomocy „góry" były przykrywką do rzeczywistego, popieranego przez nią sposobu postępowania z polskimi obywatelami, stosowanego przez działaczy lokalnych niskiego szczebla[156]. W sprawach wykonywania rozporządzeń należy także brać poprawkę na faktyczny stan gospodarki tych terenów i rzeczywistą możliwość realizacji obietnic złożonych polskim przedstawicielom przez radzieckich urzędników republikańskich, czy też obwodowych[157]. Oddzielne zagadnienie stanowi kwestia stosunku do sprawy polskiej miejscowego aparatu partyjnego i NKWD. Tu sytuacja była znacznie bardziej skomplikowana i często zależna od niepisanych, i nie do końca poznanych, wewnętrznych układów i wzajemnych zależności obu tych instytucji.

Aparat partyjny traktował polską ludność cywilną oraz przedstawicieli polskiej Ambasady z mniej lub bardziej nieskrywaną niechęcią[158], stanowiła ona bowiem jawny dowód (przynajmniej chwilowo) omylności partii. Nie było innego wytłumaczenia zwolnienia setek tysięcy niedawnych wrogów ludu, nawet jeśli odbywało się to na mocy amnestii. Jak już wcześniej wspomniałem, Polacy z dnia na dzień stali się obywatelami nie podlegającymi dyrektywom partyjnym i niektórym ograniczeniom. Na dodatek objęci byli widoczną na każdym kroku opieką rządu polskiego, o którego nieistnieniu i zdradzie wobec własnego narodu rozprawiano przez ostatnie dwa lata na wielu zebraniach partyjnych.

Widać to doskonale na kanwie losów polskiego delegata w Komi ASRR, Tadeusza Grygiera, który z chwilą podjęcia starań o uznanie swej osoby przez lokalne władze (po otrzymaniu odpowiednich depesz z Kujbyszewa) został zadenuncjowany do NKWD właśnie przez miejscowych, wyższych działaczy partyjnych[159]. Trafiali się jednak i tacy miejscowi decydenci, którzy dzięki własnemu zaangażowaniu i podejmowanym przez siebie interwencjom doprowadzili do zwolnienia z obozów pracy przymusowej setek polskich obywateli[160].

---

[156] Sprawozdanie Delegata Ambasady RP na Republikę Komi..., [s.] 5–10.

[157] *Ibidem*, [s.] 3–4.

[158] Sprawozdanie z Komi do 26 grudnia 1941 r., CAHRL, S. Kot, sygn. 93, s. 132.

[159] Raport szczegółowy zastępcy przewodniczącego RKL Komi ASRR Iwana J. Makarowa dla zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Komi ASRR W. Simakowa o działalności obywatela polskiego Tadeusza Grygiera w mieście Syktywkar, CGA Komi, f. 605, op. 4, d. 68, s. 233–233 ob., kopia; zob. też: Sprawozdanie Delegata Ambasady RP na Republikę Komi..., [s.] 3–4.

[160] Sprawozdanie Delegata Ambasady RP na Republikę Komi..., [s.] 5. Był to I sekretarz komitetu obwodowego partii Komi ASRR – Taranienko.

Owa wrogość władz partyjnych wynikała często z postaw samych Polaków, a zwłaszcza osób udzielających i odbierających pomoc. Było to uzasadnione miesiącami brutalnych prześladowań i upodlania, jednak w ogólnym rozrachunku przyniosło zesłańcom więcej szkody, niż pożytku. Pisał o tym m.in. mąż zaufania rejonu Gajny w obwodzie mołotowskim, Ewaryst Karys: „[...] obejmując stanowisko męża zaufania na terenie Gajny, Mołotowskiej obł. zetknąłem się z miejsca z wysoce nieprzychylnym stosunkiem do siebie miejscowych władz rejonowych (raispołkom, rajkompartia). Z pośrednich danych wywnioskowałem, że podobne ustosunkowywanie się ma swoje przyczyny w samej akcji pomocy. Akcja ta w swojej zewnętrznej formie nosiła wszelkie cechy drażniące. Przeprowadzano ją hałaśliwie, demonstracyjnie, a niezależnie od tego każdy niemal otrzymujący pomoc starał się także na własną rękę ją demonstrować z pewnymi określonymi tendencjami. Wszystko to razem przybierało kształty propagandy wśród miejscowej ludności, co władze lokalne dostrzegały, a na co nie mogły patrzeć obojętnie jako odpowiedzialne za bezpieczeństwo terenu. Liczą się z tym wszystkim przedsięwziąłem pewne kroki, a mianowicie: pomoc zorganizowałem w sposób, by jak najmniej rzucała się w oczy i w ogóle była przeprowadzana cicho i dyskretnie. W tym względzie również wpłynąłem i to rygorystycznie na naszych ludzi. Z przeprowadzonych następnie rozmów z przedstawicielami władz rejonowych doszedłem ostatecznie do przekonania, że rzecz cała dotychczasowej ich nieżyczliwości tkwi właśnie w owej nazbyt demonstracyjnej stronie udzielania pomocy. Z widocznym zadowoleniem przyjęto do wiadomości moje poglądy w sprawie zastosowania przeze mnie nowych metod rozdzielania pomocy. Obecnie ułożyły się stosunki zupełnie poprawnie, a nawet życzliwie”[161].

Także postępowanie radzieckiego aparatu bezpieczeństwa nie było jednolite. Z zasady przeważała niechęć, a nawet wrogość wobec osób burzących dotychczasowy ład i ustalony porządek, podobna do stanowiska zajmowanego przez działaczy partyjnych[162]. A ponieważ to od miejscowych władz NKWD zależała większość spraw, naturalną koleją rzeczy każda zmiana postępowania była odczuwalna bardzo boleśnie. W pierwszym okresie stosunek NKWD do amnestionowanych był w gruncie rzeczy przychylny, a przynajmniej na taki wyglądał. Widać to wyraźnie na podstawie wyroków, znacznie łagodniejszych niż te, które w warunkach stanu wojennego zapadały wobec miejscowej ludności (zwłaszcza w sprawach o tzw. *proguł*[163]). Czasem udawało się nawet uzyskiwać od NKWD

[161] Materiały dotyczące położenia ludności polskiej..., [s.] 42–43.

[162] I podobnie, jak w przypadku aparatu partyjnego, jedną z głównych przyczyn było demonstracyjne zachowywanie się części naszych obywateli.

[163] Nieusprawiedliwione spóźnienie się do pracy więcej niż 15 minut, karano kilkutygodniowym aresztem, a nawet zesłaniem na roboty przymusowe. Znacznie surowsze wyroki zapadały w przypadku nieusprawiedliwionego opuszczenia całego dnia pracy (do pół roku więzienia lub obozów pracy poprawczej).

zwolnienie ze stosowania wobec Polaków, jako obywateli obcego państwa, niektórych artykułów radzieckiego kodeksu karnego[164]. Niestety, stan ten nie trwał długo. Na przełomie października i listopada 1941 r. normą stały się wyroki czterech miesięcy więzienia za *proguł* oraz roku i czterech miesięcy za niedopełnienie obowiązków meldunkowych[165].

Kilka miesięcy później pojawiły się pierwsze sprawy o podłożu politycznym, z osławionego artykułu 58 KK RFSRR. W Komi ASRR wytoczono je w lutym i marcu 1942 r. przeciwko Ukraińcom, a następnie przeciwko Polakom i Żydom. W pierwszym przypadku, jak wynika z materiałów tamtejszego delegata, T. Grygiera, Ukraińcy zostali oskarżeni o nacjonalizm i propagowanie idei hitlerowskich – co było typowym sposobem postępowania władz ZSRR wobec narodów domagających się suwerenności i prawa do samostanowienia. W sprawach wytaczanych wobec Polaków i Żydów polskich widać wyraźnie pogarszanie wzajemnych stosunków polsko-radzieckich. Mimo to delegaci uzyskali od miejscowego NKWD obietnicę dopuszczenia ich do oskarżonych i zapoznania się z aktami oskarżenia – rzecz wyjątkowa w radzieckim systemie sądowniczym[166]. Zamknięcie delegatur i aresztowania jej pracowników oraz szykany wobec działających mężów zaufania, które rozpoczęły się w drugiej połowie 1942 r., sprawiły, że sytuacja polskiej ludności zesłańczej uległa ponownemu pogorszeniu. Nasiliły się wyroki od kilku miesięcy do trzech lat obozu lub więzienia[167] za drobne przestępstwa, związane głównie z tragiczną sytuacją bytową polskich obywateli: najczęściej w sprawach o nielegalny handel, spekulację chlebem, nielegalne wykorzystywanie kartek żywnościowych, pobyt bez zezwolenia w mieście, ucieczki lub samowolne opuszczania dotychczasowych miejsc pracy[168]. Trudno wszakże mieć pretensję do matki, która – aby ratować dzieci przed śmiercią głodową – fałszowała normy, lub potajemnie wynosiła rzeczy na sprzedaż, ani też do rodziny, która uciekła z *posiołka* do kołchozu w nadziei na poprawę swego losu. Wywiezieni pod przymusem w głąb radzieckiego imperium Polacy popełniali przestępstwa nie po to, aby się wzbogacić, lecz po to, aby przetrwać.

Oczywiście, zdarzały się też przestępstwa o podłożu kryminalnym, dla których nigdzie i nigdy nie może być usprawiedliwienia. Oddzielnego wyjaśnienia wymagają też sprawy z oskarżenia o spekulację. Wiele osób zajmowało się tą

[164] Odbywało się to, najprawdopodobniej, na mocy wydanej przez władze radzieckie specjalnej instrukcji, bowiem sądy uniewinniając polskich obywateli (przynajmniej w Komi ASRR) czyniły to zgodnie z zasadą, iż ustawy o tzw. *progułach* (będącej częścią ogólnych rozporządzeń o obowiązku pracy), tak jak i ustaw związanych z obowiązkiem służby wojskowej, nie stosuje się w pełni wobec cudzoziemców, za jakich, po wydaniu zaświadczeń amnestyjnych, uznawać zaczęto Polaków; zob.: Sprawozdanie Delegata Ambasady RP na Republikę Komi..., [s.] 8.

[165] Sprawozdanie Delegata Ambasady RP na Republikę Komi..., [s.] 8.

[166] *Ibidem*, [s.] 8–9.

[167] W skrajnych przypadkach zapadały wyroki nawet 5 i 10 lat.

[168] Materiały dotyczące położenia ludności polskiej..., [s.] 15–16.

działalnością świadomie, czerpiąc z niej niemałe zyski. Jeśli uzyskiwane w ten sposób dochody służyły zaopatrzeniu współtowarzyszy niewoli, bądź placówek opiekuńczych w towary niedostępne normalnie na rynku, to działań tych, nawet jeśli nosiły charakter spekulancki, trudno nie usprawiedliwić. Dla ratowania życia należało uczynić wszystko co możliwe, i nie miało przy tym znaczenia jakimi, pozaprawnymi z punktu widzenia radzieckich władz, środkami.

Nieco inaczej należy traktować spekulację wyłącznie dla własnego zysku, zwłaszcza gdy jej przedmiotem padała pomoc otrzymywana z magazynów należących do delegatur, choć i wtedy nie mamy wystarczających danych, aby wszystkich spekulujących jednoznaczne potępić[169]. Oto, co o takiej działalności pisał w raporcie z Syktywkaru, w Komi ASRR, Tadeusz Grygier: „Z chwilą zorganizowania Delegatur stosunek przedsiębiorstw zmienił się radykalnie. Kartka skierowania do pracy dawała przedsiębiorcy gwarancję kwalifikacji bezrobotnego, gdyż Delegatura kwalifikacje te sprawdzała, a także prawdopodobieństwo, że pracy tej nie opuści. Niestety prawdopodobieństwo to nie było zbyt duże. Większość nie pracujących byli to bowiem ludzie wykolejeni, nie chcący pracować, którzy brali skierowanie tylko po to, by nabrać Delegaturę na zapomogę »na urządzanie się«, a przedsiębiorcę na kartkę chlebową i często ubranie, a po kilku dniach kołatać znowu o pracę i zasiłek. Równocześnie ludzie ci handlowali wypożyczonemi z przedsiębiorstw ubraniami i kartkami chlebowymi, albo zatrzymując kilka kartek u siebie, chlebem. Spekulacja, szczególnie wśród Żydów, była zjawiskiem nagminnem i 95% procesów karnych na tym tle toczyło się przeciwko naszym obywatelom.

Ten stan wywołał oczywiście reakcję ze strony przedsiębiorstw, które zaprzestały naszych obywateli zupełnie ubierać i przyjmowały z ich z mniejszym znacznie zapałem, jak również reakcję samej Delegatury. Sprawdzaliśmy mianowicie »prowadzenie się« zbyt często do nas zaglądających petentów i oszustom i spekulantom odmawialiśmy pomocy. Taka »kara« była dla nich często groźniejsza niż areszt i nie mogła trwać wiecznie, równałaby się często wyrokowi śmierci. Po jakimś czasie dawaliśmy więc znowu skierowanie i po upewnieniu się, że syn marnotrawny zabrał się na serio do pracy, udzielaliśmy zapomogi, ale często byliśmy powtórnie oszukiwani. Około 1/4 mieszkańców Syktywkaru zajmowało się w tym czasie wyłącznie spekulacją. Ostatecznie jednak z »zawodowych« spekulantów nie pozostał w Syktywkarze bodajże ani jeden. Stało się to z kilku przyczyn: 1. Nie ma czym spekulować (transporty z zagranicy niewątpliwie jednak spekulację wzmogą); 2. Blisko połowa pasożytniczego elementu znalazła się

[169] Przykładem może być sytuacja w Generalnej Guberni, kiedy to spekulanci, czerpiący znaczny nawet zysk z przemytu, ryzykując własnym życiem, przywozili do miast żywność, ratując tym samym ich mieszkańców przed głodem. Czy działania te zasługują na całkowite potępienie? Są to sprawy bardzo złożone i najprawdopodobniej nigdy nie zostaną jednoznacznie sklasyfikowane.

za spekulację lub też kradzieże, czy nie meldowanie się, w więzieniu i obozach; 3. pozostali przeszli pod bacznym okiem wydziału opieki szkołę pracy w przedsiębiorstwach Delegatury i do pracy tej się nagięli, część też przesiedliliśmy do rejonu, zachęcając ich do tego otrzymaniem na miejscu ubrania i zapomogi oraz znośnymi warunkami życia"[170].

Na prowincji sytuacja także nie była łatwa. Jak donosił Paweł Ziemiański, mąż zaufania położonego głęboko w lesie, około 80 km od głównej przejezdnej drogi i około 130 km od najbliższej stacji kolejowej, punktu leśnego Kurianowo (rejon babuszkiński, obwód wołogodzki): „[...] Obywatele nasi po zniesieniu komendantury poczuli się zbyt swobodni, dla wielu nie istnieją żadne prawa, a raczej uznają tylko prawo pięści, nie czują się odpowiedzialności karnej za swoje czyny, w brutalny sposób poniewierają miano Polaka przez swoje niegodne postępki. Nie istnieje już u nich prawo własności, nawet w stosunku do współobywateli – dbają tylko o siebie. Wywierają zemstę w równy sposób na tych, którzy nie idą ich śladami. Najwięcej narażone są na przykrości rodziny z wykształceniem. I teraz również są solą w oczach ogółu. Niezmiernie pożądanym byłoby przybycie przedstawicieli Poselstwa na posiołek Kurianowo dla zbadania warunków miejscowych"[171].

Ponieważ wielu zesłańców swoje czyny uznawało za w pełni usprawiedliwione panującymi na zesłaniu warunkami oraz ogólną sytuacją Polaków, brak reakcji ze strony Ambasady oraz jej przedstawicieli w terenie na fakty zatrzymywania ich za dokonane przestępstwa, lub też np. opisywane wyżej pozbawienie na pewien czas pomocy, traktowano jako szykany i dowód zajmowania się tylko wyłącznie sobą. Ludzie tacy oskarżali publicznie pracowników delegatur oraz mężów zaufania o kradzieże i nadużycia, donosząc o rzekomych przestępstwach do NKWD. Było to na rękę radzieckim służbom bezpieczeństwa, ponieważ pozwalało na ingerencję w sprawy polskich placówek i przygotowywanie materiałów do późniejszych aresztowań.

* * *

Kolejnym czynnikiem, rzutującym w sposób bezpośredni na egzystencję Polaków w północnych rejonach ZSRR w okresie działalności Ambasady RP, była praca i warunki bytowe.

Najcięższa sytuacja panowała w obwodach: archangielskim, nowosybirskim i irkuckim oraz w Jakuckiej ASRR. Głównym, i w zasadzie jedynym miejscem pracy, były tam zakłady przemysłu leśnego. Polaków, jako niewykwalifikowaną siłę roboczą, zatrudniano najczęściej przy wyrębie lasów oraz spławie drewna. Była to praca bardzo ciężka i niebezpieczna, szybko wycieńczająca organizm oraz

[170] Sprawozdanie Delegata Ambasady RP na Republikę Komi..., [s.] 14.
[171] Materiały dotyczące położenia ludności polskiej..., [s.] 8.

charakteryzująca się wysoką śmiertelnością, będącą wynikiem różnorodnych wypadków oraz chorób układu oddechowego i pokarmowego. Brak było ubrań roboczych i narzędzi. Opieka medyczna z powodu braku lekarstw praktycznie nie istniała. Miejscowa administracja w większości przypadków nie pozwalała na żadne, nie poparte świadectwem lekarskim, niestawienie się w pracy. Brak sił kończył się najczęściej odebraniem chleba nie tylko robotnikowi, ale i całej jego rodzinie. Wynagrodzenie za wypełnione normy nie przekraczało 2–7 rubli oraz 400–600 gram chleba i talerza wodnistej zupy dziennie[172]. Przydziały te z trudem starczały na utrzymanie nie pracujących nigdzie członków rodziny. Próby uzyskania dodatkowych kartek żywnościowych spełzały na niczym, ponieważ żywność, którą prawie w całości sprowadzano do obwodu, była towarem deficytowym. Sytuacja poprawiła się dopiero w drugiej połowie 1942 r., kiedy udało się zorganizować w miarę sprawnie działającą na tym terenie sieć pomocy. Uratowała ona od niechybnej śmierci setki osób[173].

Liczył się tylko robotnik zdolny wykonać normę. Kobiety obarczone małymi dziećmi, które w większości pozostały na miejscu, stanowiły jedynie zbędne obciążenie. Władze nie zezwalały na tworzenie przez delegatów i mężów zaufania polskich sierocińców, ochronek lub innych punktów opieki: było to z ich punktu widzenia działanie nieekonomiczne, nakładałoby bowiem na nie obowiązek świadczenia pomocy. Na złą sytuację zesłańców rzutowało także karne obniżanie przez przedsiębiorstwa i tak już głodowych racji żywnościowych, motywowane faktem, iż obywatele polscy nie chcą rzekomo wydajniej pracować[174]. Powodowało to dalszy, masowy odpływ ludności. W obwodzie archangielskim liczba zesłańców zmniejszyła się z około 50 tys. (w kwietniu 1941 r.) do niecałych 8 tys. (w grudniu 1942 r.), w obwodzie irkuckim z 14,5 tys. do 1,6 tys., zaś w obwodzie nowosybirskim z około 20 tys. do 9,5 tys.[175].

Podobnie było na terenie zapchanego uchodźcami z Leningradu obwodu wołogodzkiego, będącego przy okazji wielkim szpitalem polowym[176]. Polacy (w większości kobiety i dzieci) rozrzuceni w niewielkich osadach zagubionych głęboko w tajdze, do których poza wiosną i latem nie sposób było dojechać[177], oczekiwali z nadzieją na każdą, nawet najdrobniejszą pomoc. Aby ją otrzymać, mężowie zaufania zmuszeni byli odbywać wielodniowe wyprawy każdym możliwym do zdobycia środkiem transportu[178]. Jedyną szansą dla większości

---

[172] *Ibidem*, [s.] 2, 4.

[173] *Ibidem*, [s.] 3.

[174] *Ibidem*, [s.] 6.

[175] Różnice patrz: I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2., s. 200 oraz Zestawienie statystyczne mężów zaufania Ambasady RP..., tab. 1.

[176] Materiały dotyczące położenia ludności polskiej..., [s.] 13.

[177] *Ibidem*, [s.] 6–9.

[178] Przykładem może być wyprawa męża zaufania na rejon nikolski, Franciszka Chałupczaka,

przebywających tu zesłańców stawało się wydostanie za wszelką cenę z dawnych osad specjalnych i osiedlenie w rejonach, do których dary mogły dochodzić znacznie szybciej i przez cały rok[179].

W stosunkowo najlepszej sytuacji byli Polacy zamieszkujący okolice Wołogdy[180]. Traktowano ich znacznie przyjaźniej, władze zaś, w zamian za wydajną pracę, z której były zresztą bardzo zadowolone, szły amnestionowanej ludności na rękę. Zezwoliły nawet, wbrew stanowisku Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych (*Narodnyj Komissariat Inostrannych Dieł*, dalej – LKSZ) ZSRR, na obchody świąt Bożego Narodzenia, w zamian za obietnicę odrobienia tego dnia w terminie późniejszym[181]. Miało to ogromne znacznie moralne. Jak pisał Stanisław Żmiejko, mąż zaufania posiołka Ozierony w rejonie babuszkińskim: „O warunkach i życiu obywateli polskich w tutejszym rejonie nie da się tutaj opisać, dużo przykrego kryje się w tem, że nikt z nas nie może objaśnić i nie wiemy dokładnie, co nam oraz w stosunku do nas wolno, a czego nie wolno. Ta nieświadomość jest wykorzystywana czasami w niski sposób"[182].

Jednym z największych skupisk polskich zesłańców na północy była w tym czasie Komi ASRR. Przebywająca tam ludność stopniową poprawę warunków życia zawdzięczała w znacznej mierze pracownikom miejscowej Delegatury oraz właściwie dobieranym mężom zaufania. Ogromne znaczenie miała także sprawna sieć łączności, umożliwiająca szybkie i skuteczne udzielanie pomocy oraz możliwość zatrudniania Polaków na terenie Syktywkaru i w okolicznych kołchozach. Nie oznaczało to wcale, że na terenie Komi sytuacja była lepsza niźli w obwodzie wołogodzkim czy też archangielskim. Podobnie jak tam, tak i tu większość ludzi pracowała przy wyrębie lasów, zaś zimno, niedożywienie, awitaminoza, brak ubrań roboczych, choroby i śmierć stanowiły zesłańczą codzienność.

Poprawa nastąpiła dopiero wówczas, kiedy dzięki ogromnym wysiłkom pracowników Delegatury w Syktywkarze oraz okolicznych mężów zaufania, udało się przełamać opór miejscowych władz i założyć z własnych środków polskie domy dziecka, sierocińce, stołówki, punkty ambulatoryjne, zakłady pracy i ogródki działkowe[183]. Ocaliły one wiele istnień ludzkich. Ogromne znaczenie miała też wykonywana przez zesłańców praca. Od momentu, kiedy o „wartości pracy polskiego kowala" pisano elaboraty[184], w wielu radzieckich przedsiębiorstwach stosunek do Polaków zmienił się na korzyść, co w praktyce oznaczało, iż czę-

---

do osady Ustiug oddalonej o 175 km od stacji rzecznej w Nikolsku (gdzie dostarczono dary), która trwała 17 dni; zob.: Materiały dotyczące położenia ludności polskiej..., [s.] 7.

[179] *Ibidem*, [s.] 9.

[180] Liczba przebywających tu polskich obywateli zmniejszyła się trzykrotnie.

[181] *Ibidem*, [s.] 11–12.

[182] *Ibidem*, [s.] 10.

[183] Sprawozdanie Delegata Ambasady RP na Republikę Komi..., [s.] 16–18.

[184] Materiały dotyczące położenia ludności polskiej..., [s.] 17.

ściej i chętniej przyjmowano ich do pracy[185]. Pozwalało to pracownikom Delegatury przenosić Polaków z wycieńczających organizm prac leśnych do nielicznych kołchozów, w których stosunkowo łatwiej było przetrwać[186]. Na przełomie 1942/1943 r. większość z tych ustępstw i ułatwień została bezpowrotnie cofnięta.

W centralnej części ZSRR, w omawianym okresie, główne skupiska amnestionowanej polskiej ludności cywilnej znajdowały się w Kraju Krasnojarskim i Ałtajskim, Chakasskim Obwodzie Autonomicznym oraz obwodach: swierdłowskim, omskim, kirowskim i mołotowskim. Mniejsze grupy Polaków przebywały w obwodzie jarosławskim, gorkowskim czelabińskim oraz Udmurckiej i Marijskiej ASRR. Stosunkowo najkorzystniejsze warunki mieli (jak wynika z dokumentów Ambasady) Polacy przebywający na terenie obwodu kirowskiego. Wynikało to głównie z faktu istnienia w Kirowie polskiej Delegatury, umieszczenia tam jednego z głównych magazynów (obsługującego pozostałe obwody i republiki autonomiczne) oraz uzyskania od miejscowych władz przydziału znacznej ilości produktów spożywczych po cenach państwowych[187]. Dużym ułatwieniem było także mniejsze rozproszenie naszych obywateli oraz liczne linie komunikacyjne[188].

Należy jednak raz jeszcze powtórzyć, że nie oznaczało to wcale, iż panujące w obwodzie warunki były dobre. Podobnie jak wszędzie brakowało żywności, lekarstw i mieszkań, a pracowano najczęściej przy wyrębie lasów. Cechą wyróżniającą był jedynie charakter przebywającej na tym terenie ludności. W wyniku stałej migracji z północy w obwodzie zamieszkiwało bardzo wiele osób samotnych, bardziej mobilnych, w dobrej kondycji fizycznej, poszukiwanych do pracy przez miejscowe przedsiębiorstwa. Życie matek obarczonych dziećmi i tu nie było łatwe[189]. Większość z nich mogła egzystować tylko dzięki pomocy udzielanej przez Delegaturę, z zasobów znajdujących się w magazynie[190]. Wiosną 1942 r. do obwodu zaczęło napływać coraz więcej osób (w większości skrajnie już wycieńczonych, obdartych i chorych), które nie mogąc znieść warunków dalekiej północy, mobilizując resztki sił, zdecydowały się na ucieczkę. W wyniku tych migracji możliwość znalezienia w miarę dobrze płatnej pracy spadła pod

---

[185] *Ibidem*, [s.] 23–24.

[186] Pisał o tym m.in. w swym raporcie Delegat Ambasady RP na Komi ASRR, Tadeusz Grygier: „Stosunek centralnych władz Komi był stale do sprawy właściwego zatrudnienia obywateli polskich przychylny i dzięki temu mogliśmy nie tylko dawać pracę bezrobotnym, ale i wycofywać z nieodpowiedniej pracy inteligencję i rzemieślników. Niestety, właściwe wykorzystanie na pracy wartościowego elementu chłopskiego jest na terenie Komi niemożliwe"; zob.: Sprawozdanie Delegata Ambasady RP na Republikę Komi..., [s.] 14–15.

[187] Sprawozdanie miesięczne Delegatury Ambasady RP w Kirowie za okres od 1 lutego do 10 marca 1942 r., Polish Institute and Sikorski Museum (dalej – PISM), sygn. A.7.307/12a/3, s. 1.

[188] Materiały dotyczące położenia ludności polskiej..., [s.] 28.

[189] Wysokie bezrobocie, utrudnienia w uzyskaniu kartek żywnościowych, brak odpowiednich warunków bytowych.

[190] Sprawozdanie miesięczne Delegatury Ambasady RP w Kirowie..., s. 2–3.

koniec 1942 r. niemal do zera, choć i wcześniej problemu z zatrudnieniem nie mieli jedynie ludzie niezależni, samotni i silni.

O polskiego robotnika, który sprawdził się jako dobry i uczciwy fachowiec, zabiegały prawie wszystkie północne obwody. Aby zatrzymać tych ludzi, gotowe były na znaczne ustępstwa. Przykładem może być odwołanie przez Komitet Obwodowy w Kirowie decyzji o przymusowym przeniesieniu polskich robotników do niekorzystnej dla nich pracy, którą to decyzję uznano za sprzeczną z interesami obwodu[191].

Sprawą, która zadecydowała, iż pobyt w obwodzie kirowskim okazał się dla zesłańców najkorzystniejszy, był wspomniany już wcześniej polski magazyn. Na podstawie danych o prowadzonej przez Delegaturę w Kirowie akcji zapomogowej można stwierdzić, iż obwód ten w okresie istnienia Ambasady RP w ZSRR należał do najlepiej zaopatrzonych w całej centralnej i północnej części Rosji europejskiej. Gdyby nie pomoc, wiele osób (zwłaszcza inwalidów, dzieci i starców) nie przeżyłoby kolejnych zim. Dotyczyło do zwłaszcza Polaków napływających nieustannie do obwodu z północy[192].

Najgorsza sytuacja panowała w obwodzie mołotowskim (permskim). Przez wszystkich amnestionowanych polskich obywateli był on uważany za odstraszający, zarówno z powodu niekorzystnych warunków terenowych (osady rozrzucone głęboko po lasach, brak dróg umożliwiających kontakt ze światem i dowóz pomocy), jak i złego stosunku do zesłańców ze strony miejscowych władz (np. uniemożliwiły one Delegaturze w Kirowie roztoczenie nad tym terenem należytej opieki)[193]. W obwodzie, jak wynika z raportów pisanych do Ambasady, nikt z polskich obywateli nie osiedlił się dobrowolnie[194]. Ludzi, którzy tamtędy prze-

---

[191] Materiały dotyczące położenia ludności polskiej..., [s.] 30.

[192] Pomoc ta, jak wynikło z późniejszych materiałów pokontrolnych NIK Rządu RP w Londynie, była niewspółmiernie wysoka w stosunku do potrzeb innych obwodów. Za jak najpełniejsze zaopatrzenie ludności przebywającej w obwodzie kirowskim płacili Polacy z Komi, obwodu archangielskiego i wołogodzkiego. Różnice w przydziale butów, odzieży i produktów spożywczych były bowiem znaczne. Fakt, że w obwodzie kirowskim nowe buty otrzymał co trzeci mieszkaniec, zaś w Marijskiej ASRR para butów przypadała na 133 mieszkańców, w Komi na 180, a 3 300 Polaków z Marijskiej SRR nie otrzymało ani jednej pary, świadczy też o innej smutnej prawdzie – że darów było niewspółmiernie mało do potrzeb i zaopatrzenie jednych zesłańców w niezbędne minimum (para butów, spodnie i koszula) odbywać się często musiało kosztem innych. Czy taki sposób rozdziału darów był słuszny i sprawiedliwy, czy też nie – w dzisiejszej sytuacji trudno powiedzieć. Niewątpliwie działalność ta stanowiła swego rodzaju nadużycie, o czym donosiła NIK, lecz z drugiej strony zesłańcy ratowani przed głodem i zimnem w samym obwodzie kirowskim uznaliby to za działanie całkowicie uzasadnione; zob.: D. Boćkowsk i, *Działalność Ambasady RP w Kujbyszewie oraz jej delegatur i placówek mężów zaufania w świetle raportów NIK Rządu RP w Londynie*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 1997, t. XXXII, s. 203–222.

[193] Materiały dotyczące położenia ludności polskiej..., [s.] 37.

[194] *Ibidem*.

jeżdżali, osiedlano w nim pod przymusem, uniemożliwiając następnie opuszczenie nowych miejsc pobytu, co przypominało zsyłkę w trybie administracyjnym. Działo się to z rozkazu miejscowych władz, które w ten sposób próbowały uzupełnić niedobór siły roboczej (głównie do wyrębu lasów)[195]. Warunki, w jakich żyli Polacy, były wyjątkowo ciężkie. Stosowano wobec nich najsurowszą interpretację przepisów o pracy, karząc za najmniejsze nawet wykroczenia. W każdy, możliwy sposób, blokowano pojawiające się szanse na poprawę losu, jeśli tylko oznaczało to odpływ pracowników (nawet do sąsiedniego obwodu)[196]. Jakakolwiek pomoc mogła być udzielana wyłącznie w okresie letnim. W pozostałych okresach, zimą – śnieg, a wiosną i jesienią – masy błota, uniemożliwiały normalne poruszanie się nawet osobom idącym pieszo, a co dopiero ciężkim środkom transportu z darami. Do tego dochodziło pozbawianie mężów zaufania prawa wyjazdu nawet po te dary, które już nadeszły[197]. Najtragiczniejsze warunki panowały w rejonach: czermoskim, kosińskim, czusowojskim, kungurskim oraz gajnińskim (mieszczącym się w Komi-Permiackim Okręgu Narodowościowym).

W pozostałych obwodach i republikach autonomicznych warunki bytowe były w miarę znośne, choć nie brakowało terenów wyjątkowo niekorzystnych, charakteryzujących się wysoką śmiertelnością. Wiele zależało też od tego, jakie grupy ludności tam przebywały. Czy były to ofiary deportacji lutowej i czerwcowej 1940 r. (Kraj Krasnojarski i Ałtajski, Chakasski Obwód Autonomiczny, Udmurcka ASRR oraz obwód jarosławski i swierdłowski), czy też element napływowy – przybyły po ogłoszeniu amnestii.

Największym skupiskiem ludności napływowej było miasto i okręg Gorki. Zatrzymywała się tu większość Polaków w drodze na południe. Było to możliwe m.in. dzięki licznym kołchozom, dobrej komunikacji kolejowej oraz przychylności miejscowych władz. Podobnie było w Kraju Ałtajskim, na którego terenie, przed amnestią, przebywało około 11 tys. osób, a pod koniec 1942 r. było ich już ponad 17 tys.[198]. Wzrost liczby polskich obywateli zanotowano także Kraju Krasnojarskim.

Najcięższe warunki panowały w Marijskiej SRR, którą opuściło przeszło 75% zamieszkujących ją zesłańców. Decydowały o tym: brak dróg, bagnisty teren, niechęć władz do jakichkolwiek ustępstw w stosunku do amnestionowanych oraz bardzo źle opłacana praca przy wyrębie lasów. Nieco lepiej miała jedynie grupka polskich Żydów, która po amnestii zdołała urządzić się w miastach: Joszkar-

---

[195] *Ibidem*, [s.] 38.

[196] Tryb ten zastosowano wobec Polaków przebywających w rejonie czermowskim, których miano przenieść do pobliskiej Tatarskiej ASRR, do znacznie korzystniejszej pracy w kołchozach. *Ibidem*, [s.] 39.

[197] *Ibidem*, [s.] 40.

[198] Zob. przypis 175.

Oła i Koźmodemjansk nad Wołgą[199]. Analogicznie było w obwodzie swierdłowskim. W okresie od sierpnia 1941 r. do grudnia 1942 r. zanotowano tu spadek liczby polskich obywateli z ponad 26 tys. do 7 599[200].

* * *

Wielki *exodus* z jesieni 1941 r. powstrzymała dopiero zima, która na północy ZSRR praktycznie uniemożliwia swobodną komunikację. Nie zmieniło to psychicznego nastawienia tysięcy zesłańców. Ludzie przez ostatnie kilkanaście miesięcy pozbawieni wolności, nosili w sobie ogromną potrzebę opuszczenia dotychczasowych miejsc pobytu (kojarzących się najczęściej z więzieniem), bez względu na okoliczności i skutki takiej decyzji. Brak nadziei na poprawę życia sprawiał, że nawet ci, którzy dobrowolnie zdecydowali się pozostać na miejscu, lub też zmusiły ich do tego okoliczności, spędzając kolejną zimę w warunkach nie lepszych niż poprzednia, a czasem nawet jeszcze gorszych – jak donosili w swych raportach dla Ambasady delegaci objazdowi Andrzej Jenicz i Otto Pehr – „gdy tylko warunki atmosferyczne będą możliwe ruszą masowo na południe i żadne staranie z naszej strony nie powstrzyma ich"[201]. Często bowiem wychodzono z założenia, że lepiej jest umrzeć na południu od tyfusu, niż zginąć z wycieńczenia na północy[202]. Dlatego też, bez względu na konsekwencje, uciekano z osad leśnych obwodu archangielskiego oraz wołogodzkiego w stronę południowych rejonów Komi oraz do obwodów: kirowskiego i mołotowskiego, w nadziei polepszenia, choć trochę, warunków życia oraz zdobycia w przyszłości miejsc w pociągach jadących do Kazachstanu i Uzbekistanu[203]. Aby tam dotrzeć, ludzie pokonywali pieszo bądź na tratwach, w błocie i zimnie, setki kilometrów.

W celu powstrzymania dzikich migracji władze centralne w Moskwie wydały 24 marca 1942 r. całkowity zakaz poruszania się polskich obywateli po terenie ZSRR[204]. Ludność przenoszona być mogła odtąd jedynie w sposób zorganizowany, za wiedzą i zgodą miejscowych władz. Ograniczenia te, pomimo niewątpliwie restrykcyjnego charakteru, umożliwiły Delegaturom i mężom zaufania

---

[199] Materiały dotyczące położenia ludności polskiej..., [s.] 44–45.

[200] Zob. przypis 175.

[201] Sprawozdanie końcowe Delegatów Jenicza i Pehra..., [s.] 4.

[202] Sprawozdanie miesięczna Delegatury Ambasady RP w Kirowie..., s. 3.

[203] Materiały dotyczące położenia ludności polskiej..., [s.] 12, 20, 23, 29–30, 32, 37.

[204] Sprawozdanie Delegata Ambasady RP na Republikę Komi..., [s.] 8–9. Dotyczył on na pewno Komi ASRR i północnych obwodów RFSRR. W jakim stopniu odnosił się do południowych republik ZSRR (Kazachstan, Uzbekistan, i in.) i jak był respektowany, nie udało mi się, jak dotąd, jednoznacznie ustalić. Nie udało się też ustalić, czy faktycznie, tak jak to głosiły władze radzieckie, wprowadzony on został za wiedzą i zgodą polskich władz w Kujbyszewie. Najprawdopodobniej ani ambasador S. Kot, ani podległe mu wydziały, nigdy formalnie zgody na taką akcję nie wydały.

kontrolę wielu wyjazdów, co z kolei pozwalało zapewnić im niezbędną pomoc i lepiej przygotować ewentualne transporty do drogi. Najlepszym przykładem tego typu działań były przesiedlenia organizowane przez zastępcę delegata Ambasady RP w Wołogdzie, Jana Górszczyka[205] oraz męża zaufania na rejon Muraszi, Gabriela Goldstadta[206].

Niestety, mimo zakazów, wielu zesłańców nadal starało się samodzielnie opuszczać północne obwody ZSRR. Uniemożliwiało to niesienie sprawnej pomocy oraz organizowanie akcji interwencyjnej (np. kiedy w wyniku samowolnego opuszczenia miejsca pracy ktoś został zatrzymany, oskarżony i skazany na więzienie lub obóz). Pozwalało też władzom radzieckim na wysuwanie oskarżeń wobec polskiej Ambasady oraz jej przedstawicielstw w terenie, o świadome sabotowanie wydanych zarządzeń i niechęć do współpracy[207].

Południe

Dziesiątki tysięcy napływających nieprzerwanie z północy zesłańców i łagierników odmieniło znaczenie południowych republik ZSRR. Poza Kazachstanem, będącym docelowym miejscem zsyłki z 1940 r., Polacy pojawili się też w Uzbekistanie, Tadżykistanie, Turkmenistanie i Kirgizji.

Tablica 11

Polscy obywatele przebywający w południowych republikach ZSRR, objęci siecią mężów zaufania Ambasady RP w Kujbyszewie według stanu na koniec 1942 r.

Obszar	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Dzieci
Turkmeńska SRR				
	1 645	1 066	445	134
Tadżycka SRR				
obwód leninabadzki	2 063	1 148	617	298
obwód stalinabadzki	1 350	629	496	225
Kirgiska SRR				
obwód dżalalabadzki	3 482	1 960	1 009	513
obwód oszski	4 778	2 105	1 655	1 018
obwód frunzeński	4 559	2 403	1 206	950
Uzbecka SRR				
obwód andiżański	2 251	892	984	375
obwód bucharski	8 295	4 382	2 885	1 928
obwód namangański	2 244	880	762	602

[205] Materiały dotyczące położenia ludności polskiej..., [s.] 12.
[206] *Ibidem*, [s.] 29.
[207] *Ibidem*, [s.] 20.

obwód samarkandzki	11 691	5 085	4 026	2 850
obwód fergański	5 495	2 918	2 010	567
obwód chorezmijski	1 718	601	695	422
obwód surchandaryjski	402	150	139	113
obwód taszkencki	4 493	1 896	1 535	1 062
Karakałpacka ASRR	1 399	454	593	350
Kazachska SRR				
obwód północnokazachstański (pietropawłowski)	12 648	2 381	5 161	5 106
obwód kustanajski	7 713	1 388	3 317	3 008
obwód akmoliński	11 154	2 119	4 796	4 239
obwód aktiubiński	6 442	1 597	2 597	2 248
obwód pawłodarski	9 845	1 200	5 500	3 145
obwód semipałatyński	6 249	1 000	2 700	2 549
obwód wchodniokazachstański (ust'kamieniogorski) i guriewski	9 32	300	530	102
obwód kzyłordyński	3 016	1 000	1 398	618
obwód południowokazachstański (czymkencki)	11 747	4 511	4 612	2 624
obwód dżambulski	17 033	7 511	5 487	4 035
obwód ałmaacki	2 332	1 184	883	265
Rosyjska FSRR				
obwód kujbyszewski	3 500	2 000	1 000	500
Baszkirska ASRR	2 154	1 152	762	240
Razem:	150 630	53 912	57 800	40 086

Źródło: Zestawienie statystyczne mężów zaufania Ambasady RP..., tab. 1.

Dane, przedstawione w powyższej tablicy dotyczą okresu po wyjściu z ZSRR Armii Polskiej, a wraz z nią, według danych radzieckich, 40 969 cywilów[208]. Ponieważ ruch związany z wyjściem polskich oddziałów wojskowych wywołał kolejne migracje ludności pragnącej za wszelką cenę opuścić ZSRR, trudno jest dziś jednoznacznie ustalić, na jakich terenach przebywali zakwalifikowani do ewakuacji ludzie. Znając jednak fakty związane z masowym osiedlaniem się polskich obywateli w okolicach miejsc rozlokowania naszych jednostek wojskowych można z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że owe 40 tys. osób znajdowało się głównie na terenie obwodów: bucharskiego, samarkandzkiego, dżalalabadzkiego, oszskiego, dżambulskiego, fergańskiego i namangań-

[208] Telegram konsula generalnego ZSRR w Pahlawi – M. Koptiełowa do J. Stalina o zakończeniu ewakuacji Armii Polskiej z ZSRR (7 września 1942 r.), *Z archiwów sowieckich*, t. 2: *Armia Polska w ZSRR 1941–42*, oprac. Wojciech Materski, Warszawa 1992, s. 107 oraz Notatka Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii dla J. Stalina o przebiegu ewakuacji Armii Polskiej do Iranu według stanu z 4 kwietnia 1942 r., *ibidem*, s. 91. Źródła polskie mówią w tym przypadku o około 36–38 tys. osób cywilnych; zob.: Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, tabela, s. 304.

skiego[209]. Daje to w sumie około 190 tys. osób, a więc trzy razy więcej, niż znajdowało się na południu do chwili ogłoszenia amnestii. Do tego należy doliczyć wszystkich żołnierzy, którzy zostali ewakuowani do Iranu – według różnych źródeł 74–76 tys.[210]. Po podsumowaniu otrzymamy 250 tys. osób, z tym, że większość żołnierzy stanowili jeńcy wojenni oraz łagiernicy. Mimo to możemy przyjąć, że po ogłoszeniu amnestii na południe ZSRR napłynęło co najmniej 150 tys. byłych zesłańców. Jeśli zaś poprawne są szacunki, iż na terenie Kazachstanu w połowie 1942 r. przebywało ponad 120 tys. polskich obywateli[211], to liczba wszystkich Polaków, którzy dotarli na południe do chwili wydania przez władze radzieckie zakazu przemieszczania, zwiększy się zapewne o kolejne 25–30 tys.

Wynikiem tych migracji było pojawienie się na południu bardzo licznej grupy polskich Żydów. Wcześniej zesłańców narodowości żydowskiej, pochodzących z ziem II RP zagarniętych przez ZSRR po 17 września 1939 r., na tych terenach praktycznie nie było.

Tablica 12

Skład narodowościowy obywateli polskich przebywających w południowych republikach ZSRR według stanu na koniec 1942 r.

Obszar pobytu	Polacy %	Żydzi %	Mniejszości słowiańskie[a] %
Turkmeńska SRR			
	30	70	–
Tadżycka SRR			
obwód leninabadzki	25	75	–
obwód stalinabadzki	20	80	–
Kirgiska SRR			
obwód dżalalabadzki	33	65	2
obwód oszski	12	86	2
obwód frunzeński	22	72	6
Uzbecka SRR			
obwód andiżański	10	90	–
obwód bucharski	10	90	–
obwód namangański	10	90	–
obwód samarkandzki	10	90	–
obwód fergański	10	90	–
obwód chorezmijski	65	35	–

[209] Klemens Rudnicki, *Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1939–1947*, Londyn 1984, s. 172–178

[210] Zob. przypis 208.

[211] S. Ciesielski, *op. cit.*, tabela 2, s. 49.

obwód surchandaryjski	45	55	–
obwód taszkencki	10	90	–
Karakałpacka ASRR	65	35	–
Kazachska SRR			
obwód północnokazachstański (pietropawłowski)	75	3	22
obwód kustanajski	65	13	22
obwód akmoliński	70	8	22
obwód aktiubiński	37	55	8
obwód pawłodarski	75	8	17
obwód semipałatyński	42	33	25
obwód wchodniokazachstański (ustkamieniogorski) i guriewski	47,5	42,5	10
obwód kzyłordyński	11	78	11
obwód południowokazachstański (czymkencki)	35	57	8
obwód dżambulski	27	70	3
obwód ałmaacki	17	75	8
Rosyjska FSRR			
obwód kujbyszewski	10	85	5
Baszkirska ASRR	36	59	5

[a] Pod pojęciem tym ukrywają się deportowani do ZSRR Ukraińcy i Białorusini, będący obywatelami polskimi w rozumieniu prawa polskiego. Dane nie obejmują wszystkich obywateli polskich tych narodowości deportowanych w głąb ZSRR, a jedynie zwolnionych przez władze radzieckie, o których Ambasada miała jakiekolwiek informacje.
Źródło: Zestawienie statystyczne mężów zaufania Ambasady RP..., tab. 2.

Pomimo że zestawienia pokazane w powyższej tablicy są materiałem szacunkowym i uwzględniającym głównie narodowość deklarowaną, widać dość dobrze tę tendencję. Żydzi przeważali zwłaszcza w republikach, w których nie było wcześniej polskich zesłańców. Obraz ten byłby zapewne nieco inny, gdyby nie fakt, iż zgodnie z zastrzeżeniami władz radzieckich przyjmowanie mniejszości narodowych (w tym także Żydów) do Armii Polskiej uległo znacznemu ograniczeniu. Ścisłe egzekwowanie tych zarządzeń przez władze radzieckie spowodowało, że to głównie Polacy zasilili szeregi wojska i wraz z nim zostali ewakuowani z ZSRR. Wraz z wojskiem ewakuowano także dziesiątki tysięcy cywili. Zastrzeżenia władz radzieckich co do prawa opuszczania przez Żydów terytorium ZSRR sprawiły, że także w tym przypadku wyjeżdżali głównie Polacy. W sumie, południowe republiki opuściło blisko 100 tys. osób narodowości polskiej.

Wszystkie te ruchy spowodowały wyraźne zachwianie proporcji wśród poszczególnych grup narodowościowych deportowanych z Polski do ZSRR i przebywających od 1942 r. na terenach Uzbeckiej, Kirgiskiej czy też Turkmeńskiej SRR. Żydzi, którzy jako jedni z pierwszych, licznie opuścili północne rejony ZSRR w nadziei polepszenia swego bytu, w większości pozostali na południu.

* * *

Pod koniec stycznia 1942 r. wagony z zesłańcami znów pojawiły się na trasach kolejowych, doprowadzając do kolejnych konfliktów na linii Ambasada – najwyższe władze radzieckie. Te ostatnie patrzyły coraz niechętniej na bezładne wędrówki Polaków, nad którymi nie można było sprawować należytej kontroli, i którzy porzucając pracę, przyczyniali się do ogólnego wzrostu bałaganu. Duże znaczenie miał też coraz bardziej nieprzychylny kurs wobec naszych obywateli, zapoczątkowany wydanym w grudniu 1941 r. rozporządzeniem o prawie do posiadania polskiego obywatelstwa wyłącznie przez osoby narodowości polskiej[212].

Zesłańcy miotali się bezładnie, nie wiedząc co robić, gdzie się udać i czy za kilka tygodni sytuacja znów się nie odmieni. Brak kontaktu z Ambasadą, trudne warunki komunikacyjne, ogólna niechęć a nawet wrogość ze strony miejscowych władz, coraz większa bieda oraz postępujące wycieńczenie sprawiły, że tysiące ludzi znów wyruszyło przed siebie, w nieznane, byle tylko dalej od lasów północy, nie myśląc, co przyniesie przyszłość. Przerażenie, zagubienie oraz potrzeba ratowania siebie i rodziny determinowały zachowanie zesłańców i podejmowane przez nich decyzje.

Dlatego też uwagi A. Wyszyńskiego dotyczące położenia Polaków, wypowiedziane pod adresem ambasadora S. Kota w czasie jednego ze spotkań były (w kontekście tego, kto tych ludzi do ZSRR przywiózł, a następnie zostawił swemu losowi) wyjątkowo cyniczne, choć nie pozbawione prawdy: „Przecież jest wojna i do tego zima. Czy nie lepiej, by obywatele polscy przeczekali miesiąc czy dwa i w ten sposób zapobiegli ofiarom, które w takich warunkach są nieuniknione? Pchamy teraz na zachód ludzi, armaty, czołgi, amunicję zaopatrzenie wszelkiego rodzaju i żywność. Wszystko musi czekać na przejazd transportów wojskowych. Jeżeli w takich warunkach nieprzygotowana grupa ludzi miałaby jechać z północy na południe, gdyby się nawet udało dla nich wyznaczyć jakąś marszrutę, jechaliby dwa miesiące. Ilu by zmarło z głodu, przemęczenia i zimna? Gdyż jakkolwiek ciężka byłaby sytuacja w obecnym ich miejscu zamieszkania, można z reguły powiedzieć, że jest ona lepsza od jazdy w takich warunkach”[213].

Ponieważ nikt ze strony polskiej nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za zatrzymanie zesłańców na północy, problem uregulowały władze radzieckie, wydając (jak już wcześniej pisałem) wiosną 1942 r. całkowity zakaz poruszania się bez stosownych zezwoleń polskich obywateli[214]. Zanim to nastąpiło, na przepełnione południe napłynęły kolejne tysiące wynędzniałych ludzi.

---

[212] J. Siedlecki, *op. cit.* s. 120–121.

[213] Protokół rozmowy A. Wyszyńskiego z S. Kotem odbytej 26 stycznia 1942 r. w sprawie samowolnych wyjazdów ludności polskiej na południe, S. Kot, *Rozmowy...*, s. 215.

[214] Zob. przypis 204.

Nadejście wiosny, pomimo nadziei ambasadora S. Kota wyrażanej w jednym z listów do Ministerstwa Spraw Zagranicznych[215], nie poprawiło warunków osób przebywających już na południu. Nadal nie było dla nich ani pracy, ani żywności. Także początkowa życzliwość miejscowej ludności z czasem uległa diametralnej zmianie. Ludzie ci walczyli odtąd o przetrwanie, zaś w uchodźcach z zachodu oraz zesłańcach ściągających masowo z północy, widzieli jedną z głównych przyczyn swych kłopotów. Sytuację Polaków pogarszał dodatkowo fakt, iż pierwszeństwo we wszelkiego rodzaju pomocy ze strony władz i instytucji radzieckich mieli obywatele ZSRR. Domagających się pomocy i wsparcia Polaków odsyłano z zasady do polskich placówek opiekuńczych i delegatur, które – zdaniem radzieckich władz – były właśnie do takiego typu działań zobowiązane oraz posiadały na to środki – zarówno z udzielonej w grudniu 1941 r. przez rząd ZSRR pożyczki wysokości 100 mln rubli, jak i z napływających do ZSRR darów.

Wiele kłopotów sprawiali też sami zesłańcy. Szerzące się wszędzie plotki utrudniały sprawne kierowanie ludzi do kołchozów i sowchozów, które wyrażały jeszcze chęć przyjęcia kogokolwiek. Opuszczający wagony ludzie, otumanieni różnymi, zasłyszanymi po drodze opowieściami, bronili się przed wysłaniem w teren, uważając to za kolejny, łatwy sposób pozbycia się ich, a wraz z nimi kłopotów.

To właśnie plotki były przyczyną zamieszek w transportach, które polska Delegatura w Taszkencie chciała, zgodnie z ustaleniami zawartymi z miejscowymi władzami republikańskimi i NKWD, skierować z węzłowej stacji Farab (w obwodzie czardżouskim) w dół rzeki Amu-darii. Zamiast trzymać się razem, ludzie, w złudnym przekonaniu, że w mieście musi być lepiej, uciekali masowo z wagonów. Ponieważ nie było dla nich żadnej pracy, a zatem i przydziałów żywności, szybko pojawiły się pierwsze przypadki złodziejstwa, paserstwa i spekulacji[216]. To z kolei natychmiast odbiło się na stosunku miejscowych władz do kolejnych transportów.

Odnotowano też przypadki składów z cywilami, które jechały na południe w przekonaniu, iż stanowią grupy poborowych. Ludzie ci, po dotarciu na miejsce, nie chcieli podejmować żadnej pracy, domagając się wcielenia do armii oraz szeroko zakrojonej pomocy, do czego nikt nie był przygotowany, i na co nie było środków[217].

* * *

Przyjęcie do kołchozu lub sowchozu nie oznaczało wcale znaczącej poprawy sytuacji. Być może w pierwszych miesiącach po zbiorach, kiedy dyspono-

[215] S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 157.
[216] Raport specjalnego wysłannika Ambasady RP w Kujbyszewie..., s. 45–46.
[217] *Ibidem*.

wały one jeszcze nadwyżkami żywności i mogły, zgodnie z normami, opłacać robotników, pobyt tam mógł być lepszy niż w mieście. Z czasem, kiedy wszystkie wyprodukowane nadwyżki zostały odebrane na potrzeby frontu, a napływ uchodźców nie uległ zmniejszeniu, warunki pogorszyły się do tego stopnia, iż wielu kołchoźnikom zaczął zaglądać głód w oczy. Przydziały żywności otrzymywanej za wykonaną pracę stale malały, by dojść do 400 gram zboża, lub 200 gram mąki za każdy zaliczony przez brygadzistę dzień pracy[218]. Były to porcje głodowe, zwłaszcza gdy pracowała tylko matka. Dlatego też do pracy (najczęściej za garść zboża, lub talerz zupy w polu) chodziły wszystkie zdolne do tego dzieci. Wysokość zarobków zależała od kondycji materialnej kołchozu i posiadanych przez Polaków umiejętności. Poszukiwano, i z zasady lepiej opłacano, rzemieślników oraz osoby potrafiące czytać, pisać i prowadzić księgi rachunkowe. W najtragiczniejszej sytuacji były kobiety, które nigdy nie pracowały na roli. Z racji bardzo niskiej wydajności nieraz cofano im karnie bezcenne przydziały chleba.

W maju 1942 r. sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu. W niektórych rejonach Uzbekistanu i Turkmenii, w zależności od kołchozu i charakteru produkcji, dzienny przydział mąki lub ziarna spadł nawet do 100–150 gram na osobę[219]. Aby przetrwać, żywiono się wszystkim, co zdołano znaleźć: korzonkami, trawą, wytłoczynami rzepaku, odpadami po oczyszczonej bawełnie. Wiele „produktów" powodowało krwawą dyzenterię i zatrucia. Do zatruć dochodziło także po spożyciu nieznanych traw, łodyg lub bulw rosnących dziko w stepie. Szczytem marzeń były obierzyny z ziemniaków, lub karma dla świń.

W kołchozach o lepszej kondycji (zwłaszcza w północnym Kazachstanie) wyżywienie otrzymywane za wypracowane dniówki było nieco lepsze. Przykładem był okręg pawłodarski, gdzie za pracę w polu dorośli otrzymywali 500 gram chleba, zaś pozostałe osoby po 200[220]. W niektórych rejonach obwodu czymkenckiego za pracę otrzymywano do 800 gram zboża, w innych, przez wiele dni nie dostawano dosłownie nic, a ludzie żywili się żółwiami, co wzbudzało wrogość miejscowej ludności, traktującej te zwierzęta jako święte[221]. Lepiej mieli jedynie ci, którym udało się upolować jakieś drobne gryzonie. Połów taki dostarczał zarówno skórek, za które można było kupić chleb lub mąkę, jak i trochę mięsa oraz tłuszczu[222].

W korzystniejszej sytuacji znajdowali się także zesłańcy osiedleni w pobliżu rzek, lub innych zbiorników wodnych. Ponieważ ani Kazachowie, ani Kirgizi

---

[218] H. Grynberg, *op. cit.*, s. 117–120.

[219] E. Wróbel, J. Wróbel, *op. cit.*, s. 30.

[220] S. Ciesielski, *op. cit.*, s. 83.

[221] *Ibidem*.

[222] *Tryptyk kazachstański. Wspomnienia z zesłania*, wybór i oprac. Wiktoria Śliwowska, Małgorzata Giżejewska, Janusz Ankudowicz, Warszawa 1992, s. 242–243.

nie zajmowali się rybołówstwem, tamtejsze rzeki obfitowały w pokarm. Nie trwało to długo. Intensywny połów szybko zmniejszał ilość ryb, często też rzeki stawały się jeszcze jednym źródłem pozyskiwania żywności na front[223]. Odtąd nielegalny połów ryb traktowano jako naruszenie własności państwowej ze wszystkimi konsekwencjami. Na szczęście ludzie potrafili z czasem dostosować się do nowych warunków, choć w wielu przypadkach było to możliwe jedynie dzięki pomocy udzielanej przez polską Ambasadę.

Powszechnie stosowanym sposobem zdobycia pożywienia była kradzież. Kradziono wszystko, co nadawało się do jedzenia. W czasie zbiorów ukrywano w specjalnie wykonanych kieszeniach nie wymłócone kłosy lub ziarno. Nocami zakradano się na pola w poszukiwaniu ziemniaków, odpadów ze żniw i warzyw. Kradziono karmę przygotowywaną dla świń oraz zboże na paszę dla koni. Zimą wygrzebywano z pól przemarznięte, zgniłe ziemniaki i buraki. W obliczu śmierci głodowej zdesperowani ludzie łapali psy i koty, a nawet wydostawali z dołów zakopaną tam wcześniej padlinę[224].

Każda kradzież żywności, bez względu na to, czy były to kłosy z pola, czy też śruta do tuczu zwierząt, karana była bardzo surowo. Groziły za nią wyroki nawet do pół roku obozu pracy przymusowej lub więzienia. Głód był jednak silniejszy. Wiele zależało też od postawy władz kołchozowych i miejscowej ludności. Ponieważ kradzież była tam normalnym zjawiskiem, wielu stróżów i brygadzistów przymykało na ten proceder oczy. Miejscowi kołchoźnicy nieraz uczyli nowo przybyłych tej trudnej sztuki. Zdradzano sposoby na wynoszenie ziarna tak, aby jak najmniej rzucało się to w oczy, pokazywano, jak niepostrzeżenie zakradać się na kołchozowe pola, czy też fałszować wykonanie norm[225].

Polacy, jako niewykwalifikowana siła robocza, byli wykorzystywani przede wszystkim przy zbiorach zbóż, bawełny i innych roślin uprawnych, wypasie bydła, pieleniu pól, nawadnianiu i udrażnianiu ciągów irygacyjnych, zbiorze opału, pracach porządkowych w obejściach kołchozowych i doglądaniu zwierząt gospodarskich. Dotyczyło to zwłaszcza świń, uważanych przez Kazachów za zwierzęta nieczyste. Ponieważ religia zabraniała im styczności z nimi, a jednocześnie władze odgórnie narzucały obowiązek hodowli świń na potrzeby wojska, przy wszystkich czynnościach związanych z doglądaniem trzody chlewnej chętnie wyręczano się Polakami. Z jednej strony, było to zajęcie dość intratne – trwające nieprzerwanie przez cały rok (w odróżnieniu od sezonowych prac polowych), z drugiej – bardzo wyczerpujące i odpowiedzialne, ponieważ przypadki padnięcia zwierząt (nieuniknione w warunkach tamtejszego klimatu) podciągane były pod sabotaż.

---

[223] S. Ciesielski, *op. cit.*, s. 87.

[224] Anna Sobota, *W stepach Kazachstanu. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Warszawa–Wrocław 1993, s. 174; *Tryptyk kazachstański*..., s. 245.

[225] *Tryptyk kazachstański...*, s. 238–242.

Kiedy okazało się, że jedynie w więzieniu można liczyć na odrobinę pożywienia oraz dach nad głową, zdesperowani ludzie popełniali drobne przestępstwa, aby dostać się tam, choć na krótko. Tę anormalną sytuację zauważyły jednak miejscowe władze i wobec takich ludzi zaczęły zapadać wyroki uniewinniające[226].

W wielu rejonach na południu ZSRR dał się zauważyć odpływ amnestionowanej ludności do pracy w przemyśle. Tu, w odróżnieniu od rolnictwa, zatrudnienie nie wiązało się z okresowością prac polowych. Oznaczało to bardziej znormalizowany przydział żywności oraz stały, zależny jedynie od wypracowywanych norm, dochód. Praca w przemyśle dawała także większe szanse na zaopatrzenie w kartki żywnościowe niepracujących członków rodziny. Jedną z głównych gałęzi, w jakich zatrudniano polskich zesłańców, było górnictwo. Praca w przemyśle wydobywczym należała do najcięższych, lecz jednocześnie do najlepiej opłacanych. Górnicy mieli prawo do najwyższych norm chleba (od 700 do 1 000 gram) oraz posiłków regeneracyjnych (najczęściej zupy i kaszy z łyżką oleju). Wykonanie i przekroczenie norm było premiowane dodatkowymi przydziałami żywności, premiami pieniężnymi oraz lepszymi posiłkami regeneracyjnymi[227].

Poza przemysłem wydobywczym Polacy pracowali także przy obsłudze i budowie linii kolejowych (np. Akmolinsk–Kartały) oraz przy budowie i utrzymywaniu urządzeń irygacyjnych. Kobiety przeważnie zatrudniały się w zakładach branży tekstylnej oraz w przemyśle spożywczym. Nie brakowało też osób trudniących się rzemiosłem i handlem (najczęściej jednak nielegalnym i spekulacyjnym). Wiele Polaków znalazło zatrudnienie w organizowanych przez Ambasadę ochronkach, domach dziecka, przedszkolach, domach inwalidów i punktach szpitalnych. Za zgodą władz zakładano także polskie zakłady przemysłowe (artele), świadczące rozmaite usługi na rzecz ludności, bądź zajmujące się produkcją przemysłową. Było ich jednak zdecydowanie za mało, w stosunku do potrzeb.

Podobnie jak na północy, tak i tu, wśród oczekujących na wsparcie ze strony Ambasady trafiali się tacy, którzy nie chcieli podejmować żadnej pracy, uważając, że z racji zbrodni, jakich się wobec nich dopuszczono, należy się im nieodpłatna, stała pomoc w przetrwaniu[228]. Było w tym wiele racji, jednak zachowanie takie przynosiło liczne szkody zarówno samym zainteresowanym, jak i ich współtowarzyszom niewoli.

Znalezienie zatrudnienia wiązało się pośrednio z narodowością zesłańca. Do polskich Żydów odnoszono się na południu niechętnie, a nawet z nieukrywaną

---

[226] H. Grynberg, *op. cit.*, s. 126.

[227] S. Ciesielski, *op. cit.*, s. 145.

[228] Sprawozdanie z podróży służbowej na trasie Kujbyszew–Taszkent–Ałma Ata– Dżambuł–Czimkient–Kujbyszew odbytej w dniach 22 stycznia – 7 marca 1942 r. przez *attaché* Ambasady – A. Powierzę, AAN, MPiOS, t. 22, s. 106.

wrogością[229]. Z jednej strony winę za ten stan rzeczy ponosił prowadzony przez nich handel (z racji warunków prawie w całości spekulancki), z drugiej istniejący na tych terenach głęboki antysemityzm[230].

Stałe pogarszanie się warunków życia w kołchozach i sowchozach sprawiło, iż w połowie 1942 r. wielu ludzi ponownie zaczęło przenosić się do miast, tu jednak wcale nie było lepiej. Były one przepełnione dziesiątkami tysięcy uchodźców z terenów objętych wojną. Ceny za żywność oraz pokoje do wynajęcia osiągnęły niewyobrażalny pułap. Za bochenek chleba trzeba było zapłacić na rynku nawet pół pensji, a cena mąki w ciągu kilku miesięcy skoczyła do 100 rubli za kilogram, przy przeciętnej dniówce wynoszącej 6–8 rubli. Po wprowadzeniu systemu kartkowego całymi dniami stało się w ogromnych kolejkach.

Niedożywienie w połączeniu z brakiem możliwości utrzymania higieny oraz niekorzystnymi warunkami klimatycznymi sprawiło, że w miastach, znacznie częściej niż w kołchozach i sowchozach, wybuchały masowe epidemie, głównie tyfusu. Najcięższa sytuacja panowała w Uzbekistanie. Drugą pozycję pod względem ilości zachorowań zajmowała Kirgizja. Masowe przypadki tyfusu zanotowano także w Kazachstanie, w obwodach: pietropawłowskim, czimkenckim, ałmaackim, kustanajskim i dżambulskim[231]. Równie groźny był dur brzuszny. O ile tyfus wywoływały najczęściej wszy i wszawica, o tyle zachorowania na dur były bezpośrednim wynikiem spożywania brudnej żywności (łącznie z padliną) i picia zakażonej wody. Niedożywienie oraz brak wody pitnej sprawiał, że stosunkowo łatwa do wyleczenia choroba przeradzała się w epidemię pochłaniającą setki ofiar. Chorobami stanowiącymi śmiertelne zagrożenia dla wyczerpanych zesłańczych organizmów były też: dyzenteria i malaria. Pierwsza z nich, podobnie jak dwie poprzednie, wynikała bezpośrednio z warunków życia. Druga, była naturalnym zjawiskiem w południowych republikach ZSRR. Ponieważ organizmy osób deportowanych nigdy nie miały z nią styczności, zaś miejsca ich pobytu często okazywały się terenami o najwyższym stopniu zagrożenia[232], malaria czyniła ogromne spustoszenia. Dotyczyło to zwłaszcza południowego Kazachstanu oraz dorzecza Amu-darii.

Ogromnym problemem, z którym musiały się borykać polskie placówki konsularne oraz delegaci i mężowie zaufania, były choroby szerzące się wśród dzieci. Do najgroźniejszych, poza zakażeniami pokarmowymi, malarią i tyfusem, należały: odra i szkarlatyna. Z powodu braku lekarstw często kończyły się śmier-

---

[229] H. Grynberg, *op. cit.*, s. 119, 121.

[230] Nie był to jednak antysemityzm utożsamiany z samą tylko narodowością. W mentalności ludów południa rzekomy zły stan ich ziem oraz wszystkie nieszczęścia, jakie na nich spadły, mieli zawdzięczać rosyjskim Żydom-komunistom, którzy po rewolucji niszczyli ich kraj.

[231] S. Ciesielski, *op. cit.*, s. 156.

[232] Sprawozdanie z podróży służbowej..., s. 121–122.

cią. Dziesiątkującą polskie dzieci epidemię odry zanotowano m.in. w Kazachstanie, w obwodzie akmolińskim i pietropawłowskim[233].

W normalnych warunkach wiele z tych chorób dałoby się łatwo wyleczyć, a do innych nie dopuścić. Niestety, brak podstawowych środków medycznych sprawiał, że leczenie sprowadzało się w zasadzie do izolacji chorego w punkcie szpitalnym, co też nie zawsze było możliwe. Zresztą, sam punkt szpitalny nie gwarantował jeszcze właściwej opieki. Południe ZSRR cierpiało bowiem na brak lekarzy i personelu medycznego. Dlatego też jednym z pierwszych zadań, jakie postawiła przed sobą Ambasada, było wywarcie wpływu na miejscowe władze, aby zgodziły się na zatrudnianie w ambulatoriach i szpitalach polskich lekarzy. Często też wspomagano takie placówki lekami z darów, a nawet organizowano punkty sanitarne i szpitale we własnym zakresie[234]. Mimo tych działań, choroby epidemiczne oraz zatrucia pokarmowe kończyły się w większości przypadków śmiercią. Nieco lepiej było, jeśli idzie o zwalczanie awitaminozy i dystrofii, głównie dzięki pomocy nadsyłanej z zagranicy oraz stopniowemu poznawaniu miejscowej fauny i flory. Dzięki prowadzonej w domach dziecka, szkołach i sierocińcach akcji dożywiania, uratowano od niechybnej śmierci tysiące dzieci.

Specyfiką południowych republik ZSRR były także wzajemne relacje pomiędzy amnestiowanymi zesłańcami, a polskimi oddziałami wojskowymi. Wokół miejsc formowania oddziałów Armii Polskiej w ZSRR gromadziły się dziesiątki tysięcy cywilów, którzy nie chcieli dać się rozlokować po okolicznych kołchozach i sowchozach. Większość z nich stanowiły rodziny osób przyjętych do wojska, mające nadzieję na opuszczenie ZSRR wraz z polską armią. Ludzie ci żywili się głównie tym, co otrzymali z wojskowych kuchni, to zaś pochodziło ze stale okrawanych żołnierskich racji. Żołnierze odejmowali sobie od ust wszystko, co mogli, byle tylko im pomóc. Na potrzeby przebywających wokół obozów wojskowych cywilów przekazywano nie mniej niż 30% żołnierskich racji żywnościowych[235]. Z racji tych utrzymywano także domy dziecka, sierocińce i domy inwalidów[236]. Z zebranego żołdu wypłacano zapomogi najbardziej potrzebującym. Przykładem takim był Komitet Opieki Społecznej 6 Dywizji Piechoty, który miał pod swym patronatem ludność z obwodów: kustanajskiego, akmoliń-

---

[233] *Tryptyk kazachstański...*, s. 117.

[234] S. Ciesielski, *op. cit.* s. 163; D. Boćkowski, *Opieka nad polską ludnością cywilną w Kazachstanie w okresie istnienia Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kujbyszewie (1941–1943)*, w: *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, red. Stanisław Ciesielski i Antoni Kuczyński, Wrocław 1996, s. 362–365.

[235] Piotr Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1990, s. 202.

[236] Tadeusz Bugaj, *Dzieci polskie w ZSRR i ich repatriacja 1939–1952*, Jelenia Góra 1982, tab. 2, s. 36–38.

skiego, południowokazachstańskiego i karagandzkiego, w sumie kilkadziesiąt tysięcy osób[237].

Utrzymywanie przez wojsko ludności cywilnej budziło sprzeciw władz radzieckich, które stały na stanowisku, iż powinna ona pracować w okolicznych kołchozach i sowchozach, sama zarabiając na swoje utrzymanie. Poza tym, koczujące wokół polskich jednostek tysiące wycieńczonych kobiet i dzieci wnosiły element dezorganizacji. Po zakończeniu pierwszej ewakuacji polskich oddziałów oraz części ludności cywilnej do Iranu władze radzieckie coraz ostrzej zaczęły domagać się od Ambasady i polskiego naczelnego dowództwa rozwiązania tej sprawy. Ponieważ nie doczekały się żadnej konkretnej odpowiedzi, latem, kiedy w kołchozach były potrzebne ręce do pracy, zarządziły przymusowe przesiedlenie do pracy około 16 tys. ludzi mieszkających wokół obozów wojskowych[238]. Ambasada odmówiła wykonania tego zalecenia, w związku z czym władze radzieckie same przystąpiły do rozsiedlenia ludzi przebywających wokół jednostek w Guzar, Czok-Pak, Margełan, Ługowoj, Wrewskaja.

* * *

Dlatego też w całym, omawianym tu okresie, ogromne, a w wielu przypadkach wręcz zasadnicze znaczenie, miała organizowana przez polską Ambasadę działalność opiekuńcza. Sierocińce, domy dziecka, domy inwalidów, ambulatoria i artele, a także zapomogi pieniężne i pomoc w postaci ubrań, butów, czy lekarstw, pozwalały przeżyć dziesiątkom tysięcy ludzi wycieńczonych wielomiesięcznym zesłaniem i pracą ponad siły. Dostawy żywności ratowały przed awitaminozą, szkorbutem, dystrofią oraz śmiercią głodową. Nadchodzące do ZSRR transporty nie były wprawdzie w stanie zaspokoić ogromnych potrzeb (ludzie ci nie mieli przecież dosłownie niczego), jednak nawet najdrobniejsze dary ratowały wówczas czyjeś życie. Ogromna była w tym zasługa zarówno Ambasady, jak i powołanej przez nią sieci mężów zaufania, którzy fundusze i produkty przekazywali bezpośrednio do rąk oddalonej nieraz o setki kilometrów od magazynów i placówek polskiej ludności cywilnej.

W pomocy tej uczestniczyła także, wbrew jednolicie czarnemu opisowi, strona radziecka. Z wieloma przedstawicielami miejscowych władz, zarówno na północy, jak i na południu, przynajmniej przez pewien okres stosunki układały się więcej niż poprawnie, co nie pozostało bez znaczenia dla ogólnej sytuacji Polaków na danym terenie. Nie można twierdzić, że wszystkie władze w ZSRR nic innego nie robiły, tylko utrudniały, jak mogły, życie polskim zesłańcom. Gdyby faktycznie tak postępowały, jakakolwiek działalność polskich delegatów i mę-

---

[237] P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim...*, s. 202.

[238] *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. II, cz. 2, Londyn 1950, s. 284.

żów zaufania, nie mówiąc już o samoorganizacji polskich zesłańców, nie byłaby możliwa.

Pomoc radziecka powinna być próbą zadośćuczynienia wyrządzonych krzywd. Niestety, nie było o tym mowy. Przykładem, skierowanie jadącej masowo z północy polskiej ludności cywilnej na szkodliwe dla zdrowia tereny w południowych republikach ZSRR[239]. Wiadomo też, na ile szczere były składane wówczas stronie polskiej zapewnienia o pełnej gotowości do współpracy i daleko idącej pomocy. Wprawdzie sprawami Polaków zajmowały się prawie wszystkie organy decyzyjne, było to jednak działanie obliczone na zepchnięcie problemu w dół[240]. O tym, iż decyzje w stylu „zaleca się organom republik..." w ówczesnej sytuacji gospodarczej i aprowizacyjnej na niewiele się zdają, wiedział zapewne każdy radziecki urzędnik. Jednocześnie, bez tych procedur, nawet gdyby można było coś zrobić, to przy scentralizowanej biurokracji radzieckiej i tak nikt, prawdopodobnie, nie odważyłby się podjąć żadnych samodzielnych decyzji.

Paszportyzacja

Pierwszymi jawnymi symptomami pogarszania się wzajemnych polsko-radzieckich stosunków była przeprowadzona w lipcu 1942 r. likwidacja Delegatur. Jednocześnie został wydany rozkaz natychmiastowego zamknięcia polskich magazynów w Samarkandzie, Aszchabadzie, Archangielsku i Mamlutce. Odbiło się to niekorzystnie na sytuacji aprowizacyjnej Polaków, zwłaszcza tych, przebywających na północy ZSRR, którzy odtąd poza magazynem w Kirowie nie posiadali żadnego składu z żywnością, odzieżą i lekarstwami. Tysiące zesłańców zostało praktycznie odciętych od pomocy. Wprawdzie nadal docierały do nich nieliczne przesyłki, lecz nie wystarczały one nawet na zaopatrzenie działających tam polskich domów dziecka, przedszkoli, sierocińców i domów inwalidów.

Aresztowanie pracowników Delegatur oraz części mężów zaufania, praktycznie uniemożliwiło stronie polskiej przeprowadzenie wymiany na polskie paszporty wydanych przez władze radzieckie w sierpniu 1941 r. zaświadczeń amnestyjnych. Uniemożliwiło także koordynację pomocy, co drastycznie odbiło się na jej jakości, zwłaszcza tam, gdzie mężowie zaufania nie posiadali dobrych stosunków z miejscową władzą, lub gdzie dotarcie przesyłek z darami bez pośrednictwa punktów magazynowych było niemożliwe. Jeśli zaś dodamy do tego opuszczenie ZSRR przez Armię Polską, opiekującą się dotąd dziesiątkami tysięcy cywilów oraz wyjazd ambasadora S. Kota i dezorganizację pracy centrali

[239] Była to, najprawdopodobniej, decyzja całkowicie świadoma, jednak nie mamy na to wystarczających dowodów.

[240] Uchwała Państwowego Komitetu Obrony o zatrudnieniu rozsiedlonych obywateli polskich z 24 stycznia 1942 r., *Z archiwów sowieckich...*, t. 1, s. 103; S. Kot, *Rozmowy...*, s. 228.

w Kujbyszewie, sytuacja ludności polskiej w połowie 1942 r. wyglądała naprawdę bardzo źle.

Warunki bytowe oraz zaopatrzenie w dary poprawiło się dopiero jesienią, kiedy na nowo ustalono prawa i obowiązki mężów zaufania oraz zasady ich współpracy z władzami radzieckimi. Cała działalność opierała się odtąd na zasadzie bezpośrednich kontaktów mężów zaufania z Ambasadą. Zmienił się też jej charakter. Do miejsc, gdzie nie mogły dotrzeć dary rzeczowe, starano się odtąd rozsyłać pieniądze na ich zakup (głównie żywności i odzieży). Ogromne znaczenie miało też przybycie do Kujbyszewa nowego polskiego ambasadora, Tadeusza Romera, człowieka obeznanego z problemami ludności zesłańczej[241].

Niestety, przyjęty przez władze radzieckie, coraz bardziej niekorzystny kurs polityczny wyraźnie odbijał się na codziennym życiu zesłańców. Zwalniano ich z lepszych stanowisk, które odtąd zarezerwowane były wyłącznie dla miejscowej ludności lub uchodźców radzieckich z terenów ogarniętych wojną i przenoszono do najcięższych, a zarazem najgorzej płatnych prac[242]. Zaostrzono normy oraz kary przewidziane za tzw. *progul*[243]. W wielu kołchozach, zwłaszcza na północy, nie dopuszczano ich do udziału w pracach polowych, pozbawiając tym samym otrzymywanych w zamian ziemniaków, zboża i innych płodów rolnych. W obliczu nadchodzącej zimy była to bardzo dotkliwa szykana[244].

Zima 1942/1943 r. była jednak spokojniejsza, niż poprzednia. Ogromną zasługę mieli w tym mężowie zaufania, którzy potrafili się odnaleźć w nowej dla siebie sytuacji bezpośredniej współpracy z Ambasadą i coraz sprawniej rozdzielali nadsyłaną na ich ręce pomoc. Doskonałym tego przykładem może być obwód archangielski, w którym, jak wynikało z raportów: „[...] pomoc materialna i moralna Rządu Polskiego stosowana w II-gim półroczu 1942 r. i w 1943 r. w bardziej zorganizowanej już formie, choć z powodu ogromnych trudności komunikacyjnych nie docierająca wszędzie jeszcze w odpowiedniej mierze, poprawiła tą nader przykrą sytuację i wybawiła od niechybnej śmierci setki, a może i tysiące obywateli polskich [...]”[245].

16 stycznia 1943 r., całkowicie niespodziewanie dla strony polskiej, LKSZ ZSRR zawiadomił Ambasadę RP w Kujbyszewie, iż wszystkie osoby, przebywające w nocy z 1 na 2 listopada 1939 r. na terenach wcielonych do ZSRR, są odtąd ponownie uważane za obywateli radzieckich[246]. Dzień wcześniej uchwałą

---

[241] Zob. podrozdział: *Pierwsze próby pomocy* w rozdziale II niniejszej pracy.

[242] S. Ciesielski, *op. cit.*, s. 66; Materiały dotyczące położenia ludności polskiej..., [s.] 30; *Tryptyk kazachstański...*, s.46.

[243] S. Ciesielski, *op. cit.*, 141, Sprawozdanie ze stanu obywateli polskich zamieszkałych w Michajłowce i rejonie swierdłowskim dżambulskiej obłasti z 20 września 1943 r., AAN, Zespół Związku Patriotów Polskich (dalej – ZPP), sygn. 89, s. 80.

[244] Materiały dotyczące położenia ludności polskiej..., [s.] 22.

[245] *Ibidem*, [s.] 3.

[246] Nota Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych do Ambasady RP w ZSRR w sprawie

nr 5221 RKL ZSRR postanowiła, że wszystkie zakłady opiekuńcze zorganizowane i prowadzone dotąd przez stronę polską przechodzą pod zarząd i administrację radziecką[247]. Kończąc planowaną zapewne od dawna akcję likwidacji polskiej sieci opiekuńczej, 25 stycznia 1943 r. powiadomiono stronę polską, iż wobec znikomej liczby polskich obywateli na terenie ZSRR[248] dalsze istnienie polskiej sieci opiekuńczej uznaje się za bezcelowe[249]. Przypieczętowało to wewnętrzne postanowienie RKL ZSRR z 15 stycznia 1943 r.

9 lutego 1943 r. NKWD wydało rozporządzenie nr 205, w którym ustanowiło ogólne zasady wydawania byłym polskim obywatelom paszportów radzieckich[250]. Było ono zgodne z pismem wystosowanym przez Ł. Berię do J. Stalina i W. Mołotowa 15 stycznia 1943 r., w którym szef NKWD postulował „polecić NKWD ZSRR, by w 3-miesięcznym terminie wydał sowieckie dowody tożsamości tej kategorii obywateli sowieckich"[251]. Zgodnie z jego postanowieniami osoby, które odmówią przyjęcia paszportów, a wraz z nimi radzieckiego obywatelstwa, należało osądzić i skazać z artykułu 192 „a" cz. 2 KK RFSRR (oraz odpowiednich artykułów pozostałych republik związkowych)[252]. Osoby sądzone z tego artykułu powinny pozostać do zakończenia rozprawy w areszcie tymczasowym. Czas rozpatrzenia sprawy i wydania wyroku nie powinien przekroczyć 5 dni. Z chwilą, gdy sądzona osoba zdecyduje się przyjąć paszport (nawet po skierowaniu sprawy na wokandę sądową) należało ją, po wręczeniu paszportu, niezwłocznie zwolnić[253]. Na potrzeby aparatu NKWD zostało wydane także specjalne rozporządzenie zawierające wszelkie niezbędne instrukcje o tym, jak akcję wręczania paszportów przeprowadzać, i jak uzasadniać jej tło polityczne[254].

---

obywatelstwa ludności Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi z 16 stycznia 1943 r., *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 385.

[247] Przebieg paszportyzacji obywateli polskich i likwidacji sieci opiekuńczej Ambasady RP w ZSRR. Materiał opracowany przez Kierownika Działu Opieki Ambasady RP w ZSRR Stefana Gackiego. Teheran, 20 lipca 1943 r., HI AK, pudło 16, teczka 45, s. [1].

[248] Odtąd za obywateli polskich uznawano jedynie osoby, które przybyły na tereny zagarnięte przez ZSRR z rejonów Polski zajętych przez wojska niemieckie przed 1–2 listopada 1939 r. Osoby te, miały też jako jedyne, teoretyczne prawo wyboru obywatelstwa.

[249] Roman Buczek, *Działalność opiekuńcza ambasady RP w ZSRR w latach 1941–43*, „Zeszyty Historyczne" nr 19, Paryż 1974, s. 107.

[250] Dyrektywa Prokuratury i Ludowego Komisariatu Sprawiedliwości Komi ASRR z 10 marca 1943 r. do wszystkich prokuratur i sądów republiki o porządku wydawania paszportów radzieckich byłym polskim obywatelom, CGA Komi, f. 1242, op. 1, d. 15, s. 31.

[251] Notatka Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii dla J. Stalina o Polakach znajdujących się na terytorium ZSRR według stanu z 15 stycznia 1943 r., *Z archiwów sowieckich*, t. 3: *Konflikty polsko-sowieckie 1942–1944*, oprac. Wojciech Roszkowski, Warszawa 1993, s. 45.

[252] *Ibidem*, s. 45–47.

[253] Dyrektywa Prokuratury i Ludowego Komisariatu Sprawiedliwości Komi ASRR..., s. 31.

[254] Przebieg paszportyzacji obywateli polskich..., [s. 2].

W tym samym czasie trwały liczne spotkania ambasadora RP w ZSRR T. Romera z przedstawicielami najwyższych władz radzieckich, mające na celu unormowanie coraz bardziej napiętej sytuacji oraz cofnięcie wydanych przez władze postanowień[255]. Niestety, Stalin rozgrywał już kartą polską przy pomocy komunistów i utworzonego w lutym 1943 r. komitetu organizacyjnego ZPP[256].

Przymusowa paszportyzacja nie odbyła się jednocześnie na całym terenie Związku Radzieckiego. Wdrażana była stopniowo, w okresie od marca do maja 1943 r. Momentem przełomowym, w którym stanowisko władz radzieckich odnośnie przebiegu akcji usztywniło się, były zapewne dwie noty złożone 29 i 30 marca 1943 r. przez MSZ Rządu RP w Londynie, zawierające stanowczy sprzeciw wobec przymusowego narzucania obywatelom innego państwa paszportów i obywatelstwa ZSRR. Od tej chwili proces paszportyzacji przybrał na sile, zaś kary za nie przyjęcie dokumentu były orzekane bardzo szybko i z całą surowością prawa. Najgorsza sytuacja zaistniała po zerwaniu stosunków polsko-radzieckich, kiedy Polaków po raz kolejny zepchnięto do drugiej kategorii obywateli.

Cała akcja od samego początku miała bardzo represyjny charakter[257]. Aby wymusić decyzję o przyjęciu paszportu i obywatelstwa stosowano wobec opornych różnorodne środki przymusu – od przekonywania, że Ambasada już nie istnieje, i że akcja ta została przed jej likwidacją uzgodniona, poprzez zamykanie w areszcie i zastraszanie, zwłaszcza matek, że pójdą do obozu, a dzieci do domów dziecka i już nigdy się nie spotkają[258]. Jeśli i te argumenty nie skutkowały, formowano wobec opornych akt oskarżenia i kierowano go do sądu. Pod taką presją, szczególnie gdy do pokojów przesłuchań przyprowadzano dzieci, lub gdy stawiano je np. pod celami, większość ludzi załamywała się i przyjmowała radzieckie dokumenty. Tych, którzy mimo wszystko zdecydowali się trwać przy swoim postanowieniu do końca, czekała błyskawiczna rozprawa i wyrok 2–3 lat obozu[259]. W kolejnych dyrektywach NKWD, rozsyłanych do władz republikańskich i obwodowych, wydano jednak polecenie, aby osoby już osądzone i skazane, jeśli wyraziły zgodę na przyjęcie paszportu, zwalniać z więzień i odsyłać do domów. Miało się to odbywać na mocy otwieranych automatycznie rozpraw kasacyjnych, odbywających się przed sądami wyższej instancji, które miały obowiązek wydać postanowienie kasujące dotychczasowy wyrok i postanawiające o niezwłocznym zwolnieniu oskarżonego[260].

---

[255] J. Siedlecki, *op. cit.*, s. 136–141.

[256] Z. S. Siemaszko, *op. cit.* s. 308; A. Głowacki, *Ocalić i repatriować...*, s. 43–45.

[257] Przebieg paszportyzacji obywateli polskich..., [s.] 13–14; J. Siedlecki, *op. cit.*, s. 141–142; Z. S. Siemaszko, *op. cit.* s. 309.

[258] Przebieg paszportyzacji obywateli polskich..., [s.] 4, 6, 9.

[259] *Ibidem*, [s.] 10; D. Boćkowski, *Jak pisklęta z gniazd...*, ryc. 19, s. 89.

[260] Dyrektywa Prokuratury i Ludowego Komisariatu Sprawiedliwości ZSRR z maja 1943 r. do wszystkich prokuratur rejonowych o porządku pociągania do odpowiedzialności sądowej polskich obywateli odmawiających przyjęcia radzieckich paszportów, CGA Komi, f. 1242, op. 1, d. 15, s. 53.

Warunki w celach więziennych, w których przetrzymywano oskarżonych, były fatalne. Większość z nich była przepełniona do granic możliwości. Polaków umieszczano najczęściej z kryminalistami, którzy podpuszczani przez personel więzienny ograbiali ich ze wszystkiego. Miało to na celu m.in. zastraszenie i szybsze złamanie opornych[261]. Ponieważ nie sposób było wzywać wszystkich zesłańców po kolei, sprowadzano ich do więzienia całymi grupami. Często, by ułatwić sobie pracę (zwłaszcza na południu ZSRR), ludzi wypędzano grupowo w step i tam trzymano o głodzie, pod gołym niebem, aż do osiągnięcia oczekiwanego rezultatu. Miało to także podtekst psychologiczny – dużą grupę łatwiej było bowiem zastraszyć.

Masowość i bezwzględność akcji, zwłaszcza w okresie, kiedy jeszcze istniała Ambasada RP w Kujbyszewie i nie było mowy o zerwaniu wzajemnych stosunków, wzbudziła wśród Polaków zrozumiały strach, iż jest to jeszcze jeden sposób na ponowne podporządkowanie ich radzieckiej władzy. Niestety, wiara, że Ambasada i jej przedstawiciele są jeszcze w stanie coś zmienić, była płonna. W maju 1943 r. było już właściwie po wszystkim. Ci, którzy stawiali największy opór, trafili do więzień i obozów, pozostali powrócili do swych dotychczasowych miejsc pracy i zamieszkania już jako obywatele radzieccy.

Paszportyzacja objęła swym zasięgiem wszystkie osoby amnestionowane w sierpniu 1941 r., bez względu na to, czy posiadały one zaświadczenia amnestyjne, czy też polskie paszporty (nawet z wklejonymi wizami, np. brytyjskimi). Po osobistej rozmowie ambasadora Romera ze Stalinem władze ZSRR zgodziły się wprawdzie nie obejmować akcją paszportyzacyjną polskich obywateli, którzy przed 1 września 1939 r. zamieszkiwali tereny na zachód od niemiecko-radzieckiej linii demarkacyjnej z października 1939 r.[262], jednak, w większości przypadków, nie zawiadamiano o tym zainteresowanych[263].

Postępująca wraz z paszportyzacją likwidacja należących do Ambasady magazynów i składów towarowych z pomocą dla polskich obywateli, spowodowała pogorszenie się sytuacji bytowej tysięcy uzależnionych od niej ludzi (głównie inwalidów i dzieci przebywających w domach dziecka). Większość znajdujących się tam towarów przeszła na własność miejscowych władz i została przez nie rozgrabiona. Polscy zesłańcy utracili w ten sposób jedno z głównych źródeł uzupełniających domowe budżety. W tym czasie Ambasada była już praktycznie odcięta od terenu i nie mogła kierować rozdzielaniem pozostałych w magazynach produktów[264]. Utrata tych rezerw żywności i odzieży szczególnie silnie odbiła się jesienią 1943 r. i wiosną 1944 r., kiedy to nad całym Związkiem Ra-

---

[261] Przebieg paszportyzacji obywateli polskich..., [s.] 6–8.

[262] Byli to, w większości, polscy Żydzi deportowani na wschód w czerwcu 1940 r.

[263] Dyrektywa Prokuratury i Ludowego Komisariatu Sprawiedliwości ZSRR z maja 1943 r. do wszystkich prokuratur rejonowych..., s. 10–11.

[264] *Ibidem*, [s.] 15–17.

dzieckim zawisło widmo głodu, będące wynikiem nieurodzajów, jakie dotknęły południowe i centralne rejony kraju[265].

Jak wynikało z raportów przesyłanych przez Ł. Berię J. Stalinowi, w chwili rozpoczęcia likwidacji polskich struktur opiekuńczych podległych Rządowi RP w Londynie oraz przeprowadzania akcji paszportyzacyjnej, na terenie ZSRR znajdowało się 251 081 osób posiadających do 1–2 listopada 1939 r. polskie obywatelstwo, z 389 041 zwolnionych w sierpniu 1941 r. na mocy dekretu amnestyjnego. W grupie tej było 92 224 Polaków, 102 153 Żydów, 14 202 Ukraińców oraz 6 502 Białorusinów[266]. W czasie całej akcji wypełniono 190 942 ankiety. Obywatelstwo nadano 165 208 osobom. Za obywateli polskich formalnie uznano tylko 24 151 osób. Za odmowę przyjęcia dokumentów aresztowano i skazano 1 583 osoby[267].

Śmiertelność

Śmiertelność wśród polskich zesłańców w czasie działalności Ambasady RP w ZSRR zależała od terenów, na których przebywali, charakteru wykonywanej przez nich pracy oraz stanu, w jakim przetrwali ewentualną podróż z północy. W pierwszym okresie (od sierpnia do grudnia 1941 r.) liczba zgonów wśród amnestionowanych (głównie z racji masowej wędrówki na południe oraz warunków, jakie stały się ich udziałem zaraz po przybyciu) była bardzo wysoka. Przekroczyła wówczas w wielu obwodach (zwłaszcza tam, gdzie dopiero docierali Polacy) dwu-, a nawet trzykrotnie przeciętną śmiertelność z okresu poprzedzającego amnestię[268]. Prawdopodobnie była też znacznie wyższa niż zgony w pociągach w czasie przeprowadzania wszystkich akcji deportacyjnych razem[269]. Są to dane szacunkowe, gdyż nikt nie prowadził w tym okresie żadnej pełnej rejestracji zgonów[270].

Zima 1941/1942 r. dla wielu z tych ludzi, pomimo stosunkowo dobrej kondycji finansowej i gospodarczej kołchozów oraz gospodarstw leśnych, okazała się jedną z najcięższych. Tysiące zesłańców, którzy nie znaleźli sobie dachu nad głową, koczowało na dworcach, ulicach i w wykopanych w ziemi dziurach, gi-

[265] S. Ciesielski, *op. cit.* s. 83, A. Głowacki, *Ocalić i repatriować...*, s. 78–83.

[266] Notatka Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii dla J. Stalina o Polakach znajdujących się na terytorium ZSRR według stanu z 15 stycznia..., s. 35–37.

[267] Notatka Ludowego Komisarza Spraw wewnętrznych Ł. Berii do J. Stalina z maja..., [s.] 2.

[268] W stosunku do przeciętnej liczby zgonów, rejestrowanych na opuszczanych przez nich terenach.

[269] Zob. s. 4.

[270] Śmiertelność w okresie ewakuacji..., [s.] 1–2; Śmiertelność obywateli polskich w ZSRR..., s. 98–100; J. Siedlecki, *op. cit.*, s. 96–100; Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 173–176; P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim...*, s. 167–171; H. Grynberg, *op. cit.* s. 108–118.

nąc powoli z głodu, brudu, chorób i ogólnego wycieńczenia. W lepszej sytuacji byli jedynie ci, którzy nie wyruszyli w drogę, bądź jako pierwsi dotarli na południe i zdołali się w miarę urządzić (w miastach, kołchozach, lub w pobliżu miejsc formowania się polskich oddziałów wojskowych).

Jak wynika ze wspomnień i dokumentów nieco lepiej wiodło się zesłańcom na północy, gdzie z powodu odpływu mężczyzn na front coraz więcej zakładów poszukiwało siły roboczej. I tam były jednak tereny, gdzie liczba zgonów spowodowanych wycieńczeniem oraz chorobami nie tylko nie zmniejszyła się, ale nawet niepokojąco wzrosła[271]. Wiele przedsiębiorstw nadal traktowało Polaków jak półwolnych pracowników – wymagając coraz więcej, a dając w zamian coraz mniej[272].

W związku z coraz lepszą organizacją akcji pomocy w połowie 1942 r. liczba zgonów zaczęła się zmniejszać. Najlepsza sytuacja panowała w obwodach Rosji centralnej, najcięższa w obwodach na północy RFSRR. Jak donosił w styczniu 1943 r. mąż zaufania rejonu kosińskiego, obwód mołotowski, Piotr Kluba „dzięki staraniom opieki społecznej byt obywateli częściowo się polepszył. Znikły łachmany, dotkliwy brak bielizny dalej istnieje. Śmiertelność zmniejszyła się z 20% na 5%. Prosimy dalej o pomoc [...]”[273]. Likwidacja Delegatur oraz magazynów ponownie pogorszyła sytuację.

Najczęstszą przyczyną zgonów na północy była awitaminoza, objawiająca się głównie kurzą ślepotą i szkorbutem oraz różnorodne zatrucia pokarmowe i nieżyty wywołane złej jakości pożywieniem. Brak odporności wpływał na rozprzestrzenianie się chorób zakaźnych, z którymi wycieńczone organizmy nie potrafiły sobie poradzić. Zimno, wilgoć oraz niedożywienie przyspieszało rozwój różnych form gruźlicy, a powikłania wpływały dodatkowo na wzrost schorzeń reumatycznych oraz kardiologicznych[274].

Na południu pierwsza połowa 1942 r. była bardzo zła. O fatalnej sytuacji donosili m.in. delegaci Ambasady z Taszkentu[275]. Nieco lepiej było na terenie Kazachstanu.

Jedną z przyczyn tak wysokiej śmiertelności były choroby zakaźne. Świadczą o tym najlepiej wojskowe statystyki dotyczące zgonów wśród żołnierzy. Regularnie karmieni, nie obciążeni rodziną i dziećmi, mający dach nad głową oraz objęci opieką medyczną (nawet jeśli była w stadium organizacji) żołnierze Armii Polskiej w ZSRR w większości umierali właśnie z powodu chorób zakaź-

---

[271] Sprawozdanie męża zaufania na rejon jemiecki obwodu archangielskiego, Zygmunta Klaczyńskiego, w: Materiały dotyczące położenia ludności polskiej..., [s.] 6.

[272] *Ibidem*.

[273] *Ibidem*, [s.] 39.

[274] Sprawozdanie dr Adama Kobrynera z Kirowa z 19 października 1942 r. o działalności lekarskiej na terenie b. Delegatury Ambasady RP w Kirowie, HI AK, pudło 16, teczka 43, Zał. nr 3.

[275] Śmiertelność obywateli polskich w ZSRR..., s. 100.

nych. Wśród wszystkich zarejestrowanych przypadków zachorowań, których było 48 530, zmarło co najmniej 1 826 osób, a więc średnio co 20 chorujący. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę wyłącznie choroby zakaźne, okaże się, że w warunkach koszarowych na 6 465 zarejestrowanych przypadków tyfusu plamistego zmarło 1 096 osób (a więc co szósta), zaś na 289 zachorowań na dur brzuszny – 34 (a więc co dziewiąty chory)[276]. Śmiertelność panująca wśród junaków, młodszych ochotniczek oraz kobiet służących w Pomocniczej Służbie Kobiet była w wielu rejonach jeszcze wyższa. Z zestawień tych wynika też, że z powodu chorób zmarło ponad 260 otoczonych wojskową opieką dzieci [277].

Statystyki i raporty nadsyłane do Kujbyszewa z terenu były jeszcze bardziej wstrząsające. Jak donosiła Delegatura w Samarkandzie, w okresie od lutego do kwietnia 1942 r. zanotowano na jej terenie 1 632 zgony, z czego najwięcej, bo aż 30%, z powodu szalejącego tyfusu. Bardzo wiele było też przypadków śmierci z głodu i wycieńczenia. Zgodnie z wstępnymi obliczeniami obszar podległy Delegaturze zamieszkiwało wówczas około 20 tys. osób[278]. Podobna sytuacja panowała od kwietnia do sierpnia 1942 r. na większości terenów, na których przebywali zesłańcy. Równie groźny jak tyfus i malaria okazał się dur brzuszny. W obwodzie semipałatyńskim, w samym Semipałatyńsku oraz w jego okolicach, w okresie od czerwca 1940 r. do listopada 1941 r.[279] był on powodem ponad 30% wszystkich zarejestrowanych tu przypadków śmierci[280].

Jesień 1942 r. powstrzymała na szczęście rozprzestrzenianie się chorób zakaźnych i malarii. Wpływ na zmniejszenie się liczby zgonów miała także pomoc Ambasady RP w Kujbyszewie, docierająca w coraz bardziej zorganizowanej formie. Sytuacja uległa ponownej zmianie w czasie drugiej ewakuacji, kiedy tysiące zrozpaczonych i pozbawionych nadziei ludzi ruszyło w bezładzie w kierunku Krasnowodzka, w nadziei opuszczenia ZSRR wraz z polskimi oddziałami. Wówczas to, chyba już po raz ostatni, drogi Turkmeńskiej SRR pełne były półżywych Polaków idących w kierunku mitycznej „bramy do raju". Bardzo wielu z nich przypłaciło tę wędrówkę życiem[281]. Brak informacji oraz uniemożliwienie setkom zesłańców bezpośredniego kontaktu z Ambasadą, lub nawet najbliższym mężem zaufania sprawił, że wielu z nich nie osiedliło się, kiedy jeszcze były ku temu korzystne warunki, oczekując obiecanej ewakuacji i chwytając się

[276] Józef Lis, *Geneza tworzenia Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR*, Niepodległość, Londyn 1986, s. 17.

[277] Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 301.

[278] Wyciąg z pisma Delegatury w Samarkandzie z 25 kwietnia 1942 r. nr 132/A/42 w sprawie danych o śmiertelności obywateli polskich w obwodzie samarkandzkim od 1 lutego do 24 kwietnia 1942 r., PISM, sygn. A.7.307/16b/55

[279] A więc najbardziej korzystnym, jeśli idzie o kwestię zaopatrzenia w żywność oraz opiekę medyczną.

[280] Śmiertelność obywateli polskich w ZSRR..., s. 97.

[281] D. Boćkowski, *Jak pisklęta z gniazd...*, s. 300–301.

rozpaczliwie każdej, nawet najbardziej niedorzecznej plotki. Ich stan psychiczny sprawiał, że często nie byli już zdolni do właściwej oceny sytuacji, przypłacając to życiem swoim i swoich najbliższych. Dla systemu radzieckiego nie miało to jednak żadnego znaczenia. Śmierć dziesiątek kobiet i dzieci była co najwyżej kolejnym faktem statystycznym, być może nawet nie wartym odnotowania w miejscowych raportach.

Ponowne uznanie polskich zesłańców za obywateli radzieckich oraz przymusowa paszportyzacja nie pociągnęły za sobą zwiększonej liczby ofiar, jeśli nie liczyć zmarłych wśród osób zesłanych do obozów lub zatrzymanych w więzieniach. Także zerwanie stosunków pomiędzy władzami RP w Londynie i rządem ZSRR, pomimo że odbyło się w wyjątkowo niekorzystnych warunkach (na przednówku i przy stale narastającym braku żywności), poza ponownym zepchnięciem Polaków na margines życia nie spowodowało zwiększonej liczby zgonów.

* * *

O tym, ilu polskich obywateli zmarło w okresie działalności Ambasady RP w ZSRR, nigdy nie będziemy mieli nawet przybliżonych danych. Wszelkie obliczenia mogą być jedynie szacunkami i dotyczyć poszczególnych skupisk, co już narzuca duży margines błędu. Zestawienia władz polskich z okresu istnienia Ambasady oraz późniejsze, historyków emigracyjnych, z racji braku dostępu do źródeł radzieckich oraz bardzo wysokich liczb wyjściowych, były obarczone największym marginesem błędu. Nie można bowiem uznać za wiarygodne szacunków mówiących o ponad 93 tys. ofiar w okresie od ogłoszenia amnestii do października 1942 r.[282]. Oznaczałoby to, że po ogłoszeniu amnestii zmarł co czwarty zwolniony według informacji radzieckich polski obywatel. Dopiero kiedy rozpatrywalibyśmy tę liczbę uwzględniając rozmiary deportacji w ocenie władz emigracyjnych, czyli około 1 650 tys. osób oraz ogół zmarłych według tych samych danych przed amnestią – około 322 tys.[283], faktyczny odsetek zmarłych byłby znacznie mniejszy.

Według moich obliczeń ogólna liczba ofiar w okresie od sierpnia 1941 r. do zerwania stosunków polsko-radzieckich w kwietniu 1943 r. mogła wynieść około 7% ogółu amnestionowanych. Pokrywałoby się to z przedstawioną już wcześniej tezą o znacznie wyższej śmiertelności wśród cywilów, niż wśród żołnierzy i osób objętych opieką wojskową (1–2% zarejestrowanych zgonów w stosunku do ogólnej liczby osób będących w szeregach i pod opieką wojska[284]). Przyjmując zatem, że:

---

[282] Władysław Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, Tom trzeci (Część druga tomu drugiego): *Okres 1939–1945*, Londyn 1960, s. 198.

[283] *Ibidem*.

[284] Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 306; Piotr Żaroń, *Kierunek wschodni w strategii wojskowo-politycznej gen. Władysława Sikorskiego 1940–1943*, Warszawa 1988, s. 115.

1) na mocy amnestii zwolniono około 395 tys. polskich obywateli[285];
2) wraz z armią wyszło około 116 tys.[286];
3) na terenie ZSRR pozostało co najmniej 279 tys. polskich obywateli;

i porównując to z danymi Ambasady z 1 grudnia 1942 r., z których wynika, że zarejestrowano co najmniej 260 399 osób[287], otrzymujemy wynik mówiący, iż do końca 1942 r. zmarło, zaginęło w niewyjaśnionych okolicznościach lub nie zostało z jakichś powodów zarejestrowanych[288] około 19 tys. osób – czyli 4,8% wszystkich formalnie zwolnionych przez władze radzieckie zesłańców. Zakładając, że szacunki Ambasady są w wielu obwodach zawyżone i zaokrąglone w górę, bilans śmiertelnych ofiar okresu 1941–1943 może sięgnąć 6–7%. W świetle ostatnich badań wydają się to dane wiarygodne.

Zestawienie tzw. byłych obywateli polskich z I kwartału 1943 r. mówi o 256 077 osobach[289], tak więc liczba Polaków w stosunku do danych z grudnia 1942 r. (choć najprawdopodobniej są to obliczenia z jesieni 1942 r.), zmniejszyła się o kolejne 4 tysiące. Jednak w tym przypadku należy już uwzględnić osoby aresztowane w czasie przymusowej akcji paszportyzacyjnej. Dlatego też, jeśli nawet założymy, że szacunki strony radzieckiej są w kwestii osób przebywających na terenie ZSRR pełniejsze niż dane Ambasady, to i tak, liczba ofiar (zmarli i zaginieni) utrzyma się w omawianych wyżej 7% – czyli około 21 tys. osób. Z kolei liczby podawane w raporcie Ł. Berii dla J. Stalina ze stycznia 1943 r. (215 851 osób[290]) obejmują – jak wynika z dokumentu – jedynie osoby deportowane w głąb ZSRR w okresie 1939–1941 i posiadające 1/2 listopada 1939 r. polskie obywatelstwo. Nie ma, niestety, w dokumencie wytłumaczenia, kim są brakujący i czy nie chodzi tu przypadkiem o obywateli polskich narodowości polskiej i żydowskiej, których nie objęto przymusową paszportyzacją[291].

Radzieckie szacunki tylko w jednym miejscu omawiają kwestię zmarłych okresie 1941–1943. W raporcie z maja 1944 r. Beria informował Stalina, że od chwili ogłoszenia dekretu o amnestii w sierpniu 1941 r. do końca 1943 r. zmarło

---

[285] Dane maksymalne na podstawie: Notatka Ł. Berii dla J. Stalina dotycząca trybu zwalniania polskich jeńców wojennych i innych obywateli polskich..., s. 85.

[286] Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 304.

[287] Zestawienie statystyczne mężów zaufania Ambasady RP..., tab. 1.

[288] Część z tych osób, tak jak to było m.in. w przypadku niektórych mniejszości narodowych (głównie Ukraińców), zaraz po formalnym zwolnieniu została ponownie zatrzymana, zaś w zestawieniach, jakimi dysponował J. Stalin i A. Wyszyński, mogła zostać uwzględniona jako zwolniona.

[289] Raport Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii dla J. Stalina z 1 maja..., [s.] 2–3.

[290] Notatka Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii dla J. Stalina o Polakach znajdujących się na terytorium ZSRR według stanu z 15 stycznia..., s. 37.

[291] Co z zestawienia tego można wywnioskować i co pozwoli na wytłumaczenie tak znacznego ubytku polskich obywateli w stosunku do wcześniejszych zestawień.

według danych NKWD 11 516 osób[292]. Są to informacje bardzo niepełne, gdyż wiele przypadków śmierci nie było i nie mogło być nigdy i nigdzie zarejestrowanych. Jednak nawet one, po dodaniu zmarłych w Armii Polskiej w ZSRR, pozwalają przybliżoną liczbę ofiar oszacować na co najmniej 13,5 tys. Gdy porównamy te straty z okresem przedamnestyjnym zauważymy, że były one blisko dwukrotnie większe, i to pomimo szeroko zakrojonej akcji opiekuńczej ze strony Ambasady. Gdyby pomocy tej zabrakło, przypadków śmierci wśród amnestionowanych Polaków byłoby znacznie więcej, zwłaszcza wśród najsłabszych – dzieci, starców oraz inwalidów.

[292] Raport Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł.Berii dla J. Stalina z 1 maja..., [s.] 1. Wprawdzie w dokumencie tym mówi się o okresie od 1941 r. do końca 1943 r., to jednak cały raport dotyczy stanu prawnego z września 1941 r., stąd też i liczba zmarłych odnosi się zapewne właśnie do tego przedziału czasowego.

ROZDZIAŁ IV

Opieka Ambasady RP w ZSRR nad polską ludnością cywilną

Działalność aparatu opieki

Tworzenie podstaw

Utworzenie w ZSRR Ambasady RP zobowiązanej do zorganizowania i udzielenia jak najszerszej pomocy wszystkim polskim obywatelom objętym amnestią oznaczało zawieszenie planów udzielania pomocy przez powołaną w połowie lipca 1941 r. misję pod przewodnictwem delegata Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Rządu RP w Londynie (dalej – MPiOS) Emanuela Freyda[1]. Jej funkcje, zgodnie z instrukcją rządu z 23 sierpnia 1941 r., miał przejąć aparat opieki tworzony przy Ambasadzie, po przybyciu na miejsce niezbędnego personelu[2]. Osobą odpowiedzialną za jego sprawne działanie miał być oddelegowany do ZSRR przez MPiOS Jan Szczyrek. Funkcję zastępcy miał pełnić E. Freyd.

Zanim do tego doszło – jak już wspominałem – jako pierwszy z pomocą Polakom, zwalnianym z łagrów, więzień i miejsc zsyłki, pospieszył chargé d'affaires RP w ZSRR, Józef Retinger. Wraz z I sekretarzem Ambasady, Wiesławem Arletem, rozpoczął on aktywne starania u władz radzieckich o otrzymanie, jeśli

---

[1] Notatka z konferencji w MSZ w dniu 16-go VII 1941 r. w sprawie organizacji pomocy dla ludności polskiej pod Sowietami, Archiwum Akt Nowych (dalej – AAN), Zespół Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Rządu RP w Londynie (dalej – MPiOS), sygn. 34, s. 7.

[2] Głosiła ona, że „całokształt akcji społeczno-opiekuńczej koncentruje Ambasada RP Moskwie, do Ambasady zostaje przydzielony w charakterze radcy Ambasady urzędnik wskazany przez Ministra P. i O. S., któremu Ambasada porucza wykonanie całości zadań Opieki Społecznej nad ludnością polską w ZSRR"; zob.: Sprawozdanie Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR za czas od 1/IX do 15/XII.1941 r., Hoover Institution on War, Revolution and Peace (dalej – HI), Ambasada RP w ZSRR (dalej – AK, pudło 44, teczka 150, [s.] 2.

to tylko możliwe, dokładnego spisu obszarów, na których znajdują się skupiska polskiej ludności cywilnej oraz powołanie w niedalekiej przyszłości polsko-radzieckiej komisji mieszanej do spraw pomocy tej ludności[3]. W nocie przesłanej 22 sierpnia 1941 r. na ręce W. Mołotowa proponował on wydać władzom lokalnym zarządzenie, aby po kilku (najmniej trzech) obywateli polskich zamieszkałych w danej miejscowości lub rejonie zgłosiło telegraficznie do Ambasady RP w Moskwie swe nazwiska, imiona i zawód oraz podało przybliżoną liczbę współobywateli na znanym im terenie. Wśród tych osób Ambasada miała wybrać w niedalekiej przyszłości mężów zaufania, których zadaniem powinno być reprezentowanie pozostałej polskiej ludności wobec miejscowych władz oraz udzielanie Ambasadzie wszelkich niezbędnych danych co do liczebności zesłanych, ich stanu fizycznego oraz najpilniejszych potrzeb[4].

Retinger prosił także, aby wszystkie dotąd nie zwolnione z więzień i miejsc pracy przymusowej osoby zostały jak najszybciej oswobodzone i skierowane do tymczasowych miejsc koncentracji (najczęściej większych stacji kolejowych), gdzie zostaną rozdzielone według płci, wieku, stanu fizycznego oraz kwalifikacji zawodowych, po czym skierowane do miejsc formowania się polskiej armii, pracy w przemyśle oraz na roli. Niezdolni do pracy (zwłaszcza kobiety obarczone dziećmi, inwalidzi i starcy) powinni zostać wyłączeni z takich grup, po czym przesiedleni do miejscowości o odpowiednich warunkach klimatycznych i zdrowotnych, najlepiej w pobliżu formujących się polskich oddziałów wojskowych. Ze swej strony władze radzieckie powinny zapewnić tym ludziom odpowiednie pomieszczenia mieszkalne i wyżywienie. Strona polska miała dołożyć niezbędnych starań, aby jak najszybciej przyjść tym ludziom z pomocą, głównie materialną[5].

W stosunku do pracujących Retinger apelował o jak najszybsze wysłanie niezdolnych do ciężkiej pracy fizycznej do lżejszych zajęć, zatrudnianie wyłącznie według norm obowiązujących wolnych obywateli radzieckich, objęcie przepisami o ochronie pracy, podwyższenie norm wyżywienia oraz o to, aby wszystkim zwalnianym (a zwłaszcza kobietom z dziećmi), w umotywowanych przypadkach umożliwiono zmianę miejsca pobytu i udanie się do miejscowości przez nich wskazanych[6].

Najważniejszym punktem była jednak propozycja, aby w celu szybkiego zorientowania się Ambasady w najważniejszych i najpilniejszych potrzebach po-

---

[3] Notatka zastępcy Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych A. Wyszyńskiego o rozmowie odbytej 14 sierpnia 1941 r. z *chargé d'affaires* Ambasady RP w ZSRR J. Retingerem w sprawie realizacji umowy polsko-radzieckiej z 30 lipca 1941 r., *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich styczeń 1939 – grudzień 1943*, t. VII, Warszawa 1973, s. 241.

[4] Nota *chargé d'affaires* Ambasady RP w ZSRR J. Retingera do Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych W. Mołotowa w sprawie zorganizowania polsko-radzieckiej komisji do spraw pomocy dla ludności polskiej w ZSRR, *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 244–245.

[5] *Ibidem*, s. 245–246.

[6] *Ibidem*, s. 246.

szczególnych polskich skupisk powołać wspólne komisje mieszane, składające się z przedstawicieli władz ZSRR oraz Ambasady (po jednym z obu stron), które objechałyby m.in. Kazachstan oraz obwody: nowosybirski, moskiewski i archangielski i na miejscu zebrały informacje niezbędne dla koordynacji dalszych działań. W teren miały one wyjechać około 28 sierpnia 1941 r.[7]

Odpowiedź na te propozycje nadeszła w dniu przewidzianym jako termin wyjazdu. W nocie skierowanej na ręce Retingera Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych (*Narodnyj Komissariat Inostrannych Dieł*, dalej – LKSZ) ZSRR oświadczył, iż nie widzi formalnych przeszkód w wyznaczaniu przez Ambasadę mężów zaufania spośród wybranych polskich obywateli w rejonach, gdzie znajdują się ich większe skupiska. Wyraził też formalnie zgodę na powołanie komisji mieszanych, przeprowadzenie rejestracji obywateli oraz skierowanie ich do odpowiedniej pracy[8]. Od tej chwili najważniejszym zadaniem stało się powołanie stosownych wydziałów oraz podjęcie, możliwie jak najszybciej, akcji pomocy polskim obywatelom

Niestety, wyruszającemu ostatecznie do Moskwy 4 września 1941 r. nowemu polskiemu ambasadorowi, Stanisławowi Kotowi, jak sam przyznawał we wspomnieniach, ani premier, ani MSZ nie przekazało żadnych szczegółowych instrukcji i wytycznych odnoszących się do polityki polskiej w ZSRR. Jedynym zaleceniem było działanie w ramach interesu sprawy polskiej i ogólnej linii politycznej rządu[9]. Trzeba przyznać, że jak na ambasadora placówki, której priorytetowym zadaniem od pierwszych chwil jej istnienia miało być ratowanie ginącego w ZSRR żywiołu polskiego, zalecenia te były wyjątkowo ogólnikowe. Jednak narzekania Kota, co do braku szczegółowych instrukcji o tym co robić, wydają się nieco przesadzone i są zapewne próbą usprawiedliwienia popełnianych przez siebie błędów[10].

Jedyną osobą, która otrzymała w miarę precyzyjną instrukcję co do działań na miejscu był Emanuel Freyd. Przed wyruszeniem do ZSRR minister pracy i opieki społecznej, Jan Stańczyk, wręczył mu następujące zalecenia:

– jak najszybciej ustalić liczbę osób zwolnionych z więzień i łagrów;

– domagać się od władz radzieckich spisów imiennych zwolnionych i przesyłać je niezwłocznie do Londynu;

– poinformować Londyn o możliwościach uzyskania od władz radzieckich pożyczki gotówkowej;

– prowadzić ewidencję ludności polskiej w ZSRR w postaci pełnej kartoteki;

---

[7] *Ibidem*.

[8] *Aide-mémoire* Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych przedłożone Ambasadzie RP w ZSRR w sprawie realizacji dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o amnestii dla obywateli polskich, *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 249.

[9] Stanisław Kot, *Listy z Rosji do Gen. Sikorskiego*, Londyn 1955, s. 22.

[10] *Ibidem*.

– ustalić, jaką pomoc otrzymują zwolnieni i domagać się od władz radzieckich jej udzielania;

– dążyć do przeniesienia jak największej liczby obywateli polskich w lepsze warunki klimatyczne;

– informować Londyn o potrzebach oraz najlepszych kierunkach dostarczania pomocy;

– kierować polskich specjalistów i pracowników wykwalifikowanych do pracy w rosyjskim przemyśle wojennym;

– ułatwiać nawiązywanie kontaktów pomiędzy rodzinami w ZSRR i pozostawionymi w kraju za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża[11].

Niektóre punkty instrukcji wskazują wyraźnie, że władze w Londynie zupełnie nie zdawały sobie sprawy z warunków w jakich przebywają polscy obywatele, ani z tego, jakim państwem jest ZSRR, zwłaszcza w czasie wojny. Trudno inaczej skomentować zalecenia kierowania polskich specjalistów do radzieckiego przemysłu zbrojeniowego, czy też domagania się od NKWD wyczerpujących spisów deportowanych i więzionych ludzi. Nawet polecenie przenoszenia jak największej liczby Polaków w rejony korzystniejsze klimatycznie, pomimo niewątpliwej racji, jak pokazały kolejne miesiące, dla wielu zesłańców okazało się tragiczniejsze w skutkach, niż pozostanie w dotychczasowych miejscach pobytu[12].

W ostatnich dniach sierpnia 1941 r. przybyli do Moskwy pierwsi etatowi pracownicy Ambasady. Wśród 22 osób byli m.in.: odpowiedzialny za sprawy gospodarcze – Adam Głogowski, Walerian Łopatko, I sekretarz Ambasady – Aleksander Mniszek, sekretarz Ambasady – Andrzej Powierza, radca finansowy – Marian Strumiłło, przyszły delegat Ambasady w Archangielsku – Józef Gruja, delegat Ambasady odpowiedzialny za kontrolę tworzonych Delegatur – Marian Heitzman, przyszły szef Referatu Transportowego Działu Opieki Społecznej – Andrzej Jenicz oraz Józef Mieszkowski[13]. Odciążyli oni J. Retingera i W. Arleta, którzy od kilku tygodni dosłownie zasypywani byli setkami listów i telegramów z terenu całego ZSRR z prośbą o informacje, radę i pomoc. Starając się wstępnie je segregować, tworzyli na ich podstawie pierwszy, orientacyjny katalog skupisk polskich obywateli[14].

Wraz z przybyciem wsparcia realna stawała się wizja wysłania w teren pierwszych komisji mieszanych, na które wyraziła już zgodę strona radziecka. Nieste-

---

[11] Julian Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Bydgoszcz 1990, s. 95; Roman Buczek, *Działalność opiekuńcza Ambasady RP w ZSRR w latach 1941–43*, „Zeszyty Historyczne" nr 29, Paryż 1974, s. 52; Sprawozdanie Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR za czas od 1/IX do 15/XII..., [s.] 2.

[12] Na usprawiedliwienie można tylko powiedzieć, że tak naprawdę nikt, ani w Londynie, ani w ZSRR, nie był w stanie zagwarantować co dla zesłańców będzie lepsze.

[13] Zbigniew S. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu. 1939–1943*, Londyn 1991, s. 167.

[14] Jan Pomian, *Józef Retinger. Życie i pamiętniki „szarej eminencji"*, Warszawa 1990, s. 154.

ty, większość przybyłych nie miała najmniejszego nawet pojęcia o warunkach, w jakich przyjdzie im pracować, o specyfice kraju, do którego ich oddelegowano oraz o ogromie zadań stojących przed nimi i wynikającej stąd odpowiedzialności za każde słowo, czy gest. Ludzie ci dobrani zostali w znacznej mierze na podstawie układów partyjno-koalicyjnych w rządzie polskim na emigracji[15], co niemal od początku wywołało konflikt części z nich z S. Kotem[16]. Wprawdzie większość doskonale spisała się w tych skrajnie trudnych warunkach, lecz czas potrzebny na zapoznawanie się z całkowicie nową dla nich sytuacją oraz uczenie się radzieckich realiów znacznie utrudniał skuteczną i szybką działalność, a właśnie od szybkości zależało chyba najwięcej, w stale się zmieniającej radzieckiej rzeczywistości.

Po dotarciu na miejsce S. Kot przejął od Retingera wszystkie obowiązki i rozpoczął oficjalne urzędowanie. Wraz z nim przyleciał oddelegowany przez MSZ Henryk Sokolnicki, który objął stanowisko trzeciego I sekretarza Ambasady. Na spotkaniu z Przewodniczącym Rady Najwyższej ZSRR, Michaiłem I. Kalininem, które odbyło się 9 września 1941 r., przedstawił on oficjalnie najważniejszych pracowników polskiej Ambasady. Byli to: I sekretarz A. Mniszek, radca H. Sokolnicki, radca Jan Tabaczyński oraz attaché wojskowy gen. Romuald Wolikowski[17].

Jednym z pierwszych zadań, jakie postawił przed sobą Kot, było powołanie specjalnej polsko-radzieckiej komisji mieszanej, której głównym celem miało być kierowanie w przyszłości pomocą władz polskich i radzieckich dla ludności zwolnionej na mocy amnestii. Pierwsze jej spotkanie odbyło się 9 września 1941 r. Uczestniczyli w nim: ze strony radzieckiej – dyrektor IV Wydziału LKSZ ZSRR, Nikołaj W. Nowikow, ze strony polskiej – przedstawiciel MPiOS, Emanuel Freyd. W czasie spotkania zostały przedstawione stronie radzieckiej najważniejsze postulaty dotyczące opieki nad zwalnianymi z obozów i zesłań polskimi obywatelami. Były to m.in.:

– wydanie zarządzenia dla władz lokalnych o niezwłocznym nadesłaniu drogą telegraficzną danych o rozmieszczeniu na podległym im terenie polskich obywateli;

– zawiadomienie tą samą drogą skupisk polskich, aby osoby zdolne do służby wojskowej udawały się niezwłocznie do miejsc formowania armii polskiej, pozostałe zaś nie zmieniały miejsca pobytu bez wyraźnej instrukcji ze strony Ambasady. Wytycznych co do sposobów dalszego postępowania niedawni zesłańcy

---

[15] Depesza do ministra opieki społecznej Rządu RP w Londynie z 14 stycznia 1942 r., S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 258.

[16] Przykładem nieustająca walka ludowca, S. Kota z E. Freydem, który był socjalistą. Kot, gdzie tylko mógł podkreślał nieudolność Freyda, jego rzekomo fatalny stan psychiczny i fizyczny uniemożliwiający mu pełnienie jakichkolwiek odpowiedzialnych funkcji. Oskarżał go także o brak inicjatywy i energii oraz o bezradność; zob.: Pismo ambasadora S. Kota do MPiOS z 12 stycznia 1942 r., AAN, MPiOS, sygn. 36, s. 49.

[17] Stanisław Kot, *Rozmowy z Kremlem*, Londyn 1959, s. 39.

powinni domagać się w krótkiej depeszy wysyłanej na adres Ambasady RP w ZSRR;

– umożliwienie mężom zaufania korzystania ze specjalnych uprawnień w kwestii nabywania większej ilości produktów żywnościowych po cenach państwowych oraz swobodnego poruszania się w obrębie terenu im podległego zgodnie z ustaleniami zawartymi przez Ambasadę;

– zapewnienia przez stronę radziecką, że osoby niezdolne do służby wojskowej oraz uznane za trwale niezdolne do pracy, otrzymają od władz lokalnych niezbędne środki utrzymania w wysokości ustalonej w przyszłości na posiedzeniach komisji;

– udzielenia w przyszłości przez stronę radziecką wszelkich możliwych ułatwień dla transportów z pomocą, nadchodzących dla polskiej ludności cywilnej drogą morską przez Władywostok i Archangielsk oraz lądową przez Afganistan.

W czasie spotkania strona polska oświadczyła także, że wszystkie osoby stare, chore i niezdolne do pracy należałoby skierować do odpowiednich schronisk i lecznic, natomiast pozostałe wykorzystywać w miarę możności zgodnie z kwalifikacjami zawodowymi. Do organizowania szkolnictwa dla dzieci i młodzieży, a także organizacji świetlic dla dorosłych, powinny być uprawnione polskie komitety opieki, działające pod kontrolą Ambasady. Środki na prowadzenie działalności opiekuńczej miały dostarczyć władze radzieckie[18], co w ówczesnej sytuacji było postulatem zdecydowanie na wyrost, zwłaszcza gdy jednym z podstawowych argumentów strony polskiej było drażniące Rosjan stwierdzenie: „wy ich tu przywieźliście, teraz nam pomagajcie”[19].

Najwięcej kontrowersji wzbudziły dane radzieckie dotyczące liczby osób zwolnionych na mocy amnestii oraz sprawa ich obywatelstwa. Jak poinformował N. W. Nowikow, do 8 września 1941 r. zostało zwolnionych z więzień i obozów pracy 34 891 osób, czyli 80 % wszystkich zatrzymanych. W świetle dokumentów radzieckich, mówiących o aresztowaniu i skazaniu co najmniej 100 tys. osób, twierdzenie Nowikowa o tym, iż aresztowano i zesłano do obozów pracy tylko około 50 tys. było zapewne celową dezinformacją[20]. Przymusowo deportowanych było – zdaniem strony radzieckiej – około 350 tys. osób, z czego około 107 tys. miało już rzekomo otrzymać bilety kolejowe[21].

---

[18] Sprawozdanie Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR za czas od 1/IX do 15/XII..., [s.] 4; R. Buczek, *Działalność opiekuńcza...*, s. 53,

[19] Rozmowa Ambasadora RP S. Kota z zastępcą Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych Andrzejem J. Wyszyńskim z 20 września 1941 r., S. Kot, *Rozmowy...*, s. 66–69.

[20] A. O. Gorłanow, A. B. Roginski, *Ob ariestach w zapadnych obłastiach Biełorussii i Ukrainy w 1939–1941 gg.*, w: *Riepriessii protiw polakow i polskich graždan*, Istoriczeskije sborniki „Miemoriała”, Moskwa 1997, s. 77–95.

[21] Notatka dla Pana Ambasadora w sprawie punktów do ewentualnego poruszenia z p. Wyszyńskim, Centralne Archiwum Historii Ruchu Ludowego (dalej – CAHRL), Zespół prof. Stanisława Kota (dalej – S. Kot), sygn. 287, s. 4.

Po zakończeniu posiedzenia E. Freyd przygotował spis problemów, które – jego zdaniem – należało poruszyć w trakcie pierwszego, oficjalnego spotkania S. Kota z A. Wyszyńskim, mającego się odbyć w dniu następnym. Były to:

– sprawa faktycznej liczby polskich obywateli w ZSRR;

– sprawa centralnego Obywatelskiego Komitetu Opieki, komitetów rejonowych i delegatów, którzy powinni się znaleźć w Nowosybirsku, Ałma-Acie, Taszkencie, Semipałatyńsku, Irkucku, Władywostoku, Czkałowie, Kirowie i Wołogdzie;

– sprawa właściwego wykorzystywania polskich obywateli do pracy;

– sprawa organizacji schronisk, domów opieki, szpitali, sanatoriów, szkół i świetlic oraz niezbędnych środków finansowych na działalność Komitetu Opieki;

– sprawa znalezienia okręgów dogodnych klimatycznie, komunikacyjnie i gospodarczo w celu przesiedlenia tam ludności z terenów najbardziej niekorzystnych klimatycznie i aprowizacyjnie;

– sprawa bezpłatnego transportu na terenie ZSRR materiałów działu opieki, w tym pomocy sanitarnej;

– sprawa wolnocłowego wwozu materiałów (głównie pomocy rzeczowej w postaci żywności, ubrań i leków) na adres Komitetu Opieki oraz ewentualnie Czerwonego Krzyża;

– sprawa zagwarantowania dla delegatów Komitetu Opieki oraz urzędników konsularnych, wysyłanych za porozumieniem władz przez Ambasadę, swobodnego dojazdu do miejscowości, gdzie przebywają polscy obywatele;

– sprawa pomocy w zorganizowaniu odpowiedniej ilości centrów rozdziału nachodzącej pomocy;

– sprawa utworzenia placówek konsularnych w rejonach o największym skupieniu polskiej ludności;

– sprawa wyznaczenia punktów do odbioru i dalszego transportu oraz dystrybucji towarów przeznaczonych na działalność opiekuńczą;

– sprawa działalności delegacji Polskiego Czerwonego Krzyża oraz dopuszczenie do akcji pomocy humanitarnej na terenie ZSRR Amerykańskiego i Indyjskiego Czerwonego Krzyża;

– sprawa przygotowywania i rozpowszechniania audycji radiowych o charakterze informacyjnym i propagandowym dla obywateli polskich w ZSRR[22].

Na spotkaniu 10 września 1941 r. najważniejszym z poruszanych problemów była kwestia Centralnego Komitetu Opieki (dalej – CKO) pod przewodnictwem Jana Szczyrka, powołanego kilka dni wcześniej, bez żadnych konsultacji ze stroną radziecką, przez ambasadora Kota. Niewątpliwie zaskoczonemu Wyszyńskiemu oświadczył on, że Komitet ten będzie odpowiedzialny za całokształt działań związanych z pomocą polskim obywatelom. Miał on działać za pośrednictwem komitetów rejonowych i obwodowych oraz sieci mężów zaufania w miejscach,

[22] *Ibidem*, s. 4–6

gdzie znajduje się mniej niż 50 polskich rodzin[23]. Do najważniejszych zadań Komitetu i jego przedstawicielstw należała ocena potrzeb materialnych przebywającej na danym terenie ludności, rozdział otrzymywanej pomocy finansowej i materialnej, umożliwianie zatrudniania polskich obywateli zgodnie z ich możliwościami fizycznymi i kwalifikacjami, roztoczenie opieki nad dziećmi i starcami oraz zapewnianie pomocy rodzinom polskich żołnierzy na równi z rodzinami żołnierzy służących w Armii Czerwonej[24].

Zgodnie z listą postulatów dostarczoną wcześniej przez E. Freyda, S. Kot w trakcie spotkania prosił stronę radziecką o wyznaczenie okręgów, do których można przesiedlić Polaków z najgorszych klimatycznie, północnych obwodów ZSRR, zwolnienie darów dla polskich obywateli, które już nadchodzą lub w przyszłości nadejdą do ZSRR z wszelkich ceł, zapewnienie bezpłatnego ich transportu, przydziału samolotów niezbędnych do kontaktowania się Ambasady i przedstawicieli Komitetów z ludnością cywilną, a także bezpłatnych biletów kolejowych dla wyznaczonych przez Ambasadę mężów zaufania. Proponował również, aby władze radzieckie dopuściły na teren ZSRR przedstawicieli Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, który we współpracy z PCK miał się zajmować dystrybucją pomocy dla polskich obywateli. Ważną sprawą była także możliwość wysłania pełnomocników Ambasady na tereny, gdzie przebywali zesłańcy, w celu zorientowania się na miejscu w ich sytuacji bytowej. W celu przyspieszenia wydawania nowych dowodów tożsamości Kot postulował, aby powołać w terenie tymczasowe placówki paszportowo-konsularne, do których zadań należałoby zaopatrywanie Polaków w paszporty i kontrola nad działalnością lokalnych Komitetów Opieki[25].

Strona radziecka ustosunkowała się do większości polskich propozycji bardzo zdawkowo. W najważniejszej kwestii, a mianowicie istniejącego już – zdaniem ambasadora Kota – CKO, A. Wyszyński nie wyraził wprawdzie zdecydowanego sprzeciwu, jednak – jego zdaniem – było to dublowanie zadań Ambasady, z którą, jako jedyną oficjalną reprezentacją władz polskich, rząd ZSRR chciałby mieć do czynienia. Co do sprawy pomocy, to władze radzieckie w obliczu działań wojennych i ogromnych obszarów, na jakich rozproszeni byli Polacy, nie mogły zapewnić polskiego ambasadora, że zgłoszone przez niego postulaty będą zrealizowane. Pełną aprobatę zyskały natomiast propozycje powołania sieci placówek mężów zaufania. Był to jeden z postulatów zgłaszanych już

[23] Miał on być organizacją autonomiczną, której – po opracowaniu regulaminu i zasad współpracy – Ambasada RP w ZSRR zamierzała przekazać całokształt prac związanych z realizacją powierzonych jej przez władze RP w Londynie zadań opieki nad polską ludnością cywilną; zob.: Sprawozdanie Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR za czas od 1/IX do 15/XII..., [s.] 3.

[24] Rozmowa Ambasadora RP z zastępcą Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych Andrzejem J. Wyszyńskim z 10 września 1941 r., S. Kot, *Rozmowy...*, s. 44–45.

[25] *Ibidem*.

wcześniej przez J. Retingera, załatwiony pozytywnie jeszcze przed przybyciem ambasadora[26]. Dlatego też na spotkaniu z Kotem Wyszyński przedstawił nawet wstępną listą kandydatów na te stanowiska. Wyraził też zgodę na bezcłowe przyjmowanie pomocy nadsyłanej z zagranicy oraz potwierdził, że strona radziecka zezwala na wydawanie przez Ambasadę czasopisma „Polska" i nadawanie cztery razy w tygodniu polskich audycji radiowych[27].

Kilka dni później, na kolejnym i jak się potem okazało, ostatnim spotkaniu komisji mieszanej, strona radziecka kategorycznie odrzuciła ponawiane po 10 września 1941 r. postulaty ustalenia zakresu i zasad działania CKO oraz jego agend terenowych[28]. Istnienie Komitetu zostało uznane za przedsięwzięcie o charakterze politycznym i jako takie całkowicie niedopuszczalne. Jednocześnie, powiadomiono przedstawicieli Ambasady, że tę samą rolę mogą pełnić z powodzeniem mianowani przez ambasadora delegaci, za postępowanie których weźmie on na siebie całkowitą odpowiedzialność. Nie zgodzono się na pracę na terenie ZSRR przedstawicieli PCK. Nie wyjaśniona pozostała też nadal sprawa postulowanych przez Ambasadę spisów osób zwolnionych i pozostających w więzieniach oraz liczbowego i topograficznego wykazu najważniejszych skupisk ludności polskiej[29]. Z punktu widzenia interesów radzieckich wypełnienie tych próśb nie wchodziło w grę, jednak w pierwszych miesiącach wzajemnych stosunków nie wypadało o tym mówić wprost[30], a naiwność pracowników Ambasady była władzom radzieckim bardzo na rękę.

Okres pierwszy (wrzesień – grudzień 1941 r.)

Niepowodzenia w kwestii powołania CKO nie przeszkodziły w rozwoju aparatu opieki. W połowie września 1941 r. zorganizowano ostatecznie Biuro Opieki Społecznej (dalej BOS), składające się pierwotnie niemal wyłącznie z oddelegowanych z Londynu pracowników MPiOS. Za najważniejsze zadania stojące przed BOS uznano uporządkowanie i zapanowanie nad nadchodzącą nieustan-

---

[26] Nota *chargé d'affaires* Ambasady RP w ZSRR J. Retingera do Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych W. Mołotowa..., s. 245.

[27] Rozmowa Ambasadora RP z zastępcą Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych Andrzejem J. Wyszyńskim z 10 września..., s. 47–49; zob. też: Notatka zastępcy Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych A. Wyszyńskiego o rozmowie z Ambasadorem RP w ZSRR S. Kotem na temat działalności Ambasady RP, *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 253–254.

[28] Raport z 15 września 1941 r. nr 420/41 w sprawie Komisji Mieszanej i organizacji Opieki Społecznej, AAN, MPiOS, sygn. 25, s. 3–4.

[29] Sprawozdanie Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR za czas od 1/IX do 15/XII..., [s.] 5; zob. też: Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 234.

[30] Rozmowa Ambasadora RP S. Kota z zastępcą Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych Andrzejem J. Wyszyńskim w *Narkomindiele* 2 listopada 1941 r., S. Kot, *Rozmowy...*, s. 106.

nie do Ambasady korespondencją, ilość listów i depesz przechodziła bowiem wszelkie oczekiwania. Dziennie było ich nawet do tysiąca, co przy niewielkiej liczby personelu[31] spowodowało całkowite zablokowanie prac BOS i niemożność wykonywania niczego poza otwieraniem i segregowaniem nadchodzącej korespondencji (nawet bez czytania)[32].

Jedynym sposobem na rozwiązanie tej, niemal patowej sytuacji, było objęcie całości kierownictwa nad kwestiami opieki przez Prezesa CKO J. Szczyrka, który przeniósł się tu wraz z całym podległym CKO personelem. Także Ambasada oddelegowała do BOS część swoich pracowników, z których jeden objął stanowisko kierownika Biura[33]. W celu usprawnienia pracy, w ramach Biura zostały powołane samodzielne referaty: organizacyjny, ewidencji i poszukiwań, finansowy, pomocy w naturze, transportu, opieki kulturalnej i szkolnej, pracy i informacyjny (prasowy)[34]. Ponieważ stanowisko władz radzieckich w sprawie CKO nie uległo zmianie, w drugiej połowie września 1941 r. całość dotychczasowych obowiązków, które zgodnie z sugestiami strony polskiej miały się znaleźć w gestii Komitetu i jego terenowych przedstawicielstw, scedowano na Biuro (przemianowane z czasem na Dział Opieki Ambasady RP w ZSRR), które jako integralna część Ambasady mogło poprzez sieć delegatur i mężów zaufania koordynować pracę w terenie. W nowo powstałej strukturze J. Szczyrek piastował stanowisko Delegata Ambasady ds. Opieki nad Ludnością Polską w ZSRR, nie kierował jednak pracami samego Biura, a następnie Działu Opieki. Przedstawicielem MPiOS do spraw koordynacji opieki był E. Freyd.

Do chwili opuszczenia Moskwy przez Ambasadę (14/15 października 1941 r.), skromnymi siłami kilkunastu osób, jakie stanowiły wówczas personel BOS, udało się rozpocząć wiele istotnych prac:

– założono, zgodnie z wytycznymi otrzymanymi jeszcze przed wyjazdem z Londynu, kartotekę personalną obywateli polskich, uzupełnianą sukcesywnie, w miarę napływu korespondencji oraz pierwszych raportów mężów zaufania. Zawierała ona dane osobowe, informacje o wykształceniu, zawodzie, przebiegu lub zdolności do służby wojskowej oraz informacje na temat poszukiwań członków rodzin;

---

[31] Nadal nie było mowy o pozyskaniu go spośród zwalnianych z obozów, więzień i zesłań polskich obywateli, dla których przyjazd do Moskwy z racji zastrzeżeń umieszczonych na dokumencie amnestyjnym był niemożliwy.

[32] Sprawozdanie Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR za czas od 1/IX do 15/XII..., [s.] 21; zob. też: List S. Kota do generała W. Sikorskiego z 15 września 1941 r., S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 93 i 95.

[33] Był to Wacław Bruner. Po odwołaniu go z zajmowanego stanowiska przez ambasadora S. Kota i odesłaniu do Anglii, kierownikiem Działu Opieki został Stefan Gacki.

[34] Sprawozdanie Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR za czas od 1/IX do 15/XII..., [s.] 21.

– opracowano pierwsze instrukcje i okólniki rozsyłane telegraficznie, przez Dział Opieki Społecznej do największych skupisk Polaków, oraz wygłaszane przez radio[35];

– powołano w terenie pierwsze Delegatury, najczęściej bez wstępnej zgody, a nieraz także i wiedzy odpowiednich organów radzieckich. Powodowało to mnóstwo komplikacji, zaś wyjeżdżający w teren delegaci spotykali się z szykanami i utrudnieniami ze strony zaskoczonych ich pojawieniem się miejscowych władz[36]. W połowie października 1941 r. istniały już one w obwodach: swierdłowskim, semipałatyńskim, archangielskim, nowosybirskim, ałmaackim, gorkowskim, wołogodzkim i czkałowskim, w republikach autonomicznych: Marijskiej, Jakuckiej i Komi oraz w Uzbeckiej SRR[37].

Poza informacjami dla ludności ogromne znaczenie miało opracowanie wytycznych dla wysyłanych w teren delegatów oraz instrukcji dla delegatów objazdowych, odpowiedzialnych za kontrolę działania podległych Ambasadzie jednostek i zbieranie wszelkich danych na temat warunków, w jakich przebywali polscy obywatele rozrzuceni po całym terytorium ZSRR. Okólniki i instrukcje rozsyłane do połowy października 1941 r. zawierały niezbędne dla delegatów i mężów zaufania informacje na temat działalności samej Ambasady, praw i obowiązków jej przedstawicieli, pomocy, jakiej powinni domagać się od miejscowych władz oraz zalecenia jak najszybszej wymiany zaświadczeń amnestyjnych na odpowiednie polskie paszporty[38].

Aby tego dokonać, szczególny nacisk położono na pracę dwóch referatów: ewidencji i poszukiwań oraz opieki. Jako priorytet przyjęto opracowanie w zarysie całokształtu postulatów dotyczących kierunków rozwoju opieki, które zamierzano przedstawiać na posiedzeniach polsko-radzieckich komisji mieszanych. Rozpoczęto także przygotowywanie zestawień miejsc rozmieszczenia ludności polskiej na terenie ZSRR w świetle napływających nieprzerwanie do Ambasady listów i depesz, zarówno od już zatwierdzonych delegatów i mężów zaufania, jak i osób indywidualnych oraz grup. Wraz z opracowywaniem tej swoistej mapy potrzeb dokonywano wstępnych ustaleń warunków socjalno-bytowych, w jakich

---

[35] *Ibidem*, [s.] 22.

[36] S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 25; Raport specjalnego wysłannika Ambasady RP w Kujbyszewie, Antoniego Żmigrodzkiego, do ambasadora S. Kota z 27 listopada 1941 r., CAHRL, S. Kot, sygn. 287, s. 45; zob. też: Raport szczegółowy zastępcy przewodniczącego RKL Komi ASRR I. Makarowa do zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Komi ASRR W. Simakowa o działalności polskiego obywatela T. Grygiera na terenie miasta Syktywkaru, Centralnyj Gosudarstwiennyj Archiw Respubliki Komi (dalej – CGA Komi), f. 605, op. 4, d. 68, s. 233.

[37] Sprawozdanie Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR za czas od 1/IX do 15/XII..., [s.] 22.

[38] Sprawozdanie Delegata Ambasady RP na Komi ASRR Tadeusza Grygiera z jego działalności na terenie republiki do 15 kwietnia 1942 r. Kujbyszew, 10 maja 1942 r., HI AK, pudło 44, teczka 254, [s.] 3–4.

znajdują się zwolnieni na mocy amnestii Polacy, co z kolei miało posłużyć lepszemu zaplanowaniu działań, które stanęły przed Działem Opieki, a zwłaszcza sporządzaniu spisów produktów pierwszej potrzeby, których zakup, bądź pozyskanie w inny sposób, zostało scedowane na MPiOS.

Kolejnym z priorytetowych działań były prowadzone przez referat interwencji sprawy dotyczące niewypełnienia przez stronę radziecką postanowień o amnestii z sierpnia 1941 r. Dotyczyło to zwłaszcza więźniów obozów pracy przymusowej. Osobą odpowiedzialną bezpośrednio za działalność tego referatu był do stycznia 1942 r. przysłany z Londynu, pełniący funkcję jednego z pierwszych sekretarzy Ambasady, Maciej Załęski[39]. Noty dotyczące osób bezprawnie przetrzymywanych przez władze radzieckie były jednymi z pierwszych, jakie zostały wysłane oficjalnie do LKSZ ZSRR[40]. Niestety, działalność referatu interwencyjnego była od samego początku bardzo utrudniona, gdyż strona polska nie dysponowała żadnymi konkretnymi danymi, co do liczby polskich obywateli nadal przetrzymywanych w łagrach, więzieniach i batalionach roboczych, zaś dane przedstawiane przez stronę radziecką nie były traktowane, jako wiarygodne. Dlatego też przyjęto zasadę „interweniowania o kogo się tylko da" z nadzieją, że wśród wymienianych w notach nazwisk faktycznie znajdują się osoby nadal przetrzymywane w obozach, więzieniach i na zesłaniu[41].

Dodatkowym utrudnieniem był fakt, że większość danych o osobach poszukiwanych otrzymywano nawet nie z drugiej ręki, a więc od współtowarzyszy niewoli, bądź innych świadków ich pozostania w obozie, czy też więzieniu, a jedynie od osób, które w większości na temat losu danych ludzi nie wiedziały prawie nic[42]. W efekcie spisy przedstawiane LKSZ były bardzo niedokładne[43]. Strona radziecka często składała protesty co do ich jakości, wskazując, że zawierają one tak wiele błędów, iż nie jest możliwe nawet ustalenie faktycznej tożsamości osoby, nie mówiąc już o jej odnalezieniu i ewentualnym zwolnieniu, jeśli była nadal przetrzymywana[44]. Zupełnie inną sprawą był fakt, iż o tym, kto zostanie zwolniony, a kto nie, decydowało NKWD a nie LKSZ, do którego wpływały noty z prośbami o interwencję. Dlatego też spora część not pozostała bez echa, w niewielkim stopniu przyczyniając się do zwolnienia kogokolwiek. Mimo to liczba

---

[39] Wiktor Sukiennicki, *Akcja interwencyjna Ambasady RP w ZSRR*, „Zeszyty Historyczne" nr 59, Paryż 1982, s. 164.

[40] *Ibidem*, s. 168

[41] Wyjątek stanowili jeńcy wojenni straceni w Katyniu, Charkowie, Miednoje oraz innych, nieznanych do dziś miejscach kaźni na Ukrainie i Białorusi.

[42] Rodziny mogły się jedynie domyślać, że dana osoba po aresztowaniu trafiła do obozu, zaś pewność co do tego, gdzie znajduje się współwięzień rozdzielony kilka lub kilkanaście miesięcy wcześniej prawie nie istniała, nie licząc faktu, iż dana osoba, przez ostrożność, wcale nie musiała nikomu podać swych prawdziwych danych.

[43] W. Sukiennicki, *op. cit.*, s. 174–175

[44] *Ibidem*.

osób zwalnianych na podstawie interwencji w LKSZ stale rosła i z czasem przewyższyła liczba osób zwalnianych, o których jako pierwsze notyfikowało LKSZ[45]. Niestety, wiele osób o których bądź nie wiedziała Ambasada, bądź „nie wiedziały" władze radzieckie, nigdy nie opuściło miejsc przymusowego pobytu[46].

Potrzeby ludności, o których Ambasada starała się zebrać jak najwięcej wyczerpujących informacji, były od samego początku ogromne. W związku z masowym przemieszczaniem się zesłańców, na opłacenie podróży, zaprowiantowanie w czasie jazdy oraz wydatki już po opuszczeniu wagonów, szła większość funduszy, pochodzących najczęściej z masowej wyprzedaży wszystkiego, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Wprawdzie, zarówno Ambasada, jak i naczelne dowództwo Armii Polskiej w ZSRR, starało się za wszelką cenę pomóc jadącym, jednak działania te napotykały na ogrom trudności, głównie z powodu braku pieniędzy na działalność opiekuńczą[47]. Znacznie rzadziej dotyczyły one (przynajmniej początkowo) niechęci do współpracy ze strony miejscowych władz. Mimo niedoboru środków oraz niewyjaśnionej do końca sytuacji terenowych przedstawicieli Ambasady, zorganizowano wiele punktów, w których zaopatrywano transporty w żywność, zajmowano się podstawową opieką medyczno-sanitarną oraz wyznaczano dalsze kierunki podróży. Dopóki władze radzieckie nie zamknęły (6 listopada 1941 r.) dla polskiej ludności cywilnej Kujbyszewa, gdzie po ewakuacji z Moskwy mieściła się polska placówka dyplomatyczna, miasto pełniło dodatkowo stały punkt zborny dla uchodźców. Stąd kierowano ich do wojska, bądź okolicznych kołchozów, pomagając im znaleźć pracę i przetrwać zbliżającą się nieuchronnie zimę. Po „zamknięciu" miasta działały tylko czasowe punkty kolejowe i drogowe, stacjami docelowo-przeładunkowymi stały się natomiast – Sajram i Saratow, w których, dzięki pomocy wojska, powołano punkty informacyjne i udzielania im pierwszej pomocy.

Na liniach kolejowych, którymi przemieszczała się większość transportów, powołano na początku listopada 1941 r. kolejowe punkty żywieniowo-sanitarne. Najważniejsze z nich mieściły się w Kinelu (na trasie do Taszkentu, około 40 km na południowy wschód od Kujbyszewa) oraz na stacjach węzłowych w Czkałowie, Aktiubińsku i Buzułuku. Kolejne utworzono na liniach biegnących z północy na południe, w europejskiej części RFSRR – w Kirowie i Gorkim oraz w części azjatyckiej – w Nowosybirsku, Czelabińsku, Swierdłowsku i Semipała-

---

[45] *Ibidem*, s. 173.

[46] Jerzy Drewnowski, *Cynga. Wspomnienia z łagrów północy 1940–1944*, Warszawa 1989, s. 90–95.

[47] Problem ten o wiele bardziej dotyczył Ambasady RP w ZSRR niż wojska, to bowiem, po zawarciu przez władze polskie i radzieckie umowy wojskowej, otrzymało na swe potrzeby, do końca grudnia 1941 r., w sumie około 65 mln rubli. Natomiast Ambasada, pomimo kolejnych monitów, otrzymała tylko przyrzeczenie wydzielenie z tych sum na jej potrzeby 3 mln rubli, na co z kolei nie chciał się zgodzić ambasador S. Kot; zob.: S. Kot, *Rozmowy...*, s. 77, 101, 109–111.

tyńsku. Poza tym istniały punkty w Czymkencie, Ałma-Acie, Taszkencie, Samarkandzie, Bucharze i Farab[48]. Wojsko prowadziło też samodzielne punkty łącznikowe (świadczące pomoc dla przejeżdżających transportów) w Kujbyszewie, Kinelu, Penzie, Gorkim, Czelabińsku, Swierdłowsku, Czkałowie i Nowosybirsku[49].

Niestety, po przybyciu na taką stację transportu ewakuacyjnego z północy, poza zabraniem ciał zmarłych i udzieleniem pomocy najciężej chorym (zwłaszcza zakaźnie) nie można było zrobić nic więcej. Na wszystko brakowało środków finansowych. Terenowi przedstawiciele Ambasady nie posiadali żadnych funduszy, gdyż nie zawarto jeszcze umowy pomiędzy władzami polskimi i ZSRR w sprawie zaciągnięcia pożyczki na potrzeby ludności cywilnej. Nie było też możliwości wymiany napływającej z zagranicy pomocy pieniężnej (funtów i dolarów) ze względu na sztucznie zawyżany przez władze radzieckie kurs rubla. Sprawa finansów wyjaśniła się dopiero w styczniu 1942 r., kiedy strona polska otrzymała pierwszą ratę ze stu milionów rubli, jakie premier W. Sikorski „wytargował" na spotkaniu z J. Stalinem w grudniu 1941 r.

Ponieważ starania o przesiedlenia zesłańców na tereny o dogodniejszym klimacie nie powiodły się[50], przed Ambasadą stanęło zadanie zorganizowania w jak najkrótszym czasie dostaw lekarstw, żywności i ubrań. Jak wynikało z prowadzonych przez nią zestawień, wynagrodzenie otrzymywane za pracę wykonywaną przez przeciętną polską rodzinę, pokrywało zaledwie 40–60% jej potrzeb finansowych. Resztę należało niezwłocznie dostarczyć w formie pomocy. Ambasada starała się też interweniować u władz republikańskich, obwodowych i rejonowych, aby skierowano przynajmniej części polskich zesłańców do prac odpowiadających ich kwalifikacjom zawodowym. Niestety, okazało się to niewykonalne.

Dlatego też, od samego początku, władze polskie w Londynie rozważały możliwość ewakuacji z ZSRR różnych grup ludności (głównie dzieci), których pozostanie na miejscu mogło doprowadzić do ich biologicznego wyginięcia. Plany te napotkały jednak na zdecydowany sprzeciw strony radzieckiej. Wprawdzie – jak twierdziły władze najwyższe ZSRR – miał on wynikać stąd, że aliant, jakim był wówczas ZSRR, potrafi pomóc i zaopiekować się obywatelami innego alianta, lecz w istocie chodziło tu raczej o to, aby mimo wszystko nie tracić kolejnych rąk do pracy (nawet jeśli zesłańcy nie byli aż tak wydajni, jak ludność miejscowa) oraz o to, by świat nie zobaczył i nie usłyszał o gehennie, jaka stała się udzia-

---

[48] Nota Ambasady RP w Kujbyszewie nr D. 725/41 z 8 listopada 1941 r. do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Londynie, HI AK, pudło 24, teczka 25, [s.] 1.

[49] Piotr Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1990, s. 167.

[50] Strona radziecka wycofała się z danych wcześniej obietnic osiedlenia amnestionowanej ludności na ziemiach po deportowanych Niemcach nadwołżańskich.

łem tych ludzi, zwłaszcza gdy radziecka propaganda szumnie głosiła o tym, jak to dobrze jest Polakom i jak wiele już zrobił dla nich radziecki sojusznik.

Mimo to, władze polskie nie traciły nadziei na stopniowe wydostawanie z ZSRR najbardziej tego potrzebujących obywateli. Tymczasem w raportach nadsyłanych do Londynu postulowano, by posiłkując się funduszami Skarbu Państwa oraz kredytami udzielanymi przez Wielką Brytanię i USA, przygotować jak najszybciej:

– odzież, ze szczególnym uwzględnieniem rzeczy ocieplanych, ubrań roboczych, bielizny i obuwia[51] oraz wszelkie środki do jej szycia i reperacji (igły, nici itp.)

– leki i środki higieny do zwalczania ognisk epidemii;

– żywność, której zapasy w wyniku działań wojennych oraz masowej migracji gwałtownie malały, potęgując groźbę głodu[52];

– w ostateczności gotówkę, która ze względu na bardzo wysokie ceny na wolnym rynku, nie była aż tak ważna, jak wszelkie dostawy materiałowe.

Nadsyłane z zagranicy fundusze, z powodu bardzo niekorzystnego kursu rubla, mogły być traktowane jedynie jako drobne zapomogi, zwłaszcza że miesięczny budżet Ambasady w ostatnim kwartale 1941 r. wynosił zaledwie 300 tys. rubli[53]. Pomoc gotówkowa miała sens wyłącznie gdyby nadsyłane z zagranicy pieniądze mogły zostać przeznaczone na nabycie produktów spożywczych po cenach państwowych, kilka, a nawet kilkunastokrotnie niższych niż czarnorynkowe. Zezwolenia takie władze wydawały jednak bardzo niechętnie, co więcej, ich posiadanie nie gwarantowało otrzymania bynajmniej zamówionego towaru.

Ogromną przeszkodą w pierwszych miesiącach działalności opiekuńczej stała się decyzja władz radzieckich o przeniesieniu placówek dyplomatycznych oraz części radzieckich urzędów centralnych z Moskwy do Kujbyszewa (dawniej i obecnie: Samara)[54]. Z niezrozumiałych powodów postanowiono wówczas, by Dział Opieki udał się w kierunku Buzułuku, do miejsc formowania się polskiej armii[55], tracąc kolejne cenne tygodnie, tak potrzebne na ewentualne opanowanie chaosu migracji. Po przybyciu na miejsce okazało się, że brakuje pomieszczeń do prowadzenia działalności biurowej, zaś wysyłane do Kujbyszewa telegramy

---

[51] Najważniejsze były ubrania dla dzieciach i młodzieży, która w ciągu kilkunastu miesięcy spędzonych na zesłaniu w większości wyrosła z rzeczy przywiezionych ze sobą.

[52] Podstawowymi produktami, które należało zakupić i wyekspediować do ZSRR, były: tłuszcze, cukier, mleko skondensowane, witaminy, konserwy mięsne i buliony. Dopiero później winno się – zdaniem Ambasady – nadsyłać transporty z ryżem, kaszą i mąką oraz herbatą i czekoladą (głównie ze względu na jej wartość energetyczną).

[53] Sprawozdanie Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR za czas od 1/IX do 15/XII..., [s.] 13–14.

[54] Ambasador Kot wraz z częścią personelu opuścił Moskwę 15 października 1941 r.; zob.: List do gen. Sikorskiego z 15 października 1941 r., S. Kot. *Listy z Rosji...*, s. 138.

[55] List S. Kota do sztabu Armii Polskiej w ZSRR w Buzułuku z 11 października 1941 r., S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 132.

dochodzą na miejsce nawet po dziewięciu dniach. Sparaliżowało to całkowicie pracę. Na szczęście dla istniejących już w terenie pierwszych delegatur, niewielka część personelu BOS dotarła do Kujbyszewa i kosztem ogromnych wyrzeczeń ocaliła to wszystko, co już zrobiono. Nie była jednak w stanie zdziałać nic więcej[56]. Normalna działalność BOS stała się możliwa dopiero pod koniec listopada 1941 r., kiedy wszyscy pracownicy wraz z dokumentacją dotarli ostatecznie do budynku Ambasady w Kujbyszewie.

„Zesłanie" do Buzułuku miało też swoją pozytywną stronę – udało się nawiązać ścisłą i w miarę owocną współpracę z dowództwem armii, a zwłaszcza z jej przedstawicielami do spraw opieki nad ludnością cywilną i rodzinami wojskowych. Na wspólnych spotkaniach ustalono zakres działań poszczególnych agend obu przedstawicielstw. Dotyczyły one zwłaszcza ograniczenia przez wysłanników wojskowych działalności wyłącznie do celów rekrutacyjnych, z jednoczesną możliwością powoływania oficerów i żołnierzy na mężów zaufania, jednak wyłącznie za zgodą i wiedzą Ambasady, w okręgach dotychczas jeszcze nie obsadzonych. W celu jak najpełniejszej koordynacji działań, wyznaczono stałego przedstawiciela Ambasady przy Sztabie Armii. Stanowisko to, jako pierwszy, objął Artur Hausner. Dzięki przyjętym ustaleniom udało się zapobiec dublowaniu akcji opiekuńczej, a także wyjaśnić przypadki samowolnego działania w terenie, w imieniu Ambasady, przedstawicieli armii (do mianowania się delegatem w randze konsula włącznie[57]), co pozwoliło uniknąć niepotrzebnych zadrażnień z władzami radzieckimi.

Pobyt części pracowników BOS w Buzułuku zaowocował także powołaniem pod kontrolą wojska Centralnego Magazynu, w którym miano gromadzić nadchodzącą z zagranicy pomoc rzeczową. Na decyzję tę wpłynęła zarówno obecność wojska, które mogło ochraniać nadchodzące dary, jak i centralne położenie, zwłaszcza w chwili, gdy w kierunku formujących się jednostek migrowały dziesiątki tysięcy ludzi[58]. Na koniec przedstawiciele wojska przekazali referatom: rejestracji i dokumentacji oraz poszukiwań tysiące danych osobowych, które zdobyto od przybywających do miejsc formowania się jednostek byłych zesłańców i łagierników.

Pomimo ograniczeń nałożonych na przedstawicieli Armii Polskiej w ZSRR w kwestii prowadzenia działalności opiekuńczej, nie możemy nie doceniać roli, jaką wojsko odegrało w tej kwestii. W pierwszych miesiącach po ogłoszeniu

---

[56] Sprawozdanie Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR za czas od 1/IX do 15/XII..., [s.] 22.

[57] *Ibidem*, [s.] 20; zob. też: List S. Kota do Sztabu Armii Polskiej w ZSRR w Buzułuku z 11 października 1941 r., S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 133 oraz List S. Kota do Sztabu Armii Polskiej w ZSRR w Buzułuku z 25 października 1941 r., *ibidem*, s. 141.

[58] Sprawozdanie Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR za czas od 1/IX do 15/XII...., [s.] 22–23.

amnestii większość ciężarów związanych z udzielaniem pomocy spadła na dowództwo Armii Polskiej w ZSRR oraz formujące się dywizje, gdyż wojsko, jako pierwsze, otrzymało środki finansowe. Była to suma 65 mln rubli, którą rząd radziecki przyznał w listopadzie 1941 r., na mocy polsko-radzieckiej umowy wojskowej[59]. Niestety, nikt nie był w stanie sprostać temu zadaniu. Środki finansowe armi były zbyt skromne, zwłaszcza że należało z nich utrzymać i zaopatrzyć stale rosnące oddziały. Ludność cywilna karmiona więc była ze skromnych, żołnierskich racji. Najcięższa sytuacja panowała w Buzułuku, przy Dowództwie Armii, gdzie na ogólną liczbę 2 136 szeregowych i oficerów, pod bezpośrednią opieką wojska znajdowało się ponad 1 600 kobiet i dzieci[60]. Z czasem podobne proporcje stały się udziałem wszystkich ośrodków formowania armii.

Aby ratować matki, żony i dzieci – rodziny żołnierzy służących w Armii Polskiej w ZSRR – stacjonująca w Tockoje 6 Lwowska Dywizja Piechoty jako pierwsza powołała „Dywizyjny Fundusz Społeczny", z którego środki przeznaczać miano bezpośrednio na pomoc dla rodzin żołnierskich. Oficerowie i podoficerowie opodatkowali się dobrowolnie, natomiast szeregowcy mogli samodzielnie wpłacać określone sumy. Z zebranych w ten sposób funduszy postanowiono wypłacać miesięcznie 150 rubli dla najbliższych, niepracujących członków rodziny żołnierskiej oraz 50 rubli na każdego, kolejnego członka rodziny (dotyczyło to zwłaszcza dzieci). W sumie, do końca 1941 r. wypłacono 127 433 rubli – sumę, jak na skromne warunki dywizyjne, znaczną. Dodatkowo Dywizja ta otoczyła opieką polski sierociniec w Semipałatyńsku. Za jedno z ważniejszych zadań uznano też nieformalną opiekę nad całą polską ludnością cywilną przebywającą na terenie obwodów: kustanajskiego, akmolińskiego, semipałatyńskiego, wschodniokazachstańskiego i karagandzkiego[61]. W podobny sposób wojsko polskie organizowało opiekę w innych rejonach ZSRR. W Ośrodku Zapasowym Armii w Tockoje, w celu opieki nad młodzieżą, powołano jedną z pierwszych Szkół Junaków. Przy Dowództwie Armii Polskiej w ZSRR w Buzułuku, w tym samym celu zorganizowano obóz junaczek[62].

Ponieważ normalna działalność Ambasady i jej przedstawicieli w terenie mogła się rozpocząć praktycznie dopiero w drugiej połowie października, wcześniej wsparcia dla zdezorientowanej ludności cywilnej udzielali głównie polscy oficerowie, mogący swobodnie podróżować po całym terenie ZSRR w celu or-

---

[59] Piotr Żaroń, *Kierunek Wschodni w strategii wojskowo-politycznej gen. Władysława Sikorskiego 1940–1943*, Warszawa 1988, s. 115; zob. też: Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 183.

[60] P. Żaroń, *Kierunek wschodni...*, s. 67.

[61] *Ibidem*, s. 75.

[62] Tadeusz Bugaj, *Dzieci polskie w ZSRR i ich repatriacja 1939–1952*, Prace Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego nr 25, Jelenia Góra 1982, tab. 2: *Placówki dla dzieci o młodzieży zorganizowane w ZSRR przez polskie władze wojskowe w latach 1941–42*, s. 36.

ganizowania i sterowania poborem do armii polskiej. Duże znaczenie miał też sam widok polskiego munduru. Na miejscowych władzach polski oficer robił o wiele większe wrażenie, niż obdarty i zabiedzony przedstawiciel miejscowych Polaków (nawet z listami polecającymi od Ambasadora RP), amnestionowany raptem kilka tygodni temu. Dlatego też, gdy tylko udało się we wrześniu 1941 r. uzyskać od władz radzieckich zgodę na wysyłanie w teren oficerów łącznikowych, uczyniono to bezzwłocznie. Wraz z nimi wyjechali oficerowie rejestracyjni. Oddelegowano ich przede wszystkim do miast obwodowych na terenach, gdzie według posiadanych informacji przebywała deportowana ludność polska.

Jako jeden z pierwszych, został wysłany do Semipałatyńska por. A. Raginia. Drugiego, którym był rotmistrz Stanisław Lickindorf, skierowano do Pawłodaru[63]. Do ich podstawowych, i w zasadzie jedynych zadań, należało pośrednictwo wobec miejscowych władz w kwestiach wyjazdu do armii amnestionowanych polskich obywateli oraz załatwianie kartek na chleb osobom udającym się w podróż do wojska lub będącym już w drodze. Było to niewiele, lecz w ówczesnej sytuacji skierowanie do armii oraz kartka na chleb mogły oznaczać uratowanie życia. Kolejni oficerowie zostali oddelegowani do Czelabińska (ppłk Adam Sikorski i Józef Serwas), Czkałowa (m.in. kpt. Kupiec oraz trzech innych oficerów, czterech podoficerów, lekarz dr Kaszubski, dwie sanitariuszki i delegat BOS – Tadeusz Kiersnowski), Kirowa (kpt. Józef Kutyba, kpr. Antoni Arciszuk) i Archangielska (kpt. Józef Gruja). W 1942 r. powstała ostatnia tego typu placówka, w Buzułuku [64]. Równocześnie z 6 Lwowskiej Dywizji Piechoty wysłano do Archangielska kpt. Wacława Kwiatkowskiego. Miał on za zadanie koordynację rozładunku nadchodzącego tam zaopatrzenia dla polskiej armii oraz pomocy materialnej dla polskiej ludności cywilnej[65].

W sumie, oficerowie łącznikowi i rejestracyjni zostali oddelegowani na pewno do następujących miast: Gorkij, Kirow, Kotłas, Joszkar-Oła, Czkałow, Czelabińsk, Swierdłowsk, Nowosybirsk, Barnauł, Kustanaj, Pietropawłowsk, Pawłodar, Semipałatyńsk, Karaganda, Ałma-Ata, Dżambuł, Kzył-Orda i Czełkar[66]. Po powstaniu delegatur oraz sieci mężów zaufania część z nich pozostała na miejscu, już jako cywilni pracownicy Ambasady bądź Działu Opieki Społecznej. Byli to m.in.: J. Kutyba w Kirowie, J. Gruja w Archangielsku, S. Lickindorf w Pawłodarze, por. A. Raginia w Semipałatyńsku i J. Serwas w Czelabińsku[67].

Niestety, nie wszyscy sprostali nałożonym zadaniom. Z powodu błędów, wybujałej fantazji i niepotrzebnych obietnic, niektórzy z oficerów werbunkowych

---

[63] Z. S. Siemaszko, *op. cit.* s. 183.

[64] Jerzy Stypułkowski, *Droga do wojska*, Londyn 1967, s. 150 i 157; zob. też: Ryszard Grabski ks., *Gdyby nie opatrzność Boża*, Paryż 1985, s. 33.

[65] Z. S. Siemaszko, *op. cit.* s. 183.

[66] P. Żaroń, *Kierunek wschodni...*, mapa: *Ludność polska w ZSRR (1941–1943)*, s. 64–65.

[67] Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 187.

poderwali tysiące ludzi do bezładnej wędrówki na południe. Przykładem tego jest pewien oficer, który wymyślił sobie w Samarkandzie „Szkołę Podchorążych Piechoty, Artylerii, Wojsk Lotniczych i Czołgów". W efekcie jego „działalności" setki osób porzuciły pracę i mieszkania, aby jechać „do wojska", zaś po zorientowaniu się co to za „szkoła" wracały, tracąc bezpowrotnie środki do życia. Wielu z nich przybywało do delegatury w Ałma-Acie prosząc o jakąkolwiek zapomogę, gdyż na podróż do wojska oddali ostatnią koszulę[68]. O jeszcze innych donosili delegaci, którzy przez ich „ułańską fantazję" mieli różnorodne zatargi z władzami. Byli i tacy, którzy rozpuszczali niestworzone wieści o tym, iż polskie władze nakazały możliwie jak największą koncentrację ludności na południu w celu jej wykorzystania do formowania oddziałów wojskowych. W efekcie tysiące ludzi wysiadających na stacjach uważało się za autentyczne transporty wojskowe i w żaden sposób nie chciało podejmować jakiejkolwiek pracy[69]. Aby zapobiec tego typu wydarzeniom doszło do spotkania ambasadora S. Kota z głównodowodzącym Armii Polskiej w ZSRR gen. Władysławem Andersem, na którym zostały ustalone kompetencje przedstawicieli Ambasady i wysłanych w teren oficerów:

– całość wydawanych postanowień dotyczących obywateli polskich miała należeć odtąd do kompetencji Ambasady. Jedynie dyrektywy, które odnosiły się w pośredni sposób do spraw wojskowych, miały być wydawane po uzgodnieniu ze Sztabem;

– organizacja sieci placówek terenowych należała wyłącznie do Ambasady;

– dowództwo miało wysyłać swych ludzi w teren jedynie w sprawach wojskowych. Wyjątek od tej reguły stanowiły punkty pomocy na węzłach komunikacyjnych, które pozostały w rękach wojska;

– kwestie środków na pomoc i opiekę społeczną powinny w każdym przypadku przechodzić przez Ambasadę;

– sprawa opieki nad rodzinami wojskowymi miała podlegać odpowiednim ustaleniom obu stron;

– rejestracja ludności miała należeć wyłącznie do kompetencji Ambasady;

– oficerowie wysłani w teren w celu organizowania opieki nad ludnością cywilną w sprawach niewojskowych mieli podlegać Ambasadzie oraz jej delegatom[70].

---

[68] Sprawozdanie Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR za czas od 1/IX do 15/XII..., [s.] 20.

[69] Raport specjalnego wysłannika Ambasady RP w Kujbyszewie, Antoniego Żmigrodzkiego..., s. 44–46.

[70] List S. Kota do Szefa Sztabu Polskich Sił Zbrojnych w Buzułuku z 22 listopada 1941 r. o rozgraniczeniu zakresu działalności organów Wojska i Ambasady RP, S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 463–465.

* * *

Zanim jeszcze opuszczono Moskwę, personel Działu Opieki starał się zorganizować spójną sieć, która pozwoliłaby na dotarcie do wszystkich skupisk zesłańczych w celu przekazywania im instrukcji i poleceń oraz umożliwiła ludności kontaktowanie się za jej pośrednictwem z Ambasadą. Ta dwukierunkowa łączność umożliwiłaby zorganizowanie wydajnego systemu bezpośredniego udzielania zapomóg i darów, a także odpowiadania na tysiące napływających z terenu listów i telegramów. Dotąd bowiem nie istniała praktycznie żadna szansa na indywidualne odpowiedzi w konkretnych sprawach. Dlatego też, zaraz po odrzuceniu przez stronę radziecką idei utworzenia społecznych komitetów opieki, przystąpiono do opracowywania nowej, trzystopniowej struktury organizacyjnej. Pierwszy stopień miały stanowić Delegatury umieszczone w stolicach republik i obwodów z największą liczbą polskich obywateli. Drugi, mężowie zaufania w stolicach rejonów, którzy koordynowaliby pracę innych mężów zaufania, względnie wybranych przez zesłańców ich pełnomocników, stanowiących według założeń Ambasady trzeci, najniższy poziom systemu opieki. Dla wszystkich trzech grup opracowano specjalny regulamin zawierający zakres obowiązków i kompetencji[71].

Zgodnie z tymi założeniami już w drugiej połowie września 1941 r. powołano pierwszych mężów zaufania i delegatów. Odbywało się to najczęściej drogą telegraficzną. Do zadań tych ludzi, poza pełnieniem funkcji łącznikowych, należała jak najpełniejsza (w miarę posiadanych uprawnień i możliwości) opieka nad przebywającymi na podległym im obszarze obywatelami polskimi. Jako pierwsi, zostali mianowani:

– delegat Ambasady na obwód archangielski, Józef Gruja;

– delegat Ambasady na Uzbecką i Tadżycką SRR, Jan Kwapiński;

– delegat Ambasady na Kraj Ałtajski i obwód nowosybirski, Włodzimierz Mattoszko;

– delegat Ambasady na obwód ałmaacki i Kirgiską SRR, Kazimierz Więcek[72].

Ambasada poinformowała o tym A. Wyszyńskiego na spotkaniu 20 września 1941 r., kiedy to omawiano sprawę wysłania w teren delegatów objazdowych, mających usprawnić organizowanie sieci opieki oraz ustalić faktyczne potrzeby ludności[73]. Kwestie techniczne omówiono w czasie jednego z ostatnich spotkań polsko-radzieckiej komisji mieszanej. Przedstawiciele Ambasady uzyskali wówczas od strony radzieckiej zapewnienie, że miejscowym władzom polecono uzna-

---

[71] Sprawozdanie Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR za czas od 1/IX do 15/XII..., [s.] 16.

[72] R. Buczek, *Działalność opiekuńcza...*, s. 81.

[73] Rozmowa Ambasadora RP S. Kota z zastępcą Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych Andrzejem J. Wyszyńskim 20 września 1941 r., S. Kot, *Rozmowy...*, s. 69.

nie mężów zaufania (formalnie taką funkcję pełnili pierwsi delegaci) i udzielenie im wszelkiej pomocy[74].

Niestety, już pierwsze tygodnie tworzenia tych struktur wykazały, że miejscowe władze bądź nie zostały powiadomione przez władze centralne o powziętych ustaleniach, bądź nie zamierzają się do nich stosować. Nie można wykluczyć i trzeciej możliwości, że władze w Moskwie, pomimo formalnej zgody na tworzenie sieci opiekuńczej, mogły zalecić strukturom obwodowym i rejonowym ciche hamowanie tego typu inicjatyw. Najprawdopodobniej jednak miejscowe władze nie otrzymały, przynajmniej początkowo, żadnych konkretnych zaleceń i do wszelkich poczynań Polaków, którzy nagle zgłaszali się do nich w imieniu określonej grupy ludzi i do tego z żądaniem współpracy, odnosili się po prostu wrogo[75].

W Komi ASRR, gdy tylko nadszedł, 26 września 1941 r., na nazwisko Tadeusza Grygiera telegram, informujący o możliwości mianowania go na stanowisko męża zaufania na obszar tejże republiki, władze baczniej zaczęły się przyglądać jego poczynaniom. W efekcie, zaraz po przedstawieniu przez niego w RKL Komi ASRR otrzymanych drogą telegraficzną pełnomocnictw, złożyły do NKWD ASRR Komi donos informujący, iż ciągłe żądania Grygiera odnośnie do stworzenia mu możliwości działania w charakterze oficjalnego pełnomocnika polskiej Ambasady są podejrzane i wymagają uważnego sprawdzenia[76]. Na podstawie donosu polecono natychmiastowe sprawdzenie wiarygodności pełnomocnictw, zaś i tak napięte stosunki wzajemne pomiędzy T. Grygierem a miejscową władzą, uległy dalszemu pogorszeniu. Na szczęście, 28 listopada 1941 r. nadeszły z Kujbyszewa pisemne pełnomocnictwa, które zażegnały realną już wówczas groźbę aresztowania[77]. Jednak odmówienie „ściślejszej" współpracy z NKWD spowodowało, że przez cały okres działalności spotykały go różne szykany – od akcji zbierania podpisów o jego odwołanie przez rzekomo zdesperowanych polskich obywateli, aż do zarzucania mu współpracy z III Rzeszą z powodu jego niemieckich korzeni[78]. Władze radzieckie atakowały także współpracowników T. Grygiera z poszczególnych rejonów, jasno dając do zrozumienia, że wszelka ich działalność jest nielegalna, oni zaś są samozwańcami, których należy się szybko pozbyć[79].

---

[74] Sprawozdanie Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR za czas od 1/IX do 15/XII..., [s.] 17.

[75] Duże znaczenie miał też stosunek do nowej sytuacji NKWD, bez którego zgody i akceptacji nie mogło się przecież nic odbyć.

[76] Raport szczegółowy zastępcy przewodniczącego RKL Komi ASRR I. Makarowa do zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Komi ASRR W. Simakowa o działalności polskiego obywatela T. Grygiera...., s. 233b.

[77] Sprawozdanie Delegata Ambasady RP na Republikę Komi..., [s.] 1.

[78] *Ibidem*, [s.] 2.

[79] *Ibidem*, [s.] 3.

Nie pomagały nadsyłane do LKSZ noty z nazwiskami powoływanych przez Ambasadę jej przedstawicieli. Nawet jeśli stosowne dokumenty były już na miejscu, to i tak od widzimisię miejscowych notabli zależało, czy współpraca ograniczy się do setek pism, czy też będzie stanowić obustronną próbę rozwiązania choćby kilku, najbardziej palących problemów. Lepiej bywało jedynie wtedy, gdy dana osoba zyskiwała sobie uznanie wśród najwyższych dygnitarzy, a zwłaszcza gdy otrzymywała stosowny, zaopatrzony we wszelkie możliwe pieczęcie, papier. Mile były widziane także drobne upominki.

W analogicznej sytuacji jesienią 1941 r. znajdowała się większość nowo mianowanych delegatów. W Taszkencie, miejscowe NKWD nie tylko nie chciało uznać faktu istnienia w mieście polskiej placówki o charakterze opiekuńczym, ale wydało wręcz całkowity zakaz przyjmowania jakichkolwiek interesantów w wynajmowanych przez Delegaturę pomieszczeniach. W efekcie wszelkie jej działania nosiły charakter nielegalny (ze wszystkimi tego konsekwencjami). Dopiero interwencja specjalnego wysłannika Ambasady, A. Żmigrodzkiego, spowodowała formalne uznanie placówki i pracujących w niej ludzi[80]. Podobnie było w Aszchabadzie. W Swierdłowsku delegat Ambasady, W. Bruner, po odmówieniu współpracy z NKWD został uznany za osobę w mieście niepożądaną i zmuszony do natychmiastowego wyjazdu[81]. W Archangielsku, pomimo przybycia tam uzgodnionych z LKSZ przedstawicieli Ambasady w osobach delegata, Józefa Gruji i jego zastępcy, Eugeniusza Kocupra, miejscowe władze pod byle pretekstem starały się uniemożliwić obu jakąkolwiek pracę, traktując placówkę formalnie jako nieistniejącą (pomimo zgody Moskwy) i zgadzając się jedynie na funkcjonowanie jej w charakterze przedstawicielstwa transportowego dla odbioru nadchodzących drogą morską darów. Działo się tak w chwili, gdy na terenie obwodu przebywało kilka tysięcy wycieńczonych ponad rocznym zesłaniem polskich obywateli[82].

Mimo wszystko Ambasada nie zaprzestała mianowań, licząc się ze stale rosnącymi potrzebami ludności oraz przymusem zorganizowania jak najsprawniejszej sieci opieki w celu zagospodarowania mających nadejść lada dzień transportów z darami. Ogromne znaczenie miał w tym wszystkim fakt, że części delegatów i mężów zaufania udało się już wówczas ułożyć z miejscowymi władzami na tyle dobre stosunki, iż nie istniała obawa zamknięcia tych placówek. Tym samym można było przystąpić do dalszych działań, a zwłaszcza do zakładania pierwszych domów dziecka, domów inwalidów, noclegowni i stołówek. Aby usprawnić akcję konieczne było powołanie wydajnego systemu, koordynujące-

[80] Raport specjalnego wysłannika Ambasady RP w Kujbyszewie, Antoniego Żmigrodzkiego..., s. 44.

[81] Sprawozdanie Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR za czas od 1/IX do 15/XII..., [s.] 19.

[82] *Ibidem*, [s.] 20.

go wszystkie te działania. Należało też ustalić zasady podległości lokalnych mężów zaufania osobom działającym w miastach rejonowych, a tych przyszłym delegatom w stolicach obwodów i republik. Bardzo szybko wyczerpały się bowiem możliwości techniczne Ambasady w kwestii bezpośredniego kontaktu z jej przedstawicielami w terenie.

Nie pomogło wysłanie we wrześniu i październiku 1941 r. pierwszych delegatów objazdowych, którzy mieli kontrolować placówki i pomagać w rozwiązywaniu najpilniejszych problemów. Idea delegatów objazdowych nie przyniosła oczekiwanych rezultatów także ze względu na brak w wyjeżdżających grupach (pomimo wcześniejszych uzgodnień ze stroną radziecką) przedstawicieli NKWD. Z pracownikami NKWD wyjechali w teren jedynie prof. Marian Heitzman i dr Romuald Szumski. Przebyli oni blisko 8 tys. km, objeżdżając skupiska polskie od Nowosybirska i Omska, przez Kraj Ałtajski i Semipałatyńsk do Ałma-Aty i Taszkentu[83]. Kolejna delegacja wyruszyła na tereny północnej i centralnej Rosji europejskiej. Wzięli w niej udział dr Otto Pehr i Andrzej Jenicz. W okresie od 10 listopada 1941 r. do 30 stycznia 1942 r. odwiedzili oni Komi ASRR oraz obwody: kirowski, archangielski, gorkowski, mołotowski, swierdłowski i czelabiński[84]. Dwie ostatnie grupy wysłano do Kraju Krasnojarskiego i obwodu irkuckiego[85].

W połowie grudnia 1941 r., w pełni zorganizowana i sprawnie działająca sieć opiekuńcza Ambasady znajdowała się w następujących obwodach i rejonach:

– obwód akmoliński, rejon kaliniński – mąż zaufania Kazimierz Wiśniewski;

– obwód akmoliński – mąż zaufania Urszula Muskus;

– Kraj Ałtajski – delegat Ambasady Włodzimierz Mattoszko i jego zastępca Piotr Andrzejowski;

– obwód ałmaacki – delegat Ambasady Kazimierz Więcek oraz jego zastępca Stanisław Sikora;

– obwód archangielski – delegat Ambasady Józef Gruja oraz jego zastępca Eugeniusz Kocuper;

– obwód gorkowski – mąż zaufania Bolesław Gontarski;

– obwód irkucki, rejon niżnoudyński – mąż zaufania Antoni Pająk;

– Komi ASRR – mąż zaufania Tadeusz Grygier;

– Komi ASRR, rejony lecki i priłużski – mąż zaufania Andrzej Witos;

– obwód kirowski i rejon nagorski – mąż zaufania Józef Kutyba;

– obwód północnokazachstański, rejon krasnoarmiejski – mąż zaufania Aleksander Disterło;

– Marijska ASRR – mąż zaufania Zbigniew Kasiński;

---

[83] R. Buczek, *Działalność opiekuńcza...*, s 77.

[84] Sprawozdanie końcowe Delegatów Jenicza i Pehra z podróży objazdowej od 10 listopada 1941 r. do 30 stycznia 1942 r., HI AK, pudło 31, teczka 213.

[85] R. Buczek, *Działalność opiekuńcza...*, s. 77.

– obwód tomski – mężowie zaufania Władysław Kuczewski i Józef Janus;
– obwód tomski, rejon asiński – mężowie zaufania Michał Rzadkiewicz i Łukasz Bednarski;
– obwód tomski, rejon zyrjański – mąż zaufania Abraham Waldman;
– obwód nowosybirski – delegat Ambasady Julian Maliniak;
– obwód nowosybirski, rejon suzuński – mąż zaufania Marian Bilik;
– obwód pawłodarski, rejon bajanaulski – mąż zaufania Leon Charowski;
– obwód południowokazachstański, rejon i miasto Czymkent – mąż zaufania Antoni Zaleski;
– obwód semipałatyński – mąż zaufania Adolf Saraniecki i por. A. Raginia;
– obwód semipałatyński, rejon akbułacki – mąż zaufania Henryk Melcher;
– obwód semipałatyński, rejony gieorgijewka i żarmiński – mąż zaufania Promiracki;
– obwód semipałatyński, rejon urdżarski – mąż zaufania Władysław Jagiełłowicz;
– obwód semipałatyński, rejon kokpektycki – mąż zaufania Stefania Procyk;
– obwód semipałatyński, rejon nowoszulbiński – mąż zaufania Anna Sotnicka;
– obwód semipałatyński, rejon ajaguzski – mąż zaufania Wincenty Samołowicz;
– obwód swierdłowski, rejon krasnouralski – mężowie zaufania Józef Raszka i Henryk Schreiber;
– obwód swierdłowski, rejon rewdieński – mąż zaufania Alfred Jaworowski;
– Uzbecka i Tadżycka SRR – delegat Ambasady Jan Kwapiński i jego zastępca Kazimierz Kazimierczak;
– Turkmeńska SRR – delegat Ambasady Antoni Żmigrodzki[86].

Lista ta nie jest kompletna, nie uwzględnia bowiem mężów zaufania oraz delegatów, którym uniemożliwiono wykonywanie pracy bądź nie zgłoszonych oficjalnie notami do LKSZ, a także oficerów łącznikowych pełniących czasowo te funkcje. W wielu rejonach i miejscowościach funkcje mężów zaufania pełniły osoby wybrane spośród miejscowej ludności, z różnych względów nie zaakceptowane przez Ambasadę i nie posiadające jej pełnomocnictw. Do czasu mianowania nowych przedstawicieli sprawowali oni funkcje zbliżone do nałożonych na oficjalnie mianowanych mężów zaufania.

Tereny, na których działali zgłoszeni LKSZ i zatwierdzeni przezeń przedstawiciele Ambasady, były zamieszkane (jak wynikało z polskich szacunków) przez blisko połowę amnestionowanej ludności. Stworzenie sieci współpracowników Ambasady umożliwiło rozpoczęcie akcji pomocy zarówno rzeczowej, jak i fi-

[86] Sprawozdanie Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR za czas od 1/IX do 15/XII..., [s.] 17–18; zob. też: Raport specjalnego wysłannika Ambasady RP w Kujbyszewie, Antoniego Żmigrodzkiego..., s. 44.

nansowej. Władze radzieckie, pomimo monitów, stały nadal na stanowisku, iż nie są w stanie subsydiować działalności opiekuńczej, zwłaszcza że po amnestii ludność polska przestała być obywatelami radzieckimi, a zatem to na Ambasadę spada obowiązek dostarczenia jej pomocy[87]. Z kolei Ambasada twierdziła, że skoro władze radzieckie siłą przywiozły na te tereny Polaków, powinny teraz partycypować w kosztach ich utrzymania[88].

W efekcie czas płynął, a na pomoc nadal nie było żadnych środków. Sytuacji nie zmieniła nawet propozycja A. Wyszyńskiego z 5 listopada 1941 r., aby władze polskie zgodziły się przyjąć 3 mln rubli pożyczki na potrzeby ludności, którą miały spłacić po wojnie. Kwotę tę, jako śmiesznie małą w stosunku do istniejących potrzeb, ambasador S. Kot zdecydowanie odrzucił[89]. Tym samym, po raz kolejny, pozbawił się możliwości dysponowania kwotą wprawdzie niewielką, lecz chyba w ówczesnej sytuacji realną. Czy była to decyzja słuszna z punktu widzenia polskiej „wielkiej polityki"? Chyba nie. Tego typu gesty nie miały bowiem dla władz radzieckich żadnego znaczenia. Natomiast z punktu widzenia powierzonego ambasadorowi zadania opieki nad ludnością polską w ZSRR, postępowanie takie trudno usprawiedliwić. W sytuacji zupełnego braku środków na pomoc dla ginących masowo polskich obywateli (zwłaszcza dzieci oraz osób chorych i starych) należało brać każdy rubel, który udało się wydobyć od władz ZSRR.

Możliwości finansowe samej Ambasady były wówczas jeszcze mniejsze, a wartość nabywczą pieniędzy obniżały stale rosnące ceny. Mimo to, nawet jednorazowy zastrzyk kilkuset rubli mógł w skrajnych sytuacjach uratować życie. Znajdujące się na koncie Ambasady środki, pochodzące w większości z kwot nadsyłanych przez Londyn i zamienianych na miejscu na ruble, były rozdzielane konkretnym osobom i rodzinom głównie za pośrednictwem sieci delegatur i mężów zaufania. Inną formę stanowiły zapomogi udzielane transportom zdążającym na południe na stacjach kolejowych, tu jednak pomoc świadczyło głównie polskie wojsko. Kolejnym sposobem były przekazy telegraficzne. Tą drogą wysyłano (na podstawie nadchodzących do Ambasady listów z prośbą o wsparcie)

---

[87] Rozmowa Ambasadora RP S. Kota z zastępcą Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych Andrzejem J. Wyszyńskim z 5 listopada 1941 r., S. Kot, *Rozmowy...*, s. 111.

[88] Rozmowa Ambasadora RP S. Kota z zastępcą Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych Andrzejem J. Wyszyńskim z 20 września 1941, *ibidem,* s. 80.

[89] Rozmowa Ambasadora RP S. Kota z zastępcą Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych Andrzejem J. Wyszyńskim z 5 listopada..., s. 109–112. A. Wyszyński kwotę tę oferował w zamian za odrzuconą przez władze radzieckie prośbę o pożyczkę na przesiedlanie ludności polskiej, zgłoszoną przez Kota w czasie rozmowy 20 września 1941 r. (S. Kot, *Rozmowy...*, s. 68–69). Pokrzyżowało to plany Ambasady RP w Kujbyszewie, która ewentualne fundusze na przesiedlanie polskiej ludności cywilnej na południe ZSRR zamierzała w pierwszej kolejności wykorzystywać na zapomogi dla najbardziej tego potrzebujących zesłańców.

zapomogi celowe. Udzielała ich także, bezpośrednio, Ambasada RP w Kujbyszewie.

W okresie od 24 sierpnia do 27 listopada 1941 r. całość kwot wydatkowanych na potrzeby ludności wyniosła zaledwie 1 246 tys. rubli, z czego 850 tys. rozesłano do delegatów i mężów zaufania, a 340 tys. rozdano w postaci zapomóg indywidualnych. W sumie – 1 190 tys. rubli. Pozostałą kwotę stanowiły koszty utrzymania (do czasu zamknięcia przez władze radzieckie miasta) specjalnego punktu zbornego w Kujbyszewie – 42 tys. rubli oraz koszty przekazów pocztowych – 14 tys. rubli[90]. Zakładając, że najwyższe zapomogi wynosiły wówczas około 500 rubli, otrzymamy wynik mówiący, że wsparcia finansowego udzielono zaledwie około 2 500 – 3 000 osób. Do końca roku kwota ta wzrosła zaledwie o 45 tys. rubli[91]. Dodatkowo, na zakup żywności i artykułów przemysłowych, wydatkowano około 117 tys. rubli, na pomoc lekarską – 5,8 tys., zaś na zakłady opieki (sierocińce i domy inwalidów) około 2,5 tys.[92] Ogólne wydatki Działu Opieki Społecznej w tym okresie wyniosły 1 527 291 rubli. Na sprawy personalne przeznaczono 1 081 765 rubli, na wydatki administracyjno-rzeczowe 188 576. Od sierpnia do grudnia 1941 r. Ambasada RP w ZSRR wydała więc ogółem 2 988 341 rubli [93]. Prawie całość tych środków pochodziła z Ministerstwa Skarbu, które na potrzeby polskiej placówki w ZSRR wyasygnowało do końca 1941 r. ponad 100 tys. funtów[94]. Jednak i tu władze radzieckie zastrzegły sobie prawo wymiany funtów na ruble po korzystnym kursie dyplomatycznym (48 rubli za 1 funta), ograniczając sumę do wysokości 500 tys. rubli miesięcznie (czyli nieco ponad 10 tys. funtów)[95].

---

[90] Sprawozdanie Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR za czas od 1/IX do 15/XII..., [s.] 15.

[91] Sprawozdanie z działalności finansowej Ambasady RP w ZSRR za okres od 7 sierpnia 1941 r. do 12 maja 1943 r., Zał. nr 1: *Zestawienie wpływów i wydatków budżetowych Ambasady RP w ZSRR w Kujbyszewie za okres od 7 sierpnia 1941 do 12 maja 1943 r.*, HI AK, pudło 19, teczka 159, [s.] 33

[92] Bilans zamknięcia w dniu 31 grudnia 1941 r. / otwarcia w dniu 1 stycznia 1942 r. Ambasady RP w ZSRR, AAN, Zespół Ambasada RP w Kujbyszewie (dalej – RP w Kujbyszewie), sygn. 11.

[93] Sprawozdanie z działalności finansowej Ambasady RP w ZSRR za okres od 7 sierpnia 1941 r. do 12 maja 1943 r., Zał. nr 1..., [s.] 30–33; Nota Memoriałowa Ambasady RP w ZSRR z 31 grudnia 1941 r., w: Bilans zamknięcia w dniu 31 grudnia 1941 r. / otwarcia w dniu 1 stycznia 1942 r. Ambasady RP w ZSRR...

[94] Sprawozdanie z działalności finansowej Ambasady RP w ZSRR za okres od 7 sierpnia 1941 r. do 12 maja 1943 r., Zał. nr 1..., [s.] 30–33.

[95] Załącznik do pisma Ambasady RP w ZSRR do Ambasady RP w USA z 10 listopada 1941 r., S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 460.

Tablica 13

Bilans kasowy Ambasady RP w ZSRR w okresie od sierpnia do grudnia 1941 r.

Miesiące	Wpływy z Min. Skarbu RP	Środki obrotowe Ambasady	Wydatki budżetowe Amb.	Wydatki Opieki Społecznej	Wydatki inne	**Razem wydatki miesięcznie**
Sierpień	1 814 313	1 784 447,72	252 39,23	67 29,05	28 721	**60 689,28**
Wrzesień	4 438 853,88	4 358 523,22	179 121	93 062	339 513	**527 696**
Październik	4 450 098,68	3 095 917,51	534 962,26	219 645,27	903 762,64	**1 658 370,17**
Listopad	4 476 162,68	2 276 338,30	854 918	397 791	brak danych	**1 252 709**
Grudzień	4 756 168,44	1 695 884,94	1 461 050,26	1 527 291,44	806 988,98	**3 795 330,68**
Razem Rbl:	**19 935 596,68**	**13 211 111,69**	**3 055 290,75**	**2 244 518,76**	**2 078 985,62**	

Źródło: Bilans kasowy Ambasady RP w ZSRR w okresie sierpień – grudzień 1941 r., AAN, RP w Kujbyszewie, sygn. 11.

Schemat 7

Kształtowanie się wydatków na opiekę społeczną w okresie od sierpnia do grudnia 1941 r.

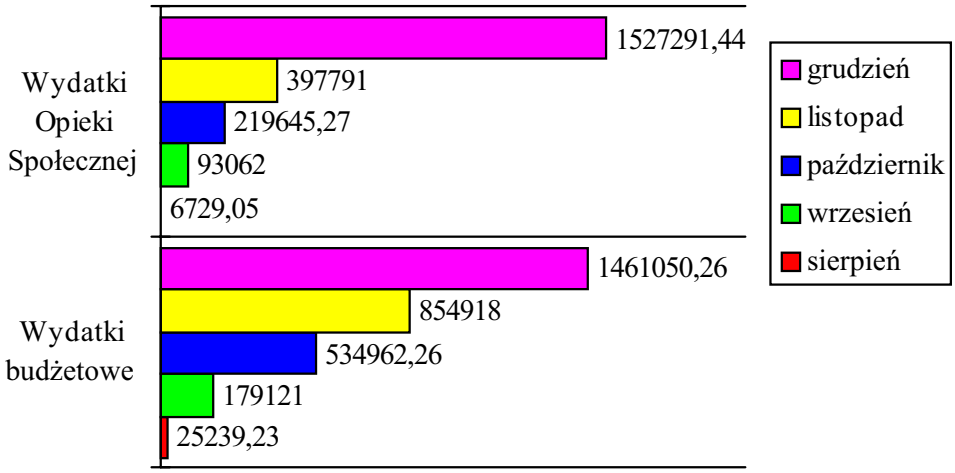

Źródło: Obliczenia autora.

* * *

1,5 mln rubli – nie jest to wynik imponujący, zważywszy na przeciętne koszty utrzymania w tym okresie. Różniły się one w zależności od obwodu i charakteru pracy, jednak zasadniczo zależały od jednego, podstawowego czynnika – cen, według których odbywał się zakup produktów. Przy nabywaniu ich po cenach państwowych, a więc stałych, koszt utrzymania jednej osoby na poziomie racji, nieco tylko przekraczających głodowe (zakładając, jako posiłek, dwa razy dziennie wodnistą zupę na odrobinie kaszy lub kawałku ziemniaka oraz 300 gram chleba) wynosił około 2–3 rubli[96]. Jednak szansa nabycia produktów po cenach urzędowych była praktycznie żadna. Najczęściej więc koszty dziennego utrzymania jednej osoby należało wyliczać na podstawie cen rynkowych. Różniły się one w poszczególnych rejonach ZSRR w sposób znaczny, zawsze były jednak kilka, a nawet kilkunastokrotnie wyższe od cen urzędowych. Tym samym koszt wyżywienia jednej osoby wzrastał dwu- a nawet trzykrotnie.

Dzienne zapotrzebowanie na pomoc finansową ze strony Ambasady, zapewniające zakup głodowych racji żywności, wynosiło (licząc wszystkich obywateli polskich zwolnionych na mocy amnestii i potrzebujących pomocy) około półtora miliona rubli. Nawet, gdyby założyć, że pracujący otrzymywali jakiekolwiek wynagrodzenie, a zapomóg na zakup żywności powinno się udzielać tylko osobom starym i chorym oraz dzieciom – dziennie należałoby wydać na nie co najmniej 400–500 tys. rubli, a więc 1/3 całego budżetu Działu Opieki Społecznej na 1941 r.

Nic więc dziwnego, że najważniejszym zadaniem władz polskich w Londynie stało się zorganizowanie, głównie w USA i Wielkiej Brytanii, możliwie jak najszerszej akcji pomocy humanitarnej dla polskich zesłańców w ZSRR. Także ambasador S. Kot, tuż po przybyciu do Moskwy, spotkał się, 2 października 1941 r., z przedstawicielami Amerykańskiego Czerwonego Krzyża (dalej – ACK) – Allenem Wardwellem i Jamesem C. Nicholsonem. W czasie spotkania zapoznał on Amerykanów z sytuacją amnestionowanej ludności polskiej, po czym zwrócił się z prośbą o jak najszerszą i możliwie jak najszybszą pomoc żywnościową, odzieżową i sanitarną. Przedstawiciele ACK zgodzili się z ambasadorem, iż jest ona niezbędna i obiecali, w ramach ogólnej działalności, przesyłać specjalnie na adres polskiej Ambasady w ZSRR przesyłki z pomocą humanitarną[97]. Aby dary mogły dotrzeć do adresata, Ambasada musiała jednak otrzymać od władz radzieckich zwolnienie tych przesyłek z cła wwozowego. W otrzymaniu stosownych dokumentów pośredniczyli przedstawiciele ACK, dzięki którym

[96] Sprawozdanie Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR za czas od 1/IX do 15/XII..., [s.] 15.

[97] Rozmowa Ambasadora RP S. Kota z przedstawicielami Amerykańskiego Czerwonego Krzyża 2 października 1941 r., *Listy z Rosji...*, s. 106–109.

uzyskano wstępną zgodę A. Wyszyńskiego na dostarczania darów dla ludności polskiej za pośrednictwem ACK, a nie miejscowych struktur Radzieckiego Czerwonego Krzyża i Półksiężyca. Transport darów z portów w USA do wyznaczonych portów w ZSRR miał się odbywać całkowicie bezpłatnie, głównie na handlowych statkach radzieckich[98]. Przed opuszczeniem przez A. Wardwella ZSRR przedstawiciele Ambasady raz jeszcze przekazali mu wykaz najpilniejszych potrzeb ludności polskiej w ZSRR. Stosowne kopie wysłano także do polskiego MSZ w Londynie oraz pocztą kurierską do Ambasady RP w Waszyngtonie[99]. Na przybycie pierwszego transportu z darami ACK trzeba było jednak czekać aż do kwietnia 1942 r.

Starania o zdobycie pieniędzy na zakup żywności, ubrań i leków rozpoczęto jeszcze przed zawarciem umowy Sikorski–Majski. O efektach możemy przeczytać w sprawozdaniach z cyklicznych spotkań w MSZ w sprawie pomocy dla ludności polskiej w ZSRR[100]. Na jednym z nich, 25 sierpnia 1941 r., postanowiono, by pomoc dla Polaków znajdujących się na południu ZSRR zorganizować poprzez polski konsulat w Bombaju. Miano tam zakupić za środki otrzymane z MSZ (6 tys. funtów) produkty żywnościowe, odzież i leki, po czym dostarczyć je drogą lądową, za pośrednictwem specjalnej Misji Ratunkowej, do ZSRR, zaś w drodze powrotnej zabrać z ZSRR kilkadziesiąt dzieci. W planach było też zorganizowanie podobnych misji z Szanghaju (miano przywieźć za pośrednictwem Ambasady RP w Tokio leki na sumę 50 tys. dolarów), Palestyny, Persji i Turcji[101].

Po dokonaniu niezbędnych przygotowań, przystąpiono do ich realizacji. Pod koniec 1941 r. 57 skrzyń z lekami z Ambasady RP w Tokio dotarło ZSRR. W drodze był także, zakupiony przez rząd polski w Chinach i wysłany z Szanghaju, transport lekarstw, witamin i odzieży na sumę ponad 10 tys. dolarów[102].

Jako jeden z pierwszych pomoc do ZSRR wysłał też Polski Komitet Centralny Pomocy Ofiarom Wojny w Londynie. Gromadził on i ekspediował dary, które otrzymywał od osób chcących pomagać bezpośrednio swoim rodzinom lub znajomym znajdującym się w ZSRR. Niestety, w wyniku kłopotów transportowych, dotarły one do ZSRR dopiero na przełomie 1941/1942 r., a z powodu odległości koszty transportu przekroczyły jego wartość[103]. Dlatego też władze

---

[98] List S. Kota do gen. W. Sikorskiego z 8 października 1941 r., S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 120.

[99] List S. Kota do polskiego MSZ w Londynie z 8 listopada 1941 r., *ibidem,* s. 160.

[100] AAN, MPiOS, sygn. 34.

[101] Notatka z konferencji w MSZ 25 sierpnia 1941 r. w sprawie pomocy dla ludności polskiej w Rosji Sowieckiej, AAN, MPiOS, sygn. 34, s. 30–36.

[102] Nota Ambasady RP w ZSRR do Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych w sprawie wiz wjazdowych do ZSRR dla grupy polskich obywateli celem zaopiekowania się lekami i darami otrzymanymi ze Stanów Zjednoczonych dla ludności polskiej przebywającej w Związku Radzieckim, *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 283–284.

[103] Zasadnicza trasa dla tego rodzaju przesyłek biegła drogą morską do Iranu, a stamtąd, przez Morze Kaspijskie, z portu w Pahlawi do Krasnowodska, bądź drogą lądową z Teheranu do Aszchabadu.

polskie w Londynie, a zwłaszcza koordynator całej tej akcji – MPiOS, starały się wciągnąć w akcję pomocy dla ludności polskiej w ZSRR jak najszersze kręgi polonijne na świecie, zwłaszcza w USA. Liczono także na wsparcie Kongresu USA oraz uruchomienie środków amerykańskich z Lend-Lease Act.

Jako pierwsza, na rozpaczliwy apel władz polskich odpowiedziała polonia amerykańska. Z posiadanych środków wyasygnowała ona prawie natychmiast na pomoc doraźną kwotę dwukrotnie większą od tej, o jaką zwracały się władze polskie – 200 tys. dolarów[104]. Rozpoczęła też na masową skalę zbiórkę odzieży. Dramatyczny apel Rady Polonii Amerykańskiej o „ratowanie od śmierci głodowej braci naszych i sióstr" nie pozostał bez echa[105]. Nie obeszło się bez oszczerstw i kłótni na ogromną skalę, gdyż każdy chciał otrzymać palmę pierwszeństwa[106]. W zbieranie darów czynnie włączyły się także liczne w USA środowiska i gminy żydowskie[107]. Wszystko to wymagało jednak czasu, a ten dla zesłańców upływał nieubłaganie. Pomoc rzeczowa na szeroką skalę była możliwa tak naprawdę dopiero wiosną 1942 r., tak więc w najtrudniejszym okresie wielkiej wędrówki na południe oraz zimy 1941/1942 r., większość Polaków zdana była prawie wyłącznie na własne siły.

Pierwszy transport z darami nadszedł do portu Bakarica w Archangielsku 1 września 1941 r. Został wyekspediowany przez MPiOS. Zawierał około 50 ton żywności. Ponieważ w owym czasie Ambasada nie posiadała jeszcze w Archangielsku swojego przedstawiciela, czekał do chwili przybycia tam drugiego sekretarza Ambasady J. Gruji, który miał za zadanie zorganizować placówkę transportową oraz pierwszy skład[108]. W tym samym czasie do Archangielska dotarł specjalny oddział wojskowy, który miał za zadanie przyjmowanie transportów i eskortowanie materiałów wysyłanych na potrzeby armii. Brak specyfikacji i złe opakowanie sprawiały, że towary przeznaczone na pomoc dla ludności cywilnej często były kierowane do magazynów wojskowych. Dopiero w połowie października 1941 r. sytuacja ustabilizowała się na tyle, że wszystkie transporty (zarówno wojskowe, jak i cywilne) kierowano do magazynów w Buzułuku i Tockoje pod konwojem wojska i cywilnych funkcjonariuszy[109].

Drugi transport z darami przybył do Archangielska 11 października 1941 r. Był to pierwszy konwój z pomocą (5 statków). Dostarczono wówczas towary

---

[104] Notatka z konferencji w MSZ 25 sierpnia 1941 r. w sprawie pomocy dla ludności polskiej w Rosji Sowieckiej..., s. 35.

[105] Elżbieta Wróbel, Janusz Wróbel, *Rozproszeni po świecie. Obozy i osiedla uchodźców polskich ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Chicago 1992, s. 26.

[106] List Zofii Wojciechowskiej z 27 grudnia 1941 r., AAN, MPiOS, sygn. 50, s. 3–4.

[107] Nota Ambasady RP w ZSRR do Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych w sprawie wiz wjazdowych do ZSRR..., s. 284.

[108] Sprawozdanie Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR na dzień 1 grudnia 1942 r. – sygn. 387/III/I/43, HI AK, 44/150, [s.] 33.

[109] *Ibidem*.

wysłane przez Polski Czerwony Krzyż i MPiOS. Kolejne transporty nadeszły 31 października, 21 listopada i 15 grudnia 1941 r. Dodatkowe dwa przyjęła i wysłała do magazynów w Buzułuku i Tockoje polska misja wojskowa[110]. W sumie, jak wynika ze specyfikacji, do końca grudnia 1941 r. Ambasada RP w ZSRR otrzymała 50 ton oraz 9 159 jednostek opakowań[111] pomocy[112]. Była to głównie żywność (kawa, cukier, mleko, czekolada, konserwy mięsne, herbata, smalec, kakao), odzież (palta, koszule, spodnie, bielizna, ubrania dziecięce, skarpety, swetry, czapki), obuwie (w tym skóra na podeszwy i sznurowadła) oraz koce, pledy, igły, materiały w belach, kołdry, lekarstwa, materiały i środki medyczne, mydło (toaletowe, do prania i dezynfekcyjne).

Część darów adresowanych na Ambasadę, która znalazła się w magazynach wojskowych, nigdy nie została przekazana na potrzeby ludności cywilnej. Jak wynika z raportów, Intendentura Armii Polskiej w ZSRR nie przekazała do momentu opuszczenia przez wojsko polskie granic ZSRR co najmniej 800 worków cukru, 103 skrzyń czekolady, 10 skrzyń smalcu itp. Ponieważ jednak wcześniej ze stanu armii żywiono wielu polskich zesłańców, Ambasada odstąpiła od dochodzenia, co się stało z tymi produktami, tym bardziej że po ewakuacji polskich oddziałów wojskowych pozostałe w magazynach towary przekazano na potrzeby Działu Opieki[113].

Dla darów nadchodzących drogą lądową na punkt przeładunkowy wyznaczono Aszchabad. Pierwszy transport z pomocą przybył tam w grudniu 1941 r. Były to towary zakupione z funduszy rządowych w Indiach oraz pierwsze partie darów od organizacji społecznych z Nowej Zelandii. Całość dotarła na samochodach ciężarowych (w sumie 1 100 jednostek opakowań). Po posegregowaniu i zabezpieczeniu (w czasie drogi wiele skrzyń uległo uszkodzeniu) całość wysłano do Samarkandy. Towary, które nadeszły z Nowej Zelandii, skierowano bezpośrednio do delegatury w Taszkencie[114].

Do lipca 1942 r. transporty z darami nadeszły przez następujące porty i przejścia graniczne: Władywostok, Murmańsk, Aszchabad i Krasnowodzk oraz drogą lotniczą, na trasie Teheran–Kujbyszew.

1. Port we Władywostoku odbierał dary wysyłane z San Francisco przez Jewish Labour Comittee, z Szanghaju przez PCK oraz z Vancouveru przez Bun-

---

[110] *Ibidem*, [s.] 34–35.

[111] W taki sposób oznaczano wówczas nadchodzące drogą morską dary. Były to dowolne opakowania – od skrzyń i beczek, po bele i worki. W przyszłości utrudniło to rozlicznie się placówek terenowych oraz magazynów z faktycznie rozdysponowanej pomocy. W dalszej części tekstu używam tego określenia za dokumentami Działu Opieki Ambasady RP w ZSRR.

[112] Sprawozdanie Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR na dzień 1 grudnia..., [s.] 36.

[113] *Ibidem*, [s.] 38–39.

[114] *Ibidem*, [s.] 39–40.

dless Canada. Towary te wysyłano do Nowosybirska, Aładanu Jakuckiego, Krasnojarska i Samarkandy[115].

2. Port w Murmańsku odbierał większość darów nadchodzących drogą morską z USA i Wielkiej Brytanii. W sumie, do chwili jego zamknięcia przez władze radzieckie w lipcu 1942 r., przyjęto 11 990 jednostek opakowań. Otrzymane towary wysyłano do punktów rozdzielczych w Buzułuku, Nowosybirsku, Ałma-Acie, Jangi-Jul, Kirowie, Mamlutce i Kujbyszewie[116].

3. Port w Archangielsku przyjął od 1 stycznia 1942 r. do 30 września 1942 r. – 18 126 jednostek opakowań. Rozesłał je do Komi ASRR, do obwodów: mołotowskiego, wołogodzkiego, kirowskiego i irkuckiego, do Kraju Krasnojarskiego, Jakuckiej ASRR oraz Okręgu Narymskiego[117].

4. Punkt przeładunkowy w Aszchabadzie otrzymywał transporty wysyłane z Teheranu drogą lądową przez Meszhed–Badżgiran oraz drogą morską, przez Krasnowodzk. Towary nadchodzące z Teheranu pochodziły z kilku źródeł: Syrii, Palestyny, Turcji, Egiptu, Dalekiego Wschodu i USA. Były to głównie dary organizacji społecznych oraz zakupy władz polskich, dokonywane w Iranie, Palestynie, Turcji, Indiach i USA (w ramach Lease and Lend Bill). W sumie, nadeszło w ten sposób do Aszchabadu 28 556 jednostek opakowań. Ponieważ przez cały 1942 r. pełnił on rolę magazynu przeładunkowego, większość towarów kierowana była następnie do innych magazynów, składów przy Delegaturach oraz bezpośrednio do mężów zaufania, zgodnie z nadchodzącą z Kujbyszewa specyfikacją. Główne kierunki ekspedycji darów to stacje kolejowe: Samarkanda, Jangi-Jul, Buchara, Czymkent, Dżambuł, Kirow, Semipałatyńsk, Stalinabad, Dżałał-Abad, Osz, Pawłodar, Barnauł, Krasnowodzk, Krasnojarsk, Aktiubińsk, Pietropawłowsk, Nowosybirsk, Akmolińsk, Czelabińsk, Kustanaj, Syktywkar, Frunze, Joszkar-Oła, Czkałow, Ałdan Jakucki, Kzył-Orda, Mendelejewo, Fergana, Tomsk, Omsk, Gieorgijewka, Tobolsk, Asino, Iszym, Mamlutka, Nukus, Ałma-Ata, Sławgorod, Turkiestan, Nowe Jurty, Atbasar, Tajszet, Tułun, Kaskielen, Tałgar, Suzun, Ługowaja i Mary[118].

5. Drogą lotniczą z Teheranu do Kujbyszewa przesyłano głównie lekarstwa, strzykawki i szczepionki. W sumie było to 26 różnych jednostek opakowań[119].

Magazyn Centralny Ambasady RP w ZSRR znajdował się (do chwili ewakuacji Armii Polskiej) w Buzułuku. Rolę magazynu pełnił niezadaszony plac, na którym nadchodzące towary leżały na ziemi, pod grubą warstwą śniegu. Jedynie lekarstwa były przesyłane bezpośrednio do specjalnego magazynu mieszczące-

---

[115] *Ibidem*, [s.] 41–42.
[116] *Ibidem*, [s.] 56.
[117] *Ibidem*, [s.] 58.
[118] *Ibidem*, [s.] 62.
[119] *Ibidem*.

go się przy budynku Ambasady w Kujbyszewie. Z czasem, dodatkowe magazyny utworzono w Archangielsku, Kirowie, Nowosybirsku i Ałma-Acie[120]. Powstającymi składami oraz całym transportem darów zajmował się specjalnie powołany w tym celu Referat Transportowy Działu Opieki Społecznej, na którego czele stał Andrzej Jenicz. Za składowanie i dystrybucję przesyłek odpowiedzialny był Referat Towarowy. Ostatecznie, w strukturze Działu Opieki istniał jeden Referat Pomocy w Naturze i Transportów, odpowiedzialny za organizację punktów granicznych i składów przeładunkowych, rozdział pomocy pomiędzy mężów zaufania, nadzór nad składami oraz kontrolę wstępną rozdziału pomocy. Pracowały w nim cztery osoby[121].

Warunki, w jakich przybywały dary dla Polaków w ZSRR, były bardzo ciężkie. Konwoje płynęły bardzo często pod silnym ostrzałem. Wiele przesyłek już w chwili załadunku było źle opakowanych, co powodowało znaczne straty w czasie podróży. Zdarzały się też zalania towarów wodą morską w przypadku uszkodzeń statku w czasie bombardowań. Znaczne partie żywności nadchodziły przeterminowane i nadpsute. Samo przybycie do portu także nie rozwiązywało sytuacji. Wysłannicy Ambasady w Archangielsku tak opisywali przebieg rozładunku: „[...] odbywał się w fatalnych warunkach. Wyładowywano jednocześnie ze wszystkich statków bez przerwy po 24 godziny na dobę, przyczem na każdym statku pracowały po 2–3 dźwigi. W nocy wyładowywano bez świateł. Wyładunku dokonywali żołnierze sowieccy zupełnie nie obeznajomieni z tego rodzaju pracą. Toteż były liczne przypadki wrzucenia partii ładunku do wody, względnie niektórych skrzyń, w związku z czym miały miejsce drobne kradzieże, od których mimo doglądania i stałych dyżurów trudno było uchronić. W pierwszym rzędzie do wagonów ładowano materiał wojenny, przeznaczony dla sowieckiej armii, w początkach przeto nie mogło być mowy o otrzymaniu wagonów. Nawet pod nasz materiał wojenny dostarczano w pierwszych dniach po 2–3 wagonów na dobę. Trudności powiększał brak szczegółowej specyfikacji i dokładnego oznaczenia ładunku o czem Ambasada donosiła kilkakrotnie Ministerstwu w osobnych pismach. Niemniej poważne trudności czekają transport na linii kolejowej. Transporty przetrzymywane są po kilka dni na małych stacyjkach, a nawet w polu”[122].

Brak dokładnych opisów towarów był od początku prawdziwą piętą achillesową całego procesu rozdziału pomocy. Większość nadchodzących do Archangielska, a następnie do Murmańska przesyłek nie miała żadnych oznaczeń, a o specyfikacji

---

[120] Sprawozdanie Referatu Transportowego Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w Kujbyszewie z 27 marca 1942 r., AAN, MPiOS, sygn. 25.

[121] Sprawozdanie Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR na dzień 1 grudnia..., [s.] 64–65.

[122] Sprawozdanie Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR za czas od 1/IX do 15/XII..., [s] 14.

ich zawartości nikt nawet nie marzył[123]. Ponieważ odbiór darów odbywał się pod nieustanną presją, wypadki ich utraty lub wysłania w niewiadomym kierunku nie należały do rzadkości. Na nabrzeżu nie było wyznaczonego dla potrzeb Ambasady żadnego składu z zadaszeniem. Nadchodzące towary przechowywano pod gołym niebem, bądź od razu ładowano do wagonów, bez sprawdzania co to jest, w jakim jest stanie i czy faktycznie jest to wszystko, co wysłano. Sprawdzenie tego ostatniego było z zasady niemożliwe, ponieważ władze polskie w Londynie nie dostarczały Ambasadzie żadnych informacji o tym, co wysłały, kiedy, ile, w jakim opakowaniu i jak oznaczone[124]. Kolejne błagalne monity Ambasady i jej referatów, aby ten stan rzeczy uległ zmianie, pozostawały najczęściej bez echa[125].

* * *

Do końca 1941 r., do Centralnego Magazynu Ambasady w Buzułuku nadeszły tylko dwie przesyłki z darami. Pierwsza, wysłana z Anglii 12 sierpnia oraz druga, wysłana 6 września. O trudnościach w transporcie darów świadczy fakt, iż drugi z transportów, który do Archangielska przybył 11 października, do Buzułuku dotarł dopiero 27 listopada[126]. Od chwili wyekspediowania go z Anglii minęły więc ponad dwa miesiące. Widząc taką sytuację władze polskie starały się kierować poszczególnymi transportami tak, aby nie docierały w całości do magazynu w Buzułuku, lecz już w czasie jazdy na południe były, choć częściowo, rozsyłane do największych skupisk ludności polskiej. Przy braku personelu, niespójnej sieci Delegatur oraz nikłej liczby zatwierdzonych mężów zaufania w terenie akcja ta skazana była jednak na niepowodzenie.

W efekcie rozdział darów bardzo się komplikował. Towary, które nadchodziły do magazynu należało bowiem ponownie przeładować i bardzo często wysłać w powrotną drogę na północ. Czas otrzymania wyczekiwanej z niecierpliwością pomocy wydłużał się w ten sposób o kolejne miesiące. Na miejscu trzeba było uzyskać od władz pozwolenie na rozładunek, znaleźć miejsce na ich składowanie, ustalić listą potrzeb, wyznaczyć osoby odpowiedzialne za rozdział i powiadomić mężów zaufania. Ci z kolei, musieli zdobyć niezbędny transport i otrzymać zgodę na podróż, aby udać się do miejsca, gdzie znajdowały się dary, odebrać je i dowieźć do swojego *posiołka*, tam zaś rozdzielić otrzymaną odrobinę rzeczy wśród masy potrzebujących.

---

[123] D. Boćkowski, *Działalność Ambasady RP w Kujbyszewie oraz jej delegatur i placówek mężów zaufania w świetle raportów NIK Rządu RP w Londynie*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 1997, t. XXXII, s. 212.

[124] *Ibidem*, s. 213.

[125] *Ibidem*.

[126] Sprawozdanie Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR za czas od 1/IX do 15/XII..., [s] 14.

Pierwsze dwa transporty, które dostarczono do Buzułuku, nie zostały zresztą rozdzielone wśród ludności. Było tam tak niewiele rzeczy, iż większość z nich wykorzystała sama Ambasada w Kujbyszewie.

O bałaganie panującym przy odbiorze i ekspedycji darów najlepiej świadczy specjalna przesyłka wyekspediowana przez rząd JKM Wielkiej Brytanii w listopadzie 1941 r., zawierająca doskonałej jakości swetry, płaszcze, palta, buty, bluzy, koszule itp. W sumie było tego około 50 ton, o wartości przeszło 50 tys. funtów. Po przybyciu do Archangielska dar ten został rozładowany i wysłany w kierunku Magazynu Centralnego w Buzułuku, jednak po drodze zniknął. Ponieważ ani w Buzułuku, ani w Archangielsku, nikt nie prowadził żadnej rejestracji nadchodzących przesyłek, nie wiadomo było, kiedy dokładnie dary wysłano dalej, jaką trasą i w jakich wagonach. Poszukiwania „zguby" trwały do połowy 1942 r., kiedy niektóre skrzynie odnalazły się w magazynie w Kujbyszewie. Faktycznych losów przesyłki, ani tego, gdzie i komu zostały rozdane ubrania, nie udało się pracownikom Ambasady nigdy ustalić[127].

Samej Ambasadzie także nie było łatwo. Kolejne spotkania z przedstawicielami radzieckich władz nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. Kwestia uznania mianowanych już mężów zaufania napotykała ciągłe przeszkody, to zaś uniemożliwiało planowanie jakiejkolwiek pomocy. Tysiące listów, z braku miejsca, czasu i personelu, oczekiwało miesiącami na odpowiedź. Do tego dochodziły spory pomiędzy ambasadorem S. Kotem a współpracownikami, oddelegowanymi do ZSRR z MPiOS. Kot nie mógł się pogodzić z faktem, iż każda decyzja personalna dotycząca spraw opieki musi być konsultowana z MPiOS w Londynie. Uważał taki stan rzeczy za niedopuszczalny, podobnie jak fakt przysyłania mu z Londynu kolejnych, zupełnie nieprzygotowanych do pracy w warunkach radzieckich ludzi, tylko dlatego, że odbywało się to po linii mianowań partyjnych[128]. Nie sposób mu w tym miejscu odmówić racji. Koszty związane z przysłaniem ludzi, *de facto* nie nadających się do niczego, można było z pewnością spożytkować na wiele innych, znacznie lepszych sposobów. Niezdrowa atmosfera panująca pomiędzy Ambasadorem a pracownikami Działu Opieki Społecznej (głównie z racji różnic politycznych) nie ułatwiała nikomu pracy, zwłaszcza, kiedy każdy nierozważny czyn oznaczał kolejne ofiary wśród zesłańców.

Ogromne znaczenie dla przyszłego istnienia systemu opieki oraz samej Ambasady miała wizyta w ZSRR premiera W. Sikorskiego. Na spotkaniu tym szczególnie zależało stronie polskiej, natomiast strona radziecka przynajmniej sprawiała takie wrażenie. Dlatego też ambasador S. Kot starał się okres poprzedza-

[127] Raport Prezesa NIK T. Tomaszewskiego z 16 grudnia 1944 r. do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Londynie (odpis III części protokołu kontroli Referatu Towarowego Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR z 4 lutego 1944 r.), AAN, MPiOS, sygn. 51, s. 124–125.

[128] List S. Kota do Stanisława Mikołajczyka, S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 136.

jący przyjazd polskiego premiera wykorzystać jak najpełniej w celu uzyskania od władz radzieckich obietnic poprawy losów polskiej ludności. Kolejne spotkania przynosiły jednak tylko rozczarowania. Władze radzieckie odmówiły zorganizowania dla Polaków przesiedleń na tereny korzystniejsze pod względem klimatycznym, nie zgodziły się też wyasygnować specjalnych pieniędzy na pomoc dla dzieci oraz osób niepracujących, starych i chorych[129]. Nie udało się także, pomimo wcześniejszych licznych obietnic, uzyskać spisów polskich obywateli, które pozwoliłyby zorientować się w ich liczbie i rozmieszczeniu na terenie ZSRR. Nadal nie wyjaśniona pozostała sprawa zwolnień Polaków z więzień i obozów. Pomimo licznych not niewiele się w tej kwestii zmieniło.

Także spotkanie S. Kota z J. Stalinem, poza kilkoma miłymi frazesami, nie pchnęło naprzód żadnej ze spraw. Nadal nierozwiązana pozostała kwestia, gdzie ewentualnie przesiedlać się mają polscy obywatele z terenów północnych Rosji Europejskiej, zwłaszcza że klimat w wyznaczonym do takich osiedleń (w miejsce Republiki Niemców Nadwołżańskich) Uzbekistanie – jak już była mowa – okazał się dla zesłańców zabójczy[130]. Niepowodzeniem zakończyła się kolejna próba zdobycia środków finansowych na zapomogi i opiekę[131]. W czasie spotkania ambasadora Kota na Kremlu upadła także ostatecznie idea powołania do życia polsko-radzieckich komisji mieszanych, których zadaniem miało być objeżdżanie większych skupisk polskich i pomoc w załatwieniu najpilniejszych spraw[132]. Nie udało się, pomimo starań, przeforsować szerszego zakresu praw dla delegatów, zbliżonego nieformalnie do uprawnień konsulów, zwłaszcza w kwestii wydawania paszportów w miejsce zaświadczeń amnestyjnych, których ważność upływała w najbliższym czasie[133].

Sprawa uprawnień delegatów zmieniła się nieco kilka dni później, kiedy w odpowiedzi na *aide-mémoire* z 15 listopada 1941 r. złożone przez S. Kota do LKSZ w kwestii uregulowania sytuacji ludności polskiej w ZSRR, a zwłaszcza umożliwienia polskiemu poselstwu otwarcia przedstawicielstw o charakterze konsularnym, niezbędnych do opieki nad polską ludnością cywilną i zaopatrzenia jej w stosowne dokumenty[134], władze radzieckie (nie zgadzając się wprawdzie nadal na otwarcie placówek o charakterze konsularnym) zmieniły swoje stanowi-

---

[129] Rozmowa Ambasadora RP S. Kota z zastępcą Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych Andrzejem J. Wyszyńskim w *Narkomindiele* 2 listopada 1941 r., S. Kot, *Rozmowy...*, s. 101

[130] Rozmowa Ambasadora RP S. Kota z Przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych ZSRR J. Stalinem 14 listopada 1941 r., *ibidem*, s.118–129.

[131] Rozmowa Ambasadora RP S. Kota z Zastępcą Przewodniczącego RKL ZSRR i Ludowym Komisarzem Spraw Zagranicznych W. Mołotowem 15 listopada 1941 r., *ibidem*, s. 130–137.

[132] *Ibidem*, s. 135.

[133] *Ibidem*, s. 136–137.

[134] *Aide-mémoire* Ambasady RP w ZSRR z 14 listopada 1941 r. złożone Komisariatowi Ludowemu Spraw Zagranicznych w przedmiocie uregulowania sytuacji ludności polskiej w ZSRR, *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 274.

sko w odnośnie delegatów, co do których przestały wysuwać zastrzeżenia. Zgodziły się też, aby osoby takie (jako pełnomocnicy Ambasady) udały się do miejscowości zamieszkałych przez Polaków w celu wydawania im paszportów oraz niesienia niezbędnej pomocy. Zakres obowiązków i praw delegatów miał być ustalony przez LKSZ i Ambasadę w ciągu najbliższych dni[135].

W przekazanej wówczas na ręce ambasadora S. Kota nocie LKSZ nie wyraził jednak ponownie zgody na dalsze, masowe przesiedlanie Polaków do południowych rejonów ZSRR. Niemniej władze zgadzały się na swobodne przejazdy pojedynczych osób i rodzin na południe, zwłaszcza gdy kierowały się one do obwodów: południowokazachstańskiego (czymkenckiego), dżambulskiego i semipałatyńskiego[136]. Wyraziły też zgodę na współpracę w kwestii przewozu po terytorium ZSRR transportów z darami i pomocą dla ludności polskiej. Wśród pracowników Ambasady zawitała ponownie nadzieja, że sprawy polskie przybiorą pomyślny obrót. Także uzyskanie zgody na zwolnienie od opłat celnych i taryf ulgowych na przewóz przesyłek nadchodzących z zagranicy[137] wydawały się potwierdzać te oczekiwania.

Wraz z przyjazdem do ZSRR premiera W. Sikorskiego rozpoczął się nieoczekiwanie bardzo poważny kryzys w kwestii mniejszości narodowych. Zarówno o jego znaczeniu, jak i podjętych wówczas przez władze radzieckie decyzjach, polska Ambasada miała się przekonać dopiero za kilka miesięcy, natomiast władze RP w Londynie w drugiej połowie 1943 r. Nota z grudnia 1941 r. była pierwszą poważną przymiarką J. Stalina do podważenia praw II RP do ziem zagarniętych przez ZSRR po 17 września 1939 r. Brak mniejszości narodowych pod opieką Ambasady oznaczał brak powodów do występowania przez władze polskie na wychodźstwie w kwestii „przyłączonych do ZSRR na drodze wolnego głosowania" ziem wschodnich II RP. To ten wątek, a nie kilkadziesiąt tysięcy Ukraińców i Białorusinów, miało dla władz radzieckich podstawowe znaczenie strategiczne. Kwestia żydowska, która wówczas wypłynęła, była sprawą uboczną i zapewne maskującą to, co najważniejsze. Jak bowiem inaczej wytłumaczyć fakt, że w 1946 r., kiedy sprawa granic była już przesądzona, uznawani za obywateli radzieckich polscy Żydzi nagle masowo otrzymali prawo wyjazdu z ZSRR – bo przecież nie o sam powrót do Polski tu chodziło. Tak więc wydarzenia z okresu pobytu premiera Sikorskiego w ZSRR były początkiem tego, co stało się rok

---

[135] Rozmowa Ambasadora RP S. Kota z zastępcą Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych A. Wyszyńskim w dniu 19 listopada 1941 r., S. Kot, *Rozmowy...*, s. 140.

[136] *Aide-mémoire* Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych doręczone Ambasadzie RP w ZSRR w sprawie polepszenia sytuacji obywateli polskich w ZSRR z 19 listopada 1941 r., *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 276.

[137] Nota Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych do Ambasady RP w ZSRR w sprawie zwolnienia od opłat celnych i ulgowych taryf przewozu przesyłek dla ludności polskiej w ZSRR, *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 284.

później, kiedy Stalin, jako jeden z głównych graczy na arenie II wojny światowej, przez nikogo nie zagrożony, „rozdawał karty".

Sprawę z 1 grudnia 1941 r. zapoczątkowała nota Ambasady z 10 listopada 1941 r., w której zaprotestowano wobec zarządzenia wydanego w Ałma-Acie przez komisarza wojennego Kazachstanu, gen. Aleksandra Szczerbakowa, aby wszystkich polskich obywateli wysiedlonych przez władze radzieckie z terenów Rzeczypospolitej, a posiadających w papierach wpisaną narodowość ukraińską, białoruską lub żydowską, kierować niezwłocznie do Armii Czerwonej. W wyniku interwencji władz polskich okazało się, że jest to decyzja władz centralnych, nakazująca traktować w ten sposób wszystkich obywateli RP narodowości niepolskiej. Jednocześnie wyszło na jaw, że do centrów formowania się polskich oddziałów wojskowych mogą odtąd być kierowani wyłącznie obywatele polscy narodowości polskiej. Stanowiło to – zdaniem Ambasady – jawne pogwałcenie zawartych w sierpniu 1941 r. polsko-radzieckich umów[138].

Odpowiedź radziecka, która nadeszła tuż po przybyciu do ZSRR premiera Sikorskiego (co było najprawdopodobniej działaniem nieprzypadkowym), pozbawiała stronę polską jakichkolwiek złudzeń, co do sposobu interpretacji umowy z sierpnia 1941 r. Władze radzieckie zawiadomiły w niej, iż „[...] z dniem 29 listopada 1939 r. wszyscy obywatele zachodnich obwodów Ukraińskiej i Białoruskiej SRR znajdujący się na terenach ww. obwodów w dniu 1–2 listopada 1939 r., nabyli, zgodnie z ustawą »O obywatelstwie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich« z 19 sierpnia 1938 r., obywatelstwo ZSRR. Gotowość uznania przez rząd radziecki za obywateli polskich osób polskiej narodowości, które zamieszkiwały do 1–2 listopada 1939 r. na wyżej wymienionym terytorium, świadczy o dobrej woli i ustępliwości rządu radzieckiego, jednak w żaden sposób nie może służyć jako podstawa dla analogicznego przyznania polskiego obywatelstwa osobom innych narodowości, szczególnie w przypadku narodowości ukraińskiej, białoruskiej i żydowskiej. Jest to wynikiem faktu, iż zagadnienie granic pomiędzy ZSRR i Polską nie zostało uzgodnione i podlega rozpatrzeniu w przyszłości"[139].

Jednocześnie, jakby dla podkreślenia tych decyzji, w dniu uroczystego spotkania na Kremlu, 4 grudnia 1941 r., NKWD porwało i aresztowało dwóch czołowych, przedwojennych polskich działaczy syjonistycznych, przywódców Bundu, radnych Warszawy: Wiesława Altera i Henryka Erlicha. Byli oni w tym cza-

---

[138] Nota Ambasady RP w ZSRR do Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych z 10 listopada 1941 r. w sprawie rekrutacji do Armii Czerwonej mieszkańców Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej, *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 270.

[139] Nota Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych do Ambasady RP w ZSRR z 1 grudnia 1941 r. wyjaśniająca zasady układów polsko-radzieckich z 30 lipca i 14 sierpnia 1941 r. w związku z poborem do Armii Czerwonej obywateli radzieckich mieszkańców Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi, *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 286.

sie pracownikami polskiej Ambasady. Obu, pomimo licznych interwencji, oskarżono o współpracę z Niemcami, skazano na śmierć i rozstrzelano[140].

Strona polska odpowiedziała na powyższe oświadczenie jeszcze w trakcie pobytu w ZSRR premiera W. Sikorskiego, 9 grudnia 1941 r. W przesłanej do LKSZ nocie poinformowała, iż w prawie polskim nie ma zróżnicowania praw obywateli ze względu na narodowość. Ani w prawie radzieckim, ani w podpisanych 30 lipca i 14 sierpnia umowach nie ma też nigdzie wprowadzonego pojęcia narodowości, które różnicowałoby status polskich obywateli w ZSRR. W związku z tym strona polska absolutnie nie widzi możliwości zgody na jakiekolwiek powoływanie do Armii Czerwonej polskich obywateli narodowości ukraińskiej, białoruskiej i żydowskiej. Ponieważ fakt posiadania lub nie polskiego obywatelstwa reguluje stosowna ustawa, Ambasada nie może przyjąć do wiadomości zawartego w nocie z 1 grudnia uzasadnienia, tym bardziej iż zajęcie terytorium Polski nastąpiło na drodze zbrojnej. Podważono także prawo do obowiązywania radzieckiej ustawy o obywatelstwie na terytorium zbrojnie okupowanym od połowy września 1939 r. do końca czerwca 1941 r., jako sprzeczne z postanowieniami IV Konwencji Haskiej z 1907 r. W końcowej części noty odrzucono w całości, jako stwierdzenie sprzeczne same w sobie, punkt dotyczący braku ustaleń granicznych pomiędzy Polską i ZSRR[141].

Wizyta premiera Sikorskiego (30 listopada – 15 grudnia 1941 r.) poza uzyskaniem od władz radzieckich obietnicy stumilionowej pożyczki na potrzeby Ambasady[142], nie przyniosła Polakom w ZSRR żadnych znaczących korzyści. To co było najważniejsze, aby móc rozpocząc organizowanie pełnej opieki – delegatury i mężowie zaufania – zostało uregulowane już wcześniej. Wśród ustaleń dotyczących spraw polskich zesłańców na uwagę zasługuje postulowana od dawna przez Ambasadę kwestia przeniesienia ich do rejonów o lepszych warunkach klimatycznych. W trakcie spotkania, na prośbę premiera W. Sikorskiego, J. Stalin zaproponował jako takie miejsca m.in. dolinę Fergany w Uzbekistanie, a następnie (zgłaszane już wcześniej przez LKSZ) południowe rejony obwodu semipałatyńskiego. Na miejsce przyszłych osiedleń proponował także okolice Taszkentu i Ałma-Aty oraz cały południowy Kazachstan. Strona polska postulowała natomiast dla ludności przebywającej jeszcze na Dalekim Wschodzie okolice Barnaułu i Nowosybirska. Pojawił się też problem rozlokowania zesłańców z obwodu archangielskiego oraz Komi ASRR. Ostatecznie zgodzono się (przy-

---

[140] Władysław Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, Tom trzeci (Część druga tomu drugiego): *Okres 1939–1945*, Londyn 1960, s. 210.

[141] Nota Ambasady RP w Kujbyszewie do LKSZ ZSRR z 9 grudnia 1941 r. zawierająca odpowiedź na notą LKSZ ZSRR z 1 grudnia 1941 r. dotyczącą narzucenia polskim obywatelom narodowości niepolskiej obywatelstwa radzieckiego, S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 473–474.

[142] Rozmowa premiera gen. W. Sikorskiego z prezesem Rady Komisarzy Ludowych ZSRR J. Stalinem odbyta na Kremlu 3 grudnia 1941 r., S. Kot, *Rozmowy...*, s. 159.

chylając do propozycji Stalina) na południowe rejony Kazachstanu[143]. Było to, jak się wszystkim wówczas wydawało, znaczne osiągnięcie, stanowiące nadzieję dla tysięcy Polaków spędzających kolejną zimę w złych warunkach klimatycznych północy. Niestety, omawiając kwestie przyszłego rozmieszczenia tych ludzi, nie rozstrzygnięto jednoznacznie sprawy najważniejszej, jaką była organizacja przesiedleń oraz potrzebny do tego transport. Ustalenia takie, niewątpliwie nie mogły być podejmowane na tak wysokim szczeblu, jednak po opuszczeniu ZSRR przez Sikorskiego władze radzieckie do kremlowskich ustaleń nigdy już nie powróciły.

Zakończenie wizyty i podpisanie wspólnej deklaracji, pomimo chmur, jakie w związku z notą LKSZ ZSRR z 1 grudnia 1941 r. pojawiły się na horyzoncie, wydawało się rozpoczynać nowy okres wzajemnej współpracy polsko-radzieckiej.

Okres drugi (grudzień 1941 r. – czerwiec 1942 r.)

Od tej chwili, aż do przełomu marca/kwietnia 1942 r. sprawy polskie wydawały się iść jak najkorzystniejszą drogą. Władze radzieckie ostentacyjnie wręcz podkreślały na każdym kroku głęboką wolę współpracy z polską Ambasadą. Delegaci uzyskali znaczące uprawnienia, zaś miejscowe czynniki decyzyjne otrzymały z centrali polecenie jak najściślejszej współpracy i zapewnienia daleko idącej pomocy. Przedstawiciele Ambasady byli przyjmowani z dużymi względami, a wiele spraw poprzednio niemożliwych do załatwienia teraz rozstrzygano od ręki. Wraz z szybkim rozwojem sieci mężów zaufania rozwijały się prężnie liczne placówki opiekuńcze (domy dziecka, sierocińce, domy inwalidów), szpitale, stołówki, polskie szkoły i przedszkola. W celu szybkiego rozprowadzenia nadchodzących z zagranicy coraz szerszym strumieniem darów, strona radziecka udzieliła Ambasadzie znacznej pomocy w postaci wagonów i pomieszczeń magazynowych. Na prośbę S. Kota Polacy zostali zwolnieni z obowiązku pracy w czasie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Przeniesiono na południe wojsko i zwiększono ilość racji żywnościowych, co nie pozostało bez wpływu na pomoc świadczoną przez żołnierzy koczującej wokół obozów ludności. Spotkania pomiędzy przedstawicielami Ambasady a LKSZ odbywały się znacznie częściej i były coraz bardziej owocne.

Idylla trwa do 24 marca 1942 r., gdy nieoczekiwanie dla strony polskiej rozpoczął się, trwający do końca maja 1942 r., bojkot Ambasady. W czerwcu 1942 r., kiedy wydawało się, że sytuacja powraca do normy, władze radzieckie nakazały natychmiastową i nieodwołalną likwidację Delegatur. Spowodowało to całkowi-

[143] *Ibidem.*

te rozbicie sprawnie działającej już sieci opieki. Skończył się w ten sposób swoisty „złoty okres" w dziejach Ambasady i wzajemnych, radziecko-polskich stosunków. Opuszczenie ZSRR przez polską armię było tego momentem przełomowym.

Tuż po zakończeniu wizyty premiera W. Sikorskiego, korzystając z polepszających się stosunków, władze polskie złożyły w LKSZ notę z prośbą o rozpatrzenie możliwości wysłania drogą lądową do Indii 500 polskich sierot, na których przyjęcie wyraził zgodę tamtejszy rząd oraz o zezwolenie działającym w terenie delegatom na organizowanie domów dziecka, sierocińców, ochronek, przedszkoli i różnego rodzaju świetlic. Miały one zapewnić, w jak najkrótszym czasie, pomoc dla dzieci pozbawionych rodziców oraz takich, których rodzice z różnych powodów nie byli zdolni do pracy, a co za tym idzie do ich utrzymania[144]. Stosowna zgoda wpłynęła do Ambasady 24 grudnia 1941 r.[145]

23 grudnia 1941 r. została sfinalizowana ostatecznie sprawa Delegatur i mężów zaufania. Podpisane, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, porozumienie o działalności przedstawicieli Ambasady RP w ZSRR, szczegółowo regulowało zakres ich praw i obowiązków. Na mocy podpisanej umowy ustalono co następuje:

– Delegatury są organami wykonawczymi Ambasady RP w ZSRR;

– umieszcza się je w stolicach republik i obwodów, w których istnieją największe skupiska obywateli polskich;

– władze radzieckie zgodnie z zawartym 30 lipca 1941 r. układem udzielą tym placówkom daleko idącej pomocy;

– rola delegatów jest czasowa, zaś ich działalność trwa wyłącznie do chwili ewentualnej likwidacji skupisk Polaków na danym obszarze, względnie wypełnienia nałożonych na delegatów zadań[146].

Postanowienia o zakresie działalności delegatów regulowały także szczegółowo ich obowiązki oraz sposób współpracy z organami radzieckimi. Do podstawowych zadań Delegatur należało:

– informowanie Ambasady o potrzebach obywateli polskich;

– rejestracja obywateli polskich w danym okręgu oraz pełna ewidencja ich ruchu ze szczególnym uwzględnieniem zdolności do służby wojskowej oraz pracy (zwłaszcza w kwestii posiadanych przez nich kwalifikacji zawodowych);

---

[144] Nota Ambasady RP w ZSRR do Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych w sprawie utworzenia polskich domów dziecka oraz ewakuacji grupy polskich dzieci do Indii z 15 grudnia 1941 r., *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 296–297.

[145] Nota Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych do Ambasady RP w ZSRR wyrażająca zgodę rządu radzieckiego na utworzenia domów dziecka i przedszkoli dla dzieci polskich w ZSRR oraz na wysłanie 500 polskich dzieci do Indii. Kujbyszew, 24 grudnia 1941 r., *ibidem*, s. 303.

[146] Postanowienia o zakresie działalności przedstawicieli Ambasady RP w ZSRR. Kujbyszew, 23 grudnia 1941 r., *ibidem*, s. 178–179.

– poszukiwanie zaginionych członków rodzin;

– współpraca z miejscowymi organami władzy w zakresie kierowania Polaków do odpowiednich prac, zgodnie z radzieckim ustawodawstwem;

– opieka nad osobami niezdolnymi do pracy połączona z rozdawnictwem wśród nich pomocy materialnej i pieniężnej;

– zaopatrzenie polskich obywateli w niezbędne dokumenty, a zwłaszcza w polskie paszporty;

– przyjmowanie, magazynowanie i prowadzenie rozdziału napływającej z zagranicy pomocy humanitarnej;

– poszukiwanie i przedstawianie do zatwierdzenia Ambasadzie kandydatów na mężów zaufania, a po ich mianowaniu sprawowanie nad nimi bezpośredniego nadzoru[147].

W okręgach z niewielką liczbą polskich obywateli, w których powstanie Delegatur było niecelowe, funkcję tę mieli pełnić wyznaczeni przez Ambasadę delegaci objazdowi. Wszystkich delegatów i ich zastępców mianował osobiście Ambasador RP w ZSRR, po czym bezzwłocznie należało ich nazwiska notyfikować LKSZ. Po potwierdzeniu przyjęcia danej osoby jako delegata, LKSZ zawiadamiał o charakterze i zakresie jej działalności władze republikańskie, obwodowe i rejonowe, co było jednoznaczne z prawem do rozpoczęcia realizowania na danym obszarze nałożonych przez Ambasadę, a wynikających z postanowień, zadań opiekuńczych. Mianowani delegaci byli zobowiązani do ścisłej współpracy z miejscowymi obwodowymi i rejonowymi komitetami wykonawczymi, przedstawicielami LKSZ oraz NKWD. Z tymi organami byli zobowiązani także ustalać wszystkie niezbędne kwestie związane z uregulowaniem sytuacji ludności polskiej.

27 grudnia 1941 r. zostały wybrane ostatecznie rejony i miasta, do których mieli zostać rozesłani przyszli delegaci. Część z nich była już wtedy w terenie, nadal jednak brakowało zgody strony radzieckiej na ich działanie.

31 grudnia 1941 r. została podpisana – ustalona w czasie spotkania premiera W. Sikorskiego z J. Stalinem na Kremlu – umowa o pożyczce 100 mln rubli na pomoc polskim obywatelom w ZSRR[148]. Przyznana przez władze radzieckie kwota miała być wypłacana partiami, po 10 mln rubli. Jedynie pierwsza przelana rata wyniosła 20 mln. Spłata pożyczki miała się rozpocząć 5 lat po zakończeniu wojny i trwać następne 10 lat. Nowy, 1942 r. zapowiadał się w tym momencie bardzo obiecująco.

8 stycznia 1942 r., zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, władze radzieckie przedstawiły stronie polskiej ostateczny plan rozmieszczenia Delegatur:

---

[147] *Ibidem*.

[148] Porozumienie w sprawie pożyczki udzielonej przez rząd ZSRR rządowi RP na cele pomocy pieniężnej obywatelom polskim na terytorium ZSRR. Kujbyszew, 31 grudnia 1941 r., *ibidem*, s. 304.

– dla obwodów: archangielskiego i wołogodzkiego – Archangielsk;
– dla obwodów: kirowskiego, mołotowskiego, gorkowskiego i Marijskiej ASRR – Kirow;
– dla obwodów: czkałowskiego i aktiubińskiego oraz Baszkirskiej ASRR – Czkałow;
– dla obwodu saratowskiego – Saratow
– dla Komi ASRR – Syktywkar;
– dla obwodów: swierdłowskiego i czelabińskiego – Czelabińsk;
– dla obwodu kustanajskiego – Kustanaj;
– dla obwodu nowosybirskiego i Kraju Ałtajskiego – Barnauł;
– dla obwodu pawłodarskiego – Pawłodar;
– dla obwodu irkuckiego i Kraju Krasnojarskiego – Krasnojarsk;
– dla Jakuckiej ASRR – Ałdan Jakucki;
– dla obwodów: północnokazachstańskiego i omskiego – Pietropawłowsk;
– dla obwodów: akmolińskiego i karagandyjskiego – Akmolińsk;
– dla obwodów: południowokazachstańskiego i kzyłordyńskiego – Czymkent;
– dla obwodu dżambulskiego – Dżambuł;
– dla obwodu semipałatyńskiego – Semipałatyńsk;
– dla Władywostoku i Buchty Nachodka – Władywostok;
– dla obwodu ałmaackiego i Kirgiskiej SRR – Ałma-Ata;
– dla Uzbeckiej i Tadżyckiej SRR – Samarkanda;
– dla Turkmeńskiej SRR – Aszchabad[149].

9 stycznia 1942 r., w odpowiedzi na notą LKSZ z 8 stycznia Ambasada przesłała nazwiska pierwszych 16 delegatów. Byli to:
– Archangielsk – Józef Gruja, II sekretarz Ambasady;
– Kirow – Andrzej Jenicz, powołany jednak na szefa Referatu Transportowego Działu Opieki Społecznej;
– Czkałow – Zdzisław Żerebecki, b. dyrektor gimnazjum z Wilna;
– Syktywkar – Tadeusz Grygier, adwokat z Warszawy;
– Czelabińsk – Henryk Słowikowski, attaché Ambasady;
– Kustanaj – Mieczysław Romański, b. dyrektor BGK w Katowicach;
– Barnauł – Włodzimierz Mattoszko, lekarz z Wilna;
– Pawłodar – Stanisław Lickindorf, choć pierwotnie miał tu wyjechać Witold Płoski;
– Ałdan Jakucki – Antoni Pająk, b. poseł na Sejm;
– Pietropawłowsk – Witold Płoski;
– Akmolińsk – Kazimierz Rola-Janicki;

[149] Nota Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych do Ambasady RP w ZSRR zawierająca plan rozmieszczenia delegatur Ambasady na terytorium ZSRR. Kujbyszew, 8 stycznia 1942 r., *ibidem*, s. 310.

– Semipałatyńsk – Adolf Saraniecki, prokurator ze Lwowa;
– Władywostok – Maciej Załęski, II sekretarz Ambasady;
– Ałma-Ata – Kazimierz Więcek;
– Samarkanda – Jan Kwapiński;
– Aszchabad – Antoni Żmigrodzki[150].

Dwie z ww. Delegatur, poza ogólnymi zadaniami, przewidzianymi w porozumieniu z 8 stycznia 1942 r., miały charakter specjalny. Placówka w Aszchabadzie pełniła rolę punktu przeładunkowego dla towarów nadchodzących do ZSRR drogą lądową oraz punktu zbornego dla polskich sierot mających wyjechać za granicę, natomiast placówka we Władywostoku rolę bazy przeładunkowej dla towarów nadchodzących do ZSRR drogą morską oraz głównego centrum opieki nad polskimi obywatelami pozostającymi nadal w obozach pracy przymusowej.

Z czasem obsada stanowisk delegatów uległa zmianom:

– Delegatura w Saratowie pozostała nie obsadzona, jej przydatność z racji opuszczenia tych terenów przez 5 Dywizję Piechoty była bowiem prawie żadna;

– Delegatura w Kirowie została przekazana *de facto* dr Romualdowi Szumskiemu, ale z powodu jego choroby pozostała nie obsadzona aż do chwili objęcia tego stanowiska przez specjalnego wysłannika Ambasady, Otto Pehra, adwokata z Grudziądza. Do jego przyjazdu kontrolę nad jej działaniem sprawował mąż zaufania, Adam Wisiński, inżynier ze Lwowa;

– zastępcami delegata w Czkałowie byli kolejno: adwokat Tadeusz Kiersnowski, a następnie inżynier Jan Pirożyński. Z czasem w skład Delegatury w Czkałowie został włączony obwód aktiubiński;

– zastępcą delegata w Barnaule był Julian Maliniak, publicysta i działacz społeczny z Warszawy;

– delegata Ambasady w Samarkandzie, J. Kwapińskiego zastąpił w marcu 1942 r. Marian Heitzman, attaché Ambasady;

– delegata Ambasady w Aszchabadzie, A. Żmigrodzkiego zastąpił Adam Głogowski, II sekretarz Ambasady;

– nie obsadzone w nocie z 9 stycznia 1942 r. stanowiska delegatów w Dżambule, Krasnojarsku i Czymkencie objęli z czasem kolejno: Kazimierz Łęczycki, sędzia ze Lwowa, Józef Mieszkowski, attaché Ambasady oraz Bohdan Kościałkowski, attaché Ambasady. K. Łęczyckiego dość szybko zastąpił na tym stanowisku Feliks Dziewicki[151].

Próby uzyskania od władz radzieckich przywilejów dyplomatycznych dla

---

[150] Nota Ambasady RP w ZSRR do Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych zawierająca zgodę na rozmieszczenie delegatur Ambasady i wykaz nazwisk pracowników Ambasady. Kujbyszew, 9 stycznia 1942 r., *ibidem,* s. 311–312.

[151] Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 236–237; Sprawozdanie ogólne Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w Kujbyszewie za okres od 27 stycznia do 30 marca 1942 r., HI AK, pudło 44, teczka 150, [s.] 7–12.

wysłanych w teren delegatów zakończyły się jednak niepowodzeniem[152]. Paszporty dyplomatyczne i status dyplomatów mieli wyłącznie zatwierdzeni przez LKSZ kadrowi pracownicy Ambasady, w większości przysłani tu z Londynu. Mimo to, jak wynikało z zapewnień władz radzieckich, wszyscy delegaci zgodnie z zaleceniami rozsyłanymi do władz republikańskich, obwodowych i rejonowych mieli być traktowani jako oficjalni przedstawiciele obcej ambasady i osobistości urzędowe[153].

Do marca 1942 r. Delegatury roztoczyły opiekę nad ludnością polską w 42 obwodach i rejonach. Znajdowało się w nich około 2 600 większych skupisk zesłańców. Ludność tę obsługiwała sieć 304 placówek mężów zaufania[154]. O skali wzrostu opieki w ciągu tych trzech pierwszych miesięcy 1942 r. świadczy najlepiej fakt, że do 15 stycznia 1942 r. czynnych było zaledwie 6 delegatur i 33 placówki mężów zaufania. Pozostałe placówki powstały w okresie 15 stycznia – 30 marca 1942 r.

Poprawa wzajemnych stosunków odbywała się na wszystkich płaszczyznach. Radziecka prasa w licznych artykułach rozpisywała się o wizycie premiera W. Sikorskiego, o wartości Polaków jako sojuszników, o ich osiągnięciach w radzieckiej gospodarce i przemyśle. W wielu artykułach podkreślano także wartość polskiego żołnierza i polskich sił zbrojnych. Delegatom ułatwiono dostęp do rozgłośni radiowych. Ambasada RP w Kujbyszewie otrzymała prawo do stałego czasu antenowego. Audycje były nadawane cztery razy w tygodniu, po 10 minut, w języku polskim. Umożliwiono też nadawanie na falach krótkich audycji radiowych dla Polaków w kraju, pod okupacją niemiecką[155]. Ukazywały się dwie polskie gazety: „Polska" oraz „Orzeł Biały"[156].

29 stycznia 1942 r. RKL ZSRR rozporządzeniem nr 1541/RS zobowiązała Ludowy Komisariat Handlu ZSRR do wydzielenia specjalnej puli produktów żywnościowych oraz przemysłowych po cenach państwowych na potrzeby organizowanych przez Delegatury domów dziecka, sierocińców, świetlic, przedszkoli, domów starców, domów inwalidów. Oddzielnym rozporządzeniem nr 2902/578 z 16 lutego 1942 r. Komisariat Handlu polecił obwodowym, krajowym i republikańskim komisariatom zaopatrywać w żywność wszystkich polskich obywateli niezdolnych do pracy, których nie objęły tworzone przez Ambasadę

[152] Notatka zastępcy kierownika IV Wydziału Europejskiego Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych G. Puszkina zawierająca oświadczenie złożone 10 stycznia 1942 r. sekretarzowi Ambasady RP w ZSRR W. Arletowi o odmowie przyznania przywilejów dyplomatycznych terenowym przedstawicielom Ambasady, *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 313.

[153] Rozmowa Ambasadora RP S. Kota z zastępcą Komisarza Spraw Zagranicznych A. J. Wyszyńskim 23 stycznia 1942 r., S. Kot, *Rozmowy...*, s. 206–211.

[154] Sprawozdanie ogólne Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w Kujbyszewie za okres od 27 stycznia do 30 marca..., [s.] 13.

[155] P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim...*, s. 197.

[156] List S. Kota do MSZ w Londynie z 5 stycznia 1942 r., S. Kot. *Listy z Rosji...*, s. 247–248.

instytucje opiekuńcze, a także obywateli polskich i ich rodziny pracujące w przedsiębiorstwach i instytucjach radzieckich, zgodnie z obowiązującym obywateli radzieckich systemem kartkowym[157].

Ani rozwój sieci opieki, ani polepszenie wzajemnych stosunków, ani decyzje władz ZSRR o zwiększeniu pomocy materialnej dla osób niepracujących, nie zdołały powstrzymać kolejnego masowego *exodusu* ludności polskiej z północnych obwodów ZSRR. W pierwszej połowie stycznia 1942 r. tysiące Polaków ponownie, bezładnie ruszyło na południe. Najwięcej osób starało się opuścić obwody: archangielski, nowosybirski i wołogodzki. Namawiani do tego przez oficerów z Polskiej Misji Wojskowej, wysyłanych, aby zbierać rodziny wojskowe, porzucali często dobrze płatną pracę, wyprzedawali się z resztek dobytku i ruszali w nieznane. W środku mroźnej zimy znów zaludniły się dworce kolejowe. Koczujący na nich ludzie domagali się wagonów i zaopatrzenia na drogę. Na miejscu okazywało się jednak, że żadne zorganizowane transporty nie odchodzą, ponieważ władze radzieckie, w związku z działaniami wojennymi, zawiesiły całą cywilną komunikację kolejową. Jeśli zaś delegatom i przedstawicielom armii udało się zorganizować jakiś transport, to jechał on w bardzo złych warunkach, w wielu przypadkach gorszych niż pociągi z jesieni 1941 r. Po dojeździe na miejsce, okupionym (tak jak poprzednio) znacznymi stratami, okazywało się, że brakuje wszystkiego: żywności, pracy i dachu nad głową. Delegaci w licznych sprawozdaniach donosili o dziesiątkach tysięcy Polaków koczujących na stacjach kolejowych na południu ZSRR. Wśród nich wielu było śmiertelnie chorych. Największy odsetek zmarłych po raz kolejny zanotowano wśród dzieci. Aby rozładować stacje kolejowe, kilkanaście tysięcy osób skierowano w okolice Taszkentu, Samarkandy, Buchary i Fergany oraz do rejonu karabadańskiego, do kopania kanałów nawadniających. Wycieńczenie, głód, brak dachu nad głową, ciężka praca i epidemie znów dziesiątkowały ludzi[158].

Władze polskie, pomimo że obciążały odpowiedzialnością za zaistniały stan rzeczy stronę radziecką, musiały przyznać, że wysyłanie ludności w tych warunkach było zbrodnią – skazywaniem na śmierć z zimna i niedożywienia[159]. W celu rozwiązania sytuacji Państwowy Komitet Obrony ZSRR wydał 24 stycznia 1942 r. specjalne zarządzenie, w którym nakazywał wstrzymać w terenie nie-

---

[157] Nota Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych z 12 lutego 1942 r. do Ambasady RP w Kujbyszewie o krokach podjętych przez władze radzieckie dla poprawy sytuacji ludności polskiej w ZSRR, *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 324; *Documents on Polish-Soviet Relations*, Instytut Historyczny im. gen. Sikorskiego, t. 1, Londyn 1961, nr 184; Notatka Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii dla J. Stalina o Polakach znajdujących się na terytorium ZSRR 15 stycznia 1943 r., *Z archiwów sowieckich*, t. 3: *Konflikty polsko-sowieckie 1942–1944*, oprac. Wojciech Roszkowski, Warszawa 1993, s. 41–43.

[158] P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim...*, s. 199–200.

[159] *Ibidem*.

zorganizowane wyjazdy obywateli polskich z miejsc zatrudnienie w północnych obwodach ZSRR oraz zobowiązywał władze Uzbeckiej, Kazachskiej i Kirgiskiej SRR by, w miarę możliwości, starały się polepszyć sytuację bytową polskich obywateli. Aby to osiągnąć należało – zdaniem władz centralnych – ułatwiać Polakom otrzymanie odpowiedniej pracy, zapewnić pomieszczenia mieszkalne oraz odpowiednie dostawy ubrań i żywności. Należało też, za wszelką cenę, doprowadzić do zlikwidowania koczowisk na dworcach[160]. Stronę polską proszono natomiast o pomoc w ograniczeniu dalszej dzikiej wędrówki. Niestety, władze polskie nie były w stanie prawie nic zrobić. Nie miały ani możliwości, ani środków nacisku, które byłyby w takim przypadku skuteczne, tym bardziej że wiele plotek rozsiewanych przez nieodpowiedzialnych przedstawicieli Misji Wojskowej potęgowało panikę przebywającej na północy ludności. Także zalecenia płynące z Moskwy dla władz południowych republik ZSRR, na których teren przybywali uchodźcy, znów okazały się jedynie spisem pobożnych życzeń. Z powodu braku środków wykonanie poleceń centrali było po prostu niemożliwe.

Kolejne, ostre wystąpienie władz radzieckich z lutego 1942 r. w sprawie zatrzymania fali uchodźców[161] także nie odniosło żadnego skutku. Misje wojskowe, nie przejmując się napływającymi notami, nadal wystawiały każdemu, kto tylko chciał, dokumenty i skierowania na przejazd na południe ZSRR. Wreszcie rząd ZSRR wydał zarządzenia całkowicie zakazujące jakichkolwiek zorganizowanych i niezorganizowanych przesiedleń pod groźbą surowych kar, rozwiązując w sposób drastyczny (ale skuteczny) sprawę masowych wędrówek Polaków na południe.

W celu udzielania pomocy wszystkim potrzebującym jej obywatelom polskim Ambasada, opierając się na sieci delegatur i mężów zaufania, opracowała na przełomie lutego i marca 1942 r. w miarę sprawny i dość wydajny system rozdziału darów rzeczowych (ubrań, lekarstw i żywności) oraz finansowych (głównie zapomóg). Środki na tę działalność pochodziły przede wszystkim ze stumilionowej pożyczki, specjalnych przydziałów (*fondów*) Ludowego Komisariatu Handlu ZSRR, zakupów lekarstw, ubrań i żywności czynionych przez władze polskie w Londynie, Iranie, Indiach, Chinach, USA i Wielkiej Brytanii oraz nadsyłanej ze wszystkich stron pomocy humanitarnej. Z powodu trudności transportowych, działań wojennych na morzu oraz czasu niezbędnego do dokonania odpowiednich zakupów, na dużą skalę przesyłki zaczęły docierać do ZSRR dopiero na przełomie lutego i marca 1942 r. Zanim to nastąpiło, 20 lutego 1942 r.,

---

[160] Uchwała Państwowego Komitetu Obrony ZSRR z 24 stycznia 1942 r. o zatrudnienie rozsiedlonych obywateli polskich, *Z archiwów sowieckich*, t. 1: *Polscy jeńcy wojenni w ZSRR 1939–1941*, oprac. Wojciech Materski, Warszawa 1992, s. 103.

[161] Nota Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych z 12 lutego 1942 r. do Ambasady RP w Kujbyszewie o krokach podjętych przez władze radzieckie dla poprawy sytuacji ludności polskiej w ZSRR, *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 324.

Ambasada RP w Kujbyszewie zwróciła się do LKSZ z prośbą w sprawie udzielenia jak najdalej idącego wsparcia przy odbiorze i magazynowaniu towarów, które już wysłano, lub przygotowano do wysłania do ZSRR. W najbliższym czasie Ambasada spodziewała się bowiem nadejścia znacznej pomocy humanitarnej z zapasów ACK na Bliskim Wschodzie[162]. Oprócz tego, do ZSRR płynęły produkty nabyte przez rząd polski w USA, Wielkiej Brytanii i Indiach (docelowo co najmniej 500 ton miesięcznie) oraz ponad 1 000 ton ryżu zakupionego w Iranie. W drodze były też dary zebrane i zakupione przez Radę Polonii Amerykańskiej, Radę Pomocy Katolickiej, Radę Pomocy Amerykańskiej oraz liczne organizacje żydowskie w USA, m.in. Jewish Labour Committee. Były to: ubrania, buty, leki, środki czystości, mleko w proszku, skondensowane zupy, pasty mięsne, cukier, tłuszcze, konserwy oraz niezbędna dla ratowania życia chinina[163].

Głównymi punktami przeładunkowymi dla przesyłek nadchodzących drogą lądową z Bliskiego Wschodu oraz Indii był Aszchabad, dla nadchodzących drogą morską z Wielkiej Brytanii i USA – Archangielsk oraz niezamarzający port w Murmańsku, natomiast dla zakupionych w Chinach oraz Japonii (do czasu likwidacji tam polskiego poselstwa) – port we Władywostoku. Niewielkie partie pomocy nadchodziły też z Bliskiego Wschodu poprzez port w Krasnowodzku. W większości tych miejscowości, pomimo licznych próśb strony polskiej, nie udało się uzyskać od władz radzieckich budynków mogących służyć za magazyny[164]. Najlepsza stosunkowo sytuacja była w Aszchabadzie, gdzie z racji istnienia Delegatury udało się zorganizować pomieszczenia mogące stanowić zaplecze dla magazynu przeładunkowego. W pozostałych punktach większość towarów leżała pod gołym niebem.

Aby usprawnić rozdział darów Ambasada zwróciła się do LKSZ z prośbą o wyznaczenie magazynów rozdzielczych dla obywateli polskich w: Samarkandzie (dla terenów południowych ZSRR), Omsku (dla terenów syberyjskich) oraz Kirowie (dla północnej części Rosji europejskiej). Władze, przychylając się do prośby, zezwoliły na otwarcie ośmiu magazynów: w Aszchabadzie, Archangielsku, Czkałowie, Krasnojarsku, Samarkandzie, Barnaule, Syktywkarze i Mamlutce[165]. Pomimo braku formalnej zgody działały one także w: Kirowie (przeładun-

---

[162] Miało to być co najmniej 1 900 ton towarów, głównie żywności.

[163] Pomoc Amerykańskiego Czerwonego Krzyża dla ludności polskiej w ZSRR, S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 25; zob. też: Nota Ambasady RP w ZSRR do Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych w sprawie udzielenia pomocy przy magazynowaniu towarów przeznaczonych do pomocy w naturze dla ludności polskiej w ZSRR. Kujbyszew, 20 luty 1942 r., *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 325–326.

[164] Nota Ambasady RP w ZSRR do Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych w sprawie udzielenia pomocy przy magazynowaniu towarów..., s. 326; zob. też: Sprawozdanie Wacława Logi za czas pracy w Murmańsku od 21 stycznia do 19 lipca 1942 r., HI AK, pudło 26, teczka 175, [s.] 1–2.

[165] Nota Ambasady RP w ZSRR do Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych w sprawie udzielenia pomocy przy magazynowaniu towarów..., s. 326.

kowy, drobnicowy i podręczny), Jangi-Jule (po ewakuacji części Centralnego Magazynu w Buzułuku), Kujbyszewie (główny skład leków oraz magazyn podręczny) i Kotłasie.

Pomoc nadchodząca z zagranicy stała się jednym z podstawowych źródeł wsparcia udzielanego przez Ambasadę RP w Kujbyszewie potrzebującym jej rodzinom zesłańczym. Niestety, skala dostaw nie pozwalała na zapewnienie nawet minimalnej ilości niezbędnych produktów (zwłaszcza ubrań i obuwia) wszystkim naprawdę potrzebującym. Do końca stycznia 1942 r. nadeszły zaledwie cztery transporty (około 6–8 wagonów). Trzy z nich zostały wyekspediowane drogą morską z Wielkiej Brytanii jeszcze w 1941 r., ostatni nadszedł drogą lądową przez Aszchabad z Indii[166]. W sumie, od listopada 1941 r. do lutego 1942 r. do ZSRR dotarło osiem zorganizowanych dostaw, co w przeliczeniu na masę towarową daje około 12–15 wagonów (około 200 ton).

Szwankowało także samo rozdawnictwo. Było to głównie winą Delegatur, które nie potrafiły umiejętnie pokierować akcją, przewlekając ją w czasie i powodując, że wiele produktów, zamiast trafić do rąk ludności, zalegało podręczne magazyny. Tam, gdzie akcję rozdawniczą przeprowadzano w miarę szybko i sprawnie, problemem były natomiast bardzo nieregularne i niewspółmiernie małe w stosunku do potrzeb przesyłki z magazynów. Często, na rejon liczący kilkaset rodzin, mąż zaufania otrzymywał z Delegatury (po rozdziale na wszystkie rejony) kilkanaście par butów, kilkadziesiąt sztuk ubrań, trochę mąki, kaszy i mleka w proszku, kilkanaście puszek zup. Wszystko to dlatego, że przeciętna dostawa do Delegatury kształtowała się w granicach – od kilkuset kilogramów od 1,5 tony[167]. W sytuacji braku transportu kolejowego najlepiej były zaopatrywane z zasady placówki mające sprawne połączenie z magazynami. Szczególnie ciężkie warunki panowały na północy ZSRR. Pomimo znajdujących się niedaleko portów przeładunkowych, dary nadchodziły tam najpóźniej. Powodem takiej sytuacji był brak możliwości decydowania w czasie wyładunku o tym, co i gdzie ma jechać[168]. Budziło to wśród zesłańców ogromne niezadowolenie i liczne plotki, jakoby władze postanowiły pozostawić tu ludność własnemu losowi.

Odległości, które należało pokonać, aby otrzymać pomoc, uniemożliwiały szybkie działanie nie tylko Delegaturom. Po rozładowaniu transportu i ustale-

[166] Była to planowana jeszcze w sierpniu 1941 r. przez władze polskie w Londynie specjalna misja ratunkowa wysłana z Bombaju z żywnością, odzieżą i lekarstwami, która w drodze powrotnej miała zabrać do Indii grupę polskich sierot. Niestety, stan darów, które wówczas przewieziono, okazał się bardzo zły. Wiele skrzyń uległo rozbiciu, tłuszcze z zalutowanych puszek rozlały się, niszcząc leki i ubrania. Część produktów uległo zepsuciu. Mimo to, dla ludności przebywającej w Aszchabadzie, a zwłaszcza dla tamtejszego sierocińca, dary te były bezcenne.

[167] W sytuacji, gdy liczba osób podległych np. Delegaturze w Samarkandzie (obejmującej Uzbecką i Tadżycką SRR oraz Karakałpacką ASRR) wynosiła około 75 tys.; zob.: Delegatury Ambasady RP w ZSRR, HI AK, pudło 54.

[168] Sprawozdanie Wacława Logi za czas pracy w Murmańsku od 21 stycznia..., [s.] 2.

niu, ile darów przypada na każdy rejon, Delegatury zawiadamiały mężów zaufania, obligując ich do przybycia w określonym terminie z własnym transportem w celu odebrania przyznanych im kontyngentów odzieży, butów, lekarstw i żywności. Dla wielu z nich, szczególnie w okresie wiosennym i zimowym, wyprawa taka (mieli oni do pokonania nawet po kilkaset kilometrów) była niemożliwa do zrealizowania. Ludzie ci nie byli w stanie zdobyć niezbędnych środków transportu, zaś w skrajnych wypadkach nie mieli nawet odpowiedniego obuwia i odzieży, aby samemu wybrać się do Delegatury[169].

Poza darami rzeczowymi, przyznawano także wsparcie finansowe. Odbywało się to głównie poprzez różnorodny system zapomóg i dotacji celowych: na zakup żywności, leków lub opłacenie np. podróży. W okresie od stycznia do czerwca 1942 r. Ambasada rozesłała w teren, na potrzeby Delegatur oraz mężów zaufania, 41 634 181 rubli[170]. Sumy te opierały się na preliminarzach składanych przez poszczególne placówki oraz szacunkach własnych Działu Finansowego. Do końca czerwca 1942 r., zanim jeszcze władze radzieckie przystąpiły do likwidacji Delegatur, wydatki na opiekę społeczną wyniosły 12 315 904 ruble, z czego na różnego rodzaju zasiłki gotówkowe przeznaczono – 9 682 615 rubli, na pomoc lekarską 145 532 ruble, na wyżywienie 768 521 rubli, na transport 172 118 rubli, na utrzymanie składów i magazynów 28 423 ruble, na działalność sierocińców i domów inwalidów 122 698 ruble, na zakup artykułów przemysłowych 74 155 rubli oraz na wydatki administracyjne 1 280 496 rubli. Ogólna suma wszystkich udokumentowanych wydatków Ambasady wyniosła w tym czasie (do 1 lipca 1942 r.) – 14 286 554 ruble[171]. Zakładając, że osób podlegających opiece było wówczas co najmniej 300 tys., przeciętnie na jedną osobę przypadło w ciągu tych sześciu miesięcy nie więcej niż 45 rubli, co np. w obwodzie kirowskim było równowartością ceny rynkowej 1 kg chleba, w obwodzie kujbyszewskim litra mleka, natomiast w Komi ASRR 3 jajek[172].

W podziale na poszczególne Delegatury wydatki te przedstawiały się następująco:

---

[169] D. Boćkowski, *Działalność Ambasady RP w Kujbyszewie...*, s. 217.

[170] Raport Radcy Finansowego Ambasady RP w Kujbyszewie M. Strumiłło z 30 maja 1942 r. do Ministra Skarbu w Londynie w sprawie wydatkowania na cele opieki społecznej pożyczki radzieckiej 100 mln rubli, AAN, MPiOS, sygn. 25, s. 12.

[171] Zestawienie wydatków budżetowych Ambasady RP w ZSRR na dzień 1 lipca 1942 r., AAN, Zespół Ambasady RP w Teheranie (dalej – RP w Teheranie), sygn. 91, s. 167.

[172] Polskie zakłady opiekuńcze w ZSRR według stanu na 1 grudnia 1942 r., HI AK, pudło 3, teczka 322, [s.] 2.

Tablica 14

Zestawienie zgłoszonych wydatków z puli środków Opieki Społecznej, dokonanych przez poszczególne Delegatury Ambasady RP w ZSRR w okresie od stycznia do czerwca 1942 r.

Delegatura	Zasiłki	Pomoc lekarska	Wyżywienie	Placówki opiekuńcze
Kujbyszew	82 333	4 203	140 829	–
Archangielsk	326 639	6 831	2 169	–
Barnauł	135 364	117	383	–
Czkałow	462 981	944	8 278	–
Kirow	139 104	1 664	8 941	–
Pawłodar	183 133	–	4 598	–
Akmolińsk	247 778	833	2 978	37 559
Czelabińsk	245 459	633	28 643	–
Władywostok	–	–	–	–
Dżambuł	897 071	63 431	181 589	65 209
Samarkanda	2 920 826	8 843	24 063	3 497
Czymkent	69 889	–	–	–
Ałma–Ata	54 471	510	–	–
Kustanaj	–	–	–	–
Syktywkar	412 790	–	126 961	–
Semipałatyńsk	693 376	36 468	64 145	14 455
Nowosybirsk	267 579	443	4 125	–
Krasnojarsk	634 296	–	–	–
Pietropawłowsk	605 016	1 278	1 503	1 976
Aszchabad	480	–	–	–

Źródło: Zestawienie wydatków na Opiekę Społeczną przez Ambasadę RP i Delegatury na 1 lipca 1942 r., AAN, RP w Teheranie, sygn. 91, s. 168–169.

Pomocy ludności cywilnej udzielały także polskie władze wojskowe. Masy zesłańców, koczujące wokół miejsc formowania się polskich dywizji, byłyby skazane na zagładę, gdyby nie żołnierskie racje żywnościowe, opieka medyczna i minimalne zapomogi pieniężne. Poza tym wojsko organizowało domy dziecka, sierocińce i domy starców, a zdolnych do pracy cywilów starało się zatrudniać jako najemnych pracowników fizycznych. Starszym dzieciom oraz młodzieży, oprócz placówek pomocy, stworzono szkoły i obozy junackie. Do czerwca 1942 r. powstało 8 sierocińców, 3 szkoły junackie, 1 szkoła powszechna oraz 7 obozów-zgrupowań junaków i junaczek. Sierocińce znajdowały się w Kara-Su, Guzarze (przeniesiono tu sierociniec z Buzułuku), Kirkin Batasz, Jangi-Jule, Kermine, Pachtabadzie, Szachryziabs i Wrewskoje[173].

[173] T. Bugaj, *Dzieci polskie w ZSRR...*, tab. 2: *Placówki dla dzieci o młodzieży zorganizowane w ZSRR przez polskie władze wojskowe w latach 1941–42*, s. 36–38.

W celu jak najpełniejszej koordynacji działań, 17 marca 1942 r. powołano przy sztabie głównym Armii Polskiej w ZSRR Radę Opieki Społecznej, która w porozumieniu z Ambasadą kierowała działaniami dywizyjnych komitetów opieki. Za główne zadanie stojące przed wojskiem Rada uznała ratowanie dzieci, starców, ludzi nauki oraz wszelkiego rodzaju specjalistów. W celu usprawnienia pomocy rozpoczęto też tworzenie specjalnej ewidencji tych osób[174]. Niestety, pomimo intensywnej akcji opiekuńczej śmiertelność wśród osób koczujących wokół polskich jednostek wojskowych nie malała.

* * *

Znaczna część nadsyłanej do ZSRR pomocy była wykorzystywana do zaopatrzenia tworzonych przez Ambasadę placówek opiekuńczych. Ich szybki rozwój stał się możliwy po niespodziewanej propozycji, złożonej przez A. Wyszyńskiego 26 stycznia 1942 r. W imieniu władz radzieckich oświadczył on wówczas, iż rząd ZSRR uważa sprawę zorganizowania polskich sierocińców, przedszkoli i domów starców za priorytetową[175]. Jednocześnie, decyzją RKL ZSRR z 29 stycznia 1942 r., zostały przyznane na potrzeby polskich placówek opiekuńczych znaczne przydziały żywności i ubrań po cenach państwowych. Dzięki tym wszystkim decyzjom do końca marca 1942 r. utworzono:

– 24 sierocińce dla 2 135 dzieci;

– 35 ochronek dla kolejnych 870 podopiecznych;

– 68 punktów dożywiania dla 3 117 dzieci w obwodach, w których uruchomienie stołówek okazało się niemożliwe;

– 8 stołówek na 1 225 osób[176];

– 12 domów dla starców i inwalidów na 850 osób[177];

– 10 szkół oraz 25 punktów szkolnych, których głównym zadaniem w pierwszym okresie było raczej dożywianie dzieci niż wdrażanie do obowiązku szkolnego;

– 14 ambulatoriów i przychodnię dentystyczną. Znaleziono także zatrudnienie dla 68 lekarzy, 57 felczerów i pielęgniarek w rejonach, gdzie nie było można otworzyć stosownych placówek;

– 13 domów noclegowych dla osób przyjezdnych oraz pozbawionych stałego dachu nad głową;

– w związku z epidemią tyfusu uruchomiono na południu ZSRR 11 tymczasowych punktów szpitalnych na 745 łóżek;

---

[174] P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim...*, s. 202.

[175] Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 238.

[176] Osobom, które nie mogły korzystać z pomocy stołówek, kupowano bony uprawniające do korzystania ze stołówek radzieckich.

[177] Osobom, których nie udało się umieścić w tych domach, zapewniono miejsca w przytułkach radzieckich, najczęściej w gorszych warunkach.

– w ramach eksperymentu uruchomiono także 4 spółdzielnie pracy dla polskich obywateli, które zatrudniały łącznie 402 osoby.

Jak wynikało z raportów, spis ten nie był kompletny, obejmował bowiem jedynie placówki zgłoszone do Ambasady. Najwięcej punktów opieki powstało na terenie Delegatury w Czkałowie, Syktywkarze, Barnaule, Czymkencie, Semipałatyńsku i Ałma-Acie[178].

W marcu 1942 r. – jak już wspominałem – nastąpiło nieoczekiwane załamanie się wzajemnych stosunków polsko-radzieckich. Punktem zwrotnym okazała się sprawa delegata Ambasady RP w Syktywkarze, T. Grygiera, którego władze radzieckie oskarżyły o niemieckie pochodzenie oraz o to, iż jego ojciec jest oficerem w armii niemieckiej[179], po czym, 30 marca 1942 r., zażądały jego natychmiastowego usunięcia[180]. Ponadto zarzucono mu, iż wydawał bezprawnie zaświadczenia o powołaniu do polskiej armii Żydom uznanym przez władze radzieckie, zgodnie z notą z 1 grudnia 1941 r., za obywateli ZSRR, podlegających poborowi do Armii Czerwonej[181]. Analogiczne oskarżenie wysunięto wobec pracowników polskiej placówki w Ałma-Acie[182]. Faktycznym powodem uznania Grygiera za *persona non grata* była jednak jego stanowcza odmowa współpracy z NKWD, zwalczanie tego typu przypadków wśród miejscowej ludności polskiej, a także działalność opiekuńcza i interwencyjna na rzecz polskich obywateli przebywających nadal w obozach pracy przymusowej. Ambasada starała się nie dopuścić do odwołania Grygiera z zajmowanej placówki ze względu na możliwość precedensu, jednak w chwili, gdy władze radzieckie odmówiły jakiejkolwiek z nim współpracy, zmuszone były to uczynić. Opuścił on Syktywkar 15 kwietnia 1942 r.[183]

Pogorszenie stosunku władz radzieckich do Ambasady RP w ZSRR oraz delegatów dało się wyraźnie odczuć w ciągu kolejnych tygodni, kiedy, nagle ustały cotygodniowe, wzajemne spotkania przedstawicieli Ambasady i LKSZ. Jednym z powodów była zapewne pierwsza ewakuacja wojska i ludności cywilnej z ZSRR, trwająca od 24 marca do 5 kwietnia 1942 r. Trasą morską, z portu w Kra-

---

[178] Sprawozdanie ogólne Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w Kujbyszewie za okres od 27 stycznia do 30 marca..., [s.] 7–14.

[179] Sprawozdanie o stanie sieci terenowej Ambasady na dzień 14 czerwca 1942 r., HI AK, pudło 44, teczka 124, [s.] 1.

[180] Notatka kierownika IV Wydziału Europejskiego LKSZ, N. Nowikowa, zawierająca oświadczenie złożone sekretarzowi Ambasady RP w ZSRR, W. Arletowi, protestujące przeciwko naruszaniu ustalonych kompetencji przez terenowych przedstawicieli Ambasady, *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 328.

[181] Raport zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Komi ASRR W. Simakowa do przewodniczącego RKL Komi ASRR S. Turyszewa o bezprawnej działalności pełnomocnika polskiej delegatury w Komi ASRR T. Grygiera, CGA Komi, f. 605, op. 4, d. 91, s. 28.

[182] Notatka kierownika IV Wydziału Europejskiego LKSZ N. Nowikowa..., s. 327.

[183] Sprawozdanie delegata Ambasady RP na Republikę Komi..., [s.] 4.

snowodzku do Pahlawi, przewieziono w sumie 42 254 osoby – 30 099 żołnierzy i oficerów oraz 12 155 cywili[184]. Wyjazd ten odbił się szerokim echem zarówno wśród ludności polskiej, jak i radzieckiej i bardzo szybko stał się źródłem do wysuwania przez radziecką propagandę oskarżeń o „ucieczkę sojusznika z pola walki". Było to preludium do pierwszej próby rozwiązania przez władze radzieckie polskiego problemu.

Strona polska, za jeden z powodów załamania się wzajemnych stosunków w czerwcu 1942 r., zakończony likwidacją Delegatur i aresztowaniem ich pracowników, uważała wydarzenia z wiosny 1942 r., kiedy dzięki osobistym zabiegom premiera W. Sikorskiego u władz brytyjskich i amerykańskich zostały storpedowane radzieckie próby uzyskania zgody aliantów na uznanie aneksji państw bałtyckich oraz części ziem Polski i Rumunii[185]. Niepowodzenia dyplomatyczne ZSRR w powiązaniu z sukcesami odnoszonymi na froncie oraz doprowadzeniem do korzystnej – z punktu widzenia radzieckiej propagandy – ewakuacji części Armii Polskiej sprawiły, iż władze radzieckie postanowiły diametralnie zmienić swój stosunek do Ambasady i ludności polskiej w ZSRR.

Na przełomie kwietnia i maja 1942 r. zostały podjęte kolejne, niekorzystne z punktu widzenia opieki, decyzje. Pomimo wcześniejszych obietnic wstrzymano rekrutację do polskiej armii. Wydano także nakaz wycofania wszystkich oficerów łącznikowych z węzłowych stacji kolejowych oraz oficerów werbunkowych ze stolic republik i obwodów[186]. W maju rozpoczęły się niespodziewanie aresztowania podległych Ambasadzie mężów zaufania. Jako pierwszą, 10 maja 1942 r., aresztowano męża zaufania w Aktiubińsku – Urszulę Muskus. W czasie przesłuchań chciano wymusić na niej przyznanie się do prowadzenia działalności szpiegowskiej na rzecz polskich wojskowych służb specjalnych[187]. Dwa tygodnie później, 25 maja 1942 r., został aresztowany delegat Ambasady w Akmolińsku, attaché Ambasady – Kazimierz Rola-Janicki[188]. Sprawa Roli-Janickiego, który istotnie zajmował się prowadzeniem pseudo działalności wywiadowczej[189],

---

[184] Notatka Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii dla J. Stalina o przebiegu ewakuacji Armii Polskiej do Iranu, *Z archiwów sowieckich*, t. 2: *Armii Polska w ZSRR 1941–1942*, oprac. Wojciech Materski, Warszawa 1992, s. 91.

[185] Krótki przegląd stosunków politycznych polsko-sowieckich 21 VII 1941 r. – 26 V 1943 r., Archiwum Wschodnie Ośrodka Karta w Warszawie (dalej – AW), kopie dokumentów z Hoover Institution on War, Revolution and Peace (dalej – Hoover), sygn. V/MID/211, [s.] 2.

[186] Nota Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych W. Mołotowa do Ambasadora RP w ZSRR S. Kota informująca o wstrzymaniu rekrutacji do Armii Polskiej w ZSRR, *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 337.

[187] Urszula Muskus, *Długi most 1939–1956*, Londyn 1975.

[188] Notatka zastępcy Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych A. Wyszyńskiego o rozmowie z Ambasadorem RP w ZSRR S. Kotem na temat antyradzieckiej działalności niektórych pracowników Ambasady w terenie, *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 338.

[189] S. Kot, *Rozmowy...*, s. 305.

niespodziewanie stała się dla NKWD wspaniałą okazją potwierdzającą montowaną już w przypadku Urszuli Muskus i powoli nagłaśnianą sprawę rzekomego szpiegostwa prowadzonego w Delegaturach przy pomocy siatki aparatu opieki. Pomógł w tym NKWD i sam ambasador S. Kot, informując A. Wyszyńskiego o planach odesłania wraz z Rola-Janickim kilku innych delegatów – jak to określił w swej notatce Wyszyński „zajmujących się pracą kontrwywiadowczą”[190]. W tym momencie nic już nie stało na przeszkodzie, aby rozpocząć likwidację polskiej sieci opieki. Ponieważ Rola-Janicki posiadał immunitet dyplomatyczny, po wyjaśnieniu został sprawy przez Kota usunięty z zajmowanych stanowisk i wydalony z ZSRR.

28 maja 1942 r. władze radzieckie, analogicznie jak w przypadku T. Grygiera, odmówiły dalszej współpracy z delegatem Ambasady w Kustanaju, Mieczysławem Romańskim[191]. Także delegat Ambasady w Ałma-Ata, Kazimierz Więcek, został uznany za osobę niepożądaną w związku z – jak to określono – pogwałceniem „Postanowień o zakresie działalności delegatów”. W obu przypadkach chodziło o wystawianie obywatelom polskim narodowości żydowskiej, uznawanym przez władze radzieckie za obywateli ZSRR, polskich dokumentów. W przypadku Więcka doskonałym pretekstem stało się dokonanie przezeń adnotacji urzędowych w paszportach radzieckich, co niewątpliwie wykraczało poza uprawnienia dane delegatom[192].

Na skutek nie zatwierdzenia przez władze radzieckie nowych kandydatów, wszystkie te placówki zostały pozbawione praktycznie racji bytu, gdyż zakres ich działalności wiązał się bezpośrednio z uprawnieniami delegatów. W podobny sposób została unieruchomiona Delegatura w Kirowie, w której, ani pełniący obowiązki delegata O. Pehr, ani jego zastępca – A. Wisiński, nie zostali uznani przez LKSZ. W pozostałych Delegaturach kierownicze stanowiska piastowali:

– Archangielsk – Jerzy Gruja;
– Czkałow – Zdzisław Żerebecki;
– Saratow – Witold Godlewski;
– Syktywkar – Stanisław Winiarczyk (nie uznany przez LKSZ);
– Czelabińsk – Henryk Słowikowski;
– Kustanaj – Mieczysław Romański;
– Barnauł – Włodzimierz Mattoszko;
– Pawłodar – Stanisław Lickindorf;
– Krasnojarsk – Józef Mieszkowski;
– Ałdan Jakucki – Antoni Pająk;
– Pietropawłowsk – Witold Płoski;

---

[190] Notatka zastępcy Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych A. Wyszyńskiego o rozmowie z Ambasadorem RP w ZSRR S. Kotem na temat antyradzieckiej działalności..., s. 339.

[191] Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 240.

[192] Sprawozdanie o sieci terenowej Ambasady na dzień 14 czerwca..., [s.] 2.

– Czymkent – Bohdan Kościałkowski;
– Dżambuł – Feliks Dziewicki;
– Samarkanda – Marian Heitzman;
– Semipałatyńsk – Adolf Saraniecki;
– Władywostok – Maciej Załęski;
– Aszchabad – Adam Głogowski[193].

Kiedy wydawało się, że sprawa uprawnień przysługujących delegatom została wyjaśniona, władze radzieckie uderzyły po raz kolejny. 26 czerwca 1942 r. aresztowano w Archangielsku J. Gruję, a 30 czerwca, we Władywostoku – M. Załęskiego. Obaj posiadali paszporty dyplomatyczne i obaj wcześniej nie byli formalnie o nic oskarżeni[194]. Wraz z delegatami został aresztowany prawie cały personel placówek. Budynki zostały opieczętowane, zaś dokumenty, archiwa, pieniądze i pieczęcie zabrane przez NKWD[195]. 15 lipca 1942 r. NKWD aresztowało Józefa Mieszkowskiego, delegata w Krasnojarsku[196].

Represje dosięgły także mężów zaufania. Jak już wcześniej pisałem, jako pierwsza, została aresztowana U. Muskus. Drugim zatrzymanym (17 maja 1942 r.) był Władysław Bugajski, mąż zaufania w Taszkencie, wraz z którym aresztowano jego współpracownika – Wiesława Marczykowskiego[197]. U. Muskus wytoczono sprawę i za odmowę zeznań skazano na 10 lat obozu[198]. W. Bugajski, jak wynika z zeznań W. Marczykowskiego, został zamordowany w czasie śledztwa[199].

Kilka dni później został zatrzymany Kazimierz Krzyżanowski, mąż zaufania w Ust' Kamienigorsku. Następnymi ofiarami „antyszpiegowskiej" akcji NKWD padli kolejno: Adam Gołaszewicz, pracownik Delegatury w Pawłodarze oraz dwaj współpracownicy wydalonego już wcześniej delegata Ambasady w Syktywkarze: E. Rosenblat (maszynistka) oraz L. Fogel, odpowiedzialny za rozdział kartek żywnościowych[200]. Pierwszym aresztowanym w obwodzie archangielskim był Andrzej Kucharski, mąż zaufania w osadzie Uskora, w rejonie szenkurskm. Kierował on „Komitetem Społecznym" powołanym zimą 1941/1942 r. przez polskich

---

[193] *Ibidem*, [s.] 2–3.

[194] Choć w przypadku Załęskiego istniała teoretyczna możliwość przechwycenia przez NKWD jego „wywiadowczych" raportów wysyłanych do Kujbyszewa; zob.: przypis 252.

[195] Depesza S. Kota do gen. W. Andersa w Jangi-Jul z 8 lipca 1942 r., S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 344.

[196] Przebywał on w obozach i więzieniach do 1955 r., kiedy to w ramach repatriacji odesłano go do Polski; zob.: J. T. Mieszkowski, *Działalność Delegata Ambasady RP w Związku Radzieckim*, AW, sygn. II/805.

[197] Notatka służbowa z Taszkentu o aresztowaniach dokonanych w maju 1942 r., Polish Institute and Sikorski Museum (dalej – PISM), sygn. A.7.307/16b/66.

[198] U. Muskus, *Długi most...*, s. 75.

[199] Relacja Wiesława Marczykowskiego z 6 października 1986 r. złożona przed A. Suchcicem w Londynie, PISM, sygn. A.7.682/7/2.

[200] Aresztowania mężów zaufania, PISM, sygn. A.7.682/7/1.

zesłańców w Uskorze w celu m.in. utrzymywania łączności z Ambasadą i Delegaturą w Archangielsku oraz rozwiązywaniu bieżących problemów. Kucharski został skazany wyrokiem OSO na 10 lat obozu za „szpiegostwo i działalność antysowiecką". Zaginął w nieznanych okolicznościach[201].

Szykany dotknęły także pozostałe placówki. Zgodnie z wcześniejszymi zastrzeżeniami, składanymi 9 marca 1942 r. przez LKSZ odnoszącymi się do liczebności personelu Delegatur, którego nie powinno być więcej jak 3–4 osoby[202], władze rozpoczęły stanowcze egzekwowanie tego postanowienia. Dotyczyło to także placówek mężów zaufania, gdzie nie było przewidziane posiadanie żadnego personelu[203]. W wielu miejscowościach zażądano natychmiastowej jego redukcji do przewidzianej w ustaleniach liczby. Karą za niezastosowanie się do zaleceń miało być przymusowe wysiedlenie pozostałych pracowników do innych rejonów. Stanowczość żądań doprowadziła do zmniejszenia personelu w większości Delegatur, co zahamowało, a w niektórych przypadkach wręcz uniemożliwiło ich pracę. Przeciętna liczba personelu wahała się dotychczas od 14 osób w Ałma-Acie, do 27 w Krasnojarsku[204].

Dodatkowym utrudnieniem, praktycznie uniemożliwiającym pracę wielu mężom zaufania, była nadinterpretacja przez LKSZ przepisu o zgłaszaniu delegatów, aby mogli oni rozpocząć urzędowanie. Wykorzystując precedens, w którym Ambasada zgodziła się informować LKSZ także o mianowanych mężach zaufania, 14 kwietnia 1942 r., w specjalnej nocie, władze radzieckie zawiadomiły Ambasadę o obowiązku notyfikowania wszystkich mianowań terenowych pracowników, z dodatkowym zastrzeżeniem, iż zarówno delegaci, jak i mężowie zaufania, mają prawo rozpocząć pracę dopiero po otrzymaniu przez miejscowe władze stosownych instrukcji z centrali w Moskwie[205].

W maju 1942 r. sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej. LKSZ oświadczył wówczas, iż przyjęcie do wiadomości zgłoszenia przez Ambasadę jej współpracownika oraz uznanie go, jest możliwe dopiero po wypowiedzeniu się w tej sprawie miejscowych władz[206]. W sytuacji działań wojennych oraz znanej już Ambasadzie ogólnej niewydolności radzieckiego aparatu urzędniczego, oznaczało to w praktyce uniemożliwienie działalności większości dotychczasowych współ-

---

[201] T. Szunina, *Zapomnijcie o swojej ojczyźnie... Losy Polaków – zesłańców w archangielskiej obłasti w latach 1940–44*, „Prawo i Życie" nr 4 z 1993 r.

[202] Z czasem Ambasadzie udało się uzyskać zwiększenie tej liczby do 3–7, zob.: R. Buczek, *Działalność opiekuńcza...*, s. 83.

[203] Sprawozdanie o sieci terenowej Ambasady na dzień 14 czerwca..., [s.] 4.

[204] W Barnaule pracowały 23 osoby, w Semipałatyńsku – 12, Czelabińsku – 16, Czkałowie – 8, Akmolińsku – 9, Samarkandzie – 22, Pawłodarze – 25, Syktywkarze – 17, Pietropawłowsku – 14, Czymkencie – 7, Dżambule – 7; zob.: Pracownicy Ambasady w terenie, PISM, sygn. A.7.30/32/1.

[205] Sprawozdanie o sieci terenowej Ambasady na dzień 14 czerwca..., [s.] 5.

[206] *Ibidem*.

pracowników. Było też narzuconą odgórnie przez władze ZSRR procedurą mianowania kandydatów na współpracowników Ambasady, pozwalającą na całkowitą kontrolę nad tym, kto, gdzie i kiedy zostanie zaakceptowany i podejmie pracę. Trwająca dwa, a nawet trzy miesiące notyfikacja, pozwalała władzom pozbywać się osób niewygodnych, skutecznie przy tym blokując mianowanie nowych.

Oznaczało to *de facto* koniec istnienia w dotychczasowej formie jakiejkolwiek akcji opiekuńczej. Brak personelu uniemożliwiał skuteczne odbieranie i rozdysponowywanie nadchodzącej z zagranicy pomocy, interwencje w sprawach obywateli, zorganizowaną akcję wymiany dokumentów radzieckich na polskie paszporty oraz kierowanie istniejącymi już i właśnie tworzonymi placówkami opieki. Było to tym groźniejsze, iż aresztowania delegatów w Archangielsku i Władywostoku praktycznie odcięły możliwość przesyłania (do czasu wyjaśnienia sytuacji) zakupowanych w USA i Wielkiej Brytanii towarów.

Elementem poprzedzającym lipcową likwidację Delegatur była sprawa wydawania amnestionowanym polskim obywatelom w miejsce dotychczasowych zaświadczeń tymczasowych polskich paszportów. Zgodnie z ustaleniami z 20 września 1941 r. władze radzieckie zobowiązały się przedłużyć ważność zaświadczeń stwierdzających polskie obywatelstwo do czasu, gdy Ambasada upora się z wydaniem w ich miejsce swoich dokumentów[207]. Okazało się to jednak niewykonalne. Z powodu walk o Moskwę oraz ewakuacji placówek dyplomatycznych do Kujbyszewa nie zdołano wydrukować niezbędnej ilości blankietów paszportowych. W te zaś, które istniały, nie można było zaopatrywać ludności do czasu uregulowania kwestii Delegatur i osób uprawnionych do ich wydawania w imieniu Ambasady. Powstanie sieci opieki oraz nadejście wiosny stworzyło realną szansę na doprowadzenie sprawy do końca. Nawet cofnięcie, w grudniu 1941 r., prawa do otrzymania takich dokumentów przez obywateli II RP narodowości niepolskiej nie wydawało się przeszkodą. Rząd RP w Londynie liczył, że sprawa ta, z czasem, zostanie uregulowana po jego myśli.

Władze radzieckie miały jednak ten sam problem: w jaki sposób naprawić swój błąd z sierpnia 1941 r., kiedy wydawano zaświadczenia o polskim obywatelstwie wszystkim bez wyjątku deportowanym, a więc Polakom, Białorusinom, Ukraińcom, Żydom i innym. Z punktu widzenia prawa polskiego każda osoba, która mogła w jakikolwiek sposób udokumentować swoje prawo do polskiego obywatelstwa, powinna otrzymać stosowne zaświadczenie. Wytworzyło to, z racji nieugiętego stanowiska władz radzieckich, zasadniczy konflikt w kwestii pojmowania obywatelstwa, a tym samym liczba osób podlegających opiece społecznej i prawnej oraz poborowi do wojska.

---

[207] Nota Ambasady RP w Kujbyszewie nr D-1937/42 z 8 czerwca 1942 r. do LKSZ ZSRR w sprawie akcji odbierania zaświadczeń amnestyjnych, HI AK, pudło 53, teczka 247, [s.] 2.

Należało zakładać, iż będą przypadki fałszowania danych, jednak – zdaniem odpowiednich ministerstw – w sytuacji, gdy przytłaczająca większość zesłańców utraciła swe dokumenty, lepiej dać paszport kilku osobom więcej, niż nie dać go tym, którym się to należy. Ponieważ paszporty miały być dokumentami czasowymi, wydanymi wyłącznie na okres wojny i okupacji kraju, po odzyskaniu niepodległości i tak podlegałyby sprawdzeniu i kolejnej, wnikliwej weryfikacji[208]. Z tego też powodu w poufnej dyrektywie rozsyłanej 17 stycznia 1942 r. Ambasada poleciła rozpocząć wydawanie stosownych dokumentów wszystkim obywatelom polskim, a dopiero w momencie wyraźnego sprzeciwu władz lokalnych ograniczyć do obywateli polskich narodowości polskiej[209]. Tym samym chciano, przynajmniej w pierwszym okresie wymiany dokumentów, nie dawać władzom radzieckim żadnego pretekstu do zatrzymania akcji. Zalecono także, aby chwilowo nie wydawać paszportów osobom formalnie nie amnestionowanym, nawet gdyby posiadały dokumenty jednoznacznie regulujące ich prawo do takiego zaświadczenia[210].

Zanim rozpoczęto całą akcję, dochodziły z terenu informacje o odbieraniu amnestionowanym obywatelom RP narodowości niepolskiej wydanych im uprzednio zaświadczeń amnestyjnych i powoływaniu ich do Armii Czerwonej. W odpowiedzi na protesty władz polskich strona radziecka notyfikowała 6 maja 1942 r., iż akcja ta nie ma na celu odbierania zaświadczeń amnestyjnych, a jedynie sprawdzenie faktycznego obywatelstwa osób, którym dokumenty takie zostały wydane. Było to złamanie wcześniejszych umów, zgodnie z którymi zaświadczenia amnestyjne wydawano wszystkim byłym polskim obywatelom, a nie tym, których za takowych zdecydowała się uznać strona radziecka, tym bardziej że samo wydanie stosownego dokumentu nie miało praktycznie żadnego znaczenia, musiały go bowiem jeszcze raz, formalnie, uznać lokalne władze (a zwłaszcza NKWD) i wydać ich posiadaczom specjalne karty pobytu (ros. *wid na żytielstwo*) dla cudzoziemców lub zezwolić na meldunek[211]. Dzięki takiej procedurze nawet wydane na podstawie radzieckich zaświadczeń polskie dokumenty były wielokrotnie kwestionowane, co równało się odmowie meldunku lub uzyskania karty. W skrajnych przypadkach odbierano polskie paszporty, zaś otrzymanie nowych, nawet jeśli przedstawiane przez zainteresowane osoby dowody jednoznacznie świadczyły o ich polskim obywatelstwie, z powodu sprzeciwu władz było niemożliwe. Tym samym ludzi tych pozbawiano formalnie prawa do opieki ze strony Ambasady.

8 czerwca 1942 r. – w związku z zaistniałą sytuacją – Ambasada wysłała do LKSZ notę, w której domagała się zaprzestania akcji odbierania zaświadczeń

---

[208] Sprawa zaopatrzenia w formalne dowody obywatelstwa obywateli polskich w ZSRR, HI AK, pudło 2, teczka 46, [s.] 5.

[209] *Ibidem*, [s.] 7.

[210] *Ibidem*.

[211] *Ibidem*, [s.] 8.

amnestyjnych pod pretekstem sprawdzania obywatelstwa. Motywowała to faktem, iż zostało ono już raz udowodnione – na mocy dekretu z 12 sierpnia 1941 r. Jednocześnie protestowała przeciwko odbieraniu polskich dokumentów, zatwierdzonych przez centralne władze radzieckie, jako nie budzących wątpliwości dowodów obywatelstwa polskiego. Uznała także za niedopuszczalną, ponowną zmianę punktu widzenia władz radzieckich na sprawę obywatelstwa, gdyż podważała ona dotychczasowy sens działań wszystkich organów Ambasady w terenie[212].

Odpowiedź władz radzieckich była błyskawiczna i nieoczekiwana. W nocie nr 107 z 9 czerwca 1942 r. zażądały one, aby Delegatury przedstawiały odtąd NKWD pełne listy obywateli, którym są wydawane polskie dokumenty, w celu ich weryfikacji. Stosowne spisy powinny zawierać imię i nazwisko danej osoby, datą urodzenia, narodowość, wyznanie, adres zamieszkania w chwili wydania paszportu, posiadane obywatelstwo, adres zamieszkania do listopada 1939 r., powód i miejsce ewentualnego aresztowania lub deportacji, numer zaświadczenia amnestyjnego, nazwę organu NKWD, który takowy dokument wystawił, stan rodzinny, datę zawarcia związku małżeńskiego, przynależność państwową żony, przynależność państwową rodziców dawniej i obecnie oraz ich pełny adres[213].

Żądania strony radzieckiej stanowiły tak głęboką ingerencję w sprawy personalne obywateli obcego państwa, iż odpowiedź Ambasady, która nadeszła do LKSZ 24 czerwca 1942 r., mogła być tylko jedna: „Zgodnie z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego Rząd Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza, że sprawy obywatelstwa polskiego rozstrzyga we własnym zakresie i nie uważa za możliwe, by o przynależności państwowej obywateli polskich, którzy zamieszkiwali na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, a w latach 1939–1941 znaleźli się na terytorium Związku Radzieckiego – jak wiadomo – niedobrowolnie, miały decydować władze radzieckie, przy sprawdzaniu żądanych od Ambasady spisów obywateli polskich". Jak pisano dalej w nocie, stanowisko to jest zgodne z układami zawartymi między rządem ZSRR a rządem RP 30 lipca 1941 r., a także umową pomiędzy ZSRR a Wielką Brytanią z 26 maja 1942 r., którą poparł rząd USA. Samo zaś wydawanie paszportów, zgodne jest z prawem obowiązującym w II RP oraz Konstytucją, w której ani rasa, ani wyznanie, ani narodowość nie stanowią przeszkody do zamieszkiwania w granicach Rzeczypospolitej Polskiej[214]. Władze RP w żaden sposób nie mogą zgodzić się z faktem, że jedynym orga-

---

[212] Nota Ambasady RP w Kujbyszewie nr D-1937/42 z 8 czerwca 1942 r. do LKSZ ZSRR..., [s.] 2.

[213] P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim...*, s. 219–220; zob. też: Nota LKSZ ZSRR nr 107 z 9 czerwca 1942 r. w sprawie procedury wydawania paszportów polskich w ZSRR, Wojskowy Instytut Historyczny (dalej – WIH), Zespół Ministerstwa Informacji i Dokumentacji Rządu RP w Londynie (dalej – MID), sygn. V-20-10, dok. 77.

[214] Nota Ambasady RP w Kujbyszewie nr D.2362/42 z 24 czerwca 1942 r. do LKSZ w sprawie noty LKSZ nr 109 z 9 czerwca 1942 r., HI AK, pudło 53, teczka 247.

nem mającym prawo do decydowania, kto jest, a kto nie polskim obywatelem na terenie ZSRR, okazuje się NKWD.

Jak było do przewidzenia, protest Ambasady został przez władze radzieckie odrzucony, z jednoczesnym zastrzeżeniem, iż tylko podporządkowanie się procedurze spowoduje zgodę na dalsze wydawanie polskich paszportów oraz zatwierdzanie dotychczas wydanych. W takiej sytuacji Ambasada została zmuszona do zaprzestania akcji wydawania jakichkolwiek dokumentów i powrotu jedynie do rejestracji osób zgłaszających się o wydanie im stosownych zaświadczeń. Postanowienia te zawarto w specjalnej instrukcji z 25 czerwca 1942 r.[215] Pierwsze decyzje o wstrzymaniu na czas nieokreślony dalszego wydawania dokumentów zapadły już 18 czerwca 1942 r., a więc na tydzień przed wydaniem instrukcji[216]. Były one odpowiedzią na zakrojoną na szeroką skalę akcję (po nocie z 9 czerwca 1942 r.) NKWD i organów milicji odbierania polskich zaświadczeń tożsamości Żydom oraz wszystkim osobom, co do których istniało podejrzenie ich niepolskiej narodowości[217]. Miały także zapobiec dostarczeniu władzom radzieckim kolejnych „dowodów" rzekomo niezgodnej z prawem działalności delegatów i mężów zaufania. Chciano też zabezpieczyć się przed ewentualnym dostarczeniem NKWD list zawierających wyszczególnione w nocie informacje przez nie podejrzewających niczego mężów zaufania[218].

Zaprzestanie akcji wydawania dokumentów było uwieńczeniem starań władz radzieckich o rozbicie aparatu opieki oraz wprowadzenie zamętu w kwestii faktycznej liczby osób potrzebujących opieki, a tym samym (w niedługim czasie) do podważenia sensu istnienia aparatu w dotychczasowym stanie. Potwierdzeniem tych celów stała się decyzja LKSZ z 3 lipca 1942 r. o zaprzestaniu uznawania polskich paszportów[219].

Okres trzeci (lipiec 1942 r. – styczeń 1943 r.)

W drugą połowę 1942 r. polska Ambasada wkraczała w wyjątkowo złej sytuacji. Praktycznie nie istniały cztery Delegatury, w pozostałych zaś liczba perso-

---

[215] Sprawa zaopatrzenia w formalne dowody obywatelstwa..., [s.] 8.

[216] Sprawozdanie z działalności Delegata Ambasady RP w ZSRR na obwód północnokazachstański i omski, Witolda Płoskiego. Jerozolima, grudzień 1943 r., HI, Ministerstwo Informacji i Dokumentacji (dalej – MID), pudło 99, teczka 4, [s.] 28; zob. też: Notatka dla P. Ambasadora w sprawie paszportyzacji opracowana 15 czerwca 1942 r. przez kierownika Działu Opieki S. Gackiego, HI AK, pudło 23, teczka 249, [s.] 2.

[217] Sprawozdanie z działalności Delegata Ambasady RP w ZSRR na obwód północnokazachstański i omski..., [s.] 28.

[218] Notatka dla P. Ambasadora w sprawie paszportyzacji..., [s.] 1.

[219] Nota LKSZ ZSRR z 3 lipca 1942 r. w sprawie likwidacji delegatur Ambasady RP w Ałdanie, Władywostoku i Archangielsku, WIH, MID, sygn. V-20-10, dok. 80.

nelu, który miał prawo wykonywać swe obowiązki, *de facto* uniemożliwiała ich wykonywanie. Akcja paszportyzacyjna została wstrzymana, a sieć mężów zaufania, zajmujących się rozdziałem darów, znalazła się w rozsypce. Zakłady opieki nie były dostatecznie zaopatrywane w nadchodzącą do ZSRR produkty, gdyż przyjmowanie kolejnych transportów praktycznie zostało uniemożliwione. Uniemożliwione także dysponowanie darami, które już do ZSRR nadeszły.

Jak szacował Dział Opieki, liczba osób znajdujących się w zasięgu polskich placówek pod koniec czerwca 1942 r. wynosiła około 321 730 osób.

Tablica 15

Rozmieszczenie ludności polskiej na terenie ZSRR w świetle danych Ambasady RP w Kujbyszewie na koniec czerwca 1942 r.

Obszar	Dzieci	Kobiety	Mężczyźni	Razem
obwód archangielski i wołogodzki	4 600	4 410	3 500	12 510
Komi ASRR	3 200	5 300	4 600	13 100
obwód kirowski, mołotowski i gorkowski oraz Marijska ASRR	5 700	5 000	4 200	14 900
obwód czkałowski i aktiubiński oraz Baszkirska ASRR	3 500	3 490	3 000	9 990
obwód czelabiński i swierdłowski	2 480	5 900	5 120	13 500
Kraj Ałtajski i obwód nowosybirski	10 800	10 700	7 500	29 000
obwód semipałatyński	2 090	3 040	1 470	6 600
obwód pietropawłowski i omski	7 640	7 900	3 790	19 330
obwód akmoliński	4 480	5 180	2 260	11 920
obwód kustanajski	3 000	2 830	2 270	8 100
obwód pawłodarski	3 930	3 700	2 970	10 600
Kraj Krasnojarski oraz obwód irkucki	10 800	9 450	6 750	27 000
Jakucka ASRR	450	720	630	1 800
obwód południowokazachstański	3 790	8 400	6 610	18 800
obwód dżambulski	7 400	7 000	5 600	20 000
obwód ałmaacki oraz Kirgiska SSR	5 050	11 490	8 440	24 980
Uzbecka i Tadżycka SRR	21 500	39 200	15 400	76 100
Turkmeńska SRR	1 400	1 220	880	3 500
Razem:	**101 810**	**134 930**	**84 990**	**321 730**

Źródło: Sprawozdanie Działu Opieki Ambasady RP w ZSRR na dzień 30 czerwca 1942 r., HI AK, MID, pudło 99, teczka 3, [s.] 1–2.

Były to dane szacunkowe, oparte na raportach z terenu oraz na przeprowadzoną w części obwodów rejestracji. Ludnością tą opiekowało się 352 mężów zaufania, z czego zatwierdzonych przez LKSZ było zaledwie 131. Pozostali działali – z punktu widzenia władz radzieckich – nielegalnie[220].

[220] Stan sieci opiekuńczej Ambasady w terenie na dzień 22 lipca 1942 r., HI AK, pudło 44, teczka 150, [s.] 1.

Do Delegatur skierowano do tego czasu w sumie 1 297 ton różnorodnych darów. W podziale na poszczególne placówki wyglądało to następująco:

– Ałma-Ata – 80 ton;
– Akmolińsk – 80 ton;
– Ałdan Jakucki – 20 ton;
– Aszchabad – 10 ton;
– Barnauł – 75 ton;
– Czkałow – 80 ton;
– Czelabińsk – 130 ton;
– Czymkent – 136 ton;
– Dżambuł – 105 ton;
– Krasnojarsk – 90 ton;
– Kustanaj – 40 ton;
– Kirow – b.d.;
– Pawłodar – 86 ton;
– Pietropawłowsk – 80 ton;
– Semipałatyńsk – 55 ton;
– Samarkanda – 200 ton;
– Syktywkar – 30 ton[221].

Zakładając faktyczną liczbę wszystkich obywateli polskich znajdujących się wówczas w zasięgu działania Ambasady na około 270 do 300 tys. osób, na każdego zesłańca przypadało około 4,32 kg.

Była to ilość absolutnie niewystarczająca w stosunku do potrzeb, szacowanych przez Dział Opieki na 160 ton tłuszczu, 400 ton cukru, 500 tys. flaszek bulionu, 450 tys. puszek skondensowanego mleka, 500 ton konserw mięsnych i około 2 800 ton mąki miesięcznie[222]. Nawet, gdyby zapotrzebowanie to ograniczyć o połowę, to i tak ilość produktów niezbędnych do utrzymania zesłańców przy życiu przez miesiąc (licząc: tłuszcze 400 gram, cukier 750 gram, mleko skondensowane dla dzieci 3 puszki, mięso 1 kg, mąka 7 kg) kilkakrotnie przekraczała całą pomoc rozdzieloną w ciągu pół roku.

W przypadku bielizny, ciepłych ubrań i obuwia było jeszcze gorzej. Napływające dary i zakupy celowe pokrywały zaledwie 5–10% wszystkich potrzeb. Sytuację komplikował dodatkowo fakt, że pomoc tę należało wysłać w teren przed nadejściem chłodów, zanim błoto i zamarznięte rzeki, stanowiące na północy często jedyny środek transportu, uniemożliwiłyby jakąkolwiek komunikację.

Z chwilą zakończenia drugiej ewakuacji miesięczne zapotrzebowanie na pro-

---

[221] Delegatury Ambasady RP w ZSRR według stanu na 16 czerwca 1942 r., HI AK, pudło 54.

[222] Sprawozdanie Działu Opieki Ambasady RP w ZSRR na dzień 30 czerwca..., [s.] 5–6. Były to szacunki oparte na założeniu o ponad 500-tysięcznej rzeszy zesłańców przebywających nadal na terenie ZSRR.

dukty spożywcze wynosiło – zdaniem Działu Opieki[223] – 120 ton tłuszczu, 225 ton cukru, 300 tys. flaszek *bovrilu*, 600 tys. opakowań zup skoncentrowanych, 7 500 skrzyń (po 48 puszek w każdej) mleka skondensowanego, 300 ton konserw mięsnych, 2 100 ton mąki oraz 100 ton mydła[224]. Ponieważ przepustowość jedynego wówczas, działającego składu w Aszchabadzie wynosiła około tysiąca ton, zaś liczba otrzymywanych wagonów około 50 miesięcznie, minimalna ilość pomocy nadsyłanej na trasie Persja–Krasnowodzk–Aszchabad powinna – zdaniem Ambasady – kształtować się w granicach 500 ton, z czego 80% – to żywność, pozostałe zaś 20% – obuwie, ciepła bielizna i odzież. Zejście poniżej limitu 300–400 ton miesięcznie nie gwarantowało dostarczenia podstawowej pomocy nawet istniejącym już zakładom opiekuńczym. Aby zabezpieczyć rzeczywiste potrzeby należałoby – zdaniem Działu Opieki – dostarczać miesięcznie około 4 tys. ton towarów[225]. Priorytet w nadsyłanych darach powinien był być następujący:

– tłuszcze, cukier, mleko i grysik oraz wszystkie posiadane obuwie i bieliznę;
– fasola, groch, ekstrakty zup, herbata;
– mąka, kasza i pozostała żywność;
– odzież i mydło;
– leki i koce[226].

Do końca lipca 1942 r., a więc do chwili faktycznego rozbicia aparatu opieki, w składach i magazynach podległych Ambasadzie znajdowało się 2 970 ton różnorodnych darów:

– Samarkanda – 190 ton odzieży, obuwia, koców, bielizny, itp.;
– 150 ton żywności;
– 25 ton mydła;
– Mamlutka – 1 100 ton;
– Kirow – 1 205 ton;
– Aszchabad – 300 ton.

W drodze do składów przy likwidowanych Delegaturach miało się znajdować około 65 wagonów z pomocą[227].

Do portów w Archangielsku, Murmańsku i Władywostoku płynęło około 2,4 tys. ton. Drogą lądową z Bliskiego Wschodu i Indii jechało kolejne 1,8 tys.

---

[223] Zakładającego liczbę pozostałych w ZSRR polskich obywateli na około 300 tys.

[224] Depesza H. Sokolnickiego z Kujbyszewa z 1 września 1942 r. w sprawie zapotrzebowania na pomoc, AAN, RP w Teheranie, sygn. 91, s. 116.

[225] Raport Działu Opieki Ambasady RP w ZSRR z 9 września 1942 r. nr 3997/42 do Poselstwa RP w Teheranie w sprawie pomocy, AAN, RP w Teheranie, sygn. 91, s. 64.

[226] *Ibidem*.

[227] Nie wiadomo, jak ma się to z zestawieniami o ilości towarów dostarczonych do poszczególnych Delegatur według stanu na połowę czerwca 1942 r. Najprawdopodobniej chodzi tu o te same szacunki, inaczej rozmiary pomocy należałoby zwiększyć o kolejne 2 000 ton. W efekcie otrzymalibyśmy wynik mówiący, że w ciągu 3–4 miesięcy rozesłano w teren blisko 4 tys. ton. W ówczesnej sytuacji transportowej oraz na podstawie innych dokumentów nie wydaje się możliwe.

ton. W sumie, do połowy 1942 r. dostarczono do ZSRR, lub znajdowało się w drodze, ponad 9 tys. ton darów (żywności, ubrań, obuwia, środków czystości, leków, materiałów i koców)[228]. Przy założeniu, że osób podlegających oficjalnie opiece Ambasady mogło być wówczas około 270 tys., dawało to 33 kg na zesłańca. Uwzględniając potrzeby utrzymywanych przez Ambasadę zakładów opiekuńczych, ilość towarów przypadających na jedną osobę byłaby nieco mniejsza, niemniej jednak, w stosunku do przełomu 1941/1942 r., postęp był ogromny.

Władze radzieckie pomoc dostarczoną dla Polaków w ZSRR do końca października 1942 r. szacowały na 2 943 917 kg (żywność – 1 494 724 kg, odzież – 873 069 kg, obuwie – 374 092 kg, mydło – 182 176 kg, medykamenty 19 122 kg, galanteria – 734 kg)[229].

Głównymi dostarczycielami darów były: Amerykański Czerwony Krzyż oraz Rada Polonii Amerykańskiej. ACK przeznaczył na pomoc ludności polskiej w ZSRR ponad 1,7 tys. ton różnorodnych produktów spożywczych (mąki, mleka w proszku, koncentratów zup), ubrań i lekarstw oraz blisko milion tabletek chininy[230]. Poza ACK pomoc z USA nadchodziła także od Rady Pomocy Amerykańskiej, Rady Pomocy Katolickiej i Amerykańskiego Komitetu Biskupów Rzymsko-Katolickich (50 tys. dolarów). Dzięki władzom Departamentu Wojny, specjalnym mostem powietrznym wysłano do ZSRR znaczne ilości szczepionek przeciwko tyfusowi, Departament Rolnictwa był odpowiedzialny za dostawy żywności, Departament Skarbu za zakup i dostawy odzieży. Cała pomoc ze strony USA (wliczając w to Lend-Lease Act) sięgnęła do końca maja 1942 r. 4 mln dolarów.

Wysyłką darów zajmował się specjalny wydział Konsulatu Generalnego RP w Nowym Jorku, który był mandatariuszem MPiOS Rządu RP w Londynie. Dzięki jego staraniom do końca maja 1942 r. wyekspediowano w kierunku ZSRR około 4 tys. ton towarów[231].

Rada Polonii Amerykańskiej wysłała do ZSRR 1 522 bele oraz 2 294 skrzynie odzieży, bielizny i butów, na łączną sumę 815 tys. dolarów[232]. Do pomocy włączyły się także liczne organizacje żydowskie. Jewish Labour Committee wydatkował na ten cel 273 tys. dolarów, American Jewish Joint Distribution Committee – 36 tys., American Federation of Polish Jews – 13 tys.[233]. Zbiórką

---

[228] Stan sieci opiekuńczej Ambasady w terenie na dzień 22 lipca..., [s.] 2; zob. też: R. Buczek, *Działalność opiekuńcza...*, s. 104.

[229] Notatka Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii dla J. Stalina o Polakach znajdujących się na terytorium ZSRR 15 stycznia..., s. 45.

[230] S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 25.

[231] Streszczenie z konferencji prasowej, która odbyła się 22 maja 1942 r. w gmachu Konsulatu Generalnego RP w New Yorku, w sprawie pomocy udzielanej polskiej cywilnej ludności przebywającej w Rosji Sowieckiej, HI MID, pudło 98, teczka 6, [s.] 2.

[232] S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 25. Zestawienia w USA mówiły o 540 tys. funtów pomocy na łączną sumę 600 tys. dolarów; zob.: Streszczenie konferencji prasowej..., [s.] 3.

[233] *Ibidem,* [s.] 3.

darów zajmowały się także organizacje charytatywne w Meksyku, Chile, Argentynie, Indiach i Wielkiej Brytanii.

Większość nadsyłanej do ZSRR pomocy stanowiła używana odzież. Niestety, jej jakość pozostawiała wiele do życzenia, w wielu przypadkach zaś była po prostu zła. Efektem masowych i nie przemyślanych zakupów były nadchodzące na adres Ambasady RP w Teheranie sterty łachmanów, z którymi nie wiadomo było właściwie co robić. Nieraz, w otwartych skrzyniach znajdowano części fraków, buty na wysokim obcasie, cylindry, jedwabne rękawiczki, chusty i damskie kapelusze. Wiele takich przesyłek nadawało się wyłącznie do szybkiej utylizacji. Było to tym bardziej skandaliczne, że formalne umowy z dostawcami amerykańskimi zobowiązywały ich do zakupów celowych oraz segregacji nabywanego towaru, w celu wybrania rzeczy jakościowo dobrych. Następnie należało wszystko wyczyścić, zreperować ewentualne uszkodzenia, zdezynfekować, zapakować w opisane skrzynie i dopiero potem wysłać. W rzeczywistości, często dochodziło do oszustw i nadużyć. Dotyczyło to zarówno zakupów czynionych przez Departament Finansów, jak i przez Radę Polonii Amerykańskiej. W drugim przypadku bolało to tym bardziej iż sprawy kontroli można było z powodzeniem rozwiązać we własnym zakresie.

Nie trzeba przy tym chyba specjalnie podkreślać, że taki stan rzeczy odbijał się na Polakach w ZSRR, bezskutecznie wypatrujących pomocy. To, co do nich docierało, było niewielką ilością faktycznie wysłanego towaru, przebraną w magazynach przeładunkowych na terenie Teheranu.

Jak donosiła w swych raportach NIK Rządu RP w Londynie, w czasie kontroli wysyłki darów dla Polaków w ZSRR wykryto fakty nabycia nie nadających się praktycznie do użytku ubrań na łączną sumę kilkuset tysięcy dolarów – i to pomimo sprzeciwu władz USA, które działalność taką uznawały ze bezsensowną (*sic!*). Na nic się zdały sprzeciwy Ambasady RP w Teheranie, na której adres wysyłano większość tego towaru oraz błagalne telegramy z Ambasady RP w ZSRR, by zaprzestać tego typu „pomocy”[234]. Najwięcej kontrowersji wzbudzał w tym wszystkim fakt, że zakupy te czyniono (rzekomo) na osobistą interwencję premiera W. Sikorskiego, któremu zależało na jak najszybszej wysyłce odzieży do ZSRR[235].

Dostarczaniem towarów z Teheranu drogą lądową przez Meszhed i Badżgiran, kierowała grupa pracowników Poselstwa RP w Teheranie, w skład której wchodził m.in. b. poseł RP – Jan Karszo-Siedlewski oraz kierownik Wydziału Transportowego Poselstwa – Feliks Kollat. Wszystko, co nadeszło z zagranicy było tu składowane, przeładowywane oraz przepakowywane, jeśli w czasie trans-

---

[234] Raport NIK z 17 lutego 1944 r. o nadużyciach związanych z akcją pomocy Polakom w ZSRR, AAN, MPiOS, sygn. 50, s. 6–24.

[235] *Ibidem*.

portu uległo uszkodzeniu (co zdarzało się niestety bardzo często), po czym wysyłane zgodnie z zapotrzebowaniem składanym przez Kujbyszew oraz magazyn w Aszchabadzie. Na granicy radziecko-perskiej paczki przeładowywano na ciężarówki radzieckie. Dla usprawnienia transportu powołano tymczasowy skład w Badżgiran, gdzie magazynowano towary gotowe do wysyłki.

Niestety, także Ambasada RP w Teheranie nie radziła sobie z organizacją wysyłki. Z powodu złej specyfikacji nie wysyłano, pomimo zapotrzebowania, towarów naprawdę potrzebnych oraz szybko psujących się lub z kończącą się datą ważności. Zdarzały się przypadki, że przez sześć miesięcy, w niekorzystnych warunkach atmosferycznych, leżały ponad 92 tony masła, 25 ton oliwy oraz 1 500 ton mąki, grysiku i fasoli. Poza tym, w czasie kontroli pod koniec 1942 r., stwierdzono w magazynie 641 ton odzieży oraz 80 ton butów[236]. Jak już wcześniej pisałem, o większość z tych towarów przez cały czas w dziesiątkach telegramów monitowała polska Ambasada w ZSRR. Zwłaszcza zaś o buty, bez których nie można było iść do pracy oraz tłuszcze, które były jednym z podstawowych produktów utrzymujących przy życiu zesłańców na północy ZSRR[237].

Jednak nie tylko Teheran miał „na sumieniu" nadużycia. W jednym z listów adresowanych do NIK znajduje się doniesienie o przypadkach składania przez Ambasadę RP w Kujbyszewie, w trybie pilnym, zamówień na jedwabne szale, parasolki, gorsety, szminki itp. Budziło to w Poselstwie RP w Teheranie wiele kontrowersji[238]. Były one, jak się zdaje, w pełni uzasadnione, trudno bowiem założyć, że towar ten był potrzebny wyłącznie w ramach podarunków ułatwiających załatwienie wyjątkowo ważnych spraw.

Dostarczenie przesyłek do ZSRR nie oznaczało końca kłopotów. Tak było przynajmniej w przypadku darów ACK, nadsyłanych do Archangielska, Murmańska i Aszchabadu. Pierwsze z nich dotarły do Aszchabadu *via* Badżgiran w kwietniu 1942 r., odprawa trwała jednak do maja. Kiedy wydawało się, że już wszystko zostało załatwione, okazało się, że są one wprawdzie przeznaczone dla Polaków, ale awizowane na Czerwony Półksiężyc. W efekcie, w chwili dotarcia na miejsce, władze republikańskie natychmiast przejęły cały transport i zastrzegły sobie prawo do jego rozdziału. Dopiero kolejne spotkania (12 i 29 maja oraz 1 czerwca 1942 r.) i pertraktacje prowadzone z przedstawicielami władz centralnych oraz Czerwonego Półksiężyca pozwoliły zawrzeć iście salomonowe rozwiązanie. Dary ACK będą przyjmowane jednocześnie przez przedstawicieli Ambasady (w tym przypadku delegata w Aszchabadzie) oraz przedstawiciela

---

[236] Materiały pokontrolne NIK oraz raporty NIK do MPiOS w Londynie, AAN, MPiOS, sygn. 49.

[237] *Ibidem.*

[238] List Andrzeja Walczaka, koordynatora pomocy Polakom w ZSRR, do NIK Rządu RP, delegatura w Teheranie, w sprawie nadużyć Ambasady RP w ZSRR, AAN, MPiOS, sygn. 49, s. 178–181.

Czerwonego Półksiężyca, a następnie przekazywane Ambasadzie za specjalnym pokwitowaniem. Kiedy Ambasada dokona rozdziału pomocy zgodnie z posiadanym zapotrzebowaniem, poinformuje szczegółowo przedstawicieli Czerwonego Półksiężyca, do jakich miejscowości i jakie dary zostały dostarczone oraz udokumentuje to stosownymi kwitami[239].

Kilka dni później władze radzieckie, zasłaniając się brakiem przepisów wykonawczych, ponownie zablokowały przejmowanie transportów ACK. Najbardziej niebezpieczna sytuacja zaistniała w Turkmeńskiej SRR, gdzie wydano zarządzenie, iż rozdziałem nadchodzącej pomocy mają się zająć komórki Czerwonego Półksiężyca oraz radzieckie organizacje partyjne, zaś uprawniona do jej otrzymywania jest cała miejscowa ludność. Analogiczne rozporządzenia wydano w Kazachskiej i Uzbeckiej SRR. Po wielokrotnych interwencjach (12, 16 i 20 czerwca) wyjaśniono wreszcie, że są to dary wyłącznie dla obywateli polskich i to placówki podległe Ambasadzie RP w ZSRR zajmują się ich dystrybucją. Strona radziecka nie ustąpiła jednak w punkcie narzucającym obowiązek kwitowania odbioru pomocy i składania rozliczeń[240], podkreślając tym samym, kto formalnie posiada do niej prawo. Budziło to zastrzeżenia ACK, który wręcz rozważał możliwość zawieszenia pomocy humanitarnej. Kwestię tę uregulowano ostatecznie 31 sierpnia 1942 r., kiedy to LKSZ notą nr 171 potwierdził zawarte w maju porozumienia. Władze radzieckie zgodziły się przekazywać dary od razu po nadejściu do magazynu w Aszchabadzie, zastrzegły sobie jedynie prawo do ewentualnej kontroli, w jaki sposób przebiega ich podział[241].

Na wznowienie systematycznych dostaw żywności i odzieży z niecierpliwością czekał personel w zorganizowanych przez Ambasadę i wojsko kilkuset zakładach opiekuńczych. Było to m.in.:

– 139 sierocińców, ochronek, domów dziecka i przedszkoli dla 6 012 podopiecznych[242];
– 30 zakładów dla niezdolnych do pracy na 639 osób;
– 21 stołówek wydających dziennie co najmniej 3 570 posiłków;
– 116 punktów dożywiania dla 5 112 dzieci i osób niezdolnych do pracy;
– 7 domów noclegowych na 150 miejsc;
– 6 spółdzielni pracy;
– co najmniej 26 szpitalików i punktów sanitarnych[243].

---

[239] Nota informacyjna *chargé d'affaires* Henryka Sokolnickiego do ministra Karola Badera, Posła RP w Teheranie. Kujbyszew, 12 sierpnia 1942 r., AAN, RP w Teheranie, sygn. 91, s. 113.

[240] *Ibidem*, s. 114.

[241] Raport Działu Opieki Ambasady RP w ZSRR z 9 września 1942 nr 3997/42..., s. 64.

[242] Według danych T. Bugaja było około 56 sierocińców i 25 przedszkoli; zob.: T. Bugaj, *Dzieci polskie w ZSRR...*, tab. 4: *Placówki opiekuńcze dla dzieci zorganizowane przez Ambasadę polską w ZSRR w 1942 roku*, s. 50–55.

[243] Delegatury Ambasady RP w ZSRR według stanu na 16 czerwca..., [s.] 1–3. Według ambasadora S. Kota było 46 szpitali i 41 ambulatoriów; zob.: S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 26.

Elżbieta Trela liczbę placówek opiekuńczych i wychowawczych w połowie 1942 r. szacowała na 175 przedszkoli (dla 5 865 dzieci), 43 szkoły (dla 2 999) i 68 kursów (dla 1 466 słuchaczy). W placówkach tych zatrudnionych było 165 nauczycieli i 124 wychowawców[244]. Całkowita liczba personelu w terenie (w Delegaturach, placówkach mężów zaufania, punktach sanitarnych, magazynach, sierocińcach, domach starców, domach inwalidów, szkołach, przedszkolach i punktach dożywiania) wynosiła w około 3 tys. osób[245].

Cały ten aparat pomocy został praktycznie rozbity w ciągu lipca i sierpnia 1942 r. Akcja ta zbiegła się z wyjazdem odwołanego na własną prośbę ambasadora S. Kota[246] oraz drugą, ostateczną ewakuacją Armii Polskiej z ZSRR[247]. Korzystając z faktu, że nowo mianowany ambasador, Tadeusz Romer, nie zdołał jeszcze przybyć do ZSRR[248], zaś pełniący czasowo obowiązki chargé d'affaires, H. Sokolnicki, nie był w stanie decydować samodzielnie o wielu sprawach, władze radzieckie dokonały kolejnego uderzenia. Doskonałym pretekstem stała się ewakuacja Armii Polskiej z ZSRR, skutecznie wykorzystana przez radziecką propagandę jako ucieczka z pola boju i przejaw strachu przed walką z Niemcami. Nagle, na masową skalę, rozpoczęto ujawniać rzekome przypadki działalności szpiegowskiej polskich dyplomatów, pracowników delegatur oraz mężów zaufania. Skoro polscy żołnierze uciekają przed wrogiem, to i delegaci nie są zapewne lepsi.

Inną sprawą jest, niestety, pożałowania godny fakt, że polskie placówki (mimo licznych zakazów) faktycznie prowadziły różnego rodzaju działalność wywiadowczą. W Delegaturach zbierano nie tylko informacje potrzebne do bezpośredniej działalności, ale też i takie, których wartość z punktu widzenia opieki była wątpliwa. Wiele „ważnych informacji" podsuwały zresztą radzieckie służby specjalne. NKWD miało wśród polskiej ludności setki zwerbowanych, ideowych lub zastraszonych agentów i współpracowników. Dzięki nim, nie tylko wiedziało dokładnie, co i gdzie się dzieje oraz co, kto i komu mówi, ale też, jakie są możliwości ewentualnych prowokacji wobec współpracowników i przedstawicieli polskiej Ambasady. Sztandarowym przykładem tego typu prowokacji była sprawa Piwowarczyka oraz Szefa Misji Wojskowej, attaché wojskowego Ambasady

---

[244] Elżbieta Trela, *Edukacja dzieci polskich w Związku Radzieckim w latach 1941–1946*, Warszawa 1983, s. 25.

[245] Działalność opiekuńcza Ambasady RP w Kujbyszewie, HI MID, pudło 98, teczka 6, [s.] 2.

[246] Wiadome władzom radzieckim było ono od połowy czerwca 1942 r.; zob.: Depesze MSZ Rządu RP w Londynie do ambasadora S. Kota z 5 i 11 czerwca 1942 r., S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 329–330.

[247] O ewakuacji władze radzieckie zawiadomiły gen. W. Andersa 7/8 lipca 1942 r.; zob.: Z. S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 298.

[248] W chwili formalnego mianowania przebywał nadal na terenie Japonii, zaś pertraktacje w sprawie uwolnienia jego oraz innych dyplomatów wciąż trwały; zob.: Depesza MSZ Rządu RP w Londynie do ambasadora S. Kota z 11 czerwca 1942 r., S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 330.

– gen. Romualda Wolikowskiego. Wolikowski, do którego dotarł Piwowarczyk, zadziwiony jego „rewelacjami" dotyczącymi działalności radzieckich obozów karnych i przebywających tam polskich obywateli wystawił mu, pomimo wielu ostrzeżeń ze strony Ambasady, specjalny glejt do Sztabu Armii[249]. To wystarczyło, aby odbyło się „przypadkowe" aresztowanie Piwowarczyka, ujawnienie całej sprawy, oskarżenie Wolikowskiego o działalność szpiegowską i dodanie kolejnego punktu do przyszłej, długiej listy zarzutów o wrogi stosunek placówek terenowych Ambasady do ZSRR. Przy okazji „sprawy Wolikowskiego" udało się władzom radzieckim pozbyć I sekretarza Ambasady – Wiesława Arleta – człowieka najdłużej działającego w ZSRR i najlepiej znającego wszystkie zesłańcze problemy. Oskarżony o działalność wymierzoną w ZSRR, polegającą m.in. na rzekomym otrzymaniu wiadomości od tegoż samego agenta NKWD[250], został uznany za *persona non grata* i zmuszony do opuszczenia kraju[251].

Kolejnym przykładem „działalności wywiadowczej" były raporty nadsyłane z Władywostoku przez II sekretarza Ambasady, Macieja Załęskiego. Oto dwa krótkie cytaty z jednego z nich:

– „Dowiaduję się, że podobno kilka tysięcy Chińczyków nadal przebywa na przymusowych robotach w kopalniach Kołymy i Jakucka. Większość z nich to uciekinierzy z Mandżurii 1936–38, niemniej wielu spośród ludności sowieckiej z Dalekiego Wschodu. W okresie wysiedlania stąd Koreańczyków wysiedlono też Chińczyków, głównie z Turkmenii, część zabierając na roboty przymusowe do kopalń".

– „Stale postępujące malowanie wszystkich domów na kolor ochronny, ciągle powtarzające się ćwiczenia morskie i lotnicze oraz OPL, czynne i bierne, połączone z zaciemnieniem"[252].

Dzięki takim raportom NKWD miało gotowy materiał dowodowy. Równie szkodliwe były tajne „Instrukcje polityczne dla Delegatów Ambasady RP w Związku Radzieckim"[253]. Bez względu, jak ważne i jak słuszne zalecenia dla pracowników Ambasady w terenie zawierały, sam ich wydźwięk (tajna instrukcja polityczna) mógł być z powodzeniem wykorzystany w przyszłości do przygotowywania spraw o zabarwieniu politycznym. Do wpadek Ambasady można też zaliczyć sprawę znakowania (lub jak kto woli kodowania) korespondencji

---

[249] Depesza od gen. W. Andersa do *attaché* wojskowego gen. Wolikowskiego w sprawie Piwowarczyka. Taszkent, 23 czerwca 1942 r., S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 334.

[250] Chodzi oczywiście o Piwowarczyka.

[251] S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 542–543.

[252] Depesza delegata Ambasady we Władywostoku, Macieja Załęskiego, nr 358/42 z 17 czerwca 1942 r. do Ambasady RP w Kujbyszewie, zawierająca „Raport Sytuacyjny nr 4", HI AK, pudło 29, teczka 189, [s.] 5–6.

[253] Pierwsza z nich wysłana została 17 stycznia 1942 r., kolejne w maju i czerwcu; zob.: Instrukcja polityczna dla Delegatów Ambasady RP w Związku SRR, HI AK, pudło 29, teczka 189.

wysyłanej do delegatów i mężów zaufania (oraz odwrotnie), co miało ułatwić ocenę, które z wysłanych dokumentów i telegramów dochodziły do adresata, a które nie. Pomysł poniekąd słuszny, lecz w sytuacji wewnętrznej ZSRR bezsensowny i szkodliwy[254].

Władze polskie nie doceniły pierwszych objawów przyszłej akcji antyszpiegowskiej[255] – aresztowania mężów zaufania[256] i wydalenia T. Grygiera. NKWD już wtedy przygotowywał się do likwidacji polskich struktur opieki, jednak z rozpoczęciem działań czekał na stosowny moment. Na przełomie lipca i sierpnia 1942 r., kiedy ogół był zaaferowany drugą ewakuacją, za jednym posunięciem pozbyto się tego, co cementowało polskich zesłańców – armii i sprawnie działającej opieki. Zamieszanie pozwoliło też na wykorzystanie wszystkich atutów zaskoczenia. Nikt bowiem nie miał czasu interesować się losami delegatów i mężów zaufania. Często, do końca, nie było wiadomo, czy zostali aresztowani, czy też opuścili swe posterunki ewakuując się wraz z armią. Wyjście wojska pozbawiło Ambasadę jakiejkolwiek karty przetargowej wobec władz radzieckich, nie można było także liczyć na Brytyjczyków, „błogosławiących" Stalina za gest, który pozwalał, choć trochę, przegrupować siły walczące w Afryce. Zabrakło też ambasadora. Zgoda na wyjazd Kota przed przybyciem Romera – to z pewnością jeden z największych błędów ówczesnego MSZ.

Ostateczny proces likwidacji Delegatur, a wraz z nimi aparatu opieki w dotychczasowej formie, rozpoczął się – jak już wcześniej pisałem –zatrzymaniem w ostatnich dniach czerwca 1942 r. delegatów w Archangielsku (J. Gruji) i Władywostoku (M. Załęskiego) oraz opieczętowaniem ich placówek, a także zarekwirowaniem wszelkiej, będącej w ich posiadaniu dokumentacji. 3 lipca 1942 r. LKSZ wydał rozporządzenie o zamknięciu Delegatur w Archangielsku, Władywostoku i Ałdanie Jakuckim. Jako powód podano nikłą liczbę polskich obywateli przebywających na terenie ich działalności[257]. Oznaczało to odcięcie Ambasady od nadchodzącej z USA pomocy. Wraz z likwidacją Delegatury w Archangielsku zamknięto bowiem, kierowaną przez W. Logę, placówkę przeładunkową w Murmańsku. W przypadku Logi nie wysunięto jednak oskarżenia o szpiegostwo. Postawiono mu zarzut spekulacji, polegającej, jak się później okazało, na

---

[254] Rozmowa Ambasadora RP S. Kota z zastępcą Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych A. Wyszyńskim 31 maja 1942 r., S. Kot, *Rozmowy...*, s. 251; zob. też: *Aide-mémoire* Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych przedłożone Ambasadzie RP w ZSRR w związku ze szkodliwą działalnością szeregu obywateli polskich oraz terenowych pracowników przedstawicielstw Ambasady. Kujbyszew, 28 października 1942 r., *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 370.

[255] Które rozpoczęły się w marcu 1942 r., zaraz po ewakuacji do Iranu polskich oddziałów wojskowych.

[256] W tym sprawy U. Muskus.

[257] *Aide-mémoire* Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych przedłożone Ambasadzie RP w ZSRR w sprawie zamknięcia Delegatur Ambasady w Ałdanie, Władywostoku i Archangielsku, *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 347–348.

zapłaceniu w naturze (dostarczonymi darami) kapitanatowi portu za wysuszenie i zabezpieczenie zalanego morską wodą, w czasie ataku lotnictwa niemieckiego na konwój, ładunku[258].

Jednocześnie z aresztowaniami, LKSZ zawiadomił Ambasadę o jednostronnym zawieszeniu przywilejów dyplomatycznych dla jej pracowników oddelegowanych do pracy w Delegaturach[259]. Było to o tyle zrozumiałe, że władze radzieckie, w pierwszej kolejności, zaatakowały Delegatury obsadzone przez osoby objęte immunitetem dyplomatycznym (J. Gruja – II sekretarz Ambasady, M. Załęski – II sekretarz Ambasady, B. Kościałkowski – attaché Ambasady, M. Heitzman – attaché Ambasady, J. Mieszkowski – attaché Ambasady, S. Lickindorf – attaché Ambasady) i nie chciały mieć żadnych problemów natury formalno–prawnej. W zaistniałej sytuacji S. Kot musiał się zgodzić na pozbawienie tych osób immunitetu, lub zaakceptować natychmiastowe ich odwołanie z placówek bez żadnej pewności, że nowych kandydatów władze radzieckie zechcą zatwierdzić[260]. Wybrał, jak się wówczas wydawało, mniejsze zło.

9 lipca 1942 r. Ambasada w ostrej formie zaprotestowała przeciwko aresztowaniu Załęskiego i Gruji, uważając ten akt za złamanie prawa o immunitecie dyplomatycznym oraz pogwałcenie zawartych pomiędzy Ambasadą a LKSZ postanowień[261]. W odpowiedzi na to pismo, 10 lipca 1942 r., LKSZ zażądał natychmiastowego opuszczenie przez obu dyplomatów terytorium ZSRR, zarzucając im działalność na szkodę państwa radzieckiego[262]. Oznaczało to wydalenie w ciągu niecałego miesiąca czterech etatowych pracowników Ambasady.

Wraz z delegatami zatrzymywano najczęściej cały personel pomocniczy, a z czasem także najaktywniejszych mężów zaufania. Tak było m.in. w przypadku placówki w Archangielsku. Kolejne aresztowania dotknęły przedstawicielstwa Ambasady w Kustanaju, Barnaule, Akmolińsku, Samarkandzie, Ałma-Acie, Pietropawłowsku, Czelabińsku, Kirowie, Krasnojarsku, Pawłodarze, Czymkencie i Syktywkarze. Wszędzie zatrzymywani byli delegaci, ich zastępcy oraz najaktywniejsi współpracownicy[263]. Wszędzie też powtarzał się ten sam scenariusz –

---

[258] Rozmowa Ambasadora RP S. Kota z zastępcą Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych A. Wyszyńskim 8 lipca 1942 r., S. Kot, *Rozmowy...*, s. 288.

[259] *Ibidem*, s. 291

[260] *Ibidem*, s. 291–292.

[261] Nota Ambasady RP w ZSRR do Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych zawierająca protest przeciwko aresztowaniu terenowych przedstawicieli Ambasady M. Załęskiego i J. Grui, *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 356.

[262] Nota Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych do Ambasady RP w ZSRR domagająca się opuszczenia terytorium ZSRR przez przedstawicieli Ambasady M. Załęskiego i J. Grui, *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 357.

[263] W taki sposób zatrzymano 6 lipca 1942 r. pracownika delegatury w Krasnojarsku – Mariana Sawicza. Po przeszło rocznym śledztwie skazany on został na 10 lat obozu. W łagrach i na zesłaniu przebywał w sumie 16 lat; zob.: AW, Wspomnienia, relacja Mariana Sawicza, sygn. M/VI/13.

nagłe wtargnięcie, konfiskata dokumentów, archiwów i pieczęci, opieczętowanie pomieszczeń i składów z darami, a w budynkach NKWD śledztwo w sprawie zorganizowanego szpiegostwa lub działalności na szkodę ZSRR[264].

20 lipca 1942 r. A. Wyszyński zawiadomił pełniącego obowiązki chargé d'affaires Ambasady RP w ZSRR – H. Sokolnickiego, o cofnięciu prawa do istnienia Delegatur w związku z prowadzoną przez nie wrogą działalnością wobec państwa radzieckiego[265]. Powołano się przy tym na „Postanowienia o działalności delegatur", zgodnie z którymi zostały one utworzone za zgodą władz radzieckich wyłącznie na okres przejściowy, do czasu spełnienia konkretnych zadań. Ponieważ rząd ZSRR uważał takowe zadania za wykonane, umowa została uznana za wygasłą[266]. Miało to miejsce trzy dni po opuszczeniu terytorium ZSRR przez ambasadora Kota oraz 10 dni przed rozpoczęciem drugiej ewakuacji Armii Polskiej z ZSRR. W sprawie aresztowań delegatów próbował wprawdzie interweniować u władz radzieckich ambasador USA w ZSRR, William Standley, lecz poproszono go delikatnie, aby nie mieszał się w sprawy, których nie rozumie, tym bardziej że „są [one] za trudne, aby można je urządzić ku zadowoleniu wszystkich zainteresowanych"[267].

Efekt działań władz radzieckich w lipcu 1942 r. był dla polskiej Ambasady katastrofalny. Zlikwidowano wszystkie 19 Delegatur, aresztowano większość delegatów, ich zastępców oraz współpracowników. Aresztowania w terenie objęły też bliżej nie znaną liczbę mężów zaufania, którą w rozmowie z ambasadorem USA, W. Stanley'em, ludowy komisarz spraw zagranicznych ZSRR, S. Łozowski określił na 180 spośród 370 wówczas działających[268]. Wraz z ich likwidacją opieczętowano większość znajdujących się w pobliżu magazynów i składów. Odcięto w ten sposób jedno z najważniejszych źródeł zaopatrzenia polskich sierocińców, domów dziecka, przedszkoli, stołówek oraz domów starców i inwalidów. Brak pracowników, lub ich zastraszenie, uniemożliwiały Ambasadzie ocenę rozmiarów aresztowań. Nie było też żadnego sposobu, aby uzyskać potwierdzenie, czy wysłane przed aresztowaniami wagony z pomocą oraz zapomogi

---

[264] Notatka służbowa w sprawie zagadnienia przymusowej likwidacji Delegatur Ambasady RP na terenie ZSRR w świetle materiałów zebranych przez Komisję Badawczą w Iranie, HI, Zeznania delegatów, pracowników delegatur oraz mężów zaufania złożone w Teheranie przed Komisją Badawczą w sprawie likwidacji Delegatur Ambasady RP w ZSRR (dalej – Komisja Badawcza), s. 17–29.

[265] Oświadczenie zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych A. Wyszyńskiego złożone *chargé d'affaires* Ambasady RP w ZSRR H. Sokolnickiemu w sprawie przerwania działalności terenowych przedstawicielstw Ambasady, *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 358.

[266] Rozmowa Zorin–Arlet odbyta 3 lipca 1942 r. w siedzibie LKSZ w Kujbyszewie, HI AK, pudło 53, s. 282.

[267] Rozmowa Standley'a z Mołotowem i Łozowskim w sprawie aresztowania przez władze radzieckie pracowników Ambasady RP w ZSRR, S. Kot, *Rozmowy...*, s. 318.

[268] *Ibidem*.

pieniężne dotarły do miejsc przeznaczenia oraz kto ewentualnie je odebrał, lub odebrać jest w stanie.

Decyzja LKSZ z 10 lipca 1942 r. była też ogromnym ciosem dla dotychczasowych struktur organizacyjnych aparatu opieki. Praktycznie z dnia na dzień Ambasada została postawiona przed koniecznością bezpośredniej komunikacji telegraficznej z kilkuset mężami zaufania, których zupełnie nie znała. Nie znała także tras, jakimi należało wysyłać dary, liczby osób oczekujących pomocy na danym terenie, przeciętnego miesięcznego zapotrzebowania na żywność i środki finansowe. Na dodatek wysyłanie pieniędzy bezpośrednio na znajdujące się w Ambasadzie adresy wcale nie gwarantowało ich wypłacenia obiorcom na miejscu. Przyczyną takiego stanu rzeczy były bądź uchybienia formalne, bądź brak odpowiednich środków finansowych w rejonie, który miał dokonać wypłat. Do tego dochodził skomplikowany obieg dokumentów bankowych, odbywający się zawsze za pośrednictwem Moskwy, a to oznaczało wielotygodniowe opóźnienia. To samo dotyczyło telegramów, z których 1/3 nigdy nie dotarła do adresatów.

Aby zorganizować sprawną wysyłkę darów obieg dokumentów przybrał niespotykane rozmiary, z którymi aparat urzędniczy Ambasady, nigdy nie przekraczający dwudziestu kilku osób, nie był w stanie sobie poradzić. W celu otrzymania pomocy mąż zaufania musiał najpierw nadać z rejonu specjalny telegram do Ambasady, w którym wyszczególniał, co jest mu potrzebne. Na miejscu, po zestawieniu wszystkich spływających zamówień, wysyłano zbiorcze zapotrzebowanie do działających jeszcze w terenie magazynów. Te dokonywały wysyłki, po czym zawiadamiały o tym rejon, który po odebraniu materiałów był zobowiązany do ponownego zawiadomienia Ambasady.

Jakby tego było nie dość, spośród 449 mężów zaufania zgłoszonych oficjalnie do LKSZ, do połowy sierpnia 1942 r. strona radziecka zaaprobowała zaledwie 130. W stosunku do 191 wniosków nie wydano jeszcze decyzji. Pozostałych kandydatów władze z bliżej nieokreślonych przyczyn uznały za nielojalnych i odrzuciły, bądź też zdecydowały, że na danym obszarze tworzenie przedstawicielstw Ambasady jest niecelowe[269]. Raport z września 1942 r. precyzował te dane *in minus*, mówiąc o 327 osobach zgłoszonych przez Ambasadę w 16 notach do LKSZ. Pozytywną, lub negatywną odpowiedź otrzymano w przypadku 169, natomiast żadnych informacji nie otrzymano w sprawie 158 osób[270]. Oznaczało to w praktyce, że zostawał zatwierdzany tylko ten, kto z nieznanych bliżej przyczyn podobał się LKSZ i znajdował się na terenie, który władze uznały za odpowiedni do jego działalności.

Kolejnym problemem był całkowity brak rozeznania Ambasady w kwestii

[269] Sprawozdanie o stanie sieci terenowej Ambasady na dzień 19 sierpnia 1942 r., HI AK, pudło 44, teczka 124, [s.] 2.

[270] Sprawozdanie o stanie sieci terenowej Ambasady na dzień 9 września 1942 r., HI AK, pudło 44, teczka 150, [s.] 2.

osób sprawujących nadal swe stanowiska. Zdarzało się, że uznany oficjalnie przez LKSZ mąż zaufania siedział już od kilku tygodni w więzieniu. Jeszcze gorzej było, kiedy mężowie zaufania, korzystając z nadarzającej się okazji, porzucili swe placówki i uciekli do Krasnowodzka, licząc na wyewakuowanie się wraz z armią, ich następcy zaś, w obawie przed aresztowaniem, także porzucili swe funkcje, przekazując akta, archiwa i zobowiązania, a nieraz także podręczne magazyny z darami osobom postronnym, całkowicie niezorientowanym w sytuacji[271]. Ludzi tych nie znała ani Ambasada, ani LKSZ, więc proces notyfikacji rozpoczynał się od początku. Oznaczało to wstrzymanie na czas nieokreślony udzielania pomocy. Niekiedy, powodując jeszcze większe zamieszanie, powracali mężowie zaufania, którym nie udało się ewakuować. Nadal trwały też aresztowania.

Na przełomie sierpnia i września 1942 r. faktycznie pełniło swoje funkcje nie więcej niż 100 ludzi[272], choć w nocie z 9 września 1942 r. Ambasada komunikowała LKSZ o potwierdzonej działalności zaledwie 61 mężów zaufania[273] na 348 mianowanych przez nią do czerwca 1942 r.[274] Większość z nich przebywała w północnych obwodach ZSRR, najmniej narażonych na chaos wywołany ewakuacją. Na południu przewagę wśród pozostałej na miejscu ludności mieli przedstawiciele mniejszości, zwłaszcza żydowskiej, których władze radzieckie traktowały jako obywateli ZSRR. Także większość tamtejszych mężów zaufania (blisko 90 %) stanowili Żydzi i jak z rozpaczą zauważała Ambasada: „innych kandydatów na te stanowiska nie ma”[275].

Nie było to bynajmniej deprecjonowanie wartości mężów zaufania narodowości żydowskiej, ukraińskiej bądź białoruskiej, a jedynie realna obawa, że masowe zgłaszanie tych osób do zatwierdzenia przez LKSZ może doprowadzić z jednej strony, do dalszego zaostrzenia stosunków, z drugiej zaś, do likwidacji jakichkolwiek możliwości pomocy w obwodach południowych, zwłaszcza gdy miejscowe władze rozpoczną kontrolę w sierocińcach, domach dziecka i domach inwalidów.

Po przybyciu do ZSRR w październiku 1942 r. ambasadora Tadeusza Romera i uporządkowaniu spraw Ambasady, liczba faktycznie wypełniających swoje obowiązki mężów zaufania wynosiła (30 listopada 1942 r.) – 387 osób, z czego 297 stanowili Polacy, 82 – Żydzi, 8 – tzw. mniejszości słowiańskie (głównie Ukraińcy i Białorusini). Wśród nich, było zgłoszonych do wiadomości LKSZ – 317, natomiast przyjętych – 235[276]. Opiekowali się oni 260 399 obywatelami

---

[271] *Ibidem*, [s.] 1.

[272] Sprawozdanie o stanie sieci terenowej Ambasady na dzień 19 sierpnia..., [s.] 2.

[273] Sprawozdanie o stanie sieci terenowej Ambasady na dzień 9 września..., [s.] 2.

[274] Działalność opiekuńcza Ambasady RP w Kujbyszewie..., [s.] 2.

[275] Zob. przypis 273.

[276] Zestawienie statystyczne mężów zaufania i obywateli polskich w ZSRR z uwzględnieniem stosunku narodowościowego. Stan w dniu 1 grudnia 1942 r., AW, Hoover, sygn. V/HIAK/254.

polskimi (86 984 mężczyznami, 96 151 kobietami i 77 264 dziećmi)[277]. Zgodnie z tymi samymi danymi zarejestrowano 8 605 pełnych sierot oraz 30 100 inwalidów i osób niezdolnych trwale do pracy. W grupie tej Polacy stanowili 50,7% (132 038 osób), Żydzi 36,15% (93 777 osób), mniejszości słowiańskie 13,15% (34 544 osób). W podziale na poszczególne rejony ZSRR sytuacja przedstawiała się następująco:

– Rosja Europejska – 44 817 osób (17,2%);

– Syberia – 70 336 (27, 02%);

– Kazachstan (bez czterech obwodów południowych) – 54 983 (21,2%);

– południowe obwody Kazachstanu oraz republiki Azji Środkowej – 90 263 (34,6%)[278].

W celu dalszego zapewnienia im niezbędnej pomocy należało, jak najszybciej, zreorganizować sieć opiekuńczą. Aby to osiągnąć, przede wszystkim trzeba było wyjaśnić sprawę ocalałych magazynów, punktów przeładunkowych oraz składów granicznych, w których gromadzono nadchodzące dary. Dotyczyło to zwłaszcza punktów przeładunkowych w Archangielsku i Aszchabadzie. W wyniku długotrwałych rozmów z władzami ZSRR udało się ustalić, że wprawdzie Delegatury w Archangielsku i Aszchabadzie, analogicznie do pozostałych, zostały definitywnie zlikwidowane, to jednak strona radziecka nie sprzeciwiała się zasadniczo istnieniu w tych miastach składów przeładunkowych i magazynów. Mimo to, do czasu ostatecznego wyjaśnienia sytuacji, w obu składach ograniczono się wyłącznie do spraw porządkowych – zabezpieczania zapasów, porządkowania księgowości i przyjmowania nadchodzących z zagranicy transportów[279]. Dopiero po nawiązaniu kontaktu z działającymi mężami zaufania oraz otrzymaniu zgody od władz radzieckich na dalszą ich pracę (w tym na mianowanie nowych kierowników obu składów) można było przystąpić do wysyłki towarów w teren.

Duże znaczenie miała też wstępna zgoda na powołanie nowej sieci magazynów, z których miano ekspediować dary bezpośrednio do mężów zaufania. LKSZ zaproponował Ambasadzie 11 miejscowości: Archangielsk, Aszchabad, Kirow, Mołotow, Czkałow, Syktywkar, Barnauł, Samarkandę, Krasnojarsk, Mamlutkę i Ałma-Atę[280]. W stosunku do istniejących dotychczas sześciu: w Mamlutce, Archangielsku, Aszchabadzie, Samarkandzie, Jangi-Jule i Kirowie, był to znaczny postęp. Jednak i w tym przypadku władze radzieckie zastosowały pewien kruczek. magazyny mogły istnieć jedynie w zaproponowanych przez nie miejsco-

---

[277] *Ibidem*.

[278] „Notatka dla pana ministra" z 19 lutego 1943 r., autor nie znany, adresat – zapewne min. S. Kot, HI MID, pudło 98, teczka 4, [s.] 3.

[279] Raport Działu Opieki Ambasady RP w ZSRR z 9 września 1942 r. nr 3997/42..., s. 63.

[280] Notatka z rozmowy dyr. Nowikowa z min. Sokolnickim 10 sierpnia 1942 r., HI AK, pudło 35, teczka 260.

wościach. W pozostałych, a zwłaszcza tam, gdzie dawniej znajdowały się składy Delegatur, dalsze istnienie tego typu pomieszczeń zostało uznane za nielegalne. Było to jedno z celowych działań, zmierzających do całkowitego pozbawienia Ambasady możliwości odtworzenia w najdrobniejszej nawet formie stanu organizacyjnego sprzed lipca 1942 r. Co więcej, w listopadzie 1942 r. okazało się, że zgoda LKSZ nie dotyczyła wszystkich miejscowości z przedstawionej listy. Część z nich była rzekomo jedynie propozycjami alternatywnymi[281].

Strona polska, mimo stanowczych sprzeciwów władz radzieckich odnoszących się do działań wykraczających poza sieć mężów zaufania, starała się przekonać LKSZ o potrzebie istnienia struktury opierającej się nie tylko na kontakcie mąż zaufania – Ambasada. Idealnym rozwiązaniem – zdaniem Działu Opieki – byłaby sytuacja, kiedy w ramach opieki istniałyby następujące elementy:

– magazyny rozdzielcze;

– magazyny terenowe dla obsługi kilku okręgów;

– mężowie zaufania w większych ośrodkach na liniach kolejowych obsługujący kilka rejonów;

– mężowie zaufania, ewentualnie pełnomocnicy, w poszczególnych skupiskach polskich obywateli;

– delegaci lub inspektorzy objazdowi wyznaczeni w celu kontroli i instruowania takowej sieci pomocy[282].

Niestety, LKSZ na jakąkolwiek wzmiankę o kontroli, nadzorze, czy też istnieniu czegoś w rodzaju mężów zaufania o rozszerzonych kompetencjach reagował w sposób nieomal histeryczny, zastrzegając, że tylko całkowicie zdecentralizowana sieć opieki może być uznana i tylko z taką formą opieki będą współpracować[283]. Wynikiem takiego stanowiska było m.in. uniemożliwienie wysłania w teren, pomimo wstępnej zgody ze strony LKSZ, likwidatorów Delegatur, do których zadań należałoby uporządkowanie dokumentów, przejęcie kwitów, archiwów, dokumentów i pieczęci oraz ewentualny rozdział pozostałej w magazynach pomocy. Do zamknięcia Delegatur władze radzieckie proponowały wyznaczyć któregoś z mężów zaufania, na co jednak nie mogła się zgodzić Ambasada, nie było bowiem gwarancji, czy osobie takiej zostanie to umożliwione i czy po likwidacji placówki będzie ona mogła przesłać do centrali (i w jaki sposób) tajne dokumenty, druki paszportów, spisy, listy, kwity i pieczęcie. Ostatecznie, po otrzymaniu ze strony LKSZ zapewnienia, że osoby te uzyskają niezbędne kompetencje, Ambasada wyraziła zgodę na takie załatwienie sprawy, tym bardziej że innego wyjścia po prostu nie było. Liczono też, że czas potrzebny na ich li-

[281] Rozmowa Freyd–Zorin 18 listopada 1942 r., AAN, RP w Teheranie, sygn. 91, s. 33.

[282] Stan sieci opiekuńczej Ambasady w terenie na dzień 22 lipca..., [s.] 2.

[283] Rozmowa Freyd–Nowikow 10 lipca 1942 r., AAN, MPiOS, sygn. 22, s. 96; Rozmowa Zorin–Freyd 24 sierpnia 1942 r., *ibidem*, s. 199; Rozmowa Freyd–Zorin 18 listopada..., s. 31–32; Rozmowa Freyd–Nowikow 18 grudnia 1942 r., *ibidem*, s. 242.

kwidację będzie można wykorzystać dla porządkowania nowej sieci opieki[284]. Pierwsi likwidatorzy zostali wyznaczeni dla Delegatur w Semipałatyńsku, Kustanaju, Kirowie i Pawłodarze.

Jednocześnie, miejscowe władze starały się za wszelką cenę nakłonić pozostałych w Delegaturach pracowników oraz mężów zaufania do kontynuowania pracy jakby się nic nie stało. Było to zapewne kolejnym elementem propagandowym, mającym udowodnić, że istnienie Delegatur było i jest całkowicie zbędne[285]. Wykorzystując to nastawienie władz udało się Ambasadzie uruchomić przed zimą kilka składów, w tym dwa najważniejsze: w Kirowie i Krasnojarsku. Zanim zezwolono formalnie na ponowne otwarcie składu w Archangielsku całość towarów nadchodzących do Ambasady drogą morską kierowano bezpośrednio do magazynu w Kirowie. Z czasem uruchomiono kolejne składy: w Czkałowie, Mamlutce i Samarkandzie[286].

Na podstawie zestawień oraz raportów z terenu wszystkie dary (żywność, lekarstwa, obuwie, ubrania, bielizna) znajdujące się w drugiej połowie sierpnia 1942 r. w nowo powołanych składach szacowano na około 3 tys. ton, zaś w magazynach zlikwidowanych Delegatur na około 25 wagonów różnej pojemności[287]. Kolejne kilka tysięcy ton znajdowało się w magazynach na terenie Persji lub w drodze do portów morskich w Murmańsku, Archangielsku i Władywostoku.

Korzystając z normalizującej się sytuacji Ambasada przystąpiła też do wysyłki w teren zaległych i bieżących środków finansowych. Za minimalną normę przyjęto 20 rubli na osobę zamieszkałą w danym rejonie, co miało – zdaniem Ambasady – wystarczyć na pokrycie wydatków z tytułu zasiłków gotówkowych i pomocy dla zakładów zamkniętych. Jednocześnie, zaapelowano do mężów zaufania o szczegółowe zestawienia planowanych wydatków na cele specjalne. Dzięki tym wszystkim informacjom do 8 sierpnia 1942 r. rozesłano w sumie 4 713 tys. rubli oraz, specjalnie dla zakładów opiekuńczych, dodatkowe 141 500 rubli. Łącznie z zaliczkami na przewozy, magazyny i wydatki administracyjne wysłano w teren 4 932 tys. rubli[288].

Wiele przekazów nie dotarło do adresatów z powodu drobnych uchybień formalnych lub niedokładności w adresie pisanym po rosyjsku. Często też okazywało się, że posiadane przez mężów zaufania dokumenty są, zdaniem władz, niewystarczające. Wypłaty nie odbywały się także z powodu... braku pieniędzy[289].

---

[284] Sprawozdanie o stanie sieci terenowej Ambasady na dzień 9 września..., [s.] 3.

[285] Sprawozdanie o stanie sieci terenowej Ambasady na dzień 19 sierpnia..., [s.] 1–2.

[286] *Ibidem*.

[287] *Ibidem*.

[288] *Ibidem*, s. 3.

[289] Powodem był brak środków finansowych w placówkach pocztowych, gdzie dotarły polecenia wypłaty, czasem nawet dość znacznych sum.

Jak szacowano w Ambasadzie, co najmniej 35–40% wszystkich zapomóg nie dotarło do miejsc przeznaczenia lub nie mogło zostać podjęte[290].

W następnych miesiącach sytuacja uległa poprawie, głównie dzięki nadsyłanym przez mężów zaufania szczegółowym preliminarzom wydatków oraz podaniu dokładnych adresów do korespondencji. Na ich podstawie wyznaczono normy zapomóg. W rejonach, gdzie nie było zakładów zamkniętych, ustalono je w wysokości 10 rubli na obywatela z tytułu zasiłków gotówkowych oraz 10 rubli na zakup żywności. W rejonach, gdzie istniały zakłady opiekuńcze, norma wynosiła 20 rubli z tytułu zasiłków i pomocy dla zakładów zamkniętych oraz 10 rubli na zakup żywności. Większe środki mogły otrzymać jedynie rejony, które przedstawiły szczegółowe i udokumentowane zapotrzebowanie[291]. Od lipca do grudnia 1942 r. na opiekę społeczną wydano w sumie 75 949 664 ruble[292], z czego:

– na zakłady opieki społecznej 18 080 300 rubli[293];

– na zapomogi pieniężne 39 714 220 rubli[294].

Było to przeciętnie 3–4 razy więcej, niż w pierwszym półroczu 1942 r., z tym, że brak było (w większości przypadków) informacji, czy wysłane w teren kwoty zostały już wydatkowane i na jakie potrzeby.

Nieoczekiwanie dla strony polskiej, w październiku 1942 r. władze radzieckie wydały decyzję o cofnięciu wszelkich ulg i zwolnień za transport darów drogą kolejową[295], co spowodowało gwałtowny wzrost wydatków na przewozy. Na przykład – koszty transportu towarów na terenie Rosji europejskiej w pierwszym półroczu 1942 r. wyniosły 94 200 rubli, natomiast w drugim półroczu – 1 906 454 ruble[296]. Dla całego obszaru ZSRR było to 5 mln rubli, co stanowiło ponad 15% wszystkich wydatków na opiekę społeczną[297].

Utrzymanie przynajmniej nie zmienionego stanu posiadania zakładów opieki było – od chwili rozpoczęcia akcji likwidacyjnej struktur Ambasady w terenie – najważniejszym celem Ambasady RP w ZSRR. W pierwszych tygodniach zma-

---

[290] Sprawozdanie o stanie sieci terenowej Ambasady na dzień 19 sierpnia..., s. 3.

[291] *Ibidem*.

[292] Zestawienie wydatków na opiekę społeczną w okresie od 1 stycznia 1942 r. do 12 maja 1943 r., HI AK, pudło 35, teczka 136, tab. 7.

[293] Zestawienie wydatków na zakłady opieki społecznej w okresie od 1 stycznia 1942 r. do 12 maja 1943 r., *ibidem*, tab. 8.

[294] Zestawienie wydatków na zapomogi pieniężne w okresie od 1 stycznia 1942 do 12 maja 1943 r., *ibidem*, tab. 9.

[295] Rozmowa Freyd–Zorin 26 października 1942 r., AAN, MPiOS, sygn. 22, s. 217; Rozmowa Freyd–Zorin 18 listopada..., s. 30.

[296] Zestawienie wydatków na opiekę w okresie od 1 stycznia 1942 r. do 12 maja 1943 r. na obszarze obejmującym Rosję europejską, HI AK, pudło 35, teczka 136, tab. 2.

[297] Zestawienie wydatków Ambasady RP w ZSRR na opiekę społeczną, HI AK, pudło 35, teczka 136, tab. 1.

sowanych aresztowań zaczęły napływać z różnych stron bardzo niepokojące informacje dotyczące domów dziecka, sierocińców, przedszkoli, szpitalików i domów inwalidów. Jak donosili ocaleli pracownicy Delegatury w Kustanaju, miejscowy Obispołkom (*Obłastnoj ispołnitielnyj komitiet*, Obwodowy Komitet Wykonawczy) wydał nakaz natychmiastowej likwidacji sierocińca, stołówki i innych placówek opiekuńczych, opróżnienia zajmowanych przez nie lokali i oddania do dyspozycji władz. Dzieci przebywające w polskich placówkach miały być przekazane do sierocińców radzieckich, personel zaś wysiedlony do okolicznych kołchozów. W analogicznej sytuacji znalazły się dzieci i personel sierocińca w Semipałatyńsku. Aby przyspieszyć wykonanie polecenia, dodatkowo wstrzymano tam wszelkie dostawy żywności. Także władze rejonu szałderskiego w obwodzie południowokazachstańskim wydały polecenie natychmiastowej likwidacji polskiego szpitalika i ambulatorium. Podobne zarządzenia wydały władze obwodu akmolińskiego[298].

W zaistniałej sytuacji, 2 września 1942 r., Ambasada wystosowała do LKSZ specjalną notę, w której informowała raz jeszcze o zgłoszonych już w czasie rozmów Zorin–Freyd 14 i 18 sierpnia 1942 r. przypadkach likwidacji struktur opieki, prosząc o jak najszybszą interwencję[299]. Tymczasem nadeszły kolejne informacje o restrykcjach wobec polskich placówek opieki:

– władze obwodu namangańskiego zakazały całkowicie działalności wszystkim punktom pomocy sanitarnej na terenie obwodu, w tym także dużemu ambulatorium w Namanganie;

– władze obwodu pawłodarskiego zarządziły zlikwidowanie sierocińca w Pawłodarze, proponując przeniesienie sierot do placówki radzieckiej;

– Obispołkom obwodu kzyłordyńskiego zarządził likwidację dwóch stołówek oraz ambulatorium[300].

Były to działania, jak podkreślała Ambasada, sprzeczne ze stanowiskiem LKSZ wyrażonym w czasie wcześniejszych spotkań oraz z zapewnieniami danymi m.in. władzom RP w Londynie, że nie jest zamiarem Rządu ZSRR uniemożliwienie pomocy obywatelom polskim w ZSRR[301].

Strona radziecka kwestionowała te zarzuty twierdząc, iż w przypadku rejonu szałderskiego zarówno ambulatorium, jak i szpitalik, były... nielegalne. Z kolei w Kustanaju zamknięto placówki, ponieważ znajdowały się w domu, który był tylko użyczony dla polskiej komisji rekrutacyjnej, a po jej likwidacji okazał się pilnie potrzebny. Zupełnym zaskoczeniem dla Ambasady był przy tym fakt, że

---

[298] Niszczenie Zakładów Opiekuńczych Ambasady, notatka dla min. H. Sokolnickiego z 10 sierpnia 1942 r., HI AK, pudło 23, teczka 249.

[299] Rozmowa Zorin–Freyd 18 sierpnia 1942 r., AAN, MPiOS, sygn. 22, s. 147–149.

[300] Sprawozdanie o stanie sieci terenowej Ambasady na dzień 19 sierpnia..., [s.] 4.

[301] Nota Ambasady RP w ZSRR dla LKSZ nr D-3855/42 z 2 września 1942 r. w sprawie likwidacji placówek opieki, HI AK, pudło 53, teczka 247, [s.] 1.

władze radzieckie, bez wcześniejszego uzgodnienia, postanowiły w trybie przymusowym o przeniesieniu sierocińca z Kustanaju do Borowoj, gdzie był on całkowicie pozbawiony dostaw oraz wsparcia finansowego – o przeprowadzce nikt w Ambasadzie nie został bowiem powiadomiony[302].

Po tygodniach spotkań i rozmów udało się wreszcie ustalić nowe zasady działalności polskich placówek opiekuńczych i wychowawczych, dzięki czemu nie tylko zahamowano spadek ich liczby, ale też (z nadzieją) odnotowano powstanie nowych. Osobną sprawę stanowiły zakłady opieki zorganizowane przez Ambasadę i wojsko na południu ZSRR, na terenie republik Uzbeckiej i Kirgiskiej[303]. Większość z ich pensjonariuszy została zabrana w czasie drugiej ewakuacji do Persji, co w praktyce oznaczało ich likwidację. Dotyczyło to w szczególności sierocińców. Ponieważ z powodzeniem było można do nich skierować natychmiast inne dzieci wymagające opieki i pomocy Ambasada poleciła miejscowym mężom zaufania zrobić wszystko dla utrzymania tych placówek[304]. W wielu przypadkach zalecenia te trafiły w próżnię, gdyż nie było już ich na miejscu. Zostali aresztowani przez NKWD, bądź opuścili swe placówki, ewakuując się wraz z wojskiem. Ponowne uruchomienie sierocińców i domów dziecka było niemożliwe także ze względu na zmianę stosunku narodowościowego polskich zesłańców na tych terenach. Po ewakuacji, na południu przeważać zaczęła ludność narodowości żydowskiej, uznawana przez władze radzieckie za obywateli ZSRR. Uniemożliwiało to Ambasadzie skuteczną walkę o pozostawienie placówek opieki pod polską kontrolą, zwłaszcza gdy pensjonariusze narodowości polskiej stanowili zdecydowaną mniejszość. W pozostałych rejonach ZSRR mężowie zaufania starali się zakładać jak najwięcej sierocińców i domów inwalidów, nawet jeśli nie było na nie formalnej zgody. Często kończyło się to ich likwidacją, co z kolei prowadziło do interwencji Ambasady i ripost LKSZ.

Na kolejnych spotkaniach z przedstawicielami LKSZ chargé d'affaires H. Sokolnicki starał się zyskać przychylność władz w sprawie opieki nad dziećmi. Jednym z najważniejszych problemów, z którym borykał się wówczas Dział Opieki, były przydziały żywności (*fondów*) uzyskane na początku 1942 r., które we wrześniu 1942 r. zostały okrojone do niewielkich przydziałów chleba dla tzw. *iżdiwieńców*, czyli osób pozostających na utrzymaniu pracującego. W efekcie, pracujący rodzice nie byli w stanie wyżywić z 400-gramowej porcji chleba i talerza zupy wieloosobowej rodziny. Budziło to zrozumiałe zaniepokojenie Ambasady, zwłaszcza że z powodu trudności transportowych sukcesywnie malała liczba punktów dożywiania dla dzieci.

W tej sytuacji starała się ona uzyskać od władz radzieckich zapewnienie pomocy przy powołaniu 10–12 sierocińców na 1500–2000 dzieci w miejscowościach

---

[302] Rozmowa Zorin–Freyd 18 sierpnia..., s. 147–148.

[303] Zwłaszcza na terenie obwodów: frunzeńskiego, dżałałabadzkiego i oszskiego

[304] Sprawozdanie o stanie sieci terenowej Ambasady na dzień 19 sierpnia..., [s.] 4–5.

przez nie wskazanych. Zakłady te pozostawałyby pod kontrolą Ambasady, która dostarczyłaby personel oraz zapewniła wyżywienie z produktów znajdujących się w magazynach oraz nadchodzących nadal do ZSRR[305]. Od władz oczekiwano jedynie lokali, sprzętu i podstawowego wyżywienia (chleb, warzywa, ziemniaki). Były to jednak żądania (w ówczesnej sytuacji) nierealne, o czym mieli się za kilka miesięcy boleśnie przekonać pracownicy już istniejących zakładów.

Korzystając z kolejnej zmiany klimatu politycznego, do końca 1942 r. utworzono kilkanaście różnych typów zakładów opieki:

– w celu opieki nad dziećmi: sierocińce, przedszkola i punkty dożywiania;

– w celu opieki nad niezdolnymi do pracy: domy inwalidów i domy noclegowe;

– w celu opieki zdrowotnej: ambulatoria, szpitale, domy rekonwalescentów, punkty dokarmiania chorych i wycieńczonych oraz punkty sanitarne;

– w celu pomocy w zaopatrzeniu żywnościowym: stołówki i zakłady pracy;

– w celu pomocy kulturalnej i wychowawczej: świetlice, czytelnie, szkoły, przedszkola i kursy dokształcające[306].

Pomimo tak różnorodnych form opieki zasadniczym celem większości zakładów było dożywianie, bądź wręcz stałe żywienie osób niezdolnych do pracy, przez co pozbawionych jakichkolwiek środków na utrzymanie.

Poprzez sieć opiekuńczą rozprowadzano w terenie także napływające do ZSRR dary oraz pomoc pieniężną. Ta ostatnia, miała praktyczne znaczenie jedynie wówczas, gdy miejscowym mężom zaufania umożliwiono zakup żywności po cenach państwowych[307]. Było to teoretycznie możliwe, gdy dany zakład opieki był zorganizowany zgodnie z radzieckim prawodawstwem i uznany przez miejscowe władze. Gdy tylko uzyskiwał taki status, starano się za jego pośrednictwem zdobywać środki żywnościowe dla wszystkich obywateli polskich na danym obszarze (a nie tylko dla jego pensjonariuszy), w rozmiarze niemożliwym do osiągnięcia po cenach rynkowych[308]. Natomiast towary znajdujące się magazynach wykorzystywano dopiero w drugiej kolejności, wydając placówkom opiekuńczym głównie produkty niedostępne na radzieckim rynku (odzież, obuwie, wysokokaloryczne artykuły spożywcze, ekstrakty, produkty skondensowane, lekarstwa).

Pomimo kolejnych zapewnień LKSZ, że władze nie mają nic przeciwko liczbie zakładów opieki, a wręcz są zainteresowane współpracą przy ich dalszym wzroście (nota LKSZ z 26 września 1942 r.[309]), o faktycznym rozwoju opieki

---

[305] Notatka w sprawie dzieci dla pana ministra H. Sokolnickiego. Kujbyszew, 5 września 1942 r., HI AK, pudło 23, teczka 249, [s.] 1.

[306] Polskie zakłady opiekuńcze w ZSRR według stanu na 1 grudnia 1942 r., HI AK, pudło 3, teczka 322, [s.] 3.

[307] W przeciwnym wypadku zasiłki rzędu 100–200 rubli na rodzinę starczały najwyżej na kilka kilogramów ziemniaków, dwa bochenki chleba, parę jajek lub litr mleka.

[308] Polskie zakłady opiekuńcze w ZSRR..., s. 13.

[309] *Ibidem*.

nie decydowały zapewnienia władz centralnych, lecz stosunek czynników miejscowych[310]. Na podstawie różnorodnych raportów, pism i not interwencyjnych można odtworzyć ciekawy obraz wzajemnego odnoszenia się do siebie radzieckich struktur decyzyjnych i terenowych przedstawicielstw Ambasady.

* * *

Na południu, obejmującym swym zasięgiem republiki: Uzbecką, Kirgiską, Tadżycką oraz południowe obwody Kazachskiej SRR stosunek do Polaków, a co za tym idzie i do organizowanych przez Ambasadę zakładów opiekuńczych był zdecydowanie bardziej przyjazny, niż w przypadku północnej i środkowej części Rosji europejskiej, okolic Uralu, Syberii i pozostałych obwodów Kazachskiej SRR, które były tradycyjnymi terenami przymusowej zsyłki oraz obozów pracy poprawczej. O ile na terenach południowych nawet, gdy nie można było czegoś załatwić, to było przynajmniej widać dobrą wolę, o tyle w centrum i na północy ZSRR stosunek do problemów amnestionowanej ludności był z zasady niechętny, a nawet wrogi.

Ponieważ po ogłoszeniu amnestii, pomimo masowych migracji, znaczna część ludności zesłańczej pozostała na swych dotychczasowych miejscach, wykonując nawet tę samą pracę, siłą rzeczy terenami, na których przebywali, zarządzała ta sama co przed amnestią, administracja. Tak więc zmiany dotyczyły jedynie sytuacji prawnej, a nie faktycznego uznania zaistniałych zmian i nowego statusu tych ludzi. Nie zmieniły się także typ i specyfika pracy. Za spóźnienie, bądź opuszczenie miejsca pracy, nadal groziły surowe kary, zaś przymus prawny został zastąpiony przez o wiele skuteczniejszy przymus ekonomiczny. Z chwilą likwidacji osad specjalnych zniknął bowiem obowiązek utrzymywania tej ludności przez trusty leśne i NKWD. Ogłoszenie amnestii nie zmieniło zbytnio ani nastawienia miejscowej władzy, ani NKWD, które tę szalenie dla siebie niewygodną sytuację traktowały (z nadzieją) jako okres przejściowy. Dlatego też nikt nie był tu zainteresowany specjalnie lepszym stosunkiem do amnestionowanych Polaków, tym bardziej że i tak musiał ich traktować jako wolną ludność cudzoziemczą, a więc częściowo wyjętą spod kontroli i jurysdykcji.

Na południowych terenach ZSRR, które nigdy nie były terenem masowych, przymusowych osiedleń[311], sytuacja była diametralnie różna z kilku powodów. Po pierwsze, Polacy przybyli tu w ogromnej większości już jako wolni obywa-

---

[310] Dotyczyło to zwłaszcza wydawania pozwoleń na otwarcie sierocińców, ambulatoriów, stołówek itp. oraz przydzielania specjalnych *fondów*, bez których ich istnienie byłoby praktycznie niemożliwe.

[311] Chodzi tu zwłaszcza o Uzbecką, Kirgiską i Turkmeńską SRR oraz południowy Kazachstan. W północnym i środkowym Kazachstanie sytuacja była podobna, jak w centrum i na północy RFSRR, o czym pisałem już wcześniej.

tele obcego, zaprzyjaźnionego państwa, co niejako automatycznie wymusiło pozytywne ustosunkowanie się do nich tamtejszej administracji, zwłaszcza gdy, w dodatku, otrzymywała ona z centrali stosowne instrukcje na ten temat. Po drugie, ogromny wpływ na stosunek do nich miał fakt tworzenia się na tych terenach polskich sił zbrojnych, które swoją postawą zyskały ogólny szacunek zarówno miejscowej ludności, jak i władz. Po trzecie, na południe najszybciej docierały transporty z pomocą, dzięki czemu Ambasada nie była tutaj tak silnie uzależniona od wszelkich przydziałów, jak na północy.

Wszystko to dało się doskonale odczuć z chwilą likwidacji Delegatur. Aresztowania ich pracowników i współpracujących z nimi mężów zaufania najbardziej brutalny i masowy charakter miały właśnie w północnej i centralnej części ZSRR. Na południu również były aresztowania, jednak nie tak liczne. Tu, dla odmiany, wielu mężów zaufania ze swoich placówek po prostu uciekło na wieść o rozpoczęciu ewakuacji. Także późniejszy, niechętny (a nawet wrogi) stosunek miejscowych władz do kwestii odtworzenia sieci opieki najbardziej dawał się odczuć w obwodach północnych i centralnych RFSRR, a w szczególności w Kazachstanie. Ma to tym większe znaczenie, że to właśnie na północy i w centrum ZSRR pozostała ludność, która obarczona dziećmi nie zdobyła się na odwagę, aby wyjechać w nieznane. Dlatego też, pomimo oporu miejscowych władz, należało zdaniem Ambasady zrobić wszystko, aby doprowadzić na tych terenach do rozwoju placówek opiekuńczych, zwłaszcza dla dzieci[312]. W tym samym okresie na południu nie było już żadnych większych kłopotów i to pomimo faktu, że uznawani za obywateli radzieckich polscy Żydzi stanowili tam element dominujący, potencjalnie więc Ambasada nie powinna pretendować do organizowania i zapewniania tym ludziom jakiejkolwiek opieki.

* * *

Rozwój zakładów opieki w okresie od lipca do grudnia 1942 r. podlegał – podobnie jak cała sieć terenowa Ambasady – różnorodnym wahaniom. Szacunki z końca września 1942 r., a więc jeszcze przed przybyciem nowego ambasadora, mówiły o 562 różnorodnych zakładach opieki oraz szkołach zarejestrowanych przez Ambasadę, mianowicie o: 81 sierocińcach, 239 przedszkolach, 38 punktach dożywiania, 47 różnorodnych szkołach, klasach, kursach i świetlicach, 52 domach noclegowych i domach inwalidów, 19 szpitalikach i domach ozdrowieńczych, 39 punktach sanitarnych i ambulatoryjnych, 22 stołówkach i 15 zakładach pracy[313].

---

[312] Polskie zakłady opiekuńcze w ZSRR według stanu na 1 grudnia..., [s.] 15.

[313] Statystyka ludności, mężów zaufania i zakładów opieki Ambasady RP w ZSRR według stanu na wrzesień 1943 r., HI AK, pudło 7, teczka 143.

W grudniu 1942 r., gdy wydawało się, iż sytuacja została ostatecznie unormowana, działało już 570 różnorodnych instytucji opiekuńczych i wychowawczych, które objęły opieką ponad 25 tys. osób. W podziale na poszczególne kategorie wyglądało to następująco:

Tablica 16

Zakłady opiekuńcze i wychowawcze zorganizowane przez Ambasadę RP w Kujbyszewie według stanu na 1 grudnia 1942 r.

Typ zakładu	Liczba	Liczba korzystających[a]
Sierocińce	85	4 841
Przedszkola	128	5 831
Punkty dożywiania	125	3 774
Szkoły, kursy, świetlice	62	1 320
Domy inwalidów i noclegowe	66	2 904
Szpitale i domy ozdrowieńcze	16	366
Punkty sanitarne i ambulatoryjne	53	177
Stołówki	22	1 116
Zakłady pracy	13	0
Razem:	**570**	**20 329**

[a] Liczba korzystających nie obejmuje (z powodu braku) danych z 258 różnorodnych zakładów.
Źródło: Wykaz polskich zakładów opiekuńczych w ZSRR, stan w dniu 1 grudnia 1942 r., AW, Hoover, sygn. V/HIAK/253.

Nie były to placówki duże. Z pomocy korzystało w nich od kilkunastu do kilkudziesięciu osób. Najszybciej rozwijały się domy dziecka i sierocińce, władze polskie wychodziły bowiem z założenia, że jest to najważniejszy kierunek pomocy. Poza tym, przy utrzymaniu domu dziecka, sierocińca czy też przedszkola, dużo chętniej współdziałały miejscowe władze. Odwrotnie, niż w przypadku domów inwalidów. Zresztą, jak zaznaczano w raportach, inwalidzi mogli bez szkody dla narodowego stanu posiadania korzystać z placówek radzieckich, natomiast skierowanie tam dzieci i młodzieży prowadziłoby nieuchronnie do ich wynarodowienia.

Najbardziej specyficzną formą opieki były domy noclegowe. W większości istniały one na terenie Komi ASRR i miały za zadanie zapewnienie dachu nad głową samotnym ludziom spędzającym cały dzień w pracy. Zapewniały one wyłącznie miejsce do spania oraz możliwość (a nawet przymus) kąpieli i dezynfekcji. Nie wydawano w nich żadnych posiłków, jednak dla osób, których nie stać było na wynajęcie pokoju lub łóżka, były jedynym ratunkiem przed chorobą, wycieńczeniem i nieuchronnym zamarznięciem w okresie zimowym.

Bardzo ważne były także organizowane przez Ambasadę zakłady pracy, przeważnie o charakterze rzemieślniczym, wzorowane na radzieckich spółdzielniach, tzw. *artielach.* Ich użyteczność polegała przed wszystkim na tym, że polscy rze-

mieślnicy pracowali tu pod polskim kierownictwem i w polskim zespole. Często, z racji bardzo dobrej jakości wytwarzanych wyrobów, zakłady te zyskiwały sobie powszechne uznanie także wśród miejscowych władz, które ceniły wysoko ich produkcję i stawiały innym za wzór. Dzięki tworzeniu tego typu struktur, istniała możliwość zatrudniania w nich kobiet oraz inwalidów, niezdolnych do ciężkich prac fizycznych. Duże znaczenie przy tworzeniu zakładów pracy miał także fakt, że ich pracownicy, na równi z obywatelami radzieckimi, korzystali z prawa nabywania produktów i przedmiotów pierwszej potrzeby dla siebie i swych rodzin po cenach państwowych. Ponieważ kontrole w tego typu placówkach nie zdarzały się zbyt często, na listy płac można było wciągać osoby niezdolne do pracy, które dzięki temu otrzymywały kartki na chleb. Wykrycie takiego procederu przez władze kończyło się surowymi karami dla ogółu zatrudnionych, a nawet zamknięciem zakładu[314].

* * *

Wszystkie te sprawy (aresztowania, odtwarzanie zakładów opieki, dzielenie darów, zaostrzenie wzajemnych stosunków polsko-radzieckich w związku z opuszczeniem przez polską armię ZSRR) był zmuszony rozwiązać, i to jak najszybciej, nowy Ambasador RP w ZSRR – Tadeusz Romer. Mianowany już w czerwcu 1942 r. nie był w stanie pełnić swych obowiązków do chwili zwolnienia go wraz z innymi dyplomatami przez władze Japonii. Formalną datą objęcia przez niego placówki w Kujbyszewie był 12 października 1942 r.. W przeciwieństwie do S. Kota, był zawodowym dyplomatą, doskonale obeznanym z problemami ludności polskiej w ZSRR[315], a więc osobą jak najbardziej predysponowaną do objęcia stanowiska ambasadora polskiego w ZSRR już od chwili zawarcia porozumienia polsko-radzieckiego. Niestety, układy polityczne i personalne sprawiły, że na objęcie tej placówki przyszło mu czekać ponad rok. Kiedy przybył do ZSRR, sieć opieki była w rozsypce, setki pracowników Delegatur i mężów zaufania nadal przebywały w więzieniach oskarżone o szpiegostwo i działalność na szkodę ZSRR, polska armia znajdowała się w Iranie, a pobór, na który tak liczył W. Sikorski, był wstrzymany. Chargé d'affaires H. Sokolnicki, pozbawiony ambasadorskich uprawnień, nie był w stanie prowadzić równoprawnych rozmów z przedstawicielami najwyższymi władz radzieckich, od tego zaś zależało dalsze „być albo nie być" zarówno Ambasady, jak i polskich obywateli. Nikt wtedy jeszcze nie przypuszczał, że jest to ostatni akord „dobrych" stosunków ZSRR z władzami II RP, zaś w odwodzie czekają już polscy komuniści.

[314] Raport szczegółowy zastępcy Komisarza Ludowego Spraw Wewnętrznych Komi ASRR – Zezegowa dla przewodniczącego RKL Komi ASRR S. D. Turyszewa o działalności artelu „Polski chałupnik". Syktywkar, 23 maja 1942 r., CGA Komi, f. 605, op. 4, d. 91, s. 60.

[315] Zob. podrozdział: *Pierwsze próby pomocy* w rozdziale II niniejszej pracy.

Pierwszą sprawą, która czekała na wyjaśnienie, była kwestia uwięzionych pracowników Ambasady, oskarżonych przez NKWD o działalność na szkodę państwa radzieckiego. Pomimo wcześniejszych interwencji, zarówno władz polskich, jak i amerykańskich, niewielu z zatrzymanych zwolniono. Byli to głównie delegaci posiadający jeszcze immunitet dyplomatyczny oraz osoby z bliżej nieznanych przyczyn nie „przydatne" dla dalszego śledztwa, których zwolnienie miało być dowodem „selektywności" radzieckich oskarżeń. W chwili przybycia Romera do ZSRR w aresztach i więzieniach przebywało nadal ponad 130 osób, a co pewien czas Ambasada dowiadywała się o kolejnych przypadkach zatrzymań.

Kilka dni później, 16 października 1942 r., władze radzieckie, nieoczekiwanie, zawiadomiły Ambasadę o zakończeniu śledztwa oraz o jego wynikach – wykryciu przypadków zorganizowanej działalności szpiegowskiej wśród pracowników i współpracowników Ambasady RP w ZSRR. Spośród 130 zatrzymanych zwolniono 15 osób, skazano na wydalenie z ZSRR – 78, zaś 16 oddano pod sąd. Byli to: J. Mieszkowski, Z. Bochniewicz, M. Sawicz, W. Mattoszko, G. Żółtowski, P. Sarniecki, Z. Kuczyński, M. Tworkowski, B. Szwajzer, E. Stawiński, W. Janczuk, W. Bugajski, S. Winter, F. Bednarz, L. Artamanowa-Pest, W. Zarudny.[316] O pozostałych 21 oraz o nowo aresztowanych, brak było jakichkolwiek wiadomości. Listę 78 osób skazanych na wydalenie władze radzieckie dostarczyły Ambasadzie 28 października 1942 r.[317]

Wśród osób aresztowanych i skazanych na długoletni pobyt w obozach pracy poprawczej byli też ludzie formalnie nie związani z Ambasadą. Na przykład Alina Kołaczek, pracownica polskiej ochronki w Leninskoje, podległej delegaturze w Czymkencie, aresztowana 21 sierpnia 1942 r., oskarżona przez NKWD o szpiegostwo i skazana po roku śledztwa na 5 lat łagrów. Z obozu zwolniono ją dopiero po odbyciu całej, przewidzianej kary, w 1947 r.[318]

Kiedy T. Romer wyruszał na pierwsze oficjalne spotkanie z najwyższymi władzami ZSRR w celu wręczenie listów uwierzytelniających, sytuacja nie wyglądała więc najlepiej. Jeszcze gorzej było w dniu spotkania, 28 października 1942 r., kiedy zarówno jemu[319], jak i H. Sokolnickiemu[320], wręczono memoran-

---

[316] Nota LKSZ ZSRR do Ambasady RP z 16 października 1942 r. w sprawie zakończenia śledztwa przeciwko aresztowanym współpracownikom Ambasady RP, WIH, MID, sygn. V-20-10, dok. 106.

[317] Rozmowa w *Narkomindiele* 28 i 29 października 1942 r. Sokolnickiego z Nowikowem oraz 28 i 30 października 1942 r. Sokolnickiego z Łozowskim, HI AK, pudło 23, teczka 15, [s.] 1.

[318] A. Kołaczek, *Czyśmy znali to cierpienie*, Archiwum Komisji Historycznej Zarządu Głównego Związku Sybiraków w Warszawie (dalej – AKH ZGZS), sygn. 267.

[319] *Aide-mémoire* Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych przedłożone Ambasadzie RP w ZSRR w związku ze szkodliwą działalnością szeregu obywateli polskich oraz terenowych pracowników przedstawicielstw Ambasady, *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 365–371.

[320] Rozmowa w *Narkomindiele* 28 i 29 października..., [s.] 1–2.

dum w sprawie szkodliwej działalności pracowników Ambasady, będące *de facto* wielkim oskarżeniem Ambasady, jej struktur oraz współpracowników. W piśmie obwiniano Ambasadę o bezpośrednią odpowiedzialność za wszystkie, rzekomo wykryte w czasie śledztw przypadki zorganizowanej działalności wywiadowczej, rozsiewanie nieprawdziwych pogłosek na temat śmiertelności wśród polskich obywateli oraz wykorzystywanie podległych jej placówek do działalności na szkodę państwa radzieckiego. Najcięższe zarzuty skierowano przeciwko delegatom i pracownikom Delegatur w Kraju Krasnojarskim i Ałtajskim, w Kirgiskiej i Turkmeńskiej SRR oraz w obwodach: semipałatyńskim, kustanajskim, akmolińskim, karagandzkim, czkałowskim, taszkenckim i gorkowskim. Wyciągnięto ponownie sprawę Roli-Janickiego, Arleta, Powierzy, Więcka i Wolikowskiego, a także słynnych „tajnych znaków" na korespondencji Ambasady oraz „instrukcji" dyplomatycznych. Tak ciężki kaliber oskarżeń w dniu wizyty nowego ambasadora nie mógł przejść bez echa, nie wolno go było także lekceważyć, zwłaszcza że był to gotowy wręcz dokument, usprawiedliwiający decyzję o likwidacji Ambasady i jej przedstawicielstw w terenie.

Na szczęście, w czasie spotkania z W. Mołotowem, ambasadorowi T. Romerowi udało się nieco załagodzić sytuację i jednocześnie stanowczo odrzucić większość podnoszonych zarzutów. Ważnym osiągnięciem pierwszego oficjalnego spotkania była niewątpliwie zgoda władz radzieckich na dalszy rozwój pomocy oraz na stworzenie całkowicie nowej struktury opiekuńczej, której plan miano dostarczyć do LKSZ w ciągu najbliższych miesięcy[321].

Korzystając z chwilowego ustabilizowania się wzajemnych stosunków, na kolejnym spotkaniu, tym razem z A. Wyszyńskim, Romer przedstawił opracowany przez Ambasadę wstępny projekt powołania pewnej formy kontrolnej nad działalnością składów i sieci mężów zaufania – tzw. biur kontroli, mających nadzorować poprawność i zasadność rozdziału w terenie środków finansowych oraz pomocy rzeczowej. W skład tych placówek ambasador proponował włączyć także przedstawicieli władz radzieckich, jaką łączników oraz *sui generis* głównych kontrolerów. Miał to być jeden z zasadniczych etapów reorganizacji struktur opieki[322]. Propozycja ta stanowiła próbę rozszerzenia przez Romera radzieckiej zgody na rozwój sieci opiekuńczej, którą Ambasada otrzymała w nocie z 26 września 1942 r. Idea wspólnych kontroli nie spotkała się jednak z aprobatą władz, gdyż w ten sposób, chcąc nie chcąc, zalegalizowałyby one strukturę, z którą dotychczas tak zaciekle walczyły[323].

---

[321] Notatka zastępcy Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych A. Wyszyńskiego o rozmowie z Ambasadorem RP w ZSRR T. Romerem na temat pracy Ambasady oraz ewakuacji polskich sierot z ZSRR, *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 379.

[322] R. Buczek, *Działalność opiekuńcza...*, s. 106–107.

[323] Notatka zastępcy Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych A. Wyszyńskiego o rozmowie z Ambasadorem RP w ZSRR T. Romerem..., s. 379.

Kolejne spotkania, zarówno T. Romera, jak i jego współpracowników, dotyczące rozwoju opieki, zaczęły przynosić długo oczekiwane rezultaty. Udało się m.in. otrzymać od władz radzieckich zgodę na wydanie kierowcom dowożącym pomoc z Iranu wiz z prawem wielokrotnego przekraczania granicy, co znacznie ułatwiało dostawę towarów do składu w Aszchabadzie[324]. Jedynie kwestia jakichkolwiek struktur kontrolnych, rewizyjnych bądź nadzorczych niezmiennie spotykała się ze stanowczym sprzeciwem[325].

18 grudnia 1942 r. Ambasada, uwzględniając stanowisko strony radzieckiej, złożyła do LKSZ zapowiadane już wcześniej dwa projekty: „Postanowienia o zakresie działalności mężów zaufania" oraz „Postanowienia o zakresie działalności składów Ambasady", w których, po raz kolejny, wyraźnie został określony zakres wzajemnych zobowiązań oraz stosunek pomiędzy liczbą obsługiwanych obywateli polskich, a liczbą przypadającego na ich obsługę personelu[326]. Miało to bezpośredni związek z trwającą od połowy grudnia sukcesywną likwidacją personelu dodatkowego zatrudnionego przez mężów zaufania oraz istniejących przy większości placówek podręcznych składów z pomocą. Proces ten odbywał się pod pretekstem nie dostarczenia na ręce LKSZ projektu w sprawie liczebności personelu pomocniczego mężów zaufania[327]. W istocie, był to jednak jeszcze jeden sposób ograniczenia zakresu pomocy udzielanej przez mężów zaufania, zwłaszcza że od chwili powołania tych placówek strona polska stała na stanowisku, iż każdy z nich powinien mieć (dla porządnego wypełniania swych obowiązków) przynajmniej jedną, lub dwie osoby do pomocy. Dbałyby one o sprawne działanie placówki w czasie jego nieobecności oraz pilnowały podręcznych składów.

Kiedy, 23 grudnia 1942 r., Ambasada uzyskała ustną aprobatą LKSZ w sprawie przedstawionego kilka dni wcześniej nowego projektu struktury organizacyjnej sieci opieki[328], wydawało się, że wszystkie najtrudniejsze chwile są już za nią. Dlatego też, gdy 27 grudnia 1942 r. T. Romer opuszczał (na dwa miesiące) ZSRR i udawał się do Londynu, nic nie zapowiadało wydarzeń, które za dwa tygodnie miały zmienić w gruzy tak misternie ułożone plany. Także sylwestro-

---

[324] Notatka zastępcy Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych A. Wyszyńskiego o rozmowie z Ambasadorem RP w ZSRR T. Romerem na temat organizacji pomocy materialnej dla ludności polskiej w ZSRR, *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 383.

[325] Rozmowa Zorin–Freyd 18 listopada..., s. 31; Rozmowa Freyd–Nowikow 18 grudnia..., s. 242; Notatka zastępcy Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych A. Wyszyńskiego o rozmowie z Ambasadorem RP w ZSRR T. Romerem..., s. 383.

[326] Sprawozdanie o stanie organizacji opiekuńczej Ambasady RP w ZSRR na dzień 15 kwietnia 1943 r., HI AK, pudło 44, teczka 150, [s.] 2.

[327] Rozmowa Freyd–Nowikow 18 grudnia..., s. 244. Strona polska chciała, aby jeden mąż zaufania przypadał na 500 polskich obywateli. Jeśli liczba osób podległych mu przekraczałaby tę liczbę, powinien mieć prawo zatrudnić po jednym pomocniku na każde kolejne 500 osób. Projekt takiego rozwiązania zapisany był w art. 8 „Postanowień o zakresie działalności mężów zaufania".

[328] Krótki przegląd stosunków politycznych polsko-sowieckich 21 VII 1941 r. – 26 V 1943 r., [s.] 2.

we spotkanie Freyda z Zorinem, na którym omawiano m.in. kwestię wysyłki darów, zaopatrzenia składów w wagony oraz wyjazdu rodzin wojskowych z ZSRR nie sprawiało wrażenia jednego z ostatnich[329].

Ostatnie spotkanie pomiędzy Zorinem i Freydem, 11 stycznia 1943 r. (a więc 5 dni przed doręczeniem noty) jest wymownym przykładem tego, że pomimo przygotowywanych wcześniej planów władze radzieckie do końca chciały zachować pozory lojalnej współpracy. Omawiano na nim m.in. postulowaną dzień wcześniej w memoriale LKSZ sprawę zwrotu Ambasadzie przejętych w czasie aresztowań z lipca 1942 r. archiwów oraz coraz częstszych szykan zarówno wobec Ambasady, jak i ludności polskiej. Przykładem stałego utrudniania pracy była sprawa 185 ton zup nadesłanych do ZSRR przez polskiego konsula w Filadelfii, które władze celne w Archangielsku potraktowały jako pocztę dyplomatyczną i nakazały skierować bezpośrednio na adres Ambasady, domagając się przy tym stosownych dokumentów[330].

W dalszej części spotkania Freyd poprosił Zorina o wyjaśnienie przypadków rozciągnięcia na Polaków przymusu mobilizacyjnego do prac o charakterze strategicznym. Oznaczał on kierowanie do ciężkiej pracy fizycznej w kopalniach, kamieniołomach, przy wyrębie lasu oraz do prac polowych wszystkich polskich obywateli, bez żadnych ograniczeń, co praktycznie pozbawiało Ambasadę możliwości interwencji, zwłaszcza że za odmowę wykonania polecenia, lub opuszczenie zakładu pracy, zapadały bardzo surowe wyroki – od sześciu miesięcy do sześciu lat obozu. Sprawa ta była o tyle niepokojąca, iż dotyczyła wszystkich rejonów ZSRR – od Komi po Kazachstan. W odpowiedzi Zorin oświadczył, że zgodnie z obecnym prawodawstwem przymus pracy dotyczy wszystkich ludzi przebywających na terenie ZSRR, bez względu na ich obywatelstwo[331]. Tym samym sytuacja Polaków nie różniła się już prawie w niczym od sytuacji obywateli radzieckich.

Pod koniec spotkania poruszono niepokojące Ambasadę dwie kwestie: coraz częstszych utrudnień w pracy mężów zaufania oraz zamykania polskich placówek opiekuńczych lub odmawiania zgody na otwarcie nowych. Przykładów takiego postępowania było bardzo wiele:

– w Ałma-Acie nakazano natychmiastowe zamknięcie mieszczącego się tam składu towarowego, a w Kermine zakładu przerabiającego koce na ubrania;

– mężowi zaufania na rejon Urgencz, w obwodzie chorezmskim, nakazano likwidację ambulatorium i izby chorych;

– w Kokandzie zabroniono otwarcia stołówki i domu dla inwalidów;

– w obwodzie wołogodzkim, powołując się na wytyczne z Moskwy, odcięto dostawy żywności dla sierocińca;

– pozbawiono całkowicie dostaw żywności dom dziecka w Tomsku (200 dzieci) oraz przedszkole w Kontoszyno (300 dzieci);

---

[339] Rozmowa Freyd–Zorin 31 grudnia 1942 r., HI AK, pudło 23, teczka 23.

[330] Rozmowa Zorin–Freyd 11 stycznia 1943 r., *ibidem*, [s.] 1.

[331] *Ibidem* [s.] 3–4.

– w Tułun, w obwodzie irkuckim, cofnięto mężowi zaufania zgodę na stworzenia sierocińca, przedszkola i żłobka;

– w obwodzie kustanajskim mężowie zaufania zostali pozbawieni prawa wysyłania korespondencji urzędowej do Ambasady[332].

Na wszystkie postulaty dotyczące unormowania sytuacji Zorin (jak podkreślił w swym raporcie Freyd) z zagadkowym, wieloznacznym uśmiechem nieustannie powtarzał tylko dwa słowa: „rozpatrujemy...rozważamy...". Za kilka dni było już jasne, co takiego rozpatrywał i rozważał LKSZ. Zorin, najprawdopodobniej, wiedział już wówczas, co warte jest to spotkanie, nie chciał jednak dać Freydowi powodów do jakichkolwiek podejrzeń.

O tym, że likwidacja polskich zakładów opieki była przygotowywana znacznie wcześniej, świadczy notatka Ł. Berii dla J. Stalina z 15 stycznia 1943 r., w której nie tylko zalecał on dokonanie takowego posunięcia, ale też, na podstawie posiadanych danych, wykazywał słuszność tej decyzji oraz precyzował, w jakim trybie, i w jaki sposób całą akcję przeprowadzić. Notatka ta zawierała także dane dotyczące liczby amnestionowanych obywateli polskich przebywających na terenie ZSRR oraz rozmiaru i zakresu opieki świadczonej przez polską Ambasadę[333].

Okres czwarty (styczeń – kwiecień 1943 r.)

16 stycznia 1943 r. LKSZ skierował do Ambasady RP w ZSRR notę o cofnięciu decyzji z sierpnia 1941 r. przyznającej obywatelstwo polskie osobom narodowości polskiej zamieszkałym na terenach wschodnich województw II RP, które 1–2 listopada 1939 r. weszły w skład Związku Radzieckiego. Powołano się przy tym na wcześniejszą wymianę not w sprawie obywatelstwa osób objętych amnestią oraz zdecydowanie negatywne stanowisko rządu RP w sprawie radzieckiej noty z 1 grudnia 1941 r. o przyznaniu obywatelstwa polskiego, w drodze wyjątku, osobom narodowości polskiej, a także wysuwanie przez władze polskie i Ambasadę RP w Kujbyszewie żądań sprzecznych z radzieckim ustawodawstwem w stosunku do terenów Ukrainy i Białorusi Zachodniej. W nocie tej strona radziecka jedyne ustępstwo czyniła wobec osób mieszkających przed wojną w centralnych i zachodnich rejonach Polski, przybyłych na tereny włączone w skład ZSRR przed 1–2 listopada 1939 r. Tylko one miały formalne prawo wyboru pomiędzy obywatelstwem polskim a radzieckim[334].

---

[332] *Ibidem* [s.] 7–8.

[333] Notatka Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii dla J. Stalina o Polakach znajdujących się na terytorium ZSRR według stanu z 15 stycznia 1943 r., *Z archiwów sowieckich...*, t. 3, s. 45–47.

[334] Nota Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych do Ambasady RP w ZSRR w sprawie obywatelstwa ludności Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi, *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 385.

Przyczyną tej, zupełnie nieoczekiwanej dla władz polskich zmiany decyzji w sprawie obywatelstwa, stanowiącej *de facto* przekreślenie wszystkich wcześniejszych umów, łącznie z umową Sikorski–Majski, były – jak to określiła strona radziecka – żądania rządu polskiego kolidujące z suwerennymi radzieckimi prawami[335].

Rząd polski zaprotestował przeciwko temu jednostronnemu łamaniu zawartych wcześniej umów dziesięć dni później. W nocie skierowanej 26 stycznia 1943 r. do LKSZ odmówił przyjęcia do wiadomości zaistniałych faktów, żądając ponownego rozpatrzenia przez władze radzieckie decyzji z 16 stycznia. Podkreślono przy tym sprzeczność tego postanowienia z układem polsko-radzieckim z 30 lipca 1941 r., wzajemną deklaracją o przyjaźni z 4 grudnia 1941 r. oraz Kartą Atlantycką i IV Konwencją Haską[336]. Odpowiedź udzielona przez władze radzieckie nie pozostawiła cienia wątpliwości, co do intencji ZSRR. W nocie przekazanej władzom polskim 17 lutego 1943 r. przez ambasadora ZSRR w Wielkiej Brytanii, Aleksandra Bogomołowa, strona radziecka uznała za niedopuszczalne i niemożliwe prowadzenie rozmów na temat obywatelstwa osób, które nabyły obywatelstwo radzieckie w wyniku swobodnie wypowiedzianej woli ludności, co znalazło swój wyraz w jednomyślnych uchwałach o wejściu w skład ZSRR podjętych na Zgromadzeniach Ludowych wymienionych obwodów zgodnie z dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 29 listopada 1939 r.[337] Następował koniec jakichkolwiek złudzeń.

Wprawdzie ambasador RP w ZSRR, T. Romer, podjął się jeszcze jednej wyprawy na Kreml w celu wyjaśnienia wszystkich zaistniałych w czasie jego nieobecności problemów, jednak spotkanie z J. Stalinem w nocy z 26 na 27 lutego 1943 r. pokazało, że w tych kwestiach sprawę polską zarówno Stalin, jak i W. Mołotow uznają za zakończoną. Na nic się zdały próby uzyskania ustępstw radzieckich za cenę czynnej akcji dywersyjnej Polaków na tyłach armii niemieckiej. Stalin w sposób zdecydowany, a jednocześnie wyjątkowo lekceważący, odrzucił zarówno wszystkie propozycje, jak i prośby odnośnie do przywrócenia opieki, zwalniania więźniów, dalszej ewakuacji pozostałych w ZSRR rodzin wojskowych oraz cofnięcia decyzji o przymusowym narzuceniu radzieckiego obywatelstwa. W końcu dyskusja zeszła na kwestie wyjątkowo „nie lubiane" przez władze ZSRR – deportacje oraz ponad roczny wyzysk polskich obywateli przez radzieckie przedsiębiorstwa i NKWD[338].

---

[335] J. Siedlecki, *op. cit.*, s. 136.

[336] Nota Kierownika MSZ Rządu RP w Londynie E. Raczyńskiego do Ambasadora ZSRR w Wielkiej Brytanii A. Bogomołowa z 26 stycznia 1943 r. w sprawie polskiego obywatelstwa w ZSRR, WIH, MID, sygn. V-20-10, dok. 119.

[337] Nota Ambasadora ZSRR w Wielkiej Brytanii A. Bogomołowa z 17 lutego 1943 r. zawierająca odpowiedź na notą Rządu RP w Londynie w sprawie polskiego obywatelstwa w ZSRR, WIH, MID, sygn. V-20-10, dok. 121.

[338] Jan Ciechanowski, *Kluczowa rozmowa (Stalin–Romer, 26/27 luty 1943)*, „Zeszyty Historyczne" nr 74, Paryż 1985, s. 117–135.

Romer zażądał też od LKSZ oficjalnej interpretacji noty z 16 stycznia, uważając dotychczasowe wyjaśnienia za absolutnie niewystarczające, tym bardziej że w świetle nowych decyzji zarówno istnienie Ambasady w takiej formie, jak obecnie, jak i nie zawłaszczonych jeszcze przez radzieckie władze zakładów opieki wydawało się niemożliwe[339].

Wreszcie przystąpił do omawiania sprawy polskich dzieci, tak ważnych i cennych z punktu widzenia przyszłości RP. W związku ze sporną kwestią obywatelstwa starał się uzyskać od władz zapewnienie możliwości sprawowania opieki, bądź wywiezienia za granicę, przynajmniej polskich sierot. Niestety, we wszystkich kwestiach stanowisko Stalina pozostawało nieprzejednane. Jedyne ustępstwa, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, dotyczyły zapewnienia pomocy ze strony Ambasady osobom z Polski centralnej i zachodniej, które na terenie okupowanym przez ZSRR znalazły się w czasie działań wojennych 1939 r. i zostały wraz z innymi deportowane w głąb jego terytorium[340].

16 stycznia 1943 r., a więc w dniu wręczenia noty o cofnięciu uznania polskiego obywatelstwa, zostało wydane przez władze najwyższe ZSRR specjalne rozporządzenie w sprawie likwidacji polskiej sieci opieki. Protestującej przeciwko tej akcji Ambasadzie oświadczono, iż od tej chwili faktyczna liczba polskich obywateli jest tak niewielka, że nie jest potrzebna dla nich tak rozległa sieć opieki. Poza tym, większość osób korzystających z tejże opieki to obywatele radzieccy, a zatem placówki te powinny przejść pod jurysdykcję radziecką, lub ulec rozwiązaniu, a ich pensjonariusze zostać przeniesieni. W przypadkach, kiedy było trudno udowodnić, że w zakładzie przebywają wyłącznie obywatele radzieccy, problem rozwiązywano ogłaszając, że dana placówka opiekuńcza jest zbyt „karłowata", aby (zgodnie z radzieckimi przepisami) istnieć, po czym wydawano decyzję bądź o jej przejęciu przez wskazaną placówkę radziecką, bądź o jej rozwiązaniu. Na interwencje Ambasady, że polskie dzieci i młodzież w radzieckich placówkach nie będą mogły zachować narodowej tożsamości i języka, władze niezmiennie odpowiadały, że we wszystkich republikach radzieckich wszyscy korzystają swobodnie ze swego ojczystego języka, ponieważ w ZSRR respektuje się prawa narodowościowe[341].

Do akcji przejmowania polskich placówek opieki przystąpiono natychmiast po otrzymaniu stosownych zaleceń. Podobnie jak w przypadku likwidacji Delegatur i aresztowań mężów zaufania, wyraźnie dominowała zasada, zgodnie z którą najszybciej i najbardziej brutalnie niszczono zakłady opieki na północy i w centrum ZSRR. Na południu wszystko było rozłożone w czasie, zaś miejscowe wła-

---

[339] Depesza ambasadora T. Romera do MSZ Rządu RP w Londynie z 15 marca 1943 r. – nr Sow.513/43 w prawie zasadności noty władz radzieckich z 16 stycznia 1943 r. powołującej się na rozporządzenie o nadaniu obywatelstwa z 29 listopada 1939 r., HI MID, pudło 98, teczka. 5.

[340] J. Ciechanowski, *Kluczowa rozmowa...*, s. 136–139.

[341] Sprawozdanie delegata Ambasady z Kujbyszewa, CAHRL, S. Kot, sygn. 93.

dze starały się nie likwidować stworzonych przez Ambasadę struktur opieki, a jedynie wyznaczać radzieckie kierownictwo i (ewentualnie) delegować do nich część własnego personelu. Na północy z zasady zwalniano cały personel, zaś przejęte placówki likwidowano, nie troszcząc się zbytnio o ich pensjonariuszy. W przypadku sierocińców, domów dziecka i przeszkoli wychowanków przenoszone do innych placówek, często dzieląc zżytą już grupę[342]. Widać było, że jest to swoisty odwet za dotychczasowe, wymuszone układami, ustępstwa[343].

Spotkania T. Romera z W. Mołotowem 9 i 18 marca 1943 r., na których była omawiana sprawa likwidacji polskich zakładów opieki, nie pozostawiły u polskiego ambasadora żadnych złudzeń co do planowych działań władz ZSRR. Na pytanie dotyczące podstaw prawnych przejmowania sierocińców z polskimi dziećmi (9 marca 1943 r.) Mołotow oświadczył, że z chwilą stwierdzenia przebywania tam obywateli ZSRR[344] zakłady podlegają natychmiastowemu przejęciu. Wyjaśnił przy tym Romerowi, że proces przejmowania instytucji opiekuńczych oraz przysługującej im pomocy (będącej formalnie własnością Rządu RP w Londynie) będzie kontynuowany aż do skutku, władzom bowiem zależy na tym, by nie pogorszyło się położenie ludności. Na zakończenie spotkania oświadczył: „Chciałbym Panie ambasadorze, aby w tych sprawach nie było nieporozumień" oraz podkreślił, że wszelki sprzeciw Polaków wobec tych zarządzeń, będzie traktowany jako działalność wymierzona przeciwko ZSRR[345].

Na podkreślenie tych słów, w czasie kolejnego spotkania, 18 marca 1943 r., poinformował on Romera, że władze radzieckie nie zamierzają biernie odnosić się do opornych, czego dowodem jest skazanie kilku pracowników polskiej Ambasady. Sugestie Romera dotyczące ewentualnego pozostawienia przynajmniej części placówek opiekuńczych pod polską jurysdykcją zostały odrzucone z całą stanowczością. Na dalszą działalność opiekuńczą Ambasady RP w ZSRR nie było już miejsca. Koronnym argumentem Mołotowa było stwierdzenie, że cały personel oraz pensjonariusze przyjęli obywatelstwo radzieckie, a zatem nie podlegają opiece obcego kraju. Tym samym wszystkie placówki stworzone przez Ambasadę są odtąd własnością państwa radzieckiego[346].

W odpowiedzi na ten akt bezprawia władze polskie złożyły 29 marca 1943 r. notą protestacyjną, stwierdzając, że w świetle punktu 1 protokołu dodatkowego

---

[342] Zdarzały się przypadki celowego rozdzielania rodzeństwa, zob.: Relacja Haliny Szymańskiej nagrana przez autora w 1992 r. Maszynopis w zbiorach własnych autora oraz w Archiwum Wschodnim Ośrodka Karta.

[343] Raport szefa Działu Opieki S. Gackiego do MPiOS w sprawie likwidacji polskich struktur opiekuńczych z 22 marca 1943 r., HI MID, pudło 98, teczka 4, [s.] 2.

[344] Czyli Polaków, których z dniem 16 stycznia obligatoryjnie nimi uczyniono.

[345] Protokół rozmowy ambasadora T. Romera z W. Mołotowem odbytej 9 marca 1943 r. w Moskwie, WIH, MID, sygn. V-20-10, dok. 129.

[346] Protokół rozmowy ambasadora T. Romera z W. Mołotowem odbytej 18 marca 1943 r., WIH, MID, sygn. V-20-10, dok. 130.

do układu z 30 lipca 1941 r., gwarantującego amnestię wszystkim polskim obywatelom w ZSRR, żadne jednostronne postanowienia sowieckie nie mogą naruszyć ani zmienić postanowień tego dwustronnego aktu[347]. Władze radzieckie nie odpowiedziały na pismo, kontynuując likwidację sieci opieki oraz aresztując kolejnych mężów zaufania. Nie odpowiedziały także na notę z 30 marca 1943 r., w której Rząd RP w Londynie raz jeszcze protestował przeciwko likwidacji struktur opiekuńczych oraz bezprawnemu przejmowaniu majątku polskiego, za jaki uważano odzież, obuwie, żywność i leki zakupione przez władze polskie za granicą, lub otrzymane w ramach pomocy charytatywnej z krajów sprzymierzonych i neutralnych[348].

Zgodnie z oświadczeniami LKSZ, do połowy marca 1943 r. przejęto 570 rozmaitych instytucji opiekuńczych zorganizowanych przez Ambasadę, delegatury, wojsko i mężów zaufania[349]. W zestawieniach opracowanych przez Ł. Berię była mowa o 517 różnorodnych instytucjach, w których przebywało co najmniej 27 655 osób.

Tablica 17

Zakłady opieki zorganizowane przez Ambasadę RP w ZSRR (według źródeł radzieckich), stan na 13 stycznia 1943 r.

Typ instytucji	Liczba	Liczba pensjonariuszy	Liczba personelu
Domy dziecka	192	12 814	377
Przedszkola	168	6 102	284
Szkoły	51	2 420	93
Domy inwalidów	32	1 673	80
Stołówki	26	4 121	61
Punkty opieki medycznej	11	444	42
Ambulatoria	22	–	60
Apteki	3	–	–
Pracownie krawieckie	8	–	–
Gospodarstwa pomocnicze	3	70	–
Pralnie	1	11	–
Razem:	**517**	**27 655**	**997**

Źródło: Notatka Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii dla J. Stalina o Polakach znajdujących się na terytorium ZSRR..., s. 41.

[347] Nota Kierownika MSZ Rządu RP w Londynie E. Raczyńskiego do Ambasadora ZSRR w Wielkiej Brytanii, A. Bogomołowa, w sprawie narzucenia obywatelstwa radzieckiego, *Sprawa Polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów pod red. S. Stanisławskiej*, Warszawa 1965, s. 340.

[348] P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim...*, s. 255.

[349] Protokół rozmowy ambasadora T. Romera z W. Mołotowem odbytej 18 marca...

Wynikało z nich, że co dziesiąty polski obywatel zwolniony na mocy amnestii (wliczając w to wszystkie mniejszości narodowe), przebywający na terytorium ZSRR w styczniu 1943 r., objęty został bezpośrednią opieką Ambasady RP w ZSRR. Było to imponujące osiągnięcie, a zarazem powód do niezadowolenia władz radzieckich, które zdawały sobie sprawę, że działalność ta nie mogła pozostać nie zauważona, zwłaszcza wśród zwykłych obywateli. Aby pokazać, że nikt nie stoi ponad radzieckim prawem, w lutym 1943 r. rozpoczęła się przymusowa paszportyzacja.

W połowie kwietnia 1943 r. proces likwidacji stworzonej wielkim nakładem sił i środków infrastruktury był właściwe zakończony, zaś samo zagadnienie opieki nad polskimi obywatelami w dotychczasowej formie przestało istnieć[350]. Zresztą, od stycznia 1943 r. do chwili zerwania wzajemnych stosunków polsko-radzieckich Ambasada RP w ZSRR praktycznie nie wypełniała nałożonych na nią zadań, została pozbawiona całkowicie łączności telegraficznej z pracującymi jeszcze w terenie jej przedstawicielami[351].

Przymusowa paszportyzacja zlikwidowała zresztą prawie całkowicie instytucję mężów zaufania. Do 15 kwietnia większość z nich została siłą zmuszona do przyjęcia paszportów. Najbardziej opornych aresztowano. Następnie, już jako obywatelom radzieckim, zabroniono dalszej działalności, konfiskując posiadane jeszcze dary, dokumenty i środki finansowe. Władze radzieckie szeroko stosowały taktykę polegającą na tym, iż to od mężów zaufania rozpoczynano paszportyzację, licząc, że reszta ludzi szybciej ulegnie. Z powodu blokady informacyjnej Ambasada nie była w stanie zebrać praktycznie żadnych danych o swych terenowych przedstawicielstwach. Z różnych wiadomości przesyłanych mimo blokady informacyjnej wynikało, że do 15 kwietnia 1943 r. z 399 zgłoszonych do LKSZ mężów zaufania, najprawdopodobniej, nadal wypełniało swe obowiązki zaledwie 130 (czyli około 33 %), brak było kontaktu ponad miesiąc z 201, na pewno uniemożliwiono działalność 28, aresztowano 40.

Stosunkowo najmniejsze straty na południu wynikały najprawdopodobniej nie tylko z wcześniej już podkreślanego faktu lepszego odnoszenia się do polskich obywateli miejscowej administracji, ale także z powodu przebywania tam najliczniejszej grupy osób, które w świetle noty z 16 stycznia 1943 r. pozostawały polskimi obywatelami. Paradoksem historii był fakt, że w lwiej części byli to Żydzi.

Aby odciąć Ambasadę od terenu władze radzieckie wstrzymały też dostawy wagonów do istniejących jeszcze składów i magazynów[352]. Dotyczyło to zwłaszcza

---

[350] Raport szefa Działu Opieki S. Gackiego do MPiOS w sprawie likwidacji polskich struktur opiekuńczych..., [s.] 4.

[351] Nota Ambasady RP w Kujbyszewie do LKSZ z 20 kwietnia 1943 r. w sprawie uniemożliwienia łączności z przedstawicielami Ambasady w terenie, HI AK, pudło 23, teczka 13.

[352] Działo się tak, pomimo wydanych rzekomo w tej sprawie specjalnych zarządzeń Ludowego Komisariatu Komunikacji ZSRR.

dwóch najważniejszych składów towarowych: w Aszchabadzie i Mamlutce, a także magazynów: w Kirowie i Samarkandzie[353]. W czasie trzech miesięcy 1943 r. pierwsze dwa otrzymały odpowiednio 6 i 15 wagonów, kolejne dwa – 1 i 4 wagony. Pozostałe magazyny nie otrzymały żadnego z obiecanych wagonów[354]. Kolejnym ciosem było cofnięcie przez LKSZ polskim kierowcom z Meszhedu i Aszchabadu wiz uprawniających do wielokrotnego przekraczania granicy ZSRR. Zamknęło to polski ruch kołowy na tej, liczącej blisko 1000 km trasie. Próba zorganizowania transportu zastępczego poprzez radziecką agencję „Iransowtrans" zakończyła się niepowodzeniem z powodu decyzji o zamknięciu składu towarowy w Aszchabadzie[355].

Tablica 18

Likwidacja sieci mężów zaufania w świetle danych Ambasady RP w Kujbyszewie według stanu na 15 kwietnia 1943 r.

Teren działalności	Czynni	Brak kontaktu	Uniemożliwiona działalność	Aresztowani
Rosja europejska	41 (46%)	35 (40%)	4 (5%)	8 (9%)
Syberia	33 (23%)	93 (65%)	10 (7%)	7 (5%)
Kazachstan	16 (23%)	38 (28%)	3 (4%)	13 (19%)
Południe	40 (41%)	35 (36%)	11 (11%)	12 (12%)

Źródło: Sprawozdanie o stanie organizacji opiekuńczej Ambasady RP w ZSRR na dzień 15 kwietnia..., [s.] 3.

Likwidacja magazynów zaczęła się w styczniu 1943 r. Jako pierwsze zamknięto mieszczące się w Ałma-Acie: skład oraz magazyn kolejowy z towarem (około 45 ton). 7 marca 1943 r. władze radzieckie zlikwidowały skład w Kirowie, 9 marca skład w Krasnojarsku, 12 marca skład w Mamlutce. We wszystkich trzech przypadkach aresztowano także cały pracujący w nich personel, wykorzystując przepis o odmowie przyjęcia radzieckich paszportów. Pozostałe składy: w Archangielsku, Aszchabadzie, Samarkandzie, Barnaule, Czkałowie i Syktywkarze działały nadal, jednak z powodu akcji paszportyzacyjnej uniemożliwiono dotychczasowym mężom zaufania odbiór darów. Brakowało też pewności, czy znajdujące się jeszcze w drodze kolejne kilkaset ton pomocy będzie miał kto odebrać[356].

[353] *Aide-mémoire* Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie nr 307/Tr/10/3 z 20 stycznia 1943 r. do LKSZ w sprawie dostarczania środków transportu dla przewozu towarów, AAN, MPiOS, sygn. 42, s. 11; Depesza Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Teheranie nr 307/P/63 z 5 kwietnia 1943 r. do MSZ Rządu RP w Londynie w sprawie dróg dla transportów z pomocą dla ludności polskiej w ZSRR, *ibidem*, s. 51; Sprawozdanie o stanie organizacji opiekuńczej Ambasady RP w ZSRR na dzień 15 kwietnia..., [s.] 1.

[354] Depesza Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Teheranie nr 307/P/63..., [s.] 11; Sprawozdanie o stanie organizacji opiekuńczej Ambasady RP w ZSRR na dzień 15 kwietnia..., [s.] 6.

[355] Depesza Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Teheranie nr 307/P/63... [s.] 7.

[356] Sprawozdanie o stanie organizacji opiekuńczej Ambasady RP w ZSRR na dzień 15 kwietnia..., [s.] 6–8.

Podobnie wyglądała kwestia pomocy pieniężnej. W styczniu 1943 r. rozesłano w teren prawie całe preliminowane na luty i marzec sumy – czyli blisko 16 mln rubli:

– zapomogi pieniężne – 6 093 640 rubli;
– środki na działalność zakładów opieki – 7 424 200 rubli;
– środki na zakupy towarów – 259 500 rubli;
– wydatki na transport – 954 540 rubli;
– wydatki administracyjne – 1 255 370 rubli[357].

Ponieważ zachodziła obawa, że znaczna część wysyłanych kwot nie dotrze do potrzebujących pomocy obywateli oraz likwidowanych zakładów opieki i dostanie się w ręce radzieckie, w następnych miesiącach cała pomoc finansowa została wstrzymana. Ostatecznie zadecydowano, aby wysyłać środki finansowe jedynie mężom zaufania, którzy telegraficznie lub pisemnie oświadczą, iż są w stanie rozprowadzić je wśród ludności polskiej. W tej sytuacji do 15 kwietnia 1943 r. wysłano w teren kolejne 652 888 rubli. Rozpoczęto także pomoc docelową, zarzuconą swego czasu jako zbyt kłopotliwą. W związku z tym część osób z innych, działających jeszcze referatów, przesunięto do referatu pomocy indywidualnej. Podjęto także decyzję, że każdy polski obywatel, który zwróci się w sprawie pomocy bezpośrednio do Ambasady, otrzyma takową niezwłocznie. Liczba udzielanych w ten sposób zapomóg wzrosła ze 191 (w styczniu 1943 r.) do 823 w lutym. Środki finansowe na ten cel pochodziły z nierozdysponowanych dotychczas, a zapreliminowanych przekazów do mężów zaufania (około 8 mln rubli), 100 tys. funtów przekazanych przez MPiOS oraz sald rachunkowych[358].

Od początku 1943 r. do chwili likwidacji Ambasady wydano w sumie 19 019 008 rubli, z czego na zapomogi – 7 162 284 ruble, na zakłady opieki społecznej – 7 116 855 rubli, na zakupy – 1 645 935 rubli, na transport – 1 388 232 ruble, na wydatki administracyjne – 1 705 702 ruble[359].

5 kwietnia 1943 r. nadszedł do MPiOS telegram nadany z Kujbyszewa przez E. Freyda. Niech cytowane tu fragmenty posłużą za cały komentarz: „Melduję w wykonaniu mandatu delegata Min. Opieki Społ., że sowiecka akcja likwidowania wchodzi w końcowe stadium. Zamknięto i opieczętowano czwarty z kolei magazyn, kierownik aresztowany wraz z personelem, noty Ambasady co do zabezpieczenia majątku Państwa Polskiego są bez odpowiedzi. Dwa składy wejściowe są praktycznie nieczynne, z czterech pozostałych Barnauł zawiadamia, że nie może dostarczać pomocy w naturze w Ałtajskim Kraju. Z 28 mężów zaufania ani jeden nie jest przy funkcjach lub na wolności. Wynika z nielicznych pomysłowych depesz, jakie przysyłają, że schroniska i sierocińce nie istnieją, od miesiąca działają tylko niedobitki z pomocy mężów zaufania. Jakkolwiek Am-

[357] *Ibidem*, [s.] 9.
[358] *Ibidem*, [s.] 9–10.
[359] Zestawienie wydatków Ambasady RP w ZSRR na opiekę społeczną..., HI AK, pudło 35, teczka 136, tab. 1.

basada sama nie likwidowała niczego i przeciwnie – wyzyskuje wszelkie możliwości prowadzenia w dalszym ciągu akcji pomocy, poczuwam się zatem do obowiązku poinformować, że technicznie racjonalna i skuteczna zbiorowa pomoc jest już wszędzie uniemożliwiona, a wkrótce wszelka forma pomocy będzie niemożliwa [...]"[360].

13 kwietnia 1943 r. niemieckie radio nadało wiadomość o odkryciu pod Katyniem, niedaleko Smoleńska, zbiorowych grobów polskich oficerów rozstrzelanych przez NKWD. 17 kwietnia 1943 r. Rząd RP zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z prośbą o wysłanie specjalnej delegacji, mającej na miejscu potwierdzić wiarygodność doniesień, co do których, po blisko dwóch latach bezowocnych poszukiwań tych ludzi w ZSRR, nikt zbytnio nie wątpił[361]. Posłużyło to, jak wiadomo, za doskonały pretekst dla J. Stalina, który tylko czekał na stosowny moment, aby zerwać stosunki z niewygodnym sojusznikiem, jakim były już wówczas władze polskie w Londynie, tym bardziej że zarówno strona brytyjska, jak i amerykańska, nagłaśnianie „sprawy katyńskiej" uznały za ogromny błąd polityczny, dając tym samym Stalinowi wolną rękę. Nieugięte stanowisko władz polskich oraz premiera Sikorskiego sprawiły, że po kilku pełnych oburzenia notach do premiera Wielkiej Brytanii – W. Churchilla i prezydenta USA – T. Roosevelta[362] władze radzieckie wezwały do siebie ambasadora T. Romera i wręczyły mu notę o zerwaniu stosunków z rządem polskim, oskarżając władze polskie o prowadzenie wrogiej kampanii przeciwko ZSRR oraz o to, że rząd polski, chcąc się przypodobać tyranii Hitlera, zadaje zdradziecki cios Związkowi Radzieckiemu[363]. Romer odmówił przyjęcia noty w tej formie. Na drugi dzień wysłał na ręce Mołotowa list, w którym zdecydowanie odrzucał tego typu insynuacje[364]. Decyzja władz radzieckich była jednak ostateczna. Ambasada RP w ZSRR przestała istnieć, a jej pracownicy, po wielu perypetiach, opuścili ZSRR[365]. Z cienia wyłaniali się już polscy komuniści i idea nowej, „ludowej" armii.

---

[360] Telegram nr 166 z Kujbyszewa od E. Freyda do MPiOS z 5 kwietnia 1943 r. w sprawie opieki nad obywatelami polskimi w ZSRR, HI MID, pudło 98, teczka 5.

[361] Oświadczenie rządu polskiego w sprawie odkrycia grobów oficerów polskich pod Smoleńskiem z 17 kwietnia 1943 r., *Sprawa polska...*, s. 342–343.

[362] Pismo J. Stalina do premiera Wielkiej Brytanii W. Churchilla o antyradzieckiej kampanii rządu RP na emigracji i decyzji rządu SRR w sprawie zerwania z nim stosunków dyplomatycznych, *Sprawa polska...*, s. 342–344.

[363] Nota Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych W. Mołotowa do Ambasadora RP w ZSRR T. Romera z 25 kwietnia 1943 r. o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z rządem RP na emigracji, *Dokumenty i materiały...*, t. VII, s. 400–401.

[364] Nota Ambasadora RP w ZSRR T. Romera do Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych W. Mołotowa w sprawie noty LKSZ z 25 kwietnia 1943 r., zrywającej stosunki z rządem polskim na emigracji, *Sprawa polska...*, s 346.

[365] Po zerwaniu stosunków pracownicy Ambasady sporządzili szczegółową listą osób, które z powodu likwidacji placówki winny wraz z rodzinami opuścić ZSRR. Na liście figurowały 162 nazwiska. Notę z wykazem wręczono 28 kwietnia 1943 r. w Moskwie B. F. Pocyryninowi. Spis

W ZSRR pozostawało, według różnych szacunków, od 215 do 270 tys. obywateli polskich. Po wyjeździe T. Romera, który objął funkcję Wysokiego Komisarza ds. Polskich na Wschodzie, na czele Ambasady RP w ZSRR (czasowo w Teheranie) stanął Zygmunt Rozwadowski.

Okres piąty (kwiecień – grudzień 1943 r.)

Zerwanie stosunków polsko-radzieckich nie zakończyło udzielania pomocy obywatelom polskim w ZSRR, których zgodnie z notą z 16 stycznia 1943 r. pozostało tam nadal kilkadziesiąt tysięcy. Wraz z opuszczeniem przez pracowników Ambasady terytorium Związku Radzieckiego opiekę nad polskimi obywatelami objął, na prośbę władz polskich, chargé d'affaires Australii, Keith Officer. Odpowiedzialny był on m.in. za udzielanie pomocy finansowej, ze środków pozostawionych przez Ambasadę, potrzebującym tego obywatelom polskim, pomoc w opuszczeniu ZSRR pozostałym pracownikom Ambasady i ich rodzinom oraz umożliwienie opuszczenia ZSRR rodzinom wojskowym[366]. Miał także nadzorować ewentualne sprawy związane z pozostawionym na miejscu majątkiem Ambasady, jej dokumentami oraz zwracanymi przez władze radzieckie archiwami delegatur i mężów zaufania. 2 lipca 1943 r. depeszował on do Teheranu, że z inicjatywy strony radzieckiej wszystkie 11 składów towarowych należących do Ambasady zostało na nowo uruchomione i dokonuje się dystrybucji towarów wśród Polaków w rejonach dawniej przez nie obsługiwanych. Każdy z magazynów otrzymał specjalnego kierownika, wyznaczonego przez miejscowe władze oraz nadzór tzw. komitetu polskiego, który był w pełni kontrolowany

---

osób uprawnionych do opuszczenia ZSRR został oficjalnie zatwierdzony 2 maja 1943 r. przez Dyrektora Protokołu – Mołoczkowa. Wyjątek stanowił, przebywający w więzieniu, Józef Mieszkowski. Ostatecznie w trasę wyruszyło tylko 107 osób. 13 maja 1943 r. LKSZ sporządził własny wykaz osób, które ich zdaniem, jako pracownicy Ambasady, mogą opuścić ZSRR przez przejście graniczne Badżgiran. Znajdowało się na niej zaledwie 50 nazwisk. Do 13 maja 1943 r. przez granicę przejechało tylko 6 osób, czekało nadal 101. Do 22 czerwca, pomimo starań władz polskich, nie wypuszczono dwudziestu czterech pracowników Ambasady. Po pewnym czasie przepuszczono jeszcze 10. Do końca sprawowania opieki nad obywatelami polskimi w ZSRR przez Poselstwo Australii 11 osób nie otrzymało prawa wyjazdu z ZSRR i to pomimo faktu przebywania już za granicą ich rodzin oraz zgody na wyjazd wydanej oficjalnie przez LKSZ; zob.: AAN, Ambasada RP w Kujbyszewie, sygn. 12, s. 15–25, 31–35 i dalej.

[366] W połowie 1943 r. sporządzona została dla K. Officera w Teheranie specjalna lista ewakuacyjna, zawierająca nazwiska 13 419 osób, które zdaniem polskich władz w Londynie powinny w pierwszej kolejności zostać wydobyte z ZSRR. Wśród nich, z powodu ogromnych nacisków strony żydowskiej, a zwłaszcza specjalnie powołanego w celu wyjaśnienia sprawy ewakuacji ludności żydowskiej – Komitetu Żydowskiego, znalazło się 6 430 Żydów oraz 6 989 Polaków; zob.: Nota Poselstwa RP w Teheranie do MSZ Rządu RP w Londynie w sprawie listy ewakuacyjnej, AAN, RP w Teheranie, sygn. 93, s. 33–37.

przez Związek Patriotów Polskich. Towary należące do rządu polskiego miały być wydawane wyłącznie na mocy decyzji komitetu i przedstawiciela lokalnych władz. Jak zapewniał Keitha Officer'a wicekomisarz LKSZ, Ołeksandr Kornijczuk, strona radziecka posiadała szczegółowy wykaz wydanej pomocy w celu zwrócenia w późniejszym terminie rządowi polskiemu jej równowartości w naturze, względnie w gotówce. Wszystkie towary będące w tranzycie w chwili likwidacji Ambasady miały rzekomo dotrzeć do magazynów i składów.

Władze radzieckie zorganizowały specjalny departament przy Ludowym Komisariacie Handlu, który miał za zadanie zajmować się znajdującą się w magazynach pomocą rzeczową oraz regularnie informować Poselstwo Australii o liczbie obywateli polskich otrzymujących pomoc z każdego działającego magazynu. Był to Urząd Zaopatrywania Polaków Ewakuowanych z Zachodnich Obwodów Ukrainy i Białorusi (*Uprawlenije po snabżeniju Polakow ewakuirowannych iż zapadnych obłastiej Ukrainy i Biełarusi*, dalej – *Uprosobtrog*)[367]. Posiadał on wiele magazynów – m.in. w: Archangielsku, Kirowie, Krasnojarsku, Bernaule, Semipałatyńsku, Samarkandzie, Pietropawłowsku, Pawłodarze, Czkałowie, Aszchabadzie i Syktywkarze[368]. Wiele z nich kilka miesięcy wcześniej działało jako składy i magazyny Ambasady RP w Kujbyszewie. Na czele departamentu stał A. Kornijczuk. Jego współpracownikami byli: Andrzej Witos i Bolesław Drobner. Jednak po pierwszych próbach kontroli nad losami przejętej przez władzie radzieckie pomocy Drobner poprosił Wandę Wasilewską o zwolnienie go z tej funkcji[369]. Aby usprawnić rozdział darów wydano zarządzenie o jednakowym traktowaniu Polaków i innych obywateli sowieckich w zakresie przyznawania racji żywnościowych.

Jak było do przewidzenia, ZPP nigdy nie udało się ustalić, jak wiele towarów zostało faktycznie przekazanych stronie polskiej. Z różnych dokumentów i raportów napływających do ZG ZPP wynikało, że tysiące ton tej pomocy zniknęło w niewyjaśnionych okolicznościach. W Archangielsku przez wiele miesięcy nie wydano Polakom praktycznie żadnych produktów znajdujących się w dużych magazynach przy ul. Pomorskiej 5[370]. Z kolei na południu ZSRR, jak donosili przedstawiciele ZPP, zawartość magazynów Ambasady została przekazana na potrzeby lokalnych władz i organizacji handlowych, które wydawały te artykuły radzieckim obywatelom i placówkom opiekuńczym po cenach państwowych.

---

[367] Andrzej Korzon, *Losy darów z zachodu dla Polaków w ZSRR po zerwaniu polsko-radzieckich stosunków dyplomatycznych w kwietniu 1943 r.*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 1998, t. XXXIII, s. 117.

[368] Ibidem, s. 118.

[369] *Ibidem*, s. 118.

[370] *Ibidem*; zob. też: Pismo kierownika Resortu Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia PKWN, Bolesława Drobnera, do Zarządu Głównego ZPP, AAN, Zespół Związku Patriotów Polskich (dalej – ZPP), t. 361, k. 59.

Przypadki takie odnotowano w Taszkencie, Kokandzie, Ferganie i Andiżanie[371]. Ponieważ strona radziecka nie informowała o posiadaniu artykułów przejętych z magazynów Ambasady, tylko przypadkowe odkrycia pomagały ZPP ubiegać się o zagrabione dary[372].

Fakt samowolnego dysponowania polskimi darami przez władze ZSRR oraz komórki ZPP wywołał głębokie zaniepokojenie strony polskiej, o czym powiadomiono władze amerykańskie i brytyjskie oraz ministra spraw zagranicznych Australii[373]. Rząd RP w Londynie nie miał nic przeciwko udzielaniu dalszej pomocy, jednak wątpił, czy docierała ona faktycznie do polskich obywateli. Obawę polskich władz budziło również stwierdzenie LKSZ o późniejszym uregulowaniu kwestii finansowych. Było to istotne, ponieważ gdyby władze radzieckie zechciały rozliczyć zabrane towary po fikcyjnych cenach państwowych, otrzymana suma byłaby śmiesznie niska[374].

Z powodu braku pewności, do kogo docierają wydawane z b. polskich magazynów rzeczy, MPiOS, od pierwszej chwili po zerwaniu wzajemnych stosunków, rozpoczęło poszukiwać nowych sposobów udzielania pomocy. Najpewniejszym i najbardziej skutecznym wydawało się wysyłanie specjalnych paczek na znajdujące się w Ambasadzie RP w Teheranie adresy. Ponieważ wiele z nich było dość starych, wystosowano do K. Officera prośbę o ewentualne ich skorygowanie. Okazało się to niewykonalne, gdyż władze radzieckie nie odpowiadały na jego noty w tej kwestii. W zaistniałej sytuacji, jako najpewniejsze adresy do ewentualnej wysyłki paczek z żywnością i rzeczami, uznano sporządzoną przez b. Ambasadę RP w ZSRR tzw. listę 5 000[375]. Układano ją w czasie ewakuacji Armii Polskiej z ZSRR, w sierpniu 1942 r. Adresy nadsyłane z Londynu przez MPiOS były poddawane wnikliwemu sprawdzeniu w tworzonej wówczas kartotece Ambasady oraz w pozostającej w dyspozycji attaché wojskowego przy Poselstwie RP w Teheranie kartotece rodzin wojskowych. Ponieważ kartoteka Ambasady była przepisywana przez powołane specjalnie w tym celu Centralne Biuro Ewidencji[376], przedłużało to prace kontrolne. Potwierdzenie tożsamości oraz

---

[371] A. Korzon, *Losy darów z zachodu dla Polaków w ZSRR...*, s. 119.

[372] Było tak w m.in. przypadku 27 wagonów z 800 tonami żywności odkrytymi przypadkiem w Aszchabadzie oraz 22 wagonami z odzieżą, których miejsca odnalezienia w dokumentach nie podano, *ibidem*, przypis 10, s. 118.

[373] Informacja MSZ Rządu RP w Londynie nr 738/Sow/43 z 2 lipca 1943 r. do Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Ministerstwa Informacji i Dokumentacji w sprawie noty *chargé d'affaires* Australii K. Officera o rozdziale pomocy z magazynów b. Ambasady RP w ZSRR, HI MID, pudło 95, teczka 5.

[374] Zwłaszcza że większość towarów znajdujących się w zagarniętych magazynach była w ZSRR niedostępna, a ich wartość rynkowa nawet kilkunastokrotnie wyższa.

[375] Liczyła ona w sierpniu 1943 r. – 9 302 nazwiska.

[376] Centralne Biuro Ewidencji Obywateli Polskich na Wschodzie powołano z inicjatywy T. Romera. Środki na jego działalność pochodziły m.in. z funduszy Ambasady RP w ZSRR (w likwi-

adresu na podstawie powyższych wykazów było podstawowym warunkiem, pozwalającym wciągnąć osobę (lub rodzinę) na listą wysyłkową, którą przesyłano następnie do firm spedycyjnych, MPiOS oraz Poselstwa Australii w ZSRR[377].

Akcja paczkowa była jedną z największych prób dalszej pomocy ludności polskiej w ZSRR, jednak ze względu na koszty oraz radzieckie przepisy celne nie została wprowadzona w życie na szeroką skalę. Do chwili zerwania stosunków polsko-radzieckich pomoc dla ludności polskiej, zgodnie z umowami, nie była objęta żadnym cłem. Od kwietnia 1943 r. jedynym sposobem jej dostarczania okazały się właśnie paczki indywidualne. Ponieważ z racji bezpieczeństwa nie mogło się tym zajmować ani Poselstwo RP w Teheranie, ani delegatura PCK, ani Ambasada RP w ZSRR (w likwidacji) powołano z inicjatywy MPiOS oraz MSZ nieformalną Komisję Paczkową, którą zobowiązano do zorganizowania, w sposób możliwie jak najbardziej dyskretny, przesyłek dla polskiej ludności cywilnej w ZSRR[378].

Najbardziej skuteczne okazało się nadawanie paczek w wolnocłowej strefie w Teheranie. Do ZSRR wysyłano dwa rodzaje paczek: kontyngentowe – zestawiane w Iranie z towarów zakupionych na miejscowym rynku oraz tranzytowe – składane z towarów zakupionych wcześniej przez władze polskie za granicą i znajdujących się na składach wolnocłowych w Iranie. Ekspediowano także paczki tranzytowe w całości skompletowane za granicą (w Indiach i Palestynie), a następnie dostarczone do składów wolnocłowych w Iranie. Oba typy paczek (kontyngentowe i tranzytowe) podlegały ścisłej odprawie celnej zarówno władz irańskich, jak i radzieckich. Kontyngent wysyłkowy był ustalany co miesiąc, na mocy obopólnego porozumienia. Miał on na celu ochronę rynku irańskiego przed nadmiernym wywozem żywności i odzieży. Pierwotnie (do końca sierpnia 1943 r.) wynosił 1 tys. paczek żywnościowych oraz 2 tys. paczek odzieżowych miesięcznie. Od września 1943 r. ograniczono go do 2 tys. paczek obu typów[379].

Największym problemem, z jakim borykała się Komisja Paczkowa, był zakup towarów oraz ich transport do Teheranu. Wiązało się to m.in. z cofnięciem (w czerwcu i lipcu 1943 r.) przez Zarząd Lend-Lease prawa do korzystania z to-

---

dacji). Miało ono za zadanie, na podstawie materiałów i akt przywiezionych z Kujbyszewa, przygotować specjalne kartoteki dla Wydziału Pomocy Poselstwa RP w Teheranie. Pracowało nad tym 15 osób. W kartotekach mieli się znaleźć wszyscy zarejestrowani przez Ambasadę RP w Kujbyszewie polscy obywatele pozostali w ZSRR w 1943 r.; zob.: Notatka w sprawie wykonania przez CBE prac przewidzianych w budżecie nadzwyczajnym Biura Poselstwa RP w Teheranie, AAN, RP w Teheranie, sygn. 94, s. 9.

[377] Raport Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Teheranie nr Sow.T.738/36/43 z 15 listopada 1943 r. do MPiOS w Londynie w sprawie przebiegu akcji paczkowej, AAN, RP w Teheranie, sygn. 93, s. 138.

[378] Uwagi do projektu posiedzenia Komisji Paczkowej, które odbyło się 14 października 1943 r. w Teheranie, *ibidem*, s. 139.

[379] Raport Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Teheranie nr Sow.T.738/36/43..., s. 129–130.

warów otrzymanych na mocy Lend-Lease Act na akcję pomocy charytatywnej w ZSRR. Motywowano to rzekomym wstrzymaniem zorganizowanej akcji opieki oraz masowym psuciem się dostarczonych towarów (z powodu ich wadliwego przechowywania oraz niewłaściwych opakowań)[380].

Wysyłką paczek kontyngentowych zajmowały się trzy firmy: „Cracovia", „Peltours" i „Monozon". Najsilniejszy był „Peltours", zajmował się on jednak prawie wyłącznie wysyłką paczek zakupywanych przez Agencję Żydowską. Ponieważ „Monozon" na rynku wysyłkowym praktycznie się nie liczył, pozostawała „Cracovia", która zdaniem PCK oraz Komendy Placu w Teheranie dawała największe gwarancje uczciwej wysyłki towarów[381].

Jak wynikało z zestawień we wrześniu 1943 r. „Cracovia" wysłała w sumie 410 paczek, z czego 160 na zlecenie Komisji Paczkowej oraz 250 na zlecenie PCK. W tym samym czasie, w ramach wspomnianego już wyżej kontyngentu 2 tys. sztuk, „Peltours" i „Monozon" wyekspediowały 974 paczki (głównie na zlecenie Agencji Żydowskiej), zaś przebywający w Iranie oficerowie oraz urzędnicy sowieccy 610 paczek. Podobna sytuacja zaistniała w październiku, kiedy to „Peltours" i „Monozon" wysłały ogółem 475 paczek, a „Cracovia" 820 (w tym 627 na zlecenie polskiej Komisji Paczkowej). Oficerowie i urzędnicy radzieccy wysłali w październiku ogółem 705 paczek. Nadwyżka zleceń sprawiała, że Komisja Paczkowa mogła wykorzystać jedynie możliwości spedycyjne „Cracovii". Kontyngent był rozdzielany odgórnie, wyłącznie na podstawie wykupionych listów spedycyjnych, co uniemożliwiało otrzymanie dodatkowych pozwoleń. Do tego dochodziły wysokie łapówki i „świadczenia w naturze" dla urzędników załatwiających przydziały[382].

Znacznie efektywniejszą formą pomocy były paczki tranzytowe, gdyż nie wchodziły tu w grę żadne ograniczenia ze strony władz irańskich. Co ważniejsze, miejscowe Przedstawicielstwo Handlowe ZSRR w Teheranie (*Torgpredstwo*), było zainteresowane wzrostem wysyłki paczek żywnościowych z uwagi na po-

---

[380] Telegram Ambasady RP w Waszyngtonie do MSZ Rządu RP w Londynie nr 273 w sprawie przejęcia przez Zarząd Lend-Lease towarów wydanych władzom polskim na akcję pomocy humanitarnej dla ludności polskie w ZSRR, AAN, MPiOS, sygn. 42, s. 38. Podobną decyzję podjął Amerykański Czerwony Krzyż (dalej – ACK), który oświadczył, iż w wyniku zerwania stosunków polsko-radzieckich towary mogą być dostarczane wyłącznie do wybranych grup ludzi, to zaś jest sprzeczne z ideą pomocy wszystkim obywatelom na równi. Było to stwierdzenie niedorzeczne, bowiem przez cały czas istnienia Ambasady RP w ZSRR, pomoc docierała nie do wszystkich polskich obywateli, a jedynie do tych, którzy jej najbardziej potrzebowali, bądź byli w stanie ją odebrać. Idea „demokratycznego" rozdania towarów wszystkim po trochu była nierealna. Musiały o tym wiedzieć władze ACK. Podjęcie takiej decyzji miało więc inny, zapewne polityczny aspekt, o którym nikt nie chciał otwarcie mówić. Pewne jest natomiast, że uniemożliwiło to polskiej placówce w Teheranie świadczenie pomocy dla Polaków, którzy pozostali w ZSRR i którymi nadal miała obowiązek się opiekować.

[381] Raport Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Teheranie nr Sow.T.738/36/43..., s. 133.

[382] *Ibidem*, s. 131.

garszającą się sytuację aprowizacyjną w ZSRR. Z punktu widzenia Komisji Paczkowej był to najlepszy moment na rozpoczęcie akcji, zwłaszcza że do tej pory jedyną organizacją zajmującą się wysyłką w ramach tego kontyngentu była Agencja Żydowska[383]. Niestety, po raz kolejny wszystko rozbiło się o koszty.

W całym okresie działalności Komisji Paczkowej wysłano do ZSRR zaledwie 876 paczek kontyngentowych, składających się wyłącznie z 3 metrów materiału na ubranie męskie. Całkowite koszty tej operacji zamknęły się kwotą 1 055 530 rialsów (dalej – rls.), z czego Wydział Rodzin Wojskowych przekazał 384 tys. rls., MPiOS – 201 495, Ministerstwo Skarbu – 192 tys. rls. oraz Ambasada RP w ZSRR (w likwidacji) – 119 tys. rls. W listopadzie 1943 r. pojawiła się możliwość wysłania kolejnych 500 paczek odzieżowych oraz około 300 żywnościowych, jednak zabrakło funduszy na opłacenie zarówno cła za sprowadzane towary, jak i cła granicznego. Także deklaracja MPiOS o wyasygnowaniu na dalszą pomoc 5 tys. funtów miesięcznie[384], co pozwoliłoby na opłacenie wysyłki około 800 paczek kontyngentowych[385], pozostała kolejną niespełnioną obietnicą. Brak środków finansowych uniemożliwiał także przygotowywanie paczek z towarów znajdujących się jeszcze w polskich składach[386]. Mimo to, Biuro Komisji Paczkowej starało się, w miarę możliwości, powiększać o nowych pracowników, ufając, że sytuacja ulegnie zmianie i akcja pomocy ruszy pełną parą.

Ogólne koszty opieki

Środki finansowe

Zasadniczym źródłem finansowania pomocy udzielanej przez Ambasadę ludności polskiej w ZSRR była pożyczka wysokości 100 mln rubli udzielona przez władze radzieckie w grudniu 1941 r. Dodatkowym źródłem były dotacje celowe Ministerstwa Skarbu – 24 492 134 rubli i MSZ – 1 183 275 rubli, dary na pomoc dla ludności polskiej w ZSRR wpływające na fundusz Opieki Społecznej – 241 619 rubli oraz zyski powstałe dzięki różnicy kursów walut – 501 011 rubli. W sumie było to 27 556 365 rubli. Całkowite wpływy do Ambasady RP w ZSRR od 7 sierpnia 1941 r. do 12 maja 1943 r. zamknęły się więc kwotą 127 556 365 rubli, z czego wydano 118 490 481 rubli, czyli około 400–550 rubli na jednego

[383] Od listopada 1942 r. wysłała ona około 10 tys. paczek żywnościowych z mąką, herbatą i tłuszczami.

[384] Raport Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Teheranie nr Sow.T.738/36/43..., s. 9.

[385] Cennik paczek wysyłanych przez Biuro Handlowe „Carcovia" według stanu na październik 1943 r., AAN, RP w Teheranie, sygn. 93, s. 147.

[386] Raport Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Teheranie nr Sow.T.738/36/43..., s. 140.

zarejestrowanego zesłańca. Na opiekę społeczną wydano ogółem 111 700 503 rubli, koszty własne Ambasady wyniosły 6 433 385 rubli.

Tablica 19

Zestawienie wydatków Ambasady RP w ZSRR za okres od 7 sierpnia 1941 do 12 maja 1943 r.

Typ wydatków	7 sierpnia – 31 grudnia 1941	1942	1 stycznia – 12 maja 1943	**Razem:**
Personalne	1 081 765	2 409 439	477 631	**3 968 835**
Administracyjno-rzeczowe	188 376	772 332	693 998	**1 654 706**
Kulturalno-oświatowe	4 800	52 611	32 718	**90 129**
Informacja	5 016	100 135	40 541	**145 692**
Inne	176 390	184 325	327 276	**687 991**
Opieka społeczna	1 527 291	90 995 626	19 420 211	**111 943 128**
Razem:	**2 983 638**	**94 514 468**	**20 992 375**	**118 490 481**[a]

[a] W zestawieniu opracowanym przez Dział Finansowy Ambasady figuruje w tym miejscu kwota 111 396 454 ruble. Nie wynika ona jednak z faktycznych zestawień kosztów dla poszczególnych kategorii wydatków. Nie udało mi się wyjaśnić przyczyn tej rozbieżności. Być może w materiałach wyjściowych, na podstawie których sporządzano raport, znalazł się błąd, lub nie uwzględniono w nim jakiejś kwoty. Także w kolumnach dotyczących wydatków administracyjno-rzeczowych sumy podawane jako końcowe nie zgadzają się z wykazami szczegółowymi. Różnice w zestawieniu wynoszą nawet 422 857 rubli. Gdyby uwzględnić tę sumę, ogólne wydatki Ambasady w okresie od 7 sierpnia 1941 r. do 12 maja 1943 r. wyniosłyby 118 913 338 rubli.

Źródło: Sprawozdanie z działalności finansowej Ambasady RP w ZSRR..., Zał. nr 1.

Tablica 20

Zestawienie wydatków Ambasady RP w ZSRR na opiekę społeczną za okres od 7 sierpnia 1941 do 12 maja 1943 r.

Typ wydatków	7 sierpnia – 31 grudnia 1941	1942	1 stycznia – 12 maja 1943	**Razem:**
Zasiłki gotówkowe	1 233 114	51 353 544	7 162 285	**59 748 943**
Zakupy żywności	117 471	7 532 776	1 709 681	**9 359 928**
Pomoc lekarska	3 878	453 697	23 468	**481 043**
Zakłady opieki i szkoły	22 490	17 841 022	7 245 697	**25 109 209**
Przewozy i magazyny	17 491	5 435 806	1 312 250	**6 765 547**
Ewakuacja	0	491 410	0	**491 410**
Wydatki administracyjne	130 845	7 876 347	1 736 349	**9 743 541**
Razem:	**1 525 289**	**90 984 602**	**19 189 730**	**111 699 621**

Źródło: Jak w tablicy 19.

Z tablic 19 i 20 widać wyraźnie, że na pomoc bezpośrednią (zasiłki, zakupy żywności, pomoc lekarską, zakłady opieki oraz szkoły) wyasygnowano w sumie

94 699 123 ruble, czyli blisko 95% kredytu przyznanego przez władze radzieckie w grudniu 1941 r. Niestety, nie wiemy ile wysłanych w teren pieniędzy zostało efektywnie wykorzystanych.

Po zerwaniu stosunków polsko-radzieckich, w Teheranie rozpoczęło działalność Biuro Cenzury i Rozliczeń Mężów Zaufania b. Ambasady RP w ZSRR. Prowadzili je: Jerzy Dawidowski, Feliks Purwin i Wiktoria Stechniejowska. Nadzór techniczny nad pracami sprawował Władysław Kłopotowski[387]. Biuro Cenzury i Rozliczeń zostało powołane w celu sporządzenia bilansu pomocy udzielanej obywatelom polskim w ZSRR oraz w celu zestawienia braków w dokumentacji i nierozliczonych sum (zarówno Delegatur, jak i mężów zaufania). Na podstawie posiadanych dokumentów opracowało zestawienie rozliczonych i nierozliczonych przekazów pieniężnych oraz dotacji celowych od sierpnia 1941 r. do kwietnia 1943 r.[388] Do końca swej działalności Biuro przygotowało dokładny bilans dla Delegatur w Ałma-Acie, Czelabińsku, Czymkencie, Archangielsku, Samarkandzie, Krasnojarsku, Czkałowsku i Syktywkarze[389].

Tablica 21

Rozliczenie wydatków Ambasady RP w ZSRR z 1 stycznia 1944 r.

Winien	Ma	Saldo na dzień 01.01.1944
Zasiłki gotówkowe		
42 224 966,67	1 152 834,76	41 072 131,91
Zakupy artykułów żywnościowych i przemysłowych		
6 144 241,70	338 806,35	5 805 435,35
Zakłady opieki		
24 055 809,87	214 453,70	23 841 356,17
Przewozy i magazyny		
6 054 549,67	762 864,11	5 291 685,56
Pomoc lekarska		
71 470,68	4 948,15	66 522,53
Wydatki administracyjne		
5 480 901,09	157 106,02	5 323 795,07

Źródło: Rozliczenie pracy Biura Cenzury i Rozliczeń według stanu na 4 kwietnia 1945 r., AAN, RP w Teheranie, sygn. 94.

[387] Notatka służbowa w sprawie Biura Cenzury i Rozliczeń Mężów Zaufania z terenu działalności Ambasady RP w ZSRR. Teheran, 7 października 1944 r., AAN, RP w Teheranie, sygn. 94, s. 20–21.

[388] Do końca działalności nie udało mu się jednak sporządzić wykazu wszystkich wydatków faktycznie poniesionych na opiekę, ani też sum, z których nie rozliczyli się, lub nie udokumentowali należycie ich wydania, pracownicy Delegatur i mężowie zaufania.

[389] Notatka służbowa w sprawie Biura Cenzury i Rozliczeń..., s. 21.

Tablica 22

Zestawienie długów Delegatur Ambasady RP w Kujbyszewie

Delegatura	Otrzymała rubli	Nie rozliczyła się z
Akmolińsk	539 300	72 058,22
Kustanaj	1 443 132,35	330 841,91
Akmolińsk	brak danych	brak danych
Ałdan	870 975	24 699,32
Pawłodar	2 242 000	344 625,67
Syktywkar	1 796 000	307 920,94
Pietropawłowsk	4 065 533,27	574 515,02
Czkałowsk	1 242 587,75	377 755,73
Archangielsk	1 341 848,42	193 549,62
Kirow	1 775 688,61	446 721,90
Krasnojarsk	5 865 834,32	1 293 027,95
Barnauł	5 760 410,25	965 867,41
Ałma-Ata	4 738 516,20	775 286
Dżambuł	2 934 700	1 260 082,62
Semipałatyńsk	1 524 637	270 930,45
Kujbyszew	161 100	56 186,72
Czelabińsk	1 622 654,21	356 233,99
Obłasti bez delegatur	401 474,40	559 82,85
Czimkient	3 854 911	1 054 527,71
Samarkanda	1 260 246,37	2 205 970 ?
Aszchabad	942 971,54	359 016
Razem:	**44 384 520,69**	**11 325 800,03**

Źródło: Dowody do Rejestru Rozliczeń m/z Ambasady RP w ZSRR przecenzurowane przez Biuro Cenzury i Rozliczeń m/z przy Poselstwie RP w Teheranie, AAN, RP w Teheranie, sygn. 95.

Prace Biura Cenzury i Rozliczeń zostały zakończone w marcu 1945 r. Z 211 tomów dokumentów oraz opracowanych na ich podstawie raportów wynikało co następuje: w chwili swej likwidacji Ambasada RP w ZSRR była obciążona sumą 84 031 938,68 rubli. Do końca 1943 r. rozliczyła się z 2 631 013,09 rubli. Pozostało nierozliczone 81 400 926,54 rubli. W sumie tej mieściły się:

– zasiłki gotówkowe – 41 072 131,91 rubli;
– zakupy żywności i artykułów przemysłowych – 5 805 435,35 rubli;
– zakłady opieki – 23 841 256,17 rubli;
– przewozy i magazyny – 5 291 685,56 rubli;
– pomoc lekarska – 66 522,53 rubli;
– wydatki administracyjne – 5 323 795,07 rubli[390].

[390] Rozliczenie pracy Biura Cenzury i Rozliczeń....

Na podstawie przesłuchań pracowników Delegatur oraz mężów zaufania, którzy wyjechali z ZSRR, a także na podstawie kolejnych otrzymanych dokumentów, z salda 81 400 926,59 rubli uznano 45 666 342,12. Ostatecznie obciążono stan Ambasady kwotą 13 863 991,96 rubli. Nie rozliczono też wydatków dokonanych przez mężów zaufania i pracowników Delegatur na ogólną sumę 49 598 576,43 ruble (na 81 660 604,98 otrzymane). Mieściły się w niej:

– zasiłki – 31 803 232,16 rubli;
– zakupy towarów i żywności – 3 816 787,05 rubli;
– zakłady opieki – 11 145 753,91 rubli;
– przewozy – 3 025 443,51 rubli;
– pomoc lekarska – 955 546,85 rubli;
– wydatki administracyjne – 742 924,65 rubli[391].

Był to debet, którego nie było można zdjąć z powodu braku dokumentów (w większości przejętych przez NKWD) oraz uniemożliwienia kontaktu z mężami zaufania, po obligatoryjnym uznaniu ich przez władze radzieckie za swoich obywateli. Jak wynikało z raportów całkowita kwota wydatków o charakterze administracyjnym wyniosła 10 % sum rozdysponowanych na potrzeby polskich obywateli. Z czasem, na podstawie kolejnych źródeł, przyjęto za możliwe rozliczenie wydatków do wysokości 45 666 342,12 rubli. Zmniejszono tym samym rzeczywiste obciążenie mężów zaufania do 13 863 991,96. Sporządzono też specjalny rejestr zadłużeń na wypadek, gdyby w przyszłości udało się nawiązać z tymi ludźmi kontakt. Następnie całość akt odesłano do Londynu[392].

Rozbieżności w nierozliczonych kwotach były ogromne – od kilkunastu kopiejek, do kilku milionów rubli. Wśród „milionerów" byli m.in.:

– Feliks Dziewicki – 1 075 144,77 rubli;
– Marian Heitzman – 7 030 260,89 rubli;
– Józef Kutyba – 1 058 642,29 rubli;
– Stanisław Lickindorf – 995 033,67 rubli[393].

Pomoc materiałowa

Jak wynikało ze sprawozdań złożonych przez Referat Transportowy Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR w okresie od 7 sierpnia 1941 r. do 6 maja 1943 r. obrót produktami rzeczowymi kształtował się w sposób następujący:

---

[391] *Ibidem*.

[392] *Ibidem*.

[393] Zestawienie zadłużeń mężów zaufania i Delegatów z terenu działalności b. Ambasady RP w ZSRR według stanu na dzień 31 marca 1945 r. z uwzględnieniem przecenzurowanych przez Biuro Cenzury kwot rozliczeń rachunkowych mężów zaufania przy Poselstwie RP w Teheranie, AAN, RP w Teheranie, sygn. 95.

Tablica 23

Obrót pomocą rzeczową dla obywateli polskich w ZSRR w okresie działalności Ambasady RP w Kujbyszewie

Przybyło do ZSRR	**158 025 jedn. op.**[a]	**6 300,5 t.**
Rozprowadzono do mężów zaufania	87 382 jedn. op.	3 478 t.
W drodze do składów i mężów zaufania	14 477 jedn. op.	570 t.
Na stanie składów w kwietniu 1943	56 166 jedn. op.	2 128 t.
Manco (1,99 %)	–	124,5 t.
Razem:	158 025 jedn. op.	6 300,5 t.

[a] Referat Transportowy przy rozliczeniach stosował tzw. jednostki opakowania, jako zasadniczą jednostkę wielkości przy dokonywaniu odpraw i załadunku. Waga transportów stanowi średnią obliczoną na podstawie wykazów, które Referat Transportowy otrzymał z Teheranu oraz konosamentów okrętowych. Nie oddaje to w pełni prawdy, gdyż wiele przesyłek nie posiadało żadnej specyfikacji, zaś towar księgowany był jako skrzynie, bele, czy worki. Tym samym faktyczna ilość towarów wyrażona w tonach nigdy nie będzie możliwa do określenia.

Źródło: Raport Ambasady RP w ZSRR (w likwidacji) nr Sow.T.307/Tr/4/43 z 23 grudnia 1943 r. do MSZ Rządu RP w Londynie dotyczący działalności Referatu Transportowego Działu Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR, AAN, MPiOS, sygn. 43, s. 29.

W drodze do ZSRR oraz w magazynach w Teheranie i Badżgiranie, pozostało najprawdopodobniej około 2,5 tys. ton towarów, których nie zdołano z różnorodnych powodów wyekspediować, i które, z czasem, zostały odebrane m.in. przez ACK oraz Zarząd Lend-Lease.

Przy założeniu, że do mężów zaufania trafiło około 3 478 ton pomocy, każdy polski obywatel objęty pomocą Ambasady powinien – teoretycznie – otrzymać około 12,5 kg towarów:

– produkty sypkie (mąka, grysik, groch, fasola, soczewica) – 5,4 kg;
– tłuszcze, dżemy, bovril, zupy, koncentraty – 1,8 kg;
– mydło do prania i toaletowe – 1,3 kg;
– mleko skondensowane i w proszku – 1 kg;
– cukier – 0,65 kg;
– kakao, czekolada, kawa, herbata, biszkopty – w sumie 0,5 kg[394].

Resztę (czyli około 14 %) miała stanowić odzież, bielizna i obuwie. Jak wynika z obliczeń Działu Opieki, ogólna ilość wysłanej w teren pomocy odzieżowej wyniosła około 75 tys. par butów, 440 tys. sztuk koców, palt, kostiumów, spodni itp., kilkadziesiąt tysięcy sztuk bielizny oraz 472 tys. kawałków mydła[395].

Jest to zestawienie optymistyczne, zakładające równe rozdzielenie wśród potrzebujących całej wysłanej do ZSRR pomocy. W rzeczywistości duże partie rozdano w sposób nierównomierny do potrzeb (niektóre rejony i obwody otrzymywały bowiem znacznie więcej towarów od pozostałych, pomimo mniej-

[394] Raport Ambasady RP w ZSRR (w likwidacji) nr Sow.T.307/Tr/4/43..., s. 30.
[395] *Ibidem*, s. 2.

szej liczby zesłańców oraz stosunkowo lepszych warunków klimatycznych)[396]. Były też miejsca, gdzie nigdy nie dotarła żadna pomoc. Należy przy tym pamiętać, że jest to średnia, w której mieści się zaopatrzenie wysyłane dla zakładów opieki, które z racji zajmowania się dziećmi były zarówno w przypadku żywności, jak i ubrań, uprzywilejowane.

Z chwilą rozpoczęcia likwidacji struktur opieki oraz przymusowej paszportyzacji, połączonej z likwidacją placówek mężów zaufania, najprawdopodobniej około 30–40 % wszystkich towarów znajdujących się w podręcznych składzikach mężów zaufania oraz magazynach zakładów opieki dostało się w ręce radzieckie. Władze ZSRR zagarnęły też całość transportów będących w drodze oraz wszystkie towary znajdujące się w składach i magazynach Ambasady w kwietniu 1943 r. Do tego trzeba doliczyć przejęcie transportu, jaki tuż przed zerwaniem stosunków polsko-radzieckich został wyekspediowany z Badżgiranu do Aszchabadu. Z tego co było wiadomo NIK Rządu RP w Londynie, większość z tych darów dostarczono już bezpośrednio do magazynów radzieckich[397]. Nikt też nie był w stanie ustalić, ile towarów zagarniętych Ambasadzie zostało z czasem rozprowadzonych wśród polskich obywateli za pośrednictwem struktur ZPP, a ile zagarnęły dla siebie miejscowe władze partyjne.

Bazując na wolnorynkowych cenach z bazaru w Kujbyszewie, Ambasada przeprowadziła symulacyjne zestawienie realnych strat państwa polskiego z powodu zagarnięcia przez władze radzieckie zgromadzonych w ZSRR towarów. Szacując czarnorynkową (a więc realną w warunkach radzieckich) wartość wagonu z pomocą na około 4 655 tys. rubli[398] oraz faktyczną ilość zagarniętych przez władze radzieckie towarów na około 70 643,5 jednostek opakowań, co stanowiło około 2 698 ton (co daje około 290 wagonów o wadze około 9 ton), faktyczna siła nabywcza pomocy, z której mogła korzystać polska ludność cywilna przy ewentualnej wymianie otrzymanych produktów na chleb, kartofle, mleko czy jarzyny (nie było bowiem innego sposobu na uzyskanie tych produktów), wyniosłaby w przybliżeniu 1 348 500 tys. rubli. Jeśli dodać do tego skonfiskowane wyposażenie zakładów opiekuńczych, towary odebrane mężom zaufania oraz wyposażenie delegatur, magazynów i składów, to realne straty Skarbu Państwa Polskiego z tytułu przejęcia majątku Ambasady wyniosły od 1,5 do 2 mi-

---

[396] D. Boćkowski, *Działalność Ambasady RP w Kujbyszewie...*, s. 215–219.

[397] Telegram NIK do MPiOS nr 1110/43 z 23 października 1943 r. w sprawie transportu darów z Badżgiran do Aszchabadu, AAN, MPiOS, sygn. 49. Wśród towarów dostarczonych po zerwaniu stosunku było m.in. 25 ton tłuszczów roślinnych przybyłych do stacji kolejowej Astra na Zakaukaziu; zob.: A. Korzon, *Losy darów z zachodu dla Polaków w ZSRR...*, s. 121.

[398] Było to (tak jak w przypadku wagonu z 26 października 1942 r., wysłanego z Aszchabadu do Ambasady w Kujbyszewie) około 9 ton różnorodnych produktów: mąki, kaszy mannej, tłuszczów, masła, fasoli, soczewicy, olejów roślinnych, herbaty, kawy, kakao, mleka w proszku, koców, obuwia, odzieży i bielizny; zob.: Raport Ambasady RP w ZSRR (w likwidacji) nr Sow.T.307/Tr/4/43..., s. 31.

liardów rubli[399]. Do tego powinno się doliczyć indywidualne straty polskiej ludności cywilnej w wyniku konfiskaty majątków. Było to szczególnie wymowne w chwili, gdy sprawujące pieczę nad polskimi obywatelami w ZSRR władze Australii powiadomiły Poselstwo RP w Teheranie o fakcie przejęcia przez władze radzieckie należącej do Ambasady RP w ZSRR, źle zaksięgowanej swego czasu sumy 595 747,95 rubli, jako... „zaliczki na częściowe zlikwidowanie pożyczki udzielonej przez Rząd ZSRR Rządowi RP"[400].

Nadużycia w rozdawnictwie darów

Działalność opiekuńcza Ambasady RP w ZSRR niosła ze sobą także wiele problemów. Tworzenie struktur opiekuńczych bez znajomości ludzi, z którymi w przyszłości miało się współpracować oraz brak możliwości ich poznania i dokładnej oceny powodowało, że wiele działań Ambasady nie było należycie realizowanych. Z powodu ograniczeń Ambasada często nie była w stanie kontrolować mianowanych przez siebie mężów zaufania i kierowników magazynów. Pomoc nadchodząca do magazynów nie była rozdysponowywana wśród ludności, lub rozdysponowywano ją w sposób niewłaściwy[401]. Miały miejsce przypadki kradzieży, nadużyć, spekulacji oraz różnych innych przestępstw przeciwko mieniu. Wielu ludzi wybranych na odpowiedzialne stanowiska nie sprostało nałożonym zadaniom. W momencie próby, jaką była ewakuacja w sierpniu 1942 r., dziesiątki z nich porzuciło ludzi, którymi mieli się opiekować i korzystając z nadarzającej się okazji starało się uciec wraz z armią. Przykładów postępowania, które należy bezwzględnie napiętnować, było bardzo wiele. Nie można o tym zapominać, zwłaszcza przez pryzmat tych delegatów i mężów zaufania, którzy za swą działalność stracili życie w więzieniach i obozach pracy.

Trzeba jednak zadać sobie pytanie, czy warunki, w jakich przyszło im pracować oraz zesłańcza przeszłość, a więc obciążenia psychiczne sprzed kilku lub kilkunastu miesięcy, nie oddziaływały w znacznej mierze na ich późniejsze za-

---

[399] *Ibidem*, s. 32.

[400] Pismo Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Ministerstwa Skarbu i MPiOS nr U.312/Sow/V z 27 czerwca 1944 r. w sprawie sum należących do Ambasady RP w ZSRR, AAN, MPiOS, sygn. 43, s. 131.

[401] Opisy różnego rodzaju nadużyć można znaleźć w licznych zesłańczych wspomnieniach, zob. m.in.: Stanisław Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie w latach 1940–1946. Zesłańcy lat wojny*, Wrocław 1996, s. 174–176; Aleksander Wat, *Pamiętnik mówiony*, Warszawa 1990, t. 2, *passim*; *Tryptyk kazachstański. Wspomnienia z zesłania: Marian Papiński, rodzina Małachowskich, Lesława Domańska*, wyb. i oprac. W. Śliwowska, M. Giżejewska, J. Ankudowicz, Warszawa 1992, s. 268; J. T. Gross, I. Grudzińska–Gross, *W czterdziestym nas Matko na Sibir zesłali. Polska a Rosja 1939–42*, Warszawa 1990, s. 493–494; Anna Kant, Norbert Kant, *Zesłani na zagładę*, Londyn 1990, s. 78 i dalej.

chowanie? Prawdopodobnie tak, a jednak tysiące innych osób, czasem o wiele bardziej poszkodowanych przez los, nie dopuściło się takich czynów.

Kolejną sprawą, która będzie wymagać w przyszłości wnikliwego zbadania, jest wpływ Delegatów i osób funkcyjnych na rozmiar i zakres pomocy udzielanej ludziom tej samej narodowości. Zdarzało się bowiem, że skupiska ludności żydowskiej pomagały przede wszystkim sobie, zaś skupiska polskie sobie. Rodziło to wiele uprzedzeń, oskarżeń i często niesprawdzonych plotek, jednak trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że fakty takie miały miejsce i (z pewnego punktu widzenia) wydają się one uzasadnione, nie tylko przez wzgląd na zadawnione, przywiezione jeszcze z Polski antagonizmy narodowościowe, ale również ze względu na prowadzoną przez cały czas przez władze radzieckie politykę wzajemnego „szczucia" na siebie właśnie Polaków i Żydów. Odbywało się to poprzez dezinformację, stopniowanie trudności w zdobyciu zaświadczenia o amnestii, czy też prawa do przejazdu w wybrane miejsce. Dlatego też rzeczą naturalną było zbieranie się danych grup narodowościowych w większe skupiska i walka o zdobycie, właśnie dla siebie, jak najlepszych warunków życia.

Nie oznacza to, że jeśli wśród przeważającej w danym miejscu ludności żydowskiej znajdowały się skupiska Polaków, zaś wśród Polaków skupiska współobywateli – Żydów, nikt (ostentacyjnie) nie pomagał drugiej stronie. Fakty jednoznacznie mówią, że pomagał na tyle, na ile był w stanie, a ponieważ posiadanej żywności, odzieży i pieniędzy, w stosunku do istniejących potrzeb, zawsze było za mało, osoby, które otrzymały ich zdaniem niewystarczającą pomoc, zrzucały to na karb wzajemnych uprzedzeń narodowościowych. Być może tak było, lecz ogólnie rzecz biorąc, prawie wszyscy obywatele polscy egzamin z odpowiedzialności za siebie zdali bardzo dobrze, czego najlepszym chyba dowodem są dziesiątki informacji NKWD o załatwianiu „lewych papierów" i wstawianiu „właściwej" narodowości obywatelom polskim – Żydom, Białorusinom, Ukraińcom, Czechom, Niemcom itp., co – zdaniem władz radzieckich – było łamaniem zarządzeń, by za obywateli polskich uważać tylko i wyłącznie Polaków.

W końcu 1943 r. i na początku 1944 r. przeprowadzono kontrolę gospodarki finansowej Ambasady RP w ZSRR oraz jej organów odpowiedzialnych za opiekę nad polską ludnością cywilną. Dotyczyła ona w szczególności działań prowadzonych przez Dział Opieki Społecznej, Delegatury oraz placówki mężów zaufania. Kontroli dokonano opierając się na ocalałych, przywiezionych wraz z ewakuującą się Ambasadą księgach rozrachunkowych, kwitach i sprawozdaniach z poszczególnych placówek, nadsyłanych w całym okresie ich działalności. Aby sprawdzić posiadany materiał kontrolerzy NIK przeprowadzili ocenę w czterech oddzielnych kategoriach:

1. kontrola specjalna, dotycząca organizacji Ambasady, warunków jej pracy i ogólnych wyników działalności, która sięgała do akt i dokumentów tajnych (protokół z 18 lutego 1944 r.);

2. kontrola finansowa, dotycząca całej gospodarki finansowej Ambasady (protokół z 29 lutego 1944 r.);

3. kontrola obrotu towarowego, dotycząca działalności Działu Towarowego Opieki Społecznej Ambasady (protokół z 4 lutego 1944 r.);

4. kontrola Ambasady w likwidacji, obejmująca okres od jej ewakuacji z Kujbyszewa do czasu całkowitego zlikwidowania jej agend (protokół z 13 maja 1944 r.)[402].

Najważniejsze konkluzje, wynikające z kilkumiesięcznych prac komisji NIK, zostały umieszczone w specjalnym liście Prezesa NIK Rządu RP w Londynie T. Tomaszewskiego do MPiOS oraz MSZ. Zdaniem NIK:

„Chociaż działalność tych organów niewątpliwie należała merytorycznie do zakresu działania Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, a dokonywane przez nią wydatki obciążały budżet tego Ministerstwa, Delegat NIK nie stwierdził, żeby Ministerstwo dało Ambasadzie niezbędne instrukcje dotyczące zakresu pomocy, jaka miała być udzielona wygnańcom, oraz zasad jej udzielania i rozprowadzania. Nie stwierdzono również, żeby MPiOS w podległej mu dziedzinie opracowało właściwy podział globalnych sum wg odpowiednich tytułów budżetowych [..]. Wreszcie, w dostępnych kontroli materiałach Ambasady nie znaleziono żadnych śladów, że MPiOS interesowało się przebiegiem i wynikami pracy Ambasady w zakresie opieki społecznej [..]. Nie zwalnia to oczywiście MPiOS od odpowiedzialności za działalność Ambasady w zakresie jego kompetencji [..]. NIK uważa przy tym za konieczne podkreślić, że brak kompetentnego kierownictwa i nadzoru nad działalnością opiekuńczą Ambasady w Kujbyszewie spowodował niewątpliwie obniżenie ogólnego poziomu tej działalności i możliwych do osiągnięcia, nawet w tamtejszych trudnych warunkach pracy, jej końcowych wyników, oraz, wprowadzając czynnik dowolności do decyzji prowadzących tę akcję osób, naraził Skarb Państwa na szereg bezpodstawnych, nieuzasadnionych, zbędnych, względnie nadmiernych wydatków”[403].

Z kolei w raporcie Prezesa NIK do MSZ czytamy:

„Ambasada RP w Kujbyszewie miała rozległe i różnorodne zadania, niewspółmiernie większe od każdej innej placówki zagranicznej i musiała działać w warunkach niezwykłych, wyjątkowo trudnych i nadzwyczaj skomplikowanych, a odpowiedzialność ciążąca na niej, ze względu na rolę w historii Polski państwa, na terenie którego miała działać, była w tym okresie tak wielka, że bez przesady można powiedzieć, iż przerastała odpowiedzialność wszystkich innych polskich placówek zagranicznych. Zdawało by się więc, że w tym stanie rzeczy, przed uruchomieniem takiej placówki wszystkie zainteresowane i kompetentne w po-

[402] Raport pokontrolny Prezesa NIK T. Tomaszewskiego do MSZ w Londynie z 22 listopada 1944 r., AAN, MPiOS, sygn. 51, s. 88.

[403] List Prezesa Najwyższej Izby Kontroli T. Tomaszewskiego do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Londynie z 22 listopada 1944 r., AAN, MPiOS, sygn. 51, s.1–2.

szczególnych dziedzinach jej działalności władze centralne powinny były poważnie zastanowić się nad zakresem, kierunkiem i metodami działania, oraz nad organizacją pracy Ambasady w odnośnych dziedzinach, we wzajemnym porozumieniu ustalić zasady dotyczące jej działania i wydać Ambasadzie wyraźne instrukcje, obejmujące wszystkie dziedziny jej pracy, oraz z największą troskliwością dobrać odpowiedni dla tych dziedzin personel. Wbrew temu kontrola nie stwierdziła:

1. aby, poza instrukcją w sprawie zaciągnięcia pożyczki od Rządu ZSRR Ambasada otrzymała jakiekolwiek zasadnicze, rzeczowe instrukcje dotyczące jej gospodarki, nawet w tak ważnych i odpowiedzialnych a niecodziennych dziedzinach, jak opieka nad ludnością polską wywiezioną do Rosji i obroty pieniężne w zakresie obcych walut, oraz

2. aby personel Ambasady i jej organizacja były dostosowane do jej zadań i potrzeb"[404].

Dalej raport stwierdzał, że wina za ten stan rzeczy leży zarówno po stronie MPiOS odpowiedzialnego za działalność poszczególnych agend Ambasady, jak i MSZ, jako władzy kontrolującej całokształt pracy placówek zagranicznych. Aby wszystko było jak należy Ministerstwo Skarbu zobligowało pismem z 28 sierpnia 1941 r. Ambasadę RP w ZSRR do przedłożenia w terminie trzymiesięcznym projektu budżetu. Niestety, jak wynika z protokołu NIK, ani w 1941 r., ani w 1942 r. Ambasada projektu budżetu Ministerstwu Skarbu nie przedłożyła. Dopiero 14 października 1942 r. przedłożono wstępny projekt budżetu na 1943 r., zatwierdzony pismem MSZ Nr 558/43 z 2 lutego 1943 r.[405] Oznacza to, że w całym, najgorętszym okresie istnienia Ambasady RP w ZSRR, jej działalność nie odbywała się nawet na prowizorium budżetowym.

Zdaniem kontrolera NIK postępowanie Radcy Finansowego Ambasady RP w ZSRR, Mariana Strumiłły, któremu podlegały przez cały okres jego urzędowania wszystkie rachunki i rozliczenia, było w wielu przypadkach niedopuszczalne. Jak wynika z oświadczeń pracowników pionu rachunkowego Ambasady oraz zabranych do Teheranu dokumentów, istniało w Ambasadzie kilka oddzielnych kas, do których klucze miały tylko przypisane do danej kasy osoby. Dodatkowo zaś wszystkie klucze i pełną kontrolę nad Kasą Główną oraz walutową posiadał wyłącznie M. Strumiłło, który osobiście i wyłącznie dokonywał z nich wypłat, często *post factum* zawiadamiając pion rachunkowy Ambasady o przeprowadzonej transakcji. Nieraz brakowało dowodów uwierzytelniających podane sumy, zaś ewentualnych potrąceń dokonywano jedynie na podstawie ustnych zleceń otrzymanych od Strumiłły. W początkowej fazie istnienia Ambasady nie istniały

---

[404] Raport pokontrolny Prezesa NIK.., s. 88–89.

[405] Protokół z kontroli finansowej przeprowadzonej w aktach Ambasady RP w ZSRR przez Delegata Najwyższej Izby Kontroli na obszar Iranu, Stanisława Widomskiego, na mocy delegacji Pana Prezesa NIK z 31 sierpnia 1943 r. L.dz. 812/43. Teheran, 29 lutego 1944 r., AAN, MPiOS, sygn. 51, s. 3

też ani Księga Inwentarzowa, ani Magazynowa[406]. Raport ten zauważa też ogromne dysproporcje w udokumentowanym rozliczeniu się poszczególnych Delegatur z powierzonych im środków.

Faktem jest, że wiele z nich nigdy nie było w stanie tego uczynić, ponieważ wraz z likwidacją tych placówek NKWD przejęło wszystkie dokumenty, niemniej jednak – jak podkreśla się często w raporcie – zasady dotyczące sukcesywnego, comiesięcznego rozliczania się z Ambasadą co do wydatkowanych kwot były traktowane przez placówki terenowe dość dowolnie, albowiem niektóre z nich, do momentu likwidacji, nie przesłały żadnego raportu kasowego[407]. Po przebadaniu wszystkich posiadanych dokumentów, z wydatków na opiekę społeczną w 1941 r. kontrola NIK zakwestionowała 1 545 007,14 rubli. Z wydatków za rok 1942 – 63 453 501,55 – na ogólną sumę 94 515 796,83 rubli rozdysponowanych przez Ambasadę[408]. W sumie, według stanu z 12 maja 1943 r., suma wydatków nierozliczona przez Ambasadę, Delegatów i mężów zaufania wyniosła (zdaniem NIK) – 79 348 970,69 rubli[409]. W 1941 r. na tzw. fundusz osobowy i administracyjny wydano 42,2% wszystkich środków, zaś dopiero w pozostałych 57,8%, pod pozycją inne, mamy m.in. opiekę społeczną[410].

Całkiem inną sprawą był fakt, że w zależności od obszaru, na którym działały placówki oraz operatywności Delegatów, koszty administracyjne i tzw. własne wahały się od 4% (Czimkent – delegat Kościałkowski) do 30% (Archangielsk – delegat Gruja). Jeśli w kilku przypadkach, były one nawet uzasadnione, to i tak wiele przykładów świadczy zarówno o nieistnieniu opieki jako takiej (4% – Kościałkowski), jak i o niepotrzebnym marnotrawstwie[411]. Mimo to, wyznaczenie przez Ambasadę przeciętnych kosztów pomocy na 8–10% całości wydatkowanych kwot, wskazuje na nieznajomość przez pracowników Działu Opieki Ambasady RP w Kujbyszewie radzieckich realiów.

Według cytowanych już wyżej raportów NIK, ogólny stosunek wydatków rzeczowych na opiekę społeczną do kosztów administracyjnych w poszczególnych latach działania Ambasady i jej placówek przedstawiał się następująco:

1941 r. – 78,3% / 21,7%

1942 r. – 90,3% / 9,7%

1943 r. – 89,1% / 10,9%[412].

„W świetle tych cyfr nie można odmówić zasadniczej słuszności zawartym w protokole uwagom Delegata NIK o nadmiernych kosztach administracyjnych

---

406 *Ibidem*, s. 6–7.
407 *Ibidem*, s. 43–44.
408 *Ibidem*, s. 9–10.
409 *Ibidem*, s. 44.
410 *Ibidem*, s. 11.
411 *Ibidem*, s. 54–55.
412 Raport pokontrolny Prezesa NIK.., s. 100.

Ambasady w zakresie opieki społecznej, co potwierdza zresztą sprawozdanie Radcy Finansowego Ambasady za 1942 r., które stwierdza, że koszty administracyjne większości Delegatur wyniosły od 7 do 30% »sum rozprowadzonych na opiekę społeczną« [..]. Wobec tego NIK nie może uznać gospodarki Ambasady w tej dziedzinie za oszczędną"[413].

Sprawą, która przewija się w czasie omawiania niegospodarności finansowej Ambasady, są zasady rozliczeń z indywidualnej pomocy pieniężnej oraz wydatkowanie ponad pół miliona rubli na ewakuację osób cywilnych z ZSRR. I nie chodzi tu bynajmniej o zorganizowaną pomoc dla opuszczających ZSRR transportami wojskowymi, ale – jak wynika z raportów – stosunkowo niewielkiego grona uprzywilejowanych osób, wśród których większość stanowił personel Ambasady, względnie zlikwidowanych Delegatur[414]. Kwoty te, różnej wysokości w przypadku różnych pracowników i ich rodzin, zamiast zaksięgowania jako zaliczki wydane na podróż, zaksięgowano jako wydatkowane na opiekę nad ludnością polską w ZSRR. Takie postępowanie – zdaniem NIK – nie tylko naraziło Skarb Państwa na nieuzasadnione wydatki, lecz stanowiło wyraz niewspółmiernie lepszego traktowania przy ewakuacji pewnych grup w porównaniu z ogółem ewakuowanej ludności polskiej oraz nieuzasadnionego, nierównomiernego traktowania poszczególnych osób w ramach wymienionych grup, co było sprzeczne z obowiązującą urzędy państwowe zasadą oszczędności przy wydatkowaniu pieniędzy skarbowych[415].

Także dowolność udzielania zapomóg stwarzała pole do nadużyć. Jak wynika z zestawień pokontrolnych, wypłacano zesłańcom jednorazowo różnorodne zapomogi wysokości: 10, 15, 20, 30, 50, 90, 100 czy 150 rubli, zdarzały się jednak przypadki jednorazowej wypłaty nawet 1 000 rubli. W wielu przypadkach z funduszy przeznaczonych na indywidualną opiekę finansowano obiady dla pracowników Delegatur, lub też wydawano im dodatkowe zapomogi rodzinne (nawet po kilka tysięcy rubli)[416].

Nagminne były przypadki, że wydawane zapomogi nie tylko nie zostały pokwitowane przez odbiorców, ale też nie zaznaczano na nich, czy były jednorazowe, dla ilu osób je wydano, za jaki okres i z jakim uzasadnieniem. Tym samym jedna osoba mogła otrzymać nawet kilka tysięcy rubli, inna zaś 20, 30 lub 50. Podobnie było w przypadku różnych źródeł finansowania, z których korzystali zesłańcy. Zdarzało się, że jedna rodzina otrzymywała zapomogi z trzech różnych źródeł, inna zaś tylko z jednego, lub wcale. Bywało więc i tak, że „dla jednych wypłacone zasiłki wynosiły przeciętnie miesięcznie 488,90 Rb., a po dodaniu przekazów otrzymanych od rodziny 704,40, dla innych zasiłki wypła-

[413] *Ibidem*, s. 100–101.
[414] *Ibidem,* s. 105.
[415] *Ibidem*.
[416] *Ibidem*, s. 107–110.

cone rodzinie złożonej z dwóch osób razem z wynagrodzeniem za pracę w Ambasadzie jednej z nich wynosiły miesięcznie Rb. 1 795 – a jeżeli przyjąć, że osoba zarabiająca nie powinna otrzymywać zasiłku, a osoba nic nie zarabiająca nie była najbliższym członkiem jej rodziny prowadzącym gospodarstwo, to przeciętna miesięczna zasiłku dla tej drugiej osoby wyniesie Rb. 2 190. Był nawet wypadek, że jedna osoba otrzymała w ciągu pierwszej dekady lipca 1942 r. trzy zasiłki w łącznej kwocie Rb. 3 500"[417]. Przykładem takiej nierównomierność wypłat była sprawa Konstantego Radziwiłła, który otrzymał od Ambasady zaliczkę wysokości 10 tys. rubli, którą po pewnym czasie rozpisano w ciężar rachunku opieki społecznej, po czym przekazano mu kolejne zasiłki w kwocie 9 tys. rubli. W sumie, w ciągu 16 miesięcy, otrzymał on blisko 19 tys. rubli[418].

Problemy niegospodarności dotyczyły także samej Ambasady. Jak wynikało z raportów kontrolnych NIK wśród 36 osób przybyłych z Anglii, tylko trzy nadawały się do pracy w dziedzinie gospodarki pieniężnej oraz towarowej, pomimo że w Dziale Opieki Społecznej, wymagającym tego rodzaju pracowników, od początku musiano zatrudnić osiem osób, a następnie ich liczba wzrosła do dwudziestu czterech. Przybyły z Londynu główny buchalter musiał np. zostać zastąpiony fachowcem spośród wygnańców. Z zagranicy ściągnięto m.in. dwie maszynistki, trzech szoferów, dwóch woźnych i dwóch niższych funkcjonariuszy, pomimo że tego rodzaju personel łatwo można było znaleźć na miejscu, wśród wygnańców[419].

Przejdźmy jednak do gospodarki towarowej i sposobów nadsyłania pomocy z zagranicy. Była ona – jak już wcześniej pisałem – prowadzona wadliwie już w miejscu zakupu, pakowania i wysyłki towarów, a więc w Anglii, USA, Indiach i Iranie. Brak było instrukcji władz centralnych co do sposobu prowadzenia ewidencji i księgowości wysyłanych transportów, będących podstawą pierwotnej kontroli, brak było zaleceń co do sposobu oznakowywania wysyłanych i nadchodzących transportów. Po przybyciu statku często okazywało się, że nie ma żadnej specyfikacji towarów. Nikt nigdy nie ustalił rozsądnej formy potwierdzania odbioru nadsyłanej pomocy oraz reklamacji zaginionych w drodze towarów. Odpowiedzialność za te niedociągnięcia spada niewątpliwie na MPiOS, jako głównego koordynatora pomocy. Jak bowiem można nazwać fakt, że przez cały okres wysyłki darów Referat Transportowy Działu Opieki Społecznej w Kujbyszewie nie otrzymał żadnych materiałów i wskazówek, w jaki sposób sporządzać protokoły odbioru nadesłanej pomocy, by można je było porównać z istniejącymi dokumentami spedycyjnymi i wysyłki[420]?

---

[417] *Ibidem*, s. 111.

[418] *Ibidem*.

[419] *Ibidem*, 92–93.

[420] Raport Prezesa NIK T. Tomaszewskiego z 16 grudnia 1944 r. do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Londynie (odpis III części protokołu kontroli Działu Towarowego Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR z 4 lutego 1944 r.), AAN, MPiOS, sygn. 51, s. 119–120.

Już sam odbiór towarów przewożonych drogą morską w porcie w Murmańsku i Archangielsku, oraz przewożonych drogą lądową w Aszchabadzie, wprowadzał ogromne zamieszanie, często zaś z powodu braku wykazów co się komu należy, nie tylko nie można było sprawdzić czy wszystko nadeszło, ale wręcz ustalić co z tego, co nadeszło, należy się Ambasadzie. W jednym z takich przypadków większa część towarów przynależnych Ambasadzie po przeładowaniu ich w Archangielsku pojechała do magazynów wojskowych. Pozostałe skrzynie w większości były rozbite bądź uszkodzone z powodu wadliwego i niedbałego pakowania, zaś przesyłek z ubraniami, o których oficjalnie zawiadomiono Delegaturę w Archangielsku, nie udało się nikomu, pomimo wnikliwych poszukiwań, zlokalizować[421]. Przerażona tym wszystkim Ambasada oraz pracownicy Delegatury w Archangielsku odpowiedzialni za odbiór towarów, wysyłali monity z prośbą, aby towary przesyłane dla Ambasady były wyraźnie oznakowane, wraz z wypisaną na skrzyniach, worach i belach orientacyjną zawartością, ponieważ – jak już wcześniej wspominałem – do rzadkości należało dostarczanie wraz z towarami specyfikacji. Niestety, Ministerstwo wszystkie te prośby odrzuciło w całości jako bezzasadne, zaś co do opakowań odpowiedziało wręcz, że dostawcy pakują towar w takie skrzynie, jakie mają[422] – nie miało więc zapewne dla MPiOS żadnego znaczenia, w jakim stanie dojdą dary, i z sobie chyba tylko znanego powodu nie przejmowało się, że z powodu ignorancji firm spedycyjnych, wysyłających zamówiony towar, po drodze powstają często bardzo duże, niczym nie uzasadnione straty. Na nic zdawała się często niezwykle pełna poświęceń praca personelu pomocniczego, który widział jak wiele rzeczy tak bezcennych dla przetrwania zesłańców marnuje się bezpowrotnie w czasie transportu i zaraz po wyładunku.

Cóż zresztą się dziwić, skoro Dział Towarowy Ambasady „miał od początku charakter improwizacji i pozostawiał wiele do życzenia, tak pod względem ilościowej, jak i osobowej obsady personelu. Referat nie potwierdzał nabywcom niczego, co przybyło do ZSRR uniemożliwiało to im reklamowanie brakujących towarów. Ujawnione przy kontroli notatki dotyczące Magazynu Centralnego (w Buzułuk) wskazują, że nie prowadzono żadnych ksiąg, ograniczając się do notatek podręcznych, że kierownictwo magazynu było niefachowe (kierownik był z zawodu nauczycielem gimnastyki) oraz że sprawozdawczość magazynu od początku szwankowała”[423].

Podobnie zresztą było z istniejącym dosłownie pod bokiem Ambasady magazynem w Kujbyszewie, w którym także do września 1942 r. nie prowadzono absolutnie żadnych ksiąg magazynowych[424]. Raport NIK alarmował o tym bar-

[421] *Ibidem*, s. 121.
[422] *Ibidem*, s. 121–122.
[423] *Ibidem*, s. 122.
[424] *Ibidem*, s. 123.

dzo ostro: „Spotyka się przypadki zupełnego nie zaksięgowania często bardzo poważnych partii towarów, na porządku dziennym są znaczne niedobory i manka różnych artykułów wyrażające się w setkach kilogramów, które w poszczególnych przypadkach stanowią nawet 60–70% ogólnej wartości przekazanego do magazynów towaru. Prowadzone systemy księgowości były różnorakie, dowolne i przeważnie niekompletne. Kontrola ustaliła, że nawet w przypadkach, gdy braki takie dochodziły do wiadomości Ambasady nie wyciągano z tego koniecznych konsekwencji, oraz że nadzór ze strony Ambasady nad działalnością placówek prawie zupełnie nie istniał”[425].

Na prawdziwe kuriozum zakrawa też fakt, że w przypadku rozliczeń magazynowych przyjęto dość swoisty sposób pomiaru wydawanych towarów, a mianowicie „jednostkę opakowania”, co uzasadniano ogromnym niedoborem wag w Rosji. Jednak, jak widać w papierach Ambasady, nic nie zrobiono, aby wagi takie sprowadzić, lub kupić, choć przypadki nabycia takich przedmiotów były i w Ambasadzie, i w jej placówkach księgowane. Jeśli zaś owa „jednostka opakowania” była na tyle duża, że ilość towarów wydawana dla poszczególnych mężów zaufania nie mieściła się w tym wyliczeniu, dzielono ją na kilka mniejszych. I tak oto powstały: „mniejsza jednostka opakowania”, „pół jednostki opakowania”, „część jednostki opakowania” – np. mleka w proszku, mąki, lub tłuszczu. Czy dawało to pole do nadużyć – proszę ocenić na następującym przykładzie: w jednym przypadku „jednostką opakowania” jest mąka liczona w workach 10 i 20 kilogramowych, lub też w pudach (w przypadku Wielkiej Brytanii), w innym, jeśli to była mąka z USA, worki były 25, a nawet 40 kilogramowe. W magazynie wszystko to było „jednostką opakowania”. Podobnie było przy wydawaniu ubrań. Często nie było na przykład mowy o wydaniu 50 par butów, ale o „2 jednostkach opakowań” – worków, skrzyń, itp. Po ile, i dla ilu osób – na te pytania nikt nam już dziś nie odpowie. Przykłady takie można by mnożyć w nieskończoność. Raz bowiem bela płaszczy (znów „jednostka opakowań”) ma 120 sztuk, innym razem 90, 70, czy też 49. Nic więc dziwnego, że mimo, iż formalnie „jednostki opakowań” zgadzały się ze sobą, gdy chodziło o sztuki system ten dawał możliwości nadużyć i ukrywania zwykłego marnotrawstwa, szczególnie jeśli idzie o artykuły żywnościowe[426].

Normą stało się wręcz, że większość towarów nigdy nie dochodziła do adresata zgodnie ze specyfikacją. Brak kilku skrzyń, czy też paru worków uważano

---

[425] *Ibidem*, s. 124; zob. też: Protokół kontroli gospodarki towarowej placówek terenowych Ambasady w Kujbyszewie, przeprowadzonej przez Delegata NIK w lutym–czerwcu 1944 r., AAN, MPiOS, sygn. 51, s. 183–242.

[426] Więcej o zasadach i istnieniu „jednostek opakowań” zob.: Protokół kontroli Działu Towarowego Opieki Społecznej Ambasady RP w ZSRR przeprowadzonej na zlecenie Prezesa NIK przez Delegata NIK na Iran w Teheranie w okresie od 25 sierpnia do 1 grudnia 1943 r., AAN, MPiOS, sygn. 51, część III, s. 145–182.

za coś całkowicie naturalnego, nawet, gdy ani na drzwiach wagonów, ani na plombach, ani na opakowaniach nie było żadnych śladów kradzieży. I tak, na przykład: w wagonie wysłanym z Magazynu Centralnego w Buzułuku do placówki w Kustanaju znikło 5 skrzyń swetrów, zaś III transport przybyły w październiku 1941 r. do Bakarica, awizowany przez Brytyjczyków jako zawierający 3 418 ton darów dotarł do Jangi–Julu w ilości 1717 opakowań o wadze nie przekraczającej 100 ton. Gdzie znikło pozostałe 3 318 ton? Wiadomo jedynie, że magazyn w Jangi–Julu protokół przyjęcia sporządził dopiero w czerwcu 1942 r.[427]

„W transporcie nadesłanym z Magazynu w Jangi–Jul za asygnatą z 28 lutego nr 95/42 dla szpitala we Wrewskaja przeznaczonym dla przebywających w szpitalu polskich dzieci stwierdzono protokolarnie brak 2 skrzyń (288 tabliczek) czekolady oraz 1 skrzyni mydła. [..] Delegat Ambasady w Dżambule stwierdził w piśmie z dnia 13 maja 1942 skierowanym do Ambasady, że wagon był zamknięty i zaplombowany, że plomb nie naruszono oraz, że nie było śladów włamania w czasie transportu"[428].

Jakże znamiennie brzmią w tym miejscu uwagi NIK: „Przypadki zgodności awizowanych transportów z odbiorem i dokonaną dystrybucją należą do nielicznych wyjątków. [..] W magazynach w Samarkandzie, Aszchabadzie i Czkałowie stwierdzono protokolarnie wypadki kradzieży na większą i mniejszą skalę. Akta wykazują przypadki kradzieży w czasie transportu nawet przez konwojentów, oraz rozkradanie w znacznym stopniu przesyłek drobnicowych"[429].

Jednak najbardziej smutne były przypadki nierównomiernego, często graniczącego ze zwykłym szabrownictwem, podziału towarów przemysłowych i żywności pomiędzy ogół zesłańców. Gdyby był to przypadek odosobniony, można by położyć to na karb słabości danej osoby, jeśli jednak była to działalność nagminna i stosowana na szeroką skalę, nic nie jest w stanie tego usprawiedliwiać, tym bardziej że Ambasada cały czas była informowana o wszystkim i nie wyciągnęła wobec takich osób żadnych konsekwencji. „Są wyraźne ślady, że niektóre »obłasti« były lepiej zaopatrywane, znacznie ponad przeciętną normę i ponad możliwości celowego zużycia towaru, gdy inne równocześnie albo nie były zaopatrywane zupełnie, albo otrzymywały zaopatrzenie niedostateczne"[430].

Najsmutniejszym przykładem tego była Delegatura w Kirowie. Oto, co napisano o sytuacji tam panującej: „Według przytoczonej w protokole kontroli z dn. 4.II.1944 notatki z 3.II.1943 były okresy, że w samym Kirowie na 30 osób przypadało przy podziale po 200–300 kg tłuszczu, a obłast Kirowska była zaopatrywana o 70% le-

[427] *Ibidem*, s. 124–127; zob. też: Protokół kontroli gospodarki towarowej..., s. 183–242.
[428] Raport Prezesa NIK T. Tomaszewskiego z 16 grudnia..., s. 127.
[429] *Ibidem*, s. 126–128.
[430] *Ibidem*, s. 129.

piej od innych[431]. W aktach są skargi, że skład w Nowosybirsku i Barnaule wbrew instrukcjom nie zaopatrywał wcale lub w niedostatecznej mierze Narymskiego Kraju. [..] Powołany wyżej protokół kontroli z dnia 24.VII.1944 r. w dziale IV podaje zestawienie porównawcze rozdziału niektórych towarów przydzielonych w 1942 r. ludności zamieszkałej w poszczególnych obłastiach obsługiwanych przez magazyn w Kirowie w porównaniu z ilością ludności. Z zestawienia tego wynika, że:

Obłast	licząca ludności polskiej	tj. % w stosunku do ogólnej liczby	Otrzymała w 1942 r. z ogólnego przydziału w %				
			Butów nowych	Palt męskich i damskich	Spodni	Koszul	Kołder
Kirów (obłast i miasto)	3000	10%	70%	50%	58,5%	66%	88%
Mołotowska	4000	12%	6%	8%	8,5%	11,5%	–
Archangielska	6000	20%	10%	9%	8%	20%	–
Wołogodska	3300	10%	–	–	–	2,5%	–
Gorkowska	1000	3%	4%	8%	5,5%	2,5%	–
Maryjska	1600	5%	0,8%	7%	4,5%	4%	–
Komi	11700	35%	4%	4%	2,5%	–	0,002%
Jarosławska, Iwanowska i Czuwaska	1600	5%	5%	14%	12,5%	3,5%	10%

W cyfrach absolutnych zestawienie to wykazuje jeszcze bardziej rażące wyniki, gdy bowiem w obł. Kirowskiej prawie co drugi zesłaniec otrzymał parę butów, to w obł. Maryjskiej jedna para butów przypadła na 133 zesłańców, w Komi na 180 zesłańców, a w obł. Wołogodzkiej na 3.300 osób nie przydzielono ani jednej pary. Podobne dysproporcje zachodzą w rozdziale innych sortów ubraniowych. Korespondencja ujawniona w aktach Ambasady wykazuje, że ten stan rzeczy nie był Ambasadzie nie znany.

Kierownik Magazynu telefonował 14 września 1942 r. do Ambasady, że ludność obłasti Archangielskiej, Mołotowskiej i Wołogodzkiej znajduje się zupełnie bez obuwia.

Nie lepiej było z przydziałem żywności:

Sprawozdanie z 6.VII.1942 r. L. dz.717 Delegat Wisiński zawiadomił Ambasadę, że ludność Wołogodzkiej obłasti umiera z głodu, że Wołogda nie otrzymuje zupełnie żywności, gdyż Ambasada cofnęła dyspozycję Nr 8 wydaną w przedmiocie zaopatrzenia ludności tej obłasti w żywność i odzież.

[431] Delegatura w Kirowie i jej magazyny zaopatrywały obwody: kirowski, mołotowski, archangielski, wołogodzki, gorkowski, jarosławski, czuwaski, iwanowski oraz Marijską i Komi ASRR – w sumie ponad 33 tys. osób, zaś miasto i obwód Kirów stanowiły nie więcej niż 10% całości. Cały ten obszar był wyjątkowo niekorzystny pod względem klimatycznym i żywnościowym.

Interwencje telefoniczne skierowane do Ambasady przez kierownika magazynu Kutybę w dniach 12 i 14 września 1942 r. w wyniku przybycia do Kirowa delegatów z Kurjanowa o pomoc »gdyż panuje tam nieopisana nędza i głód« załatwione zostały decyzją ustną urzędnika Ambasady Ponikowskiego, polecającą czekać na decyzję Ambasady. Decyzja ta nie nadeszła.

W ciągu całego 1942 r. obłast Wołogodska otrzymała towarów z „fondu" tylko za 2.231 rb. i partycypowała w rozdziale tych towarów w 0,6% podczas gdy ilość ludności wynosiła tam 10% ogólnej liczby ludności zaopatrywanej przez dany magazyn. Z towarów pochodzenia zagranicznego znajdujących się w dyspozycji magazynu ludność tej obłasti otrzymała 7,5%"[432].

Sytuacja taka nie dotyczyła, niestety, tylko obwodu wołogodzkiego. Materiały kontrolne z magazynu w Czkałowie wskazują, że powinien on – obsługując 17 tys. obywateli[433] – otrzymać miesięcznie nie mniej niż 5 dziesięciotonowych wagonów z pomocą. Tymczasem od lipca 1942 r. do stycznia 1943 r. otrzymał on łącznie tej pomocy wagonów... dwa. Z kolei magazyn w Syktywkarze, obsługujący 12 rejonów zamieszkałych w przez ponad 12 tys. polskich obywateli, wydał w okresie od 1 kwietnia do 30 listopada 1942 r. przeciętnie na 100 obywateli:

– 35 kg cukru, co daje miesięcznie na głowę 4,5 gram;
– 5 kg kaszy, co daje miesięcznie na głowę 0,6 gram;
– 406 kg mąki, co daje miesięcznie na głowę 50,8 gram;
– 19 kg mleka, co daje miesięcznie na głowę 2,5 gram;
– 62 kg ryżu, co daje miesięcznie na głowę 7,8 gram;
– 147 kg smalcu, co daje miesięcznie na głowę 18,4 gram;
– 367 puszek zupy, co daje miesięcznie na głowę 0,5 puszki[434].

Innym przykładem obrazującym rozpaczliwą sytuację zesłańców jest odnaleziony w materiałach Ambasady list męża zaufania rejonów plesieckiego i przyozierskiego, który od chwili powołania go na to stanowisko do momentu zakończenia działalności Ambasady nie otrzymał ani rubla zapomóg, ani grama pomocy żywnościowej, oraz ani sztuki odzieży. Jak wielka była osobista tragedia tego człowieka, oraz warunki bytowe tamtejszej ludności, skoro w swym liście pisał, że nie jest w stanie udać się do najbliższej delegatury lub magazynu, ponieważ nie posiada odpowiedniego ubrania, ani butów. Kontrola NIK wykazała, że w spisach Ambasady, pomimo istnienia takowego listu, nie ma odnotowanego faktu istnienia w tych rejonach skupisk Polaków[435].

Co miał robić kierownik jednego z magazynów, kiedy w kwietniu 1942 r. alarmował o pomoc żywnościową, ponieważ w obwodzie archangielskim głód zbli-

---

[432] Raport Prezesa NIK T. Tomaszewskiego z 16 grudnia..., s. 129–131.

[433] Przy założeniu absolutnego minimum pomocy – 3 kg na osobę co miesiąc.

[434] *Ibidem*, s. 131; zob. też: Protokół kontroli gospodarki towarowej..., s. 183–242 oraz: Protokół kontroli Działu Towarowego..., s. 145–182.

[435] Raport Prezesa NIK T. Tomaszewskiego z 16 grudnia..., s. 131.

żał się dużymi krokami, zaś w osadach, gdzie mieszkali zesłańcy, zjedzono już wszystkie psy i koty? Jeden z kontrolerów NIK tak pisał o sytuacji panującej w obwodzie: „przy podanej już wyżej zupełnie niewystarczającej pomocy pod względem ilościowym, jakościowo pomoc ta była daleko nieodpowiednia. Nadesłano półbuciki męskie i pantofelki damskie na wysokich obcasach, zupełnie nieodpowiednie dla tych terenów, które ponadto były w takim stanie zniszczenia, że nie można było wydać ich ludności. Nadesłano też dużą ilość ubrań letnich, białych spodni i skąpą ilość bielizny. Sprawozdanie do Ambasady na ten temat z dn. 18 maja 1942 r. podkreśla, że ludność głoduje, że są liczne wypadki opuchnięć i zasłabnięć z głodu"[436].

Na koniec jeszcze jeden przykład: w przeciągu trzech miesięcy magazyn w Krasnojarsku wydał dla ponad tysiąca osób zamieszkałych w rejonach: mańskim i rybińskim – 10 kg cukru. Ten sam magazyn w przeciągu dziewięciu kolejnych miesięcy wydał innemu rejonowi, na 258 Polaków: 14 par butów i spodni, 1 marynarkę, 3 szaliki, 7 par pończoch i 160 koszul, zaś z żywności: 14 kg tłuszczu, 40 kg cukru i 526 kg różnych kasz i mąki. W sumie, miesięcznie wypadło na jedną osobę po 6 gram tłuszczu i 23 gramy produktów sypkich[437].

Te więcej niż głodowe racje zestawmy teraz z opisywanymi przez NIK comiesięcznymi *fondami*, jakie przydzielali sobie pracownicy niektórych delegatur, w tym – w sposób chyba najbardziej skandaliczny – Delegatury w Kirowie. Pamiętajmy przy tym, że w czasie powoływania delegatur Ambasada wyznaczyła dla wszystkich etatowych pracowników miesięczne normy, wydawane z posiadanych w magazynie towarów. Było to:

– 3 kg mąki;
– 500 gram tłuszczu;
– puszka mleka skondensowanego;
– 500 gram cukru;
– 50 gram herbaty;
– 250 gram kawy.

Szybko okazało się, że mimo norm są „równi i równiejsi", gdyż ambasador S. Kot wydał jednoczenie zarządzenie, że jeśli idzie o pracowników Ambasady RP w Kujbyszewie, to mogą oni, poza wyznaczonymi normami, zaopatrywać się w magazynie we wszystkie niezbędne produkty „po cenach dostępnych... w miarę rzeczywistej potrzeby". Powyższe normy obowiązywały w czasie, gdy średnia ilość produktów żywnościowych przypadających na zesłańca wynosiła od 200 do 400 gram chleba dziennie. Choć i to, w wielu miejscach, należało do rzadkości. Te bezpłatne *fondy* i udogodnienia – zdaniem ambasadora - miały zapewnić, że osoby uprzywilejowane będą uczciwie wykonywać swą pracę. Niestety, szybko

[436] *Ibidem*, s. 132.
[437] *Ibidem*, s. 133–134.

zmieniły się one w zwykłe świstki papieru, zaś kierownicy większość delegatur, magazynów i samej Ambasady ustalili własne normy.

Oto, co na temat norm pracowników Delegatury w Kirowie, pisał w swym raporcie prezes NIK: „Z zestawienia tego widać, że poza artykułami przewidzianymi w normach ustalonych przez Ambasadę pracownicy Delegatury otrzymali przydziały kiełbasy, jaj, boczku, chleba, cukierków i pierników w ilościach znacznie przewyższających normalne spożycie w najlepszych nawet czasach, że obok przewidzianej mąki, otrzymali znacznie ponad normę i kaszę i groch oraz że dla artykułów przewidzianych w zarządzeniu Ambasady przekroczono normę:

– masła od 5 do 21-krotnie;
– mąki od 3 do 10-krotnie;
– cukru od 4 do 30-krotnie;
– kawy od 4 do 8-krotnie.

Protokół kontroli zestawia te przydziały z przydziałem cukru za miesiąc lipiec 1942 r. dla ludności znajdującej się pod opieką tej samej delegatury w Kirowie na podstawie wykazu męża zaufania w Dubrownie (rejonu Nagórskiego, obłasti Kirowskiej), który opiewa:

– dla chorej Mieleszkowej – 0,20 gr. cukru,
– wg listy dla 70 obywateli – 17,50 gr. cukru,
– wg listy dla niemowląt – 0,40 gr. cukru,
– wg listy dla 26 osób /inwalidów, starców i dzieci do lat 3/ – 6,50 gr. cukru,

czyli, że jeden pracownik Delegatury z uwzględnieniem członków rodziny otrzymywał w samym tylko cukrze normę 8–60-krotnie większą od normy wydzielanej na głowę ludności znajdującej się pod opieką.

Kontrola nie ujawniła, by karygodna samowola kierownictwa Delegatury wyrażająca się w wydawaniu deputatów w ilościach wielokrotnie przewyższających normy ustalone przez Ambasadę spotkała się z właściwą reakcją ze strony Ambasady.

Na podstawie danych zawartych w obu protokołach kontroli trzeba przyjąć, że przytoczony wyżej przydział deputatów na czerwiec 1942 r. dla pracowników Delegatury w Kirowie nie był ani wyjątkowy, ani najbardziej rażący.

I tak za miesiąc lipiec 1942 r. pobrali pracownicy placówki w Kirowie (17 osób) między innymi: 294 kg mąki (przeciętnie po 17 kg na pracownika), 21 kg kawy (po 1 1/4 kg), 90 szt. mydła (po 5 1/4 szt.), 840 jaj (po 49 szt.), 126 kg cukru (po 8 kg), 96 kg pierników i cukierków (po 5,5 kg). Rozdzielnika na poszczególnych pracowników placówki nie odnaleziono.

We wrześniu 1942 r. pracownicy placówki pobrali: masła 68 kg, kiełbasy 90 kg, cukru 67 kg, sera 42 kg, mąki 136 kg. W grudniu 1942 r. przydział pracowników placówki wynosił: mąki 443 kg, smalcu 36 kg, masła 30kg, cukru 60 kg, sera 30 kg, z czego m.in. przypadło na pracownika Kutybę – 50 kg mąki,

10 kg cukru, 10 kg masła i smalcu, 5 kg cukru, zaś na pracownika Łuczkiewicza – 47 kg mąki, 9 kg smalcu i masła, 4 kg sera, 8 kg cukru.

Podobnie przedstawia się przedstawiona w protokóle kontroli sprawa przydziału przez władze sowieckie tzw. »fondowego« po cenach taryfowych[438]. Wśród produktów znajdowały się m.in. kawior, sardynki itp.

Z protokółów kontroli wynika, że Delegatura w Kirowie zakupiła tzw. fondy za sumę 371.452,32 rb. z czego na potrzeby pracowników Delegatury i jadłodajni zużyto towarów za 113.141,48 rb. Z sumy tej pracownicy Delegatury zwrócili tylko 40.000 rb.

Przydziały te nabierają dopiero właściwego wyrazu przy porównaniu z przydziałami dla znajdujących się pod opieką placówki zesłańców polskich [..].

Gospodarkę towarem przeznaczonym w zasadzie na pomoc dla zesłańców charakteryzują cyfry [..] gdzie wyprowadzono ilości towarów żywnościowych przekazanych do magazynu podręcznego w Kirowie zaopatrującego głównie pracowników placówki oraz ok. 10% całej ludności, nad którą placówka miała opiekę. Według tych danych magazyn podręczny przejął z magazynu głównego:

– z 2960 kg cukru – 1.105 kg – tj. 40%;
– z 119 kg cukierków – 90 kg – tj. 76%;
– z 1595 kg kiełbasy – 1.086 kg – tj. 68%;
– z 61 kg czekolady – 40 kg – tj. 65%;
– z 27 kg kawioru – 27 kg – tj. 100%;
– z 626 puszek dżemu – 512 puszek – tj. 82%.

Nasuwa się podejrzenie, że nadmiar deputatów stanowił przedmiot spekulacji ze strony pracowników Delegatury. Ambasada milcząco tolerowała ten demoralizujący stan rzeczy, jeżeli w swoim orzeczeniu cenzuralnym z dn. 30.VI.1943 r. omówione wyżej fakty gospodarki Delegatury tzw. »fondowym« podaje bez komentarzy.

Ambasada rozporządzała jednak materiałem, który mógł przy należytym jego zużytkowaniu zmienić ten anormalny stan rzeczy, o czym świadczy chociażby znaleziona w aktach Ambasady notatka z dnia 3 lutego 1943 r. stwierdzająca m.in. że deputaty pracowników placówki kirowskiej przekraczają w przecięciu normy ustanowione przez Ambasadę o 400%, oraz, że niektórzy pracownicy normy te przekroczyli o 1 000%, że Kirów uprzywilejowany był w przydziale żywności i odzieży o 70% w stosunku do innych obłasti, że magazyn podręczny w Kirowie powinien być zwinięty, oraz inna notatka służbowa z dn. 9 lutego 1943 [..] zawierająca szereg wniosków dążących do uzdrowienia karygodnej gospodarki i proponująca natychmiastową reakcję i zagrożenie-

[438] A więc stałych, państwowych, na ogół absolutnie niedostępnych na rynku i w większości pustych sklepów.

więzieniem pracownikom placówki. W zakresie uprzywilejowania pracowników placówek Ambasady z istotną szkodą dla wygnańców Kirów nie był odosobniony"[439].

Podobne zaniedbania i nadużycia miały miejsce w Syktywkarze, gdzie trzyosobowy skład personelu placówki otrzymywał jednorazowo po kilka czy kilkanaście kilogramów artykułów żywnościowych na osobę, w Archangielsku i Samarkandzie – gdzie wydawano zwiększoną pulę towarów dla samych pracowników magazynu, w Aszchabadzie, Czelabińsku i Krasnojarsku. Równie źle było w samej Ambasadzie. Jak wynika z raportów: „na polecenie Ambasadora Kota magazyn w Kujbyszewie zarezerwował dla pracownika Ambasady Al. Mniszka specjalny fond w skład którego weszły m.in.: 3 słoiki witamin, 4 000 nożyków do golenia, 20 brzytew, 4 pary męskich butów, 30 sukien damskich, 100 par spodni męskich, 40 sienników i bela skóry podeszwowej. Na podstawie akt przedstawionych kontroli nie można było ustalić ani podstawy, ani celu tego zarządzenia, ani też sposobu dystrybucji przez p. Mniszka zarezerwowanych towarów".

Na terenie Ambasady dochodziło też do innych, znaczących nadużyć. Od sierpnia do grudnia 1942 r. z magazynów wydano 969 tabliczek czekolady, z czego 886 (czyli przeszło 91%) na potrzeby urzędników. Pozostałe 9% (83 tabliczki) rozdzielono wśród ludności polskiej z obwodu kujbyszewskiego[440]. Od lutego do kwietnia 1943 r. z 194 kolejnych czekolad wydanych z magazynu urzędnicy zabierali 134, a więc procentowo mniej niż w okresie jesienno-zimowym 1942 r. Gorzej z 89 puszkami grapefruitu, wydanymi od sierpnia 1942 r. do lutego 1943 r. Ani jedna z nich nie dotarła do dzieci i zwykłej ludności[441]. Najtragiczniejszy w tym wszystkim jest jednak fakt, że „uprzywilejowanie personelu wzrasta po zerwaniu stosunków dyplomatycznych tj. po 27 kwietnia 1943 r"[442]. Raporty magazynowe przedstawiają się wówczas następująco – na 92 sztuki tzw. asygnatów, a więc pokwitowań wydanego towaru, dla osób nie związanych bezpośrednio z Ambasadą przypadają dwie asygnaty[443].

W opiniach pokontrolnych pisano: „Uprzywilejowanie urzędników i pewnej kategorii osób, a mianowicie tych przyjezdnych, którym był dany dostęp do kasyna urzędniczego, wynika z następujących bezpłatnych dotacji kasyna w artykuły żywnościowe. W grudniu 1942 r. kasyno otrzymało:

– 18 flakonów Bovrilu;
– 4 paczki kakao;

---

[439] Raport Prezesa NIK T. Tomaszewskiego z 16 grudnia..., s. 139–142; zob. też: Protokół kontroli gospodarki towarowej..., s. 207–211.

[440] Raport Prezesa NIK T. Tomaszewskiego z 16 grudnia..., s. 137.

[441] *Ibidem*, s. 138.

[442] Protokół kontroli gospodarki towarowej..., s. 190.

[443] Raport Prezesa NIK T. Tomaszewskiego z 16 grudnia..., s. 136.

– 10 paczek mleka;
– 1 skrzynię mleka Nestle;
– 1 skrzynię owoców suszonych;
– 1 skrzynię konserw mięsnych;
– 6 puszek mleka po 5 funtów;
– 14,5 m płótna;
– 288 tabliczek czekolady;
– 44 paczki makaronu;
– 2 kg ryżu"[444].

Gdy jednak prześledzimy dostawy z Referatu Transportowego w okresie od lipca 1942 r. do kwietnia 1943 r. zobaczymy, że w sumie, z towarów, które winny być rozdzielane głodującym obywatelom polskim, do kasyna urzędniczego, za darmo, odesłano:

– 350 kg mąki;
– 450 kg i 1 worek ryżu;
– 250 kg fasoli;
– 360 kg manny;
– 300 kg i 1 worek cukru;
– 137 kg masła;
– 504 puszki mleka;
– 67 butelek bovrilu;
– 188 kg smalcu;
– 10 kg herbaty;
– 172 puszki i 11 kg konserw mięsnych;
– 72 puszki konserw jarzynowych;
– 10 puszek grapefruitów;
– 25 kg i 1 skrzynię kawy;
– 70 puszek kakao;
– 144 kg sera;
– 50 kg i 1 skrzynię owoców suszonych;
– 12 kg i 38 puszek dżemu[445].

Jak na warunki wojenne i liczbę osób pracujących w Ambasadzie, a więc formalnie uprawnionych do korzystania ze stołówki, ilość doprawdy imponująca. Jest to o tyle smutne, iż w żadnych wspomnieniach nie udało mi się odnaleźć, by korzystały z tego osoby postronne, a nie tylko urzędnicy przywiezieni z Londynu, którzy *nota bene*, mogli pobierać dodatkowo z magazynu, „w miarę zaistniałych potrzeb", niezbędne dla siebie towary po cenach „przystępnych"[?]. Podobne nadużycia widać przy wysyłaniu zaopatrzenia z Magazynu Centralne-

[444] Protokół kontroli gospodarki towarowej..., s. 191.
[445] *Ibidem*.

go w Jangi–Julu. Z 99 skrzyń czekolady, po 288 tabliczek, Ambasada otrzymała 9 skrzyń (2 592 tabliczki), natomiast szpitale i sierocińce w obwodzie kujbyszewskim – 4 skrzynie (1 152 tabliczki). Nadesłane sardynki podzielono „sprawiedliwie", po połowie (600 puszek szpitale i sierocińce 600 – Ambasada). Z 4 skrzyń daktyli, którymi dysponował magazyn, 3 skrzynie odesłano do Ambasady, 1 do szpitala[446].

[446] *Ibidem*, s. 199.

Zakończenie

Jak wynika z przeprowadzonych w niniejszej pracy badań, jednym z głównych powodów likwidacji struktur opieki Ambasady RP w ZSRR, była jej niespotykana w warunkach państwa radzieckiego mobilność oraz zdolność do istnienia, pomimo wielu różnorakich ograniczeń wprowadzanych stopniowo przez władze. Był to też pierwszy, oficjalny krok w kierunku ostatecznych rozstrzygnięć dotyczących przyszłego państwa polskiego. Sterowany przez Kreml Związek Patriotów Polskich, wkraczając na arenę polityczną, po miesiącach masowych prześladowań narodowościowych związanych z przymusową paszportyzacją, miał się stać odtąd jedyną nadzieją dla Polaków. Ambasada RP w Kujbyszewie odegrała w całym „spektaklu" rolę katalizatora, który odszukał, skupił wokół siebie i ocalił tysiące amnestionowanych polskich obywateli w najtrudniejszym dla ZSRR okresie. Stworzyła także wydajną sieć opiekuńczą, z powodzeniem wykorzystywaną potem przez ZPP.

W niniejszej pracy starałem się wykazać, że liczba osób deportowanych, zesłanych do obozów, wysłanych do mniej lub bardziej przymusowej pracy w głębi ZSRR, wcielonych do Armii Czerwonej oraz z różnorakich powodów dobrowolnie udających się w głąb radzieckiego imperium, kształtowała się w granicach 750–780 tys. Jest to blisko o połowę mniej, niż do niedawna szacowała polska historiografia, zarówno emigracyjna, jak i krajowa. W przypadku czterech masowych deportacji – 340 tys. represjonowanych wydaje się liczbą wiarygodną, stanowiąc dolną granicę rozmiarów zbrodni dokonanych przez władze ZSRR na obywatelach II RP. Do tego należy dodać przesiedlanych przymusowo w październiku 1939 r. w głąb Białoruskiej i Ukraińskiej SRR oraz latem 1940 r. do Mołdawii, a także ruchy o znacznie mniejszej skali, co do których nie posiadamy wyczerpujących danych (wywózki pomiędzy deportacjami, oczyszczanie pasa przygranicznego itd.). Otrzymamy wówczas 380–400 tys. osób cywilnych represjonowanych bezpośrednio w całym okresie okupacji radzieckiej w latach 1939–1941.

Tym, co pozwala najpełniej ocenić znaczenie Ambasady RP w Kujbyszewie, jest liczba osób objętych opieką w stosunku do wszystkich oficjalnie zwolnionych przez wadze radzieckie na mocy postanowienia o amnestii. Ponieważ zarówno w umowie Sikorski–Majski z 30 lipca 1941 r., jak i dekrecie amnestyjnym z 14 sierpnia 1941 r., była mowa o wszystkich obywatelach polskich więzionych lub przetrzymywanych z innych uzasadnionych powodów w obozach i na zesłaniu w głębi ZSRR – teoretycznie te trzy grupy powinny były znaleźć się wśród zwalnianych. Władze ZSRR dokonały jednak własnej interpretacji obu dokumentów, zwalniając wyłącznie tych, których uznały za stosowne. Odgórne uznanie polskich obywateli narodowości niemieckiej, czeskiej, czy też węgierskiej, za stanowiących zagrożenie dla państwa radzieckiego oraz przymusowe pozostawienie ich w obozach i na zesłaniu było sprzeczne konwencjami międzynarodowymi[1].

Teoretycznie wolność odzyskało około 390 tys. osób i do opieki nad tyloma właśnie ludźmi była uprawniona *de iure* Ambasada RP w ZSRR. Jeśli założymy, że dane radzieckie, dotyczące zesłań, są poprawne, byli to formalnie wszyscy polscy obywatele przetrzymywani przymusowo na terenie ZSRR z punktu widzenia prawa radzieckiego. Nie mogli nimi być ani robotnicy (nawet jeśli w celu ich pozyskania zastosowano przymus polityczny, ekonomiczny lub zastraszenie), ani osoby wcielone do Armii Czerwonej, gdyż władze na Kremlu od początku stały na stanowisku unieważnienia umów z Niemcami, jednak bez unieważnienia własnych decyzji politycznych podjętych we wrześniu 1939 r. na zajętych terenach II RP. Tym samym kilkaset tysięcy polskich obywateli (głównie Białorusinów, Ukraińców i Żydów) nie mogło, oficjalnie, znaleźć się pod opieką polskiej placówki dyplomatycznej. Ludzie ci mieli jednak prawo oczekiwać od Ambasady, że w miarę możliwości będzie im ona pomagać, zaś Ambasada, pomimo ewentualnych konsekwencji, powinna była wywiązać się z tego obowiązku.

Zgodnie z danymi Działu Opieki Ambasady RP w Kujbyszewie w ciągu piętnastu miesięcy formalnego istnienia zdołano odnaleźć, zarejestrować i otoczyć opieką około 380 tys. represjonowanych[2], a więc prawie wszystkich zwolnionych na mocy amnestii oraz tych, którzy z racji posiadanych dokumentów lub oświadczeń świadków byli obywatelami polskimi, mimo odmiennego w tej kwestii stanowiska władz radzieckich. Oznacza to wykonanie zadania nałożonego

---

[1] Jedną z ofiar nadinterpretacji przez NKWD dekretu amnestyjnego był zmarły w 1943 r. w obozie w Kotłasie aktor, Eugeniusz Bodo, którego nie zwolniono, gdyż był obywatelem Szwajcarii.

[2] Na liczbę tę składają się wyprowadzeni z ZSRR w ramach dwóch ewakuacji oraz łączenia rodzin do końca 1943 r. (około 120 tys.) oraz wszyscy, o których w sposób pośredni, na podstawie starań mężów zaufania i delegatur, wiedziała w grudniu 1942 r. Ambasada RP w Kujbyszewie (około 260 tys.).

na Ambasadę przez władze RP w Londynie w 100 % – zwłaszcza gdy spojrzymy na warunki, w jakich przyszło jej działać oraz faktyczne możliwości (zarówno prawne, jak i finansowe). Na podkreślenie rozmiarów opieki wypada raz jeszcze przypomnieć szacunki z ostatniego rozdziału niniejszej pracy, dotyczące pomocy bezpośredniej, z których wynika, że dotarto z nią praktycznie do co dziesiątego, zarejestrowanego zesłańca.

W okresie szczytowego rozwoju sieci opiekuńczej, przeciętnie na każdych 650 polskich obywateli przypadał jeden mąż zaufania. W poszczególnych rejonach ZSRR stosunek ten wahał się od 370 (obwód archangielski), do ponad 1 300 osób (Komi ASRR). Pozwalało to na dostarczanie pomocy do miejsc naprawdę odległych. Wielkość otrzymanej z zagranicy i rozesłanej w teren pomocy kształtowała się w granicach 25 kg na osobę. Należy przy tym pamiętać też o około 2,5 tys. ton darów, których nie zdołano do ZSRR dostarczyć z różnych przyczyn, i które (w większości) zostały władzom polskim odebrane[3]. Rozsyłane w teren środki finansowe, przeznaczone na doraźną pomoc oraz działanie placówek opiekuńczych (zwłaszcza domów dziecka, przedszkoli i szkół), kształtowały się w granicach 342 rubli na osobę, licząc wszystkich amnestionowanych oraz całość wydatków własnych, poniesionych przez Ambasadę RP w ZSRR. Było to niewiele biorąc pod uwagę ceny oraz potrzeby zesłańców (którym brakowało praktycznie wszystkiego), jednak w sytuacji, kiedy każdy dzień decydował o przetrwaniu, trudno nie docenić bochenka chleba, puszki mleka dla dziecka, czy też koszuli, za którą można było otrzymać coś na wymianę[4].

Znaczenia rozsyłanej w teren pomocy nie można oceniać wyłącznie przez pryzmat rubli i kilogramów. Często liczyła się ona bardziej jako forma podtrzymania na duchu, wzmocnienia chęci do życia, uwierzenia w siebie oraz w to, że gdzieś tam, daleko, ktoś o zesłańcach pamięta. W sytuacji permanentnego głodu, zimna i pracy ponad siły o przeżyciu decydowała psychika, tląca się w człowieku chęć do życia. Nie było nic lepszego na jej podtrzymanie, niż świadomość, że Ta, której rzekomo nie było, upomniała się o swe „dzieci". Dary, nawet najmniejsze, miały też ogromne znaczenie propagandowe. Dzięki nim zesłańcy czuli się kim innym, kimś lepszym, zwłaszcza, gdy niedawni oprawcy z zazdrością patrzyli na kakao, czekoladę, cukier, zupy w puszkach, tłuszcze czy też tytoń.

Inną sprawą jest fakt, że blisko połowa darów oraz około 30% pieniędzy nigdy nie dotarło do adresatów. Winę za to ponosi strona radziecka, która likwidując Delegatury, a następnie zamykając magazyny i składy przejęła tysiące ton żywności i odzieży. Część zdobytego w ten sposób towaru została rozkradziona przez miejscowy aparat partyjny, część posłużyła w przyszłości ZPP. Niestety,

[3] Pisałem o tym, omawiając sprawę Lend-Lease Act oraz Amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

[4] Bądź wręczyć ją w postaci łapówki za lepszą pracę

niedociągnięcia były także po stronie pracowników Ambasady oraz aparatu opiekuńczego w terenie, który mimo ogromnego poświęcenia ze strony tysięcy mężów zaufania nie sprostał w wielu przypadkach nałożonym zadaniom. W sytuacji, kiedy Ambasada nie była w stanie kontrolować działalności swych przedstawicieli (większości nie widziała nawet nigdy na oczy) zdarzały się – jak już wcześniej pisałem – przypadki marnotrawstwa, nadużyć oraz złodziejstwa, które posłużyły w przyszłości władzom ZPP i radzieckiej propagandzie do budowania obrazu Delegatur i sieci mężów zaufania, jako towarzystwa zainteresowanego wyłącznie wygodnym życiem oraz korzystaniem bez ograniczeń z napływającej pomocy (zarówno rzeczowej, jak i finansowej). Zacierano w ten sposób faktyczny obraz aparatu opieki oraz współtworzących go ludzi, z których dziesiątki, swą bezinteresowną chęć niesienia pomocy innym przypłaciło zdrowiem i życiem, ginąc w więzieniach i obozach pracy przymusowej. Złodziejstwo, w obliczu umierających z głodu niedawnych współtowarzyszy niedoli, zwłaszcza gdy przestępstwa tego dopuszczali się pracownicy aparatu opieki, zasługuje na największe potępienie.

* * *

Rozbudowana Ambasada, Delegatury, składy towarowe, magazyny przeładunkowe, placówki mężów zaufania, polska armia, polscy oficerowie łącznikowi, domy dziecka, domy starców, przedszkola, szkoły, apteki, punkty sanitarne, szpitale, punkty przyjęć lekarzy i stomatologów, zakłady rzemieślnicze, własne gazety, pierwsze gospodarstwa rolne, paszporty – wszystko to oznaczało dla władz radzieckich powstanie swoistego „państwa w państwie", nad którym, pomimo ogromnych wysiłków, zarówno służby bezpieczeństwa, jak i władze administracyjne nie były w stanie zapanować. Budziło to zrozumiały opór władz wszelkiego szczebla – od kołchozowych, po obwodowe i krajowe – które z dnia na dzień musiały przyjąć do wiadomości, że niedawni niewolnicy przeistoczyli się w obywateli często wyższej kategorii, niż miejscowa ludność. Był to jeden z zasadniczych powodów, dla których likwidacja Delegatur oraz przymusowe narzucenie obywatelstwa radzieckiego, połączone z likwidacją polskich struktur opieki, przebiegało w sposób tak stanowczy i bezwzględny. Władze za wszelką cenę starały się pokazać (tworząc np. fikcyjne siatki dywersyjno-szpiegowskie), że wszystko to, na co zgodziły się w imię współpracy międzysojuszniczej, okazało się wymierzone w ZSRR, i że jakiekolwiek ustępstwa wobec świata kapitalistycznego kończą się zawsze próbą destabilizacji kraju.

Rozpatrując faktyczną rolę, jaką odegrali zesłani Polacy, należy sobie uzmysłowić, że z punktu widzenia strategicznego ani dziesiątkowane przez choroby polskie oddziały wojskowe, ani 350 tys. wynędzniałych starców, kobiet i dzieci nie miało aż tak dużego znaczenia. Najlepszym tego dowodem była deportacja

ponad miliona Niemców nadwołżańskich. Polacy byli potrzebni Stalinowi ze względów politycznych, dopóki nie rozwiały się jego obawy co do uległości zachodu i skali ustępstw, na jakie przywódcy Wielkiej Trójki skłonni są pójść, byle tylko rosyjski żołnierz wykrwawiał się na frontach Europy. Dlatego też masowe zwalnianie polskich obywateli z więzień, zesłań i obozów pracy przymusowej było bądź efektem chwilowej słabości radzieckiego systemu, bądź też sprytnym wybiegiem, mającym ukryć dalekosiężne plany, bezpośrednio przecież związane ze sprawą wschodnich terenów II RP.

Niespotykane w dotychczasowej historii ZSRR ustępstwa uczynione wobec niedawnych „wrogów ludu i państwa radzieckiego", nie mogły trwać długo. W kraju wszechobecnego terroru oraz całkowitej kontroli nad społeczeństwem zezwolenie na istnienie Ambasady mającej pod swą kontrolą dziewiętnaście Delegatur oraz kilkuset mężów zaufania, kursujących pomiędzy poszczególnymi skupiskami Polaków i domagających się poszanowania ich praw obywatelskich było rzeczą niespotykaną i psującą dotychczasowe relacje władza–obywatel. Do tego dochodziła samodzielność finansowa placówek, rozdawnictwo darów oraz opieka, nad którą nie można było sprawować kontroli, a na dodatek nadchodzące z zagranicy: żywność, leki i inne produkty, często niedostępne nawet dla miejscowych notabli.

Kiedy stało się jasne, że nie będzie można wykorzystać tego oddolnego ruchu dla swych potrzeb, los Ambasady był właściwie przesądzony. Niemniej jednak przez blisko rok stosunki wzajemne na linii Ambasada – władze ZSRR układały się w zasadzie poprawnie. Pierwszy wyłom nastąpił w czerwcu 1942 r. wraz z likwidacją Delegatur pod zarzutem działalności szpiegowskiej, przygotowywaną, jak wynika z dokumentów, już od kilku miesięcy. Ostateczna likwidacja aparatu opieki była zapewne odpowiedzią J. Stalina na zablokowanie przez premiera Władysława Sikorskiego radzieckiej inicjatywy uznania przez sprzymierzonych *status quo* ZSRR na zaanektowanych terenach państw bałtyckich.

Na szybki upadek współpracy polsko-radzieckiej złożyło się także wiele innych czynników. Jednym z nich była nadwrażliwość władz radzieckich na sprawy wywiadu i przeciekania informacji o ich faktycznym stanie wewnętrznym do sojuszników, która w połączeniu z licznymi błędami, wpadkami i objawami zwykłej głupoty pracowników i współpracowników Ambasady dała NKWD upragnione dowody. Niemniej ważna była opieka moralna i prawna roztaczana przez Ambasadę i Delegatury, uniemożliwiająca NKWD kontrolowanie amnestionowanej ludności zesłańczej, tak jak czynił to do chwili ogłoszenia amnestii.

Czynnikiem determinującym wiele działań była także kwestia granic. Strona polska nie mogła się zgodzić na jakiekolwiek ustępstwa w tej kwestii, a nawet na jakiekolwiek dyskusje, gdyż było to sprzeczne z prowadzoną wówczas w polityce zagranicznej zasadą *status quo ante bellum*. Władze ZSRR bardzo szybko wykorzystały ten stan rzeczy. Cofnięcie prawa do posiadania obywatelstwa dla

osób narodowości niepolskiej oraz protesty na wieść o opublikowaniu map lub artykułów na temat polskich ziem wschodnich „będących na mocy swobodnie wyrażonej decyzji ludności ziemiami Białoruskiej i Ukraińskiej USRR" pozwalały stale trzymać stronę polską w szachu i wykorzystywać każde pismo lub posunięcie dotyczące polskich obywateli narodowości ukraińskiej, białoruskiej czy żydowskiej do zaostrzania konfliktu i cofania kolejnych ustępstw, które na pierwszych spotkaniach z przedstawicielami LKSZ zdołała Ambasada uzyskać. Ponieważ wiadomo było, że strona polska nie może w kwestii własnych obywateli ustąpić nawet na krok, władze radzieckie z premedytacją wykorzystywały to do licznych prowokacji[5].

Zniszczenie Delegatur było pierwszym krokiem na drodze do całkowitego odcięcia Ambasady od obywateli. Nikt w NKWD nie przewidział jednak niezwykłej siły polskiego społeczeństwa, które pomimo ogromnych przeszkód, kłopotów komunikacyjnych oraz rozproszenia, zdołało się raz jeszcze zorganizować i stworzyć unikalną pajęczynę wzajemnej opieki z siecią magazynów i składów podręcznych oraz Kujbyszewem, jako centralą. System ten okazał się dość wydajny, pozwalając niewielkiej grupie osób zatrudnionych w Dziale Opieki skutecznie kontrolować zarówno bieżące potrzeby zesłańców, jak i rozdział wśród nich pomocy, czego dowodem był stały wzrost liczby zakładów opieki.

Dlatego też, gdy tylko J. Stalinowi udało się przejąć inicjatywę w kwestii polityki międzynarodowej oraz powstrzymać niemiecką machinę wojenną można było przystąpić do ostatecznego rozwiązania sprawy polskiej, zwłaszcza że coraz większy nacisk kładziono już na polskich komunistów i stworzenie nowej, ściśle podległej ZSRR polskiej armii. W tym celu trzeba było najpierw pozbawić Ambasadę możliwości działania. Dokonano tego w styczniu 1943 r., cofając wszystkim osobom zamieszkującym tereny zagarnięte przez ZSRR po 17 września 1939 r. polskie obywatelstwo i arbitralnie narzucając im obywatelstwo radzieckie. Dzięki temu posunięciu pełnomocnik LKSZ do spraw polskich, N. Nowikow, mógł spokojnie oświadczyć E. Freydowi „po co tu jeszcze siedzicie, skoro w Związku Radzieckim nie ma już obywateli polskich. Wasza rola jest już skończona"[6].

Na szczęście nie wszystko udało się zniszczyć. Mimo przejęcia zakładów opiekuńczych, a następnie likwidacji wielu z nich, po rozpoczęciu działalności ZPP oraz powołanego wspólnie z władzami radzieckimi *Kompoldietu* (*Komitiet po diełam polskich dietiej*) wiele placówek nadal było wykorzystywanych i przetrwało aż do powrotu do kraju w 1946 r. Także zapasy zagarnięte z magazynów

---

[5] Przykładem sprawa Erlicha i Altera, których aresztowano i skazano na śmierć jako obywateli radzieckich pod zarzutem działalności wymierzonej w ZSRR .

[6] Krótki przegląd stosunków politycznych polsko-sowieckich (21 lipca 1941 r. – 26 maja 1943 r.), Hoover Institution on War Revolution and Peace, Ministerstwo Informacji i Dokumentacji Rządu RP w Londynie Collection, pudło 127, teka 7.

i składów Ambasady posłużyły z czasem za wydajne źródła zaopatrzenia i pomocy dla ludności polskiej. Opieka Ambasady pozwoliła zesłańcom przetrwać najtrudniejszy okres po zwolnieniu. Uratowano w ten sposób co najmniej kilkanaście tysięcy istnień ludzkich, w tym wiele sierot i półsierot, pozbawionych opieki rodzicielskiej. Tysiące dzieci ewakuowanych z ZSRR rozlokowano na całym świecie. Wiele z nich powróciło po wojnie do Polski. Gdyby nie te działania, niewiele osób dożyłoby chwili powołania ZPP. Nie ma też pewności, na ile władze radzieckie byłyby zainteresowane stworzeniem tak wydajnej struktury opieki.

Bibliografia

Archiwalia

1. Archiwum Akt Nowych
   - Zespół akt Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Rządu RP na emigracji w Londynie;
   - Zespół akt Ministerstwa Informacji i Dokumentacji Rządu RP na emigracji w Londynie 1939–1946;
   - Zespół akt Poselstwa RP w Teheranie;
   - Zespół akt Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rządu RP na emigracji w Londynie;
   - Zespół akt Ambasady RP w Kujbyszewie 1941–1943;
   - Zespół akt Poselstwa RP w Tokio;
   - Zespół akt Konsulatu Honorowego RP w Tunisie;
   - Zespół akt polskich władz emigracyjnych w Londynie;
   - Zespół Delegatury Rządu RP na Kraj 1941–1945.
2. Hoover Institution on War, Revolution and Peace, Stanford USA, zespoły:
   - Anders Collection;
   - Ambasada RP w ZSRR;
   - Ministerstwo Informacji i Dokumentacji;
   - Ministerstwo Spraw Zagranicznych;
   - Polskie Siły Zbrojne;
   - Komisja Badawcza w Teheranie.
3. Archiwum Wschodnie Ośrodka Karta w Warszawie:
   - kopie wybranych dokumentów z Hoover Institution on War, Revolution and Peace, Stanford USA, z zespołów: Ministerstwo Informacji i Dokumentacji, Ambasada RP w ZSRR, Anders Collection;
   - pamiętniki, relacje i wspomnienia osób deportowanych w głąb ZSRR;

– dokumenty różne wydobyte z archiwów radzieckich przez pracowników Stowarzyszenia „Memoriał”.
4. Archiwum Naukowe Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego:
– kolekcja pamiętników polskich zesłańców.
5. Archiwum Instytutu Historycznego i Muzeum im gen. Sikorskiego w Londynie:
– zespół akt Ambasady RP w ZSRR, sygn. A.7.307, A.7.682, A.7.478.
6. Centralne Archiwum Historii Ruchu Ludowego:
– Archiwum ambasadora prof. Stanisława Kota.
7. Centralne Archiwum Wojskowe:
– zespół akt: Kolekcja materiałów z archiwów rosyjskich dotyczących losów Polaków – jeńców wojennych i internowanych na terytorium ZSRR w latach 1939–1956.
8. Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego:
– Zespół Ministerstwa Informacji i Dokumentacji Rządu RP w Londynie.
9. Muzeum Historyczne miasta Krakowa:
– Akta Delegatury ZG PCK.
10. Archiwum Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku:
– Akta śledztw prowadzonych w sprawie deportacji ludności z województwa podlaskiego oraz represji i zbrodni radzieckich na ludności polskiej w latach 1939–1941.
11. Rossijskij centr chranienija i izuczenija dokumientow nowiejszej istorii (były: Centralnyj partijnyj archiw pri CK KPSS):
– f. 14, op. 43, d. 1520;
– f. 17 Centralnyj Komitiet WKP(b), op. 3, d. 1015, 1016;
– f. 17, op. 22, d. 247, 260, 1440, 1446, 1665, 3021, 3276, 3428, 3477;
– f. 17, op. 43, d. 683, 689;
– f. 17, op. 49, d. 683;
– f. 17, op. 162, d. 26.
12. Centr chranienija istoriko-dokumientalnych kołlekcyj (były: Centralnyj gosudarstwiennyj osobyj archiw):
– f. 1/p, op. 2je, d. 8;
– f. 1/p, op. 2w, d. 2.
13. Centralnyj archiw Fiedieralnoj Służby Biezopasnosti Rossijskoj Fiedieracyi:
– f. 3, op. 6, d. 255.
14. Gosudarstwiennyj archiw Rossijskoj Fiedieracyi (dawniej: Centralnyj gosudarstwiennyj archiw oktiabr’skoj riewolucyi, wysszych organow gosudarstwiennoj własti i organow gosudarstwiennogo uprawlenija SSSR oraz Centralnyj gosudarstwiennyj archiw RSFSR):
– f. 9401 Siekrietariat NKWD–MWD, op. 1, d. 524;

– f. 9414, op. 1, d. 378;
– f. 9478, op. 1, d. 178;
– f. 9479 Spiecotdieł MWD SSSR, op. 1, d. 52, 57, 59, 60, 61, 70, 73, 77, 89, 93, 94, 100, 151, 178, 213;
– f. R–5456, op. 30, d. 1617.

15. Rossijskij gosudarstwiennyj wojenno-istoriczeskij archiw:
– f. 40, op. 1, d. 71, 100, 182.

16. Archiw priezidienta Rossijskoj Fiedieracyi:
– f. 3, op. 30, d. 199;
– f. 3, op. 50, d. 410;
– f. 3, op. 61, d. 861.

17. Centralnyj gosudarstwiennyj archiw Riespubliki Komi:
– f. 605, op. 4, d. 22, 28, 29, 46, 51, 53, 67, 68, 91, 92, 95, 145, 156 (fond Sowieta Ministrow Komi ASSR);
– f. 241, op. 1, d. 402 (fond Ministierstwa narodnogo obrazowanija).

18. Gosudarstwiennyj archiw obszczestwiennych objedinienii grodnienskoj obłasti:
– f. 6195, op. 1, d. 6, 93, 94.

19. Nacyjanalny archiu Respubliki Biełaruś:
– f. 4, op. 21, d. 1511, 1940, 1942;
– f. 4, op. 3, d. 917.

•ródła opublikowane

Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów 17 września 1939, wybór i oprac. Czesław Grzelak, Stanisław Jaczyński, Eugeniusz Kozłowski, t. 1: *Geneza i skutki agresji*, Warszawa 1994; t. 2: *Działania wojsk frontu ukraińskiego*, Warszawa 1996; t. 3: *Działania wojsk frontu białoruskiego*, Warszawa 1995.

Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945, t. 1: *wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, Londyn 1970.

Basiński E., *Polska a ZSRR. Kronika faktów i wydarzeń 1944–1971*, Warszawa 1973.

Biała księga. Fakty i dokumenty z okresu dwóch wojen światowych, zebrał, częściowo przełożył i w przypisy zaopatrzył W. Sukiennicki, Paryż 1964.

Biłas I., *Represywno-karalna systema w Ukrajini 1917–1953, Suspilno-politycznyj ta istoryko-prawowyj analiz*, knyha persza i druha, Kyjiw 1994.

Bugaj N.F., *„Specjalna teczka Stalina": Deportacja i reemigracja Polaków*, „Zeszyty Historyczne" nr 107, Paryż 1994.

Ciołkosz A., *Raport z okupowanej Polski*, „Zeszyty Historyczne" nr 97, Paryż 1991.

Deportacje – ściśle tajny raport grupy specjalnej Związku Walki Zbrojnej przesłany do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Londynie 1940 r., „Dziennik Ludowy" 1989, nr 249.

Dieportacyi narodow SSSR (1930-je–1950-je gody), Matieriały k sierii „Narody i kultury", Wypusk XII, Dokumientalnyje istoczniki Centralnogo gosudarstwiennogo archiwa oktiabr'skoj riewolucyi, wysszych organow gosudarstwiennoj własti i organow gosudarstwiennogo uprawlenija (CGAOR) SSSR, czast' 1–2, Moskwa 1992.

Documents on Polish-Soviet Relations 1939–1945, t. 1 i 2, London–Melbourne–Toronto 1961 i 1967.

Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. VII: *styczeń 1939–grudzień 1943*, Warszawa 1973.

Dokumenty katyńskie, „Wojskowy Przegląd Historyczny" R. XXXV, 1990, nr 3–4.

Dokumienty wniesznie j politiki SSSR, 1939 god, t. 22, k. 1–2, Moskwa 1992.

Dokumienty wniesznie j politiki SSSR, 1940–22 VI 1941, t. 23, k. 1, Moskwa 1995.

Druga wojna światowa. Wybór dokumentów, t. I i II, Warszawa 1961.

Gnatowski M., *Antyreligijna działalność władz radzieckich w rejonie białostockim w latach 1939–1941 w świetle dokumentów*, Z tajnych archiwów radzieckich (3), „Studia Podlaskie", t. VII, Białystok 1997.

Gnatowski M., *Radzieckie dokumenty o polskim podziemiu niepodległośiowym w regionie łomżyńskim w latach 1939–1941*, Z tajnych archiwów radzieckich (1), „Studia Łomżyńskie", t. V, Łomża 1995.

Iosif Stalin – Ławrientiju Bierii: „Ich nado dieportirowat'". Dokumienty, fakty, kommientarii, red. N. F. Bugaj, Moskwa 1992.

Jeńcy polscy w ZSRR w początkowym okresie niewoli. Dokumenty, „Wojskowy Przegląd Historyczny" R. XL, 1995, nr 1–2.

Katyń. Dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992, Warszawa 1992.

Katyń. Dokumenty zbrodni, t. 1: *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny sierpień 1939–marzec 1940*, Warszawa 1995, t. 2: *Zagłada marzec–czerwiec 1940*, Warszawa 1998.

Katyń, Starobielsk, Ostaszków, Kozielsk. [Najnowsze dokumenty NKWD], Paryż 1990.

Kazachstan w pieriod Wielikoj Otieczestwiennoj wojny Sowietskogo Sojuza. Sbornik dokumientow i matieriałow, t. 1: *ijuń 1941–1943 gg.*, Ałma-Ata, 1964.

Kot. S., *Listy z Rosji do Gen. Sikorskiego*, Londyn 1956.

Kot. S., *Rozmowy z Kremlem*, Londyn 1959.

Kriwoszejew G. F., *Grif siekrietnosti snjat. Poteri wooruż onnych sił SSSR w wojnach, bojewych diejstwijach i wojennych konfliktach. Statisticzeskoje issledowanije*, Moskwa 1993.

Listy katyńskiej ciąg dalszy. Straceni na Ukrainie. Lista obywateli polskich zamordowanych na Ukrainie na podstawie decyzji Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRR z 5 marca 1940 roku, Warszawa 1994.

Listy Sybiraków 1939–1955, red. i oprac. J. Wołczuk, Wrocław 1994.

Listy z Kazachstanu, oprac. A. Borowicz, „Arka" 1985, nr 10.

Madajczyk Cz., *Niemieckie dokumenty o sytuacji Polaków pod okupacją radziecką w roku 1940*, „Dzieje Najnowsze" R. XXIII, 1991, nr 3.

Mały rocznik statystyczny 1939, Warszawa 1939.

Mały rocznik statystyczny Polski wrzesień 1939–czerwiec 1941, Ministerstwo Informacji i Dokumentacji, Londyn 1941.

Mazur G., *Uchodźcy polscy na Litwie w świetle dokumentów NKWD i NKGB (1940–1941)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej" 1993, t. XXXVI.

Ogłaszeniju podleżyt. SSSR–Giermania 1939–1941. Dokumienty i matieriały, Moskwa 1991.

Okupacja sowiecka (1939–1941) w świetle tajnych dokumentów. Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941, wybór źródeł pod red. Tomasza Strzembosza, Warszawa 1996.

Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941, wybór, oprac. i wstęp K. Jasiewicz, T. Strzembosz, M. Wierzbicki, Warszawa 1996.

Organy Gosudarstwiennoj Biezopasnosti SSSR w Wielikoj Otieczestwiennoj Wojnie. Sbornik dokumientow, t. 1, kniga pierwaja i wtoraja, red. S. W. Stiepaszin, A. P. Bykow, A. A. Krajyszkin, W. P. Jampolskij, W. M. Zorin, Moskwa 1995.

Pieczat' SSSR w 1939 godu. Statisticzeskije matieriały, Moskwa 1940.

Pieriepiska priedsiedatiela Sowieta Ministrow SSSR c priezidientami SSzA i priemier-ministrami Wielikobritanii wo wriemia Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny 1941–45 gg., t. 2: *pieriepiska s F. Ruzwieltom i G. Trumenom (awgust 1941–diekabr' 1945)*, Moskwa 1957.

Pogranicznyje wojska SSSR. 1939–ijuń 1941. Sbornik dokumientow i matieriałow, Moskwa 1970.

„Pogrużeny w eszełony i odprawleny k miestam posielenij...". Ł. Beria – I. Stalinu, red. N. F. Bugaj, „Istoria SSSR" 1991, nr 1.

Polish-Soviet Relations 1918–1943. Official Documents, Washington 1943.

Polska w polityce międzynarodowej (1939–1945). Zbiór dokumentów, wybór i oprac. W. T. Kowalski, t. I, Warszawa 1989.

Polskie podziemie 1939–1941, t. 1: *Lwów–Kołomyja–Stryj–Złoczów*, *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, Warszawa–Kijów 1998.

Ponomarienko P. K., *Otczotnyj dokład XVIII sjezdu KP(b)B 15 maja 1940 g.*, Minsk 1940.

Protokoły z posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, red. naukowy M. Zgórniak, oprac. W. Rojek i A. Suchcitz, t. I: *październik 1939–czerwiec 1940*, Kraków 1994; t. II: *czerwiec 1940–czerwiec 1941*, Kraków 1995; t. III: *czerwiec 1941–grudzień 1941*, Kraków 1996.

Riepriessii protiw Polakow i polskich grażdan, Istoriczeskije sborniki „Miemoriała", wypusk 1, Moskwa 1997.

Russkij archiw: Wielikaja Otieczestwiennaja. SSSR i Polsza: 1941–1945 k istorii wojennogo sojuza. Dokumienty i matieriały, t. 14 (3–1), Moskwa 1994.

Russkij archiw: Wielikaja Otieczestwiennaja. Inostrannyje wojennoplennyje wtoroj mirowoj wojny w SSSR, t. 24 (13), Moskwa 1996.

Sbornik zakonow Biełorusskoj SSR i ukazow Priezidiuma Wierchownogo Sowieta Biełorusskoj SRR. 1938–1967 w dwuch tomach, t. 1, Minsk 1968.

Sbornik zakonow SSSR i ukazow Priezidiuma Wierchownogo Sowieta SSSR (1938 g. – nijabr' 1958 g.), Moskwa 1959.

Siekrietnyje dokumienty iz osobych papok, „Woprosy istorii" 1993, nr 1.

Socialistyczni peretworenija w zachidnych obłastiach Ukrajinśkoji RSR 1939–1979. Zbirnyk dokumentiw i materialiw, Kyjiw 1980.

„Specjalna teczka Stalina". Deportacje i reemigracja Polaków, red. N. F. Bugaj, „Zeszyty Historyczne" nr 107, Paryż 1994.

Spiecpieriesielency w zapadnoj Sibiri 1939–1945, red. W. P. Daniłow, C. A. Krasilnikow, Nowosybirsk 1996.

Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów, red. S. Stanisławska, T. Cieślak, Warszawa 1965.

Stosunki niemiecko-radzieckie w latach 1939–1941. Dokumenty z archiwów niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, t. II, Wydawnictwo MSZ [Warszawa].

Stosunki polsko-radzieckie w latach 1917–1945. Dokumenty i materiały, oprac. E. Basiński, Warszawa 1967.

*Stosunki Rzeczypospolitej Polskiej z państwem radzieckim 1918–1943, w*ybór dokumentów i oprac. J. Kumaniecki, Warszawa 1991.

Układ Sikorski-Majski. Wybór dokumentów, red. E. Duraczyński, Warszawa 1990.

Ukraiński ślad Katynia, oprac. Z. Gajowniczek, Warszawa 1995.

Wiszlow O. W., *„Krakowskij protokoł" 1940 g. Było li „antipolskoje sogłaszenije" mieżdu NKWD i giestapo? Iz giermanskich archiwow,* „Nowaja i nowiejszaja istorija" 1995, nr 5.

Witkowskij A., Jampolskij W., *Wczera eto było siekrietom (Dokumienty o litowskich sobytijach 40–50-ch gg.)*, „Izwiestija CK KPSS"1990, nr 10.

Wnieszniaja polityka SSRR. Sbornik dokumientow, t. IV *(1935 – 1941)*, Moskwa 1946.

Wybór dokumentów do agresji 17.9.1939 r., cz. I–V, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1993–1994.

Wydarzenia i losy ludzkie. „Zachodnia Białoruś" 17 IX 1939 – 22 VI 1941. t. 1: *Rok 1939. Źródła do historii Polski XX wieku ze zbiorów Narodowego Archiwum Republiki Białoruś*, Warszawa 1998.

Z archiwów sowieckich, t. 1: *Polscy jeńcy wojenni w ZSRR 1939–1941*, pod red. W. Materskiego, Warszawa 1992; t. 2: *Armia Polska w ZSRR 1941–1942*, pod red. W. Materskiego, Warszawa 1992; t. 3: *Konflikty polsko-sowieckie 1942–1944*, pod red. W. Roszkowskiego, Warszawa 1993.

Z dokumentów ciechanowieckiego NKWD (lata 1939–1941), „Studia Łomżyńskie" 1991, t. III.

Opracowania

Adamuszka U., *Palitycznyja represii 20–50-ych hadoy na Biełarusi*, Minsk 1994.

Adamuszko W. I., Iwanowa N. W., *Litości... Represje w obwodzie wilejskim w dokumentach 1939–1941*, Warszawa 1996.

Ain-Karem. Ośrodek polskich dziewcząt. Palestyna 1942–1947, Związek Ain-Karem, Londyn 1988.

Roszkowski W., *Historia Polski 1914–1990*, Warszawa 1991.

Aljachanowic F., *Prawda o sowietach*, Warszawa 1937.

Barański K., *W trzy strony świata. Szkolnictwo polskie poza granicami kraju podczas drugiej wojny światowej*, Sussex 1991

Basiński E., *Z dziejów polonii radzieckiej w latach 1943–1946*, Warszawa 1968.

Batowski H., *Rok 1940 w dyplomacji europejskiej*, Poznań 1981.

Batowski H., *Z dziejów dyplomacji polskiej na obczyźnie (wrzesień 1939 – lipiec 1941)*, Kraków–Wrocław 1984.

Bergman A., *Najlepszy sojusznik hitlera. Studium o współpracy niemiecko-sowieckiej 1939–1941*, Londyn 1958.

Biłas I., *Organy sowietskoj milicyi zapadnych obłastiej Ukrainskoj SSR w 1939–1945 gg. Organizacyonno-prawowyje aspiekty stanowlenija i diejatielnosti*, Lwow 1987.

Blum I., *Żołnierze Armii Polskiej w ZSRR. (Stan osobowy, skład socjalny, czynniki integrujące)*, Warszawa 1967.

Blum L., *Polacy w Związku Radzieckim. Wrzesień 1939–maj 1943*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1967, nr 1.

Boblewski A., *Armia Andersa w Rosji*, Siedlce 1986.

Boćkowski D., *Jak pisklęta z gniazd... Dzieci polskie w ZSRR w okresie II wojny światowej*, Warszawa–Wrocław 1995.

Bonusiak W., *Polska podczas II wojny światowej*, Rzeszów 1995.

Bortkiewicz P., *Zachowania wartości moralnych w sytuacjach granicznych. Studium na podstawie polskiej łagrowej literatury pamiętnikarskiej*, Łódź 1994.

Bregman A., *Najlepszy sojusznik Hitlera. Studium współpracy niemiecko-sowieckiej 1939–1941*, Warszawa 1989.

Buchwajc M., *Żydzi polscy pod władzą sowiecką*, maszynopis w zbiorach Archiwum Wschodniego Ośrodka Karta w Warszawie.

Bugaj T., *Dzieci polskie w ZSRR i ich repatriacja 1939–1952*, Prace Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego, nr 25, Jelenia Góra 1982.

Bugaj T., *Dzieci polskie w krajach pozaeuropejskich 1939–1949*, Prace Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego, nr 37, Jelenia Góra 1984.

Caban T., *Polacy internowani w ZSRR w latach 1944–1947. Transporty i obozy*, Lublin 1990.

Cherubin D., *Ludność polska w więzieniach i obozach radzieckich w latach 1939–1941*, Warszawa 1989.

Ciesielski S., Hryciuk G., Srebrakowski A., *Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej,* wydanie drugie – zmienione i rozszerzone, Prace Historyczne Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, t. XII, Wrocław 1994.

Ciesielski S., *Polacy w Kazachstanie w latach 1940–1946. Zesłańcy lat wojny*, Wrocław 1996.

Cieślak T., *Szanse i klęski rządu emigracyjnego,* Studia z najnowszych dziejów powszechnych, t. 7, Warszawa 1966.

Cimek H., *Komuniści–Polska–Stalin. 1918–1939*, Białystok 1990.

Conquest R., *The Soviet deportation of nationalities*, London 1960.

Conquest R., *Mordercy narodów*, Warszawa 1987.

Czerniakiewicz J., *Przemieszczenia ludności polskiej z terenów przyłączonych do ZSRR po wrześniu 1939 roku*, Warszawa 1994.

Czerniakiewicz J., *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944–1948*, Warszawa 1987.

Czerniakiewicz J., *Stalinowska depolonizacja Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992.

Czubiński A., Olszewski W., *Historia powszechna 1939–1994*, Poznań 1996.

Davies N., *Borze igrzysko. Historia Polski*, t. II: *Od roku 1795*, Kraków 1991.

Deportacje i przemieszczenia ludności polskiej w głąb ZSRR 1939–1945. Przegląd piśmiennictwa, red. T. Walichnowski, Warszawa 1989.

Duraczyński E., *Kontrowersje i konflikty 1939–1941*, Warszawa 1977.

Duraczyński E., *Między Londynem a Warszawą. Lipiec 1943–lipiec 1944*, Warszawa 1986.

Duraczyński E., *O przyszłość Polski 1939–1945*, Warszawa 1985.

Duraczyński E., *Rząd polski na uchodźstwie 1939–1945. Organizacja, personalia, polityka*, Warszawa 1993.

Duraczyński E., *Stosunki w kierownictwie podziemia londyńskiego 1939–1943*, Warszawa 1966.

Duraczyński E., *Wojna i okupacja. Wrzesień 1939–kwiecień 1943*, Warszawa 1974.

Drogi śmierci. Ewakuacja więzień sowieckich z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu i lipcu 1941, red. K. Popiński, A. Kokurin, A. Gurianow, Warszawa 1995.

Dzieje polskiego podziemia na Białostocczyźnie 1939–1956. Materiały z sesji naukowej – 24 kwietnia 1992 – w Instytucie Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1995.

Dzwonkowski R. SAC, *Życie religijne Polaków deportowanych do ZSRR (1939–1944)*, „Więź" 1994, nr 11.

Eberhardt P., *Polska granica wschodnia 1939–1945*, Warszawa 1993.

d'Encausse C. H., *Stalin. Państwo terroru*, Warszawa 1983.

Filar M., *W służbie utopii. 73 lata radzieckiego prawa karnego*, Toruń 1992.

Giżejewska M., *Polacy na Kołymie 1940–1943*, Warszawa 1997.

Głowacki A., *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943–1946)*, Łódź 1994.

Głowacki A., *Opieka Związku Patriotów Polskich w ZSRR nad inwalidami i starcami (1943–1946)*, Łódź 1984.

Głowacki A., *Powstanie, organizacja i działalność Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich w ZSRR 1943–1946*, Łódź 1981.

Głowacki A., *Struktura i działalność centralnych władz Związku Patriotów Polskich w ZSRR (1943–1946)*, Warszawa 1983

Głowacki A., *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1997.

Gnatowski M., *Białostockie Zgrupowanie Partyzanckie*, Białystok 1994.

Gnatowski M., *Region łomżyński w granicach ZSRR (wrzesień 1939–czerwiec 1941). Nowe aspekty i problemy badawcze*, „Studia Łomżyńskie" 1991, t. III.

Gorelik J., *Kuropaty – polski ślad*, Warszawa 1996.

Gregorowicz S., Zacharias M. J., *Polska–Związek Radziecki. Stosunki polityczne 1926–1939*, Warszawa 1995.

Grobicki A., *Żołnierze Sikorskiego*, Kraków 1981.

Gross J. T., *Revolution from Abroad. The Soviet Conquest of Poland's, Western Ukraine and Western Belorussia*, Princeton 1988.

Grünberg K., *Polska karta Stalina*, Toruń 1991.

Grünberg K., Serczyk J., *Czwarty rozbiór Polski*, Warszawa 1991.

Grünberg K., *Szpiedzy Stalina. Z dziejów wywiadu radzieckiego*, Warszawa 1996.

Grzelak Cz., *Dziennik sowieckiej agresji wrzesień 1939*, Warszawa 1994.

Grzelak Cz., *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998.

Gura K., *Delimitacja i demarkacja granicy stref interesów państwowych między Rzeszą Niemiecką i ZSRR w rezultacie niemiecko-radzieckiego układu o granicach i przyjaźni z 28 września 1939 roku*, „Rocznik Polsko-Niemiecki" 1993.

Herwarth H., *Między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 1992.

Hillebrandt B., *Polska w II wojnie światowej*, Warszawa 1987.

Hirsz Z. J., *Państwo polskie po układzie Ribbentrop–Mołotow (1939–1945)*, Białystok 1991.

Historia drugiej wojny światowej 1939–1945, t. III, Warszawa 1978.

Historia dyplomacji 1939–1945, t. IV, Warszawa 1982.

Historia dyplomacji polskiej, t. IV: *1918–1939*, pod red. P. Łossowski, Warszawa 1995.

Historia dyplomacji polskiej, t. V: *1939–1945*, pod red. W. Michowicza, Warszawa 1999.

Hułas M., *Goście czy intruzi. Rząd Polski na uchodźstwie wrzesień 1939 – lipiec 1943*, Warszawa 1996.

Isfahan. Miasto polskich dzieci, Koło wychowanków szkół polskich Isfahan i Liban, Londyn 1988.

Iwanow M., *Pierwszy naród ukarany. Polacy w Związku Radzieckim 1921–1939*, Wrocław 1991.

Iwanow M., *Polacy w Związku Radzieckim 1921–1939*, Wrocław 1990.

Jaczyński S., *Polscy jeńcy wojenni w ZSRR. Wrzesień 1939 – maj 1940 r.*, nr 1–2, „Wojskowy Przegląd Historyczny" R. XL, 1995; nr 3–4, „Wojskowy Przegląd Historyczny" R. XLI, 1996.

Jasiewicz K., *Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941. Studium z dziejów zagłady dawnego narodu politycznego*, Warszawa 1997.

Jasudowicz T., *Losy obywatelstwa polskiego na Ziemi Wileńskiej*, Warszawa 1991.

Kaczyńska E., *Syberia. Największe więzienie świata*, Warszawa 1991.

Kalbarczyk S., *Wykaz łagrów sowieckich, miejsc przymusowej pracy obywateli polskich w latach 1939–1943*, cz. I, Warszawa 1993; cz. 2, Warszawa 1997.

Kaleniczenko P. M., *Polśka prohresywna emihracyja w SRSR w roki druhoji switowoji wijny*, Kyjiw 1957.

Kamiński M. K., *Od wojny do zniewolenia. Polska a Związek Sowiecki: stosunki polityczne 1939–1945*, Warszawa 1992.

Kersten K., *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990.

Kersten K., *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. (Studium Historyczne)*, Wrocław 1974.

Kijas A., *Polacy w Kazachstanie, Przeszłość i teraźniejszość,* Poznań 1993.

Kontiuba I. D., *Sowietsko-polskije otnoszenija 1939–1945*, Kyjiw 1963.

Korzon A., *Przesiedlona ludność polska w ZSRR w latach 1941–1946*, praca doktorska, maszynopis w Bibliotece IH PAN.

Kospath-Pawłowski E., *Wojsko Polskie na Wschodzie. 1943–1945*, Pruszków 1993.

Kowalska E., *Przeżyć aby wrócić! Polscy zesłańcy lat 1940–1941 w ZSRR i ich losy do roku 1946*, Warszawa 1998.

Kowalski W. T., Skrzypek A., *Stosunki polsko-radzieckie 1917–1945*, Warszawa 1980.

Kowalski W. T., *Polsko-radzieckie stosunki dyplomatyczne po napaści Niemiec na ZSRR (czerwiec–grudzień 1941r.). Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały*, t. I, Warszawa 1965.

Kowalski W. T., *Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie 1939–1945*, Warszawa 1986.

Kowalski W. T., *Wielka Koalicja (1941–1943)*, t. I, Warszawa 1973.

Królikowski Ł. Z., *Skradzione dzieciństwo*, przedruk II wydania zagranicznego uzupełnionego, Kraków 1991.

Kuczyński A., *Syberia. Czterysta lat polskiej diaspory. Antologia historyczno-kulturowa*, Wrocław 1993.

Kumoś Z., *Związek Patriotów Polskich. Założenia programowo-ideowe*, Warszawa 1983.

Kusiński W., *Deportacje ludności polskiej w ZSRR,* Studia i materiały Centrum Badań Radzieckich UW, nr 9, Warszawa 1991.

Kwiatkowski M., *Rząd i Rada Narodowa RP w świetle faktów i dokumentów od września 1939 do lutego 1942*, Londyn 1942.

Lange O., *The Poles in Russia*, Chicago 1944.

Lebiediewa N.S., *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej w ZSRR w latach 1939–1941*, maszynopis w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie.

Leinwand J. A., *Sztuka w służbie utopii. O funkcjach politycznych i propagandowych sztuk plastycznych w Rosji Radzieckiej lat 1917–1922*, Warszawa 1998.

Lewandowska S., *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, Warszawa 1997.

Lis J., *Geneza tworzenia Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR i umowy polsko-sowieckie*, Londyn 1948.

Łagry. Przewodnik encyklopedyczny, praca zbiorowa pod red. Nikity Ochotina i Arsienija Rogińskiego, Warszawa 1998.

Łojek J., *Agresja. 17 września 1939, studium aspektów politycznych*, Warszawa 1990 (tekst ocenzurowany).

Łossowski P., *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*, Warszawa 1985.

Łossowski P., *Tragedia państw bałtyckich 1939–1941*, Warszawa 1990.
Łossowski P., *Polska–Litwa. Ostatnie sto lat*, Warszawa 1991.
Mackiewicz S., *Lata nadziei. 17 września 1939 r. – 5 lipca 1945 r.*, Warszawa 1990.
Madajczyk Cz., *Stosunki polsko-radzieckie w świetle najnowszych badań*, Warszawa 1988.
Madajczyk Cz., *Dramat katyński*, Warszawa 1989.
Majerczak B., *Żydzi w Polskich Siłach Zbrojnych w drugiej wojnie światowej*, Tel-Awiw 1993.
Makowski B., *Litwini w Polsce 1920–1939*, Warszawa 1986.
Maksudow S., *Potieri nasielenija SSSR w 1918–1958 gg.*, Londyn 1981.
Maksudow S., *Potieri nasielenija SSSR w gody kołlektywizacyi*, Istoriczeskij almanach „Zwieńja", t. 1, Moskwa 1991.
Materski W., *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994.
Mazur G., *Biuro Informacji i Propagandy SZP–ZWZ–AK 1939–45*, Warszawa 1987.
Miedwiediew R., *Pod osąd historii*, t. 1–2, Warszawa 1990.
Mikulski T., *Fotografia zbiorowa Polaków deportowanych do okręgu pawłodarskiego*, Wrocław 1995.
Mironowicz E., *Białorusini w Polsce 1944–1949*, Warszawa 1994.
Mniejszości polskie i Polonia w ZSRR, pod red. H. Kubiaka, T. Palecznego, J. Rokickiego, M. Wawrykiewicz, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.
Morin E., *O naturze Związku Radzieckiego*, Warszawa 1990.
Napaść sowiecka i okupacja polskich ziem wschodnich (wrzesień 1939), praca zbiorowa pod red. J. Jasnowskiego i E. Szczepanika, Londyn 1985.
Nurek M., *Polska w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1936–1941*, Warszawa 1983.
Obozy Koncentracyjne OGPU w ZSRR, red. B. Gronek, G. Jakubowski, I. Marczak, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Warszawa 1992.
Obozy jenieckie NKWD IX.1939–VIII.1941. red. naukowa S. Jaczyński, Warszawa 1995.
Pałasz-Rutkowska E., *Polityka Japonii wobec Polski 1918–1941*, Warszawa 1998.
Parsadanowa W. S., *Sowietsko-polskije otnoszenija w gody Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny 1941–1945*, Moskwa 1982.
Pinchuk B. C., *Sthetl Jews under Soviet Rule. Eastern Poland on the Eve of the Holocaust*, Cambridge 1991.
Pirimkułow Sz. D., *Polskoje nasielenije w SSSR. 1941–1946 gg.*, rukopis doktorskoj disiertacyi, Moskwa 1990.
Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, Tom trzeci (część druga tomu drugiego), Okres 1939–1945, Londyn 1960.

Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność, pod red. S. Ciesielskiego i A. Kuczyńskiego, Wrocław 1996.

Polaki w Rossii: istorija ssyłki i dieportacyj. Tezisy dokładow i matieriały, Sankt Pietierburg 1995.

Polaki w Sibiri, Nauczno-Informacyonnyj Biułletin Gumanitarnogo Obszczestwienno-Naucznogo Centra nr 3, Irkutsk 1995.

Polska droga do Kazachstanu. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej, Żytomierz 12–14 października 1996 roku, pod red. T. Kisielewskiego, Warszawa 1998.

Polska–Kresy–Polacy. Studia historyczne, pod red. S. Ciesielskiego, T. Kulaka i K. Matwijowskiego, Wrocław 1994.

Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej, t. III, Londyn 1950.

Położenie ludności polskiej na terytorium ZSRR i wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej, red. A. Marszałek, Toruń 1990.

Pomian J., *Józef Retinger. Życie i pamiętniki „szarej eminencji"*, Warszawa 1990.

Prekerowa T., *Zarys dziejów Żydów w Polsce w latach 1939–1945*, Warszawa 1992.

Rosen-Zawadzki K., *Z dziejów 2 Korpusu Polskiego. Uwagi i polemiki*, Warszawa 1962

Rossi Ż., *Sprawocznik po GUŁAGu*, czast' 1 i 2, Moskwa 1991.

Sariusz-Skąpska I., *Polscy świadkowie Gułagu. Literatura lagrowa 1939–1989*, Kraków 1995.

Siemiriaga M. I., *Tajny stalinskoj diplomatii 1939–1941*, Moskwa 1992.

Siedlecki J. [Piesakowski T.], *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Bydgoszcz 1990.

Siemaszko Z. S., *W sowieckim osaczeniu 1939–1943*, Londyn 1991.

Sikorski W. Żołnierz i polityk, praca zbiorowa, Warszawa 1983.

Skrzypek A., *Nie spełniony sojusz? Stosunki sowiecko-niemieckie 1917–1941*, Warszawa 1992.

Smoleń M., *Stracone dekady. Historia ZSRR 1917–1991*, Warszawa–Kraków 1994.

Sobczak K., *Z najnowszej historii Polski 1918–1976*, t. 2, Warszawa 1982.

Sołżenicyn A., *Archipiełag GUŁAG*, t. 1–3, Moskwa 1990.

Społeczeństwo Białoruskie, Litewskie i Polskie na ziemiach północno-wschodniej II Rzeczypospolitej (Białoruś Zachodnia i Litwa Wschodnia) w latach 1939–1941, pod red. M. Giżejewskiej i T. Strzembosza, Warszawa 1995.

Stankiewicz-Januszczak J., *Marsz śmierci. Ewakuacja więźniów z Mińska do Czerwieni 24–27 czerwca 1941 r.*, Warszawa 1999.

Stoch J., *Ludność polska i instytucje podległe Ambasadzie RP w ZSRR w latach 1941–1943. Referat materiałowy*, Warszawa 1976.

Studnicki W., *Rządy Rosji Sowieckiej we wschodniej Polsce 1939–1941*, Warszawa 1943.

Sudoł A., *Jak Polska nie mogła być Polską. Kulisy IV rozbioru*, Bydgoszcz–Toruń 1993.

Sudoł A., *Początki sowietyzacji kresów wschodnich (Jesień 1939 roku). Wybrane problemy polityczne i organizacyjne*, Bydgoszcz–Toruń 1997.

Surwiło J., *Rachunki nie zamknięte. Wileńskie ślady na drogach cierpień*, Wilno 1992.

Suworow W., *Lodołamacz*, Warszawa 1992.

Szawłowski R. („Liszewski K."), *Wojna polsko-sowiecka 1939. Tło polityczne, prawnomiędzynarodowe i psychologiczne. Agresja sowiecka i polska obrona. Sowieckie zbrodnie wojenne i przeciw ludzkości oraz zbrodnie ukraińskie i białoruskie*, t. 1: *Monografia*, t. 2: *Dokumenty*, wyd. III poprawione i uzupełnione, Warszawa 1997.

Szyćko A., *Wychodźstwo polskie w ZSRR*, Warszawa 1948.

Ściśle tajny raport o okupacji Białostocczyzny, red. A. Cz. Dobroński, Białystok 1990,

Ślusarczyk J., *Stosunki polsko-radzieckie 1939–1945*, Warszawa 1991.

Tak eto było. Nacyonalnyje riepriessii w SSSR 1919–1952 gody, t. 1–3, Moskwa 1993.

Tebinka J., *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939–1945*, Warszawa 1998.

Terlecki O., *Generał Sikorski*, cz. 1, Warszawa 1981; cz. 2, Warszawa 1983.

Theiss W., *Dzieci syberyjskie. Dzieje polskich dzieci repatriowanych z Syberii i Mandżurii w latach 1919–1923*, Warszawa 1992.

Tomaszewski J., *Kronika Wileńska 1939–1941*, Warszawa 1990.

Torzecki R., *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.

Trela E., *Polskie placówki oświatowe i wychowawcze w Związku Radzieckim w latach 1943–1946. Liczebność i rozmieszczenie*, Wrocław 1981.

Trela E., *Edukacja dzieci polskich w Związku Radzieckim w latach 1941–1946*, Warszawa 1983.

Trznadel J., *Powrót rozstrzelanej armii (Katyń – fakty, rewizje, poglądy)*, Komorów 1994.

Turlejska M., *Prawdy i fikcje. Wrzesień 1939 – grudzień 1941*, Warszawa 1968.

Turlejska M., *Spór o Polskę*, Warszawa 1972.

Turonek J., *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa–Wrocław 1989.

Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie, praca zbiorowa pod red. H. Orłowskiego i A. Saksona, Poznań 1996.

Wasilewska I., *Za winy niepopełnione*, Rzym 1945.

Wielhorski W., *Los Polaków w niewoli sowieckiej (1939–1956)*, Rada Wschodnia Ziem RP i Stowarzyszenie B. Sowieckich Więźniów Politycznych, Londyn 1956.

Wielhorski W., *Trzy pytania i trzy odpowiedzi. Prawda o deportacjach Polaków pod panowaniem sowieckim*, Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego, Londyn 1964.

Wilno jako ognisko oświaty w latach próby (1939–1945), red. E. Feliksiak i M. Skorko-Barańska, wyd. III, Białystok 1994.

Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej, praca zbiorowa pod red. Z. Błażyńskiego, Londyn 1994.

Wojna i okupacja na ziemiach polskich 1939–1945, praca pod red. W. Góry, Warszawa 1984.

Wróbel E. i J., *Rozproszeni po świecie. Obozy i osiedla uchodźców polskich ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Chicago 1992.

Zabiełło S., *O rząd i granice*, Warszawa 1970.

Zachidnia Ukrajina pid bolszewikami IX.1939–VI.1941, zbirnyk za redakcijeju M. Rudnićkoji, N'iu Jork 1958.

Zamorski K., *Dwa tajne biura 2 Korpusu*, Londyn 1990.

Zamorski K., Starzewski S., *Sprawiedliwość sowiecka*, Warszawa 1994.

Zawodny J. K., *Katyń*, Lublin–Paryż 1989.

Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów. Z przedmową gen. Wł. Andersa, Londyn 1948.

Zbrodnia nie ukarana. Katyń–Twer–Charków, Warszawa 1996.

Zbrodnicza ewakuacja więzień i aresztów NKWD na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu – lipcu 1941 roku. Materiały z sesji naukoej w 55. rocznicę ewakuacji więzień NKWD w głąb ZSRR. Łódź, 10 czerwca 1996, Warszawa 1997.

Zbrodnie NKWD na obszarze województw wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej. Materiały I Międzynarodowej Konferencji Naukowej. Koszalin, 14 grudnia 1995, red. naukowa B. Polak, Koszalin 1995.

Zesłanie i katorga na Syberii w dziejach Polaków 1815–1914, red. A. Brus, E. Kaczyńska i W. Śliwowska, Warszawa 1992.

Zmowa. IV rozbiór Polski, wstęp i oprac. A. L. Szczęśniak, Warszawa 1990.

Żaroń P., *Armia Polska w ZSRR, na Bliskim i Środkowym Wschodzie*, Warszawa 1981.

Żaroń P., *Kierunek wschodni w strategii wojskowo-politycznej gen. Władysława Sikorskiego 1940–1943*, Warszawa 1988.

Żaroń P., *Deportacje na kresach 1939–1941*, Warszawa 1990.

Żaroń P., *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1990.

Żaroń P., *Obozy jeńców polskich w ZSRR w latach 1939–1941*, Warszawa–Londyn 1994.

Żaroń P., *Wojenne losy ludności polskiej na obczyźnie w latach 1939–1947*, Warszawa–Londyn 1994.

Żaroń P., *Agresja Związku Radzieckiego na Polskę 17 września 1939 r. Los jeńców polskich*, Toruń 1998.
Żołyński J., *Włączenie polskich ziem wschodnich do ZSRR (1939–1940). Problemy ustrojowe i prawne*, Wrocław 1994.
Życie codzienne polskich zesłańców w ZSRR w latach 1940–1946, studia pod red. Stanisława Ciesielskiego, Wrocław 1997.

Pamiętniki, wspomnienia i relacje

Amalik G., *Spotkanie w łagrze*, Warszawa 1986.
Anders W., *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Lublin 1995.
Baczyński D. M., *Ty musisz żyć, aby dać świadectwo prawdzie. Pamiętnik zesłańca*, Warszawa 1990.
Bednarek W., *Gdzie jesteś ojczyzno*, Paryż 1989.
Berberyusz E., *Głos z Gułagu. Rozmowa z Olgierdem Wołyńskim*, Warszawa 1989.
Berberyusz E., *Anders spieszony*, Londyn 1992.
Berling Z., *Wspomnienia*, t. 1: *Z łagrów do Andersa*, Warszawa 1990.
Berlingowa M., *Bliżej prawdy*, Warszawa 1990.
Bilewicz M., *Wyszedłem z mroku*, Warszawa 1990.
Bohusz-Szyszko Z., *Czerwony sfinks. Uzupełnienie do wspomnień gen. Andersa*, wyd. II, Londyn 1993.
Bracia zza Buga. Wspomnienia z czasu wojny, zebrał J. Turnau, Lublin 1999.
Branicka-Wolska A., *Listy nie wysłane*, Warszawa 1990.
Briański W., *Polacy w łagrach radzieckich w latach 1944–1947*, Białystok 1987.
Brzezicki, *Z łagru Nachodka do Ziemi Świętej*, Londyn 1974.
Bukowiński W., *Wspomnienia z Kazachstanu*, Gdańsk 1989.
Bukowski W., *I powraca wiatr...*, Warszawa 1986.
Było nas tysiące, wybór i oprac. W. Leszkowicz, B. Marczak, S. Myśliński i J. Tobiasz, Warszawa 1989.
Byrska M., *Ucieczka z zesłania*, Bydgoszcz 1989.
Bystrzycki P., *Wiatr Kaszmurunu*, Warszawa 1990.
Ciszek W., *On mnie prowadzi*, Warszawa 1990.
Ciszek W., *Z Bogiem w Rosji,* Warszawa 1991.
Cybulski H., *Czerwone noce*, Warszawa 1966.
Czapscy J. i M., *Dwugłos wspomnień*, Londyn 1965.
Czapska M., *Polacy w ZSRR (1939–1942)*, Paryż 1963–1964.
Czapski J., *Wspomnienia starobielskie*, Łódź 1988.
Czapski J., *Na nieludzkiej ziemi*, Warszawa 1990.
Czarny K., *Relacja. Wspomnienia byłego więźnia, więzień, łagrów stalinowskich*, Warszawa 1990.

Czerkawski T. M., *W więzieniu i łagrze 1940–1941*, Warszawa 1989.
Czerwińska R., *W szczęściu byliby to ludzie dobrzy*, Wrocław 1987.
Czuchnowski M., *Tyfus, teraz słowiki*, Londyn 1951.
Dańko B., *Nie zdążyli do Andersa (Berlingowcy)*, Londyn–Warszawa 1992.
Deportacje i przemieszczenia ludności polskiej w głąb ZSRR 1939–1945, pod red. T. Walichnowskiego, Warszawa 1989.
Dębowski E., *W okowach tajgi. Pamiętnik zesłańca*, Kielce 1992.
Drabkina E. J., *Na przełomie zimy*, Warszawa 1970.
Drewnowski J., *Cynga. Wspomnienia z łagrów północy 1940–1944*, Warszawa 1989.
Drymer W. T., *W służbie Polsce*, Warszawa 1998.
Dubanowiczowa M., *Na mongolskich bezdrożach. Wspomnienia z zesłania 1940–1942, spisane w 1943–45*, Londyn 1974.
Dubanowiczowie E. i M., *Na placówce w Ajaguz. Wspomnienia z zesłania do Kazachstanu 1940–1942*, Londyn 1976.
Dzieduszycki J., *Trzy lata wykreślone z życia*, Warszawa 1988.
Fedorowicz T., *Drogi opatrzności*, Lublin 1991.
Gaik R., *Ufaj, że wrócę...*, Wrocław 1992.
Gancewicz W., *Człowiek numer 102078*, Warszawa 1984.
Garncarczykowa S., Jaszczukowa M., Orłowska E., *Byłyśmy w ZSRR*, Warszawa 1984.
Ginzburg E. S., *Niebo Kołymy*, Warszawa 1990.
Ginzburg E. S., *Stroma ściana*, Warszawa 1990.
Gleichgewicht B., *Widziane z oddali*, Wrocław 1993.
Gliksman J., *Powiedz Zachodowi*, Londyn 1946.
Głowala J., *Purga, wśród więźniów i zesłańców w ZSRR 1941–1955*, Warszawa 1990.
Gorbatow A., *Lata pokoju i wojny*, Warszawa 1988.
Gorycewa T. M., *Mówić o Bogu to niebezpiecznie*, Wrocław 1990.
Górski J. W., *Głodne stepy*, Londyn 1989.
Grabski R., *Gdyby nie opatrzność Boża*, Londyn 1987.
Gross J. T., Grudzińska-Gross I., *W czterdziestym nas Matko na Sibir zesłali. Polska a Rosja 1939–42*, Warszawa 1990.
Grossman W., *Wszystko płynie*, Warszawa 1990.
Grubiński W., *Między młotem a sierpem*, Warszawa 1990.
Grynberg H., *Dzieci Syjonu*, Warszawa 1994.
Haw I., *Śladami Praojców. Sowieckie wspomnienia z lat 1940–1942*, Wrocław 1995.
Herling-Grudziński G., *Godzina cieni*, Warszawa 1990.
Herling-Grudziński G., *Inny świat*, Warszawa 1990.
Hilderbrandt J., Jabłońska I., Jaśkiewicz H., Złomanoff W., *Wspólny los. Pamiętniki i wspomnienia z zesłania*, pod red. I. Grzeszczak i M. B. Kuczyńskiej,

Wrocław 1991 (dodatek do „Literatura Ludowa" nr 1–6, Warszawa–Wrocław 1991).
Hradyska I., *Wywieziona Rzeczpospolita*, Londyn 1989.
Hrycak E., *Krótka notatka ze wspomnień*, Warszawa 1989.
Hubert-Budzyńska J., *Syberyjska dziatwa*, Lublin 1993.
Iwanicki E., *Wróg towarzysza Stalina. Wspomnienia z Kazachstanu 1940–46*, Łódź 1990.
Jacimowicz J., *Zielony brzeg białego Krymu*, Warszawa 1993.
Janczak H. J., *Przez śniegi Kołtubanki i piaski Kermine*, Warszawa 1991.
Janocha A. OFM Cap, *Pod opieką Matki Bożej. Wspomnienia Sybiraka 1939–1956*, Wrocław 1993.
Januszkiewicz M., *Kazachstan*, Paryż 1981.
Jewsiewicki W., *Na syberyjskim zesłaniu*, Warszawa 1959.
Kalinin A., *I Bóg o nas zapomniał...*, Kraków 1993.
Kant A., Kant N., *Zesłani na zagładę*, Londyn 1990.
Kawecka Z. K., *Do Anglii przez Syberię*, Wrocław 1994.
Klimkowski J., *Byłem adiutantem gen. Andersa*, Warszawa 1959.
Kleniewska W., *A jednak wróciłam...*, Gdańsk 1995.
Klug K., *Największe niewolnictwo w historii świata*, Warszawa 1943.
Klukowski B., *My deportowani*, Warszawa 1989.
Kłusek J., *Za mało żeby żyć, za dużo żeby umrzeć*, Poznań 1990.
Knapp S., *Kwadratowe słońce*, Warszawa 1989.
Kochanowicz T., *W Komi i gdzie indziej. Wspomnienia z pobytu w ZSRR (1939–1942)*, Warszawa 1989.
Kolendo M., *Zapiski z daleka*, Warszawa 1989.
Kołpak E., *15 lat tułaczki 1940–45*, Kraków 1990.
Konarska F., *Liście na wietrze*, Warszawa 1994.
Kopisto W., *Droga cichociemnego do łagrów Kołymy*, Warszawa 1990.
Kossak-Szczucka M., *Pożoga*, Warszawa 1987.
Kotwicz A., *Przeżyłam łagry sowieckie*, Warszawa 1984.
Krajewski M., *Droga wiodła przez Ural*, Warszawa 1988.
Krakowiecki A., *Książka o Kołymie*, Przedruk z pierwszego wydania z 1950, Londyn 1987.
Kranc R., *Widziałem piekło*, Siedlce 1986.
Krukowski K., *Z Melpomeną na emigracji*, Warszawa 1987.
Kuczyński A., *Syberyjskie szlaki*, Wrocław 1972.
Kuczyński J., *Między parafią a łagrem*, Warszawa 1989.
Kukiel M., *Generał Sikorski. Żołnierz i mąż stanu Polski Walczącej,* Londyn 1970.
Kulczyńska M., *Lwów–Donbas 1945*, Warszawa 1988.
Kumorek M., *Z kresów do peczorskich łagrów*, Warszawa 1990.
Kurek E., *Ucieczka z zesłania*, Lublin [1998].

Kurowski E., *Zniewoleni przez Stalina. Opowieść zesłańca*, Warszawa 1990.
Kwapiszewski W., *Rapsodia ałtajska*, Białystok 1992.
Lipińska G., *Jeśli zapomnę o nich...*, Paryż 1988 – Warszawa 1990.
Lippóczy N., *Zapiski z Gułagu*, Wrocław 1992.
Łęczycka M. J., *Zsyłka. Lata 1940–1946 w Kazachstanie*, Wrocław 1989.
Łopianowski N., *Rozmowy z NKWD 1940–41*, Warszawa 1990.
Majski I., *Wspomnienia ambasadora radzieckiego*, t. 3: *Wojna 1939–1943*, Warszawa 1970.
Maschler I., *Moskiewski czas*, Warszawa 1994.
Mielżyńska J., *Syberyjskie notatki*, Kraków 1990.
Milewski H., *W stepach i tajgach Sybiru*, Łomża 1994.
Mironowicz A., *Od Hajnówki do Pahlawi*, Paryż 1986.
Morgun F., *Chleb i ludzie*, Warszawa 1979.
Muckermann F., *Wspomnienia ks. Muckermanna z bolszewickiej niewoli*, Warszawa 1986.
Muskus U., *Długi most. Moje przeżycia w Związku Sowieckim 1939–1956*, Londyn 1975.
My deportowani, oprac. B. Klukowski, Warszawa 1989.
Naglerowa H., *Ludzie sponiewierani*, Rzym 1945.
Nakielski H., *Jako i my odpuszczamy*, Warszawa 1989.
Narbutt L., *Bóg trafił i na Syberię*, Bielsk Podlaski 1992.
Niezgoda-Górska W., *Dosyć nam Sybiru, dosyć Kazachstanu*, Wrocław 1994.
Niwińska M., *Bezdomne ptaki*, Białystok 1995.
Obertyńska B., *W domu niewoli*, Rzym 1946.
Ochocki A., *Raz, dwa, wziali!*, Łódź 1988.
Odyniec K. J., *Tułacza odyseja lat 1941–1946*, Białystok 1989.
Olszewski W., *Budujemy kanał*, Rzym 1947.
Ordonówna H., *Tułacze dzieci*, Bejrut 1948.
Orłowska Z., *Tajgo, pamiętna tajgo*, Wrocław 1991.
Ossowska B., *Przeżyłam… Lwów–Warszawa 1939–1946*, Warszawa 1990.
Ostaszewicz K. K., *Długie drogi Syberii*, Londyn 1986.
Paliński S., *Ze wspomnień wygnańca*, Kraków 1986.
Palmon H., *Wielka wojna małego i dużego Chaskiela*, Łódź 1998.
Patoliczew N., *Egzamin dojrzałości*, Warszawa 1984.
Peszkowski Z., *Wspomnienia jeńca z Kozielska*, Warszawa 1989.
Piekut S., *Pod krwawym niebem. Z Polski do Rosji Stalina*, Londyn 1986.
Pietruczuk B., *Ściernisko*, Warszawa 1986.
Piotrowski R., *Smak kazachstańskiego piołunu*, Warszawa 1991.
Plater-Zubek K., *W obronie Polaków w ZSRR*, Londyn 1983.
Pociągi szły na wschód. Wspomnienia z wygnania w ZSRR, Wrocław 1990.
Polacy w Rosji mówią o sobie, wybór ks. E. Walewander, Lublin 1993.

Polacy w ZSRR 1939–1942. Antologia, pod red. M. Czapskiej, Warszawa 1991.
Popławski A., *12 lat łagru*, Paryż 1987.
Powroźnik B., *Między nocą rozpaczy a świtem nadziei*, Kraków 1992.
Prorok J., *Skazani na zagładę. Wspomnienia z lat 1939–1945*, Warszawa–Wrocław 1992.
Raczyński E., *W sojuszniczym Londynie. Dziennik ambasadora 1939–1945*, Londyn 1960.
Radułtowski K., *Notatki z wygnania*, Warszawa–Wrocław 1997.
Raszkiewicz A., *Śladami ludzkich łez. Wspomnienia Sybiraczki*, Olsztyn 1993.
Rudnicki K., *Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1939–1947*, Wrocław 1990.
Rudzka M., *W domu niewoli*, Rzym 1946.
Sadunaité N., *Pamiętnik*, Paris 1986.
Siemiński J., *Moja Kołyma*, Warszawa 1995.
Sierpińska Z., *Anatema*, Łódź 1994.
Skorusa J., *Byłem 60-letnim przestępcą*, Warszawa 1987.
Skrzypek S., *Rosja jaką widziałem*, Warszawa 1987.
Sobolewski H., *Z ziemi wileńskiej przez świat Gułagu*, Warszawa 1990.
Sobota A., *W stepach Kazachstanu. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Warszawa–Wrocław 1993.
Solińska J., *Sybiraczka*, Białystok 1993.
Sołoniewicz L., *Rosja w obozie koncentracyjnym*, Warszawa 1988.
Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej w pamiętnikach, wybór i oprac. M. Tomala, Warszawa 1990.
Srokowski S., *Repatrianci*, Warszawa 1989.
Staniszewski W., *Pamiętniki więźnia stanu i zesłańca*, Warszawa 1994.
Stocka J., *Wspomnienia z Syberii 1939–1946*, Kielce 1994.
Strumiłło-Miłosz G., *Znad Świtezi w głąb tajgi (Rozmowy z moją matką)*, Olsztyn 1990.
Stryjkowski J., *Wielki Strach. To samo, ale inaczej*, Warszawa 1990.
Suda M., *Polska... do Tobolska*, Kraków 1998.
Surwiło J., *Rachunki nie zamknięte. Wileńskie ślady na drogach cierpień*, Wilno 1992.
Swianiewicz S., *W cieniu Katynia*, Warszawa 1990.
Szałamow W., *Prokurator Judei i inne utwory*, Warszawa 1991.
Szponder S., *Zamieć*, Poznań 1992.
Świadectwa hańby XX w. Listy z Kazachstanu, Warszawa 1990.
Tarkocińska Z., *Ociosani*, Warszawa 1989.
Temkin M., *W łagrze sowieckim*, Warszawa 1989.
Tęczarowska D., *Deportacja w nieznane. Wspomnienia 1939–1942*, Londyn 1981.
Toczek E., *Wspomnienia syberyjskiego zesłańca*, Warszawa 1989.
Torańska T., *Oni*, Warszawa 1989.

Tryptyk kazachstański. Wspomnienia z zesłania Mariana Papińskiego, Rodziny Małachowskich i Lesławy Domańskiej, wybór i oprac. W. Śliwowska, M. Giżejewska i J. Ankudowicz, Warszawa 1992.
Umiastowski J. K., *Przez kraj niewoli*, Wrocław 1987.
Urbankiewicz J., *Trzeci dzień purgi*, Białystok 1994.
Vincenz S., *Dialogi z Sowietami*, Kraków 1986, przedruk za wydaniem Polskiej Fundacji Kulturalnej, Londyn 1966.
Wańkowicz M., *Dzieje rodziny Korzeniowskich*, Warszawa 1985.
Wat A., *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, t. 1–2, Warszawa 1990.
Watowa O., *Wszystko co najważniejsze...*, Warszawa 1990.
Węgierski J., *Lwów pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 1991.
Wigierski M., *Ze Lwowa na Kołymę*, Wrocław 1998.
Wielhorski W., *Pamiętnik Kijowski*, Londyn 1959.
Wiernik R., *Białe noce czarne dni*, Londyn 1987.
Witkowski F., *Wspomnienia 1939–42*, Lublin 1984.
Wittin T., *Diabeł w raju*, Warszawa 1990.
Wołkow O., *W otchłani*, Warszawa 1994.
Wołyński O., *Człowiek z innego świata*, Warszawa 1989.
Wołyński O., *Głos z Gułagu*, Warszawa 1989.
Wschodnie losy Polaków, red. i oprac. W. Myśliwski, t. I–IV, Łomża 1991.
Wspomnienia Sybiraków, oprac. J. Przewłocki, t. 1 Warszawa 1989; t. 2 Warszawa 1990; t. 3 Warszawa 1991; t. 4 Warszawa 1991; t. 5 Warszawa 1991; t. 6 Warszawa 1992; t. 7 Warszawa 1993; t. 8 Warszawa 1994; t. 9 Warszawa 1998.
Zabiełło S., *Sprawa polska podczas II wojny światowej w świetle pamiętników*, Warszawa 1990.
Zamojski J., *Miejsca postoju*, Warszawa 1989.
Zarębina N., *Ruski miesiąc*, Paryż 1948.
Żukow G., *Wspomnienia i refleksje*, Warszawa 1970.

Artykuły i publikacje

Barysznikow N. I., *Sowietsko-finlandskaja wojna 1939–1940 gg.*, „Nowaja i nowiejszaja istorija" 1989, nr 4.
Batianowski W., *Deportacje obywateli polskich do Obwodu Permskiego w latach 1940–1941*, „Niepodległość i Pamięć" R. V, 1998, nr 2.
Biernacki S., *Instrukcje działania wojsk NKWD na terenach opanowanych przez Armię Czerwoną*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej" 1991, t. XXXIII.

Bloch T., *Losy ludności polskiej pod okupacją sowiecką*, „Nowy Przegląd Wszechpolski" 1994, nr 2.

Bloch T., *Szkolnictwo i kultura na ziemiach polskich pod okupacją radziecką w latach 1939–1940*, „Nowy Przegląd Wszechpolski" 1994, nr 7.

Bloch T., *55 rocznica pierwszej deportacji obywateli polskich do ZSRR*, „Nowy Przegląd Wszechpolski" 1995, nr 3.

Boćkowski D., *Repatriacja dzieci polskich z głębi ZSRR w latach 1945–1952*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 1994, t. XXIX, Warszawa.

Boćkowski D., *Rozkaz nr 00308*, „Dzieje Najnowsze" R. XXVI, 1994, nr 3.

Boćkowski D., *Ludność polska w Komi ASRR w 1940 roku na podstawie dokumentów radzieckich*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 1995, t. XXX.

Boćkowski D., *Wywózka dzieci polskich z kolonii letnich w czerwcu 1941*, „Gryfita" 1995, nr 7.

Boćkowski D., *Polacy w Kazachstanie. Sprawozdanie z dyskusji dotyczącej liczby obywateli polskich wywiezionych do Związku Sowieckiego w latach 1939–1941*, „Studia z Dziejów Europy Środkowo-Wschodniej" 1996, t. XXXI.

Boćkowski D., *Masowe deportacje polskiej ludności cywilnej w głąb ZSRR w latach 1940–1941 – próba weryfikacji danych*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne" R. II, 1996, nr 1.

Boćkowski D., *Wysiedlenia, wspólne doświadczenie narodów zniewolonych przez system stalinowski*, w: *Od Wersalu do Poczdamu. Sytuacja międzynarodowa Europy Środkowo-Wschodniej 1918–1945*, red. A. Koryn, Warszawa 1996.

Boćkowski D., *Opieka nad polską ludnością cywilną w Kazachstanie w okresie istnienia Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kujbyszewie (1941–1943)*, w: *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, red. S. Ciesielski i A. Kuczyński, Wrocław 1996.

Boćkowski D., *Białystok w latach okupacji sowieckiej (1939–1941)*, „Białostocczyzna" 1996, nr 2.

Boćkowski D., *Działalność ambasady RP w Kujbyszewie oraz jej delegatur i placówek mężów zaufania w świetle raportów NIK Rządu RP w Londynie*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 1997, t. XXXII.

Boćkowski D., *Syberyjskie losy Białostoczan w latach II wojny światowej*, w: *Walka i martyrologia narodowa w latach 1939–1945*, Nadarzyn 1997.

Buczek R., *Działalność opiekuńcza Ambasady RP w ZSRR w latach 1941–1943*, „Zeszyty Historyczne" nr 29, Paryż 1974.

Buczek M., Deportacja do Rosji, „Orzeł Biały" z 1974, nr 118.

Budzyński E., *Poczta japońska*, „Zeszyty Historyczne" nr 102, Paryż 1992.

Bugaj N. F., *20–40-e gody: dieportacyja nasielenija s tieritorii jewropiejskoj Rossii*, „Otieczestwiennaja istorija" 1992, nr 4.

Bugaj N. F., *20–40-e gody: Tragiedija narodow*, „Wostok" 1992, nr 2.

Bugaj N. F., *40–50 gody: Posledstwija dieportacyi narodow (Swidietielstwujut Archiwy NKWD–MWD SSSR)*, „Istorija SSSR" 1992, nr 1.

Bugaj N. F., *K woprosu dieportacyi narodow SSR w 30–40-ch godach*, „Istorija SSSR" 1989, nr 6.

Bugaj N. F., *Za czto pieriesielali narody*, „Agitator" 1989, nr 7.

Bugaj M. F., *Deportaciji nasełennia z Ukrajiny (30–50-ti roky)*, „Ukrajinśkyj istorycznyj żurnał" 1990, nr 10 i 11.

Bugaj N. F., *Dieportacyi: Bieria dokładywajet Stalinu*, „Kommunist" 1991, nr 3.

Bugaj N. F., *Po rieszeniju prawitielstwa SSSR*, „Moskowskoje Nowosti" nr 26 z 30 ijunia 1991.

Bugaj N. F., *Siewier w politikie pieriesielenija narodow*, „Siewier" 1991 (Pietrozawodzk), nr 4.

Ciechanowski J., *Kluczowa rozmowa (Stalin–Romer, 26/27 luty 1943)*, „Zeszyty Historyczne" nr 74, Paryż 1985.

Ciesielski S., *Warunki bytu Polaków deportowanych do Kazachstanu w latach 1940–1941. Zarys problematyki*, „Wrocławskie Studia Wschodnie" 1997, nr 1.

Daszkiewicz W., *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich w latach 1939–1943*, „Życie i Myśl" 1965, nr 9.

Dąbrowska M., *Wspomnienia moje syberyjskie*, suplement, „Polonia" 1994, nr 11.

Duraczyński E., *Historycy radzieccy o roku 1939*, „Polityka" nr 39 z 24 września 1988.

Duraczyński E., *Polska w polityce Moskwy latem 1939*, „Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego Polskiej Akademii Umiejętności" 1994, t. 78.

Ewakuacja 1941, „Karta" 1994, nr 12.

Ewidencja Berii, „Karta" 1993, nr 11.

Filippow S., *„Oswobożdienije". Diejatielnost' organow WKP(b) w zapadnych obłastiach Ukrainy i Biełorussii w 1939–1941 gg.*, „Karta" Rossijskij niezawisimyj istoriczeskij i prawozaszczytnyj żurnał, nr 10–11, Riazań.

Galickij W. P., *Problema wojennoplennych i otnoszenije k niej sowietskogo gosudarstwa*, „Sowietskoje gosudarstwo i prawo" 1990, nr 4.

Głowacki A., *Kto był kim w NKWD w latach 1939–1941?*, „My Sybiracy" 1994, nr 5.

Głowacki A., *Obozy pracy dla polskich jeńców wojennych na Wschodniej Ukrainie*, „Dzieje Najnowsze" 1994, nr 1.

Głowacki A., *Widmo Berii w statystyce?*, „Polityka" 1994, nr 6.

Głowacki A., *O deportacji osadników wojskowych w głąb ZSRR (w świetle materiałów NKWD)*, „Mars. Problematyka i Historia Wojskowości. Studia i Materiały" 1994, nr 2.

Głowacki A., Ukarana zbrodnia NKWD?, „Pamięć i Sprawiedliwość. Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu" 1995, t. XXXVIII.

Głowacki A., *Dla kogo „amnestia" w 1941 roku?*, „My Sybiracy" 1995, nr 6.

Głowacki A., Rogaczow M., *Delegatura Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Komi ASRR 1941–1943*, „My Sybiracy" 1996, nr 7.

Głowacki A., *Deportacje obywateli polskich do Kazachstanu i ich osiedlenie w latach 1940–1941*, *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, red. S. Ciesielski i A. Kuczyński, Wrocław 1996.

Głowacki A., *Organizacja i funkcjonowanie więziennictwa NKWD na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939–1941*, w: *Zbrodnicza ewakuacja więzień i aresztów NKWD na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu – lipcu 1941 roku. Materiały z sesji naukoej w 55. rocznicę ewakuacji więzień NKWD w głąb ZSRR. Łódź, 10 czerwca 1996*, Warszawa 1997.

Gnatowski M., *Kresy północno-wschodnie (zachodnia Białoruś) w latach II wojny światowej (1939–1944). Niektóre aspekty metodologiczne i problemy badawcze*, „Białostockie Teki Historyczne" 1995, t. 1.

Gross T. J., *Okupacja sowiecka i deportacje do Rosji w oczach dzieci*, „Zeszyty Historyczne" nr 48, Paryż 1979.

Gross T. J., *W zaborze sowieckim*, „Aneks" 1974, nr 22.

Gurianow A., *Cztery deportacje 1940–41*, „Karta" 1994, nr 12.

Gurianow A. E., *Polskije spiecpieriesielency w SSSR w 1940–41 godach*, maszynopis, Archiwum Wschodnie Ośrodka Karta w Warszawie.

Gutman Y., *Jews in General Anders's Army in the Soviet Union*, „Yad Vashem Studies" 1977.

Hryciuk G., *Ludność polska w dystrykcie Galicji i na Wołyniu w świetle okupacyjnych spisów ludności z lat 1942–1943*, „Wrocławskie Studia Wschodnie" 1997, nr 1.

Kalbarczyk S., *Zbrodnie na obywatelach polskich w okresie wrzesień 1939 – sierpień 1941. Próba oceny skali zjawiska oraz szacunków strat ludzkich*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej" 1996, t. XXXIX.

Kersten K., *Ewidencja Berii. Ilu Polaków naprawdę wywieziono do ZSRR?*, „Polityka" nr 2 z 8 stycznia 1994 r.

Kersten K., *Rozmowa gen. Władysława Sikorskiego z przedstawicielami Żydów polskich w ZSRR w Ambasadzie RP w Kujbyszewie*, „Więź" 1989, nr 1.

Kersten K., *Kształtowanie się stosunków ludnościowych*, w: *Polska Ludowa 1944–1950. Przemiany społeczne*, Wrocław 1974.

Korzon A., *„Polska" – pismo ambasady RP w ZSRR w latach 1941–1943*,

w: *Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały*, t. XI–XII, Warszawa 1975.

Kosecki A., *Polacy w ZSRR – niektóre kierunki badań w historiografii polskiej*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 1994, t. XXIX.

Kosecki A., *Deportacje Polaków w głąb ZSRR*, „Dziś" 1994, nr 5.

Kowalska E., *Podstawy prawne przymusowych przesiedleń narodów Związku Radzieckiego (Studium typowych dróg losowych – na przykładzie wybranych narodowości)*, „Migracje i Społeczeństwo" 1995, t. 1.

Kowalska E., *Głos w dyskusji odnośnie liczby obywateli polskich wywiezionych do Związku Sowieckiego w latach 1939–1941*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 1996, t. XXXI.

Kowalska E., *„Przystosować się lub zginąć..." Uwagi do problemu adaptacji Polaków w miejscach przymusowego osiedlenia w Kazachstanie*, w: *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, red. S. Ciesielski i A. Kuczyński, Wrocław 1996.

Kowalska E., *W poszukiwaniu interpretacji rzeczywistości zsyłkowej lat 1940–1941*, „Niepodległość i Pamięć" R. V, 1998, nr. 2.

Kożurin W. S., *O czislennosti nasielenija SSSR nakanunie Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny (nieizwiestnyje dokumienty)*, „Wojenno-istoriczeskij żurnał" 1991.

Kukiel M., *Polityka wobec układów brytyjsko-sowieckich 1941–1942*, „Bellona" 1961, nr 3/4.

Kuklis E., *Pomoc Związku Radzieckiego w formowaniu polskich oddziałów wojskowych z latach 1941–1942 (Materiały i informacje)*, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały" 1975, t. XI–XII.

Kulnianin J., *Działalność PCK na emigracji w latach II wojny światowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1984, nr 3.

Kulnianin J., *Z badań nad działalnością społeczną i opiekuńczą Rządu RP na emigracji w latach 1939–1944*, „Dzieje Najnowsze" 1987, nr 2.

Lebiediewa N. S., *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej w ZSRR w latach 1939–1941*, „Niepodległość i Pamięć" R. V, 1998, nr 2.

Łuczak Cz., *Ziemie wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej pod panowaniem radzieckim (1939–1941 i 1944–1945)*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej" 1992, t. XXXIV.

Madajczyk Cz., *Badania losu ludności polskiej represjonowanej przez władze radzieckie w latach II wojny światowej (na wschód od Bugu)*, „Wiadomości Historyczne" 1991, nr 4.

Madajczyk Cz., *Niemieckie dokumenty o sytuacji Polaków pod okupacją radziecką w roku 1940*, „Dzieje Najnowsze" 1991, nr 3.

Madajczyk Cz., *Radziecki system okupacyjny (1939–1941)*, „Dzieje Najnowsze" 1992, nr 3.

Mazur G., *Uchodźcy polscy na Litwie w świetle dokumentów NKWD i NKPB (1940–1941)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu" 1993, t. XXXVI.

Mołotow W., *Przemówienie na V Sesji Rady Najwyższej ZSRR*, „Izwiestia" z 2 listopada 1939 r.

Parsadanowa W. S., *Dieportacyja nasielenija iz Zapadnoj Ukrainy i Zapadnoj Biełorussii w 1939–1941 gg.*, „Nowaja i nowiejszaja istorija" 1989, nr 2.

Paszportyzacja, „Karta" 1993, nr 10.

Popiński K., *Ewakuacja więzień sowieckich z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu i lipcu 1941 roku w świetle relacji świadków*, „Wrocławskie Studia Wschodnie" 1998, nr 2.

Pirimkułow Sz. D., *Polskoje nasielenije w SSSR. 1941–1946 gg.*, Moskwa 1990, praca habilitacyjna, maszynopis w zbiorach Rosyjskiej Biblioteki Państwowej w Moskwie.

Rogaczow M., *Transporty podążały do Komi*, „Zeszyty Historyczne" nr 105, Paryż 1993.

Rogaczow M., *Polscy dyplomaci w Syktywkarze*, maszynopis, Archiwum Wschodnie Ośrodka Karta w Warszawie.

Romer M., *Dzienniki*, t. I–IV 1938–1945, rkps. Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk.

Romer T., *Moja misja jako ambasadora RP w Związku Sowieckim*, „Zeszyty Historyczne" nr 30, Paryż 1974.

Rosen-Zawadzki K., *Na osi Londyn–Moskwa (maj 1940 – czerwiec 1941)*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej" 1971, t. VII.

Siemaszko Z. S., *O Polakach w ZSRR*, „Zeszyty Historyczne" nr 31, Paryż 1975.

Skrzeszewski S., *W sprawie dzieci polskich w ZSRR*, „Wolna Polska" nr 30 z 8 października 1943 r.

Smolana K., *Ułamki źródeł do dziejów Polaków w ZSRR (1939–1944)*, „Warszawskie Zeszyty Historyczne" 1990, nr 4.

Stępka S., *Interwencje Ambasady RP w ZSRR w sprawie ludności polskiej (1941–1943)*, „Dzieje Najnowsze" 1991, nr 2.

Stroński S., *Amnestia*, „Wiadomości" 1950, nr 229.

Sukiennicki W., *Akcja interwencyjna Ambasady RP w ZSRR*, „Zeszyty Historyczne" nr 59, Paryż 1982.

Sułek L. A., *Wojenne losy Polaków żołnierzy Armii Czerwonej (1940–1945)*, „Zeszyty Historyczne" nr 99, Paryż 1992.

Supady J., *Główne przyczyny zgonów w łagrach sowieckich na podstawie relacji byłych więźniów GUŁagu*, „Wrocławskie Studia Wschodnie" 1998, nr 2.

Tomaszewski J., *Przed 17 września 1939 r.*, „Polityka" nr 26 z 1 lipca 1989 r.

Torzecki R., *Kontakty polsko-ukraińskie na tle problemu ukraińskiego w polityce polskiego rządu emigracyjnego i podziemia (1939–1944)*, „Dzieje Najnowsze" 1981, nr 1–2.

Tyszkiewicz-Łącki J., *Byłem adiutantem gen. Sikorskiego*, „Zeszyty Historyczne" nr 89, Paryż 1989.

Walczak M., Grześ B., *Nauczyciele aresztowani i deportowani do ZSRR (1939–1945)*, „Głos Nauczycielski" 1984, nr 23.

Wywózki rodzin osadników polskich z Wołynia w lutym 1940 roku zachowane w pamięci dziecka, autor nie podpisany, „Pro Patria" 1995, nr 1/2.

Wyrwa T., *Biskup Gawlina, generał Sikorski i Watykan*, „Zeszyty Historyczne" nr 90, Paryż 1989.

Wyrwa T., *Układ Sikorski–Majski*, „Zeszyty Historyczne" nr 102, Paryż 1992.

Ziemskow W. N., *Spiecposielency (po dokumientacyi NKWD–MWD SSSR)*, „Socyołogiczeskije issledowanija" 1990, nr 11.

Ziemskow W. N., *GUŁAG (Istoriko-socyołogiczeskij aspekt)*, „Socyołogiczeskije issledowanija" 1991, nr 6.

Ziemskow W. N., *Zakluczonnyje, spiecposielency, ssylnoposielency, ssylnyje i wysłannyje. (statistiko-geograficzeskij aspiekt)*, „Istorija SSSR" 1991, nr 5.

Ziemskow W. N., *„Kułackaja ssyłka" nakanunie i w gody Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny*, „Socyołogiczeskije issledowanija" 1992, nr 1.

Atlasy i mapy

Atłas mira, Moskwa 1989

Atłas oficiera, Gienieralnyj sztab woorużiennych sił Sojuza SSR, Moskwa 1947.

Aneksy

1
Decyzja o zakończeniu akcji wysiedlania uchodźców z Zachodniej Białorusi

Projekt

POSTANOWIENIA
BIURO KC KP(B) B

„ ” listopada 1939 r.[1] m. Mińsk

SPRAWA

O wypełnieniu postanowienia KC KP(b) B odnośnie wywozu uchodźców z Zachodniej Białorusi do obwodów BSRR.

/GORIN, RESZETNIKOW, IWANOW/

POSTANOWIONO

1) Wysłuchawszy sprawozdania Rządowej Komisji ds. Wywozu Uchodźców z Zachodniej Białorusi, stwierdzić, że zadania Biura KC KP(b)B dotyczące wywozu i rozmieszczenia w liczbie 20.000 os. zrealizowano do 14.X1–39[2] w liczbie 22.471 os. – dalszy wywóz do obwodów BSRR – przerwać.

---

[1] W lewym górnym rogu kartki ponad datą ręczna adnotacja – „*wykonać*” i podpis (nieczytelny) – najprawdopodobniej Gorina.

[2] Najprawdopodobniej chodzi o datę 14 listopada 1939 r.

2) W związku z tym, że komisja wypełniła już swoje zadania – rozwiązać, pozostawiając pełnomocników w miastach Zachodniej Białorusi.

3) Mając na względzie, że w trakcie masowego przemieszczania uchodźców do obwodów, niektóre obwodowe i rejonowe komisje w trakcie wykonywania swych zadań dopuściły się rozmieszczenia ich bez uwzględnienia ich kwalifikacji – polecić RKL powołać zespół przy biurze przesiedleńczym LKO[3] w celu prawidłowego rozmieszczenia i zapewnienia pracy przybyłym do BSRR uchodźcom.

4) Zobowiązać RKL poprzez wydział werbunku siły roboczej[4] rozpoznać za pośrednictwem Komisariatów Ludowych zapotrzebowanie na siłę roboczą, i przy zapotrzebowaniu z ich strony i biura zorganizować odbiór przez Komisariaty Ludowe za pośrednictwem Wydziału Werbunku przy RKL BSRR, zarówno spośród uchodźców, jak i bezrobotnych Zachodniej Białorusi.

5) Polecić RKL przestudiować i rozpatrzyć na posiedzeniu RKL pytania – jak umocnić istniejące już artele krawców i szewców, i jak zorganizować nowe artele przy [...][5] i jego organach na miejscu, z grupy przybyłych z Zachodniej Białorusi uciekinierów i bezrobotnych.

6) Polecić Naczelnikowi Milicji Republikańskiej tow. GORDIEJEWOWI przygotować i złożyć do Biura KC KP(b) B w przeciągu 3-ch dni swój raport o porządku wydawania paszportów uchodźcom znajdującym się na terytorium BSRR.

7) Zobowiązać obwodowe i rejonowe Zarządy Tymczasowe przyjąć założenia odnośnie rozmieszczenia pozostałej liczby uchodźców do pracy na terenach obwodów i powiatów.

8) Poprosić KC WKP(b) i RKL ZSRR o pozwolenie dalszego wywozu uchodźców i bezrobotnych z Zachodniej Białorusi za granicę BSRR – scedować na pełnomocnika Biura Przesiedleńczego RKL ZSRR na BSRR tow. ŁUCKIEGO i jego Pełnomocników przy obwodowych Zarządach Tymczasowych w:

Białystok.....	tow.	MOROZOW Siergiej Gieorgijewicz
Nowogródek.....	t.	FROŁOW Wasilij Iwanowicz
Brześć-Litewski	t.	KRIUKOW Władimir Andriejewicz
Augustów.....	t.	KOTIERIEW Siemion Fiedorowicz
Baranowicze.....	t.	KOSZKIN Michał Jakowlewicz
Grodno.....	t.	KOŁOSOWSKI Fiodor Aleksiejewicz

Zobowiązać Obwodowe Zarządy Tymczasowe zorganizować przy powiatach powiatowy aparat przesiedleńczy, a Wydziałowi Kadr KC KP(b) B wyznaczyć 3 dni na wyszukanie i wysłanie po jednym pełnomocniku biura przesiedleńczego na każdy b. powiat.

---

[3] Chodzi zapewne o Ludowy Komisariat Obrony (NKZ).

[4] W dokumencie – „*otdieł wierbowki rabsiły*".

[5] Wyraz nieczytelny – chodzi zapewne o jakiś wydział gospodarczy.

9) Przyjąć do wiadomości informacje Pełnomocnika Biura Przesiedleńczego RKL ZSRR na BSRR tow. ŁUCKIEGO, że RKL ZSRR wyasygnowała na przedsięwzięcia związane z przesiedlaniem z Zachodniej Białorusi 50[6] milionów rubli.

/.../[7]

Źródło: Narodowe Archiwum Republiki Białoruś, f. 4, op. 21, d. 1511, s. 1–2

2
Sprawozdanie końcowe z przebiegu akcji wysiedlania uchodźców z Zachodniej Białorusi

SEKRETARZOM KC KP(B) B

tow. PONOMARIENCE P.K.
tow. KUŁAGINOWI M.W.
tow. GREKOWEJ N.G.

PRZEWODNICZĄCEMU
RADY KOMISARZY LUDOWYCH
BSRR
TOW. KISIELIEWOWI K.W.

Zgodnie z postanowieniem RKL BSRR Nr 773 z 25.X–1939 r. utworzona została Rządowa Komisja w składzie 3-ch osób ds. rozmieszczenia uchodźców na terytorium Białoruskiej SRR.

Rządowa Komisja opracowała i przedstawiła RKL BSRR plan pracy, który został przyjęty. W planie tym zakładano przeprowadzenie oczyszczenie z uchodźców niżej wymienionych miast Zachodniej Białorusi:

1. Białystok
2. Brześć-Litewski
3. Pińsk
4. Grodno
5. Lida
6. Baranowicze
7. Słonim
8. Mołodeczno

Po uzgodnieniu z Wydziałem Kadr KC Partii posłano do ww. miast po jednym pełnomocniku i 2-ch pomocników pełnomocnika, których zobowiązano,

[6] Kwota przeprawiona i wpisana odręcznie.

[7] Podpis nieczytelny, z innych dokumentów wynika, iż jest to, najprawdopodobniej, podpis Gorina.

w ramach pracy, organizacji zatrudnienia i rozmieszczenia uchodźców w miastach Zachodniej Białorusi, oraz ich wywozu z miast Zachodniej Białorusi, położyć szczególny nacisk na

1. Rozmieszczenie na miejscu.
2. Rozmieszczenie w przedsiębiorstwach przemysłowych, sowchozach i MTSach.
3. Rozmieszczenie uchodźców b. członków włościańskich komitetów i wiejskiego aktywu w kołchozach

Pełnomocnicy, razem z Zarządami Tymczasowymi prowadzili na miejscu rejestrację uciekinierów wg: nazwiska, imienia i otczestwa, miejsca skąd przybył, zawodu, kwalifikacji, narodowości, roku urodzenia i składu rodziny; ujawniono następującą liczbę uciekinierów:

1. Białystok	25.000 os.
2. Brześć-Litewski	10.000 os.
3. Grodno	1.900 os.
4. Baranowicze	1.440 os.
5. Pińsk	1.771 os.
6. Lida	975 os.
7. Mołodeczno	1.700 os.
8. Słonim	2.000 os.
Razem	44.786 os.

Rządowej Komisji orientacyjnie nakazano rozmieszczenie w obwodach, po uzgodnieniu z RKL BSRR, następującej liczby uciekinierów:

1. Miński obwód	6.000 os.
2. Witebski obwód	6.000 os.
3. Mohylewski obwód	5.000 os.
4. Homelski obwód	4.000 os.
5. Poleski obwód	2.000 os.
Razem	23.000 os.

W obwodach, przy przedstawicielach Orgkomitetów Rady Najwyższej BSRR zgodnie z decyzją RKL BSRR powołane zostały obwodowe komisje ds. przyjęcia, rozmieszczenia i zatrudnienia uciekinierów w obwodach, przy czym, każda komisja przysłała do Komisji Centralnej informację o możliwości przyjęcia następującej liczby uciekinierów, i tak:

1. Witebski obwód	8.969 os.
2. Mohylewski obwód	5.286 os.
3. Miński obwód	4.602 os.
4. Homelski obwód	2.556 os.
5. Poleski obwód	2.280 os.
Razem	23.693 os.

Zgodnie z postanowieniem RKL BSRR zobowiązano Komisję Rządową do rozmieszczenia 20.000 osób na terytorium Białoruskiej SRR.

Zasadniczo, przy kierowaniu uciekinierów do obwodów – komisja trzymała się ustalonej przez RKL BSRR liczby, jednak niektóre z obwodów, dla przykładu Witebski i in. niedostatecznie odpowiedzialnie podeszły do sprawy podawania danych o rozmieszczeniu uchodźców, nie uwzględniając powierzchni mieszkalnej oraz kwalifikacji.

W większości przypadków z obwodów nadchodziło zapotrzebowanie na chłopów, przy czym, w ogólnej masie uchodźców z Zachodniej Białorusi, zarejestrowanych chłopów było bardzo mało, i [...] zmuszona była nie realizować w pełni zapotrzebowania obwodów według wskazanego punktu. Także przy rejestracji uchodźców było wyjątkowo wielu krawców, szewców i ślusarzy.

Obowiązki pomiędzy członków komisji rozdzielono w sposób następujący: tow. GORIN – odpowiada za ewidencję i wywóz uchodźców z Zachodniej Białorusi, tow. IWANOW – odpowiada za dostarczenie taboru kolejowego, tow. RESZETNIKOW – odpowiada za przyjęcie i rozmieszczenie uchodźców.

Przewóz uchodźców zorganizowany był przez następujące stacje graniczne: Niegoriełoje, Radoszkowicze i Królewizna. Na wskazanych stacjach zorganizowano punkty wymiany w celu wymienienia polskich złotych na radzieckie pieniądze, przy czym pozwolono rodzinom na wymianę 40 złotych na osobę, a bezżennym 20 złotych, również na tych stacjach zorganizowano gorące posiłki i zaprowiantowanie uchodźców.

W celu dostarczenia pomocy materialnej uchodźcom z Zachodniej Białorusi przekazano pełnomocnikom specjalne asygnaty, i tak:

1. Białystok ..... 65.000 rbl.
2. Pińsk ..... 20.000 rbl.
3. Brześć-Litewski ..... 65.000 rbl.
4. Mołodeczno ..... 25.000 rbl.
5. Grodno ..... 25.000 rbl.
6. Baranowicze ..... 25.000 rbl.
7. Lida ..... 15.000 rbl.
8. Słonim ..... 15.000 rbl.
9. Bresław [?] ..... 30.000 rbl.

Razem 285.000 rbl.

W celu okazania materialnej pomocy i zorganizowania przyjęcia oraz rozmieszczenia uchodźców przekazano do dyspozycji przewodniczących obwodowych Orgkomitetów:

1. Miński obwód ..... – 460.000 rbl.
2. Witebski obwód ..... – 585.000 rbl.
3. Homelski obwód ..... – 450.000 rbl.

4. Mohylewski obwód ..... – 550.000 rbl.
5. Poleski obwód..... – 200.000 rbl.

Razem – 2.245.000 rbl.

Także do dyspozycji komisji zostawiono 10.000 rbl. w celu ewentualnej pomocy żywnościowej nadchodzącym składom.

Ludowemu Komisariatowi Zdrowia BSRR przekazano 180.000 rbl. w celu wydawania bielizny w czasie obróbki sanitarnej[1].

Udzielono pomocy materialnej wysokości do 100 rbl. na każdego członka rodziny i do 25 rbl. kawalerom.

Na wszystkich stacjach granicznych, jak również na miejscu przybycia uchodźców została zorganizowana przez Ludowy Komisariat Zdrowia BSRR obróbka sanitarna wszystkich przybyłych uchodźców, których po wszystkim rozmieszczono w rejonach.

Wg prowadzących zestawienie do BSRR przybyła następująca liczba uchodźców:

Nazwa obwodu	Liczba uchodźców do rozmieszczenia według planu	Liczba uchodźców do rozmieszczenia według informacji obwodów	Faktycznie rozmieszczono uchodźców
1. Mohylewski	5.000	5.286	7.150
2. Witebski	6.000	8.969	6.740
3. Miński	6.000	4.602	4.363
4. Homelski	4.000	2.556	2.333
5. Poleski	2.000	2.280	1.185
Razem:	23.000	23.693	22.471

UWAGA: Do wykazu wchodzą także informacje z Zarządu Kolei Białoruskich i Białoruskiego Zarządu Budowy Dróg – 1.642 os.

W ogólnej liczbie uchodźców 22.471 – znajduje się 4.114 rodzin i 3.928 dzieci.

Wg specjalności przybyła następująca liczba:

a) Ślusarzy i mechaników ..... 902 os.
b) Tokarzy ..... 360 os.
c) Metalowców ..... 412 os.
d) Włókniarzy i przędzalników ..... 636 os.
e) Stolarzy i cieślów ..... 1065 os.
f) Krawców i szwaczek ..... 2898 os.
g) Szewców i cholewkarzy ..... 1403 os.
h) Szoferów ..... 167 os.

[1] Chodzi o „*sanobrabotku*”.

i) Drukarzy ..... 165 os.
j) Rymarzy ..... 163 os.
k) Fryzjerów ..... 204 os.
l) Sprzedawców ..... 294 os.
m) Rachmistrzów ..... 105 os.
n) Różnych lekarzy, felczerów i farmaceutów ..... 90 os.
o) Nauczycieli i wychowawców ..... 62 os.
p) Rzeźników ..... 191 os.
r) Chłopów i parobków ..... 281 os.
s) Dzieci, które przybyły z rodzinami ..... 3928 os.
Innych różnych zawodów, bez zawodów, gospodyń domowych i robotników niewykwalifikowanych ... 9145 os.

Zasadniczo uchodźcy przybyli z następujących miast:
Z Warszawy ..... 5.834 os.
Łodzi ..... 690 os.
Wilna ..... 799 os.
Suwałk ..... 696 os.
Włodawy ..... 744 os.
Pułtuska ..... 1.960 os.
Ostrowi Mazowieckiej ..... 955 os.
Różany ..... 600 os.
Przasnysza ..... 438 os.
Goworowa ..... 198 os.
Siedlec ..... 911 os.
Łukowa ..... 398 os.
Z różnych mniejszych miast i miasteczek, skąd wycofały się oddziały RKKA ..... 8.247 os.

Należy też zaznaczyć, że szereg obwodów wyjątkowo źle odniósł się do sprawy rozmieszczenia uchodźców, wyjątkowo zaś obwód Witebski, który bez żadnego planu kierował uchodźców do rejonów, takich jak Tołoczyński czy Boguszewski, gdzie ludzie do dnia dzisiejszego chodzą bez pracy. Także cały szereg obwodów bez żadnego uzgodnienia z Centralną Komisją kieruje do Mińska uchodźców w celu znalezienia im pracy, co powoduje uzasadnione narzekania i sprzeciw ze strony osiedlonych. W Tołoczyńskim rejonie do prac leśnych zostały wysłane 15-letnie dzieci, które decyzją Komisji Rządowej zostały niezwłocznie odwołane i skierowane do Białoruskiego Zarządu Aptek [?][2] na naukę zawodu farmaceuty. Do BSRR skierowano z miast Zachodniej Białorusi następującą liczbę uchodźców:

[2] W oryginale „*Biełaptiekouprawlienije*".

Stan uchodźców w miastach Zachodniej Białorusi
i liczba wywiezionych do BSRR.

Nazwa miasta	Liczba ujawnionych uchodźców	Liczba wywiezionych uchodźców	Pozostało na miejscu po zakończeniu akcji
1. Białystok	25.000	11.814	13.186
2. Brześć-Litewski	10.000	5.916	4.084
3. Grodno	1.900	855	1.045
4. Baranowicze	1.440	1.604	-
5. Mołodeczno	1.700	487	1.218
6. Słonim	2.000	544	1.456
7. Lida	978	733	242
8. Pińsk	1.711	518	1.258
Razem:	44.785	22.471	22.315

Jak widać z powyższego zestawienia, w miastach Zachodniej Białorusi pozostała jeszcze duża liczba uchodźców, którym należy niezwłocznie zapewnić pracę. W miastach Brześć-Litewski i Białystok, gdzie po dziś dzień znajduje się większość uchodźców – wszyscy oni są rozmieszczeni w domach wypoczynkowych i innych domach wydzielonych.

Należy jak najszybciej zwrócić specjalną uwagę na to, że niektóre obwody do dziś niedostatecznie zatrudniają i kwaterują uchodźców, i niezwłocznie zobowiązać obwodowe, miejskie i rejonowe Komitety Wykonawcze aby zwróciły szczególną uwagę na wskazane wyżej problemy.

W celu zaopatrzenia uchodźców w towary przemysłowe – wyznaczone zostają specjalne limity dla ich realizacji, i tak:

1. Miński obwód ..... 751.000 rbl.
2. Witebski obwód ..... 971.000 rbl.
3. Mohylewski obwód ..... 911.000 rbl.
4. Homelski obwód ..... 384.500 rbl.
5. Poleski obwód ..... 367.500 rbl.

W wymienione wyżej sumy weszła bielizna: męska, damska i dziecięca, obuwie skórzane i gumowe, pościel, ubrania, watowane spodnie i kurtki, a także odzież wierzchnia.

W czasie licznych wyjazdów do Brześcia-Litewskiego i Białegostoku ustalono, że w Brześciu-Litewskim znajduje się wielu uchodźców, około 4.500 os., którzy oczekują otwarcia granicy i umożliwienia im wyjazdu do Niemiec.

W związku z zamknięciem granicy – nigdzie nie wyjeżdżają, a na odwrót, wśród nich krążą słuchy, że w Brześciu-Litewskim zorganizowanych będzie 5 punktów, przejść granicznych, w celu odesłania ich do Niemiec, napływają więc tam i nowi ludzie z Zachodniej Ukrainy. Analogiczna sytuacja jest i w Białym-

stoku, gdzie jawnie mówią o tym, że chcą wyjechać do Niemiec, lub że chcą wyjechać do rodzin.

Ludzi tych nikt nie rejestruje, a mimo to w Brześciu-Litewskim, z inicjatywy jednego z uchodźców, samorzutnie rozpoczęła się rejestracja na listach porządkowych na poczet przyszłego załadunku do pociągów, które jakoby będą przygotowane w celu odsyłania ludzi do Niemiec. Dzięki działaniom grupy operacyjnej wymieniona wyżej rejestracja została powstrzymana.

Zarządy Tymczasowe wymienionych miast nie mają żadnych wytycznych na temat wymienionych wyżej problemów, zaś wskazani uchodźcy zajmują się różnymi zakazanymi rzeczami a także spekulacją.

W związku z dużym przepełnieniem wymienionych miast – w Brześciu-Litewskim były zarejestrowane pojedyncze przypadki zachorowań na choroby zakaźne, jednak Ludowy Komisariat Zdrowia natychmiast rozpoczął przeciwdziałanie tym przypadkom i zorganizował szpital.

W przyszłości uważam za najpilniejsze następujące sprawy:

1) Niezwłocznie rozwiązać problem wywozu uchodźców z miast Zachodniej Białorusi do innych obwodów Związku SRR, ponieważ Białoruska SRR jest już w pełni zasiedlona uchodźcami.

2) W związku z tym, że po dziś dzień wszyscy uchodźcy są niedostatecznie dobrze zaopatrzeni – pilnym jest powołanie przy RKL BSRR nieprzerwanie działającej komisji z grupą roboczą w celu pełnego zatrudnienia i zakwaterowania uchodźców.

3) W związku z tym, że w miastach: Lida, Mołodeczno, Baranowicze, Grodno, Słonim i Pińsk – praca z uchodźcami jest już prawie zakończona, spec-pełnomocników i ich pomocników niezwłocznie odwołać, a ich uprawnienia przekazać Zarządom Tymczasowym.

PRZEWODNICZĄCY RZĄDOWEJ
KOMISJI
(I. GORIN)
CZŁONKOWIE:
(RESZETNIKOW)
(IWANOW)
/.../[3]

Źródło: Narodowe Archiwum Republiki Białoruś, f. 4, op. 21, d. 1511, s. 3–10.

[3] W oryginale podpis nieczytelny.

3
Pierwszy raport Rządowej Komisji ds. rozmieszczenia i zatrudnienia uchodźców z miast Zachodniej Białorusi

Przewodniczącemu RKL BSRR tow. Kisieliewowi K.W.[1]

Podaję do Waszej wiadomości, że komisja ds. rozmieszczenia i zatrudnienia uchodźców z miast Zachodniej Białorusi wykonała co następuje:

1. 17-go Października br. odbyło się posiedzenie komisji ds. rozmieszczenia i zatrudnienia uchodźców. Na powyższym posiedzeniu zatwierdzono plan pracy komisji, a także pryncypia udzielania pomocy uchodźcom.

2. 18-go Października br. przeprowadzono spotkania instruktażowe z pełnomocnikami, którzy wyjeżdżają na Zachodnią Białoruś, odnośnie rozmieszczania i zatrudniania uchodźców, a także wysłano wszystkich spec-pełnomocników i ich pomocników do miejsc ich naznaczenia.

3. 19-go Października br. pełnomocnicy i spec-pełnomocnicy powiadomili komisję o swym przybyciu do miast: Mołodeczno, Baranowicze, Lida, Słonim, Pińsk, wieczorem tego samego dnia przyjechały grupy do Białegostoku i Grodna.

W tym samym dniu wszystkie grupy przystąpiły niezwłocznie do wypełniania swoich obowiązków, w trakcie czego ustalono co następuje:

a) W m. Mołodeczno – znajduje się 1000 wykwalifikowanych inżynieryjno – technicznych pracowników naukowych i robotników, którzy zostali zakwaterowani w dwóch domach. Należy niezwłocznie okazać im pomoc i dać pozwolenie Zarządowi Tymczasowemu wykorzystać na ww. cel 100.000 rbl.

b) W m. Grodno – znajduje się 500 uchodźców, którzy rozmieszczeni w majątkach obszarniczych. W mieście znajduje się 8000 bezrobotnych osób różnych specjalności. Całkowicie brakuje w Zarządzie Tymczasowym pieniędzy na zapewnienie im pomocy. Należy niezwłocznie dofinansować Zarząd Tymczasowy kwotą 100.000 rbl. w celu umożliwienia pomocy. W mieście znajduje się dużo zbytecznego tytoniu, należy jak najszybciej zorganizować przewiezienie go do innych miast.

c) W mieście Lida znajduje się 350 uchodźców narodowości żydowskiej, którzy zgodzili się na wyjazd do Birobidżan. Znajduje się także 150 robotników budowlanych. Wydałem polecenie aby tę grupę wysłać do dyspozycji przewodniczącego Witebskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego.

d) Baranowicze – komisja tylko co przystąpiła do rejestracji uchodźców. Pieniądze na ewentualną pomoc Zarząd Tymczasowy posiada, potrzebuje tylko pozwolenia na rozdysponowanie ich na ten cel 100–150 tys. rbl.

---

[1] Całość słabo czytelna, wpisana odręcznie.

e) W m. Pińsku – zarejestrowano 1771 os. wykwalifikowanych robotników. (Zwłaszcza uchodźców z Warszawy i Łodzi). Poleciłem utworzyć grupę z robotników budowlanych i skierować ją do dyspozycji Przewodniczącego Witebskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego.

4. 18-go października połączyłem się telefonicznie ze wszystkimi obwodowymi Orgkomitetami Rady Najwyższej BSRR:

a) W Witebskim obwodzie żadnych prac nad rozlokowaniem uchodźców nie prowadzono. Zobowiązałem tow. CHANINE przeprowadzić zebranie ze wszystkimi przewodniczącymi Rejonowych Komitetów Wykonawczych na temat rozmieszczenia uchodźców.

b) Analogiczna sytuacja miała miejsce w obwodzie Mohylewskim.

c) W obwodzie Homelskim w rejonach żadnej pracy nie przeprowadzono. W mieście można rozmieścić 2500 osób. Ostateczne spisy będą sporządzone 20 października 1939 roku.

d) Poleski Obwodowy Komitet Wykonawczy przeprowadził zebranie przewodniczących Rejonowych Komitetów Wykonawczych. Na 19.X–1939 r. zgodzono się na przyjęcie 1500 uchodźców. Wykazy będą wysłane 20.X–1939 r., istnieje także możliwość umieszczenia 400 uchodźców na budowach linii kolejowych.

e) Miński Obwodowy Komitet Wykonawczy 18.X–1939r. przeprowadził zebranie wszystkich przewodniczących Rejonowych Komitetów Wykonawczych w sprawie zatrudnienia i rozmieszczenia uchodźców. Zebraniu przewodniczył sekretarz Mińskiego Komitetu Obwodowego KP(b) B, tow. MATWIEJEW. Na spotkaniu miał miejsce mój wykład na ww. tematy.

Przewodniczący Komisji
ds. zatrudnienia i rozmieszczenia
uchodźców przy RKL BSRR
(GORIN)
/.../

Źródło: Narodowe Archiwum Republiki Białoruś, f. 4, op. 21, d. 1511, ss.11–12

4
Drugi raport Rządowej Komisji w sprawie realizacji wysiedleń uchodźców z Zachodniej Białorusi

KC KP(b) B
tow. KUŁAGINOWI
RKL BSRR
tow. KISIELIEWOWI

Donoszę do Waszej wiadomości, że komisja ds. rozmieszczenia i zatrudnienia uchodźców z miast Zachodniej Białorusi do 20-go Października wykonała co następuje:

1) Wzywałem kilkakrotnie telefonicznie miasta, które poinformowały mnie co następuje:

a) W m. Słonimiu – znajduje się 2.000 osób. Zorganizowano brygadę w liczbie 300–350 os., którzy wyrazili swoją zgodę na wyjazd na Daleki Wschód, ostatnio zorganizowano także pomoc i wyżywienie dla młodzieży[1].

b) W m. Pińsku – wysłano wykazy na 120 os. Część z miejscowych bezrobotnych reflektuje na wyjazd do pracy do obwodów BSRR. Poleciłem jednak odmawiać im w tym momencie, i wywozić tylko uchodźców.

c) W m. Baranowicze – zarejestrowano 450 rodzin w liczbie 700 os. Większość robotnicy kolejowi i metalurgów. Ostatnim Zarząd Tymczasowy udzielił pomocy wysokości 5000 rbl. Wszyscy zaewidencjonowani uchodźcy rozmieszczeni. Dla ich obróbki sanitarnej przygotowuje się łaźnię.

d) Mołodeczno – przygotowywana jest do odprawienia brygada złożona ze 154 budowniczych.

e) W m. Białymstoku – znajduje się 25.000 uchodźców, z raportów przewodniczącego Zarządu Tymczasowego m. Białegostoku tow. PASSOWA – wynika, że w kierunku Białegostoku zmierza około 50.000 uchodźców[2].

21.X.39 r. będzie sformowany pociąg z 500 osobami, który wysłany zostanie do Witebska przez: Grodno, Lidę i Mołodeczno.

f) W m. Grodno zarejestrowano 500 rodzin (wraz z okolicznymi wsiami). 123 rodziny wyraziły zgodę na wyjazd na Daleki Wschód. 22.X. będzie sformowany pierwszy skład dla ich odprawy i sanitarnej obróbki. Przewodniczący Zarządu Tymczasowego m. Grodno tow. ŻITKOW poinformował, że w czasie prze-

---

[1] Akapit zaznaczony odręcznie.

[2] Obok ręcznie dopisano: „*po wyjaśnieniu okazali się oni jeńcami wojennymi [...]*" – reszta tekstu nieczytelna.

[3] Akapit zaznaczony i podkreślony odręcznie, przy informacji o tow. Grekowej dwa znaki zapytania.

[4] Tekst nieczytelny.

bywania w Grodnie tow. GREKOWEJ [?] – Sekretarza KC KP(b) B – otrzymał on od niej polecenie aby póki co wstrzymać się z wywożeniem uchodźców – proszę więc o wyjaśnienie tego problemu[3].

2) 20-go Października połączyłem się telefonicznie ze wszystkimi obwodami naszej republiki i ustaliłem co następuje:

a) W Homelskim obwodzie – można umieścić 2114 osób samotnych i 74 rodziny do wykorzystania w przemyśle, 358 rodzin i 10 osób samotnych – w sowchozach i kołchozach, nadal trwa akcja wyszukiwania miejsc gdzie można umieścić uchodźców.

b) W Poleskim obwodzie – uzyskano miejsce na rozmieszczenie 300 rodzin. W sumie będzie rozmieszczone 1900 [...][4] osób samotnych.

c) W Witebskim obwodzie – przygotowano miejsce dla rozmieszczenia 2500 os., nadal trwa akcja wyszukiwania miejsc gdzie można umieścić uchodźców.

d) W Mohylewskim obwodzie –przygotowano miejsce dla rozmieszczenia 2379 członków rodzin i 2907 osób samotnych.

e) Mińska kolej – zgłosiła zapotrzebowanie na 100 os.

f) Ludowy Komisariat Leśnictwa zgłosił zapotrzebowanie na 1752 osoby. W tym na 340 członków rodzin.

21/X/39 [5]

PRZEWODNICZĄCY
RZĄDOWEJ KOMISJI
(I. GORIN)
/.../

Źródło: Narodowe Archiwum Republiki Białoruś, f. 4, op. 21, d. 1511, s. 13–14

[5] Data wpisana odręcznie tym samym charakterem pisma co podpis. Wstawił ją najprawdopodobniej Gorin.

5

Skład osobowy Ambasady RP w Kujbyszewie według stanu na 1943 r.

Tadeusz Romer	– Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny
Zygmunt Zawadowski	– Radca Ambasady
Aleksander Mniszek	– Radca Ambasady
Marian Strumiłło	– Radca Finansowy
Zbigniew Jakubski	– I Sekretarz Ambasady
Stefan Gacki	– I Sekretarz Ambasady
Emanuel Freyd	– I Sekretarz Ambasady
Stanisław Rosmański	– II Sekretarz Ambasady
Konstanty Galas	– II Sekretarz Ambasady
Natalia Aszkenazy	– Attaché Ambasady
Paweł Zalewski	– Attaché Ambasady
Teodor Parnicki	– Attaché Ambasady
Jan Zanoziński	– Attaché Ambasady
Jan Erdman	– Attaché Prasowy
Tadeusz Rudnicki	– Attaché Wojskowy

Źródło: Lista uwierzytelniająca złożona w Narkomindiele 28 kwietnia 1943 roku, Archiwum Akt Nowych, zespół Ambasada RP w Kujbyszewie, sygn. 12.

6

Lista pracowników Ambasady RP w Kujbyszewie przebywających na terenie ZSRR w 1943 r.

Aszkenazy Joachim
Bejnarowicz Józef
Ciechanowska Lidia
Cynk Bolesław
Czerkas-Chodosowska Wiktoria
Dręgiewicz Czesława
Emchowicz Henryk
Gładki Władysław
Grabowska Danuta
Gronkowski Leon
Grygier Tadeusz
Juraszek Franciszek

Kasiński Zbigniew
Kawka Donata
Kłopotowski Władysław
Komarnicka Irena
Kon Bogusław
Kozioł Tadeusz
Lipiński Julian
Łogowska Maria
Majerowicz Marian
Maksymowicz Stanisław
Malinowska Helena
Mieszkowski Józef
Moszyńska Izabela
Nechyński Stefan
Piątkowska Justyna
Piotrowski Rajnold
Ponikowski Tadeusz
Pudłowska Janina
Purwin Feliks
Sawicka Zofia
Seidenman Ludwik
Sierpiński Mieczysław
Siwek Władysława
Sledziejowska Wiktoria
Sroczyński Zygmunt
Sułkowski Kazimierz
Tabaczyńska Janina
Tabaczyńska Krystyna
Tumiłowicz Michał
Wasilewska Irena
Wojnicz-Sianecka Zofia
Wójcicki Tadeusz
Zakrzewski Włodzimierz
Żółtowska Jadwiga
Żółtowska Zofia

Służba pracująca na terenie Ambasady RP w Kujbyszewie w 1943 r.

Ansilewska Zofia
Babińska Bronisława
Bura Helena

Gintowt Stanisław
Goraj Czesława
Janida Maria
Kuzma Wanda
Lasek Franciszek
Leszczyński Stefan
Ostrowicz Mikołaj
Rudnicki Zenon
Szwedko Anna
Szwedko Piotr
Zagórski Marian
Zylberstein Szoach

Źródło: Lista członków personelu Ambasady RP w Kujbyszewie i ich rodzin, przebywających na terenie ZSRR według stanu na połowę 1943 r., Archiwum Akt Nowych, zespół Ambasada RP w Kujbyszewie, sygn. 12, s.15–25.

7

Wykaz ilościowy wydanych w Ambasadzie RP w Kujbyszewie paszportów konsularnych i tymczasowych

Rok	Miesiąc	Paszportów konsularnych	Paszportów tymczasowych
1941	wrzesień	37	–
	październik	40	–
	listopad	30	–
	grudzień	31	–
1942	styczeń	40	–
	luty	53	–
	marzec	37	118
	kwiecień	53	114
	maj	67	162
	czerwiec	86	169
	lipiec	98	–
	sierpień	159	–
	wrzesień	26	–
	październik	30	–
	listopad	142	–
	grudzień	16	–
1943	styczeń	122	–
	luty	68	–
	marzec	173	–
	kwiecień	39	–
	maj	16	–
	Razem:	1363	563

W sumie wydano:

paszportów konsularnych	– 1363
paszportów tymczasowych	– 563
paszportów konsularnych innych	– 156
wiz do Anglii	– 356
wiz do Afryki	– 202
wiz do Iranu	– 32
wiz do Australii	– 38

Paszportów oczekiwało nadal 1 700 osób, które formalnie mając zgodę LKSZ ZSRR na ich otrzymanie nie dopełniło stawianych przez LKSZ formalności.

Źródło: Sprawozdanie Działu Konsularnego Ambasady RP w ZSRR za okres od 1 września 1941 do 5 maja 1943 r., PISM, sygn. A.7.307/35/A

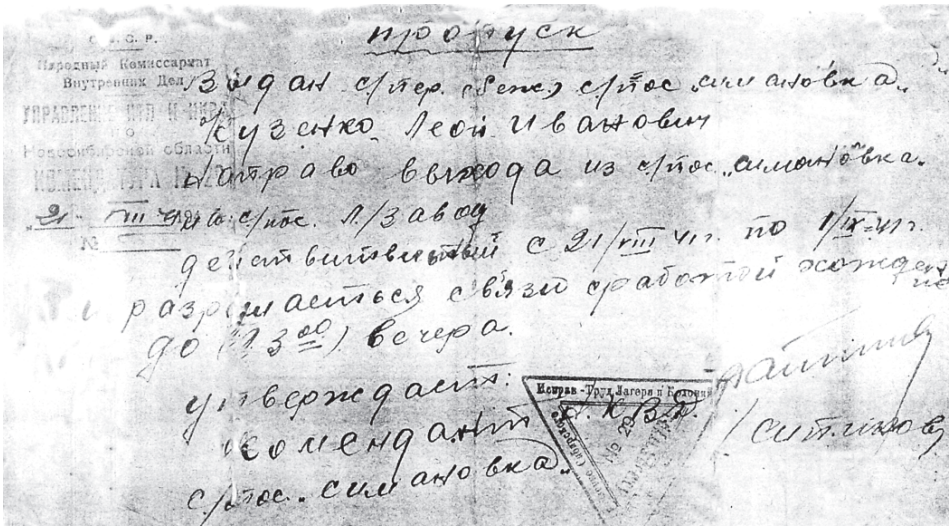
С. С. С. Р.
Народный Комиссариат
Внутренних Дел
УПРАВЛЕНИЕ НКВД
по
Новосибирской области
КОМЕНДАТУРА
№

пропуск

Выдан с/пер. (Реж.) с/пос. Симановка
Кузенко Леон Иванович
направо выхода из с/пос. Симановка
на с/пос. Л/Завод
действительный с 21/VIII 41 г. по 1/IX 41 г.
и разрешается связь с работой хождение
до (13⁰⁰) вечера.
утверждает:
комендант НКВД
с/пос. Симановка
(Ситников)

Исправ.-Труд. Лагеря и Колонии
№ 29

12. Przepustka wydana 21 sierpnia 1941 r. Leonowi Kuzenko przez komendanta specposiołka Simonowka, uprawniająca go do czasowego opuszczenia miejsca przymusowego pobytu.

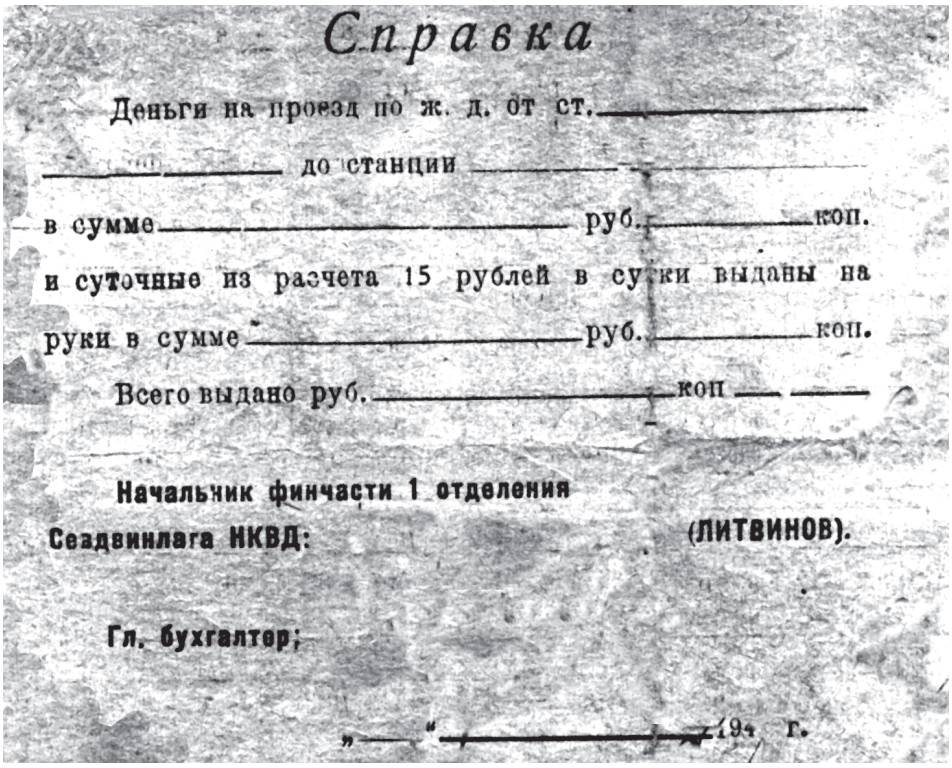
Справка

Деньги на проезд по ж. д. от ст. _____

_____ до станции _____

в сумме _____ руб. _____ коп.

и суточные из расчета 15 рублей в сутки выданы на

руки в сумме _____ руб. _____ коп.

Всего выдано руб. _____ коп _____

Начальник финчасти 1 отделения

Сеадвинлага НКВД: (ЛИТВИНОВ).

Гл. бухгалтер;

„___" _____ 194 г.

13. Czysty blankiet zaświadczenia o wydaniu amnestionowanemu łagiernikowi 15-rublowego zasiłku i pieniędzy na bilet kolejowy.

С. С. С. Р.

ародный Комиссариат
Внутренних Дел

ПРАВЛЕНИЕ НКВД
по
Новосибирской обл.

НАРЫМСКИЙ
ОКРУЖНОЙ ОТДЕЛ

"_____" _____ 19 г.

№_____

г. Колпашев

УДОСТОВЕРЕНИЕ

(Взамен паспорта)

Дано ссыльному Иваницкая Евгения
(фамилия, имя и отчество)
Михайловна город Раб. посел Тогур
в том, что он ограничен в правах передвижения пределами
Рабочего поселка Тогура
(наименование республики, края, области)
Колпашевского района Нарымского
(или только определенного района, или населенного пункта без выезда за пределы указанной местности проживает)
Округа Н-С-О
(подробное наименование населенного пункта, района)
Кетский Лесо-Завод
(республики, края, области)
Иваницкая состоит под гласным надзором Нарымского Окр. Отд. Н.К.В.Д. и обязан
(фамилия)
(наименование органа НКВД)
явкой на регистрацию каждого 8. 18. 28. числа в Тогурский пос/Совет отделение милиции.

При отсутствии отметки о своевременной явке на регистрацию, удостоверение недействительно.

Нач. 1-го спецотдела [signature]
(наименование УНКВД)
Сержант м-ии

14. Dowód tożsamości Eugenii Iwanickiej, zesłanej w czerwcu 1941 r. do obwodu nowosybirskiego z wpisanym obowiązkiem meldowania się w miejscowym oddziale milicji każdego 8, 18 i 28 dnia miesiąca.

С. С. С. Р.
Народный Комиссариат
Внутренних Дел
УПРАВЛЕНИЕ
УНЖЕНСКОГО
ИСПРАВИТЕЛЬНО-
ТРУДОВОГО ЛАГЕРЯ
Августа 1941 г.
№015/б-45223

Удостоверение

Фамилия имя. отчество АПЕПОНОК
Александр Ильич
год рождения 1916 место рождения д. Попшичи
Вилинский уезд

На основании Указа Президиума Верховного Совета СССР—**амнистирован** как польский гражданин и имеет право свободного проживания на территории СССР за исключением; пограничных районов, запретных зон, местностей об'явленных на военном положении и режимных городов первой и второй категории.

При нем находятся Никого нет.

Гр-н АПЕПОНОК Александр Ильич. направляется избранному им месту жительства в Джамбул, Алма-Атинская обл.

Удостоверение выдано на три месяца и подлежит обмену на паспорт.

Изложенное удостоверяется подписью и печатью.

Нач. Управления УНЖЛАГа НКВД
лейтенант госбезопасности: (ГОЛОВ)
Врид нач. 2-го отдела: (ГАЛАТ).

15. Typowy druk zaświadczenia amnestyjnego.

Do wszystkich obywateli polskich

Obywatele

Delegaci Ambasady Polskiej, ktorym poruczono starania o stworzenie znosnych warunkow pracy i zycia dla obywateli polskich, zamieszkalych we wschodnich polaciach Z.S.R.R. nie mogac w najblizszym czasie objechac wszystkich skupisk ludnosci polskiej i osobiscie poinformowac o obecnym polozeniu, ta droga podaja nastepujace wskazowki i informacje.

Rzady Polski i Zwiazku Socjalistycznych Republik Rad, kierujac sie wspolnym celem zwyciezenia hitlerowskich Niemiec i odbudowania Panstwa Polskiego, zawarly uklad o wspolnej walce z faszyzmem.

Rzad Polski przystapil juz do formowania armii polskiej na terytorium Z.S.R.R. i wzywa obywateli polskich, aby byli gotowi do walki z faszyzmem, zorganizowani i zdyscyplinowani.

Jednakowoz wedlug posiadanych przez Ambasade Polska wiadomosci, dosc znaczna liczba obywateli nie znajac ani celu podrozy, ani istotnej sytuacji w innych obwodach Z.S.R.R. grupami lub pojedynczo opuszcza prace i wyjezdza do Republik Uzbekskiej, Kazachskiej oraz do innych Republik, przez co obciaza transport i utrudnia Dowodztwu Armii Polskiej organizacje oddzialow wojskowych. Jednoczesnie na skutek wielkiego naplywu obywateli polskich, w wymienionych Republikach powstaly trudnosci zarowno co do uzyskania pracy, jak i tez znalezienia srodkow egzystencji.

Dlatego jako Delegaci Ambasady wzywamy Was, abyscie bez instrukcji Ambasady R.P. nie wyjezdzli, lecz pozostawali na miejscu, gdzie tylko, choc by z trudnoscia, mozna przetrzymac zime. W sprawach polepszenia warunkow egzystencji, mieszkaniowych i uzyskania pracy, zwracajcie sie do wladz miejscowych.

Obywatele polscy, zamieszkali w jednej miejscowosci (posiolek, sowchoz, kolchoz itp.) powinni telegraficznie przez jedna osobe podac Ambasadzie X ([illegible]) liczbe mezczyzn, kobiet i dzieci. Wysylajacy podpisuje telegram nazwiskiem, imieniem i otczestwem.

W najblizszym czasie w oblastiach, zamieszkalych przez ludnosc polska Ambasada utworzy agencje paszportowo-konsularne, do ktorych nalezy sie zwracac w sprawach, dotyczacych wydawania dokumentow, aby w ten sposob uniknac obciazenia Ambasady korespondencja.

Zgodnie z rozkazem Dcy Armii Polskiej Gen. Wladyslawa Andersa, wszyscy mezczyzni od 18-40 roku zycia, oprocz obarczonych rodzinami, pozostajacymi na ich utrzymaniu, winni zarejestrowac sie u najstarszego stopniem wojskowym obywatela, zamieszkalego w danej miejscowosci i pozostac, az do czasu wydania specjalnego zarzadzenia, w dotychczasowym miejscu zamieszkania. Rejestrujacy powinien telegraficznie podac liczbe obowiazanych do sluzby wojskowej, z wyszczegolnieniem liczby oficerow zawodowych, rezerwy i szeregowych pod adresem: Buzuluk, Czkalowska Obl.Gen. Anders.

W imieniu Ambasady R.P. zwracamy sie do obywateli z wezwaniem, aby byli karni, zdyscyplinowani i zachowywali sie z pelna godnoscia.

Nowosybirsk 22 pazdziernika 1941

X Kujbyszew

AMBASADA POLSKA W ZSRR * DELEGATURA NR 1

Prof. Dr Marian Heitzman

Dr Romuald Szumski
Delegaci Ambasady R.P. w Z.S.R.R.

16. Odezwa do Polaków przebywających na północy ZSRR w sprawie realizacji układu amnestyjnego z sierpnia 1941 r. oraz z prośbą o pozostanie na dotychczasowych miejscach pobytu.

SKLAD
AMBASADY R. P.
Czkałow
СКЛАД
Польского Посольства
ЧКАЛОВ

Czkałów 1 marca 1943

Specyfikacja Nr. 1/

Dyspozycja Ambasady N.15
telegr. 62/64

Adresat: Gedroić Stanisława
Akmolińska obłaść
Mołotowski rejon
Bałkaszym
Nabereznaja 79

stacja Kurort Borowoje

wysłano
na adres p.Bazylewskiego
Ludwika, męże zaufania
w Szczuczyńsku,Oktiabr-
skaja Nr.53, bagażem do
stacji Kurort Borowoje
za kwitem Br, 618726

M y d ł a 3 s k r z y n i e

Rozliczenie z podziału zechce Pani wysłać Ambasadzie RP. w Kujbyszewie.-

Odbiór towaru prosimy nam potwierdzić telegraficznie.

Kierownik Składu

L.Cygler

Wykonał

17. Specyfikacja wysyłki darów dokonanej przez Skład Ambasady RP w Czkałowie z prośbą o potwierdzenie.

DELEGATURA AMBASADY
R. P. w. ALMA-ATA
ПРЕДСТАВИТЕЛЬСТВО
ПОЛЬСКОГО ПОСОЛЬСТВА
АЛМА-АТА
ul Proletarska Nr 64
Пролетарская, № 64
Тел. 51--59, 31--03

Alma-Ata
Алма-Ата 16 мая 1942 г.

КОМАНДИРОВОЧНОЕ УДОСТОВЕРЕНИЕ

№ 373/М/42 Представительство Польского Посольства в Киргизской ССР командирует гр.польского Р О М А Н А Я В О Р О В С К О Г О , сотрудника Представительства Посольства в Джалал-Абад Кир.ССР для инспекции деятельности Доверенных Польского Посольства в районах.
Представительство Польского Посольства в Алма Ата проси оказать гр.Яворовскому помощ и содейсвие в исплнении его служебных обязанностей.
Командировочное удостоверение действительно по 30 июня 1942 г.

Представитель Польского Посольства
в Алма Ата и Киргизской ССР

/К.И.Венцек/

DELEGATURA AMBASADY R.P. ALMA-ATA

18. Polecenie wyjazdu służbowego w celu kontroli placówek polskich podległych Delegaturze w Ałma-Acie, wydane Romanowi Jaworskiemu przez Delegata Ambasady RP w Ałma-Acie Kazimierza Więcka.

"УТВЕРЖДАЮ"
ЗАМ НАЧ.КРО УНКВД НСО
Лейтенант Гос.Безопасности
(ПАТРАКЕЕВ)
" ноября 1942 года

ПОСТАНОВЛЕНИЕ.

(О пред"явлении обвинения. -)

гор.Новосибирск. 1942 года, ноября 20 дня.

Я,Нач.Отд-ния КРО УНКВД по НСО Лейтенант Гос.Безо пасности МИХАЙЛОВ, сего числа рассмотрев следственное дело за № 31126 по обвинению КОНЕЦКОГО Болеслава Антоновича,1890 года рождения,уроженца м-ка Окарово,Келецкого воеводства (Польша),арестованного 6 ноября 1942 года и принимая во внимание,что КОНЕЦКИЙ Б.А. достаточно изобличается в том,что являясь агентом польской разведки,выполняя практические указания польских разведывательных органов,создал среди польских граждан в 1942 году повстанческую группу в Нарымском округе,Новосибирской области. Которая практической своей целью ставила: сбор сведений шпионского характера о Советском Союзе, а также готовилась к вооруженному выступлению в Нарымском округе против советской власти, ориентируясь на интервенцию, а поэтому руководствуясь ст.ст. 128,129 УПК РСФСР

ПОСТАНОВИЛ:

КОНЕЦКОГО Болеслава Антоновича привлечь в качестве обвиняемого по ст.ст.58 п.2,58 п.6 ч.1, 58 п.10 ч.II и 58-11 УК РСФСР, о чем обвиняемому об"явить под расписку в настоящем постановлении.

Копию"-постановления в порядке ст.146 УПК РСФСР направить Военному прокурору СибВО.

НАЧАЛЬНИК ОТД-НИЯ КРО УНКВД
Лейтенант Гос.Безопасности
(МИХАЙЛОВ)

Настоящее постановление мне об"явлено "20" ноября 1942 г.

Подпись

19. Decyzja o przedstawieniu przez NKGB oskarżenia o zorganizowanie na terenie Narymskiego Kraju szpiegowskiej grupy powstańczej, wręczone mężowi zaufania Bolesławowi Koneckiemu.

НАЧ. УПРАВЛЕНИЯ НКВД СССР
ЧИТАН ГОСБЕЗОПАСНОСТИ
ЛЕЙТЕНАНТ

"5" ноября 1942 года. "5" ноября 1942 года.

ПОСТАНОВЛЕНИЕ

(на арест)

Гор.Новосибирск, 1942 года ноября "4" дня.

Я, Ст.Оперуполномоченный КРО УНКВД НСО - Лейтенант Госбезопасности ШАХМАТОВ, рассмотрев поступившие в КРО УНКВД материалы о преступной деятельности КОНЕЦКОГО Болеслава Антоновича, 1893г.рождения, урож.г.Вилейки (б/Польша), по национальности поляк, польский гражданин, майор запаса польской армии, по специальности агроном.

До октября месяца 1942 года являлся доверенным лицом польского посольства по г.Томску, в настоящее время проживает в г.Томске, нигде не работает,

НАШЕЛ:

КОНЕЦКИЙ, прибыв в Новосибирск в ноябре месяце 1942г. увязался с б/делегатом польской делегатуры резидентом польской разведки МАЛИНИКОМ, по заданию которого в феврале-марте месяцах 1942 года выезжал в районы Нарымского округа Новосибирской области, с целью активизации антисоветской работы среди польских граждан, проживающих в округе.

Во время этой поездки КОНЕЦКИЙ среди антисоветски настроенных поляков провел ряд нелегальных сборищ и создал повстанческую группировку, с целью последующего вооруженного восстания в Нарыме. В состав группировки вошли: МАТВЕЕВ Марьян, МАТВЕЕВ Николай, ПШЕЛЕЦКИЙ Казимир, ПУДЛОВСКИЙ Семен и КУБИСЯК Станислава (в октябре месяце все арестованы).

Одновременно с этим, КОНЕЦКИЙ занимался сбором сведений шпионского характера о внутреннем положении Советского Союза и информировал об этом резидента польской разверки МАЛИНИКА.

Будучи враждебно настроенным к существующему в СССР государственному строю, КОНЕЦКИЙ среди польских граждан, проживающих в Томске, ведет пораженческую агитацию, заявляя о неизбежной гибели Советского Союза в процессе войны с Германией, и призывает поляков к борьбе с Советской властью, заявляя, что их задача - уничтожить коммунизм.

20. Decyzja o aresztowaniu Bolesława Koneckiego po zarzutem działalności szpiegowskiej na terenie obwodu nowosybirskiego.

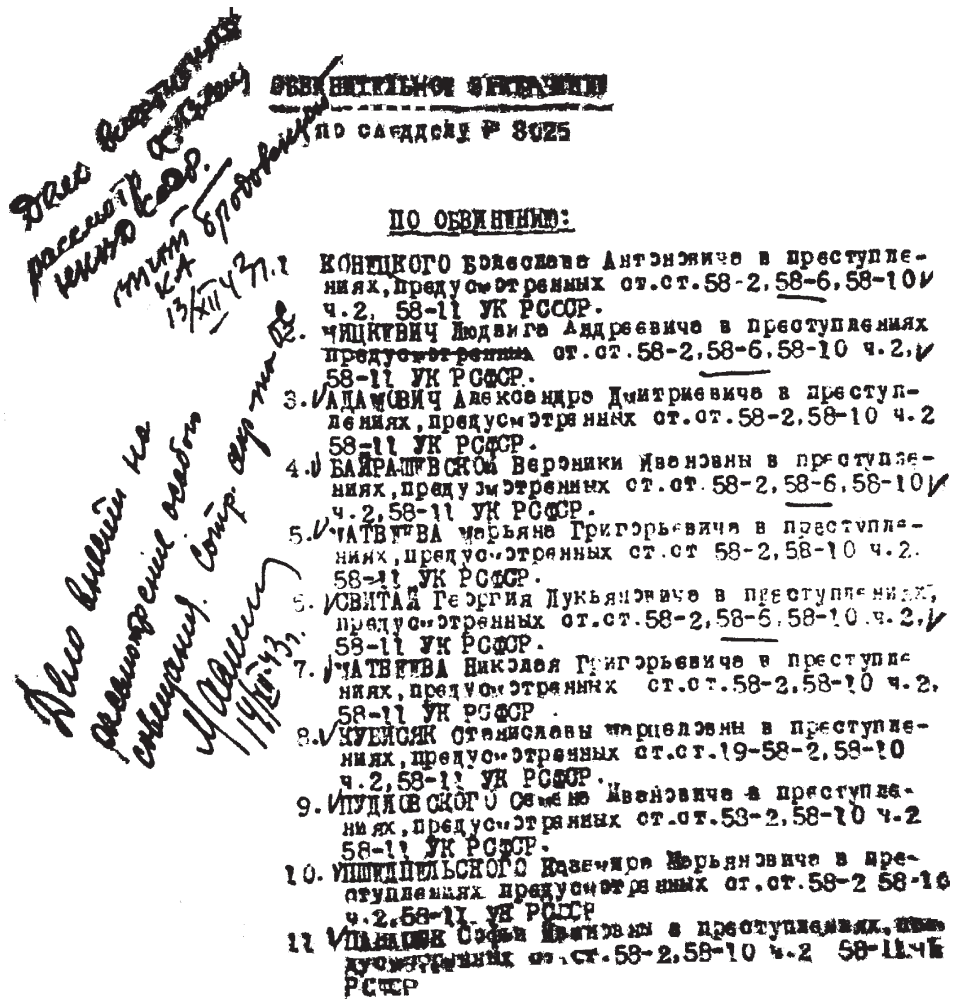

ОБВИНИТЕЛЬНОЕ ОБЪЯВЛЕНИЕ

по следделу № 8025

ПО ОБВИНЕНИЮ:

1. КОНЕЦКОГО Болеслава Антоновича в преступлениях, предусмотренных ст.ст.58-2, 58-6, 58-10 ч.2, 58-11 УК РСФСР.
2. ЧИЦКЕВИЧ Людвига Андреевича в преступлениях предусмотренных ст.ст.58-2, 58-6, 58-10 ч.2, 58-11 УК РСФСР.
3. АДАМОВИЧ Александра Дмитриевича в преступлениях, предусмотренных ст.ст.58-2, 58-10 ч.2 58-11 УК РСФСР.
4. БАЙРАШЕВСКОЙ Вероники Ивановны в преступлениях, предусмотренных ст.ст.58-2, 58-6, 58-10 ч.2, 58-11 УК РСФСР.
5. ЧАТВЕЕВА Марьяна Григорьевича в преступлениях, предусмотренных ст.ст 58-2, 58-10 ч.2. 58-11 УК РСФСР.
6. СВИТАЙ Георгия Лукьяновича в преступлениях, предусмотренных ст.ст.58-2, 58-6, 58-10 ч.2, 58-11 УК РСФСР.
7. ЧАТВЕЕВА Николая Григорьевича в преступлениях, предусмотренных ст.ст.58-2, 58-10 ч.2, 58-11 УК РСФСР.
8. КУБИСЯК Станиславы Марцеловны в преступлениях, предусмотренных ст.ст.19-58-2, 58-10 ч.2, 58-11 УК РСФСР.
9. ПУДЛОВСКОГО Семена Ивановича в преступлениях, предусмотренных ст.ст.58-2, 58-10 ч.2 58-11 УК РСФСР.
10. ПШЕДЦЕЛЬСКОГО Казимира Марьяновича в преступлениях предусмотренных ст.ст.58-2 58-10 ч.2, 58-11 УК РСФСР
11. ПАНАСЮК Софьи Ивановны в преступлениях, предусмотренных ст.ст.58-2, 58-10 ч.2 58-11 УК РСФСР

21. Spis Polaków aresztowanych przez NKWD w 1942 r. i 1943 r. pod zarzutem zorganizowania siatki szpiegowskiej na terenie obwodu nowosybirskiego.

Выписка из протокола № 75

Особого Совещания при Народном Комиссаре Внутренних Дел СССР

от „18" декабря 194 г.

СЛУШАЛИ	ПОСТАНОВИЛИ
18. Дело № 3125/УНКГБ Новосибирской обл., по обв. КОНЕЦКОГО Болеслава Антоновича, 1890 г. р., ур. Каменского воеводства-Польша, [illegible], б/парт. Работал доверенным польского посольства. Обвин. по ст. 50-6, 50-2, 50-10, 58-11 УК РСФСР.	КОНЕЦКОГО Болеслава Антоновича за участие в повстанческой организации, антисоветскую агитацию и шпионаж — заключить в исправительно-трудовой лагерь сроком на ДЕСЯТЬ лет, считая срок с 6 ноября 1942 года. Новосибирск. обл. № 8/53067 29/XII-43 г.

Нач. Секретариата Особого Совещания при Народном Комиссаре Внутренних Дел СССР

22. Odpis decyzji OSO NKWD z 10 grudnia 1943 r. o skazaniu Bolesława Koneckiego na karę 10 lat łagru za udział w antyradzieckiej organizacji powstańczej.

аг.

Выписка из протокола № 80

Особого Совещания при Министре Государственной Безопасности Союза ССР

от „5" ноября 1952 г.

СЛУШАЛИ	ПОСТАНОВИЛИ
42. Архивное дело № 0331039 Управления Особого лагеря № 7 МВД СССР (пересмотр дела). — КОНЕЦКИЙ Болеслав Антонович, 1890 года рождения, урож. Польши, поляк, гр-н Польши, беспартийный, с высшим образованием. Осужден 18/XII-1943 г. Особым Совещанием при НКВД СССР по ст. 58-2-58-6, 58-10 и 58-11 УК РСФСР к 10 г. ИТЛ.	КОНЕЦКОГО Болеслава Антоновича по отбытии срока наказания из лагеря и от ссылки на поселение ОСВОБОДИТЬ и направить в дом инвалидов под надзор органов МГБ.

Нач. Секретариата Особого Совещания

23. Odpis decyzji OSO NKWD z 5 stycznia 1952 r. o zwolnieniu z obozu, po odbyciu kary, Bolesława Koneckiego.

24. 15 kwietnia 1941 r. Polacy na zesłaniu w Kazachstanie – obwód północno-kazachstański, stacja Mamlutka, sowchoz 228, ferma nr 2.

25. Polski sierociniec w Mojunkum.

26. Polski sierociniec w Usz-Tobe – 1942 r.

27. Polski sierociniec w Usz-Tobe – 1942 r.

28. Polski sierociniec w Tomsku 1942 r. Najmłodsza grupa wraz z opiekunką – p. Wołosiańską.

Wykaz tablic

Tablica 1. Liczba osób aresztowanych we wschodnich województwach II RP w okresie okupacji radzieckiej 1939–1941 według danych radzieckich 39

Tablica 2. Liczba osób aresztowanych we wschodnich województwach II RP w okresie okupacji radzieckiej 1939–1941 w podziale na narodowości, według danych radzieckich 39

Tablica 3. Liczebność więźniów GUŁAG-u NKWD ZSRR według stanu z 1 stycznia każdego roku 43

Tablica 4. Liczebność aresztowanych za przestępstwa o charakterze kontrrewolucyjnym, przebywających w więzieniach ZSRR. Dane z połowy każdego miesiąca 44

Tablica 5. Umieralność wśród deportowanych w głąb ZSRR osadników i uchodźców w podziale na miejsca przymusowego ich osiedlenia według danych NKWD za okres 1940–1941 160

Tablica 6. Średnia umieralność deportowanych w głąb ZSRR osadników i uchodźców według danych NKWD za okres 1940–1941 161

Tablica 7. Śmiertelność wśród *trudposielencew* według obliczeń A. Gurianowa 162

Tablica 8. Polacy zwolnieni przez władze radzieckie na mocy amnestii z 12 sierpnia 1941 r. według stanu na październik 1941 r. 187

Tablica 9. Polscy obywatele przebywający w północnych i centralnych rejonach ZSRR, objęci siecią mężów zaufania Ambasady RP w Kujbyszewie według stanu na koniec 1942 r. 210

Tablica 10. Skład narodowościowy obywateli polskich przebywających w północnych i centralnych rejonach ZSRR według stanu na koniec 1942 r. 211

Tablica 11. Polscy obywatele przebywający w południowych republikach ZSRR, objęci siecią mężów zaufania Ambasady RP w Kujbyszewie według stanu 2na koniec 1942 r. 225

Tablica 12. Skład narodowościowy obywateli polskich przebywających w południowych republikach ZSRR według stanu na koniec 1942 r. 227

Tablica 13. Bilans kasowy Ambasady RP w ZSRR w okresie od sierpia do grudnia 1941 r. 274

Tablica 14. Zestawienie zgłoszonych wydatków z puli środków Opieki Społecznej, dokonanych przez poszczególne Delegatury Ambasady RP w ZSRR w okresie od stycznia do czerwca 1942 r. 298

Tablica 15. Rozmieszczenie ludności polskiej na terenie ZSRR w świetle danych Ambasady RP w Kujbyszewie na koniec czerwca 1942 r. 309

Tablica 16. Zakłady opiekuńcze i wychowawcze zorganizowane przez Ambasadę RP w Kujbyszewie według stanu na 1 grudnia 1942 r. 332

Tablica 17. Zakłady opieki zorganizowane przez Ambasadę RP w ZSRR (według źródeł radzieckich), stan na 13 stycznia 1943 r. 342

Tablica 18. Likwidacja sieci mężów zaufania w świetle danych Ambasady RP w Kujbyszewie według stanu na 15 kwietnia 1943 r. 344

Tablica 19. Zestawienie wydatków Ambasady RP w ZSRR za okres od 7 sierpnia 1941 do 12 maja 1943 r. 353

Tablica 20. Zestawienie wydatków Ambasady RP w ZSRR na opiekę społeczną za okres od 7 sierpnia 1941 r. do 12 maja 1943 r. 353

Tablica 21. Rozliczenie wydatków Ambasady RP w ZSRR z 1 stycznia 1944 r. 354

Tablica 22. Zestawienie długów Delegatur Ambasady RP w Kujbyszewie 355

Tablica 23. Obrót pomocą rzeczową dla obywateli polskich w ZSRR w okresie działalności Ambasady RP w Kujbyszewie 357

Wykaz schematów

Schemat 1. Ludność polska zagarnięta przez ZSRR według narodowości, stan na 1939 r. 18
Schemat 2. Ludność polska zagarnięta przez ZSRR według wyznania, stan na 1939 r. 19
Schemat 3. Udział poszczególnych narodowości II RP w deportacji lutowej 73
Schemat 4. Udział poszczególnych narodowości II RP w deportacji czerwcowej 1940 r. (stan na 1941 r.) 83
Schemat 5. Udział poszczególnych narodowości II RP w pięciu masowych deportacjach 1939–1940 r. 90
Schemat 6. Udział poszczególnych narodowości II RP w ogólnej liczbie osób represjonowanych, które w okresie 1939–1941 znalazły się na terytorium ZSRR 91
Schemat 7. Kształtowanie się wydatków na opiekę społeczną w okresie od sierpnia do grudnia 1941 r. 274

Summary

As research carried out in this work shows, the number of those deported to camps and condemned to more or less compulsory labour up-country in the USSR, incorporated into the Red Army and those who travelled into the interior of the Soviet Empire of their own free will, ranged from 750-780 thousand. This number is smaller nearly by half than that so far estimated by both emigré and domestic Polish historiography. In the case of four massive deportations – 340 thousand of those victimized seems a creditable number, being the lowest estimated level of the size of crime committed by USSR authorities on the citizens of the 2nd Polish Republic. This must be increased by those compulsorily resettled in October 1939 up Byelorussian and Ukrainian SSR and in summer 1940 to Moldavia, as well as a less intense movement, about which we have no exhaustive data (transportations in-between deportations, cleansing of the borderline belt, etc.). Thus we arrive at the number of 380-400 thousand of civilians directly victimized during the whole period of the Soviet occupation in the years 1939-1941.

What lets us best size up the significance of the Polish Embassy at Kuibyshev, is the number of persons embraced by its protection in relation to all those released by the Soviet authorities on the strength of the resolution of amnesty. Since both the Sikorski-Maysky agreement of 30 July 1941 and the amnesty decree of 14 August 1941 spoke about all Polish citizens imprisoned or detained for other justified reasons in camps or transported up-country in the USSR – theoretically all these three groups should be found among the released. However, the USSR authorities applied their own interpretation to both documents and released only those they thought suitable. The arbitrary recognition of Polish citizens of German, Czech or Hungarian nationality as dangerous to the Soviet state and the policy to hold them compulsorily in camps and places of deportation was contrary to the international conventions.

Theoretically about 390 thousand people regained their freedom and were subject to the protection *de iure* of the Polish Embassy in the USSR. If we assume that Soviet data concerning the deportations are correct, from the point of view of the Soviet law these were formally all Polish citizens detained compulsorily in the territory of the USSR. They could not include either the workers (even if they were gained by Soviet political or economic coercion or intimidation), or persons incorporated in the Red Army, since the Kremlin authorities from the very beginning took a firm stand on annulling all agreements with Germany, without, however, revoking their own political decisions made in September 1939 in the occupied territories of the 2nd Polish Republic. Thus several thousand Polish citizens (mainly Byelorussians, Ukrainians and Jews) could not, officially, be embraced by the protection of the Polish diplomatic post. These people, however, had a good reason to expect the Embassy to help them, as far as it could, while the Embassy, despite the probable consequences, should have acquitted itself of this duty.

According to the data of the Welfare Section of the Polish Embassy at Kuibyshev, during fifteen months of its formal existence it succeeded in finding, registering and embracing with its protection about 380 thous. of those victimized, i. e. almost all those released on the strength of the amnesty and those who by virtue of the documents they held or testimony of witnesses were Polish citizens, despite the contrary opinion of the Soviet authorities. Direct relief (orphanages, old-age homes, nurseries, schools, chemists' shops, dressing stations, hospitals, dental and other surgeries, craftsmen's workshops, farms) reached practically every tenth deportee registered by the Embassy.

At the height of the development of the welfare network, there was one delegate representing every 650 Polish citizens on average. In particular regions of the USSR this ratio differed from 370 (Archangel region) to over 1300 people (Komi ASSR). This permitted the Welfare Section to provide relief to really distant places. The size of relief received from abroad and distributed in the country was about 25 kg. per head. One should also bear in mind about 2.5 thous. tons of gifts which for various reasons could not be delivered to the USSR and which (mostly) were taken away from the Polish authorities (this related especially to American relief within the framework of the Lend-Lease Act). Financial means sent up-country, assigned for direct relief, as well as for the activity of welfare posts (especially orphanages, nurseries and schools), totalled about 342 roubles per head, including all those released by the amnesty and the total of the Embassy's own expenditures. This was little, considering the prices and the needs of the deportees (who practically lacked everything), however in a situation where each day decided survival, one should not underestimate the value of a loaf of bread, a can of milk or a shirt, for which one could get something in exchange.

It's quite another matter that nearly a half of the gifts and about 30% of money never reached their addressees. One must put the blame for it on the Soviet side, which by liquidating Delegations, and then closing down warehouses and stores, took over thousands of tons of food and clothes. Part of the goods thus gained were stolen by the local party apparatus, and a part served later the Union of Polish Patriots (ZPP). Unfortunately, there were also some shortcomings on the part of Embassy employees and social workers in the country who, despite the great dedication on the part of thousands of delegates, in many cases were not equal to their task. In a situation where the Embassy was not able to control the activity of its representatives (most of them had never reported to the headquarters), there were cases of waste, corruption and theft, which later served ZPP authorities and the Soviet propaganda to build a picture of the Delegations and the network of delegates as a society interested exclusively in its own good living and taking unlimited advantage of the incoming relief (both material and financial). This distorted the actual picture of the welfare apparatus and the people who co-created it, tens of whom paid with their health and lives, perishing in prisons and labour camps, for their generous wish to bring relief to others.

Fortunately, not everything could be ruined. Despite the fact that welfare institutions were taken over by USSR authorities and many of them later liquidated, when ZPP and *Kompoldiet* (Committee for the Affairs of Polish Children, called into being in co-operation with the Soviet authorities), started their activity, many posts continued their work and survived until their return to Poland in 1946. Also what was held in store in the Embassy, later served as a profuse source of provision and relief to the Polish population. The Embassy's protection allowed the deportees to survive the most difficult period after their release. In this way at least a dozen-odd thousand human beings were saved, including many orphans and semi-orphans, deprived of parental care. Thousands of children evacuated from the USSR were distributed around the world. Many of them returned to Poland after the war. If not for these actions, many people would not have lived to see the creation of ZPP. Besides, one cannot be sure to what extent would the Soviet authorities have been interested in creating such an effective welfare structure.

Резюме

На основании проведённых в данной работе исследований число перемещённых лиц, сосланных в лагеря, сосланных на принудительные работы вглубь СССР, более или менее тяжёлые, призванных в ряды Красной Армии, а также по разным причинам добровольно уехавших вглубь советской империи, насчитывает примерно 750–780 тысяч. Это на половину меньше, чем совсем ещё недавно определяла польская историография в эмиграции и в масштабе страны. Подводя итоги четырёх массовых перемещений лиц и ссылок – 340 тысяч репрессированных кажется нам достоверным числои, которое является нижним пределом величины преступлений (злодеяний) совершённых властями СССР относительно граждан II Речь Посполитой (Жечь Посполитой). К этому числу следует добавить принудительно перемещённых в октябре 1939 года вглубь Белорусской и Украинской Социалистических Республик, а также летом 1940 года в Молдавию и кроме того перемещений небольшого количества людей, относительно которых у нас нет полных данных (это ссылки между принудительным перемещением, чистка пограничной полосы итд.). И таким образом мы получим 380–400 тысяч гражданских лиц, непосредственно репрессированных во время советской оккупации в 1939–1941 гг.

Роль Посольства Речь Посполитой в Куйбышеве можно оценить числом лиц, которые были охвачены опекой Посольства, по отношению ко всем официально освобождённым советскими властями в силу постановления об амнистии. Так как в договоре Сикорски – Майский от 30 июля 1941 г. и декрете об амнистии от 14 августа 1941 г. речь шла о всех польских гражданах, заключённых или интернированных по другим обоснованным причинам в лагерях и в ссылке в глубине СССР – теоретически эти освобождённые лица должны происходить именно из этих трёх групп. Власти СССР совершили однако собственную интерпретацию обеих документов, освобождая исключительно тех, которых сочли уместным. Признание верховными властями польских граждан немецкой,

чешской или венгерской национальностей неблагонадёжными, угрожающими советскому государству и принудительное их задержание в лагерях, а также в ссылке было непримеримым противоречием с международными конвенциями.

Теоретически свободу получило 390 тысяч лиц и по закону на попечительство со стороны Посольства Речь Посполитой в СССР имело прово именно такое количество людей. Исходя из этой предпосылки, что советские сведения относительно ссылок являются достоверными, тогда получается, что формально это и есть все польские граждане интернированные на территории Советского Союза с точки зрения советского законодательства. Это не могли быть рабочие (если даже относительно их, чтобы привлечь их, было применено политическое или экономическое принуждение, а может быть и запугивание), ни лица призваны в ряды Красной Армии, так как власти в Кремле с самого начала хотели аннулировать договоры с Германией (с немцами), однако без отмены собственных политических решений, принятых в сентябре 1939 г. на захваченной территории II Речь Посполитой. Таким образом несколько тысяч польских граждан (главным образом беларусов, украинцев и евреев) не могли официально находиться под попечением польского дипломатического представительства. Однако эти люди имели право ожидать, по мере возможности, помощи от Посольства, а Посольство, даже несмотря на возможные последствия, должно было выполнить свою обязанность.

Согласно данным Отдела опеки Посольства II Речь Посполитой в Куйбышеве в течение пятнадцати месяцев формального существования удалось найти, зарегистрировать и окружить опекой примерно 380 тысяч репрессированных, значит почти всех освобождённых в силу амнистии и тех, которые на основании их документов или заявлений свидетелей, были польскими гражданами несмотря на противоположное по этому поводу мнение советских властей. Непосредственная помощь (детдомы, дома для пристарелых, детсады, школы, аптеки, санитарные части, больницы, приёмные пункты врачей и стоматологов, ремесленные мастерские, сельские хозяйства) практически дошла до каждого десятого ссыльного, отмеченного в Посольстве.

В период самого большого развития сети попечительства, в среднем на каждых 650 польских граждан было установлено одно доверенное лицо. В отдельных районах СССР это отношение калебалось примерно от 370 человек (Архангельская область) до сверх 1300 человек (Коми АССР). Это позволяло предоставить помощь в самых отдалённых местах. Величина полученной из-за границы и разосланной в окрестности помощи определялась в пределе 25 кг на человека. Следует при том помнить тоже о приблизительно 2,5 тысячах тонн пожертвования (даровщины), которых не удалось доставить в СССР по разным причинам, и которые (в большинстве) были отняты от польских властей (это касалось особенно американской помощи в рамках Ленд-Лиз Акт (Lend-Lease Act.). Отправляемые в окрестности финансовые средства, предназначенные на

немедленную, неотложную помощь, а также деятельность попечительских представительств (особенно детдомов, детсадов и школ) определялись в пределах 342 рубля на лицо, учитывая всех освобождённых по амнистии, а также целостность собственных расходов Польского Посольства в СССР. Это было не так уж много, если учесть цены и нужды ссыльных (у которых практически ничего не было), однако в положении, когда каждый день решал о том просуществуют ли они или не выдержат, и в таком положении неоценима была каждая буханка хлеба, банка молока для детей, или даже сорочка, которую можно было обменять на что-нибудь другое более необходимое.

Другим делом был факт, что примерно половина даров, а также около 30% денег никогда не дошли до адресата. За это виновата советская сторона, которая ликвидируя Представительства, а затем закрывая магазины и склады, перехватила тысячи тонн продовольствия и одежды. Часть захваченного таким образом товара была похищена местным партийным аппаратом, часть была передана в пользование Союзу польских патриотов (СПП). Увы, недостатки были также по стороне сотрудников Польского Посольства, а также попечительского аппарата в окрестностях, который помимо огромного самопожертвования со стороны тысяч доверенных лиц, не смог выполнить во многих случаях представленных положением задач. В ситуации, когда Посольство не в состоянии было контролировать деятельность своих представителей (большинства из них они не видели даже никогда в глаза) имели место случаи расточительства (матовства), злоупотребления или воровства, которые послужили в будущем властям СПП и советской пропаганде строить образ Представительств и сети доверенных лиц, как общества, заинтересованного только своей удобной и выгодной жизнью, без ограничений, благодаря поступающей помощи (и материальной и финансовой). Таким образом было уничтожено фактическое представление о аппарате опеки, а также о людях сотрудничивших с ним, которых десятки из-за того, что бескорыстно спешили другим на помощь, заплатили за это здоровьем и жизнью, погибая в тюрьмах и лагерях принудительной работы.

К счастью не всё удалось уничтожить. Несмотря на то, что начиная свою деятельность СПП перенял попечительские управления, а затем многие из них ликвидировал вместе с организованным советскими властями Компольдетом (Комитет по делам польских детей*), однако многие представительства в дальнейшем работали и просуществовали до самого возвращения на родину в 1946 г. Также запасы перенятые из магазинов и складов Посольства послужили со временем, как источник снабжения и обеспечения для польского населения. Попечительство Посольства помогло ссыльным просуществовать самый трудный период после освобождения. Это спасло таким образом минимум несколько тысяч человеческих существ, в том числе много сирот и полусирот, лишённых родительской опеки. Тысячи детей, эвакуированных из*

СССР были расселены по всему свету. Многие из них вернулись после войны в Польшу. Если бы не эти действия, много людей не дожило бы до момента образования СПП. Нет тоже никакой уверенности, в какой степени советские власти были заинтересованы созданием такой плодотворной структуры попечительства.

Indeks osób*

Abe Zusman 206
Adamuszka Uładzimir I. 8, 9, 36, 41, 54, 66, 95
Adamuszko Władimir I. zob. Adamuszka Uładzimir I.
Albert Andrzej zob. Roszkowski Wojciech
Alter Wiesław 285, 382
Anders Władysław 266, 303, 316, 317
Andrzejowski Piotr 270
Ankudowicz Janusz 7, 151, 231, 359
Arciszewski Tomasz 176
Arciszuk Antoni, kpr. 265
Argasińska Kamila zob. Ptaszkówna Wanda Eleonora
Arlet Wiesław 180, 181, 248, 251, 292, 300, 317, 320, 335
Artamanowa-Pest L. 334

Babiński Władysław 37
Babkin 79, 80, 117, 130, 131, 137, 139
Bader Karol 315
Balcerak Wiesław 8
Bartel Kazimierz 181
Barysznikow N. I. 71
Basiński Jan Jerzy 213
Baszew B. 128
Bauer Emilia 114
Bednarski Łukasz 271
Bednarz F. 334
Beria Ławrientij Pawłowicz 21, 25, 26, 28, 31, 43, 50, 51, 53, 55, 63, 65, 67, 68, 71, 72, 74--79, 82, 87, 91, 112, 113, 117, 118, 121, 125, 127, 129, 133–135, 158, 161, 163, 183–185, 187, 188, 193, 196, 197, 202, 205, 206, 226, 239, 242, 246, 247, 293, 301, 312, 338, 342
Biezrukow 117
Bilik Marian 271
Biłas Iwan G. 9, 31, 52, 53, 61, 63, 67, 71, 72, 74, 82–85, 88, 95, 97, 105, 106, 112–114, 116, 118, 120, 123, 124, 132, 196, 219
Blicharski Czesław 50
Blum I. 94, 100
Bochniewicz Z. 334
Boćkowski Daniel 48–50, 81, 95, 110, 145, 147, 150, 152, 153, 213, 222, 235, 240, 244, 281, 297, 358
Bodo Eugeniusz 378
Bogomołow Aleksandr J. 339, 342
Bortnik-Pytlarzowa Jadwiga 107, 108
Bruner Wacław 257, 269
Brzózko-Jankowska Janina 107
Buczek Roman 46, 239, 251, 253, 267, 270, 304, 312, 335
151, 264, 298, 315
Bugaj M. F. zob. Bugaj Nikołaj F.
Bugaj Nikołaj F. 9, 52, 75, 82, 87, 95, 161
Bugaj Tadeusz 6, 93, 151, 235, 264, 298, 315

---

* Kursywą wyróżniono nazwiska autorów, redaktorów, tłumaczy, wydawców dzieł przywołanych w przypisach oraz nazwiska osób, których niepublikowane relacje wykorzystano w pracy.

Bugajski Władysław 303, 334
Bułganin Nikołaj Aleksandrowicz 21, 65
Burg-Piwowarczyk zob. Piwowarczyk
Bykow A. P. 9, 76

Canawa Ławrientij Fomicz (właśc. nazwisko Dżandżgawa) 34, 51, 55, 62, 68, 69, 71, 76, 78–80
Chackiewicz Aleksandr F. 40, 41, 55, 68, 69, 72, 82, 84, 87, 88, 95, 101, 120, 121
Chałupczak Franciszek 219
Chapiorski Jerzy 111
Charowski Leon 271
Cherubin Dariusz 37
Chieło G. 130
Chruszczow Nikita Sergiejewicz 75
Churchill Winston Leonard Spencer 346
Ciechanowski Jan 166, 339
Ciesielski Stanisław 7, 8, 10, 54, 58, 66, 68, 70–75, 79–84, 87, 88, 91, 92, 94, 95, 101, 105, 108, 112, 114, 118, 120, 125, 130, 133, 138, 140, 142, 147, 149, 150–152, 159, 188, 191, 205, 227, 231–235, 238, 242, 359
Cripps Stafford Sir 181
Cylman Maria 152
Czerniakiewicz Jan 8
Czernyszow Wasilij Wasiljewicz 26, 71, 88, 89, 113, 124, 132, 141, 163

Daniłow W. P. 9
Dawidowski Jerzy 354
Dębiński Stefan, gen. 165
Disterło Aleksander 270
Dmuchowska Alfreda 111
Dołęga Krys 46, 47
Domalewska Wanda 152
Domańska Lesława 7
Drewnowski Jerzy 260
Drobner Bolesław 348
Dubanowicz Magdalena 7
Dubicki T. 60
Duchowicz 54
Duraczyński Eugeniusz 14, 179
Dziewicki Feliks 291, 303

Ekielski Henryk Franciszek 37, 105
Erlich Henryk 285, 382

Fajkowski Eugeniusz 108
Fiedotow Piotr W. 188
Filippow Siergiej 95
Fogel L. 303
Frank Hans 170
Freyd Emanuel 49, 178, 248, 250, 252, 254, 255, 257, 324, 326, 327, 328, 336–338, 345, 382

Gacki Stefan 239, 257, 308, 341, 343
Gałęziewska-Stefanowska Halina 152
Garlicki Andrzej 7
Gawlina Józef 173
Giżejewska Małgorzata 7, 8, 151, 231, 359
Głogowski Adam 251, 291, 303
Głowacki Albin 8, 21, 29, 46, 61, 75, 86, 95, 96, 98, 130, 133, 143, 183–188, 192, 193, 195, 240, 242
Godlewski Witold 302
Goldstadt Gabriel 225
Gołaszewicz Adam 303
Gontarski Bolesław 270
Gorin Iwan 62, 63–65
Gorliński Nikołaj D. 31, 125, 141
Gorłanow O. A. 34, 39, 42, 90, 95, 96, 253
Góralska Aleksandra 111, 152
Górszczyk Jan 225
Grabski Ryszard 265
Grew J. C. 166
Grinberg D. 121, 186
Gross Jan Tomasz 5, 57, 58, 93, 107, 109, 198, 359
Grudzińska-Gross Irena 5, 57, 58, 93, 106, 107, 109, 198, 359
Gruja Józef 251, 265, 267, 269, 270, 277, 290, 302, 303, 318, 319, 363
Grygier Tadeusz 212, 214, 216, 217, 221, 258, 268, 270, 290, 300, 302, 318
Grynberg Henryk 7, 62, 83, 85, 107, 110, 154, 185, 193, 194, 198, 202, 207, 231, 233, 234, 242
Grzelak Czesław 8, 16
Grzybowski Wacław 15
Gurianow Aleksandr E. 28, 52, 57, 59, 67, 72, 73, 75, 79–81, 84, 87–89, 95, 96, 101, 109, 110, 112, 117, 118, 120, 150, 158–162

Hausner Artur 263
Heitzman Marian 251, 270, 291, 303, 319
Herling-Grudziński Gustaw 106

Hildebrandt J. 149
Hitler Adolf 170, 346
Hoover Herbert Clark 166
Hryciuk Grzegorz 7, 54, 58, 66, 68, 70–75, 79--84, 87, 88, 91, 92, 94, 95, 101, 112, 114, 118, 120, 125, 133, 188, 205

Iwanicki Eugeniusz 153
Iwanow 62, 64
Iwanow Nikołaj 95
Iwanow Władimir W. 127
Iwanowa Natalia W. 8, 41, 54, 95

Jabłońska I. 149
Jaczyński Stanisław 8, 16
Jagiełłowicz Władysław 271
Jampolskij W. P. 9, 76
Janczuk W. 334
Janikowska Halina 143, 152
Janus Józef 271
Januszkiewicz Maria (Jonkajtys-Luba G.) 7, 153
Jarocka-Rączkowska Lucyna 108
Jarosiewicz Emilia 152
Jarosińska Emilia 152
Jasiewicz Krzysztof 38
Jaśkiewicz H. 149
Jaworowski Alfred 271
Jelisiejewa Natalia E. 95
Jenicz Andrzej 200, 211, 213, 224, 251, 270, 280, 290
Jonkajtys-Luba G. zob. Januszkiewicz Maria

Kadajew 53
Kaganowicz Łazar Moisiejewicz 77, 82
Kalbarczyk Sławomir 8, 19, 31, 32, 34, 35, 38, 42, 49, 50, 96, 153
Kaleniczenko P. M. 30, 95
Kaliciak-Skalska Teresa 109
Kalinin Michaił I. 252
Kant Anna i Norbert 7, 359
Kapuściński Ryszard 61
Karasiew 54
Karszo-Siedlewski Jan 313
Karys Ewaryst 215
Kasiński Zbigniew 270
Kaszubski, dr 265
Kazimierczak Kazimierz 271
Kersten Krystyna 6, 37, 38, 94, 100
Kiersnowski Tadeusz 265, 291
Kisielew K. W. 62–65
Kiszkurno-Woron Stanisława 108
Klaczyński Zygmunt 243
Klotz Alfons Aleksander (Urbańczyk Henryk) 93, 99, 163, 165
Kluba Piotr 243
Kłodnicka Krystyna 152
Kłopotowski Władysław 354
Kłos Alina 111
Kobryner Adam, dr 243
Kobułow Bachczo Zacharowicz 51, 71, 185, 187
Kocuper Eugeniusz 269, 270
Kokurin Aleksandr 28, 96
Kollat Feliks 313
Kołaczek Alina 334
Konradow Michaił W. 69, 72, 74, 83, 84, 112, 113–116, 118, 119, 127, 133–135, 150, 158, 161, 196
Koptiełow M. 226
Korniec L. R. 21, 65
Kornijczuk Ołeksandr 348
Korzon Andrzej 6, 10, 61, 348, 349, 358
Kos Alina 130
Kościałkowski Bohdan 291, 303, 319, 363
Kot Stanisław 5, 20, 29, 93, 100, 151, 179--182, 187, 190, 192, 193, 198, 202, 203, 207--209, 213, 214, 224, 229, 230, 233, 237, 242, 250, 252–258, 260, 262, 263, 266, 267, 272, 273, 275, 276, 282–284, 286–289, 292, 293, 295, 301–303, 307, 309, 312, 315–320, 323, 325, 327, 340, 376
Kotowicz Jan 150
Kotowski Zygmunt 109
Kowalska Ewa 60, 86, 154, 163
Kowalska-Siry Aleksandra 145, 152, 153
Kozłowska Jadwiga 111
Kozłowska-Szumska Janina 108
Kozłowski Eugeniusz 8, 16
Kraiński Stanisław 153
Krajyszkin A. A. 9, 76
Krakowiecki Anatol 7, 106
Krasilnikow C. A. 9
Kriwienko Michał S. 50
Królikowski Łucjan Zbigniew 5, 151, 202
Krukowski Kazimierz 31, 104
Krupiewski Stefan 108
Krzyżanowski Kazimierz 303

Kubiak Hieronim 8, 101, 170
Kucharski Andrzej 303, 304
Kuczewski Władysław 271
Kuczyńska Z. 334
Kuczyński Antoni 8, 80, 130, 235
Kukiz Tadeusz 130
Kulczyckich rodzina 114
Kulnianin Jerzy 174
Kupiec, kpt. 265
Kurpiewski Stefan 108, 109
Kusznier Wasilij 95
Kuśnierz Bolesław 37
Kutyba Józef 265, 270, 370
Kwapiński Jan 202, 208, 267, 271, 291
Kwiatkowski Wacław 265
Kyzjurow I. A. 137

Lachert Wacław 170
Landau Hanna 137
Laszczak-Sokołowska Janina 107
Lebiediewa Natalia S. 20–29, 49, 50, 54, 55, 62, 65, 66, 72, 75, 79, 84, 95, 96, 111
Leinwand Aleksandra J. 137
Lesiów Waleria 81, 108, 152
Lewicki Bogdan 35
Lickindorf Stanisław 265, 290, 302, 319
Lis Józef 244
Litwin Aleksiej M. 95
Loga Wacław 295, 296, 318

Łęczycki Kazimierz 291
Łopatko Walerian 251
Łozowski Solomon (właśc. Solomon Dridzo) 320, 334
Łucki 64

Madajczyk Czesław 82
Majski Iwan M. 12, 178, 179, 182, 276, 339, 378
Makarow Iwan J. 214, 258, 268
Maksimienko Michał 95
Maksudow Siergiej 161, 162
Malina Alicja 152, 202
Maliniak Julian 271, 291
Marczykowski Wiesław 303
Marszałek A. 8, 61, 101
Maschler Ilana 31, 104
Materski Wojciech 8, 61, 183, 226, 294
Mattoszko Włodzimierz 267, 270, 290, 302, 334
Matwiejenko Siergiej 126
Mechlis Lew Zacharowicz 25
Melcher Henryk 271
Mieleszkowa 372
Mierkułow Fiodor A. 26
Mierkułow Wsiewołod Nikołajewicz 29, 33, 51, 71, 79, 113, 123, 163, 188
Mieszkowski J. T. 303
Mieszkowski Józef 251, 291, 302, 303, 319, 334, 347
Mikołajczyk Stanisław 282
Mikulski Teofil 7, 123, 130, 139, 196
Milsztejn Siergiej R. 71
Mniszek Aleksander 251, 252, 374
Mołoczkow Fiodor F. 347
Mołotow Wiaczesław Michajłowicz (właśc. Skriabin W. M.) 15–17, 23, 51, 68, 78, 134, 163, 182, 187, 196, 205, 239, 249, 256, 283, 301, 320, 335, 339, 341, 346
Mora Sylwester zob. Zamorski Kazimierz
Muskus Urszula 270, 301–303, 318
Myśliwski Wiesław 7

Nasiedkin Wasilij G. 88, 89, 124, 132, 141
Nicholson James C. 275
Niekricz Aleksandr M. 95
Nikolski Michał I. 43
Nowikow Nikołaj W. 253, 300, 323, 324, 334, 336, 382

Obertyńska Beata 7, 106
Obuchowski Kazimierz 149
Officer Keith 347, 348, 349
Olsiewicz Eulalia 147, 149, 151, 152
Opiela-Wajda Genowefa 107
Osiński Aleksander 173
Osmólski Piotr 130

Pająk Antoni 270, 290, 302
Paleczny Tadeusz 8, 101, 170
Pałasz-Rutkowska Ewa 165
Papée Kazimierz 170
Papiński Marian 7, 151
Parsadanowa W. S. 53, 58, 72, 73, 83, 85, 95, 101, 109, 120, 135, 136, 186
Pasierb Bronisław 164
Patek A. 101
Pawłow J. S. 68, 71, 95
Pehr Otto 200, 211, 213, 224, 270, 291, 302

Pinchuk B. C. 32, 62
Piotrowski Ryszard 153
Pirożkow Sergiej 95
Pirożyński Jan 291
Piskor Tadeusz 165
Piwowarczyk 317
Płoski Witold 290, 302, 308
Pobóg-Malinowski Władysław 37, 45, 46, 93, 245, 286
Pocyrynin B. F. 346
Podoski Bohdan 5, 37, 46, 93, 157
Poleszczyk Aleksandr 144
Pomian Jan 180–182, 251
Ponikowski 370
Ponomarienko Pantalejmon K. 20, 62, 66–68
Popiński Krzysztof 28, 96
Potiomkin Władimir P. 15
Powierza Andrzej 233, 251, 335
Procyk Stefania 271
Promiracki 271
Prot'ko Tatiana 95
Przelaskowski W. 103
Przewłocki Janusz 7
Ptaszkówna Eleonora Wanda (Argasińska Kamila) 99, 163, 165
Purwin Feliks 354
Puszkin G. 292

Raczkiewicz Władysław 182
Raczyński Edward Maria 86, 339, 342
Radziwiłł Konstanty 365
Raginia A. 265, 271
Raszka Józef 271
Retinger Józef 180–182, 190, 248–252, 256
Rębisz-Osipowska Janina 107
Ribbentrop Joachim von 16
Rieszotnikow Pawieł 62, 64
Rogaczow Michaił W. 9, 68, 74, 95, 126, 158
Rogińskij Arsienij B. 34, 39, 42, 90, 95, 96, 253
Rokicki Jarosław 8, 101, 170
Rola-Janicki Kazimierz 290, 301, 302, 335
Romański Mieczysław 290, 302
Romer Tadeusz 99, 102, 103, 142, 164, 166-168, 170, 175, 176, 181, 238, 240, 241, 316, 322, 333–336, 339–341, 346, 349
Roosevelt Franklin Delano 346
Rosenblat E. 303
Rossi Żak (Jacques) 35, 36, 37, 183
Roszkowski Wojciech (Albert Andrzej) 8, 37, 91, 213, 239, 293
Rozwadowski Zygmunt 347
Rudnicki Klemens 227
Rutkowska-Wiśniewska Eugenia 107
„Ryszard" z Maksakowskiej Zapadni 164
Rzadkiewicz Michał 271
S
Sałtykow M. I. 129, 134, 135, 136, 137, 143
Samochwałow Aleksandr I. 128
Samołowicz Wincenty 271
Saraniecki Adolf 271, 291, 303
Sarniecki P. 334
Sawicz Marian 319, 334
Schreiber Henryk 271
Schulenburg Friedrich Werner von 81
Serwas Józef 265
Siedlecki Julian 5, 24, 37, 58, 87, 93, 99, 100, 109, 151, 153, 155–157, 179, 192, 206–208, 229, 240, 242, 251, 339
Siemaszko Zbigniew S. 5, 24, 28–31, 37, 45, 46, 48, 80, 87, 93, 100, 109, 170, 178–181, 183, 192, 196, 198, 200, 226, 240, 242, 244-246, 251, 256, 264, 265, 291, 299, 302, 316
Sierow Iwan A. 28, 32, 34, 37, 51, 71, 76, 82, 84
Sierpińska Zofia 7
Sikora Stanisław 270
Sikorski Adam 265
Sikorski Władysław 12, 29, 166, 178, 179, 181, 182, 209, 257, 261, 262, 276, 282, 284, 286-289, 301, 313, 333, 339, 346, 378, 381
Siłagin 54
Simakow W. A. 136, 214, 258, 268, 300
Słowikowski Henryk 290, 302
Smirnow Michaił 95
Sobczak Jerzy 86
Sobota Anna 7, 232
Sokolnicki Henryk 252, 311, 315, 316, 320, 323, 327–329, 333, 334
Sołżenicyn Aleksander 106
Soprunienko Piotr K. 27–29, 76
Sosnkowski Kazimierz 181
Sotnicka Anna 271
Srebrakowski Aleksander 7, 54, 58, 66, 68, 70-75, 79, 80–84, 87, 88, 91, 92, 94, 95, 101, 112, 114, 118, 120, 125, 133, 188, 205
Stalin Iosif Wassarionowicz (właśc. Iosif W. Dżugaszwili) 9, 25, 27, 29, 37, 51, 60, 66-68, 71, 82, 86, 87, 91, 117, 121, 134, 152,

153, 163, 185, 187, 188, 193, 196, 197, 202, 205, 206, 239–242, 246, 247, 261, 279, 283--287, 289, 293, 301, 312, 318, 338–340, 342, 346, 381, 382
Standley William 320
Stanisławska S. 342
Stankiewicz Wanda 108, 109
Stankiewicz-Januszczak Janina 36
Stańczyk Jan 250
Starosto Piotr 111
Starosto Stanisława 130, 152
Starzewski Stanisław (Zwierniak Piotr) 5, 35, 37, 93, 100, 106
Stawiński E. 334
Stechniejowska Wiktoria 354
„Stefania" z Siergiejewki 164
Stiepaszin S. W. 9, 76
Stroński Stanisław 181
Strumiłło Marian 178, 251, 297, 362
Strzembosz Tomasz 8, 42, 55
Stypułkowski Jerzy 265
Suchcic A. 303
Sugihara Chiune 165
Sukiennicki Wiktor 37, 259
Sułek Leon Antoni 45, 46, 48
Surkont Wanda 111
Swianiewicz Stanisław 37
Szaposznikow Boris M. 24
Szapował J. 95
Szawłowski Ryszard 24, 36
Szczebieniew K. S. 70
Szczerbakow Aleksandr, gen. 285
Szczerbakow, dyrektor zjednoczenia Kraslesprodtrog 144
Szcześniak A. L. 15
Szczyrek Jan 248, 254, 257
Szponder Stanisław 153
Sztachelski Kazimierz 107, 108
Szumski Romuald 270, 291
Szunina T. 304
Szwajzer B. 334
Szwernik Nikołaj M. 21, 65
Szyćko Andrzej 6
Szydłowska-Ceglowa B. 101
Szymańska Halina 152, 341

Śliwowska Wiktoria 7, 14, 151, 231, 359

Tabaczyński Jan 252
Taranienko A. G. 137, 214
Tarnowski Adam 182
Tatarczuk Ryszard 152
Tomaszewski J. 17
Tomaszewski Tadeusz 282, 365, 368, 370, 374
Trela Elżbieta 6, 151, 316
Trienin Borys 122
Tucholski Jerzy 54
Turlejska Maria 32, 43, 100
Turyszew Siergiej D. 70, 126, 137, 190, 300, 333
Tworkowski M. 334

Urbańczyk Henryk zob. Klotz Alfons Aleksander
Uspienskij I. W. 95

Walczak Andrzej 314
Waldman Abraham 271
Walewander E. 60, 86
Walichnowski Tadeusz 37
Wardwell Allen 275, 276
Wasilewska Irena 5, 50, 100, 150, 153
Wasilewska Wanda 348
Wat Aleksander 7, 359
Watowa Ola 7, 80
Watutin Nikołaj 24
Wawrykiewicz Małgorzata 8, 101, 170
Weizsäcker Ernst von 81
Widomski Stanisław 362
Wielhorski Władysław 5, 24, 37, 93, 100
Wieliczko Mieczysław 61, 81, 170, 173
Więcek Kazimierz 267, 270, 291, 302, 335
Winiarczyk Stanisław 302
Winter S. 334
Wisiński Adam 291, 302, 369
Wiśniewski Kazimierz 270
Witkowski A. 201
Witos Andrzej 270, 348
Wojciechowska Zofia 277
Wojna Romuald 14
Wolikowski Romuald 252, 317, 335
Wołczuk Janina 7, 80
Woroszyłow Kliment J. 24, 25
Wróbel Janusz i Elżbieta 5, 93, 109, 114, 157, 202, 208, 231, 277
Wyrwa Tadeusz 179
Wyszyński Andriej Januariewicz 127, 128, 187, 188, 203, 229, 246, 249, 253–256, 267, 272, 276, 283, 292, 299, 301, 302, 318–320, 335

Zaleski Antoni 271
Zaleski August 167, 170
Załęski Maciej 259, 291, 303, 317–319
Zamojski Jan E. 163
Zamorski Kazimierz (Mora Sylwester) 5, 35, 37, 93, 100, 103, 106
Zarudny W. 334
Zawistowska Alina 111
Zezegow 333
Ziemiański Paweł 218
Ziemskow W. N. 43, 44, 95, 162
Ziomek Edward 107, 109
Złomanoff Witold 149
Zorin Walerian A. 9, 49, 76, 320, 324, 326--328, 336–338
Zwierniak Piotr zob. Starzewski Stanisław

Żaroń Piotr 6, 8, 10, 17, 20, 21, 23, 30, 49, 89, 93, 101, 109, 112, 151, 235, 236, 242, 245, 261, 264, 265, 292, 293, 299, 307, 342
Żdanow A. 25
Żerebecki Zdzisław 290, 302
Żmigrodzki Antoni 176, 207, 258, 266, 269, 271, 291
Żółtowski G. 334
Żurawlew Michaił I. 70, 126

Indeks geograficzny*

abański rejon w Krasnojarskim Kraju 115
aczitski rejon w obwodzie swierdłowskim 119
Afganistan 176, 253
Afryka 318
ajaguzski rejon w obwodzie semipałatyńskim 271
akbułacki rejon w obwodzie semipałatyńskim 271
Akmolińsk 140, 233, 279, 290, 298, 301, 304, 310, 319, 355
akmoliński obwód 77, 80, 105, 115, 117, 160, 172, 226, 228, 235, 264, 270, 290, 309, 327, 335
Aktiubińsk 29, 260, 279, 301
aktiubiński obwód 77, 80, 81, 117, 160, 172, 226, 228, 290, 291, 309
ałambajski (sorokiński) rejon w Ałtajskim Kraju 118
ałapajewski rejon w obwodzie swierdłowskim 119
Ałdan Jakucki 279, 290, 302, 308, 310, 318, 355
Ałdański okręg w Jakuckiej ASRR 118
ałłachjuński rejon w Jakuckiej ASRR 118
Ałma-Ata 95, 233, 254, 261, 265, 266, 270, 279, 280, 285, 286, 290, 291, 298, 300, 302, 304, 310, 319, 323, 337, 344, 354, 355
ałmaacki obwód 226, 228, 234, 258, 267, 270, 290, 309
Ałtajski Kraj 69, 74, 85, 88, 114, 115, 118, 135, 156, 160, 161, 172, 210, 211, 221, 223, 267, 270, 290, 309, 335, 345
Amu-daria rz. 230, 234
Andiżan 349
andiżański obwód 225, 227
andomski rejon w obwodzie wołogodzkim 115, 119
Anglia zob. Wielka Brytania
Archangielsk 13, 121, 200, 237, 251, 253, 265, 269, 277, 279–282, 290, 295, 298, 302–305, 308, 311, 314, 318, 319, 323, 325, 337, 344, 348, 354, 355, 363, 366, 374
archangielski obwód 69, 74, 81, 85, 115, 118, 127, 156, 169, 172, 173, 195, 196, 200, 203, 210, 211, 219–220, 222, 224, 238, 243, 250, 258, 267, 270, 290, 293, 303, 309, 369, 370
Argentyna 313
asbiestski rejon w obwodzie swierdłowskim 119
Asino 200, 279
asiński rejon w obwodzie tomskim 116, 119, 271
Aszchabad 178, 237, 269, 276, 278, 279, 290, 291, 295, 296, 298, 303, 310, 311, 314, 315, 323, 336, 344, 348, 349, 355, 358, 366, 368, 374
Atbasar 279
Augustów 22

* Podział administracyjny ZSRR zgodnie ze stanem z 1945 r.

Australia 347, 349, 350
Azja Środkowa 206, 323

babuszkiński rejon w obwodzie wołogodzkim 115, 218,
Badżgiran 279, 313, 314, 348, 357, 358
Bagno 122
bajanaulski rejon w obwodzie pawłodarskim 115, 123, 138, 271
Bakarica, port w Archangielsku 277, 368
Baku 163
Bałta 86
bałtyckie państwa 37, 165, 301, 381; republiki 87, 88, 124
Bannowka, osada w rejonie fiedorowskim 156
baranowicki obwód 42
Baranowicze 63, 64
barnaulski rejon w Ałtajskim Kraju 118
Barnauł 265, 279, 286, 290, 291, 295, 298, 300, 302, 304, 310, 319, 323, 344, 345, 348, 355, 369
barzaski rejon w obwodzie kiemierowskim 119
Baszkirska ASRR 74, 115, 172, 226, 228, 290, 309
Besarabia 60, 86, 89, 92
Białe Morze 46
Białoruska SRR, BSRR 11, 14, 20–22, 30, 36, 41, 42, 45, 51, 54, 60, 62–68, 71, 74–79, 81, 82, 85, 88, 95, 105, 106, 111, 113, 114, 117, 118, 120–122, 124, 128–131, 133–135, 137--139, 141, 142, 150, 158, 259, 285, 348, 377, 382
Białoruś Zachodnia 20–22, 24–27, 32–42, 44, 45, 52, 53, 58–67, 72, 75–77, 79, 82, 84, 87--89, 96, 120, 121, 128, 150, 186, 239, 285, 338
Białostocczyzna 62, 88, 92, 105
białostocki obwód 42
białostocki powiat 81
białostockie województwo 18, 21, 150
Białowieska Puszcza 21
Białystok 16, 20, 59, 60, 63–65, 81, 105
Bielsk Podlaski 173
Biełgorod 50, 153
bieriezowski rejon w obwodzie swierdłowskim 116, 119
Bija rz. 88
biriakowski rejon w obwodzie wołogodzkim 115
Bliski Wschód 176, 295, 311
bodajbiński rejon w obwodzie irkuckim 119
Bombaj 178, 276, 296
Borowoj 328
brzeski obwód 42
Brześć nad Bugiem 16
Brześć Litewski 63, 64
Buchara 201, 207, 261, 279, 293
bucharski obwód 204, 206, 225–227
bucharski rejon 204
Buchta Nachodka 290
Budapeszt 171
Budowa Specjalna nr 1 25
Bug rz. 15, 16
Bukowina 86
Buzułuk 201, 260, 262–266, 277, 278, 279, 281, 282, 296, 298, 366, 368

Cassemau 86
Chabarowsk 50, 153
Chakasski Obwód Autonomiczny 210, 211, 221, 223,
charkowski obwód 29
Charków 163, 259
charowski rejon w obwodzie wołogodzkim 115
Chile 313
Chiny 276, 294
chołmogorski rejon w obwodzie archangielskim 115, 119
chorezmski obwód 206, 226, 227, 337
czardżouski obwód 230
Czarne Morze 86
Czelabińsk 163, 200, 206, 260, 261, 265, 279, 290, 298, 302, 304, 310, 319, 354, 355, 374
czelabiński obwód 74, 80, 85, 116, 119, 172, 195, 210, 211, 221, 270, 290, 309
Czełkar 265
czerdyński rejon w obwodzie mołotowskim 119
czeriewkowski rejon w obwodzie archangielskim 115, 119
czermoski rejon w obwodzie mołotowskim 119, 223
czernihowski obwód 29, 65
czerniowiecki obwód 86
czerwiański rejon w Ałtajskim Kraju 118
Czerwień pod Mińskiem 36
czimkiencki obwód zob. południowokazachstański obwód

Czimkient 233, 261, 363, 271, 279, 290, 291, 298, 300, 303, 304, 310, 319, 334, 354, 355
Czkałow 163, 200, 254, 260, 261, 265, 279, 290, 291, 295, 300, 302, 304, 310, 323, 325, 344, 348, 354, 368, 370
czkałowski (obecnie orenburski) obwód 74, 114, 116, 150, 210, 211, 258, 290, 309, 335
Czok-Pak 236
czułymski rejon w obwodzie nowosybirskim 119
czusowojski rejon w obwodzie mołotowskim 116, 119, 223
czuwaski obwód 369

Daleki Wschód 71, 99, 168, 176, 279, 286, 317
daurski rejon w Krasnojarskim Kraju 115, 118
dobriański rejon w obwodzie mołotowskim 116
Donbas 29, 30
Donbaskie Zagłębie 63, 104
Donieck 29
Donieckie Zagłębie 22, 26, 30
drohobycki obwód 41, 82
drohobycki powiat 94
Drohobycz 94
Druskienniki 150
Dubrowno w rejonie nagórskim 372
dubrowski rejon w obwodzie mołotowskim 116
dżalalabadzki obwód zob. dżałałabadzki obwód
Dżałał-Abad 281
dżałałabadzki obwód 225–227, 328
dżambulski obwód 204, 208, 226, 228, 234, 238, 284, 290, 309
Dżambuł 201, 233, 265, 279, 290, 291, 298, 303, 304, 310, 355, 368
dżetygaryński rejon w obwodzie kustanajskim 116

Egipt 279
Estonia 34, 52
Europa 100; Środkowa 15; Środkowo-Wschodnia 16

Farab w obwodzie czardżouskim 201, 230, 261
Fergana 279, 286, 293, 349
fergański obwód 206, 226, 227
fiedorowski rejon w obwodzie kustanajskim 156
Filadelfia 337
Francja 16, 23, 40, 173
Frunze 279
frunzeński obwód 204, 226, 227, 328

gajniński rejon w obwodzie mołotowskim (Komi-Permiacki Okręg Narodowościowy) 116, 223
Gajny w obwodzie mołotowskim (Komi-Permiacki Okręg Narodowościowy) 116, 215
gariński rejon w obwodzie swierdłowskim 119
Generalna Gubernia 172, 217
Genewa 164, 166, 171, 172, 174
Gieorgijewka 279
gieorgijewkski rejon w obwodzie semipałatyńskim 271
Gorki 205, 223, 260, 261, 265
gorkowski (b. niżenowgorodzki) obwód 74, 85, 115, 119, 135, 172, 210, 211, 221, 258, 270, 290, 309, 335, 369
gornomarijski rejon w Marijskiej ASRR 118
Grecja 192
Griazowiec 79
Grodno 22, 63, 65, 95
grodzieński powiat 81
Grodzieńszczyzna 92
Grudziądz 291
guriewski obwód 226, 228
Guzar 236, 298

Harbin 176
Hiszpania 192

iłański rejon w Krasnojarskim Kraju 115
Indie 278, 279, 288, 294–296, 311, 313, 365; północno-zachodnie 176
Iran 157, 226, 227, 236, 279, 294, 295, 320, 333, 336, 351, 362, 365
irbicki rejon w obwodzie swierdłowskim 116
Irkuck 163, 254
irkucki obwód 74, 85, 110, 115, 119, 135, 156, 160, 172, 196, 210, 211, 218, 219, 270, 279, 290, 309, 338
isowski rejon w obwodzie swierdłowskim 116, 119
Iszym 279
Iwanowka, st. kol. w Mordowskiej ASRR 119
iwanowski obwód 69, 74, 115, 158, 172, 369
iwanowski rejon w obwodzie gorkowskim 119
iwdielski rejon w obwodzie swierdłowskim 119

Jakuck 317
Jakucka ASRR 74, 85, 118, 160, 172, 196, 210, 211, 218, 258, 279, 290, 309
jałutorowski rejon w obwodzie tiumeńskim 119
Jangi-Jul 279, 296, 398, 303, 368, 376
Japonia 98, 102, 165, 167, 170, 175, 295, 316
jareński rejon w obwodzie archangielskim 115
jarkowski rejon w obwodzie tiumeńskim 116
Jarosław 16
jarosławski obwód 69, 74, 210, 211, 221, 223, 369
jekatierienburski obwód zob. swierdłowski obwód
jeleno-karakubski obóz pracy przymusowej 22, 28
jemiecki rejon w obwodzie archangielskim 115, 119, 243
jemieljanowski rejon w obwodzie kiemierowskim 116
Jenisiej 118
Jenisiejłag 135
jenisiejski rejon w Krasnojarskim Kraju 115
Joszkar-Oła 223, 265, 279
joszkaroliński rejon w Marijskiej ASRR 118
Juchnowo 79
Judzianka w powiecie siemiatyckim 37, 105
jurgiński rejon w obwodzie tiumeńskim 116
juriński rejon w Marijskiej ASRR 118
jurliński rejon w obwodzie mołotowskim 116
juszaliński rejon w obwodzie swierdłowskim 116

Kagan 201
kajski rejon w obwodzie kirowskim 116
kaliniński rejon w obwodzie akmolińskim 270
Kamczatka 50
Kara-Su 298
karabadański rejon 293
karabaski rejon w obwodzie czelabińskim 116
Karaganda 265
karagandzki obwód 80, 236, 264, 290, 335
Karakałpacka ASRR 206, 226, 228, 296,
Karakubsk 26
Karelia 46
Karelo-Fińska ASRR 172
kargopolski rejon w obwodzie archangielskim 115, 119
Kartały 140, 233
Kaskielen 279
Kaspijskie Morze 176, 276
Katuń rz. 88
Katyń 77, 259, 346
Kaukaz 31, 176, 178
Kazachska SRR, Kazachstan 33, 49, 54, 60, 75–79, 81, 88, 95, 103, 105, 115, 117, 123–125, 129, 130, 137–139, 142, 145–147, 150, 154, 155, 158, 159, 161, 164, 165, 170, 172, 192, 197, 205, 208, 224, 225–228, 234, 235, 243, 250, 285–287, 294, 315, 323, 330, 331, 337, 344
Kazachstan południowy 234; północny 80, 196, 231
kazaczyński rejon w Krasnojarskim Kraju 115
Kazań 205
Kenimech 206
Kermine 206, 298
kiemierowski obwód 116, 119
Kijów 50, 55, 60, 72, 95, 98, 153, 163
Kinel, st. kol. 200, 260, 261
Kirgiska SRR, Kirgizja 49, 192, 205, 209, 225, 227, 228, 234, 267, 290, 294, 309, 328, 330, 335
Kirkin Batasz 298
Kirow 200, 205, 212, 221, 222, 237, 243, 254, 260, 265, 279, 280, 290, 291, 295, 298, 302, 310, 311, 319, 323, 325, 344, 348, 355, 368--372
kirowogradzki obwód 65
kirowski (wiacki) obwód 69, 74, 88, 116, 119, 172, 210, 221, 222, 224, 270, 279, 290, 297, 309, 368, 369
kiryłłowski rejon w obwodzie wołogodzkim 119
Kiszyniów 86
kizielski rejon w obwodzie mołotowskim 116
Kobryń 173
koczewski rejon w obwodzie mołotowskim 116
Kojgorodok w rejonie sysolskim 136
Kokanda 337, 349
kokczetawski obwód 200
kokpektycki rejon w obwodzie semipałatyńskim 271
Kołyma 317
Komi ASRR, Komi 14, 48, 69, 70, 74, 85, 88, 95, 103, 113, 115, 118, 120, 126, 127, 129, 135–137, 144, 158, 159, 172, 173, 190, 195–197, 203, 210–214, 216–218, 220, 221, 224, 258, 268, 270, 279, 286, 290, 297, 309, 332, 337, 369, 379

Komi-Permiacki Okręg Narodowościowy 116, 223
„Komiles” 126, 127, 129, 135, 147
kondiński rejon w obwodzie tiumeńskim 119
konoszski rejon w obwodzie archangielskim 115, 119
Kontoszyno 337
kopiejski rejon w obwodzie czelabińskim 119
kortkierosski rejon w Komi ASRR 118
kosichski rejon w Ałtajskim Kraju 115
kosiński rejon w obwodzie mołotowskim 116, 223, 243
kostromski obwód 115
Koświa 200
Kotłas 115, 212, 265, 296, 378
kotłasski rejon w obwodzie archangielskim 115, 118
Kowieńszczyzna 22
Kowno 165
kowżeński rejon w obwodzie wołogodzkim 115, 119
Kozielsk 28, 35, 75
Koźmodemjansk n/Wołgą 224
Kraków 167, 173
krapiwiński rejon w obwodzie kiemierowskim 119
krasnoarmiejski rejon w obwodzie północno-kazachstańskim 270
krasnoborski rejon w obwodzie archangielskim 115, 119
Krasnojarsk 279, 290, 291, 295, 298, 302–304, 310, 319, 323, 325, 344, 348, 354, 355, 371, 374
Krasnojarski Kraj 69, 74, 85, 88, 113–115, 118, 120, 127, 132, 135, 141, 142, 144, 147, 160, 172, 186, 196, 210, 211, 221, 223, 270, 279, 290, 309, 335
krasnouralski rejon w obwodzie swierdłowskim 116, 119, 271
krasnowiszerski rejon w obwodzie mołotowskim 116
Krasnowodzk 176, 244, 276, 278, 279, 295, 300, 311, 322
Kreml 205, 283, 285, 286, 289, 339, 378
Kresy Wschodnie 91, 164
Kriażsk, punkt leśny w rejonie syktywdyńskim 136
kriażski ośrodek mechaniczny w rejonie syktywdyńskim 137
kriwoszejnski rejon w obwodzie tomskim 119
krzyworoski obóz pracy przymusowej 22, 28
Krzyworoskie Zagłębie 26
Kujbyszew 10, 13, 45, 48, 93, 196, 200–203, 207, 208, 210, 220, 224, 230, 233, 244, 247, 258, 260–263, 266, 268, 269, 271–273, 278-280, 282, 286, 291–298, 300, 303, 305, 307, 311, 315–317, 320, 322, 333, 338, 340, 343, 345–348, 350, 355, 358, 361, 363, 365–367, 371, 374, 377, 378, 382
kujbyszewski obwód 226, 228, 297, 374, 376
kujbyszewski rejon w obwodzie nowosybirskim 119
kungurski rejon w obwodzie mołotowskim 223
Kurianowo, punkt leśny w rejonie babuszkińskim 218
Kurjanow 370
Kuropaty 77
Kustanaj 265, 279, 290, 298, 302, 310, 319, 325, 327, 328, 355, 368
kustanajski obwód 77, 80, 105, 115, 117, 127, 130, 138, 156, 160, 164, 172, 226, 228, 234, 235, 264, 290, 309, 335, 338
Kuszka, przejście kolejowe 176
kuszwiński rejon w obwodzie swierdłowskim 116, 119
kwarkieński rejon w obwodzie czkałowskim 116
Kzył-Orda 265, 279
kzyłordyński obwód 226, 228, 290, 327

lecki rejon w Komi ASRR 270
Lemberg 82
leninabadzki obwód 225, 227
Leningrad 183, 219
Leninskoje w obwodzie czimkienckim 334
lenski rejon w obwodzie archangielskim 115, 118
leżski rejon w obwodzie wołogodzkim 119
Lida 63, 64
lidzki powiat 81
Litewska SRR, LSRR, Litwa 22, 23, 34, 36, 45, 52, 88, 92, 93, 95, 120, 150, 165, 168, 171, 173, 212
Londyn 9, 12, 13, 17, 46, 49, 93, 94, 98, 102, 103, 248, 250–252, 255–257, 259, 261, 262, 272, 275, 276, 277, 281, 282, 284, 292, 294, 296, 297, 303, 305, 307, 312–314, 316, 327, 336, 339–342, 344, 346, 347, 349–351, 356-358, 361, 365, 375, 379, 382

lubelskie województwo 16
lwowska archidiecezja 94
lwowski obwód 41
lwowskie województwo 16, 18, 22, 30
Lwów 20, 26, 59, 71, 82, 83, 92, 163, 164, 165, 181, 291

łalski rejon w obwodzie kirowskim 116
Łomża 173
łomżyński powiat 22
Łotwa 34, 40, 52
Łódź 65
Ługowaja 236, 279

Majkain 123, 130, 138
makarjewski rejon w obwodzie kostromskim 115
Maksakowska Zapadna w rejonie sysolskim 164
Małopolska Wschodnia 86
Mamlutka 237, 279, 295, 311, 323, 325
Mana rz., prawy dopływ Jenisieju 118
Mandżuria 317
manski rejon w Krasnojarskim Kraju 118, 371
Marganiec 26
Margełan 236
Marijska ASRR 85, 118, 120, 135, 169, 172, 195, 210, 221–223, 258, 270, 290, 309, 369
Mary 279
maslaniński rejon w obwodzie nowosybirskim 119
Meksyk 313
Mendelejewo 279
Meszhed 178, 279, 313, 344
Michajłowka w obwodzie dżambulskim 238
miednogorski rejon w obwodzie czkałowskim 116
Miednoje 259
mieżdurieczeński rejon w obwodzie wołogodzkim 115
mikojanowski rejon w obwodzie omskim 119
Mińsk 14, 36, 55, 60, 72, 77, 88, 95, 98
Mołdawska SRR, Mołdawia 52, 87, 88, 105, 124, 377
Mołodeczno 63, 64
Mołotow 205, 323
mołotowski (permski) obwód 69, 74, 81, 85, 116, 119, 158, 172, 173, 210, 211, 215, 221, 222, 224, 243, 270, 279, 290, 309, 369
Mordowska ASRR 119, 173
morkiński rejon w Marijskiej ASRR 118
moskiewski obwód 250
Moskwa 15, 21, 51, 55, 62, 64, 125, 128, 164--166, 176, 180–184, 190, 208, 213, 224, 249, 257, 260, 262, 267–269, 275, 294, 304, 305, 321, 337
moszkowski rejon w obwodzie nowosybirskim 119
Muraszi, st. kol. 70, 225
Murmańsk 15, 278–280, 295, 296, 311, 314, 318, 325, 366
murmański obwód 173
muromcewski rejon w obwodzie omskim 116

Nadwojcy 50, 153
nagorski rejon w obwodzie kirowskim 116, 270, 372
Namangan 327
namangański obwód 225–227, 327
Narew rz. 15
Narymski Kraj 279, 369
Nastapijan w rejonie żeleznodorożnym 137
niandomski rejon w obwodzie archangielskim 115, 119
Niemców Nadwołżańskich Republika 283
Niemcy, III Rzesza 15, 16, 19, 20, 25, 40, 75, 82, 84–86, 163, 169, 170, 184, 205, 268
Nikolsk, st. rzeczna 220
nikolski rejon w obwodzie wołogodzkim 119, 219
nikołajewski obwód 65
Nikopol 26
niuksienicki rejon w obwodzie wołogodzkim 119
niżenowgorodzki obwód zob. gorkowski obwód 135
niżnieudiński rejon w obwodzie irkuckim 115
niżnoingaszski rejon w Krasnojarskim Kraju 115, 118
niżnoudyński rejon w obwodzie irkuckim 270
noszulskie leśne gospodarstwo transportowe w Komi ASRR 144
Nowa Zelandia 278
Nowe Jurty 279
Nowogród Wołyński 25, 26
Nowogródek 173
nowogródzkie województwo 18, 21
nowolaliński rejon w obwodzie swierdłowskim 116, 119

nowosiełowski rejon w Krasnojarskim Kraju 115
Nowosybirsk 254, 260, 261, 265, 270, 279, 280, 286, 298, 369
nowosybirski obwód 69, 74, 85, 88, 116, 119--121, 160, 172, 173, 195, 196, 210, 211, 218, 219, 250, 258, 267, 271, 290, 293, 309
nowoszulbiński rejon w obwodzie semipałatyńskim 131, 271
Nowotroick 26
Nowy Jork 312
Nucht-Oziero w rejonie plesieckim 200
Nukus 279

Odessa 86
Ojrotturski Okręg Autonomiczny 156
Omsk 176, 201, 270, 279, 295
omski obwód 69, 74, 85, 88, 116, 119–121, 127, 132, 156, 160, 172, 186, 188, 210, 211, 221, 290, 308, 309
onegski rejon w obwodzie archangielskim 115, 173
opariński rejon w obwodzie kirowskim 116
ordyński rejon w obwodzie nowosybirskim 119
orenburski obwód zob. czkałowski obwód
Ostaszków 28, 35, 75
ostrołęcki powiat 22
Ostrołęka 16
ostrowsko-mazowiecki powiat 22
Ostrów Mazowiecka 65
Osz 279
oszski obwód 225–227, 328
osztyński rejon w obwodzie wołogodzkim 119
Ozierony, osada w rejonie bauszkińskim 220

Pachtabad 298
Pahlawi 178, 226, 276, 301
Palestyna 276, 279
palewicki punkt leśny 134
Pawłodar 265, 279, 290, 298, 302–304, 319, 325, 327, 348, 355
pawłodarski obwód 77, 80, 105, 115, 117, 123, 138, 160, 172, 173, 231, 226, 228, 271, 290, 309, 327
Penza 261
permski obwód zob. mołotowski obwód
Persja 176, 276, 311, 325, 328
pierwomajski rejon w obwodzie archangielskim 115
Pietropawłowsk 265, 279, 290, 298, 302, 304, 310, 319, 348, 355
pietropawłowski obwód zob. północnokazachstański
piniegski rejon w obwodzie archangielskim 115
Pińsk 63, 64
piński obwód 42, 54
Pisa rz. 15
plesiecki rejon w obwodzie archangielskim 115, 119, 200, 370
podlaskie województwo 48
podosinowiecki rejon w obwodzie kirowskim 116
Polesie 22
poleskie województwo 18, 21
Polska, II RP 6, 10, 12, 15–18, 20, 21, 23, 25, 30–32, 36, 39, 40, 44, 45, 51, 53, 55, 59, 60, 62, 63, 65, 70, 78, 81, 83, 85, 87, 94, 97, 99, 100, 103, 106, 125, 130, 151, 157, 158, 163, 166, 169, 172, 178, 179, 186, 209, 212, 227, 228, 239, 284–286, 301, 303, 305, 307, 335, 338, 340, 341, 360, 361, 377, 378, 381, 383
połtawski obwód 65
południowokazachstański (czimkiencki) obwód 88, 115, 120, 121, 132, 160, 201, 208, 226, 228, 231, 234, 236, 271, 284, 290, 309, 327
północnokazachstański (pietropawłowski) obwód 77, 80, 117, 138, 160, 170, 172, 226, 228, 235, 270, 290, 308, 309
północnouralskie obozy pracy poprawczej 133
priłużski rejon w Komi ASRR 115, 270
priozierny rejon w obwodzie archangielskim 115, 118, 370
Przasnysz 65
Przemyśl 61, 171, 173
Pułtusk 65
Pyszma rz., prawy dopływ rz. Tury 116
pyszmiński rejon w obwodzie swierdłowskim 116, 119

Rawa Ruska 61
riewdiński rejon w obwodzie swierdłowskim 116, 119
rieżski rejon w obwodzie swierdłowskim 116
Rosja 58, 181, 362; centralna 243; europejska 209–211, 222, 270, 283, 295, 323, 326, 330, 344
Rosyjska FSRR, RFSRR 34, 63, 72, 83, 103, 146, 151, 170, 198, 222, 226, 228, 241, 258, 328

rowdiński rejon w obwodzie archangielskim 115, 119
rówieński obóz pracy przymusowej 22, 28
równieński (rownieński) obwód 41, 83
Rumunia 23, 40, 86, 177, 301
rybiński rejon 371

Sajram 260
sajramski rejon w obwodzie południowokazachstańskim 115
Samara zob. Kujbyszew
Samarkanda 176, 201, 206, 237, 244, 261, 266, 278, 279, 290, 291, 293, 295, 296, 298, 303, 304, 310, 311, 319, 323, 325, 344, 348, 354, 355, 368, 374
samarkandzki obwód 206, 226, 227, 244
samarowski rejon w obwodzie omskim 119
samarski rejon w obwodzie nowosybirskim 119
San Francisco 177, 278
San rz. 16
sarałański rejon w Krasnojarskim Kraju 115
Saratow 260, 290, 291, 302
saratowski obwód 290
Semipałatyńsk 149, 156, 244, 254, 260, 264, 265, 270, 279, 290, 291, 298, 300, 303, 304, 310, 325, 327, 348, 355
semipałatyński obwód 77, 80, 105, 115, 117, 138, 160, 172, 208, 226, 228, 244, 258, 264, 271, 284, 286, 290, 309, 335
Sergo, st. kol. 201
Siedlce 65
siemiatycki powiat 37
Siemiatycze 105
Siergiejewka w rejonie zatobolskim 164
sierowski rejon w obwodzie swierdłowskim 116, 119
Siewurałłag 74
Siewżełdorłag 28
Sławgorod 279
Słonim 63, 64
Smoleńsk 346
Sokal 61
sokolski rejon w obwodzie iwanowskim 115
Sokółka 48, 150
solwyczegodzki rejon w obwodzie archangielskim 115, 119
sorokiński rejon w Ałtajskim Kraju 118
sowchoz im. Lenina w rejonie nowoszulbińskim 131
sowiecki rejon w Krasnojarskim Kraju 115, 118
Stalinabad 279
stalinabadzki obwód 225, 227
Stalińsk 119
staliński rejon w obwodzie akmolińskim 115
staliński rejon w obwodzie kiemierowskim 116
Stambuł 178
stanisławowski obwód 42, 65, 83
stanisławowskie województwo 18, 22
Starobielsk 28, 35, 75
Starodub 50, 153
sterlitamacki obwód 115
Stiepniak 115
suchojłogski rejon w obwodzie swierdłowskim 117, 119
surchandaryjski obwód 226, 228
Suwałki 65
Suzun 279
suzunski rejon w obwodzie nowosybirskim 116, 119, 269
Swierdłowsk 260, 261, 265, 269
swierdłowski (jekatierienburski) obwód 69, 74, 85, 113, 116, 119, 120, 121, 170, 172, 195, 196, 210, 211, 221, 223, 224, 258, 270, 271, 290, 309
swierdłowski rejon w obwodzie dżambulskim 238
Syberia, Sybir 56, 60, 125, 154, 161, 164, 169, 323, 330, 344
syktywdyński rejon w Komi ASRR 115, 118, 137, 144
Syktywkar 14, 95, 163, 190, 211, 214, 215, 220, 258, 279, 290, 295, 298, 300, 302, 304, 310, 319, 323, 344, 348, 354, 355, 370, 374
Syria 279
sysolski rejon w Komi ASRR 115, 118, 136, 164
Szachryziabs 298
Szadrycha, posiołek w obwodzie omskim 156
szałderski rejon w obwodzie południowokazachstańskim 327
Szanghaj 164, 165, 168, 169, 276, 278
szarjiński rejon w obwodzie kostromskim 115
szenkurski rejon w obwodzie archangielskim 115, 303
sziriński rejon w Krasnojarskim Kraju 115
szitkański rejon w obwodzie irkuckim 115
Szołga w obwodzie kirowskim 119
szołski rejon w obwodzie wołogodzkim 119

szortandyński rejon w obwodzie akmolińskim 115

Środkowy Wschód 176

Tabriz 178
Tadżycka SRR, Tadżykistan 192, 225, 227, 267, 271, 290, 296, 309, 330
tajgiński rejon w obwodzie kiemierowskim 119
tajszecki rejon w obwodzie irkuckim 115
Tajszetłag, tajszeckie obozy pracy poprawczej 74, 133
Tajszet 110, 279
talmieński rejon w Ałtajskim Kraju 115, 118
Tałgar 279
Tarnopol 114
tarnopolski obwód 42
tarnopolskie województwo 18, 22
tasiejewski rejon w Krasnojarskim Kraju 115
taszkencki obwód 226, 228, 335
Taszkent 163, 176, 201, 202, 204, 207, 208, 230, 233, 243, 254, 260, 261, 269, 270, 278, 286, 293, 303, 349
Tatarska ASRR 223
tawdiński rejon w obwodzie swierdłowskim 116
Teheran 13, 91, 239, 276, 278, 279, 313, 314, 320, 344, 347, 349–352, 354, 357, 359, 362, 367
Tehini 86
tieguldiecki rejon w obwodzie tomskim 119
tiewriski rejon w obwodzie omskim 116
tisulski rejon w obwodzie kiemierowskim 116
Tiulkubas w obwodzie czimkienckim 201
tiumeński obwód 116, 119
Tobolsk 279
tobolski rejon w obwodzie tiumeńskim 116
toboriński rejon w obwodzie swierdłowskim 116, 119
Tockoje 264, 277, 278
togulski rejon w Ałtajskim Kraju 118
Tokio 13, 103, 142, 164–166, 168, 169, 276
Tomsk 119, 122, 165, 176, 200, 279, 337
tomski obwód 116, 119, 271
topczychiński rejon w Ałtajskim Kraju 118
totiemski rejon w obwodzie wołogodzkim 115, 119
Treblinka 16
troicki rejon w Ałtajskim Kraju 115, 118
tugułymski rejon w obwodzie swierdłowskim 116, 119
Tuła 48
Tułun w obwodzie irkuckim 279, 338
tułuński rejon w obwodzie irkuckim 115
Tura rz. 116
Turcja 176, 178, 276, 279
turiński rejon w obwodzie swierdłowskim 116
Turkiestan 205, 279
Turkmeńska SRR, Turkmenistan, Turkmenia 192, 201, 225, 227, 228, 231, 244, 271, 290, 309, 315, 317, 330, 335

uczpriestański rejon w Ałtajskim Kraju 156
Udmurcka ASRR 210, 211, 221, 223
Ufa 50, 153
Ukraina Zachodnia 20–22, 24–27, 30, 33–36, 38–45, 52, 53, 58–61, 63, 64, 66, 67, 72, 75--77, 79, 82, 84, 87, 99, 96, 120, 128, 150, 188, 239, 285, 338
Ukraińska SRR, USRR, Ukraina 11, 21, 22, 31, 36, 41, 43, 45, 46, 48, 51, 54, 60, 63, 65–67, 68, 69, 71, 74–79, 81, 85–88, 95, 105, 106, 111, 113, 114, 117, 118, 120–122, 124, 125, 128–135, 137, 138, 139, 141, 142, 150, 158, 186, 213, 259, 285, 348, 377, 382
Unżłag, unżymskie obozy pracy poprawczej 74, 133
Ural 29, 31, 161, 206, 330
urdżarski rejon w obwodzie semipałatyńskim 271
urgencki rejon w obwodzie chorezmskim 337
Urgencz w obwodzie chorezmskim 337
USA 9, 164, 166, 167, 169, 177, 262, 273, 275–277, 279, 280, 296, 297, 306, 310, 312--314, 315, 320–322, 348, 367, 371
Uskora, osada w rejonie szenkurskim 303, 304
Uspienskoje, osada w rejonie zmiejsnogorskim 156
Ust'Kamienigorsk 303
ust'kamieniogorski obwód zob. wschodniokazachstański obwód
ust'iszymski rejon w obwodzie omskim 116
Ustiug, osada w rejonie nikolskim 220
Ust'ja rz., prawy dopływ rz. Wagi 115
ust'jański rejon w obwodzie archangielskim 115
ust'wymski rejon w Komi ASRR 115, 118, 173
uwacki rejon w obwodzie tiumeńskim 116

Uzbecka SRR, Uzbekistan 76, 190, 195, 200, 203, 204, 206, 207, 222, 223, 226, 227, 229, 232, 256, 265, 269, 281, 284, 288, 292, 294, 307, 313, 326, 328

Vancouver 278

Waga rz. 115
Warszawa 13, 15, 65, 164, 173, 285, 291
warszawskie województwo 22
Waszyngton 276, 351
Watykan 164, 170
Węgry 16, 171
wiacki obwód zob. kirowski obwód
wielikoustiugski rejon w obwodzie wołogodzkim 119
Wielka Brytania 16, 40, 166, 167, 262, 275, 279–282, 294–296, 305, 307, 313, 339, 342, 346, 365, 367
Wielkopolska Wschodnia 60
wielski rejon w obwodzie archangielskim 115, 119
Wierchnie-Czusowskije Gorodki w obwodzie mołotowskim 116
wierchniotojemski rejon w obwodzie archangielskim 115, 118
wierchołuski punkt leśny w Komi ASRR 144
Wierchoturje 50, 153
wierchoturski rejon w obwodzie swierdłowskim 116
wierchtawdiński rejon w obwodzie swierdłowskim 116, 119
wilegodzki rejon w obwodzie archangielskim 115
wilejski obwód 41, 42
wileńskie województwo 18
Wileńszczyzna 21, 34, 45, 171, 177
Wilno 22, 164, 165
winnicki obwód 65
winogradowski rejon w obwodzie archangielskim 115, 118
Wisła rz. 16
Władywostok 50, 176, 253, 254, 278, 290, 291, 295, 298, 303, 305, 308, 311, 317, 318, 325
Włochy 192
Wołga rz. 224
Wołogda 220, 225, 254, 369
wołogodzki obwód 69, 74, 85, 115, 119, 172, 196, 210, 211, 218–220, 222, 224, 258, 279, 290, 293, 309, 337, 369, 370
Wołyń 60, 86, 94
wołyński obwód 41
wołyńskie województwo 18, 22
Workuta 186
wożegdański rejon w obwodzie wołogodzkim 115
Wożjel w rejonie syktywdyńskim 144
Wrewskaja 236, 298, 368
Wrocław 122
wschodniokazachstański (ust'kamieniogorski) obwód 160, 226, 228, 264
„Wyczegdales" 126, 127, 129, 134, 135, 137, 145, 147
wytiegorski rejon w obwodzie wołogodzkim 115
Z
Zaleszczyki 150
zaporoski obóz pracy przymusowej 23, 28
Zaporoże 26
zatobolski rejon w obwodzie kustanajskim 164
zigaziński rejon w obwodzie sterlitamackim 115
zimiński rejon w obwodzie irkuckim 115
Zirianskoje, st. kol. 200
zmieinogorski rejon w Ałtajskim Kraju 115, 156
znamieński rejon w obwodzie omskim 116
ZSRR część azjatycka 170, część europejska 169, część północnoeuropejska 161, część środkowoeuropejska 161
zyriański rejon w obwodzie tomskim 119, 271

żarmański rejon w obwodzie semipałatyńskim 117, 271
żeleznodorożny rejon w Komi ASRR 115, 118, 137
żytomierski obwód 65

Spis treści

Wstęp 5

ROZDZIAŁ I. Deportacje, przesiedlenia i przymusowe przemieszczenia obywateli polskich w głąb ZSRR w latach 1939–1941 15

Wschodnie województwa II RP pod okupacją radziecką 15

Jeńcy wojenni, dobrowolne wyjazdy do pracy, aresztowania i indywidualne zsyłki do obozów pracy poprawczej, pobór do Armii Czerwonej, bataliony robocze (stroibataliony) 23

Deportacje i przymusowe przesiedlenia 51

Ogólne zasady i przebieg deportacji 51
Deportacja pierwsza – październik 1939 r. 59
Deportacja druga – 10 lutego 1940 r. 66
Deportacja trzecia – 13 kwietnia 1941 r. 74
Deportacja czwarta – 29 czerwca 1940 r. 81
Deportacja piąta – w maju i czerwcu 1941 r. 87

Skład narodowościowy 89

Represje wobec polskich obywateli w literaturze historycznej i źródłach 92

Szacunki ilościowe 92
Krytyka źródeł 96
Materiały radzieckie 96
Materiały polskie 98

Rozdział II. Zanim nadeszła amnestia 1940–1941 104

Ogólna charakterystyka warunków bytu 104

W drodze 106

Na zesłaniu ... 111
Liczby ... 111
Różnice prawne ... 121
Zakwaterowanie ... 125
Praca ... 133
Wyżywienie ... 142
Zdrowie i higiena ... 147
Dzieci ... 150
Śmiertelność ... 154
Pierwsze próby pomocy ... 163

Rozdział III. Czas nadziei 1941–1943 ... 175
Amnestia ... 175
W przeddzień zmian ... 175
Układ Sikorski–Majski ... 179
Wolność nie dla wszystkich ... 182
Czas nadziei ... 189
Pierwsze dni wolności ... 189
Wielka migracja ... 192
Przyczyny ... 192
Zasięg i skład ... 195
Droga ... 197
Na miejscu ... 203
Uzbekistan – jesień 1941 r. ... 205
Na północy i południu ZSRR – 1942 r. ... 209
Północ ... 209
Południe ... 225
Paszportyzacja ... 237
Śmiertelność ... 242

Rozdział IV. Opieka Ambasady RP w ZSRR nad polską ludnością cywilną ... 248
Działalność aparatu opieki ... 248
Tworzenie podstaw ... 248
Okres pierwszy (wrzesień – grudzień 1941 r.) ... 256
Okres drugi (grudzień 1941 r. – czerwiec 1942 r.) ... 287
Okres trzeci (lipiec 1942 r. – styczeń 1943 r.) ... 308
Okres czwarty (styczeń – kwiecień 1943 r.) ... 338
Okres piąty (kwiecień – grudzień 1943 r.) ... 347

Ogólne koszty opieki 352
Środki finansowe 352
Pomoc materiałowa 356
Nadużycia w rozdawnictwie darów 359
Zakończenie 377
Bibliografia 384
Aneksy 411
Wykaz tablic 471
Wykaz schematów 473
Summary 474
Резюме 477
Indeks osób 481
Indeks geograficzny 488